Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Historii

mgr Radosław Wnorowski

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego rola w kształtowaniu polityki pamięci w latach 1935-1939

Praca doktorska napisana pod kierunkiem:
dr hab. Jana Snopko, prof. UwB

Białystok 2025

Spis treści

Wstęp 3

Rozdział 1. Kult i upamiętnianie Józefa Piłsudskiego przed 1935 r. 15
1.1. Kształtowanie się kultu Piłsudskiego 15
1.2. Formy upamiętniania Marszałka 29

Rozdział 2. Okoliczności powstania Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 47
2.1. Próby powołania komitetu 49
2.2. Spotkanie założycielskie 56
2.3. Prasowe echa powstania komitetu 59

Rozdział 3. Struktura komitetu 64
3.1. Prezydium 64
3.2. Komisja Rewizyjna 65
3.3. Wydział Wykonawczy 66
3.3.1. Sekcja organizacyjna 70
3.3.2. Sekcja kulturalno-oświatowa 74
3.3.3. Sekcja plastyczna 82
3.3.4. Sekcja głazów pamiątkowych 86
3.3.5. Sekcja informacyjna 91
3.3.6. Sekcja finansowa 96
3.3.7. Sekretariat 112
3.4. Podsumowanie 113

Rozdział 4. Komitety regionalne 115
4.1. Struktura 115
4.2. Zbiórka w terenie 123
4.3. Problemy w działaniu komitetów regionalnych 125
4.4. Województwo wileńskie 128
4.4.1. Organizacja 129
4.4.2. Finanse 135
4.4.3. Komitety powiatowe 146
4.4.3.1. Powiat brasławski 147
4.4.3.2. Powiat dziśnieński 148
4.4.3.3. Powiat mołodecki 150
4.4.3.4. Powiat oszmiański 151
4.4.3.5. Powiat postawski 152
4.4.3.6. Powiat święciański 152
4.4.3.7. Powiat wilejski 154
4.4.3.8. Powiat wileńsko-trocki 155
4.4.4. Głazy pamięci planowane przez Naczelny Komitet 157
4.5. Województwo białostockie 161
4.5.1. Organizacja 162
4.5.2. Finanse 168
4.5.3. Komitety powiatowe 172
4.5.3.1. Powiat augustowski 173

4.5.3.2. Powiat białostocki ... 173
4.5.3.3. Powiat bielski ... 174
4.5.3.4. Powiat grodzieński ... 175
4.5.3.5. Powiat łomżyński ... 177
4.5.3.6. Powiat ostrołęcki ... 178
4.5.3.7. Powiat ostrowski ... 179
4.5.3.8. Powiat suwalski ... 180
4.5.3.9. Powiat szczuczyński ... 180
4.5.3.10. Powiat wołkowyski ... 181
4.5.4. Głazy pamięci planowane przez Naczelny Komitet ... 183
4.6. Wnioski ... 187

Rozdział 5. Projekty zrealizowane ... 189
5.1. Mauzoleum na Rossie ... 189
5.1.1. Budowa Mauzoleum ... 191
5.1.2. Przygotowania do uroczystości ... 197
5.1.3. Uroczystości na Rossie i zakończenie prac ... 205
5.1.4. Po zakończonych uroczystościach ... 213
5.2. Kopiec na Sowińcu ... 217
5.2.1. Idea sypania kopca oraz początek prac ... 217
5.2.2. Powstanie Komitetu Budowy Kopca oraz prace na Sowińcu ... 223
5.2.3. Popularyzacja oraz finansowanie kopca ... 232
5.3. Restauracja majątku Zułów ... 235
5.4. Fundacja stypendialna ... 245
5.4.1. Komitet Daru Narodowego ... 245
5.4.2. Powstanie i cel fundacji ... 249
5.4.3. Finanse ... 253
5.4.4. Stypendia ... 258

Rozdział 6. Projekty niezrealizowane ... 268
6.1. Pomnik w Warszawie ... 268
6.1.1. Plac Piłsudskiego ... 268
6.1.2. Dzielnica Piłsudskiego ... 270
6.1.3. Pomnik ... 276
6.1.4. Zbiórka na pomnik ... 287
6.2. Pomnik w Wilnie ... 290
6.2.1. Miejsce na pomnik ... 292
6.2.2. Pomnik ... 297
6.3. Miejsce spoczynku Józefa Piłsudskiego na Wawelu ... 304
6.3.1. Krypta ... 305
6.3.2. Konflikt wawelski ... 322
6.3.3. Trumna ... 330
6.3.4. Sarkofag ... 333

Zakończenie ... 341

Bibliografia ... 352

Spis tabel ... 366

Wstęp

Śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. była dla społeczeństwa II Rzeczypospolitej szokiem, gdyż nie miało ono świadomości o jego problemach zdrowotnych. Również skupione wokół niego środowisko polityczne nie było przygotowane na odejście swojego przywódcy. Nawet adwersarze, którzy zaznali ze strony rządzących represji, mieli świadomość, jak ważnym wydarzeniem w dziejach odrodzonej Polski był zgon Marszałka. Wincenty Witos wspominał: „śmierć Piłsudskiego jednak stała się wielkim wydarzeniem nie tylko dla Polski, ale także dla znacznej części świata. Piłsudski był twórcą panującego systemu, on był jego wodzem i pokarmem […]. Przypominano głośno i natarczywie zasługi, jakie miał, przypisywano mu bez wahania zasługi innych”[1]. Adam Pragier podkreślił zaś, że „śmierć Piłsudskiego była końcem pewnej epoki historii Polski, którą przeżywaliśmy od samego początku, i zarazem otwierała drogi na przyszłość – nie wiadomo jakie”[2]. Przywołane słowa przeciwników Marszałka[3] wskazują nie tylko na jego oczywistą zasadniczą rolę w kraju, ale również na znaczenie odejścia wodza sprawującego władzę przez ponad połowę istnienia II Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski, podobnie jak każdy rządzący, cieszył się szacunkiem i uznaniem zwolenników, lecz musiał także mierzyć się z krytyką przeciwników. Choć duża rola, jaką odegrał przy odzyskiwaniu niepodległości w 1918 r. oraz późniejszej obronie granic, wydaje się niepodważalna, to ocena kolejnych lat jego działalności pomimo upływu tylu dekad wciąż jest tematem badań zarówno historyków, jak i socjologów czy prawników. Budowa legendy oraz kultu jego osoby to również zagadnienie, które w znacznym stopniu zostało przedstawione przez ostatnie dziesięciolecia i przez wybitnych znawców tej problematyki, i historyków regionalistów, którzy skupiali się na jej lokalnych aspektach. Mimo to nadal pozostają pewne kwestie, które nie doczekały się szerszego opracowania.

[1] Cyt. za: *Wincenty Witos*, [w:] *Józef Piłsudski w opiniach polityków i wojskowych*, wyb. i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1985, s. 42 i n.
[2] Cyt. za: *Adam Pragier*, [w:] *Józef Piłsudski w opiniach*…, s. 156.
[3] Obaj, choć związani z różnymi ugrupowaniami, trafili do więzienia po tzw. procesie brzeskim.

W ostatnich latach można ponadto zauważyć wzrost zainteresowania badaczy zinstytucjonalizowaniem działań zmierzających do upamiętnienia Piłsudskiego. Nie powstało jednak do tej pory opracowanie, które byłoby w całości poświęcone Naczelnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W związku z tym, w celu wypełnienia tej istotnej luki badawczej w zakresie analizowanej problematyki, autor niniejszej pracy pochylił się właśnie nad tym zagadnieniem. Działanie to ma na celu nie tylko głębsze zrozumienie, jak ważnym elementem polityki władz II Rzeczypospolitej było kształtowanie kultu Józefa Piłsudskiego, lecz również umożliwienie pogłębionej refleksji nad procesem jego instytucjonalizacji, który w okresie międzywojennym przejawiał się różnorodnie i przybierał rozmaite formy.

Formalnie za cezurę początkową przyjęto 6 czerwca 1935 r., kiedy to oficjalnie powstał komitet. Należy jednak mieć na uwadze, że data ta jest umowna, albowiem część komitetów powołano tuż po 12 maja 1935 r. i kontynuowały one prace pod szyldem Naczelnego Komitetu, a niektóre ogólnonarodowe projekty, nad którymi roztoczono opiekę, sięgały początkami nawet 1920 r. Działanie komitetu przerwał wybuch II wojny światowej, choć należy przyznać, że widoczna była zmniejszona dynamika jego funkcjonowania już w miesiącach poprzedzających konflikt zbrojny. Nie można się temu dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że członkowie komitetu sprawowali również najważniejsze funkcje w państwie. Po wojnie, z oczywistych względów, instytucja nie mogła kontynuować działalności w kraju, dlatego swego rodzaju jej kontynuatorem można nazwać Instytuty Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i Londynie. Wokół nich skupili się niektórzy dawni współpracownicy Marszałka, co pozwoliło w dalszym ciągu prowadzić działania upamiętniające jego życie i czyny.

Komitet skupiał się przede wszystkim na pracy w kraju, jednakże nie zamykał się na działalność poza granicami II Rzeczypospolitej. W państwach, gdzie zamieszkiwali Polacy oraz działały konsulaty lub ambasady, tworzone były komórki mające przypominać o dokonaniach Piłsudskiego wśród Polonii, a czasami dzięki współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz lokalnymi władzami trwale upamiętniać zmarłego.

Funkcjonowanie Naczelnego Komitetu cechowały wieloaspektowość oraz wielopłaszczyznowość, wobec czego autor za jeden z najważniejszych celów uznał ukazanie okoliczności powstania samego komitetu oraz struktur centralnych utworzonych w jego ramach. Pozwoli to nie tylko zarysować rozmach, jaki planowano uzyskać, ale również nakreślić problemy, z którymi założyciele instytucji musieli się zmierzyć w trakcie pracy.

Niemniej ważnym zadaniem okazało się przedstawienie funkcjonowania komitetów na poziomie województw. Ukazanie tego aspektu pozwoli odpowiedzieć na pytanie dotyczące sprawności działania komitetu na niższym szczeblu, a także w miarę możliwości zinstytucjonalizowanego zaangażowania lokalnych społeczności w upamiętnianie Józefa Piłsudskiego.

Istotnym zadaniem było także zaprezentowanie prac nad głównymi projektami, które komitet zainicjował lub wziął pod opiekę na początku swojego funkcjonowania. Przede wszystkim, o ile było to możliwe, starano się zaakcentować rolę Naczelnego Komitetu, albowiem ta perspektywa rzadziej była poruszana w powstałych już opracowaniach naukowych dotyczących niektórych celów komitetu. Autor podjął również próbę oceny realizacji tych przedsięwzięć oraz w miarę możliwości wskazał niedociągnięcia ze strony organizacji czy też niezależne problemy, której pojawiły się w trakcie prac.

Na kolejnych stronach niniejszej pracy autor stara się odpowiedzieć na liczne pytania badawcze. Przede wszystkim: czy działalność komitetu jako działającego na rzecz upamiętniania Józefa Piłsudskiego można uznać za skuteczną? Jak wyglądała współpraca struktur centralnych z tymi położonymi niżej w hierarchii? Podjęto także próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób władze z marsz. Edwardem Rydzem-Śmigłym oraz prezydentem Ignacym Mościckim na czele próbowały wykorzystywać komitet do własnych celów społecznych i politycznych oraz czy za pomocą funkcjonowania Naczelnego Komitetu można określić, choćby częściowo, nastawienie społeczeństwa nie tylko do samej postaci Marszałka, ale również „stawiania go na piedestały”? Według autora udzielenie odpowiedzi na wskazane pytania pozwoli lepiej ocenić działalność kreującą kult Józefa Piłsudskiego po jego śmierci.

Choć do tej pory Naczelny Komitet nie doczekał się swojej monografii, nie oznacza to, że historycy nie zajmowali się tym zagadnieniem. Już w 1954 r. został przygotowany inwentarz akt komitetu z krótkim opisem jego działalności, autorstwa późniejszego dyrektora Archiwum Akt Nowych Bogdana Krolla[4]. Jednym z pierwszych, który poruszył temat komitetu w bardziej naukowy i wszechstronny sposób, był natomiast Piotr Cichoracki[5], opisujący w swoim artykule mechanizmy funkcjonowania instytucji. Działalność komitetu w swojej publikacji szerzej

[4] B. Kroll, *Wstęp do inwentarza akt Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy z lat 1935–1939*, Warszawa 1954, mps w AAN, sygn. 108/I.

[5] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 37–50.

przedstawiła również Heidi Hein-Kircher[6], która wykorzystała materiały do scharakteryzowania kreowanego w okresie II Rzeczypospolitej kultu Piłsudskiego. Z kolei Robert Kotowski oraz Lidia Michalska-Bracha, pisząc o Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach, jeden z rozdziałów poświęcili komitetowi[7]. Paweł Kajzar[8] zaś, przygotowując publikację o Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu, skupił się w znacznej mierze na strukturach centralnych Naczelnego Komitetu i pokrótce je opisał. Tymczasem Elżbieta Kaszuba w pracy o propagandzie państwowej rządzących w latach 1926–1939 przedstawiła także rolę komitetu w machinie kreującej opinie w społeczeństwie[9].

Tematyka działania komitetu na poziomie wojewódzkim cieszyła się jeszcze mniejszym zainteresowaniem, gdyż jedynie Henryka Ilgiewicz[10] pisała o działalności tej instytucji w woj. wileńskim. Należy jednak dodać, że korzystała wyłącznie z materiałów archiwalnych znajdujących się w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie (dalej: LCVA). Z kolei kwestię różnych form upamiętniania w poszczególnych regionach poruszali m.in. Piotr Augustynowicz[11], Andrzej Matusiewicz[12], Jan Rećko[13] czy Małgorzata Dolistowska[14].

Więcej napisano o ogólnonarodowych projektach, których podjął się lub które wziął pod swoją opiekę Naczelny Komitet. Wspomniana już Ilgiewicz oraz Dariusz Konstantynów jako jedni z nielicznych przygotowali artykuły dotyczące prac nad pomnikiem Piłsudskiego w Wilnie[15]. Choć Mauzoleum na Rossie nie doczekało się monografii, można znaleźć publikacje przedstawiające historię całego cmentarza, w których starano się zaprezentować

[6] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2008.
[7] R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Między pamięcią a polityką historyczną II Rzeczypospolitej*, Kielce 2018.
[8] P. Kajzar, *Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Kraków 2018.
[9] E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
[10] H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (1935–1939)*, „Almanach Historyczny" 2022, nr 24, s. 277–314.
[11] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*, Białystok 2008.
[12] A. Matusiewicz, *Upamiętnianie Józefa Piłsudskiego na Suwalszczyźnie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski" 2005, R. 5, s. 141–153.
[13] J. Rećko, *Józef Piłsudski w sztuce i upamiętnianiu. Katalog*, Bydgoszcz–Lubartów 2010.
[14] M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka. Wilno i kresy północno-wschodnie w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu, monumenty, miejsca i architektoniczne „Pomniki Żywe"*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 12, red. W. Walczak, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2020, s. 383–428.
[15] H. Ilgiewicz, *Niezrealizowany projekt budowy pomnika Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Rocznik SNPL" 2020, R. 20, s. 3–24; D. Konstantynów, *Pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1993, nr 2–3, s. 223–233.

przede wszystkim architektoniczne procesy budowy[16]. O pogrzebie serca w 1936 r. pisali Cichoracki[17] (głównie opierając się na doniesieniach prasowych) oraz Jerzy Wojciechowski, który wykorzystał częściowo zachowane materiały zgromadzone w Wojskowym Biurze Historycznym – Centralnym Archiwum Wojskowym (dalej: WBH-CAW) oraz wileńską prasę[18]. Historię Zułowa przedstawił Mariusz Kolmasiak[19], który w wypadku odbudowy majątku bazował na prasie oraz przedwojennej publikacji[20]. O kopcu na Sowińcu zaś pisali Jerzy Bukowski, Roman Hnatowicz, Wojciech Pęgiel[21], Janusz Tadeusz Nowak[22], a także – najobszerniej – Iwona Fischer[23]. O krypcie na Wawelu szeroko wypowiedział się wspomniany już Kajzar, dlatego też w części poświęconej temu zagadnieniu świadomie pominięto szczegółowy opis realizowanych prac, uwypuklając jedynie najważniejsze z nich. Niezrealizowany pomnik, który miał być częścią dzielnicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przede wszystkim pod kątem architektonicznych planów przybliżył Jarosław Trybuś[24]. Natomiast fundacja stypendialna została przedstawiona przez autora niniejszej monografii w trakcie jednej z konferencji, której efektem było ukazanie się artykułu naukowego w publikacji wieloautorskiej[25].

W trakcie prac nad dysertacją starano się wykorzystać zachowane materiały archiwalne, które traktują nie tylko o samym Naczelnym Komitecie, ale również akta urzędów, instytucji czy organizacji, z którymi komitet współpracował. Najszersze badania przeprowadzono w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), gdzie korzystano przede wszystkim z zespołu „Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy

[16] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje i sztuka cmentarza na Rossie*, [w:] *Cmentarz na Rossie w Wilnie. Historia, sztuka, przyroda*, red. A.S. Czyż, B. Gutowski, tłum. G. Deprati, I. Szulska, Warszawa 2020, s. 17–258; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław 1993.

[17] P. Cichoracki, *Pogrzeb Serca Marszałka – uroczystości wileńskie 12 maja 1936 r.*, „Sowiniec" 2003, nr 22, s. 45–56.

[18] J.S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2019.

[19] M. Kolmasiak, *Zułów. Miejsce urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2018.

[20] T. Kubalski, *Zułów wczoraj i dziś*, Warszawa 1938.

[21] J. Bukowski, R. Hnatowicz, W. Pęgiel, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego 1934–1993. Kopca Niepodległości, Mogiły Mogił*, Kraków 1994.

[22] J.T. Nowak, *Urny na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków 2008.

[23] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I. Od pomysłu do śmierci patrona*, „Sowiniec" 2002, nr 21, s. 21–52; I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II. „Żałoba mija – nie mija pamięć"*, „Sowiniec" 2003, nr 22, s. 57–71; I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część III. Zakończenie sypania kopca*, „Sowiniec" 2007, nr 31, s. 9–28.

[24] J. Trybuś, *Warszawa niezaistniała*, Warszawa 2016.

[25] R. Wnorowski, *Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego 1920–1939*, [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 5, red. S. Szyc, Warszawa 2023, s. 54–65.

w Warszawie", składającego się z 68 jednostek, dotyczących m.in. prac poszczególnych sekcji, prowadzonej korespondencji, a także materiałów związanych z lokalną działalnością komitetu na poziomie wojewódzkim. Objętość zachowanej dokumentacji jest pokaźna, gdyż cały zespół ma 1,60 mb. Nie jest to jednak kompletny materiał wytworzony przez organizację, albowiem brakuje źródeł dotyczących niektórych komórek Wydziału Wykonawczego[26], a ponadto widoczne są braki w dokumentacji za 1939 r., gdyż nie zachowały się praktycznie żadne pisma z drugiego oraz trzeciego kwartału tego roku. Należy jednak pamiętać, że intensywność prac komitetu w tamtym okresie była już zmniejszona z powodu nieuchronnie zbliżającego się konfliktu wojennego.

Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów krytyce zewnętrznej źródła. Dokumenty zachowały się w dobrym stanie, papier nie uległ zniszczeniu, mimo że często nie był wysokiej jakości, szczególnie ten wykorzystywany do prowadzenia korespondencji. W związku z tym, że zdecydowana większość została spisana w formie maszynopisu, nie ma problemu z odczytaniem tekstu.

Ponadto w AAN w zespole dotyczącym Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) w Warszawie zachowały się jednostki archiwalne, w których znajdują się dokumenty na temat kontaktów Naczelnego Komitetu z zagranicznymi ambasadami, m.in. w sprawie sprowadzania ziemi na kopiec im. Józefa Piłsudskiego na Sowińcu czy obchodów rocznic jego śmierci. Przeprowadzono także kwerendę w aktach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), gdyż resort ten współpracował m.in. przy pracach fundacji oraz nadawaniu szkołom Marszałka za patrona. W związku z zaangażowaniem w funkcjonowanie Naczelnego Komitetu władz krajowych dokonano też kwerendy w zespole Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM). W celu uzupełnienia częściowo wykorzystano również akta Światowego Związku Polaków z Zagranicy, z którym komitet współdziałał. W mniejszym stopniu czerpano z materiałów z zespołów Związku Legionistów Polskich (dalej: ZLP), Komendy Naczelnej (Zarząd Główny) w Warszawie, Akt Józefa i Aleksandry Piłsudskich, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie, Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku, Konsulatu Honorowego RP we Florencji, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze w Warszawie oraz Zbioru Korotyńskich. Wszystkie wymienione archiwalia zachowały się na dobrym poziomie i dokumenty nie uległy znacznej degradacji.

[26] Dotyczy to przede wszystkim sekcji informacyjnej oraz materiałów z pracy sekcji finansowej.

W związku z tym, że komitet działał również na terenie każdego województwa, w miarę możliwości prowadzono kwerendy w Archiwach Państwowych, co zaowocowało odnalezieniem materiałów w Białymstoku, Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi, Łomży oraz Poznaniu. Równie przydatne okazały się materiały znajdujące się w Wojskowym Biurze Historycznym – Centralnym Archiwum Wojskowym, w którym przechowywane są źródła dotyczące działalności m.in. Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego oraz Związku Rezerwistów (dalej: ZR) pracującego nad odbudową Zułowa. Wartościowe archiwalia odnaleziono także w Książnicy Cieszyńskiej, zasobach Fundacji gen. Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskim Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, a w przypadku materiałów ikonograficznych również w Narodowym Archiwum Cyfrowym oraz Bibliotece Narodowej. Do opracowania rozdziału wstępnego wykorzystano też eksponaty przechowywane w Muzeach Narodowych w Warszawie oraz Krakowie.

Zmienione granice kraju wymagały ponadto podjęcia próby przeprowadzenia kwerendy poza Polską. O ile wstępne poszukiwania w białoruskich czy ukraińskich zasobach archiwalnych nie wykazały choćby zrębów materiałów dotyczących działalności Naczelnego Komitetu, o tyle udało się odnaleźć oraz stosownie wykorzystać źródła znajdujące się w LCVA w Wilnie. Zespół archiwalny „Komitet Obywatelski Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie" ma istotne znaczenie badawcze, przede wszystkim ze względu na szczególne związki Józefa Piłsudskiego z Wileńszczyzną. To właśnie w tym regionie realizowano bowiem część inicjatyw o charakterze ogólnonarodowym, mających na celu upamiętnienie postaci Marszałka. Zachowanie zespołu niemal w pełnym zakresie umożliwiło szczegółową rekonstrukcję działalności komitetu wojewódzkiego. Cennym uzupełnieniem materiału źródłowego okazały się także archiwalia pochodzące z zespołu „Wileńskie Starostwo Grodzkie (1919–1939)", które pozwoliły na pełniejsze ukazanie charakteru i zakresu prac prowadzonych w woj. wileńskim. Ponadto ze względu na rodzaj instytucji z sukcesami prowadzono kwerendy w Instytutach Józefa Piłsudskiego w Londynie oraz w Ameryce.

Przy badaniu podjętej tematyki jednym z istotniejszych opublikowanych źródeł okazało się „Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 r. do dnia

1 października 1937 r."[27] Jest ono o tyle interesujące, że zostało wydane drukiem oraz dostarczone do bibliotek i innych instytucji w całym kraju. Prawdopodobnym celem opublikowania tego sprawozdania było pokazanie obywatelom Rzeczypospolitej działalności komitetu oraz niejako udowodnienie, że zbierane przez niego pieniądze nie idą na marne, o co na przestrzeni lat zdarzały się oskarżenia. Warto również odnotować, iż bardzo prawdopodobne jest, że planowano wydanie następnego sprawozdania, którego datą końcową byłby 31 grudnia 1939 r. Skupiałoby się ono na kolejnych etapach rozpoczętych prac, gdyż – o czym będzie mowa w dalszej części dysertacji – niektóre projekty zostały zrealizowane już po 1 października 1937 r.

W trakcie prowadzonych badań starano się wykorzystać również wspomnienia, dzienniki oraz inne materiały osób zaangażowanych w prace komitetu przede wszystkim na poziomie centralnym oraz bliskich współpracowników Marszałka. Niestety nie dały one satysfakcjonujących rezultatów, albowiem jeśli wspominano o Naczelnym Komitecie czy szerzej o instytucjonalizacji kultu, robiono to rzadko i często zdawkowo. Powodów takiej „ciszy", oprócz postrzegania tego zagadnienia jako oczywistego[28], można doszukiwać się także w natłoku innych, być może z perspektywy autorów ciekawszych lub ważniejszych kwestii, m.in. zarządzania państwem czy strategicznymi urzędami bądź organizacjami.

Podczas badań nad problematyką dysertacji przydatna okazała się też prasa – zarówno ta codzienna, jak i pojawiająca się rzadziej. Do najważniejszych czasopism z pewnością można zaliczyć „Gazetę Polską", będącą organem prasowym Obozu Zjednoczenia Narodowego. W „Kurierze Wileńskim" oraz „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" przede wszystkim udało się uchwycić działania prowadzone wokół ogólnonarodowych projektów podjętych przez komitet w Wilnie oraz Krakowie. W miarę możliwości starano się również korzystać z gazet lokalnych oraz tematycznych lub poświęconych pewnej grupie społecznej (jak „Architektura i Budownictwo", „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe", „Inżynier Kolejowy", „Polska Zbrojna" czy „Strzelec"). Dzięki temu udało się wypełnić pewne luki, które powstały w wyniku niezachowania części dokumentacji.

Różnorodność materiałów źródłowych oraz zróżnicowane cele badawcze postawione w niniejszej pracy obligują przy tym do spożytkowania wielu metod badawczych. W toku analizy wykorzystano podstawowe metody badawcze charakterystyczne dla warsztatu

[27] *Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 r. do dnia 1 października 1937 r.*, Warszawa 1937.
[28] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 34.

historyka. Zastosowano przede wszystkim krytykę źródeł – zarówno w ujęciu zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Metoda porównawcza umożliwiła zestawianie różnych źródeł oraz przypadków regionalnych i ogólnokrajowych. Istotne znaczenie miała również metoda analityczno-syntetyczna, która pozwoliła na szczegółową analizę wybranych przypadków oraz ich interpretację w szerszym kontekście społeczno-politycznym. Korzystano także z metod ilościowych, które pomogły w prowadzeniu badań nad finansami komitetu oraz przedstawionymi projektami ogólnopolskimi. Wykorzystanie tych metod umożliwiło rzetelne i wieloaspektowe ujęcie problematyki upamiętniania postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego w II Rzeczypospolitej.

Konstrukcja pracy ma charakter problemowo-chronologiczny, a rozdziały zostały poświęcone kolejnym zagadnieniom związanym z działalnością Naczelnego Komitetu. Pozwoliło to ukazać zachodzące procesy w pełniejszy i czytelniejszy sposób.

Pierwszy rozdział dotyczy form upamiętniania Józefa Piłsudskiego do jego śmierci w 1935 r. Podejmowane przedsięwzięcia były pokłosiem wielu lat budowania legendy i kultu, co miało bezpośredni wpływ na zaangażowanie społeczeństwa w inicjatywy upamiętniające Marszałka, jednak w tym przypadku, według autora, nie ma potrzeby prezentowania szczegółowego procesu kreowania wizerunku, gdyż na przestrzeni lat doczekał się on już wielu opracowań[29]. Dlatego też zagadnienie to potraktowano bardziej ogólnie i w dalszej części rozdziału przedstawiono najpopularniejsze formy upamiętniania Piłsudskiego razem z ich przykładami. Takie podejście nie ma na celu wyczerpania wskazanego tematu, a lepsze ukazanie charakteru późniejszej działalności Naczelnego Komitetu.

Następny rozdział traktuje o pierwszych próbach stworzenia ciała, które mogłoby odpowiadać za upamiętnianie Piłsudskiego po jego śmierci. Przedstawiono tu także różne

[29] P. Cichoracki, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; P. Cichoracki, *Legenda Józefa Piłsudskiego w pierwszych miesiącach niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć" 2003, t. 10, nr 19, s. 107–123; D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986; W. Paruch, *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego w Drugiej Rzeczypospolitej – wybrane aspekty*, [w:] *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, red. M. Jabłonowski, E. Kossewska, Warszawa 2005, s. 57–93; W. Paruch, *Legenda Komendanta: rola kultu Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu oficjalnej ideologii państwowej II Rzeczypospolitej*, [w:] *„Ojczyzna obrońcy swemu". Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017, s. 137–154; W. Paruch, *Między oryginalnością i anachronizmem: model przywództwa autorytarnego w Drugiej Rzeczypospolitej (1926–1939)*, [w:] *Model przywództwa. Wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy*, red. A.K. Piasecki, Kraków 2006, s. 136–155; H. Wójcik-Łagan, *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.

koncepcje komitetu, nad którymi pracowano w drugiej połowie maja 1935 r. W dalszej części wskazano okoliczności powstania komitetu, a przede wszystkim uroczyste spotkanie, do którego doszło na Zamku Królewskim w Warszawie, albowiem to właśnie w czasie tego zgromadzenia powołano do życia Naczelny Komitet. Było to o tyle ważne wydarzenie, iż oprócz podpisania aktu założycielskiego stworzono wówczas struktury centralne oraz powołano osoby związane z rządem piłsudczykowskim na odpowiednie stanowiska w komitecie. Dzięki analizie prasy próbowano ukazać reakcje nie tylko w czasopismach związanych z sanacją, ale też wśród przeciwników politycznych. W miarę możliwości starano się również zbadać, czy, a jeśli tak, to jak wyglądały informacje o komitecie w polskojęzycznych gazetach żydowskich, a także w prasie innych mniejszości narodowych.

Trzeci rozdział przedstawia organizację komitetu oraz postawione mu cele, które miały być realizowane przez odpowiednie komórki. W ten sposób ukazano działalność Prezydium, Komisji Rewizyjnej oraz Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu (dalej: WWNK), a także podległych mu siedmiu niezależnych, ale często współpracujących ze sobą pionów. Były to następujące sekcje: organizacyjna, finansowa, kulturalno-oświatowa, artystyczna, głazów pamiątkowych, informacyjna oraz sekretariat. Starano się przy tym wymienić członków, wskazać zadania oraz scharakteryzować działania, które podejmowano w ramach poszczególnych organów.

Kolejny rozdział poświęcono kwestiom funkcjonowania komitetów na poziomie województw jako Delegatów Naczelnego Komitetu. W pierwszej części ukazano strukturę, ogólne założenia działalności oraz cele, jakie Naczelny Komitet wyznaczył w początkowym okresie dla komórek regionalnych. Działalność struktur wojewódzkich ukazano na przykładzie komitetów białostockiego oraz wileńskiego. W miarę możliwości przedstawiono działalność komitetów powiatowych razem z inicjatywami podjętymi już po śmierci Marszałka.

Powodów wyboru tych dwóch województw jest kilka. Przede wszystkim w obu przypadkach zostały opracowane oraz zachowały się kompletne listy miejsc, w których przebywał Piłsudski. Jest to o tyle istotne, że pozwala odtworzyć proces realizacji przedsięwzięcia przewidzianego dla całego kraju. Niewątpliwym problemem przy badaniu innych regionów jest to, że w trakcie kwerendy nie udało się odnaleźć znacznych materiałów przedstawiających funkcjonowanie komitetów, szczególnie w zachodniej części kraju, dlatego też wybrano właśnie te dwa wskazane. Ponadto białostockie to przykład województwa, które nie miało tak ścisłego związku emocjonalnego z Marszałkiem jak krakowskie, kieleckie czy

wileńskie. Z tego powodu można zaliczyć je do grona tych, które nie wyróżniały się ani niechęcią ani przesadzonym kultem, a więc jest ono odpowiednim przykładem podejścia znacznej części społeczeństwa do spraw upamiętniania Piłsudskiego po jego śmierci. Działalność nad upamiętnianiem była przy tym rozproszona na dwie organizacje upamiętniające, co powodowało trudności w koordynacji pracy w terenie oraz obnażało problemy strukturalne i trudności z jakimi musiał walczyć Naczelny Komitet. Województwo nie miało również jednego, głównego celu, jak było w niektórych innych regionach, dlatego lepiej ukazywało dystrybucję gromadzonych środków pomiędzy wspierane projekty. Za przedstawieniem woj. białostockiego przemawia również to, że choć materiały wytworzone w Białymstoku nie zachowały się, to jednak w zespole poświęconym pracy Naczelnego Komitetu znajdują się archiwalia pozwalające na odtworzenie ogólnej działalności komórki przede wszystkim w pierwszym, czyli najważniejszym okresie jej istnienia.

Jednym z powodów, dla których wybrano woj. wileńskie, mimo przedstawienia go w pewnym stopniu przez Ilgiewicz, była kompletność archiwaliów dotyczących pracy na poziomie wojewódzkim, co pozwoliło odtworzyć podejmowane przez komitet działania. Było ono też ważne ze względu na odpowiedzialność za dwa ogólnopolskie projekty, a także częściowo zaangażowane w odbudowę Zułowa. Komitet z tego województwa prowadził zbiórkę niemal wyłącznie na budowę pomnika, więc różnił się od tych funkcjonujących w większości pozostałych województw. Był zatem „przedstawicielem" województwa, które skupiało się przede wszystkim na jednym upamiętnieniu, co tworzyło osobną grupę obok regionów niemających takiego celu.

W piątym rozdziale dysertacji szczegółowo scharakteryzowano projekty Naczelnego Komitetu, które z punktu widzenia organizacji można uznać za zrealizowane. Zaprezentowano kolejne etapy wykonania prac przy poszczególnych przedsięwzięciach, zaczynając od planowania, przez przygotowanie koncepcji, aż do pełnego wykonania projektów. Nie pominięto także dość istotnych kwestii z perspektywy komitetu, jakimi były problemy związane z ukończeniem tychże inicjatyw. Przedstawiono skonstruowanie Mauzoleum na Rossie, usypanie kopca na Sowińcu, odbudowę rezydencji w Zułowie i działalność fundacji stypendialnej, w wypadku której ukazano jej powstanie oraz działalność przed i po powstaniu Naczelnego Komitetu.

Ostatni, szósty, rozdział pracy przybliża projekty, których definitywnie nie można uznać za ukończone, choć nie wynikało to jedynie z winy komitetu. Przybliżono okoliczności

realizacji pomników w Warszawie oraz Wilnie, a także remont krypt na Wawelu oraz budowę sarkofagu, do której ostatecznej realizacji zabrakło kilku miesięcy. W ten sposób zaprezentowano wszystkie duże projekty, nad którymi komitet roztoczył opiekę.

Rozdział 1. Kult i upamiętnianie Józefa Piłsudskiego przed 1935 r.

Badaniom nad życiem i działalnością Józefa Piłsudskiego często towarzyszy w mniejszym lub większym stopniu przedstawienie elementów jego kultu składającego się z mitu, symbolu oraz rytuału[1]. Pogłębiania tegoż kultu Marszałka nie powstrzymał nawet wybuch II wojny światowej, choć z pewnością w latach 1940–1989 cały proces w kraju wyhamował. Nie doszło jednak do jego zaniku, o czym świadczą licznie reaktywowane lub nowopowstałe po upadku władzy komunistycznej organizacje, mające za cel zachowanie pamięci o Piłsudskim. To także dowód na pracę, która została włożona przez rządzących do 1939 r. piłsudczyków.

Niemałą rolę w utrwalaniu pamięci miała również emigracja oraz Polonia, m.in. w Stanach Zjednoczonych czy Anglii, gdzie powstały Instytuty Piłsudskiego. Ich organizatorami byli dawni współpracownicy Marszałka mający duży wpływ na zachowanie nie tylko wielu pamiątek po zmarłym, ale także w pewnym stopniu idei upamiętniania, albowiem byli w stanie tworzyć niektóre elementy legendy już po zakończeniu wojny w 1945 r. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest również działalność rodziny, która pielęgnowała pamięć o Piłsudskim.

1.1. Kształtowanie się kultu Piłsudskiego

Tytułowe upamiętnienia są efektem pracy nad kultem politycznym Piłsudskiego, tworzonym jeszcze za jego życia. Już wtedy przedstawiano go jako postać wyjątkową w skali kraju, która była równana do dawnych bohaterów narodowych jak Tadeusz Kościuszko czy książę Józef Poniatowski. Zdaniem autora należy się zgodzić ze słowami Piotra Cichorackiego, który wskazywał na istnienie w okresie międzywojennym legendy a nie mitu[2]. Potwierdzeniem

[1] Szerzej na temat kultu, również w kontekście Piłsudskiego pisze Heidi Hein-Kircher. H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 11–24.
[2] P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 9 i n.

tego jest choćby fakt, że intensywnie pracowano nad przedstawianiem Marszałka jako prostego człowieka, co miało ukazać go w bliższej społeczeństwu formie, aniżeli niedostępnego, utożsamianego czasami niemal z bóstwem. Dlatego w tym kontekście opisywane w dalszej części rozdziału przykłady z punktu widzenia władzy należy traktować najpierw jako narzędzia integracyjne i budujące tożsamość narodową, a następnie przyczyniające się do legitymizowania sprawowania władzy przez sanację do wybuchu wojny[3].

Budowanie kultu Brygadiera za pomocą „symboli"[4] zaczęto jeszcze w trakcie I wojny światowej, wykorzystując do tego m.in. prasę i druki powstające do jesieni 1916 r. przy Naczelnym Komitecie Narodowym[5]. Samo określenie „kult Piłsudskiego" pojawiło się niedługo później, albowiem już w 1917 r.[6] Internowanie Piłsudskiego w Magdeburgu i słynne kartki z życzeniami imieninowymi w 1918 r. pozwoliły nie tylko o nim nie zapomnieć w ferworze rozgorzałego konfliktu, ale jeszcze poprawić popularność samego Komendanta. Proces „budowania Piłsudskiego" przyspieszył tuż po odzyskaniu niepodległości i choć częściowo kształtował się samorzutnie to jednak należy podkreślić, że piłsudczycy nie pozostawiali tego tematu losowi, czego potwierdzeniem jest choćby stworzenie, jeszcze wtedy nieoficjalnego, stanowiska ministra propagandy zajmowanego przez Juliusza Kaden-Bandrowskiego, jednego z bliskich współpracowników Komendanta[7]. Jak zauważa Marcin Król kontynuowanie procesu tworzenia legendy po 11 listopada 1918 r. nie byłoby możliwe, gdyby nie zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej[8]. Jest to o tyle istotne, że społeczny entuzjazm po tym wydarzeniu widoczny był nawet wśród przeciwników Piłsudskiego. Świadczy to o potrzebie dowódcy kierującego się przede wszystkim patriotyzmem, a za takiego uchodził wówczas Naczelnik Państwa[9]. Po zakończeniu konfliktu tworzenie legendy zwolniło, szczególnie w latach 1924–1926, jednakże nie zniknęło całkowicie. Sam Piłsudski stał się dla znacznej części społeczeństwa odzwierciedleniem aspiracji kraju oraz gwarantem pomyślności, co z pewnością pomogło przetrwać lata poza polityką. Liczne wystąpienia Marszałka oraz wizyty w całym kraju nie pozwoliły o nim zapomnieć, a dodatkowo odejście od polityki wytrąciło oręż przeciwników mówiących o tym, że nie odda on władzy innym chcąc rządzić

[3] J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej,* Warszawa 2017, s. 256.
[4] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 16 i n.
[5] D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Prasowa działalność Piłsudczyków,* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1979, t. 18, nr 4, s. 72 i n.
[6] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 21 i n.
[7] E. Kaszuba, *System propagandy*…, s. 228.
[8] M. Król, *Józef Piłsudski: Ewolucja myśli politycznej,* Warszawa 1981, s. 12 i n.
[9] P. Cichoracki, *Legenda Józefa Piłsudskiego*…, s. 118–120.

autorytarnie. W ten sposób udało się zbudować podstawy tego, jak ukazywany powinien być Piłsudski, co dało efekt w kolejnych latach[10].

Zintensyfikowana działalność piłsudczyków, aby upamiętniać Marszałka, również w sposób instytucjonalny, nastąpiła po przewrocie majowym, kiedy przejęli władzę w kraju. Była to ważna kwestia, albowiem wbrew temu co twierdzili, otworzyła drogę do rządów autorytarnych, w których wywieranie wpływu na społeczeństwo poprzez ukazywanie własnych słusznych racji jest znaczącym elementem[11]. Jak wskazuje Waldemar Paruch podstawa kultu wynikała ze zbudowania wokół Piłsudskiego odpowiedniego środowiska politycznego, które trwało przy nim od kilku, a bliżsi współpracownicy od kilkunastu lat. Postrzegali oni politykę jako narzędzie do kierowania emocjami, a dzięki temu „mieli prawo" zaproponowania społeczeństwu teraźniejszemu i przyszłemu własnego stosunku do „historii, tradycji, państwa, społeczeństwa i przywództwa"[12]. Dzięki temu legenda Komendanta stała się elementem szerszej myśli politycznej będącej podstawą do szybkiego formowania kultu urzędowego, którego budowa i pogłębianie trwały aż do wybuchu wojny[13]. Swego rodzaju korzystnym przedłużeniem tych działań były oddolne inicjatywy, które często miały charakter dziękczynny przede wszystkim wobec Piłsudskiego.

Z pewnością piłsudczykom pomagał fakt, że okres międzywojenny to czas, kiedy propaganda nie była czymś nadzwyczajnym, wręcz przeciwnie, stała się normą, która była wykorzystywana do sprawowania władzy nad społeczeństwem. W Polsce jej oficjalna forma wywodziła się głównie ze środowisk wojskowych, a do 1935 r. pracowano przede wszystkim nad ograniczeniem napięć społecznych narosłych przez ostatnie dekady[14]. Nie odbywało się to jedynie za pomocą narzędzi administracyjnych i instytucjonalnych, ale także dzięki licznie działającym organizacjom kombatanckim. Paweł Wrona zauważa, że działalność propagandowa Związku Strzeleckiego (dalej: ZS) nie różniła się znacząco od tej państwowej[15], a jak się wydaje można tę myśl rozszerzyć również na inne związki, w których stanowiska

[10] E. Kaszuba, *System propagandy*…, s. 234.
[11] W. Paruch, *Między oryginalnością i anachronizmem*…, s. 137.
[12] *Idem*, *Legenda Komendanta*…, s. 137.
[13] *Idem*, *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego…*, s. 58; P. Cichoracki, *Z nami jest on. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach* 1926–*1939*, Wrocław 2001, s. 8.
[14] E. Kaszuba, *System propagandy*…, s. 7, 57.
[15] P. Wrona*, Armia Komendanta. Związek Strzelecki na Lubelszczyźnie w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, s. 75, 77.

przewodniczących czy dowódców, szczególnie po 1926 r. zajmowane były przez prominentnych piłsudczykowskich polityków.

W kontekście działalności polityki propagandy w II RP interesującą konstatację poczyniono już w 1934 r. w „Zagadnieniu propagandy w Polsce", gdzie zaznaczono, że pomimo upływu ponad 15 lat od odzyskania niepodległości, nie została ona w odpowiedni sposób zorganizowana i wykorzystana. Być może dlatego choć działalność propagandowa po 1926 r. powodowała oburzenie przeciwników politycznych zarówno z lewa jak i prawa, szczególnie w pewnych aspektach wzorowanych na modelach nazistowskim i radzieckim, to jednak należy podkreślić, że nie brano pod uwagę tak rozwiniętego terroru jak w Rzeszy Niemieckiej i ZSRS[16]. Pomimo wystawionej we wspomnianej publikacji negatywnej oceny za całokształt to wydaje się, że niektóre elementy z punktu widzenia władzy wypadały lepiej od pozostałych, a jednym z takich uznać można tworzenie kultu Piłsudskiego, który przybrał znaczące rozmiary i nierzadko miał charakter oddolny.

Śmierć Piłsudskiego otworzyła nowy rozdział w budowie kultu, nie tylko dlatego, że powstała ogólnopolska organizacja mająca na celu go upamiętniać, ale również zmieniła się skala, z jaka można było realizować przedsięwzięcia. Zgon najważniejszej wówczas osoby w kraju dał rządzącym również możliwość zbadania nastrojów politycznych przede wszystkim wśród administracji i wojskowych. Byli oni bowiem bacznie obserwowani i kontrolowani m.in. czy noszą czarne opaski w trakcie żałoby[17], co odzwierciedlać miało przywiązanie do władz. Choć nie wiadomo, czy, a jeśli tak to na jaką skalę pociągnięto kogoś do odpowiedzialności to tę interesującą obserwację autorstwa Henryka Comte adiutanta prezydenta Ignacego Mościckiego można było w kolejnych miesiącach poszerzyć o zaangażowanie poszczególnych osób lub grup w finasowanie Naczelnego Komitetu i współpracę z organizacją.

Należy podkreślić, że dość szybko pojawiła się także „czarna" legenda Piłsudskiego, która jeszcze przed I wojną światową wskazywała na jego ślepe dążenie do zbrojnego wystąpienia. Ludzie skupieni wokół Władysława Sikorskiego w latach 1916–1917 również zintensyfikowali swoje działania przeciwko Komendantowi, a powodem było odmienne zdanie, przy których sąsiadujących państwach powinny być tworzone polskie oddziały. Po odzyskaniu niepodległości doszły również zarzuty o lewicowej przeszłości[18]. Negatywne przedstawianie Piłsudskiego trwało przez cały okres międzywojenny, choć co oczywiste

[16] E. Kaszuba, *System propagandy*…, s. 67.
[17] *Ibidem*, s. 246.
[18] P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 18.

wolniejszym tempem od tworzenia „białej" legendy. Głównym jej źródłem była prasa, w tym „Myśl Narodowa" z Adolfem Nowaczyńskim na czele, w której pojawiały się artykuły krytykujące Marszałka. Jeszcze przed przewrotem majowym mogły pojawiać się również książki o takiej tematyce, a jedną z najbardziej rozpoznawalnych publikacji, która przedstawiała Komendanta w niekorzystnym świetle była „Legenda Piłsudskiego" napisana przez Irenę Pannenkową pod pseudonimem Jan Lipecki[19]. Pierwsze wydanie z 1922 r. cieszyło się sporym zainteresowaniem, dlatego rok później pojawiło się kolejne, rozszerzone o aneksy[20]. Choć książka stała się swego rodzaju kanonem wykorzystywanym przez politycznych przeciwników to już wtedy w umysłach wielu Polaków wielkość Piłsudskiego była tak głęboko zakorzeniona, że ostateczny efekt i tak był niewielki[21]. Przeciwnicy, którzy po przewrocie majowym jeszcze w 1930 r. jako Centrolew próbowali walczyć z rządami i legendą Marszałka, z czasem jednak ze względu na nieumiejętność współpracy ze sobą oraz represje wobec czołowych polityków ograniczyli swe działania do niepochlebnych artykułów w ostatnich niezamkniętych gazetach oraz bojkotowania wyborów[22].

Do budowania pamięci o kimś potrzebne są odpowiednie nośniki, które pomogą przetrwać danej osobie w świadomości społecznej. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na zdanie Marcina Kuli, który wskazuje, że „wszystko może być nośnikiem pamięci"[23]. Idąc tym tropem, wszelka, choćby najmniejsza rzecz, przy której pojawia się nazwisko Piłsudskiego zaliczana może być do szeroko pojmowanych upamiętnień, wszakże istotnie zostaje zachowana pamięć. Jednak jak się zdaje, ważny jest również cel wykorzystania, w tym przypadku osoby Komendanta, bo czy można powiedzieć, że autor artykułu informującego o wizycie Marszałka w danej miejscowości chciał go w ten sposób upamiętnić? Jest to wątpliwe, dlatego jest to raczej narzędzie, które może przyczynić się do realizacji np. pomnika. Chcąc, aby dochodziło do tworzenia tych nośników pamięci wykorzystywano więc różne dostępne wówczas metody.

Jednym z najistotniejszych narzędzi była prasa, która regularnie przypominała o dokonaniach Piłsudskiego, relacjonowała wydarzenia związane z imieninami czy urodzinami, a także zachęcała do brania aktywnego udziału w wypełnianiu powinności względem wodza narodu. W gazetach informowano także o posiedzeniach specjalnych

[19] I. Pannenkowa, *Legenda Piłsudskiego*, Toruń 2008.
[20] *Ibidem*, s. 10.
[21] D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski*…, s. 48 i n.
[22] Mowa tutaj o działalności na polu politycznym, nie zaś związanym z niepokojami społecznymi, które miały miejsce po 1926 r. H. Jędruszczak, T. Jędruszczak, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej 1935–1939,* Warszawa 1970, s. 9–16.
[23] M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 7–31.

komitetów lub organizacji, na których omawiano koncepcje stworzenia m.in. monumentów czy żywych pomników, wyniki konkursów czy wreszcie relacjonowano wydarzenia z odsłonięcia lub otwarcia wspomnianych upamiętnień. Wszelkie tego typu działania oprócz zadania informacyjnego miały również charakter pobudzający do podjęcia aktywności na tym polu przez społeczeństwo. W ten sposób zadziałała inicjatywa usypania kopca na Sowińcu, która stała się inspiracją dla innych miejscowości, które chciały w podobny sposób zachować pamięć o Piłsudskim.

Znaczącą rolę odegrało pierwsze piłsudczykowskie czasopismo „Droga" powstałe w 1922 r., które oprócz prób ukształtowania własnej szkoły myślenia dążyło także do ukazania geniuszu Piłsudskiego, za który przeciętni obywatele odrodzonego kraju powinni być wdzięczni nie tylko jemu, ale również jego współpracownikom jako realizatorom opracowywanych koncepcji[24]. W kolejnych latach, w szczególności po przewrocie majowym wszystkie działania zmierzające do budowania w prasie kultu Marszałka nasiliły się, szczególnie, że władza posiadać miała do dyspozycji 151 tytułów prasowych w całym kraju[25]. Choć same w sobie artykuły publikowane na łamach prasy piłsudczykowskiej trudno nazwać trwałą formą upamiętnienia jego życia i czynów, jak już zaznaczono, z pewnością inspirowały do realizacji tego typu przedsięwzięć.

Po powstaniu w 1929 r. „Gazety Polskiej", która stała się głównym dziennikiem obozu piłsudczykowskiego, a od 1937 r. oficjalnym organem prasowym OZN, nastąpiła jeszcze większa intensyfikacja działań propagandowych w prasie. Przez propagowanie działalności, myśli i idei Piłsudskiego starano się jednych przekonać a innych utwierdzić w przekonaniu o niepodważalności decyzji Marszałka, co jednocześnie umocnić miało jego kult. Służył temu również pojawiający się na łamach gazety dział literacki, który pod opieką Juliusza Kaden-Bandrowskiego publikował m.in. utwory legionistów lub osób związanych z sanacją w duchu czci Marszałka[26].

Ważną rolę odgrywała w całym procesie prasa wojskowa, która po przewrocie majowym intensywnie pracowała nad pogłębianiem kultu Piłsudskiego, a „Żołnierz Polski" czy „Polska Zbrojna" stały się niemal obowiązkowymi lekturami żołnierzy. W nich również sporo

[24] D. Nałęcz, *„Droga" jako platforma kształtowania się ideologii piłsudczyków*, „Przegląd Historyczny" 1975, t. 66, nr 4, s. 592–596.
[25] D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Prasowa działalność…*, s. 83.
[26] J. Seniów, *Oblicze ideowe i funkcja kulturalna „Gazety Polskiej" (1929–1939)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 1998, z. 1–2, s. 51 i n., 60.

miejsca poświęcano Marszałkowi, a informowanie o różnych upamiętnieniach, które realizowano w jednostkach wojskowych w całym kraju miały wprowadzić w pewnym sensie element rywalizacji lub przynajmniej niepozostawania za innymi na tym polu.

Po 1926 r. chcąc umocnić prasę jako narzędzie, władza walczyła z gazetami opozycyjnymi, które ze względu na prowadzone przeciwko nim działania były coraz słabsze[27]. Wykorzystywano do tego Wydział Prasowy MSW oraz odpowiedniki tego organu w urzędach wojewódzkich, które oprócz kontrolowania skuteczności czasopism sanacyjnych, jednocześnie ograniczały możliwości swobodnej pracy nieprzychylnym władzy gazetom[28]. Było to tym istotniejsze, że nie mieli przeciwnicy dostępu do innego medium, jakim było radio, dlatego gazety stały się jednym z nielicznych narzędzi walki z grupą pułkowników i samym Piłsudskim. Endecka prasa od początku swego istnienia była wykorzystywana do realizacji celów politycznych, tym bardziej zablokowanie swobodnej działalności niektórych wpływowych czasopism po maju 1926 r. było dotkliwe dla tej części sceny politycznej[29].

Rozwój radia w Polsce także pozytywnie przyczynił się do promowania idei upamiętniania Piłsudskiego, choć nie od razu[30]. Fakt, że to władze miały monopol na działalność tego medium z pewnością ułatwiał zadanie piłsudczykom. Wykorzystywano więc je z okazji różnych rocznic, gdy cytowano fragmenty z pism i wypowiedzi, które były adekwatne do sytuacji w kraju. W przygotowanych wypisach do obchodów rocznic państwowych znaczna część poświęcona była obchodom imienin Marszałka. Na falach radiowych szeroko relacjonowano wydarzenia rocznicowe, które odbywały się w największych miastach. Wszystkie te działania wpisywały się także w formę wychowania obywatelskiego obranego przez sanację.

Jak się wydaje za narzędzie do upamiętniania można potraktować nauczanie. Do przewrotu majowego kultu Piłsudskiego w placówkach edukacyjnych nie było, jednak

[27] W. Paruch, *Kreowanie legendy…*, s. 61.
[28] A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939: centralne ośrodki dyspozycji (resorty ministerialne: Biuro Propagandy Wewnętrznej),* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1980, nr 4, s. 6–8.
[29] A. Dawidowicz, *Rola prasy w rozwoju Narodowej Demokracji (1893–1939)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2016, s. 231.
[30] E. Kaszuba wskazuje, że zainteresowanie władz radiem nastąpiło w latach trzydziestych. E. Kaszuba, *Rocznice historyczne – symbole wspólnoty Drugiej Rzeczypospolitej w przekazie Polskiego Radia: 1926–1939*, „Metamorfozy społeczne" 2012, nr 4, s. 145 i n.

poświęcono dużo energii, aby po 1926[31] a w podręcznikach po 1929 r.[32] pojawił się ten wątek w nauczaniu. Rola, którą przypisywano Marszałkowi wydaje się oczywista, albowiem był on budowniczym państwa polskiego, któremu zawdzięczano najpierw odzyskanie a potem obronę niepodległości. Zajęcia lekcyjne i podręczniki przez budowanie legendy miały pobudzić uczniów do zaangażowania się w działania upamiętniające[33]. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydawało zarządzenia, że inicjatywy powinny być organizowane przez młodzież, dlatego uczniowie byli pomysłodawcami i realizatorami części wydarzeń z okazji kolejnych imienin lub rocznicy odzyskania niepodległości. W znacznym jednak stopniu były to inicjatywy odgórne, często obciążające nauczycieli, którzy choć mieli pomoc ze strony członków samorządów szkolnych czy kół zainteresowań, to jednak pedagodzy zobligowani zostali do realizacji przygotowywanych okólników[34]. Odbywały się więc apele, pogadanki, przedstawienia, nierzadko pojawiały się specjalne numery gazetki szkolnej, a także przygotowywano laurki z podziękowaniami i wiersze, które wysyłano później do solenizanta. Formy te choć nie imponują rozmachem czy skomplikowaniem, miały jednak przygotować odpowiedni grunt na dorosłe życie, gdy upamiętnianie Piłsudskiego miało być czymś naturalnym dla społeczeństwa.

W kontekście edukacji istotna była działalność Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który powstał 28 stycznia 1927 r. dzięki zaangażowaniu m.in. samego Piłsudskiego. Miał on o tyle ważną rolę, że z poziomu centralnych potrzeb dzięki jednostkom terenowym mógł rezonować wśród mniejszych społeczności[35]. Pod jego opiekę włączony został reaktywowany w 1919 r. Związek Strzelecki, który jako jedna z pierwszych organizacji o zasięgu ogólnokrajowym zrzeszał młode pokolenia Polaków. Choć w działalności skupiano się przede wszystkim na pracy militarnej czy później proobronnej to w ramach ZS starano się dbać o wychowanie patriotyczno-obywatelskie oraz edukację. Była to największa tego typu organizacja, albowiem w 1935 r. posiadała ponad

[31] Więcej na temat koncepcji Marszałek – wychowawca oraz literatura odnośnie do tego zagadnienia zob. P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 304 i n.

[32] Przed reformą w 1929 r., która zwiększyła rolę wychowawczą, Piłsudski nie był tak częstym gościem na łamach podręczników. B. Urbanowicz, *Józef Piłsudski w świetle podręczników do nauczania historii z lat 1918–1997,* „Częstochowskie Teki Historyczne" 2010, t. 1, s. 175.

[33] H. Wójcik-Łagan, *Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.,* „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, nr 7, s. 140 i n.

[34] *Eadem*, *Kult bohatera narodowego*…, s. 227 i n., 251 i n.; E. Juśko, *Wychowanie narodowe i państwowe w szkołach miasta Tarnowa i powiatu tarnowskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie" 2011, t. 18, nr 1, s. 51.

[35] E. Kaszuba, *System propagandy*…, s. 36.

300 tys. członków[36]. Kult Piłsudskiego towarzyszył organizacji od początku i był ważnym elementem edukacji przewijającej się przez każdy etap pracy z młodzieżą. Zgodnie z przyjętą optyką, Marszałek stał się wyrocznią oraz wzorem, do którego należało dążyć, stąd też powinien być otaczany wszelką opieką i szacunkiem[37].

Za jedno z narzędzi służących zarówno pogłębianiu kultu jednostki, jak i – w pewnym stopniu – upamiętnianiu postaci Józefa Piłsudskiego, uznać należy organizację obchodów jego imienin. Już od 19 marca 1915 r. Piłsudski, wraz ze swoimi towarzyszami broni, celebrował dzień swojego imienia[38]. Stosunkowo szybko ujawniła się tendencja do organizowania obchodów niezależnie od obecności samego Józefa Piłsudskiego – uroczystości te odbywały się nawet pod nieobecność Komendanta, co świadczyło o ich rosnącym znaczeniu symbolicznym[39].

Po odzyskaniu niepodległości obchody imienin Józefa Piłsudskiego były kontynuowane, jednak początkowo nie miały one charakteru centralnego. W latach 1919–1921, ze względu na pełnioną przez Piłsudskiego funkcję, MSWojsk. odgrywało istotną rolę w organizacji uroczystości. O wymiarze symbolicznym można mówić o uroczystościach imieninowych z 1920 r., albowiem jeszcze w trakcie prowadzenia walk nadano mu tytuł Pierwszego Marszałka Polski[40]. Bardzo istotną rolę w obchodach imienin Józefa Piłsudskiego odgrywały jednostki wojskowe, które przez cały okres międzywojenny angażowały się w ich organizację – początkowo samodzielnie, a z czasem podporządkowując się wytycznym wydawanym przez ministerstwo.

W latach 1924–1926, kiedy to Piłsudski oficjalnie wycofał się ze świata polityki imieniny stały się formą manifestu części społeczeństwa oczekującego jego powrotu do władzy[41]. Nie oznacza to jednak, że w tym czasie zaprzestano obchodów. Przedstawiciele Wojska Polskiego, a także członkowie Związku Legionistów Polskich oraz Związku Strzeleckiego, 19 marca przybywali do Sulejówka, by złożyć życzenia solenizantowi, wyrazić

[36] Fakt mniejszego zaangażowania może wynikać z problemów finansowych, które ZS miał w ostatnich latach przed wybuchem wojny. A. Zakrzewska, *Związek Strzelecki 1919–1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Kraków 2007, s. 52.
[37] P. Wrona*, Armia Komendanta*…, s. 65 i n.
[38] P. Cichoracki, *Z nami jest on*…, s. 64 i n.
[39] Interesujący przykład takiej uroczystości wspominała Zofia Wańkowiczowa, zob. M. Chechłowska-Lipińska, *Rytuały periodyczne jako narzędzie integracji systemu „pomajowego”*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, t. 18, s. 69.
[40] P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 274.
[41] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 202 i n.

wdzięczność za dotychczasowy trud oraz prosić o interwencję w związku z sytuacją polityczną[42]. To natomiast z pewnością pomogło Piłsudskiemu utrzymać kontakt z byłymi podkomendnymi, co miało istotny wpływ na późniejsze przywiązanie do jego osoby.

O ile przed 12 maja 1926 r. władze państwowe jedynie uczestniczyły w uroczystościach imieninowych, to po przewrocie majowym obchody zyskały bardziej oficjalny charakter. W ich organizację ponownie włączyły się Ministerstwo Spraw Wojskowych oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a temat obchodów powrócił na łamy prasy[43]. Wynikało to z zaangażowania przedstawicieli ówczesnej władzy, albowiem jak na środowisko piłsudczykowskie przystało, zależało mu, aby obchodzone było z jak największym rozmachem[44].

Do organizacji obchodów imienin zawiązywano specjalne obywatelskie komitety, których powstanie było inicjowane przede wszystkim przez wojsko oraz organizacje kombatanckie. Do najaktywniejszych w tym zakresie należały wspomniane wcześniej ZLP oraz ZS[45]. Charakterystycznym jest, że coraz częściej imieniny z 19 marca „rozciągały się" na 18 i 20 marca[46]. Skrajnym przypadkiem wydaje się 1931 r., gdzie w stolicy świętowano od 17 do 22 marca[47]. Chcąc odpowiednio ukierunkować te obchody, a także ułatwić organizację, wydawano nawet specjalne materiały pomocnicze[48]. W ramach ustalonych zasad, 18 marca odbywało się przemówienie prezydenta RP, stanowiące jeden z kluczowych elementów uroczystości. Następnego dnia organizowano nabożeństwa, capstrzyki, akademie, defilady oraz składano kwiaty w miejscach upamiętniających lub związanych z Józefem Piłsudskim. Dzień ten obfitował także w audycje radiowe poświęcone Marszałkowi i jego dokonaniom, a prasa podkreślała jego historyczną rolę. Imieninom często towarzyszyły otwarcia, odsłonięcia oraz symboliczne rozpoczęcia prac związanych z upamiętnieniami.

---

[42] J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne*…, s. 270.

[43] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 204; M. Chechłowska-Lipińska, *Rytuały periodyczne*…, s. 67; J. Piotrowski, *Przyjaciele, „synkowie" czy tylko podkomendni? Próba analizy więzi Józefa Piłsudskiego ze współpracownikami*, „Polish Biographical Studies" 2022, nr 10, s. 91.

[44] P. Cichoracki wskazuje, że w obozie skupionym wokół Piłsudskiego był również widoczny sprzeciw części środowiska wobec obrzędowej formie obchodów imienin. P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 272 i n.

[45] Szerzej na ten temat pisze: J. Załęczny, *Kult Piłsudskiego przed i po maju,* „Niepodległość i Pamięć" 2016, t. 23, nr 3, s. 60–66.

[46] M. Żuławnik, *Obchody imienin Józefa Piłsudskiego w Płocku w latach 1927–1935: (na podstawie miejscowej prasy)*, „Niepodległość i Pamięć" 2004, t. 11, nr 1, s. 102.

[47] P. Cichoracki, *Z nami jest on*…, s. 64 i n.

[48] *Na dzień imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wskazówki i materiały do obchodu i uczczenia imienin Marszałka*, Katowice 1932.

Wszystkie podejmowane przedsięwzięcia formalnie były inicjatywami oddolnymi dobrze wpisującymi się w sanacyjny program ideowo-polityczny, który był piłsudczykowską formą wychowania obywatelskiego[49]. Ta całkowita oddolność i dobrowolność była jedynie pozorem, albowiem mimo wszystko władza stosowała metody nieoficjalnych nacisków, aby zaktywizować na tym polu organy władz i instytucji. Cichoracki słusznie zwraca uwagę na trudność dokonania oceny zaangażowania społeczeństwa, przede wszystkim ze względu na brak wiarygodnych źródeł[50]. Ocena ta jest tym trudniejsza, że po 1926 r. imieniny organizowane 19 marca stały się niemal świętem państwowym, chociaż formalnie takiego statusu nie miały. Nie przeszkodziło to jednak rządzącym w aktywizacji niemal każdej grupy społecznej, w tym uczniów i urzędników do brania udziału w uroczystościach. Szczególny charakter miały imieniny w 1928 r., albowiem obchodzono wtedy również dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości. Podniesione kwestie sprawiają, że określenie, ile osób było, bo identyfikowało się z ideą, a kto został do tego odgórnie przymuszony jest skomplikowane.

Sam Piłsudski od 1931 r. niechętnie brał udział w wydarzeniach organizowanych w jego imieniny, dlatego jeśli mógł to wyjeżdżał wtedy na Wileńszczyznę lub udawał się na kuracje zagraniczne, aby nie uczestniczyć w zaplanowanych uroczystościach. Takie zachowanie potwierdza więc konstatację Andrzeja Garlickiego o większym dystansowaniu się Marszałka od społeczeństwa w swoich ostatnich latach życia[51].

Nie było to jedyne święto, które przypominało o Piłsudskim, albowiem równie istotne i przydatne okazywały się rocznice wymarszu I Kompanii Kadrowej, które dodatkowo miały charakter polityczny[52]. Obok obchodów organizowanych 6 sierpnia, za ważne społecznie po 1926 r. uznać należy rocznice odzyskania niepodległości czy święto Wojska Polskiego. Przy obchodach organizowanych we wspomnianych dniach rola Marszałka była szczególnie podkreślana, dlatego dni te często były utożsamiane z jego osobą.

Do tworzenia upamiętnień Piłsudskiego potrzebowano także odpowiednich zasobów ludzkich, które byłyby w stanie zrealizować zaplanowane przedsięwzięcia. Odpowiedzialne za to było przede wszystkim środowisko skupione wokół Marszałka, albowiem to ono inicjowało wykonanie oczekiwanych projektów o charakterze trwałym. Zaliczyć do tego grona można nie tylko wojsko, ale również organizacje kombatanckie i paramilitarne działające w kraju. Swój

[49] E. Kaszuba, *Rocznice historyczne*…, s. 144.
[50] P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 276 i n., 281 i n.
[51] A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017, s. 981 i n.
[52] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 182.

wkład miała również pozostała część społeczeństwa, która oddolnie chciała pokazać swoją wdzięczność przygotowując różnego rodzaju formy zachowania pamięci.

Środowiskiem, które aktywnie działało na rzecz upamiętniania było wojsko[53]. Nie w całości, albowiem oprócz ludzi związanych z Komendantem byli też tacy, którzy nie upatrywali w Piłsudskim tak dużego autorytetu. Niemniej osoby służące pod dowództwem Piłsudskiego w Legionach były grupą, którą cechowała duża różnorodność pod względem zainteresowań czy wykształcenia. Wielu legionistów było nie tylko uczonymi, ale również znalazło się miejsce dla ok. 170 artystów, poetów czy pisarzy, którzy wykorzystywali swoje talenty do tworzenia legendy „wybrańca"[54]. Kontynuowali oni jego sławienie już po odzyskaniu niepodległości i w wielu kręgach nie powstrzymało tego nawet jego odejście z polityki.

O ile przewrót majowy spowodował podział wojska na dwie grupy, tych wspierających Marszałka oraz opowiadających się po stronie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, to po zakończeniu tego wewnętrznego konfliktu Piłsudski dość sprawnie poradził sobie z tym problemem. Już w pierwszym rozkazie dał do zrozumienia żołnierzom, że nie będzie wyciągał negatywnych konsekwencji względem tych, którzy stanęli po przeciwnej stronie. Nie dotyczyło to generałów, gdyż ci „nielojalni" wobec Piłsudskiego albo sami odeszli z wojska, jak Stanisław Haller, albo zastosowano wobec nich represje, które wyeliminowały ich z życia wojskowego i politycznego, jak było w przypadku gen. Tadeusza Rozwadowskiego i Włodzimierza Zagórskiego. Generalnie jednak działanie takie przysporzyło lojalności, której oczekiwał Marszałek od żołnierzy mających stać się ponownie kluczowym elementem w pomajowych rządach[55].

Pomóc w tym wszystkim miało prowadzenie odpowiedniej narracji o Piłsudskim wśród żołnierzy, co było jednym z ważniejszych zadań Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (WINW), przemianowanego w 1934 r. na Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy (WINO)[56]. Warto podkreślić, że instytut docierał nie tylko do wojskowych, ale również ich rodzin. Nie bez znaczenia była działalność bibliotek wojskowych, które funkcjonowały przy każdej jednostce wojskowej i ośrodkach szkoleniowych. Oprócz książek

[53] O legendzie w wojsku zob. P. Cichoracki, *Z nami jest on*…, s. 8.
[54] A. Melbechowska-Luty, *Posągi i ludzie. Rzeźba polska dwudziestolecia międzywojennego,* Warszawa 2005, s. 13.
[55] D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski*…, s. 253–256.
[56] Wpisanie „propagandy" do obowiązków WINW nastąpiło w 1928 r. P. Cichoracki, *Z nami jest on*…, s. 11 i n.

autorstwa Henryka Sienkiewicza czy Adama Mickiewicza, znalazło się również miejsce na pozycje typowo o charakterze propagandowym, a wśród nich m.in. „Marszałek Józef Piłsudski" i „Niech żyje Józef Piłsudski"[57].

Wojsko stanowiło trzon i motor napędowy całego procesu jakim niewątpliwie było tworzenie kultu Piłsudskiego. To żołnierska działalność na tym polu pozwoliła osiągnąć skalę, która widoczna była w okresie międzywojennym. Fakt, że najwyżsi oficerowie to w znacznym stopniu również współpracownicy Piłsudskiego zasiadający na eksponowanych stanowiska nie tylko w ministerstwach, ale również instytucjach kultury czy administracji publicznej niższego szczebla ułatwiał osiągnięcie zakładanych celów krótkoterminowych.

Kolejną istotną grupą, która wspierała cały proces upamiętniania Marszałka byli kombatanci zrzeszeni w różnego rodzaju organizacjach. Tych działających w okresie międzywojennym Jerzy Wojciechowski wyliczył niemal 200[58]. Każdej zależało na dotarciu do jak najszerszej grupy, dlatego przychylność Piłsudskiego do tworzenia tego typu organizacji z pewnością miała pozytywny wpływ na kult Komendanta. Ich działalność miała różny charakter, jedne skupiały się bardziej na aspektach militarnych, inne kulturalnych, a jeszcze inne na wzajemnej pomocy członków[59]. W opracowaniach poszczególnych organizacji rzadko spotyka się obszerne omówienia ich działalności w kontekście upamiętniania Marszałka. Z jednej strony może to świadczyć o tym, że popularyzacja jego osoby nie stanowiła centralnego elementu ich działalności, z drugiej zaś – że nieformalnie traktowano ją jako oczywisty i naturalny aspekt ich funkcjonowania.

W pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych powstały Związek Legionistów Polskich (1922 r.), Związek Rezerwistów (1922 r.), a później także Związek Peowiaków (1929 r.), które miały zasięg ogólnopolski i stanowiły trzon tego typu organizacji zrzeszających kombatantów. W 1928 r. powstała Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, która miała koordynować organizacje byłych wojskowych. Wydaje się, że w strukturach organizacji znaczniejszą grupę stanowili żołnierze pozostający w czynnej służbie. Część osób walczących na frontach do 1920 r. to późniejsi urzędnicy, nauczyciele, ziemianie oraz przedstawiciele innych grup społecznych i zawodowych. W związku z tym

[57] P. Dobrowolski, *Działalność edukacyjno-wychowawcza polskich bibliotek wojskowych w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 160.
[58] J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków 2006, s. 12–78.
[59] J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 99 i n.

działalność tych środowisk przenikała się, a współpraca między nimi była powszechna, o czym świadczą składy osobowe lokalnych komitetów zakładanych na konkretne okazje.

Istotną rolę w procesie upamiętniania Józefa Piłsudskiego odgrywali urzędnicy działający na szczeblu centralnym. Mowa tutaj nie o zaangażowaniu instytucjonalnym, ale prywatnym, do którego wykorzystywano zajmowane stanowisko. Dotyczy to okresu przede wszystkim pomajowego, gdzie pracownicy ministerstw czy innych urzędów zajmowali stanowiska w głównej mierze ze względów politycznych, choć należy podkreślić, że wielu z nich posiadało umiejętności oraz kompetencje, które pozytywnie wpływały na funkcjonowanie administracji krajowej.

Równie ważni byli urzędnicy działający w terenie, których zaangażowanie stawało się motorem napędowym dla lokalnej społeczności. Za taki przykład może posłużyć Białystok i budowa domu ludowego im. Józefa Piłsudskiego. Pomysł powstał w 1928 r., ale dopiero inicjatywa Mariana Zyndram-Kościałkowskiego jako wojewody białostockiego spowodowała, że prace ruszyły. Jak pokazała praktyka stosowana po 1935 r., wsparcie finansowe lub często działanie zwyczajnie ułatwiające podjęcie prac miało kluczowe znaczenie.

Nie można również pominąć jednego z kluczowych twórców własnej legendy, jakim był sam Józef Piłsudski. Choć nie wykazywał takiej aktywności jak niektórzy przedstawiciele jego obozu politycznego, niewątpliwie miał istotny udział w kształtowaniu swojego wizerunku. Choć swój autobiograficzny obraz przedstawił już w 1903 r.[60] to paradoksalnie najlepszym okresem był ten, kiedy nie miał realnej władzy, albowiem mógł skupić się na wystąpieniach i odczytach podróżując po całym kraju. Wtedy też przygotowywał do wydania własne wspomnienia, które również budowały jego legendę[61]. Fakt, że społeczeństwo mogło spotkać na żywo ojca Niepodległości i obrońcę kraju przed bolszewikami powodował, że stawał się bardziej ludzki i przyziemny, niż ktoś o kim mogli przeczytać jedynie w gazecie.

Przydatna okazała się także jego twórczość, która dawała możliwość nie tylko dotrzeć do szerszego grona, ale również przedstawić swój punkt widzenia na niektóre sprawy o charakterze militarnym czy politycznym. Sam też nie odrzucał próśb o zgodę na upamiętnienie jego osoby, zarówno w formie pomnikowej jak i żywych pomników. W ten

[60] Pierwotnie tekst został opublikowany w czasopiśmie „Promyk" w 1903 r. J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, Warszawa 1926.
[61] W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej,* Warszawa 1987, s. 110.

sposób akceptował swoją rolę, w której oddawano mu hołd[62], co pomogło w funkcjonowaniu Naczelnemu Komitetowi już po jego śmierci.

Przedstawione wyżej środowiska oczywiście nie wyczerpują zagadnienia, jakim są grupy działające na rzecz kultu Piłsudskiego, w znacznym jednak stopniu stanowiły siłę napędową całego procesu. Szczególnie związki i stowarzyszenia reprezentujące różne społeczności przenikały do wielu sfer życia, co sprawiało, że docierano do ludności w jeszcze większym stopniu, a dzięki temu wiele inicjatyw miało większą szansę na realizację.

1.2. Formy upamiętniania Marszałka

Przy przedstawianiu upamiętnień istotne jest wskazanie czym są „miejsca pamięci", które w okresie międzywojennym tak chętnie tworzono w kontekście postaci Piłsudskiego. Pierre Nora wskazuje w swoich pracach, że takowych nie da się jednoznacznie zdefiniować, co nadaje im szczególnego charakteru. Pisał o nich, że mogą być „każdą materialną lub idealną cząstką znaczącą, którą wola ludzi lub praca czasu przekształciły w symboliczną część dziedzictwa pamiętanego przez daną wspólnotę"[63]. W przedstawianym kontekście „praca czasu" nie miała możliwości większego zaistnienia w okresie międzywojennym, dlatego lepiej pasuje tutaj pierwszy czynnik, który starano się intensywnie wykorzystać i podkreślać przed wybuchem II wojny światowej.

Uczeń Nora, czyli Andrzej Szpociński próbując zdefiniować miejsce pamięci zaznaczał, że nie chodzi wyłącznie o postaci i zdarzenia, ale również wytwory kulturowe, które przekazują pewne wartości oraz tożsamość zbiorowości. Są to więc nie tylko obiekty architektoniczne, ale również niematerialne elementy dziedzictwa kulturowego, takie jak symbole czy idee[64]. Jest to więc bliższe temu, co można zauważyć przy Piłsudskim, albowiem stał się on kimś skupiającym wszystkie te elementy w sobie.

Wracając jednak do materialnych „miejsc pamięci", bo o tym będzie przede wszystkim mowa to należy zaznaczyć, że w polskiej kulturze zaczęły funkcjonować pod koniec XIX i na początku XX w. Z pewnością jednym z pierwszych takowych polskich miejsc był Wawel, który stał się sanktuarium narodowym jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. W okresie

[62] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 253–255.
[63] Cyt. za: *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności,* red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2014, s. 13.
[64] *Polskie miejsca pamięci*…, s. 15–17.

międzywojennym zaczęły powstawać nowe miejsca mające charakter nowoczesny, a ich celem nie było już jedynie przypominanie o historii, ale również stały się elementem edukacji obywatelskiej oraz patriotycznego wychowania. W omawianym okresie najwięcej było miejsc związanych z walkami w czasie wojny oraz w obronie granic w latach 1919–1921. Miały one potrójnie znaczenie, albowiem działały w skali lokalnej, ogólnonarodowej a także państwowej.

W międzywojniu zaczęto upamiętniać także miejsca związane z konkretnymi osobami, stąd też ważnym punktem stał się dwór w Żelazowej Woli, a w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem II wojny światowej zaczęły pojawiać się miejsca związane z Marszałkiem. Udział społeczeństwa w ich kreowaniu był znaczący, wiązało się to jednak z dużymi oczekiwaniami społecznymi, dlatego ich realizacja w nieodpowiedni sposób mogła negatywnie wpłynąć na odbiór rządzących[65]. Z tego też powodu, jak zostanie przedstawione w dalszych rozdziałach, władze przywiązywały dużą wagę do projektów ogólnonarodowych.

Pisząc o formach upamiętnienia autor nie zamyka się wyłącznie na „pomniki ze spiżu", ale również inne, być może mniej trwałe przykłady świadectw oddawania czci Piłsudskiemu. Oczywiście nie jest też rolą tej części dysertacji, aby wymienić wszystkie tego typu inicjatywy, gdyż jest to po prostu niemożliwe. O wielu z nich z resztą nie jesteśmy w stanie się dowiedzieć, gdyż nie przetrwały próby czasu lub po 1939 r. były przez okupantów sukcesywnie usuwane i niszczone zacierając o nich pamięć. Skupiono się więc na przedstawieniu różnorakich form wskazując na interesujące przykłady, które były chętnie wykorzystywane w okresie międzywojennym zarówno przez władzę jak i społeczeństwo.

Choć upamiętniania za życia Marszałka nie można utożsamiać z okresami kreowania jego legendy, należy mieć świadomość, że formy również ewoluowały i przybierać mogły z czasem coraz bardziej skomplikowane i zaawansowane kształty. Pojawiały się również niezależne od piłsudczyków powody ograniczenia działań, a jednym z nich był kryzys gospodarczy, w którym Polska była pogrążona przez kilka lat. Uniemożliwiło to wykonanie niektórych zamiarów, a przy innych pomysłodawcy musieli ograniczyć swoje ambitne plany do minimum.

Bardzo ważne z punktu widzenia upamiętniania Piłsudskiego było posiadanie zaplecza twórczego nie tylko w postaci byłych legionistów, ale również innych, którzy w latach 1914–1920 nie byli zaangażowani w działania militarne. Mnogość wydarzeń z życia Komendanta,

[65] J. Lewicki, *Polskie miejsca pamięci – zmiany interpretacji i problemy ochrony w XXI wieku*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego" 2018, nr 5, s. 104–108.

które pozwalały na ukazanie go jako wyjątkowego i ciężko pracującego na rzecz odzyskania niepodległości a następnie jej obrony sprawiały, że docierał do społeczeństwa na wiele sposobów, czego efektem są przedstawione niżej upamiętnienia[66].

Jedną z pierwszych, ale także najczęściej realizowanych form upamiętniania Piłsudskiego przez cały okres międzywojenny była poezja, która „z reguły reaguje dużo szybciej na rzeczywistość niż proza"[67], i tak też było w przypadku Komendanta. W utworach dotykano różnych aspektów jestestwa Marszałka, albowiem znalazło się miejsce na porównywanie go do uznawanych wówczas za najwybitniejszych bohaterów, nie tylko polskich. Można wspomnieć o ukazywaniu go jako wielkiego wodza, rycerza, wojownika o sprawę polską, a także kontynuatora tego, co wielcy kraju, m.in. Stefan Batory, Jan III Sobieski czy Tadeusz Kościuszko, zaczęli budować nawet setki lat wcześniej. Niemal od początku przewijał się w utworach motyw legendyzowania, co widać również w utworach wydawanych zbiorczo w „Pieśni o Józefie Piłsudskim"[68]. Nie dziwi więc fakt, że przez kolejne dwie dekady kontynuowano i podsycano cały proceder.

Zapoczątkowane jeszcze w okresie legionowym[69] prace o dokonaniach brygadiera tworzone były w warunkach polowych, gdzie ze względu na łatwość przygotowania, przechowywania oraz ewentualnego rozpowszechniania cieszyły się dużą popularnością. Wtedy też powstać miało takich utworów najwięcej[70]. Do grupy poetów, którzy w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości pisali o Piłsudskim i jego dokonaniach należy zaliczyć m.in. Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lechonia, Juliana Tuwima czy Kazimierę Iłłakowiczównę. Wymienieni należeli do najwybitniejszych twórców okresu międzywojennego, jednak nie tylko oni pisali. Wiele dzieł tworzyli „zwykli" obywatele, którzy w ten sposób chcieli przelać na papier uczucie przede wszystkim podziwu wobec Piłsudskiego[71]. O popularności takiej formy świadczy fakt, że wspomniane „Pieśni…" wydawano parokrotnie za każdym razem rozbudowując o kolejne, interesujące dzieła. Nie wszystkie utwory prezentowały wysoki poziom, jednak ważniejsza niż wartość artystyczna była silna identyfikacja z samym Komendantem, która popchnęła autorów do przelania swoich

[66] J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne…*, s. 258 i n.
[67] A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914–1944,* Warszawa 1997, s. 9.
[68] W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego*…, s. 10–12, 120, 134, 141.
[69] W. Wójcik zwraca uwagę na utwory jeszcze sprzed 1914 r., w których bohaterów, choć bez konkretnego wskazania to identyfikowano z Piłsudskim.
[70] W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego*…, s. 25.
[71] A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie*…, s. 59.

emocji na papier. Poza tym prostsza w słowach i krótsza formą poezja miała ten atut, że mogła trafić do mniej wykształconej części społeczeństwa.

Nie bez znaczenia w opisywanym kontekście były także reportaże z okopów, w których relacjonowano walkę o Polskę. Do czołówki ówczesnych pisarzy, którzy w ten sposób kształtowali opinię publiczną należał Juliusz Kaden-Bandrowski, autor „Piłsudczyków"[72]. Kronikarz, a następnie kierownik Biura Prasowego Naczelnego Dowództwa miał istotny wpływ na sposób informowania społeczeństwa o działaniach wojennych przede wszystkim w trakcie wojny polsko-bolszewickiej[73]. Podobną rolę pełnił również Adam Anusz, który również należał do osób zauroczonych Piłsudskim[74]. Forma reportażowa ze względu na swoją tematykę wyewoluowała z czasem do żołnierskich wspomnień i dzienników. Dotyczyło to zarówno eksponowanych postaci w II RP jak i ludzi, którzy po zakończeniu działań wojennych nie odgrywali znaczniejszej roli w aparacie państwowym czy wojskowym. Wątek Piłsudskiego jak się wydaje przewijał się przede wszystkim u osób, które miały z nim w mniejszym lub większym stopniu styczność. Swój dziennik dotyczący okresu legionowego wydał Wacław Lipiński[75], a wspomnienia z wojny polsko-bolszewickiej w 1926 r. opublikował późniejszy adiutant Piłsudskiego kpt. Mieczysław Lepecki[76]. O swoich pierwszych spotkaniach z Marszałkiem wspominał również Felicjan Sławoj Składkowski[77]. Dzięki swoim książkom przybliżali Komendanta społeczeństwu, pokazując z jednej strony jego wielkość z drugiej jednak zwykłość, która cechowała go jako człowieka z Wileńszczyzny.

Innymi formami dzieł literackich były opowiadania, ulotki oraz broszury podkreślające dokonania Piłsudskiego. Z czasem zaczęły pojawiać się coraz obszerniejsze publikacje na temat jego życia. Za jedną z pierwszych książek traktujących o Piłsudskim należy uznać tę autorstwa Wacława Sieroszewskiego[78], która pierwotnie została opublikowana w 1915 r. Już wtedy część książek przygotowywanych lub drukowanych nie dotyczyły *stricte* życia Marszałka a innych aspektów jego działalności, np. wydana w tym samym roku publikacja Józefa Musiałka[79] czy zrealizowana na zlecenie Związku Rezerwistów okręgu stołecznego w 1934 r. publikacja

[72] J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy,* Kraków 1915.
[73] A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie*…, s. 26; C. Miłosz, *Historia literatury polskiej,* Kraków 1998, s. 486 i n.
[74] E. Kaszuba, *Państwowotwórcza rola Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej w świetle pisma „Radio"/„Antena",* Wrocław 2019, s. 382.
[75] W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski,* Warszawa 1935.
[76] M. Lepecki, *W blaskach wojny,* Warszawa 1926.
[77] F.S. Składkowski, *Gdzie widziałem Komendanta nim Polskę wywalczył?,* Warszawa 1935.
[78] W przystępnej formie ukazywał życie i walkę Józefa Piłsudskiego o niepodległość Polski. W. Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, Piotrków 1915.
[79] J.M. Musiałek, *Rok 1914. Przyczynek do dziejów brygady Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1915.

Tadeusza Dybczyńskiego[80]. W kolejnych latach rozszerzyła się grupa docelowa, albowiem forma pisemna kierowana była już nie tylko do dorosłych, ale również do młodzieży. Opisywano rolę Komendanta w przystępniejszy sposób, odwołując się do jego poświęcenia. Za przykład takowej uchodzić może publikacja autorstwa Henryka Szczerbowskiego[81], która w formie opowiadań przedstawiała życie Piłsudskiego od dzieciństwa w Zułowie do zakończenia walk o odzyskanie niepodległości. Teksty o Marszałku publikowano nie tylko w formie książkowej, ale również w popularny wówczas sposób, czyli fragmentami w gazetach. W ten sposób na łamach prasy pojawiała się w odcinkach powieść o losach młodego „Ziuka"[82].

W okresie legionowym poczesne miejsce w tworzeniu kultu Piłsudskiego odgrywały pieśni. To one oprócz podnoszenia na duchu żołnierzy przebywających w okopach przede wszystkim ukazywały Marszałka jako osobę z jednej strony czasami mityczną z drugiej jednak obecną, znaną, za którą można wiele poświęcić[83]. Jednym z popularniejszych utworów traktujących o Piłsudskim jest „Pieśń o Wodzu miłym", którego autorem tekstu był Wacław Kostek-Biernacki.

Apogeum literackiej legendy Piłsudskiego bez wątpienia nastąpiło w okresie międzywojennym[84]. W jego budowę w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości mimowolnie zaangażowani byli jedni z najwybitniejszych twórców, co świadczy o sile przedstawianego bohatera. Z czasem część tych największych zmieniła optykę i odsunęła się od obozu piłsudczykowskiego lub wręcz zaczęła go krytykować. Niemniej w bodaj kluczowym momencie tworzenia kultu Marszałka czyli jego początku, zaangażowali się w takie przedsięwzięcie, co pozytywnie rezonowało na społeczeństwo odrodzonego państwa polskiego.

Popularną formą upamiętnienia Józefa Piłsudskiego za jego życia było także malarstwo. O ile okres sybiracki oraz lata działania w PPS były niemal całkowicie nieobecne, to kolejne już lata legionowe i późniejsze w czasie wojny polsko-bolszewickiej przepełnione były różnego rodzaju grafikami ukazującymi Komendanta. Tak licznie udokumentowany okres nie wynikał wyłącznie z żywego i znacznego udziału w całym procesie legionistów, ale również z faktu, że

[80] T. Dybczyński, *Józef Piłsudski jako publicysta i historyk*, Warszawa 1934.
[81] H. Szczerbowski, *Boje o Polskę Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Lwów 1933.
[82] J. Januszewska-Jurkiewicz, *Związek Harcerstwa Polskiego (1918–1939) wobec osoby i kultu Józefa* Piłsudskiego, [w:] *Józef Piłsudski – idee, tradycje, nawiązania,* red. S. Pilarski, Łódź–Warszawa 2019, s. 415.
[83] M. Dobek, *Wychowawcze walory pieśni historycznych jako żywej kroniki dziejów narodu polskiego*, [w:] *Muzyka środkiem wychowania młodych*, red. J. Lach, Z. Nawrocka, M. Popielińska, Bydgoszcz 2001, s. 111.
[84] J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000, s. 405.

dbali oni o aktywność na tym polu znanych artystów[85]. Późniejszy, pokojowy okres również obfitował w liczne prace, na których Piłsudski przedstawiany był głównie jako mąż zaufania lub na koniu jako obrońca narodu, co jeszcze bardziej potęgowało jego legendę. Wiele firm wykorzystywało potrzebę społeczeństwa, aby posiadać obraz Komendanta w szkole czy urzędzie, dlatego parało się wyłącznie malowaniem takich obrazów, co ze względu na powszechność portretów było bardzo intratnym zajęciem, w szczególności tuż po jego śmierci.

Jednym z pierwszych, który zajmował się malarstwem już w okresie legionowym był Leopold Gottlieb, którego wiele grafik wykorzystywano później także przy druku kart pocztowych. Do grona artystów, którzy malowali Piłsudskiego w okolicach 1920 r. zaliczyć można również Jacka Malczewskiego, Józefa Mehoffera czy Konrada Krzyżanowskiego. W kolejnych latach przedstawiali go Ludomir Sleńdziński oraz Stefan Norblin, jednakże za najbardziej rozpoznawalnego uznać można Wojciecha Kossaka, który na jednym z obrazów przedstawił Marszałka na Kasztance, na innym zaś popularnym malowidle ukazał Piłsudskiego opartego o szablę[86].

Przedstawienie Komendanta nie ograniczało się jedynie do malowanych obrazów. Często pojawiał się w karykaturach, do których pasował ze względu na wiele charakterystycznych cech. W sposób przerysowany ukazywano także jego walkę o niepodległość, działalność sejmową, przewrót majowy, stosunki z opozycją oraz podróże. Pojawiał się w pracach autorów publikujących m.in. w czasopiśmie „Mucha", „Cyrulik warszawski" czy „Wróble na dachu". Do grona osób, które kreśliły Marszałka z karykaturalnymi cechami można zaliczyć, m.in. Jerzego Szwajcera „Jotesa", Wacława Lipińskiego, Antoniego Wasilewskiego czy Zdzisława Czermańskiego, który specjalizował się w karykaturze Komendanta[87]. Jedną z bardziej charakterystyczny jest ta autorstwa Gustawa Rogalskiego, gdzie przedstawiono Piłsudskiego jako sfinksa. Ta prześmiewcza forma ze względu na swoją prostotę w stworzeniu i wystosowaniu przekazu wykorzystywana była również przez przeciwników politycznych, którzy w ten sposób przedstawiali nie tylko samego Marszałka, ale również decyzje podejmowane przez piłsudczyków w czasie ich rządów[88].

[85] W. J. Wysocki, *Józef Piłsudski w malarstwie i grafice*, „Niepodległość i Pamięć" 2005, t. 12, nr 1, s. 131.
[86] Muzeum Narodowe w Warszawie, W. Kossak, *Józef Piłsudski na Kasztance*; W. Kossak, *Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego.*
[87] A. Garlicki, J. Kochanowski, *Józef Piłsudski w karykaturze,* Warszawa 1991, s. 7 i n.
[88] W. J. Wysocki, *Józef Piłsudski w malarstwie…*, s. 136 i n.

Częstą formą uwieczniania Piłsudskiego były karty pocztowe. Pierwsze zaczęły pojawiać się już w 1914 r., jednak to kolejne dwa lata były szczytem w ilości produkowanych kart, które przede wszystkim przedstawiały Komendanta w portrecie[89], zarówno na zdjęciu jak i stworzonych wcześniej obrazów czy szkiców. Po odzyskaniu niepodległości różnorodność zwiększyła się, albowiem zaczęto również umieszczać na nich różne upamiętnienia w postaci m.in. pomników, tablic, medali okolicznościowych czy fotografie przedstawiające miejsca związane z Piłsudskim. Zdarzało się, że taka forma wykorzystywana była jako sposób gromadzenia funduszy na konkretny cel, np. przez Komitet Budowy Kopca na Sowińcu. Grafiki na karty pocztowe przygotowywali m.in. Kazimierz Dąbrowa-Młodzianowski, Jacek Malczewski czy współpracujący później z Naczelnym Komitetem Wojciech Jastrzębowski[90]. Na zdecydowanej jednak większości kart pocztowych wykorzystywano wcześniej stworzone fotografie i grafiki.

Nieodłącznym elementem kart były znaczki pocztowe. Takowe z wizerunkiem Piłsudskiego pojawiły się już w 1919 r. i wydawane były przede wszystkim z okazji rocznic. Ich nakład był duży, dzięki czemu postać Marszałka „wędrowała" po całym świecie[91].

Ze względu na zbliżony format do kart pocztowych, warto wspomnieć również o cegiełkach oraz innych formach partycypacji finansowej w różnorodnych projektach upamiętniających. Uzyskiwane w ten sposób środki przeznaczano na konkretne cele, co miało przyspieszyć realizację planowanych inwestycji. Wizerunek Marszałka pełnić miał funkcję mobilizującą do zakupu, a zarazem legitymizować dane przedsięwzięcie jako wiarygodne i możliwe do zrealizowania. Wiele tego rodzaju inicjatyw podejmowano na niewielką skalę oraz bez odpowiednich zgłoszeń do właściwych organów, co oznaczało nielegalne wykorzystanie jego wizerunku i mogło skutkować ich zablokowaniem.

Swoistą formą tworzenia kultu Piłsudskiego, ale również upamiętniania były plakaty, w szczególności te z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Miały one czytelną formą, dość jasno wskazywały, kto jest wodzem i kto doprowadzić może Polskę do zwycięstwa. Jednym z najbardziej popularnych plakatów był ten Władysława Skoczylasa z 1920 r., na którym Piłsudski na koniu bije bolszewika broniąc polską rodzinę[92]. Innym wartym wspomnienia jest

[89] S. Wyrzycki, *Józef Piłsudski na dawnej karcie pocztowej i fotografii,* Kielce 2012, s. 12.
[90] J. Polaczek, *Kult Józefa Piłsudskiego, a sztuka oficjalna II Rzeczypospolitej*, „Kresy Południowo-wschodnie. Historia i Tradycja" 2003, z. 1, s. 232.
[91] *Józef Piłsudski w filatelistyce polskiej. Londyn 5–10 XII 1967*, red. J. Z. E. Berek, Londyn 1967, s. 8.
[92] Muzeum Narodowe w Krakowie, W. Skoczylas, *Józef Piłsudski*.

ten z hasłem „On z Narodem, Naród z Nim", gdzie na pierwszym planie ponownie jest rodzina, w tle widać maszerujące wojsko[93]. Marszałek pojawiał się również na plakatach wyborczych, gdzie był ukazywany jako jedyny gwarantujący silny kraj[94].

Za graficzną formę upamiętnienia Piłsudskiego należy również uznać bicie monet z jego wizerunkiem. Pierwsze z 1922 r. przygotowane w niewielkim nakładzie nie trafiły do ogólnego obiegu, jednakże te z 1934 r. sporządzone z okazji 67. urodzin Marszałka już tak. Do 1939 r. wybito ponad milion monet na nominałach 2, 5 oraz 10 zł[95]. Taka forma zachowania pamięci dała możliwość dotarcia do całego społeczeństwa, nawet osoby nieprzychylne Piłsudskiemu nie miały wyjścia i zmuszone były do noszenia jego portretu przy sobie. Przywilej posiadania jeszcze za życia środka płatniczego ze swoim wizerunkiem miał podkreślać rolę, jaką odegrał w najnowszej historii Polski.

W okresie międzywojennym popularne były również medale i odznaki, najczęściej z jednej strony przedstawiające profil Piłsudskiego, z drugiej zaś w zależności od powodów bicia umieszczano datę, miejscowość czy charakterystyczny symbol. Zdarzały się jednak takie, które były jednostronne i zawierały wizerunek Marszałka z podpisem. Do ich przygotowania wykorzystywano różne materiały, najpopularniejsze jednak to mosiądz, cynk i brąz. Bito je już w okresie I wojny światowej i kontynuowano także po odzyskaniu niepodległości. Do jednych z pierwszych, którzy przygotowali autorskie formy zaliczyć należy m.in. Szczęsnego Schiberla, Stanisława Lewandowskiego, Konstantego Laszczkę, Jana Raszkę czy Kazimierza Chodzińskiego. Warto wspomnieć, że z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości Józef Aumiller wykonał dwustronny medal, na którym oprócz oczywiście wizerunku Marszałka znalazła się mapa II RP z miastami wojewódzkimi[96].

Mała i poręczna forma niektórych pamiątek sprawiała, że dość szybko, albowiem już w połowie listopada 1918 r. jedna ze stołecznych firm próbowała skomercjalizować wizerunek Piłsudskiego. O ile pobudki kupujących były szczere i nie wynikały z odgórnych nacisków to handlarze nie zawsze kierowali się takimi wartościami[97]. Za życia Marszałka brakowało

[93] Biblioteka Narodowa (dalej: BN), sygn. DŻS IA 6i, *Józef Piłsudski Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz – Pierwszy Marszałek Polski.*
[94] BN, E. Okuń, sygn. DŻS IA 6c, *Oddaj głos na No 1. Pomożesz dziełu tworzenia potężnej Polski!*; BN, sygn. DŻS IA 6i, B. Surałło-Gajduczeni, J. Bohdanowicz, *W jedności siła z marszałkiem zwycięstwo.*
[95] *Józef Piłsudski na monetach*, https://www.mennica.com.pl/produkty-inwestycyjne/poradnik-inwestora-lista/jozef-pilsudski-na-monetach, dostęp: 29 XII 2024.
[96] A. Kotecki, *Odzyskana niepodległość medalami utrwalona. Część 1. Lata 1914–1939*, „Niepodległość i Pamięć" 2017, t. 24, nr 2, s. 285 i n.
[97] P. Cichoracki, *Legenda Józefa Piłsudskiego*…, s. 111.

instytucji chroniącej jego wizerunek i kontrolującej nadużycia, co utrudniało zapanowanie nad nielegalnymi inicjatywami zarobkowymi, dlatego po 12 maja 1935 r. tym bardziej istotne wydawało się powstanie takiej instytucji jak Naczelny Komitet.

Istotnym elementem upamiętniania zarówno przed jak i po śmierci Piłsudskiego było stawianie pomników, popiersi, obelisków oraz innych postumentów. Ich rola, z resztą tak jak wcześniej przedstawianych form zachowania pamięci, nie ograniczała się jedynie do funkcji dydaktycznej, ale również perswazyjnej, co miało wywoływać określone emocje w społeczeństwie[98].

Choć pierwsze pomniki zaczęły pojawiać się przed 1926 r. to proces ten zasadniczo trwał od przewrotu majowego, a po 12 maja 1935 r. nabrał jeszcze większej dynamiki. Oprócz żywych pomników był on najbardziej wymagającym zasobów finansowych, stąd też nie wszędzie podejmowano się realizacji takiej inicjatywy.

Wyobrażenia Piłsudskiego były różne, jednakże rzadko przedstawiano go na koniu, albowiem taka forma była najtrudniejsza do odpowiedniego ukazania i wymagała sporych umiejętności od artysty. Dużo popularniejsza była więc postać stojąca z szablą u boku lub popiersie umieszczone na wysokim postumencie, czasami z orłem górującym nad całością. Zdarzało się, że w cokole umieszczano płaskorzeźby symbolizujące legionistów lub żołnierzy polskich. Nieco inną, bardziej skromną formą były obeliski, na których montowano plakietę, orła oraz wybijano krótkie hasło. Pozwalało to nie tylko skrócić czas realizacji, ale również zmniejszyć koszt wykonania, a i najbliższe otoczenie mogło być skromniejsze niż przy pomnikach.

Do grona artystów, którzy przedstawiali Marszałka jeszcze za jego życia w formie pomnikowej należy zaliczyć m.in. Edwarda Wittiga, Antoniego Miszewskiego, Alfonsa Karnego czy Olgę Newską, która swoje monumenty realizowała dla co najmniej kilku mecenasów sztuki chcących posiadać pomnik w swoim mieście lub jednostce wojskowej.

Pomnikowe formy przed 1935 r. pojawiały się często na terenie koszar. Dzięki temu żołnierze na placu defiladowym lub w świetlicy koszarowej mogli oddawać hołd w trakcie uroczystości oraz wydarzeń organizowanych w jednostce. Tak było m.in. w przypadku 5 Pułku Piechoty Legionów skoszarowanego w Wilnie (od 1927 r. koszary miały Marszałka za patrona) czy 16 Pułku Ułanów, który zakwaterowany był w Bydgoszczy. Pomnik w 1928 r. postawiono

[98] R. Hołda, *Pomniki w mieście. Pogranicza pamięci i historii,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" 2013, nr 13, s. 62.

także w Twierdzy Modlin[99], a na terenie Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej powstał jeden z okazalszych monumentów ukazujących Piłsudskiego na koniu[100]. W Przemyślu z kolei znajdowały się dwa pomniki na terenie wojskowym: przy koszarach 38 Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich oraz niedaleko biura intendenta[101]. Wartym podkreślenia jest fakt, że żołnierze swą działalnością wychodzili również poza mury koszar, remontując i stawiając monumenty w innych miejscach, w których działali, tak było m.in. w Stryju[102].

Doskonałą okazją do świętowania, ale również upamiętniania była dziesiąta rocznica odzyskania niepodległości. W całym kraju realizowano różne przedsięwzięcia zarówno o charakterze lokalnym, jak i szerszym. Choćby w Toruniu ze składek żołnierskich postawiono pomnik na pl. św. Katarzyny[103], a także w Kołomyi autorstwa Konstantego Laszczki, gdzie przedstawiono Piłsudskiego w pozycji siedzącej[104]. Wiele inicjatyw w 1928 r. dopiero się zrodziło i były realizowane w kolejnych latach, m.in. w Marysinie Wawerskim, gdzie obelisk w 1930 r. odsłaniała Aleksandra Piłsudska[105]. W Augustowie dzięki staraniom Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przed 1932 r. również powstał monument[106], podobnie w Warszawie w parku praskim[107]. Skromniejsze formy miały upamiętnienia w Piekarach Wielkich[108], Budsławiu[109] czy w formie kopca z kamieni w Dzisnej[110]. Wszystkie te upamiętnienia, mniejsze czy większe, odgrywały znaczącą rolę przede wszystkim dla lokalnej społeczności, albowiem często były jedną możliwą formą podziękowania Marszałkowi za włożony trud w pracę na rzecz kraju.

[99] J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne*…, s. 277.
[100] Narodowe Archiwum Cyfrowe (dalej: NAC), Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji (dalej: K IKC – AI), sygn. 871, Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, 7 VIII 1932 r.
[101] T. Szulc, *Przemyśl w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu w XX i XXI wieku,* „Przemyskie Zapiski Historyczne" 2009, R. XVI–XVII, s. 32.
[102] P. Cichoracki, *Z nami jest on…*, s. 70; NAC, K IKC – AI, sygn. 1522, Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju, 1930 r.
[103] K. Rogucki, *Piłsudski w Toruniu*, „Rocznik Toruński" 2008, t. 35, s. 180.
[104] A. Schroeder, *W pracowni Konstantego Laszczki*, „Czas" 28 V 1933, nr 121.
[105] J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne*…, s. 276.
[106] BN, sygn. AFF.III-88, Album z fotografiami dotyczącymi Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białymstoku.
[107] NAC, K IKC – AI, sygn. 7242, Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1932 r.
[108] *Ibidem*, sygn. 4730, Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Piekarach Wielkich, 1930 r.
[109] *Ibidem*, sygn. 1522, Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Budsławiu, 1930 r.
[110] *Ibidem*, sygn. 1039, Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Dzisnej, b.d.

Wiele podobnych inicjatyw nigdy nie doczekało się realizacji, przede wszystkim z powodu błędnych założeń pomysłodawców dotyczących zarówno wymaganych nakładów finansowych, jak i rzeczywistego zaangażowania społeczności lokalnej. Problem ten nie zniknął po 1935 r. – nadal odnotowywano przypadki, w których nie dokonano realistycznej oceny możliwości organizacyjnych i finansowych.

Za odrębną grupę należy uznać tablice pamiątkowe i okolicznościowe, które zaczęły pojawiać się szybciej niż pomniki. Na nich wskazywano na obecność i podejmowanie ważnych decyzji w danym miejscu przez Komendanta, ale zdarzało się również, że montowano je z powodów dziękczynnych. Schemat z elementami składowymi takowej tablicy był podobny i determinowany zasobami finansowymi pomysłodawców. Często zawierała plakietę z profilem Piłsudskiego, jeśli upamiętniać miała wizytę w danym miejscu to opatrywaną ją datą tego wydarzenia. Samego bohatera często nazywano wskrzesicielem państwa polskiego czy budowniczym Polski, a dodatkowo zdarzało się, że niektóre posiadały krótkie hasło lub cytat z Marszałka odnoszące się do zdarzeń związanych z obecnością w danej miejscowości. Tablice montowano zarówno na elewacjach budynków jak i wewnątrz urzędów lub koszar, a w niektórych miejscach, gdzie nie było takiej możliwości, przygotowywano specjalny głaz, do którego je przykręcano.

Trudno wskazać bardziej wyróżniających się artystów, którzy tworzyli takie upamiętnienia, albowiem opisywana forma nie wymagała znaczących umiejętności artystycznych, stąd często posiłkowano się pomocą lokalnych kamieniarzy wybijających napisy. Z pewnością atutem takiej formy był względnie niski koszt, dlatego z inicjatywą zawieszenia tablicy mogły wyjść nie tylko biedniejsze miejscowości, ale również organizacje społeczne.

Tablice odsłaniano przez cały okres międzywojenny, m.in. już w 1919 r. z okazji pobytu Piłsudskiego poświęcono takową w Suwałkach[111], podobnie było w 1934 r. Lipniszkach, gdzie drukowano pierwsze numery „Robotnika”[112]. W Jarocinie z okazji dziesiątej rocznicy zakończenia walk wojny polsko-bolszewickiej zawieszono tablicę w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty[113], a w Stryju z okazji imienin w 1934 r. odsłonięta została w parku

[111] AAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze w Warszawie (dalej: MJP w Belwederze), sygn. 217, Ziemia Suwalska. Album z fotografiami, k. 13.
[112] NAC, K IKC – AI, sygn. 3397, Tablica poświęcona Józefowi Piłsudskiemu w Lipniszkach, 7 VI 1934 r.
[113] *Ibidem*, sygn. 863a, Tablica poświęcona Józefowi Piłsudskiemu Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie, 11 XI 1930 r.

samochodowym 1 Pułku Artylerii Motorowej[114]. Z inicjatywy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w 1931 r. doszło do odsłonięcia tablicy poświęconej Piłsudskiemu na dworcu kolejowym w Grajewie[115], a 11 listopada 1934 r. w Nowym Sączu[116] oraz Łodzi, gdzie zawisła na gmachu Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki[117].

Tego typu upamiętnień w całym kraju powstawało wiele, stąd też trudne jest ustalenie pełnej listy, gdzie takowe powstały. Często jedynymi dowodami są ich fotografie lub karty pocztowe, które lokalnie drukowano. Warto podkreślić, że na podstawie takich materiałów ikonograficznych po 1989 r. część tablic czy pomników mogła zostać w podobnej formie przygotowana i na nowo odsłonięta. Zdarzało się również, że miejscowa społeczność część upamiętnień z okresu międzywojennego ukrywała przed okupantami, co umożliwiło ich montaż po upadku komunizmu w Polsce.

Do swoistej formy trwałego upamiętnienia należy zaliczyć nadawanie organizacjom, instytucjom, miejscom czy różnego rodzaju placówkom imienia Józefa Piłsudskiego. Żywe pomniki[118], bo o nich mowa, zaczęły pojawiać się jeszcze za jego życia, choć trzeba przyznać, że liczba, a przynajmniej ilość zgłaszanych inicjatyw była największa po śmierci Marszałka. Przed 1935 r. wiele z wniosków, które docierały do upamiętnianego uzyskiwała zgodę na patronat[119], jednak nie mamy wiedzy o tworzeniu zestawień z zaakceptowanymi prośbami, co pomogłoby w znacznym stopniu oszacować skalę całego przedsięwzięcia. Wydaje się więc, że ta powszechna i bardzo popularna metoda, w mniejszym stopniu była kontrolowana za życia samego bohatera aniżeli po jego śmierci. W tym kontekście pojawił się jeszcze jeden problem, albowiem o części z nich sam Piłsudski nie wiedział lub dowiadywał się *post factum*, szczególnie w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości przy nazywaniu stowarzyszeń czy lokalnych kół nie pytano głównego zainteresowanego o zgodę. Należy jednak podkreślić, że takie inicjatywy miały charakter całkowicie oddolny i wynikały z „potrzeby serc" a nie wymagań ze strony rządzących, co w pewnym sensie czyniło je bardziej akceptowalnymi.

[114] *Ibidem*, sygn. 1522a, Tablica poświęcona Józefowi Piłsudskiemu w parku samochodowym 1 Pułku Artylerii Motorowej w Stryju, marzec 1934 r.
[115] *W hołdzie Wodzowi Narodu,* „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe" 1931, nr 4, s. 6.
[116] K. Ruchała, *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu w okresie międzywojennym,* „Almanach Sądecki" 2007, nr 3/4, s. 42.
[117] NAC, K IKC – AI, sygn. 7247, Tablica poświęcona Józefowi Piłsudskiemu na siedzibie Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki w Łodzi, 11 XI 1934 r.
[118] Były to szkoły, bursy, domy ludowe, biblioteki, ulice czy stypendia, którym nadawano, w omawianym przypadku imię Józefa Piłsudskiego.
[119] Świadczą o tym zachowane materiały archiwalne.

Inicjatywy upamiętnienia w ten sposób pojawiały się zarówno w najwyższych kręgach, jak i na niższym szczeblu administracji publicznej. Z wieloma pomysłami zgłaszało się także społeczeństwo, a wykorzystywano do tego często organizacje społeczne, zdarzało się także, że obywatele osobiście pisali w tej sprawie do władz centralnych. Taka forma miała jeden, istotny atut, mianowicie nie wymagała poniesienia żadnych kosztów lub wydatek był znikomy w porównaniu do tego, co należałoby przeznaczyć na tablicę czy tym bardziej pomnik. Oczywiście były pewne koszty „ukryte", np. przy zmianie nazwy ulicy trzeba było wymienić tablice, dokumenty tożsamości, pieczątki kupców, jednak w znacznej mierze dotyczyły one obywateli i rozkładały się na wiele osób, co czyniło je mniej irytującymi.

Żywe pomniki powstawały niemal od razu po odzyskaniu niepodległości, o czym świadczy m.in. zestawienie z 14 września 1919 r. polskich instytucji i organizacji w Mińsku Litewskim, gdzie już wtedy działał Związek oraz Koło Polek im. J. Piłsudskiego[120]. Zdarzało się również, że sam Piłsudski brał udział w przedsięwzięciach nadających jego imię danej placówce. Tak było m.in. w 1925 r., gdy przyjechał do Okszowa niedaleko Chełma, aby otworzyć nowopowstałą szkołę rolniczą[121]. Nie tylko szkoły państwowe miały Marszałka za patrona, o czym świadczy przykład m.in. Prywatnej Szkoły Przygotowawczej w Poznaniu zarządzanej przez „Rodzinę Wojskową"[122].

Piłsudski patronował również gmachom życia społecznego lokalnych organizacji czy użyteczności publicznej. W Lublinie Dom Żołnierza jego imienia zaczęto stawiać w 1924 r., a zakończono w 1933 r.[123], w Wilnie z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości podjęto inicjatywę budowy Domu Dziecka Ziemi Wileńskiej, w tym samym roku w Przemyślu powstał również drugi co do wielkości w kraju Dom Żołnierza Polskiego[124], a w Oleandrach w 1931 r. powołano do życia Dom Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zaprojektowany przez Adolfa Bohusza-Szyszkę oraz Stefana Strojka[125]. W 1933 r. nowopowstały stadion w Wilnie otrzymał imię Piłsudskiego, a na rok przed śmiercią Marszałka

[120] J. Gierkowska-Kałłaur, *Aktywność środowisk polskich w mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2010, t. 45, s. 102.
[121] M. Sobieraj, *Legenda Piłsudskiego w kształtowaniu idei niepodległości na przykładzie Lubelszczyzny w czasach II Rzeczypospolitej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia" 2009, t. 64, s. 177.
[122] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego 1919–1939, sygn. 178, Pismo Kuratorium Oświaty w sprawie koncesji na prowadzenie szkoły, 13 VI 1932 r., k. 1.
[123] M. Sobieraj, *Legenda Piłsudskiego w kształtowaniu*…, s. 194.
[124] T. Szulc, *Przemyśl w hołdzie Józefowi*…, s. 31.
[125] T. Kargol, *Czyn legionowy – krakowskie miejsca pamięci*, [w:] *Z Oleandrów ku Niepodległej – odniesienia, interpretacje, pamięć,* red. Daszyk K., Kargol T., Kraków 2024, s. 406.

w Międzyrzecu poświęcono również miejsce pod budowę domu „Strzelca" jego imienia[126]. Tuż przed śmiercią Piłsudskiego, 5 maja 1935 r. doszło do spotkania przedstawicieli różnych organizacji, które postanowiły w Warszawie powołać do życia Fundusz Budowy Domu Legionowego. Inicjatorem najprawdopodobniej było Koło b. Żołnierzy 1 P. Uł. Leg. Pol. im. Józefa Piłsudskiego, które liczyło, że do przedsięwzięcia uda się zaangażować m.in. Związek Legionistów Polskich[127].

Piłsudski stał się również patronem wielu obiektów drogowych oraz ciągów komunikacyjnych. Częstą praktyką było nazywanie imieniem Piłsudskiego istotnych ulic i placów centralnych w miejscowościach, np. na początku lat 30. w Krakowie oddano most, a w 1933 r. zmieniono nazwę ulicy Wolskiej na Piłsudskiego[128], takie same formy upamiętnienia zastosowano w Grodnie[129], czy Toruniu, gdzie w 1934 r. powstał most jego imienia[130].

Takie formy upamiętnienia powstawały również za granicą. W Auchel we Francji od 1 maja 1927 r. działało Polskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne[131], a w zachowanej broszurze opublikowanej w Chicago z 1930 r. można znaleźć informacje, że została wydana m.in. przez „złączone komitety" oraz koła odczytowe im. Marszałka J. Piłsudskiego[132].

Nie sposób wymienić wszelkich żywych pomników, które działając przed 1935 r. miały za patrona Piłsudskiego. Biorąc pod uwagę trudności jakie miał później Naczelny Komitet (czyli również wojewodowie) z katalogowaniem takich przedsięwzięć powstających na bieżąco, mało prawdopodobnym jest, aby każde województwo miało pełny wykaz takowych istniejących przed śmiercią Marszałka. Byłby to wartościowy materiał nie tylko porównawczy

[126] S. Kalinowski, *Organizacje społeczne i prasa w akcji promocji legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w okresie II Rzeczypospolitej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny" 2013, t. 11, s. 34.
[127] AAN, Związek Legionistów Polskich Komenda Naczelna w Warszawie (dalej: ZLP KN), sygn. 62, Zaproszenie dla ZLP na spotkanie organizacyjne Funduszu Budowy Domu Legionowego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 V 1935 r., k. 16.
[128] T. Kargol, *Czyn legionowy*…, s. 416; NAC, K IKC – AI, sygn. 3455, Most im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie, 1930–1931.
[129] AAN, MJP w Belwederze, sygn. 192, Pismo w sprawie mostu drogowego przez Niemen w Grodnie, 1930 r., k. 11.
[130] M. Orłowski, *Opowieść o toruńskich pomnikach patriotycznych z lat 1920–1939. Rok po roku*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie" 2018, nr 8, s. 160.
[131] AAN, Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich, sygn. 2.15, Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego im. Józefa Piłsudskiego w Auchel, 31 XII 1930 r., k. 412–441.
[132] *Twórca Legionów i Odnowiciel Polski Józef Piłsudski Marszałek Polski,* Chicago 1930, b. p.

między województwami, ale również ukazujący skalę oddawania w ten sposób hołdu Piłsudskiemu.

W okresie międzywojennym pojawiały się również inne formy upamiętniania, które trudno jednoznacznie zaklasyfikować do wspomnianych wyżej kategorii. Część z nich była wyjątkowa w skali kraju, inne zaś miały wyraz jedynie symboliczny i w skali kraju wręcz masowy, niemniej dla lokalnych władz i społeczności miały duże znaczenie dziękczynne.

Jednym z takich przykładów może być przyznawanie Piłsudskiemu tytułu honorowego obywatela miast i gmin. Powszechność tego przedsięwzięcia z pewnością można uzasadnić też zerowymi kosztami, a dodatkowo wymagało to jedynie odpowiedniej uchwały władz zarządzających. Z tego powodu wiele jednostek administracyjnych dawało upust swoim potrzebom docenienia Marszałka niemal w tym samym czasie. Najczęściej decyzje rad miast czy gmin zapadały „wokół" rocznic, albowiem zdarzało się, że upamiętniano go w imieniny czy rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej[133].

Wacław Jędrzejewicz i Janusz Cisek podają, że Piłsudski swoje pierwsze honorowe obywatelstwo otrzymał najpierw w Nowym Sączu, a następnie 25 lipca 1917 r. w Tarnowie[134], a od 12 listopada 1918 r. był także Pierwszym Honorowym Obywatelem Warszawy[135]. W 1932 r. woj. wileńskie poszło krok dalej i Marszałek otrzymał taki zaszczyt we wszystkich miastach i gminach, które wcześniej tego nie zrobiły[136]. Większość z przyznanych obywatelstw była przesyłana pocztą do Belwederu lub dostarczana przez reprezentantów, jednak bywały również miasta, w których Piłsudski osobiście odbierał przyznane mu zaszczyty. Tak było m.in. w Białymstoku czy Koninie[137], gdzie w 1921 r. odbyły się huczne uroczystości.

Do podobnej grupy zaliczyć można także wszelkie honorowe członkostwa w stowarzyszeniach czy związkach. Dotyczy to zarówno ważnych i dużych organizacji o zasięgu ogólnokrajowym jak i tych mniejszych, bardziej regionalnych. Patronował również wielu wydarzeniom, które odbywały się na terenie kraju. Od największych polskich uczelni za zasługi dla Polski otrzymał tytuły *honoris causa*, m.in. Uniwersytetu Jagiellońskiego,

[133] Tak było m.in. w Przemyślu, gdy 6 VIII 1929 r. nadano mu Honorowe Obywatelstwo Miasta. T. Szulc, *Przemyśl w hołdzie Józefowi…*, s. 27.
[134] W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium Życia Józefa Piłsudskiego, Tom I*, Warszawa 1998, s. 494.
[135] W. Jędrzejewicz*, Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935. Tom 1*, Warszawa 1989, s. 371.
[136] M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka…*, s. 383.
[137] Więcej zob. *Honorowy obywatel: wystawa w 100. rocznicę nadania tytułu honorowego obywatela miasta Białegostoku Józefowi Piłsudskiemu*, Białystok 2021; P. Grzelczak, *Dzień historyczny. Wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego,* Poznań–Warszawa 2021.

Uniwersytetu Medycznego w Warszawie, Uniwersytetu Warszawskiego czy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (dalej: USB).

Interesującą formą upamiętnienia był również marsz szlakiem Kadrówki odbywający się od 1923 r. z Krakowa do Kielc. Podobnie było z marszem Belweder–Sulejówek, który organizowano 19 marca. Pierwszy raz doszło do niego w 1926 r., jednak bez udziału wojska a jedynie organizacji kombatanckich i paramilitarnych. Od kolejnego roku to żołnierze stanowili trzon biorących udział[138].

Należy mieć świadomość, że tak samo jak było grono osób, które mocno angażowało się w różnego rodzaju formy upamiętniania Piłsudskiego, tak samo było wielu obywateli, którzy sprzeciwiali się temu lub jawnie występowali wobec takich praktyk. Część z nich, szczególnie w pierwszych latach „zmieniła front" stając się zadeklarowanymi antypiłsudczykami. Do takich można zaliczyć wspomnianą już Pannenkową czy Stanisława Baczyńskiego, który jeszcze w 1917 r. przygotował swoją wersję publikacji o Piłsudskim[139].

Choć niektóre objawy niechęci widoczne były już w pierwszej połowie lat 20. to z naturalnych przyczyn najbardziej uwidoczniły się po przewrocie majowym. Przed 1935 r. pojawiało się wiele inicjatyw antagonistów politycznych, głównie endecji, którzy wymyślali różne formy sprzeciwu wobec Marszałka.

Na Pomorzu organizowano imieniny innych Józefów, a lokalne duchowieństwo choć odprawiało msze 19 marca w intencji Piłsudskiego to było przeciwne angażowaniu Kościoła w szerzenie jego kultu[140]. Standardową praktyką było zrywanie plakatów z odezwami z okazji imienin, a także w kontrze do plakatów przygotowywano własne, które sprzeciwiały się praktykom upamiętniania Marszałka. Za formę sprzeciwu wobec tworzenia kultu uznać również należy odmowę Hallerczyków odebrania odznaczeń 19 marca. Szczególnie „owocny" okres takich wystąpień miał miejsce na przełomie lat 20. i 30., co należy łączyć ze sprawą procesów brzeskich, albowiem w 1930 r. doszło do rozruchów w zachodniej części kraju, które zostały wywołane przez zwolenników ruchu endeckiego[141].

Za negatywne podejście do osoby Marszałka najczęściej karano gazety. Na ich łamach wygłaszano, często anonimowo, poglądy jednoznacznie uderzające w jego osobę. Był to jeden

[138] P. Cichoracki, *Z nami jest on*…, s. 72.
[139] E. Kaszuba, *System propagandy*…, s. 229.
[140] A. Węsierski, *Predylekcje polityczne a formy oporu pomorskiego duchowieństwa wobec obchodów imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1933–1935,* „Studia Pelplińskie" 2013, t. 46, s. 251–254.
[141] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 206.

z wielu powodów nasilających cenzurę prasową, którą pod koniec lat 20. objęto wiele tytułów opozycyjnych. W ramach represji wobec przeciwników politycznych dokonywano również konfiskat numerów oraz tymczasowo zamykano niektóre gazety[142]. Pojawiały się także indywidualne formy przeciwstawienia się, których nie należy wiązać z szerszymi działaniami. Należy podkreślić ich fakt, gdyż często takie osoby mogły zostać bezpośrednio pociągnięte do odpowiedzialności nie tylko służbowej, ale i karnej. Co zresztą praktykowano nawet w latach 1918–1922. Oczywiście wyciąganie negatywnych konsekwencji z obrażania Piłsudskiego rozwinęło się już po 1926 r., ale nie odbywało się to z inicjatywy lżonego, ten bowiem podchodził do tego łagodnie, często stwierdzając brak winy oskarżonych.

Wszelkie jednak próby podważenia dokonań i wielkości Piłsudskiego były trudne i w większości przypadków nie dające większych efektów. Krytyka szybko była zagłuszona przez apologetów, którzy przekonani byli o niemylności swego przywódcy. Stąd też często nie wymierzano ataków bezpośrednio w kierunku samego bohatera a w ludzi czy organizacje z nim współpracujące lub jemu podległe. Starano się także wskazywać na zagrożenie płynące ze stawiania Piłsudskiego na piedestale jeszcze za jego życia, ale nawet argument wydawania na ten cel pieniędzy publicznych nie zyskał szerszego posłuchu w społeczeństwie[143].

Liczba stworzonych do 1935 r. dzieł upamiętniających Komendanta jest niepoliczalna. Nie tylko ze względu na fakt, że część uległa zniszczeniu czy zapomnieniu w trakcie II wojny światowej i później, ale przede wszystkim z powodu ich ilości. Do samego Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, które po 12 maja 1935 r. stało się składnicą pamięci o zmarłym napływały z całego kraju wszelkiego rodzaju formy pamiątek, a były jeszcze lokalne muzea i izby pamięci, które również chciały mieć u siebie jak najlepsze przykłady hołdu Marszałkowi.

Wszelkie przedstawione sposoby upamiętniania Józefa Piłsudskiego miały przede wszystkim pobudzać pamięć o nim, a przez to wpływać pozytywnie na jego kult. Nie bez powodu pomnikom Marszałka towarzyszyły inne elementy, które miały przypominać o jego roli w odzyskaniu niepodległości czy obronie przed agresją bolszewicką. Dzięki temu budowana była pamięć kulturowa, na czym piłsudczykom istotnie zależało po przejęciu władzy w 1926 r.[144] Nie tylko legitymizowało to sprawowanie władzy (mamy bohatera narodowego,

[142] P. Cichoracki, *Legenda i polityka*…, s. 283–287, 292–300.
[143] D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski*…, s. 25–27, 40.
[144] R. Hołda, *Pomniki w mieście*…, s. 58 i n.

więc to jemu należą się rządy), ale nadawało także charakter nieomylności podejmowanych decyzji, często skierowanych wobec przeciwników politycznych.

W kontekście trwałego upamiętniania bardzo ważny jest 1928 r., kiedy to świętowano dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości. Wtedy też część władz odsłaniała pomniki czy tablice, inni zaś dopiero uchwalali podjęcie takowych inicjatyw. Na tym polu znaczne osiągnięcia miało przede wszystkim wojsko, które angażowało się w ustawianie pomników czy popiersi na terenie koszar, aby przy odpowiednich okazjach oddać cześć Marszałkowi. W całej Polsce z wieloma inicjatywami wychodziły również organizacje społeczne i kombatanckie, które ze względu na mniejsze fundusze przygotowywały m.in. tablice informujące o wizycie Piłsudskiego w miejscowości lub wprost poświęcone jego osobie.

Wiele upamiętnień, które zaczęto realizować jeszcze przed 12 maja 1935 r. dokończonych zostało już po tej dacie. Przykładem może być Białystok i dom ludowy, którego realizację zaplanowano już w 1928 r. a pierwsze przedstawienie w przemianowanym na teatr budynku odbyło się dziesięć lat później. Dla części tego typu przedsięwzięć mogła paradoksalnie pomóc śmierć upamiętnianego, albowiem wtedy też wiele inicjatyw nabrało charakteru oficjalnego i otrzymało znaczniejsze wsparcie finansowe od władz.

Zachowanie pamięci o Piłsudskim przybierało niekiedy charakter cichego wyścigu, która wieś, miasto czy region jest w stanie bardziej udokumentować swoje przywiązanie do Marszałka. Każde miasto wojewódzkie chciało mieć upamiętnienie, a najczęściej za formę docenienia wybierano pomnik, a jeśli nie było odpowiednich funduszy to przynajmniej tablicę. Ta chęć bycia nie gorszym od innych sprawiła, że podłoże do tworzenia kultu Piłsudskiego po jego śmierci miało dobrą podstawę do dalszych prac.

Rozdział 2. Okoliczności powstania Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Jednym z przełomowych momentów w kontekście budowania kultu Piłsudskiego była śmierć Marszałka[1]. Śmierć, która wpłynęła także na funkcjonowanie kraju – nie tylko pod względem politycznym, ale również społecznym. O randze tego wydarzenia świadczy to, że cały rząd oraz prezydent RP zjawili się już około północy w Belwederze, aby oddać hołd Komendantowi. Wtedy też rozpoczęły się przygotowania do uroczystości żałobnych, a Jan Szczepkowski wykonał gipsowy odlew twarzy Piłsudskiego[2]. O drugiej w nocy przekazano informację, że pogrzeb odbędzie się w Warszawie, a złożenie ciała na Wawelu. W ten sposób rozpoczął się okres żałoby narodowej.

Śmierć Marszałka otworzyła nowy etap w życiu politycznym, który choć rozpoczął się triumwiratem, szybko został naznaczony walkami wewnętrznymi wśród piłsudczyków. W grupie „pułkowników" odejście Piłsudskiego zapoczątkowało okres schyłkowy – starsze, PPS-owe pokolenie było zastępowane młodszym, które skupiało się wokół nienależących do wspomnianej grupy gen. Edwarda Rydza-Śmigłego czy tym bardziej Ignacego Mościckiego[3]. Ci inaczej postrzegali cele budowy kultu zmarłego aniżeli ludzie zgromadzeni wokół Walerego Sławka, przez co – jak się wydaje – robili to mniej ideowo, a bardziej z pragmatyzmu. Sam Komendant stał się głównie narzędziem w politycznej działalności, po które można było sięgnąć w odpowiednim momencie, chcąc potwierdzić własne decyzje i aspiracje.

Ostatecznie z początkowego triumwiratu wyrugowano Sławka[4], a koniec kryzysu wewnątrzpartyjnego ukazano w trakcie obchodów 10-lecia urzędowania Mościckiego na

[1] Więcej na temat uroczystości pogrzebowych oraz ich roli w budowie kultu Piłsudskiego zob. H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 61–72.

[2] D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zmarł 12 maja 1935 r.*, Warszawa 1988, s. 11.

[3] J. Piotrowski, *Grupa pułkowników jako zaplecze polityczne rządów autorytarnych w latach 1926–1939*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 2011, nr 33, s. 256 i n.

[4] Walery Sławek oraz Kazimierz Świtalski, choć w pewien sposób namaszczeni na kontynuatorów woli Marszałka, po nieprzyjęciu warunków objęcia stanowiska premiera zostali odsunięci od decyzji wewnątrzpartyjnych. Ten drugi zaangażował się w prace nad edycją *Pism zbiorowych* Józefa Piłsudskiego oraz aktywnie działał przy

stanowisku prezydenta RP, kiedy to rola Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych została wyartykułowana z jednoczesnym wskazaniem, że w hierarchii jest on przed premierem[5].

Pokłosiem m.in. tych wydarzeń był rozpad Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR)[6] oraz powstanie 21 lutego 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego pod przywództwem płk. Adama Koca. W ten sposób odcinano się od coraz bardziej niepopularnego ugrupowania, a dodatkowo uzyskano możliwość organizacji władz i podziału stanowisk na nowo[7]. Tak oto kończył się okres utożsamiania władzy z Piłsudskim i przesuwania szali w kierunku marsz. Rydza-Śmigłego[8].

W polskiej historiografii poświęcono już wiele miejsca pogrzebowi Józefa Piłsudskiego oraz reakcjom społeczeństwa na śmierć polityka. Wystarczy więc jedynie wspomnieć, że w uroczystościach brały udział liczne delegacje zagraniczne, w wielu miejscach na świecie oddano mu hołd, opuszczając flagi państwowe lub wysyłając noty kondolencyjne do najwyższych władz państwowych oraz wdowy po zmarłym. Wszelkie tego typu inicjatywy odnotowywały oraz przekazywały placówki dyplomatyczne w innych krajach oraz częściowo Prezydium Rady Ministrów. Pogrzeb stał się również wielką manifestacją uznania zasług Piłsudskiego dla kraju – nawet przeciwnicy polityczni potrafili wówczas docenić jego rolę w odzyskaniu niepodległości.

Nie oznacza to jednak, że wszyscy podeszli do tego jednolicie. Prymas Polski kard. August Hlond, mający odmienne od rządzących poglądy, ograniczył się jedynie do wysłania telegramu kondolencyjnego do gen. Rydza-Śmigłego. Krok dalej poszli biskupi kielecki oraz łomżyński – Augustyn Łosiński i Stanisław Łukomski – którzy zbojkotowali uroczystości żałobne. Czasopisma związane z obozem piłsudczykowskim[9] potępiły także zachowanie „Gazety Warszawskiej”[10], która według sanacji 13 maja 1935 r. umyślnie obok informacji o zgonie Piłsudskiego umieściła fotografię śmiejącego się francuskiego ministra spraw zagranicznych Pierre’a Lavala. Konsekwencją tego – jak wskazywała redakcja, nieumyślnego

Instytucie Józefa Piłsudskiego Poświęconemu Badaniu Najnowszej Historii Polski. Zob. T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886–1962)*, Warszawa 2009, s. 165–175.

[5] M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, s. 299.

[6] Tadeusz Jędruszczak podaje pięć powodów rozwiązania BBWR; więcej zob. T. Jędruszczak, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego*, Warszawa 1963, s. 72 i n.

[7] M. Sioma, *Sławoj Felicjan*…, s. 307.

[8] E. Kaszuba, *System propagandy państwowej II Rzeczypospolitej (1926–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 3, s. 18.

[9] Były to m.in. „Mucha” i „Kurier Poranny”.

[10] „Gazeta Warszawska” była organem prasowym Narodowej Demokracji, co przysparzało redaktorom wielu problemów ze strony rządzących.

– incydentu była konfiskata całego numeru. Niefortunnie dla gazety w kolejnym wydaniu zaplanowana była publikacja dużego tekstu Romana Dmowskiego, w którym wyrażał opinię o negatywnym wpływie Piłsudskiego na państwo po 1926 r. Co oczywiste, również ten numer nie ujrzał światła dziennego. Efektem tych wydarzeń – choć być może był to tylko pretekst – było całkowite zamknięcie pisma; ostatnim wydaniem było to z 17 maja[11].

2.1. Próby powołania komitetu

Skutkiem śmierci Piłsudskiego była jeszcze większa chęć upamiętniania jego osoby przez społeczeństwo. Miało to charakter zarówno lokalny, być może bardziej osobisty, jak i ogólnokrajowy, który miał wymagać zaangażowania całego państwa. Niedługo po 12 maja zaczęły również powstawać komitety, które za cel obrały najpierw zorganizowanie symbolicznych uroczystości pogrzebowych w danym regionie lub miejscowości, a następnie upamiętnienie zmarłego w opracowanej w późniejszym czasie formie. Fakt ten zauważyli też rządzący, dlatego przystąpiono do prac nad zorganizowaniem i odpowiednim ukierunkowaniem trudów polskiej ludności.

Pomysłodawcą stworzenia specjalnego komitetu, jak się zdaje, był Artur Śliwiński, za czym przemawia to, że już wcześniej aktywnie działał w organizacjach mających na celu upamiętnienie Komendanta, a także niemal od początku pracował w Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego (*de facto* nią zarządzał). Jako bliski współpracownik Marszałka w przygotowanym projekcie odezwy widział więc siebie jako przewodniczącego. Ostatecznie do tego nie doszło, czego jednym z powodów było najprawdopodobniej związanie się Śliwińskiego z grupą Sławka w trakcie walk o przywództwo w kraju oraz zaangażowanie samego Mościckiego w tworzenie struktur komitetu[12]. Wynagrodzono mu jednak trud przez późniejsze powołanie go na członka Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu oraz powierzenie mu pod opiekę sekcji kulturalno-oświatowej.

Jedną z pierwszych prób sformowania instytucji był Ogólno-Obywatelski Komitet Naczelny (dalej: OOKN), który zgodnie z jednym z okólników Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem[13] z 28 maja 1935 r. powstał 16 maja z inicjatywy ponad 150 organizacji

[11] Więcej na temat powodów oraz przebiegu zamknięcia gazety zob. D. Majsak, *Zniknięcie „Gazety Warszawskiej" z rynku prasowego w 1935 r.*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1983, nr 3, s. 41–56.
[12] K. Czekaj, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011, s. 297 i n.
[13] AAN, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci J. Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy w Warszawie (dalej: NKUPMJP. WW w Warszawie), sygn. 03, Okólnik BBWR nr 5, 28 V 1935 r., k. 72.

i miał działać pod przewodnictwem prezydenta Mościckiego. Wspominany więc w artykule przez Piotra Cichorackiego nienazwany komitet, który zakończył swoją działalność 11 czerwca ze względu na powstanie Naczelnego Komitetu[14], to właśnie OOKN.

Interesujące wydają się okoliczności jego utworzenia. Biorąc bowiem pod uwagę, że Piłsudski zmarł wieczorem, kwestia dotycząca zawiązania komitetu musiała zostać podjęta dzień później, czyli 13 maja, lub – co chyba gorzej świadczyłoby o współpracownikach Marszałka – rozmowy na ten temat toczono w nocy, gdy w Belwederze spotkali się najwyżsi urzędnicy. Nie zmienia to jednak faktu, że organizatorzy mieliby trzy dni na skontaktowanie się z ponad 150 najważniejszymi organizacjami w kraju[15], uzyskanie od nich odpowiedzi, a następnie utworzenie organizacji. Wobec tego, że był to okres przygotowań do pogrzebu Komendanta, zdaje się mało prawdopodobne, aby uzyskano od wszystkich odpowiedzi. Zarazem jednak znaczna część tych organizacji i urzędów co najmniej od przewrotu majowego była zarządzana przez piłsudczyków, w związku z czym uzyskanie od nich zgody na dołączenie do komitetu było tylko formalnością.

W tym kontekście należy pochylić się nad dwiema kwestiami. Po pierwsze, z czego wynikała cisza medialna wokół powstania komitetu, skoro nie była to organizacja stworzona oddolnie, a przez najwyższe władze państwowe? Być może powodów trzeba doszukiwać się w polityce budowy nastrojów społecznych. Nowo powstały OOKN zgodnie z doniesieniami zaczął działać jeszcze przed pogrzebem Marszałka, a fakt ten mógłby zostać odebrany negatywnie przez społeczeństwo. Wszak trumna z Piłsudskim jeszcze się całkowicie nie zamknęła, a rząd już powołał do życia organizację mającą upamiętniać jego osobę.

Po drugie, z punktu widzenia propagandowego niewytłumaczalna wydaje się likwidacja OOKN dopiero 11 czerwca, skoro już 23 maja, czyli tydzień po jego powstaniu, w prasie zaczęły pojawiać się artykuły mówiące o przyszłym powołaniu do życia Naczelnego Komitetu. Dlaczego nie zakończono działalności OOKN już po informacjach prasowych, a przed 6 czerwca? Z jakiego powodu mimo istnienia już jednego komitetu postanowiono powołać nowy, również z prezydentem RP na czele?

Ze względu na to, że nie udało się odnaleźć materiałów źródłowych dotyczących tej krótkiej działalności OOKN, trudno jednoznacznie odpowiedzieć na postawione pytania. Być może uczyniono to „w emocjach", które towarzyszyły śmierci Marszałka, lub obawiano się

[14] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 37 i n.
[15] *Ibidem*, s. 37.

inicjatywy oddolnej, która ogarnęłaby cały kraj. Szybkie powstanie OOKN z pewnością było zbyt pochopną decyzją, dlatego też dalej pracowano nad wykrystalizowaniem się komitetu w odpowiednim kształcie. Starano się przyjąć jak najlepszą formę, zarówno w kontekście funkcjonowania, jak i popularyzowania działalności organizacji wśród społeczeństwa. Pomóc w tym miały osoby związane nie tylko bezpośrednio z partią rządzącą, ale również takie, które cieszyły się szacunkiem różnych grup społecznych II RP.

W dokumentach dotyczących organizacji komitetu zachowała się lista ze składem osobowym Komitetu Narodowego Uczczenia Pamięci Ś.P. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Choć komitet w takiej formie pozostał w sferze nierealizowanych planów, nie oznacza to jednak, że został odrzucony już na pierwszym etapie. Liczne dopiski dodające poszczególne osoby do listy lub je z niej usuwające oraz różne charaktery pisma wskazują, że pochyliła się nad nią więcej niż jedna osoba. Szczególnie dużo uwagi poświęcono reprezentantom społeczeństwa i przemysłu[16]. Można z tego wnioskować, że komitet w takim kształcie zyskał początkową akceptację, chociaż sam pomysł wymagał korekty. Niewykluczone, że kością niezgody okazał się ostateczny skład komitetu, co zaprzepaściło szanse na realizację inicjatywy w takim kształcie.

Kolejną próbą skoordynowania działań na rzecz upamiętniania Piłsudskiego miał być Komitet Ogólnopolski Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Od wcześniej opisanej organizacji odróżniał go nie tylko częściowo inny skład, ale również struktura Wydziału Wykonawczego. Miał się on bowiem składać z sekcji organizacyjnej, finansowej, artystycznej, naukowo-historycznej, wychowawczej oraz literackiej. Należy odnotować, że Śliwińskiego wskazano jako przewodniczącego sekcji naukowo-historycznej, co wyklucza możliwość, że był on ważną postacią przy organizacji komitetu w przedstawionej formie. Skład plenum komitetu miał być o wiele większy, niż ostatecznie posiadał Naczelny Komitet, albowiem oprócz członków rządu, byłych premierów, najwyższych wojskowych oraz duchownych[17] wymieniono reprezentantów m.in. uczelni wyższych, różnych związków, rad, izb, organizacji kombatanckich, większych miast, a także osoby prywatne[18]. Także w takim kształcie komitet nie rozpoczął działania; brakuje bowiem jakichkolwiek informacji w prasie na jego temat.

[16] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Skład osobowy Komitetu Narodowego Uczczenia Pamięci Ś.P. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 36–40.

[17] Członkami mieli być duchowni rzymskokatoliccy, greckokatoliccy, prawosławni, ewangelicko-augsburscy, luterańscy, żydowscy, islamu, karaimscy oraz staroobrzędowcy.

[18] *Ibidem*, Opis działania Komitetu Ogólnopolskiego Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, b.d., k. 26–31.

W toku prac nad zorganizowaniem komitetu wysunięto propozycję utworzenia Narodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie jest to ta sama organizacja, o której mowa była wcześniej, gdyż ma ona nie tylko inną nazwę, ale też osoby mające być zaangażowane w działalność komitetu zajmowały odmienne stanowiska niż na liście dotyczącej Komitetu Narodowego Uczczenia Pamięci Ś.P. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Wszystko wskazuje, że pomysł organizacji w takim kształcie wywodził się ze środowisk kombatanckich. Do spotkania inauguracyjnego miało dojść już 16 maja, a ok. 200 uczestników miało reprezentować 122 organizacje i związki. Na czele miał stanąć Śliwiński, a w Prezydium zasiadać: gen. Roman Górecki, Józef Ryszkiewicz, Jan Walewski oraz Helena Sujkowska[19]. Komitet działający w takiej formie miał najwyraźniej plan działania, gdyż zachowała się propozycja odezwy przygotowanej przez Śliwińskiego. To, czym miał się zajmować komitet, częściowo pokrywa się z zadaniami, które ostatecznie zostały postawione przed Naczelnym Komitetem. Podkreślano więc powagę sytuacji oraz fakt, że wszystkie przedsięwzięcia realizowane w kraju i za granicą zmierzające do upamiętnienia Piłsudskiego powinny być skoordynowane. W odezwie jako przykłady inicjatyw mających na celu zachować pamięć o Marszałku Śliwiński wymienił rozpoczęty już proces sypania kopca na Sowińcu; mowa ponadto o monumencie, który miał stanąć w Warszawie, wspomniane zostały również „żywe pomniki oświaty i kultury", które także były jednym z zadań Naczelnego Komitetu[20].

W załączniku do odezwy można znaleźć informacje o kwestiach związanych z organizacją oraz obsadą komitetu. Kierownikiem Wydziału Wykonawczego miał być Janusz Jędrzejewicz lub gen. Kazimierz Sosnkowski, sekretarzem gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, a skarbnikiem gen. Roman Górecki. W Prezydium mieli zasiadać Aleksander Prystor, gen. Felicjan Sławoj Składkowski oraz „wchodzące z urzędu w skład" osoby, czyli najwyżsi urzędnicy państwowi oraz wojskowi. Wydział Wykonawczy miał zostać podzielony na sekcje: finansową, badania projektów i planów, plastyczną, pomników żywych oraz organizacyjną. W dalszej perspektywie myślano także o sekcjach naukowo-historycznej, wychowawczej, muzealnej, obchodów i akademii oraz bibliotecznej, gdyby komitet podjął się

[19] R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Między pamięcią a polityką historyczną II Rzeczypospolitej*, Kielce 2018, s. 28, 32.
[20] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Projekt odezwy Narodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 19–20.

działań w tym zakresie[21]. Zaproponowano też kierowników tych sekcji. Finansowej miał przewodniczyć Stefan Starzyński, badania projektów i planów – Bogusław Miedziński, plastycznej – Wojciech Jastrzębowski, a pomników żywych – Śliwiński. W pracach mieli wspierać ich ministrowie: Marian Zyndram-Kościałkowski, Wacław Jędrzejewicz, Jerzy Paciorkowski oraz gen. Tadeusz Kasprzycki. Członkami Wydziału Wykonawczego mieli również zostać: Sujkowska, Wacław Sieroszewski, Wojciech Stpiczyński, Gustaw Przychocki, Juliusz Ulrych, August Zaleski, Alfons Kuhn, Tadeusz Brzęk-Osiński, Henryk Kołodziejski, Tadeusz Schaetzel, Anatol Minkowski, Edwin Wagner, Kazimierz Stamirowski, Stanisław Kętrzyński, Jan Karszo-Siedlewski, Edward Kleszczyński, Stanisław Kielak, Zygmunt Nowicki[22], Adam Koc, Kazimierz Bartel i Leon Kozłowski. W Centralnej Komisji Kontrolującej mieli zasiadać gen. Jakub Krzemiński, Stanisław Bukowiecki oraz Leon Supiński.

Ta dość obszerna lista osób, które miały zostać zaangażowane w działalność komitetu, nie pokrywa się jednak w większości z osobami, które ostateczne działały w strukturach Naczelnego Komitetu, co mogło wynikać z kwestii politycznych. To, że Jędrzejewicz, a także gen. Sosnkowski byli spychani na margines polityczny, może świadczyć, iż na ich kandydatury nie zgodził się prezydent RP[23]. Podobnie sytuacja mogła wyglądać przy innych osobach, szczególnie że zakulisowe walki o władzę dopiero się rozpoczynały. Innym powodem mogła być chęć zaangażowania w projekt osób bardziej rozpoznawalnych przez społeczeństwo.

Różnice nie tylko w nazwie, ale przede wszystkim w osobie przewodzącej oznaczają, że nie mogła to być ta sama organizacja co OOKN. Zaskakujące, ale i źle świadczące o elitach ówczesnego państwa polskiego, może być to, że związki i stowarzyszenia wchodziły w skład dwóch różnych komitetów, które powstały tego samego dnia i miały zbieżny cel. Niemniej nie było możliwości, aby w tym samym czasie w najwyższych strukturach powołano dwie duże organizacje. W związku z tym Śliwiński spotkał się ze Sławkiem, co miało zaowocować

[21] *Ibidem*, Projekt odezwy Narodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Załącznik nr 1, b.d., k. 22–24.

[22] Mowa o Zygmuncie Nowickim, który z wykształcenia był prawnikiem, a w latach 1920–1922 pracował jako konsul generalny RP w Chicago.

[23] Potwierdzeniem tego może być fakt, że Jędrzejewicz będący w grupie Sławka z czasem był odsuwany od władzy, szczególnie że przeciwstawiał się programowi zaproponowanemu przez Koca. Z kolei gen. Sosnkowski był kandydatem na szefa Głównego Inspektora Sił Zbrojnych, jednak prezydent RP Ignacy Mościcki przeforsował gen. Rydza-Śmigłego na to stanowisko.

scaleniem komitetów Narodowego oraz Naczelnego w jedną inicjatywę[24] oraz rozwiązaniem OOKN.

Nie sposób precyzyjnie określić, kiedy najwyższe struktury państwowe powzięły pomysł utworzenia komitetu w podobnym kształcie, jaki ostatecznie przybrał. Być może po opisanym incydencie uznano, że należy powołać nowy komitet, który weźmie pod swoje skrzydła istniejące organizacje, które chciały upamiętniać Marszałka, oraz nowe, powstające już po śmierci Piłsudskiego. Decyzja musiała zapaść między 17 a 22 maja, albowiem w „Kurierze Porannym" już 23 maja 1935 r. pojawiła się zapowiedź, zgodnie z którą „powstać musi jakaś centralna, rozporządzająca poważnym autorytetem instytucja, która obejmie naczelne kierownictwo całej akcji"[25]. W ten sposób zablokowano szerszą działalność przede wszystkim Narodowego Komitetu oraz dano czas na organizację nowego ciała w formule i składzie bardziej odpowiadającym Mościckiemu.

Jak można zauważyć, wymieniane nazwy określają komitet „narodowym" lub „ogólnopolskim". O ostateczną zmianę na „naczelny" poprosił jednak Mościcki[26]. Choć na pierwszy rzut oka wydaje się niepozorna, to miała kilka powodów. Przede wszystkim takie określenie świadczy o osobistym zaangażowaniu prezydenta w tworzenie organizacji oraz ustalanie składu komitetu, które – jak się wydaje – było większe niż w przypadku gen. Rydza-Śmigłego. Ponadto do momentu ogłoszenia planów powstania Naczelnego Komitetu w wielu województwach i miejscowościach ukonstytuowały się mniejsze komitety, dlatego nadanie powoływanej instytucji charakteru nadrzędnego już w nazwie niejako wymuszało, by pozostałe organizacje podporządkowały się pod główny organ z siedzibą w Warszawie. Najmniej ważna zdaje się niechęć do „unarodowienia" komitetu; zamiast tego wolano podkreślić rolę Piłsudskiego nie tylko dla Polaków, ale również mniejszości zamieszkujących kraj.

W tym miejscu warto pochylić się nad jeszcze jednym, bardzo istotnym zagadnieniem. Zachowała się bowiem propozycja ustawy dotyczącej Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego[27], która musiała zostać sporządzona jeszcze na etapie opracowywania różnych koncepcji kształtu organizacji, skoro stwierdzono, że „ponieważ w chwili obecnej trudno jest przesądzać szczegóły organizacyjne związane z utworzeniem

[24] R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego*…, s. 32.
[25] *Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Poranny" 23 V 1935, nr 141.
[26] Na końcu listy poczyniono odręczną notatkę o treści: „Wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jest, aby powołani ukonstytuowali się pod Jego przewodnictwem jako Naczelny Komitet" – AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Skład osobowy Komitetu Narodowego, b.d., k. 66.
[27] *Ibidem*, Ustawa o Komitecie Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 81.

i funkcjonowaniem przewidzianego ustawą Komitetu, przeto projekt ustalenia tych szczegółów pozostawia regulaminom”[28]. Dokument składający się z sześciu artykułów mówił o powołaniu, zadaniach oraz osobowości prawnej komitetu. Zawarto w nim również informację o powołaniu składu i określeniu regulaminu przez prezydenta RP na wniosek premiera. Jako uzasadnienie ustawy podano, że wymagane jest posiadanie osobowości prawnej do realizowania postawionych przed komitetem zadań. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że dzięki temu władze mogłyby prawnie zapobiegać nieodpowiednim formom upamiętniania, które uwłaczały wielkości Piłsudskiego.

Podstawy prawne do utworzenia organizacji stanowiły Dekret o fundacjach i o zatwierdzeniu darowizn i zapisów z 7 lutego 1919 r. oraz Ustawa o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r., jednak nie ma w nich mowy o potrzebie uchwalania ustawy o konkretnych fundacjach ogólnopolskich[29]. W okresie II RP nie weszła przy tym w życie inna ustawa[30] związana z powstaniem bądź istnieniem podobnej organizacji dobroczynnej, a więc próbę napisania jej w kontekście Naczelnego Komitetu należy uznać za istotną. Ostatecznie akt prawny nigdy nie został wprowadzony w obieg, aczkolwiek nie można wykluczyć, że jego zamysł wykorzystano później, gdy sporządzane były ustawy o Funduszu Kultury Narodowej (dalej: FKN) Józefa Piłsudskiego[31] w 1937 r. oraz ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski w 1938 r.[32] Ta druga była także pokłosiem głośnej sprawy, w której zmarłego nazwano „kabotynem”, a autor tych słów został skazany na trzy lata więzienia[33]. Dało to rządzącym kolejne narzędzie do wywierania nacisków na obywateli o odmiennych poglądach i wizjach rządów w kraju.

W tym miejscu należy wspomnieć, że przy pierwszych zapowiedziach w prasie 23 i 24 maja 1935 r. informowano, że do powstania komitetu dojdzie „w końcu bieżącego tygodnia, a najpóźniej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia”[34], czyli między 25 a 28 maja. Nic takiego się nie wydarzyło i na tydzień nastąpiła cisza medialna. Jedyną formą

[28] *Ibidem*, Uzasadnienie wprowadzenia ustawy o Komitecie Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 82.
[29] K. Jasiewicz, *Dawne fundacje dobroczynne w Drugiej Rzeczypospolitej. Społeczne, prawno-organizacyjne i ekonomiczne uwarunkowania działalności statutowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1990, nr 97, nr 3–4, s. 138.
[30] W 1937 r. weszła w życie ustawa o Funduszu Kultury Narodowej, jednak charakter działalności FKN był inny – jego działalność skupiała się na pomocy naukowcom i artystom.
[31] Ustawa o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego, Dz.U. Nr 55, poz. 424, 16 VII 1937 r.
[32] Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, Dz.U. Nr 25, poz. 219, 7 IV 1938 r.
[33] Więcej na ten temat zob. M. Urbanek, *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988.
[34] *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska” 24 V 1935, nr 142.

przypominania tematu było umieszczenie w prasie informacji o uchwale podjętej przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, mówiącej o potrzebie scentralizowania całej akcji upamiętniania[35]. Być może opublikowanie błędnej informacji było spowodowane niezorientowaniem dziennikarzy nie tylko co do składu osobowego komitetu, na co zwraca uwagę Jacek Piotrowski, ale również samego kształtu organizacji[36].

Sam Piłsudski nie zszedł jednak ze szpalt gazet, gdyż obszernie informowano o zbiórce na jego pomniki w Warszawie i Wilnie, zwożeniu ziemi z różnych miejsc świata na kopiec na Sowińcu, kwestiach związanych ze szczątkami Marii Piłsudskiej oraz sercem jej syna i uroczystościach żałobnych, natomiast nie o planowanym posiedzeniu. W zasadzie nie było wśród najważniejszych czasopism tamtego okresu numeru, w którym nie wspomniano o Marszałku[37]. Tym bardziej dziwić może, że np. w „Kurierze Wileńskim" o planach powstania komitetu poinformowano dopiero 1 czerwca w bardzo lakonicznym komunikacie[38], z kolei w „Gazecie Polskiej" 5 czerwca pisano, że ostatnie szczegóły dotyczące powołania komitetu doprecyzowywano jeszcze 4 czerwca[39], co świadczy o prowadzeniu dyskusji o ostatecznym kształcie komitetu niemal do ostatniej chwili.

Tak nieznaczne względem możliwości promowanie ważnego wydarzenia w kontekście budowania kultu Piłsudskiego budzi pewne pytania. Jeżeli w tworzenie komitetu zaangażował się sam prezydent, wydawałoby się, że będzie on zainteresowany, aby rozpropagować informację, że stanął na czele organizacji. Mościcki nie wykorzystał natomiast okazji, aby pokazać się nie tylko przed zebranymi na Zamku Królewskim, ale również przed społeczeństwem jako strażnik dobrego imienia Marszałka, a także polityczny spadkobierca zmarłego.

2.2. Spotkanie założycielskie

Ukonstytuowanie się Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego nastąpiło 6 czerwca 1935 r. na Zamku Królewskim w Sali Assamblowej,

[35] *Urzędnicy Państwowi za scentralizowaniem akcji uczczenia pamięci Marszałka*, „Gazeta Polska" 28 V 1935, nr 146.
[36] J. Piotrowski, *Józef Piłsudski w prasie polskiej 1935–1939*, [w:] *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1939*, red. M. Jabłonowski, E. Kossewska, Warszawa 2005, s. 168 i n.
[37] W „Kurierze Porannym" oraz „Gazecie Polskiej" najczęściej informowano o rozmaitych przedsięwzięciach na stronach 3–5.
[38] *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 1 VI 1935, nr 150.
[39] *Konferencje na Zamku*, „Gazeta Polska" 5 VI 1935, nr 154.

a uroczystościom rozpoczętym o godz. 11:00 przewodniczył prezydent Mościcki. Zebrało się tam co najmniej 139[40] najważniejszych osób w kraju. Osoby pracujące w odpowiednich komórkach komitetu zostały przedstawione w dalszej części pracy. W tym miejscu należy jednak wspomnieć, że wśród zgromadzonych byli przedstawiciele rządu, wojska, Kościołów różnych wyznań, związków i stowarzyszeń, wojewodowie, rektorzy, prezydenci największych miast oraz powołani reprezentanci społeczeństwa.

Posiedzenie swoim przemówieniem rozpoczął Mościcki, który najpierw podkreślił rolę Piłsudskiego w odzyskaniu i obronie niepodległości Polski, a następnie zaznaczając, że powołanie komitetu jest odpowiedzią na oddolne inicjatywy społeczeństwa, zaakcentował potrzebę odpowiedniego ukierunkowania podejmowanych wysiłków. Następnie głos zabrał gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, który został przedstawiony przez prezydenta jako osoba odpowiedzialna za prace przygotowawcze. Ten znaczną część swego wystąpienia poświęcił temu, do czego mógłby doprowadzić brak komitetu. Przede wszystkim podkreślił, że problemem jest za duża liczba inicjatyw podejmowanych przez społeczeństwo. Kolejną kwestią podniesioną w mowie założycielskiej było finansowanie lokalnych upamiętnień. Wieniawa-Długoszowski wskazał, że powinno odbywać się to we własnym zakresie, bez angażowania miejscowej ludności, tj. prowadzenia zbiórek czy zwracania się o pomoc do władz kraju. Wyjątkami miały być Wilno, Warszawa i Kraków. Dalej generał zaznaczył potrzebę realizowania nie tylko projektów użyteczności publicznej, jak np. domy ludowe czy biblioteki, ale również mających na celu oddawanie swym „pięknem" przywiązania społeczeństwa do Józefa Piłsudskiego. Na koniec zwrócił się z prośbą o składanie dobrowolnych datków na rzecz komitetu[41]. Takie przedstawienie sprawy dość jasno pokazywało, że rządzącym chodzi jedynie o realizację ogólnopolskich projektów. Wiele miejscowości czy gmin miało w tamtym okresie poważne problemy finansowe, dlatego wyasygnowanie przez nie większych środków było niemożliwe. Ograniczone fundusze mogły w zasadzie prowadzić do tego, czego komitet chciał uniknąć, czyli tworzenia wątpliwej jakości upamiętnień.

Następnie Ignacy Mościcki powołał Prezydium, Wydział Wykonawczy oraz Komisję Rewizyjną, co nadało komitetowi formę organizacyjną. Ostatnim punktem spotkania było odczytanie aktu założycielskiego, pod którym podpisali się wszyscy uczestnicy wydarzenia. Po

[40] Z liczby podpisów pod aktem założycielskim wynika, że było to 139 osób. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 01, Akt ukonstytuowania się Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, 6 VI 1935 r., k. 1.

[41] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Opis zgromadzenia z 6 VI 1935 r., k. 1–8.

wszystkim nastąpiło uroczyste zamknięcie posiedzenia na Zamku Królewskim[42]. W ten sposób pracę rozpoczął komitet, który przez kolejne cztery lata miał kreować wizerunek Józefa Piłsudskiego i dbać o niego nie tylko przez tworzenie upamiętnień w formie m.in. pomników, kopców, kamieni, ale również wykorzystując do tego słowo pisane.

Pokłosiem zgromadzenia z 6 czerwca 1935 r. było wydanie odezwy skierowanej do społeczeństwa. Podobnie jak przy organizacji komitetu, tak i w tym przypadku mamy do czynienia z kilkoma projektami. Władze zastanawiały się bowiem nad najlepszą formą dotarcia do obywateli, w związku z czym otrzymaliśmy odezwę będącą orędziem prezydenta do narodu oraz formę pisaną z perspektywy komitetu.

W pierwszej propozycji prezydent Mościcki podkreślał rolę społeczeństwa w kultywowaniu pamięci o Józefie Piłsudskim, wskazując jego dziejową rolę. Powstanie komitetu miało być podzięką za trud oraz odpowiedzią na działalność ukierunkowaną na upamiętnienie wielkiego polityka. Liczono jednocześnie na współpracę i jedność całego narodu, podobnie jak było po śmierci Marszałka[43].

Myśl zapoczątkowana w odezwie głowy państwa została rozwinięta w innej propozycji. Wspomniano w niej o setkach organizacji oraz tysiącach obywateli chcących współpracować z komitetem, wobec czego wymagało wyjaśnienia, czym miał się zajmować Naczelny Komitet. W ogólny sposób stwierdzono, że organizacja ma odpowiadać za ukształtowanie formy uczczenia pamięci, zebranie potrzebnych pieniędzy oraz ukierunkowanie w odpowiedni sposób lokalnych inicjatyw podejmowanych przez społeczeństwo. Następnie wymieniono już zainicjowane akcje objęte opieką komitetu; co warte zaznaczenia, była to lista krótsza od tej, która ostatecznie została uznana za ogólnonarodowe cele. Pozostałe zadania miały zostać określone po uzyskaniu informacji o skuteczności akcji zbiórkowej pieniędzy wśród obywateli, jednakże dość szybko dopisane zostały inne inicjatywy, mimo że gromadzenie funduszy dopiero rozpoczęto. W dalszej kolejności zachęcano do tworzenia lokalnych komitetów, sugerując m.in. pomoc finansową w realizacji projektów. Na koniec rozwinięto wątek zbiórki. Podkreślono szczególnie dobrowolność, którą miała się cechować owa zbiórka, zaznaczono jednak, że działalność komitetu będzie zależeć od ofiarności nie pojedynczych obywateli, ale zakładów pracy. Zachęcano osoby pracujące do opodatkowania się na dwa lub trzy lata na cele

[42] *Ibidem*, k. 9.
[43] *Ibidem*, Projekt odezwy Prezydenta RP, b.d., k. 12.

komitetu, składając odpowiednie deklaracje, a bezrobotnych nakłaniano do składania datków za pomocą list zbiórkowych[44].

Wydaje się, że jest tutaj pewien dysonans. Z jednej strony mowa o dobrowolności, z drugiej jednak zachęca się do składania długoterminowych datków; co więcej, w jednym z wykreślonych akapitów stwierdzono, że pomoc finansowa może przybrać również formę obligacji Pożyczek Państwowych, Narodowych lub Inwestycyjnych[45]. Gdyby obywatele byli zainteresowani takimi rozwiązaniami, Naczelny Komitet zyskałby stałe źródło dochodów na kolejne dwa–trzy lata. Być może rządzący obliczyli, że taki okres wystarczy na zgromadzenie odpowiednich funduszy, lub mieli świadomość, że po takim czasie ludzie nie byliby już zainteresowani dalszym wsparciem.

2.3. Prasowe echa powstania komitetu

Należy także zwrócić uwagę na sposób, w jaki prasa sanacyjna podejmowała tematy dotyczące Marszałka w okresie od jego śmierci do pierwszych dni po utworzeniu komitetu. Większość tytułów informację o zgonie Komendanta podawała na pierwszej stronie, nawet pisma opozycyjne dostosowały się, nie chcąc ryzykować represji ze strony rządzących. Nie wszystkie jednak tak poczyniły, gdyż w czasopiśmie satyrycznym „Mucha" ze względu na charakter tytułu informacja o śmierci Piłsudskiego pojawiła się na drugiej stronie[46]. Można jednak uznać, że poza wspomnianym incydentem z „Gazetą Warszawską" w tej kwestii nie doszło do większych kontrowersji.

Już pobieżne przejrzenie najważniejszych czasopism w kraju wskazuje, że część z nich po pogrzebie Komendanta zmniejszyła liczbę artykułów na jego temat publikowanych na swoich łamach[47]. Taki trend można zauważyć m.in. w „Czasie", a po powołaniu Naczelnego Komitetu liczba ta spada również w innych gazetach, np. w „Expressie Porannym". Taka kolej rzeczy może dziwić, szczególnie że komitet dopiero rozpoczynał działalność i potrzebował rozgłosu, aby skorzystać z hojności społeczeństwa. Rządzący mieli w rękach najpoczytniejszą prasę, dlatego był to jeden z najlepszych momentów na budowanie legendy Marszałka, której to chwili nie wykorzystano w takim stopniu, w jakim było to możliwe. W kolejnych latach nie

[44] *Ibidem*, Projekt odezwy NKUPMJP, b.d., k. 16–19.
[45] *Ibidem*, k. 19.
[46] *Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Mucha" 17 V 1935, nr 20.
[47] W dalszym ciągu były one publikowane codziennie, natomiast spadała liczba tekstów w ramach jednego numeru.

było już tak podniosłych wydarzeń, a dodatkowo pojawił się nowy przywódca, który również potrzebował wzbudzenia kultu swej osoby do prowadzenia działalności politycznej i wojskowej.

Tak samo jak były gazety, które ograniczały powoli liczbę artykułów poświęconych Piłsudskiemu, znalazły się także tytuły przyjmujące odwrotną politykę. Jako przykład takiego właśnie czasopisma można wskazać kobiecy „Bluszcz", który poświęcił aż cztery kolejne numery przedstawieniu relacji z obchodów uroczystości żałobnych oraz z powołania komitetu[48].

Taka różnorodność w częstotliwości publikowania tekstów o zmarłym świadczy, że w tamtym okresie jeszcze nie podejmowano bardziej skoordynowanych działań na tym polu. Dopiero w kolejnych latach komitet jako organ kontrolujący tę kwestię oraz współpracujący z gazetami będzie oczekiwał zamieszczania artykułów nie tylko na temat działalności samego Naczelnego Komitetu, ale również obchodów rocznic i projektów ogólnopolskich.

Echem w prasie odbiło się też powstanie komitetu. Dzień po jego powołaniu do życia pojawiły się bowiem pierwsze relacje z wydarzeń na Zamku Królewskim. W prasie sanacyjnej, szczególnie w tej najpopularniejszej, często w całości przytaczano przemówienia prezydenta i gen. Wieniawy-Długoszowskiego, cytowano akt erekcyjny oraz wymieniano skład Prezydium i Wydziału Wykonawczego. Podkreślano ponadto chęć współpracy Naczelnego Komitetu z różnego rodzaju organizacjami, m.in. ze Związkiem Legionistów, Związkiem Peowiaków czy Związkiem Strzeleckim. Jedynymi nieznacznymi różnicami w tekstach były te w pierwszym, wprowadzającym akapicie. Tak było m.in. w „Kurierze Porannym"[49], „Expressie Porannym"[50] czy „Czasie"[51]. Dzięki temu wiemy, że obszernie relacje z wydarzenia artykuły były wcześniej przygotowanymi oraz rozesłanymi do redakcji – prawdopodobnie z informacją, aby pojawiły się na pierwszych stronach gazet – komunikatami, które miały zostać opublikowane dzień po posiedzeniu.

W kontekście utworzenia komitetu trzeba podkreślić, że czasopisma związane z opozycją można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą takie, które skrótowo

[48] J. Chwastyk-Kowalczyk, *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego na łamach „Bluszczu" w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 32.

[49] *W hołdzie dla nieśmiertelnej wielkości Józefa Piłsudskiego*, „Kurier Poranny" 7 VI 1935, nr 153.

[50] *Na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej powstał Naczelny Komitet uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Express Poranny" 7 VI 1935, nr 156.

[51] *Posiedzenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Czas" 7 VI 1935, nr 155.

poinformowały o jego powstaniu; ze strony Narodowej Demokracji były to chociażby „Kurier Poznański”[52], „Słowo Pomorskie”[53], „ABC”[54] czy „Warszawski Dziennik Narodowy”[55]. Wśród ludowców „Zielony Sztandar”, czyli organ prasowy Stronnictwa Ludowego, także sprawę przedstawił w podobnej formie[56]. Jak się wydaje, większość pism podała do wiadomości informacje o powstaniu komitetu z tych samych względów, jakie powodowały redakcjami przy śmierci Piłsudskiego. Nie chciano ryzykować, gdyż prasa była jednym z najważniejszych narzędzi opozycji do walki z ówczesną władzą, co podkreślano też w czasie endeckich spotkań partyjnych[57].

W drugiej grupie, niepoświęcającej komitetowi miejsca na swoich szpaltach, znalazły się endeckie „Myśl Narodowa”, „Dziennik Wileński” czy „Głos” oraz tygodnik ludowy „Piast”, w którym zaznaczono jedynie, że w sejmie i senacie odbyły się specjalne posiedzenia związane z oddaniem hołdu Piłsudskiemu[58].

Brak spójności w obu opozycyjnych ugrupowaniach świadczy o tym, że zaraz po śmierci Marszałka nie miały one określonej taktyki wobec polityki upamiętniającej zmarłego. Fakt ten działał na korzyść rządzących, którzy mieli większą swobodę w działaniu i nie musieli reagować na krytykę przeciwników politycznych.

Prasa żydowska również nie pozostała niema na powstanie Naczelnego Komitetu. Piłsudski swoimi działaniami nie dyskryminował Żydów, ale należy zaznaczyć, że jednocześnie nie faworyzował tej grupy. Przede wszystkim jednak starał się łagodzić konflikty pojawiające się między społeczeństwem polskim a Żydami. Jak zauważyła Anna Landau-Czajka, jednym z niewielu spójnych elementów w prasie żydowskiej, która cechowała się reprezentowaniem wielu nurtów politycznych, odmiennym podejściem do polskości czy różnymi grupami docelowymi, była właśnie postać Komendanta[59]. Podobnie było wśród polskich Żydów mieszkających m.in. w Stanach Zjednoczonych, których mocno dotknęło

[52] Artykuł pojawił się dwa dni po zgromadzeniu; zob. *Z naczelnego komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego*, „Kurier Poznański” 8 VI 1935, nr 262.
[53] *Komitet uczczenia marsz. Piłsudskiego*, „Słowo Pomorskie” 8 VI 1935, nr 132.
[54] *Ukonstytuowanie Naczelnego komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego*, „ABC” 7 VI 1935, nr 161.
[55] *Komitet uczczenia ś.p. marsz. Piłsudskiego*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 7 VI 1935, nr 13B.
[56] *Ku czci Marszałka Piłsudskiego*, „Zielony Sztandar” 16 VI 1935, nr 34.
[57] A. Dawidowicz, *Rola prasy w rozwoju*…, s. 236.
[58] *Pierwsze posiedzenie Sejmu*, „Piast” 9 VI 1935, nr 23.
[59] A. Landau-Czajka, *Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2013, t. 3, nr 3, s. 40.

odejście Marszałka, szczególnie w kontekście możliwych przyszłych represji wobec ich rodzin pozostających w kraju[60].

Docenianie roli i statusu Piłsudskiego wśród Żydów chętnie podkreślała również prasa sanacyjna[61]. O ich pozytywnym nastawieniu wobec niego może świadczyć m.in. reakcja gmin żydowskich na śmierć polityka[62]. Dlatego, podobnie jak w prasie sanacyjnej, czasopisma żydowskie publikowały pełne komunikaty o przebiegu wydarzeń z 6 czerwca 1935 r. Tak było choćby w „Nowym Dzienniku"[63], „Naszym Przeglądzie"[64] czy lwowskiej „Chwili"[65]. Co więcej, w Warszawie odbył się specjalny zjazd gmin żydowskich, na którym debatowano o upamiętnieniu Marszałka, co też jest znaczącym gestem przywiązania do jego osoby[66].

Inne, mniej liczne mniejszości różnie reagowały na śmierć Piłsudskiego, co przekładało się także na ewentualne relacjonowanie wydarzeń z początku czerwca. O ile w prasie niemieckiej wydawanej w Polsce nastawienie do Komendanta było pozytywne, o tyle ton wypowiedzi w najpoczytniejszym czasopiśmie ukraińskim należy uznać za wstrzemięźliwy. Choć wskazywano na liczny udział Ukraińców w uroczystościach żałobnych, należy mieć na uwadze, że często byli to członkowie organizacji, które współpracowały lub przynajmniej akceptowały ówczesną władzę[67]. Na Górnym Śląsku, gdzie opór wobec polityki wojewody Michała Grażyńskiego był duży, nie utożsamiano go z postacią Piłsudskiego, albowiem ten cieszył się do pewnego stopnia uznaniem Ślązaków[68].

Jak wykazano, po śmierci Marszałka trwały dyskusje o kształcie organizacji mającej go upamiętniać. Fakt, że pojawiło się kilka koncepcji, a dwie z nich nawet zrealizowano, świadczy o niejednomyślności władz w tej kwestii. Z pewnością powodów takiego stanu rzeczy należy

[60] P. Różański, *Śmierć Józefa Piłsudskiego i jej postrzeganie w Stanach Zjednoczonych a zagadnienie żydowskie w Polsce*, „Dzieje Najnowsze" 2008, nr 4, s. 156.
[61] P. Cichoracki, *Wizerunek Józefa Piłsudskiego wśród mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej (wprowadzenie do tematu)*, „Niepodległość" 2008, t. 58, s. 41, 43.
[62] Na temat reakcji lwowskiego czasopisma „Chwila" zob. A. Sołtysik, *Żałoba po śmierci Józefa Piłsudskiego w świetle „Chwili"*, „Studia Żydowskie. Almanach" 2020, t. 10, nr 9–10, s. 47–64.
[63] *Obrady Nacz. Komitetu dla Uczczenia Marsz. Piłsudskiego*, „Nowy Dziennik" 7 VI 1935, nr 155.
[64] *Pierwsze posiedzenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej*, „Nasz Przegląd" 7 VI 1935, nr 159.
[65] *P. Prezydent Rzplitej Mościcki o Marszałku Piłsudskim*, „Chwila: Wydanie poranne" 7 VI 1935, nr 5822.
[66] *Zjazd gmin żydowskich w Polsce w sprawie trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Nowy Dziennik" 3 VI 1935, nr 151; *Żydzi polscy ku czci Marszałka. Zjazd gmin wyznaniowych i instytucji społecznych w Warszawie*, „Kurier Wileński" 4 VI 1935, nr 151.
[67] S. Paprocki, *Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego*, „Sprawy Narodowościowe" 1935, nr 3–4, s. 215.
[68] P. Cichoracki, *Wizerunek Józefa Piłsudskiego*…, s. 47–50.

upatrywać w walkach o schedę po zmarłym oraz chęci kontrolowania ważnego ciała, jakim był Naczelny Komitet. Ostatecznie przyjęta forma bardziej odpowiadała Mościckiemu, który jako przewodniczący mógł inicjować, ale przede wszystkim również blokować niektóre projekty, które nie współgrały z jego planem działania.

Miejsce zawiązania komitetu i lista uczestników wydarzenia świadczą o dużym znaczeniu, jakie miało powołanie instytucji dla ówcześnie rządzących. Najważniejsze osoby w kraju spotkały się wówczas, aby podjąć się trudnego i czasochłonnego zadania, jakim było godne upamiętnienie Komendanta oraz zapanowanie nad oddolnymi inicjatywami społeczeństwa. Liczono wówczas, że Piłsudski stanie się czynnikiem jednoczącym obywateli, co pomoże przetrwać trudny politycznie okres.

Rozdział 3. Struktura komitetu

Powołanie Prezydium, Komisji Rewizyjnej oraz Wydziału Wykonawczego podczas posiedzenia konstytuującego Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego nadało mu formy organizacyjne. Podział ten miał w klarowny sposób wskazywać realizowane zadania oraz ułatwić funkcjonowanie na wielu płaszczyznach w ramach jednej organizacji.

3.1. Prezydium

Jednym z najistotniejszych organów, które zostały utworzone na poziomie centralnym komitetu, było jego Prezydium. Do jego składu wyznaczeni zostali: premier Walery Sławek, gen. Edward Rydz-Śmigły, kard. Aleksander Kakowski, Kazimierz Świtalski, Władysław Raczkiewicz, gen. Tadeusz Kasprzycki, gen. Felicjan Sławoj Składkowski, gen. Kazimierz Sosnkowski oraz płk Aleksander Prystor. Niedługo potem dołączyli do nich gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Janusz Jędrzejewicz i gen. Roman Górecki[1].

Prezydium zbierało się rzadko i debatowano wyłącznie nad najważniejszymi kwestiami, a do takich należy zaliczyć m.in. przekazanie 1 mln zł na Fundację Stypendialną im. Józefa Piłsudskiego czy konflikt wawelski. Choć dla niektórych z wymienionych osób zasiadanie w Prezydium mogło być znakiem słabnącego znaczenia wśród piłsudczyków, należy mieć na uwadze, że część z nich brała również udział w pracach Wydziału Wykonawczego[2].

[1] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Proponowane szczegóły organizacji i obsada personalna, „Biuletyn Ogólny", 6 VI 1935 r., k. 8, 22.

[2] Tak miało być m.in. w przypadku Jędrzejewicza, którego rola w następnych miesiącach znacząco zmalała; zob. Z. Osiński, *Janusz Jędrzejewicz. Piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, Lublin 2008, s. 233.

3.2. Komisja Rewizyjna

Istotną rolę w kontekście odpowiedniego funkcjonowania Naczelnego Komitetu odgrywała Komisja Rewizyjna. W jej skład wchodzili: Leon Supiński, gen. Jakub Krzemieński[3], Stanisław Bukowiecki, Władysław Wróblewski oraz August Zaleski[4]. Grupa ta miała kontrolować działalność przede wszystkim Wydziału Wykonawczego, gdyby pojawiły się skargi od społeczeństwa, oraz dbać o odpowiednią realizację zadań. Oprócz tego w zakresie jej obowiązków leżała ocena pożytkowania finansów przez komitet. Z zachowanych dokumentów wynika, że taka kontrola z ramienia komisji odbywała się raz w roku.

Już w pierwszym sprawozdaniu z 6 marca 1936 r. wskazywano, że napotkano problemy w poprawnym działaniu komitetu. Podkreślano, że organa niższego szczebla działają źle albo, co gorsze, wcale nie powstały. Częściowo nie było możliwe nawet przeprowadzenie kontroli finansowej komitetów wojewódzkich, gdyż nie nadesłały one sprawozdań. Podnoszono także, że lokalne inicjatywy są organizowane bez udziału Naczelnego Komitetu, a zbierane kwoty wykorzystywane we własnym zakresie[5].

Ponad rok później, w trakcie kolejnej kontroli, wciąż występowały problemy z pracą komitetów wojewódzkich. Niektóre z nich w dalszym ciągu zbierały pieniądze wyłącznie na cele lokalne, a kontakt z nimi był utrudniony. Na Śląsku zbiórka pieniędzy odbywała się na własnych – nieodpowiednich – listach składkowych. Niektóre oddziały miały swoje konta i nie udostępniały informacji o ich stanie. Z tego powodu oraz ze względu na to, że Naczelny Komitet otrzymał sprawozdania tylko za pierwsze półrocze 1936 r., niemożliwe było odpowiednie oszacowanie kwoty, jaką mógł zarządzać[6]. W kolejnych latach planowano wprowadzić plan naprawczy, co miało poprawić ogólną sytuację, choć należy mieć na uwadze, że w dalszym ciągu praca instytucji nie była odpowiedniej jakości, szczególnie na poziomie wojewódzkim.

Konsekwencją przeciągających się w czasie problemów, nad którymi nie udało się zapanować przez dwa lata działalności komitetu, był wniosek Komisji Rewizyjnej z początku maja 1937 r. o zakończenie prowadzenia zbiórki pieniędzy w terenie[7]. Naczelny Komitet od początku przewidywał, że gromadzenie funduszy nie potrwa dłużej niż do połowy 1938 r.,

[3] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Proponowane szczegóły organizacji i obsada personalna, b.d., k. 24.
[4] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 5.
[5] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół nr 1 Komisji Rewizyjnej, 6 III 1936 r., k. 298 i n.
[6] *Ibidem*, Protokół nr 2 Komisji Rewizyjnej, 4 V 1937 r., k. 294–296.
[7] *Ibidem*, k. 296.

jednakże negatywna wewnętrzna ocena działalności organizacji nie pozostawiała wątpliwości – komitet na poziomie regionalnym nie mógł w takim kształcie działać. Mimo to jedyną bardziej znaczącą próbą naprawy sytuacji było przychylenie się do wniosku komisji i zakończenie gromadzenia środków.

Może to świadczyć o dwóch kwestiach. Po pierwsze, we władzach komitetu zdawano sobie sprawę z tego, że problemy pojawiały się na niższym szczeblu, ale nie posiadano narzędzi, aby odpowiednio zaangażować wojewodów czy lokalnych członków komitetu do ożywionej działalności, co powodowało opieszałość w pracach. Po drugie, płynność działania poszczególnych sekcji czy też komitetów wojewódzkich w kolejnych latach wzrastała. Głównie ze względu na zmniejszenie zaangażowania lokalnych struktur na rzecz centralnych, choć wpływ na to miało także krzepnięcie działających miejscowych organów oraz powołanie większej liczby osób do pracy w terenie.

3.3. Wydział Wykonawczy

Najważniejszą częścią organizacji był Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu z gen. Wieniawą-Długoszowskim na czele. Prowadził go do wiosny 1938 r., kiedy to udał się na placówkę dyplomatyczną we Włoszech; od 2 czerwca zastąpił go gen. Sosnkowski[8]. Pierwotnie prezydent miał mianować na to stanowisko Artura Śliwińskiego, z niewyjaśnionych przyczyn ostatecznie jednak zmienił zdanie[9]. W skład WWNK ponadto wchodzili: Michał Brzęk-Osiński, Wojciech Jastrzębowski, płk Adam Koc, Bogusław Miedziński[10], Krzysztof Siedlecki, Stefan Starzyński, Helena Sujkowska[11], Wojciech Stpiczyński, gen. Górecki oraz Śliwiński[12]. Po śmierci Stpiczyńskiego powołano Konrada Libickiego, a dodatkowo

[8] Hein-Kircher podaje, że powodem przeniesienia Wieniawy-Długoszowskiego do Rzymu był konflikt wawelski, jednakże był on również znany w Warszawie z problemów o charakterze obyczajowym nieprzystających wojskowemu, co także miało wpływ na tę decyzję. Zob. H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 168.

[9] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 39.

[10] Bogusław Miedziński był wówczas redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej", która była ważnym narzędziem informacyjnym i propagandowym piłsudczyków.

[11] Helena Sujkowska była działaczką PPS, często współpracowała z Aleksandrą Piłsudską w organizacjach charytatywnych, była blisko związana z rodziną Marszałka. We wspomnieniach wdowy po Komendancie występuje jako Halina Sujkowska. Zob. Fundacja gen. Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, Sujkowska Helena, 3073/WSK, Biogram Heleny Sujkowskiej, b.d., k. 13–16; A. Piłsudska, *Wspomnienia*, oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004, s. 330.

[12] Legionista, dziennikarz, związany z obozem piłsudczykowskim, po śmierci Piłsudskiego bliski współpracownik Rydza-Śmigłego. Zob. D. Nałęcz, *Belwederski zagończyk (Wojciech Stpiczyński)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1992, nr 3/4, s. 126–135.

Bronisława Burghardta oraz Władysława Starzaka[13]. Liczba członków wciąż rosła, o czym świadczy m.in. zaangażowanie Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w prace Wydziału Wykonawczego w październiku 1938 r.[14]

Z zachowanej, lecz niepełnej dokumentacji wynika, że do wybuchu II wojny światowej odbyło się ok. 80 posiedzeń WWNK. Starano się zachować pewną regularność spotkań, były jednak sytuacje, które wymagały częstszych dyskusji, jak np. w trakcie konfliktu wawelskiego. Biorąc przy tym pod uwagę inne rozliczne obowiązki służbowe członków komitetu oraz charakter działania organizacji, wydaje się, że praca WWNK przebiegała dość sprawnie. Inaczej było w kwestii podejmowania decyzji, o czym będzie mowa w kolejnych rozdziałach.

Osobą, której brakuje w strukturach komitetu, jest wdowa po Marszałku. Co równie znamienne, Aleksandry Piłsudskiej nie było na Zamku Królewskim, gdy odbywało się uroczyste posiedzenie założycielskie organizacji[15]. Choć kobieta nie odgrywała znaczniejszej roli w budowaniu kultu męża[16], trudno wyjaśnić taką sytuację, zwłaszcza że na jednym z zachowanych niedatowanych dokumentów, który zawiera listę ze składem komitetu, Piłsudska została wymieniona jako pierwsza[17]. W treści innego dokumentu[18], szerzej przedstawiającego organizację komitetu, wdowa również została wyszczególniona[19], ostatecznie jednak zabrakło dla niej miejsca.

To zachowanie co najmniej zastanawiające, gdyż nawet jeśli nie chciała zasiadać w strukturach komitetu, mogła pełnić funkcję honorowej członkini lub ograniczyć się do obecności na posiedzeniu inauguracyjnym. Jest to też o tyle zaskakujące, że nie była przecież wykluczona z jakiejkolwiek działalności publicznej, gdyż mocno angażowała się w akcje społeczne, nie tylko odwiedzając różne instytucje, ale także działając w różnych organizacjach

[13] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 5 i n.
[14] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Protokół z 72. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 X 1938 r., k. 47.
[15] Piłsudskiej brakuje zarówno na zachowanej fotografii z uroczystości, jak i liście osób, które wzięły udział w wydarzeniu. Zob. *ibidem*, sygn. 02, Proponowane szczegóły organizacji i obsada personalna, „Biuletyn Ogólny", 6 VI 1935 r., k. 1; NAC, K IKC – AI, sygn. 289, Posiedzenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Zamku Królewskim w Warszawie, 6 VI 1935 r.
[16] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 259.
[17] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Propozycja składu komitetu, b.d., k. 32.
[18] Wszystko wskazuje na to, że dokument powstał jeszcze przed ostatecznym ukonstytuowaniem się komitetu, gdyż użyta nazwa organizacji jest inna niż ostateczna. Złe nazewnictwo zdarzało się po 6 czerwca 1935 r., ale głównie ze strony zewnętrznych instytucji.
[19] *Ibidem*, Plan akcji Ogólnopolskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 75.

i przyjmując ich reprezentantki we własnym domu[20]. Była również przewodniczącą instytucji pomagających najbiedniejszym mieszkańcom Warszawy oraz wspierała finansowo bibliotekę USB[21]. Brak Piłsudskiej w strukturach komitetu prawdopodobnie wynikał więc z jej nieprzychylności tego typu stanowiskom, jako że we wspomnieniach pisała: „zwalczałam zawsze tak zwane protektoraty i honorowe członkostwa. Nie dawały one bowiem żadnego prawa osobom tym zaszczytem wyróżnionym do ingerencji w wewnętrzne sprawy organizacji. Natomiast w opinii publicznej, często nierozumiejącej tych różnic, osoby znane, których nazwiska figurowały na listach komitetów honorowych i jako udzielających protektoratu, uchodziły za odpowiedzialne za błędy popełnione nieraz przez dane organizacje”[22]. Być może takie postawienie sprawy spowodowało, że w jednym z dokumentów sprzed ostatecznego utworzenia komitetu stwierdzono, że „świadomie i ze względów zasadniczych nieprzewidziane jest formalne miejsce w organizacji komitetu dla Pani Marszałkowej”[23], co potwierdzałoby wspomniany wcześniej powód.

Brak Piłsudskiej w strukturach nie oznaczał jednak, że nie miała ona wpływu na działalność Wydziału Wykonawczego. W jednym z zachowanych projektów regulaminów WWNK znajduje się wszak zapis, że projekty upamiętnień najpierw musiały być konsultowane z wdową, a dopiero potem z Prezydium[24]. Tak też się działo, jak bowiem wynika z jednego z protokołów z posiedzenia z 20 grudnia 1938 r., komitet pozostawał w kontakcie z Piłsudską, choćby w kwestiach związanych z miejscem złożenia ciała Komendanta[25]. Wcześniej Marszałkowa zwracała uwagę m.in. na niekompetencję przewodników oprowadzających po krypcie, gdzie złożony był Piłsudski[26], a więc starała się angażować w prace komitetu, gdy grzecznościowo zapraszano ją na posiedzenia Prezydium[27].

Pierwszym, ale i najtrudniejszym zadaniem, jakie nakreślił komitetowi, a przez to Wydziałowi Wykonawczemu jego przewodniczący, były prace nad scentralizowaniem

[20] Piłsudska nie była w stanie odwiedzić wszystkich organizacji, które chciały z nią współpracować, dlatego konsultacje odbywały się m.in. w Belwederze. Zob. A. Hrynkiewicz, *Dziennik adiutanta Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85, s. 77.
[21] We wspomnieniach niejednokrotnie wspomina o swej działalności w różnych organizacjach; zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 312.
[22] *Ibidem*, s. 318.
[23] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 02, Organizacja oraz skład Komitetu Ogólnopolskiego Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, b.d., k. 28.
[24] *Ibidem*, sygn. 03, Projekt regulaminu Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 135 i n.
[25] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 30 XII 1938 r., k. 12.
[26] *Ibidem*, Protokół z 72. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 X 1938 r., k. 49.
[27] *Ibidem*, Załącznik do pisma w sprawie sarkofagu Piłsudskiego, b.d., k. 10.

inicjatyw oddolnych[28]. Do innych, bardziej konkretnych obowiązków należy zaliczyć analizę projektów ogólnonarodowych, a następnie prezentację najlepszych z nich przed Prezydium, rozpatrywanie wniosków o upamiętnienia lokalne i pomoc w ich realizacji. Równie istotne było gromadzenie funduszy na działalność instytucji, gdyż umożliwiało to wykonywanie celów ogólnopolskich[29].

Wszystko to realizowane było w porozumieniu z sekcjami utworzonymi w ramach WWNK, których ostatecznie powstało sześć: organizacyjna, plastyczna, głazów pamiątkowych, kulturalno-oświatowa, informacyjna i finansowa; dodatkowo przy Wydziale działał sekretariat[30]. Wykorzystując pracę komórek, Wydział Wykonawczy odpowiadał także za tworzenie sprawozdań dotyczących ogólnej działalności komitetu.

Szczególne zainteresowanie rządzących wzbudzał stan organizacyjny oraz działalność komitetów wojewódzkich, Wojewódzkich Rad Obywatelskich oraz komitetów powiatowych. Niemniej istotne były informacje o akcji zbiórkowej; co ważne, nie tylko w ramach Naczelnego Komitetu, ale również poza jego strukturami. W kręgu zainteresowań pozostawała też skala akcji informacyjno-propagandowej prowadzonej przez komitet na terenie całego kraju, a także współpraca z lokalnymi organizacjami[31]. Pozyskanie wiedzy o wskazanych zagadnieniach miało znaczenie nie tylko dla samej instytucji, ale również dla piłsudczyków, którzy dzięki temu otrzymywali szerszy obraz nastawienia społecznego wobec nich.

Wydział Wykonawczy oficjalnie rozpoczął pracę już 6 czerwca 1935 r., gdy odbyło się jego pierwsze posiedzenie. Wtedy też, realizując postawione przed nim zadania, wyłoniono projekty, które zostały uznane za ogólnonarodowe. Były to: budowa grobowca na Rossie w Wilnie, budowa krypty[32] i sarkofagu na Wawelu, usypanie kopca na Sowińcu w Krakowie, postawienie pomnika w Warszawie, utrwalenie Fundacji Stypendialnej założonej przez Marszałka Piłsudskiego oraz „stworzenie pomnika żywego, utrwalenie pomnikami-głazami miejsc historycznych związanych z życiem, pracą lub działalnością Marszałka"[33]. W późniejszym czasie w poczet celów ogólnopolskich przyjęto również budowę posągu na

[28] *Najbliższe zadania Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka. Wywiad z gen. Wieniawą-Długoszowskim*, „Kurier Wileński" 29 VI 1935, nr 175.
[29] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Regulamin Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 1.
[30] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 6.
[31] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Pismo w sprawie sprawozdawczości za 1935 r., 23 I 1936 r., k. 4 i n.
[32] W zasadzie był to remont istniejącej już krypty.
[33] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 6.

Rossie oraz odbudowę Zułowa. Wszystkie te projekty miały konkretne znaczenie – jedne ze względu na bezpośrednią „styczność" z Piłsudskim, inne zaś miały się stać symbolami składanego mu przez społeczeństwo hołdu.

W czasie spotkania ustalono także ogólne cechy, jakie powinny charakteryzować każde upamiętnienie Piłsudskiego, które planowano realizować lokalnie: projekt powinien być monumentalny, trwały, objęty opieką, a koszt jego realizacji uzasadniony. Interesujący jest ostatni punkt, który zresztą był podkreślany również w trakcie dalszej działalności komitetu. Finansowanie takiego upamiętnienia nie mogło się bowiem odbyć kosztem inicjatyw realizowanych na poziomie centralnym[34]. W ten sposób komitet wyposażył sam siebie w „wytrych" do tego, aby zbierane lokalnie fundusze na konkretny cel mogły zostać wykorzystane np. na pomnik w Warszawie. Mogło to oczywiście powodować niezadowolenie miejscowej społeczności, która gromadziła środki na upamiętnienie w swojej miejscowości, lub – co ostatecznie nastąpiło – prowadzić do coraz mniejszego wsparcia całej akcji i jej zakończenia.

3.3.1. Sekcja organizacyjna

W ramach WWNK działała sekcja organizacyjna, na której czele zasiadał poseł Brzęk-Osiński, mający do pomocy płk. Janusza Albrechta, posłów Starzaka, Walewskiego, Feliksa Gwiżdża, senatora Mariana Malinowskiego oraz dyrektora Światpolu Stefana Lenartowicza. Ponadto w trakcie działalności sekcja miała w miarę potrzeb otrzymywać wsparcie centralnych władz organizacji społecznych. W celu lepszego rozplanowania pracy w terenie w każdym województwie (a jeśli była taka potrzeba, również na niższym szczeblu) powinni zostać powołani regionalni delegaci sekcji, a także wyznaczeni ludzie działający za granicą. Najczęściej było jednak tak, że za kontakt ze strony komitetów wojewódzkich odpowiadali sekretarze lub zastępcy przewodniczących, mający też inne obowiązki.

Podobnie jak część innych sekcji siedziba tej komórki znajdowała się w budynku Zarządu Głównego Związku Legionistów. Warto odnotować, że mimo prowadzenia ciągłej korespondencji z komitetami w całej Polsce nie otrzymała ona żadnych środków od Wydziału Wykonawczego[35], a co za tym idzie – członkowie musieli wykorzystywać inne zajmowane

[34] *Ibidem*, s. 6 i n.
[35] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 50, Regulamin sekcji organizacyjnej, b.d., k. 1 i n.

przez siebie stanowiska i możliwości do realizowania zadań zlecanych przez władze organizacji.

Zadanie, jakie wyznaczono sekcji, z perspektywy czasu można uznać za jedno z najtrudniejszych, jakie podjęto w ramach działalności organizacji komitetu. Miała ona bowiem zorganizować jednostki terytorialne instytucji, dlatego aby ułatwić sobie oraz lokalnym współpracownikom pracę, przygotowała ona specjalne instrukcje dla delegatów na różnych szczeblach, dotyczące funkcjonowania komitetów. Struktury terenowe miały być oparte nie na organach państwowych, a na organizacjach pozarządowych, aby zminimalizować biurokratyczność oraz nie paraliżować pracy urzędów[36], jednak w praktyce wyglądało to inaczej, gdyż mimo wszystko starano się aktywizować władze lokalne. Zaangażowanie urzędników miało pomóc w stworzeniu zestawienia upamiętnień oraz włączeniu rozproszonych lokalnych inicjatyw pod kuratelę Naczelnego Komitetu.

Po zakończeniu etapu organizacyjnego komórka miała prowadzić działania inspekcyjne stworzonych struktur[37]. Sekcja odpowiadała także za kontrolowanie oddolnych projektów podejmowanych przez społeczeństwo, wspieranie rozpoczętych oraz zachęcanie do tworzenia kolejnych przedsięwzięć[38], przy czym miał również współpracować ze związkami, organizacjami czy stowarzyszeniami, które zgłosiły chęć działania ramię w ramię z komitetem[39].

Oprócz odpowiadania za struktury terenowe sekcja organizacyjna miała za zadanie powołanie delegatów zagranicznych, przede wszystkim z członków korpusów dyplomatycznych oraz lokalnych organizacji polonijnych. Z regulaminu komitetu wynika, że nie planowano tworzyć rad i komitetów zagranicznych[40], prawdopodobnie istniejące instytucje miały więc podlegać bezpośrednio pod Naczelny Komitet. Być może uznano, że każda próba upamiętnienia Józefa Piłsudskiego za granicą będzie wymagać współpracy z władzami w danym kraju, za co odpowiadali polscy dyplomaci, w związku z czym nie widziano potrzeby tworzenia nowych ciał, których kontrola byłaby utrudniona.

[36] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 14.
[37] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół z 3. posiedzenia Sekcji Organizacyjnej, 9 XII 1935 r., k. 21.
[38] *Ibidem*, sygn. 50, Regulamin sekcji organizacyjnej, b.d., k. 1.
[39] *Ibidem*, sygn. 04, Regulamin Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 3.
[40] *Ibidem*, sygn. 50, Regulamin sekcji organizacyjnej, b.d., k. 1.

Jak wspomniano, jednym z obowiązków sekcji miał być kontakt ze związkami, instytucjami, radami, towarzystwami i innymi organizacjami chcącymi współpracować z komitetem, których pełna lista niestety się nie zachowała. Z pewnością było ich co najmniej 150, albowiem taki spis pojawił się w „Gazecie Polskiej”[41]. W zestawieniu są m.in. Związek Legionistów Polskich, Związek Rezerwistów, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Polski Czerwony Krzyż, Związek Strzelecki, Związek Związków Zawodowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Liga Morska i Kolonialna, Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Związek Inwalidów Rzeczpospolitej Polskiej oraz Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Część z nich przekazywała datki, niektóre angażowały się w tworzenie trwałych upamiętnień w lokalnej przestrzeni[42], a inne wspomagały komitet własnymi rękoma, jak ZS, który zadeklarował 300 tys. członków do pomocy w pracach, m.in. przy sypaniu kopca[43].

Wszystkie organizacje w celu sprawniejszego zarządzania zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej znalazły się te, które siedziby miały w Warszawie, ale działały w całym kraju, w drugiej – instytucje o charakterze regionalnym. Do wyjaśnienia zasad współpracy oraz udzielania wsparcia w zbiórce były organizowane spotkania dla instytucji z pierwszej grupy. Na jedno z nich zaproszono 11 mniej ważnych i licznych organizacji[44], najprawdopodobniej takich, z którymi członkowie sekcji nie mieli bezpośredniego kontaktu. W kolejnych miesiącach musiały odbywać się dalsze rozmowy, gdyż – jak wskazywano w grudniu 1935 r. – takie spotkania nie przynosiły żadnych pozytywnych skutków[45]. Druga grupa otrzymała natomiast pisemne instrukcje, a dodatkowo mogła korzystać z pomocy wojewodów. Jeżeli bezpośredni kontakt nie dał zamierzonych efektów, można się spodziewać, że wyniki korespondencyjnego doradztwa były jeszcze gorsze.

Oprócz działalności krajowej, dzięki Lenartowiczowi oraz zarządzanemu przez niego Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy, starano się również współpracować ze stowarzyszeniami, które skupiały Polonię na całym świecie[46]. Już na pierwszym posiedzeniu sekcji 26 czerwca 1935 r. zaproponowano, aby do kontaktu z Polonią utworzyć osobną

[41] *150 organizacji zgłosiło się do Naczelnego Komitetu*, „Gazeta Polska” 13 VI 1935, nr 162.
[42] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 50, Sprawozdanie sekcji, 26 VI 1935 r., k. 5; *ibidem*, sygn. 53, Lista organizacji współpracujących z komitetem, b.d., k. 26–29.
[43] M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1910–1939)*, Warszawa 2010, s. 276.
[44] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 50, Sprawozdanie sekcji, 26 VI 1935 r., k. 5.
[45] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia sekcji, 9 XII 1935 r., k. 12 i n.
[46] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 16.

komórkę. Pomysł ten jednak nie uzyskał zgody pozostałych członków[47], dlatego też nad akcjami organizowanymi za granicą czuwać mieli pracownicy placówek dyplomatycznych i konsularnych[48].

Pomimo że Naczelny Komitet nie planował powołania komitetów za granicą, to dzień po pierwszym posiedzeniu sekcji, czyli już 27 czerwca, w Rumunii takowy się ukonstytuował[49]. W Bukareszcie nie mieli więc wiedzy o zakazie tworzenia takich ciał, a wcześniej nikt ich o tym nie poinformował; najprawdopodobniej był to jedyny zagraniczny komitet.

Poza Polską wyznaczono przedstawicieli Naczelnego Komitetu w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji, Czechosłowacji, Rumuni, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Jugosławii, Austrii, Szwecji, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Estonii, Finlandii, Łotwie, Litwie, Danii, Węgrzech, Szwajcarii, Australii, Chinach oraz Turcji[50], czyli w państwach, gdzie były największe skupiska Polaków.

Dość szybko pojawiły się problemy we współpracy, gdyż już w grudniu 1935 r. zwracano uwagę na zaległości w pracy za granicą[51], co było spowodowane opieszałością w przygotowaniu ogólnych zasad kooperacji, do których ustalenia doszło dopiero pół roku po powstaniu Naczelnego Komitetu[52].

Pomimo tych trudności i raczej małego udziału w pracach upamiętniających w „Sprawozdaniu z działalności…" podkreślano znaczący udział Polaków mieszkających poza granicami kraju w zbiórce na upamiętnianie Józefa Piłsudskiego[53], nawet mimo problemów natury prawnej czy z przewalutowaniem.

Sama sekcja miała również własne kłopoty, gdyż podobnie jak w innych komórkach, tak i tutaj zwracano uwagę, że w 1935 r. omawiana gałąź komitetu nie działała w należyty sposób, co miało być spowodowane czasochłonnością innych spraw niż organizacyjne[54].

---

[47] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie z 1. spotkania sekcji organizacyjnej, 26 VI 1935 r., k. 29.
[48] *Ibidem*, sygn. 50, Sprawozdanie sekcji, 26 VI 1935 r., k. 6.
[49] AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: MSZ w Warszawie), sygn. 11350, Protokół z 1. posiedzenia lokalnego KUPMJP w Bukareszcie, 27 VI 1935 r., k. 15.
[50] *Ibidem*, Lista kandydatów na przedstawicieli KUPMJP, b.d., k. 7 i n.
[51] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 50, Sprawozdanie z posiedzenia sekcji, 9 XII 1935 r., k. 12.
[52] AAN, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku (dalej: KG RP w NJ), sygn. 273, Odpis okólnika w sprawie współpracy zagranicy z NKUPMJP, 5 XI 1935 r., k. 171–175.
[53] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 16.
[54] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół z 3. posiedzenia Sekcji Organizacyjnej, 9 XII 1935 r., k. 21.

Wymierzony zarzut nie może dziwić, albowiem przerwa między drugim a trzecim spotkaniem sekcji wynosiła aż sześć miesięcy. Pierwszy okres działania organizacji był natomiast kluczowy z punktu organizacyjnego – chcąc zaangażować społeczeństwo nie tylko w zbiórkę funduszy, ale również funkcjonowanie komitetów na poziomie lokalnym, należało zintensyfikować działania w tym aspekcie. Do tego jednak nie doszło, dlatego w niektórych województwach praca komitetów wyglądała źle lub – co gorsze – nie była wcale prowadzona.

W kolejnych latach sekcja organizacyjna nie miała ułatwionego zadania, choć trzeba przyznać, że z czasem struktury wojewódzkie krzepły i powoli zaczynały działać sprawniej. Odnośnie do wspierania realizacji oddolnych inicjatyw upamiętniających Piłsudskiego niestety nie zachowało się na tyle dużo materiałów, aby szerzej przedstawić i przede wszystkim ocenić pracę komórki pod tym względem. Wyciągając jednak wniosek natury ogólnej, można stwierdzić, że i na tym polu pojawiły się kwestie problematyczne, których nie udało się rozwiązać do końca istnienia Naczelnego Komitetu.

3.3.2. Sekcja kulturalno-oświatowa

Następną sekcją, która została powołana na Zamku Królewskim, była sekcja żywych pomników. Z perspektywy Naczelnego Komitetu oraz rządzących była to dość istotna kwestia, gdyż łatwo mogło dojść do zbytniego szafowania nazwiskiem Marszałka, co z kolei mogło doprowadzić do spowszednienia Piłsudskiego. Z czasem działalność komórki została rozszerzona, co wymusiło także zmianę nazwy.

Sekcją kulturalno-oświatową[55], bo takie określenie ostatecznie wybrano, zarządzał Śliwiński, wspierany m.in. przez Sujkowską, wielokrotnego ministra rolnictwa Juliusza Poniatowskiego oraz wojewodę warszawskiego Stanisława Twardę. Należy zaznaczyć, że z pierwszego składu jedynie Sujkowska miała doświadczenie oświatowe, pozostałe osoby nie posiadały tak ścisłego powiązania z działalnością komórki.

W październiku 1938 r. postanowiono, że należy zreorganizować sekcję[56], do czego doszło na początku kolejnego roku. W związku z tym 9 lutego 1939 r. odbyło się posiedzenie nowego składu ciała. Oprócz starych członków pojawili się również m.in. profesor ASP w Warszawie Tadeusz Breyer, historyk i archiwista ppłk Adam Englert, Jastrzębowski,

[55] W jednym z zachowanych projektów regulaminu mowa o sekcji społeczno-kulturalnej; zob. *ibidem*, sygn. 03, Projekt regulaminu sekcji społeczno-kulturalnej, b.d., k. 102.
[56] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 72. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 X 1938 r., k. 52.

kompozytor Bolesław Woytowicz, rektor ASP w Warszawie Tadeusz Pruszkowski, rektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego Eugeniusz Morawski czy dyrektor Biblioteki Sejmowej Henryk Kołodziejski[57]. Dołożenie nowych członków było spowodowane rozszerzeniem działalności sekcji, a także zwiększeniem niezależności względem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z którym ściśle współpracowała.

Jednym z głównych zadań, jakie postawiono przed komórką, było rozpatrywanie projektów oraz planów żywych pomników, a przy tym kontrolowanie, czy bez konsultacji z Naczelnym Komitetem nie pojawiały się jakieś inicjatywy oddolne. Pomóc w tym miała zasada, że w miejscowości nie powinien być więcej niż jeden obiekt nazwany imieniem Piłsudskiego. W miastach głównie dotyczyło to ulic i placów, a na wsiach domów ludowych i szkół[58]. Nie trzymano się jednak ściśle tej reguły, albowiem wiele miejscowości posiadało szkołę oraz bibliotekę czy dom ludowy z Marszałkiem jako patronem[59]. Chcąc uniknąć problemów, dość szybko opublikowano w prasie komunikat, który podkreślał, że prośbę o nadanie patrona można kierować do komitetu jedynie w przypadkach, gdy istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że inicjatywa zakończy się sukcesem[60], a ponadto ma ona zapewniony byt finansowy. W początkowym okresie był to znaczny problem, gdyż były liczne projekty, które nie miały szans na powodzenie, a mimo to społeczeństwo podejmowało próbę ich realizacji, licząc także na wsparcie komitetu.

Rozpatrywanie wniosków wiązało się ze skrupulatną ich oceną, opiniowaniem pomysłów oraz wsparciem technicznym przy budowie zaakceptowanych projektów. Zgodnie z wytycznymi imię Marszałka mógł otrzymać projekt o charakterze monumentalnym, trwały oraz z zapewnioną opieką moralną. Analizując jednak materiały archiwalne, można dojść do wniosku, że nie trzymano się tego punktu restrykcyjnie. W dokumentacji zachowało się bowiem wiele upamiętnień niemających takiego charakteru, często realizowanych wręcz masowo. Powodem takiego stanu rzeczy może być to, że sekcja opierała się w tych sprawach na obcych opiniach, w głównej mierze wojewodów, ale również kuratorów szkolnych oraz MWRiOP. Ci zaś niekoniecznie mogli rozumieć, jakiej formy oczekiwał Naczelny Komitet,

[57] *Ibidem*, sygn. 04, Lista obecności na posiedzenia, 9 II 1939 r., k. 369.
[58] *Ibidem*, sygn. 37, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody poznańskiego w sprawie szkoły powszechnej w Swarzędzu, 31 VIII 1935 r., k. 103.
[59] Przede wszystkim dotyczyło to większych miast, w których zdarzyło się, że były ulica, plac, szkoła oraz dom ludowy czy biblioteka imienia Piłsudskiego.
[60] *Sprawa nadawania imienia Marszałka Piłsudskiego instytucjom projektowanym*, „Gazeta Polska" 16 VII 1935, nr 195.

mimo że zostały wcześniej rozesłane okólniki i zalecenia, m.in. w kwestii nadawania szkołom imienia Komendanta[61].

Dzięki zestawieniu przygotowanemu na potrzeby „Sprawozdania z działalności…" mamy informacje dotyczące lokalnych przedsięwzięć w wyznaczaniu Marszałka na patrona do października 1937 r. W tym miejscu należy zaznaczyć, że zestawienie prezentuje również instytucje, które zostały nazwane imieniem Piłsudskiego jeszcze za jego życia, niedługo po jego śmierci oraz takie, które otrzymały na to zgodę Naczelnego Komitetu. Były to więc żywe pomniki, o których posiadano wiedzę, a nie wszystkie tego typu znajdujące się na terenie kraju.

Na podstawie przedstawionego zestawienia można wywnioskować, że część województw, jak lubelskie, krakowskie czy lwowskie, nie była zainteresowana upamiętnianiem Piłsudskiego. Z kolei w warszawskim, wileńskim czy łódzkim Komendant cieszył się estymą społeczeństwa oraz władz lokalnych. Uwzględniając jednak specyfikę niektórych regionów, czyli fakt, że np. w woj. białostockim liczbowo górowały domy ludowe, gdyż działało tam Towarzystwo Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Józefa Piłsudskiego (dalej: TBDiŚL), podczas gdy w woj. wileńskim budowano 45 szkół, gdyż państwo podjęło się przedsięwzięcia postawienia tam 100 placówek oświatowych z Marszałkiem jako patronem, wyjaśnia uwidocznioną dysproporcję. Warto w tym miejscu odnotować, że również inne województwa, czyli białostockie, poleskie i nowogródzkie, zadeklarowały budowę po 100 szkół na terenie najmniej zagęszczonym odpowiednią infrastrukturą[62]. W niektórych przypadkach, jak np. w woj. lubelskim, niska liczba wskazanych żywych pomników może wynikać z utrudnionego kontaktu z lokalnym komitetem, z kolei w woj. poznańskim wojewódzka komórka powstała dopiero w 1936 r., co również negatywnie wpłynęło na jej pracę.

[61] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 06, Okólnik do komitetów wojewódzkich, 27 VIII 1938 r., k. 33.
[62] *Nowych 115 szkół*, „Goniec Warszawski" 13 XI 1938, nr 313; *Budowa 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego w woj. nowogródzkim*, „Gazeta Polska" 26 XI 1938, nr 325; *Pierwsza, spośród 100, szkoła im. Marszałka Piłsudskiego na Polesiu dar pracowników Banku Polskiego*, „Gazeta Polska" 16 XI 1937, nr 318.

Tab. 1. Żywe pomniki w ewidencji Naczelnego Komitetu do 1 października 1937 r.

Województwo	Szkoły			Biblioteki	Stypendia	Domy ludowe		Inne
	Wybudowane	Budowane	Nadano patrona			Wybudowane	Budowane	
tarnopolskie	–	–	–	–	2	11	3	1 gimnazjum, 1 dom starców
stanisławowskie	14	2	1	–	6	3	–	1 bursa, 1 ochronka, 1 gimnazjum, 1 liceum
poleskie	1	1	–	–	–	2	1	–
nowogródzkie	6	2	–	–	2	3	1	1 przedszkole
łódzkie	18	6	1	11	2	4	–	1 seminarium, 2 gimnazja, 2 przedszkola
białostockie	1	–	1	2	1	6	6	–
kieleckie	6	7	2	–	6	1	–	3 świetlice, 2 ochronki
wołyńskie	3	1	–	11	1	1	–	–
lubelskie	1	–	–	8	–	–	–	–
śląskie	6	–	4	2	5	–	–	1 gimnazjum, 1 przedszkole, 1 zakład leczniczo-wychowawczy, 2 domy oświatowe, 5 kolonii, 1 dom starców, 1 żłobek i inne
warszawskie	11	9	13	9	13	5	2	2 bursy, 1 świetlica
poznańskie	1	–	2	–	1	3	–	1 bursa, 1 przytułek, 1 ośrodek ZS
lwowskie	3	–	–	–	–	3	2	2 gimnazja
wileńskie	2	45	–	5	1	2	–	1 świetlica
pomorskie	2	–	1	–	–	–	–	–
krakowskie	3	2	–	–	–	2	3	2 domy dziecka, 1 gimnazjum, 1 dom oświatowy
SUMA	**78**	**75**	**25**	**48**	**40**	**46**	**18**	–

Źródło: *Sprawozdanie z działalności…*, s. 22.

Komitetowi zależało, aby Piłsudski został należycie upamiętniony, dlatego część wniosków o zgodę na nadanie patrona odrzucano. Wydaje się, że takich spraw, które rozpatrzono negatywnie, była porównywalna liczba co tych zaakceptowanych. Trudno się dziwić, albowiem zdarzały się przypadki, gdy proszono o zgodę na nazwanie słabej jakości

drogi imieniem Piłsudskiego między wioskami danej gminy[63], dopiero planowanych szkół czy domów ludowych, na których finansowanie pomysłodawcy nie mieli funduszy. Jako że realizując wolę kierownictwa, Śliwiński musiał ściśle współpracować z sekcją plastyczną, która miała go wspierać przy utrzymaniu odpowiedniego poziomu artystycznego realizowanych inicjatyw, odrzucano również wnioski o możliwość ustawienia popiersia czy pomnika w placówkach czy na placach miejscowości, gdy upamiętnienia prezentowały niski poziom artystyczny lub planowano wykonać je z nietrwałych materiałów.

Komitet, chcąc uwypuklić problem zbyt pochopnej budowy upamiętnień niemających szans na realizację, publikował też w prasie komunikaty, które miały uświadomić pomysłodawcom, że nie każdy budynek musi nosić imię Marszałka, a także zachęcić ich, aby nadawać im zamiast tego imiona związane z czynem legionowym lub wojną polsko-bolszewicką[64].

W okresie funkcjonowania komitetu powstawały ponadto żywe pomniki, o których nie został on poinformowany. O ile w większości przypadków odbywało się to na podstawie pisemnych próśb, o tyle czasem zdarzały się sytuacje, w których objęcie patronatem Marszałka danego miejsca czy instytucji następowało przez aklamację. Za taki przykład mogą służyć kolonie w woj. białostockim w miejscowości Ruda, które zgodnie z tym, co relacjonowała „Gazeta Polska", w czasie uroczystego otwarcia miały zyskać opiekuna po złożonej ustnej propozycji przez jedną z uczestniczek. Całość działa się w obecności wojewody[65], w związku z czym zaistniała sytuacja pokazuje przede wszystkim, że sekcja nie była w stanie kontrolować takich inicjatyw, jeśli podobne incydenty ignorowały władze lokalne.

Ułatwieniem pracy sekcji mogłoby być stworzenie dla całej Polski ewidencji istniejących przed powstaniem Naczelnego Komitetu upamiętnień Piłsudskiego. Jak się jednak zdaje, takie zestawienie nigdy nie powstało, choć w woj. stanisławowskim przygotowano listę, na której znalazło się 67 różnych upamiętnień[66]. Podobna skrupulatność wszystkich wojewodów w tej materii z pewnością przyczyniłaby się do łatwiejszej, a zwłaszcza szybszej oceny planowanych upamiętnień przez sekcję.

[63] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 37, Pismo Wydziału Wykonawczego do Wydziału Powiatowego w Kępnie w sprawie nadania drodze w gminie im. Józefa Piłsudskiego, 8 IX 1936 r., k. 65.
[64] *Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka ostrzega przed pochopnem realizowaniem budowy pomników*, „Kurier Wileński" 19 XII 1935, nr 348.
[65] *Poświęcenie kolonii letnich im. Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 26 VII 1939, nr 205.
[66] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 09, Sprawozdanie z działalności wojewódzkiego komitetu w Stanisławowie, 22 II 1936 r., k. 65–68.

Zespół Śliwińskiego pracował także nad stworzeniem „pomnika żywego o zasięgu ogólnonarodowym". Na jednym z pierwszych spotkań komórki pojawił się pomysł stworzenia Skarbu Kultury Powszechnej im. Piłsudskiego[67]. Niestety nie wiadomo, czym takowy miałby się zajmować ani jak miałoby wyglądać jego funkcjonowanie; być może miał zostać następcą Funduszu Kultury Narodowej. Instytucja powstała już w 1928 r., ale dopiero w lipcu 1937 r. nadano jej patrona[68].

Inny dokument wskazuje aż 36 zgłoszonych przez obywateli i organizacje społeczne propozycji, które mogłyby zostać zrealizowane przez komitet. Na liście można znaleźć trudne do rozszyfrowania „projekty ministrów Hubickiego i Kasprzyckiego", domy żołnierza (m.in. w Poznaniu, na który Naczelny Komitet przeznaczył fundusze)[69], różnego rodzaju instytuty czy kopce. Z bardziej interesujących można wymienić budowę domów dla bezdomnych, założenie nowego miasta – Piłsudkowo – czy przekopanie kanału wodnego łączącego Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym[70]. Uniwersytet Stefana Batorego wyszedł natomiast z inicjatywą wybudowania klinik lekarskich, które nosiłyby imię Piłsudskiego. Pomysł ten jednak od początku był mało realny, jako że jego koszt oszacowano na 10 mln zł. Projekt wpisano na listę „żywych celów", choć – jak miał stwierdzić Brzęk-Osiński – „faktycznie nie może być zrealizowany nawet w formie czasowego powierzenia kapitału"[71]. Ostatecznie realizacja tych przedsięwzięć została odrzucona lub odłożona na bliżej nieokreślony termin ze względu na inne, ważniejsze zadania Naczelnego Komitetu.

Toczono również rozmowy na temat wsparcia Muzeum Wojska Polskiego, w którym postać Piłsudskiego miała zostać bardziej wyeksponowana w specjalnie przygotowanej sali, na którą planowano przeznaczyć 110 tys. zł[72]. Biorąc pod uwagę kwotę, widać, że nie ograniczano się do symbolicznej ekspozycji, nawet mimo funkcjonowania muzeum w Belwederze. Rządzącym zależało, aby miejsce Komendanta jako obrońcy kraju było obok historii oręża polskiego.

---

[67] *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji żywych pomników, 18 VI 1935 r., k. 370.

[68] Dz.U. Nr 55, poz. 424, 16 VII 1937 r.; *Posiedzenie FKN Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzpitej*, „Polska Zbrojna" 17 II 1938, nr 48.

[69] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Sprawozdanie Naczelnego Komitetu za okres od 5 VII do 21 IX 1938 r., k. 99.

[70] *Ibidem*, Załącznik do odpisu ze sprawozdania Prezydium Naczelnego Komitetu, 1 XII 1937 r., k 80–82.

[71] Mówi o tym odręczna notatka na stronie tytułowej memoriału. AAN, Prezydium Rady Ministrów w Warszawie (dalej: PRM w Warszawie), sygn. 147-4, Memoriał Uniwersytetu Stefana Batorego o wsparcie budowy klinik J. Piłsudskiego w Wilnie, 14 V 1938 r., k. 1–6.

[72] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 18; *ibidem*, Protokół z 73. Posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 27, 32.

Bardziej prawdopodobne przedsięwzięcia, nad którymi zastanawiała się sekcja, zostały wymienione w „Sprawozdaniu z działalności…", w którym wskazano Instytut Bibliotek Powszechnych im. Józefa Piłsudskiego, Instytut Kultury i Wychowania im. Józefa Piłsudskiego, Fundusz Budowy Szkół Powszechnych oraz rozszerzenie działalności Instytutu Badania Najnowszej Historii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego (dalej: IBNHP), który i tak zaczęto reorganizować ze względu na śmierć polityka[73].

Na spotkaniu Wydziału Wykonawczego z 9 lutego 1939 r. podano, że do sekcji wpłynęły dwa godne projekty: Instytutu Bibliotek Publicznych[74] oraz Instytutu Kultury i Oświaty, co świadczy o tym, że brane w 1937 r. pod uwagę dwa ostatnie pomysły zostały odrzucone. Budowa szkół była już częściowo realizowana lub zaplanowana w niektórych województwach, a rozszerzenie działalności IBNHP najprawdopodobniej uznano za mało okazałe. Ostatecznie na nieco ponad pół roku przed wybuchem wojny podjęto decyzję o ufundowaniu pierwszej z wymienionych inicjatyw[75]. Projekt ten już w sprawozdaniu z 2 lipca 1935 r. został wymieniony jako pozostający w stadium przygotowawczym, jednakże przez kolejne lata nie zapadły żadne znaczące decyzje. Zakładał on założenie w każdym powiecie biblioteki imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, a każdy księgozbiór miał liczyć ok. 5 tys. pozycji[76]. Po oficjalnym wyborze przedsięwzięcia do realizacji niestety nie wystarczyło już czasu na rozpoczęcie jakichkolwiek prac, aczkolwiek jego przeprowadzenie z pewnością przyczyniłoby się do pogłębienia kultu Piłsudskiego – nie tylko za pomocą żywych pomników, ale również odpowiednio wyselekcjonowanych książek.

Władze komitetu uznały, że sekcja nie powinna ograniczać się jedynie do żywych pomników, dlatego w połowie 1938 r. postanowiono rozszerzyć jej działalność o współpracę z artystami[77]. W związku z tym pojawił się pomysł, aby zorganizować szereg konkursów i wystaw związanych z Marszałkiem, takich jak konkurs na powieść młodzieżową o działalności Piłsudskiego do 1920 r. czy przygotowanie wystaw malarskich (m.in. o tematyce legionowej czy też obrazującej miejsca, gdzie polityk przebywał i decydował o losach

[73] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 21; Z. Osiński, *Wkład Janusza Jędrzejewicza w budowanie mitu polskiego bohatera narodowego – Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Historia, pamięć, tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy*, red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006, s. 278.
[74] Pomysł ten pojawił się jeszcze przed powstaniem Naczelnego Komitetu. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 18.
[75] *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z 1. posiedzenia w nowym składzie sekcji kulturalno-oświatowej, 9 II 1939 r., k. 368.
[76] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 2 VII 1935 r., k. 385.
[77] *Ibidem*, sygn. 05, Uchwała Wydziału Wykonawczego dotycząca sekcji kulturalno-oświatowej, 5 VII 1938 r., k.68.

państwa)[78]. Aprobatę sekcji uzyskał również projekt przeprowadzenia konkursu na kantatę oraz pieśni o Komendancie do wybranych tekstów. Sekcja współpracowała także przy „Wystawie rzeźb Marszałka Piłsudskiego". W planach konkursowych pominięto poezję oraz dzieła historyczne, gdyż i bez większych zachęt powstawały liczne dzieła tego typu.

W związku z tymi ambitnymi propozycjami temat konkursów poddano dyskusji na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego. Zebrani członkowie w czasie głosowania podjęli decyzję, że przedsięwzięcia te powinny zostać zrealizowane przez zewnętrzne instytucje, odpowiednio przez Polską Akademię Literatury, Instytut Propagandy Sztuki oraz Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej[79]. Za kontakty i współpracę z wymienionymi organami odpowiedzialni byli wyznaczeni członkowie sekcji. Dzięki takiemu rozwiązaniu sekcja miała być odciążona od kwestii organizacyjnych, a komitet musiał jedynie opłacić nagrody[80].

Dość szybko podjęto kroki na tym polu, albowiem 28 czerwca 1939 r. został ogłoszony konkurs na głowę lub popiersie Piłsudskiego, w którym nagroda główna wynosiła 5 tys. zł. Na przygotowanie prac nie dano dużo czasu, gdyż termin ich nadsyłania wyznaczono na 30 listopada 1939 r. W tym samym czasie na podobnych warunkach ogłoszono konkursy malarskie na portrety oraz obrazy historyczne, a ich koszty organizacji, oprócz przewidzianych nagród, oszacowano na kolejne 5 tys. zł[81]. W połowie lipca 1939 r. rozpoczęto również prace nad organizacją dwóch konkursów o charakterze literackim i muzycznym[82]. Widać więc, że decyzja scedowania organizacji konkursów na inne instytucje przyniosła pozytywne skutki, dzięki czemu sekcja mogła więcej czasu poświęcić na pracę przy żywych pomnikach.

W kręgu zainteresowań sekcji kulturalno-oświatowej była ponadto kontrola nad stypendiami imienia Piłsudskiego, dlatego dużo uwagi sekcja poświęcała Fundacji Stypendialnej. Nie tylko sprawdzano, na jakie cele i komu były przekazywane fundusze, równie

[78] *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z posiedzenia jury kwalifikacyjnego prac na wystawę, 18 IX 1936 r., k. 345; *ibidem*, sygn. 10, Wykaz przychodów ze sprzedaży biletów wejściowych na wystawę, b.d., k. 179.
[79] *Ibidem*, sygn. 49, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 29.
[80] *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z 1. posiedzenia w nowym składzie sekcji kulturalno-oświatowej, 9 II 1939 r., k. 365–368.
[81] *Ibidem*, sygn. 11, Regulamin konkursu na rzeźbę Piłsudskiego organizowanego przez Naczelny Komitet oraz Instytut Propagandy Sztuki, 28 VI 1939 r., k. 82 i n.; *ibidem*, Regulamin konkursu na portret Piłsudskiego organizowanego przez Naczelny Komitet oraz Instytut Propagandy Sztuki, 28 VI 1939 r., k. 80 i n.; *ibidem*, Regulamin konkursu na obrazy historyczne organizowanego przez Naczelny Komitet oraz Instytut Propagandy Sztuki, 28 VI 1939 r., k. 78 i n.; *ibidem*, Pismo Instytutu Propagandy Sztuki do Wydziału Wykonawczego z prośbą o 5 tys. zł na obsługę konkursów, 26 VI 1939 r., k. 76.
[82] *Ibidem*, Pismo Wydziału Wykonawczego do Związku Kompozytorów Polskich w sprawie organizacji konkursów, 10 VII 1939 r., k. 55.

istotna okazała się weryfikacja, czy nie ma opóźnień w wypłatach pieniędzy. Jakiekolwiek problemy w tej kwestii mogły bowiem negatywnie wpływać na postrzeganie patrona, z czym komitet starał się walczyć.

Zgodnie z założeniami sekcja kulturalno-oświatowa miała zapanować nad tworzeniem żywych pomników oraz zadbać o upamiętnienia o charakterze artystycznym. Oceniając nadsyłane projekty, można stwierdzić, że podchodziła rzetelnie do swej pracy, starając się odrzucać pomysły niemające szans na realizację lub nieprzystające do narzuconych upamiętnieniom standardów. Wydawałoby się, że praca na tym polu była o tyle ułatwiona, że ze względów formalnych trzeba było uzyskiwać zgody od administracji państwowej, jednakże jak się okazuje, zdarzały się i takie przypadki, kiedy tego nie robiono. Na to już członkom sekcji było trudno reagować, szczególnie gdy wojewodowie i starostowie jako przedstawiciele komitetu w terenie nie reagowali na takie działania. Dobrze układała się za to współpraca komórki z instytucjami artystycznymi, o czym świadczy to, że w dość krótkim czasie udało się przygotować konkursy dla malarzy, rzeźbiarzy czy pisarzy.

3.3.3. Sekcja plastyczna

Ze względu na realizację wielu projektów o charakterze artystycznym powołana do życia została również sekcja plastyczna. Jej przewodniczącym został Jastrzębowski, a stałymi członkami: Breyer, Aleksander Bojemski, Stanisław Brukalski, Bohdan Pniewski, Jan Szczepkowski, Karol Tichy oraz artyści Stanisław Szreniawa-Rzecki i Franciszek Strynkiewicz. Jeśli zaszłaby potrzeba uzyskania fachowej oceny w kwestii, w której powołani nie mieliby wymaganej wiedzy, sekcja miała możliwość powołania w swe szeregi nowych osób. Wykorzystano ten zapis, dlatego prędko dołączono Pruszkowskiego, Rudolfa Świerczyńskiego, Władysława Jarockiego, Józefa Czajkowskiego, a także architektów Bohdana Tretera, Franciszka Mączyńskiego oraz Stefana Tomorowicza[83].

Zadanie, jakie postawiono przed tą sekcją, było związane z opiniowaniem realizowanych przez inne komórki Naczelnego Komitetu upamiętniających Piłsudskiego projektów z dziedziny architektury, rzeźby, malarstwa oraz grafiki. Ponadto ewidencjonowaniu oraz ocenie członków miały podlegać pomniki, kopce, głazy oraz tablice pamiątkowe, które były wykonywane bezpośrednio przez komitet i te będące inicjatywami zewnętrznymi zarówno w kraju, jak i poza Polską. W przypadku zagranicznych przedsięwzięć sekcja współpracowała

[83] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 16 i n.

głównie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy[84].

Komitet nie chciał, aby Piłsudski był przedstawiany na dziełach wątpliwej jakości, dlatego podejmowano także próby zapanowania nad artystami, aby ich projekty odznaczały się odpowiednią powagą[85]. Starano się przeciwdziałać tworzeniu niskiej jakości prac, wydając komunikaty prasowe w tej sprawie[86], oraz reagować na zgłoszenia lub zapytania kierowane do sekcji w kwestii wydawania słabej jakości przedmiotów związanych z Marszałkiem. Sekcja wysyłała też delegatów do oceny rzeźb i innych prac artystycznych po ukończeniu projektu przez artystę[87]. Mimo podejmowanych prób zadanie było trudne do wykonania, gdyż niełatwo było zapanować nad inicjatywami, które często nie były nigdzie zgłaszane. Na poziomie centralnym sekcja była jednak w stanie reagować, czego przykładem może być incydent z 1938 r. z Główną Księgarnią Wojskową oraz Wojskowym Instytutem Naukowo-Oświatowym[88]. Wcześniej współpraca przebiegała dobrze, o czym świadczy zasiadanie gen. Wieniawy-Długoszowskiego i Jastrzębowskiego w komisji organizowanego przez księgarnię konkursu na fotografię[89]. Niemniej należy podkreślić, że relacja z WINO w kolejnych latach działała bardziej na zasadach koegzystencji niż kooperacji, albowiem choć placówka dużo znaczyła w działalności ideologiczno-propagandowej wśród wojskowych[90], nie odegrała większej roli w promowaniu Naczelnego Komitetu.

Wychodząc naprzeciw potrzebom skrócenia czasu pracy, sekcja współpracowała z komórką głazów pamiątkowych, opracowując na posiedzeniach schematy upamiętnień w postaci głazów oraz tablic, które mogły zostać wykorzystane w terenie. Równie istotna okazała się kontrola nad poziomem artystycznym przedsięwzięć znajdujących się już w trakcie realizacji[91]. Sekcja, chcąc ułatwić urzędom oraz organizacjom pracę, pomagała także w stworzeniu listy rzeźbiarzy, którzy mieli przygotowywać opracowane projekty, co miało gwarantować odpowiednią jakość.

[84] *Ibidem*, s. 17 i n.
[85] *Ibidem*, s. 17.
[86] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 40.
[87] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Sprawozdanie z działalności Naczelnego Komitetu od 5 VII do 21 IX 1938 r., b.d., k. 106.
[88] Więcej na ten temat zob. P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 43 i n.
[89] *Konkurs na fotografię Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 8 V 1936, nr 128.
[90] E. Kaszuba, *System propagandy państwowej II Rzeczypospolitej (1926–1939)*, „Dzieje Najnowsze" 2003, nr 3, s. 5.
[91] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 17.

Członkowie sekcji brali również udział w pracach przy kilku projektach ogólnonarodowych[92]. Pomagali przy odbudowie Zułowa, w wypadku której sekcja doradzała przy rozpisanym konkursie na rewitalizację dawnego majątku Piłsudskich. Sformułowała także warunki konkursu na pomnik Marszałka w Warszawie oraz zagospodarowanie przestrzeni miejskiej w jego okolicy. Dużo uwagi sekcja poświęciła działaniom na Wawelu, albowiem nie tylko opiniowała realizowany projekt Adolfa Bohusza-Szyszki, ale jej przedstawiciele brali ponadto udział w komisjach specjalnych, a do tego kontrolowali wykonanie sarkofagu Piłsudskiego[93]. W rozpoczętym jeszcze za życia Komendanta sypaniu kopca na Sowińcu też brał udział jeden z członków komórki plastycznej.

Oprócz wsparcia projektów o charakterze centralnym sekcja przygotowała wystawę „Marszałek Piłsudski w Rzeźbie". Atutem ekspozycji była jej zmienność, gdyż cały czas powstawały nowe rzeźby od coraz większej liczby artystów. Te o wyższej estetyce lub przedstawiające postać w odmiennej pozie były prezentowane w Muzeum Wojska w Warszawie[94]. Najlepsze prace były nagradzane w konkursach organizowanych wspólnie z sekcją kulturalno-oświatową, a ta część, która nie spełniała odpowiednich standardów artystycznych, była odrzucana. Obie komórki organizowały także wystawy malarskie w trzech kategoriach, a autorzy najlepszych prac mieli otrzymywać nagrody finansowe[95]. Ekspozycje miały prezentować sceny batalistyczne – Legiony oraz walki w czasie wojny polsko-bolszewickiej, pejzażowe – ukazujące miejsca, w których dochodziło do istotnych działań Piłsudskiego – oraz rodzajowe[96].

Podobnie jak w przypadku żywych pomników, komitet przygotował również ogólnopolskie zestawienie dotyczące pomników oraz tablic upamiętniających Piłsudskiego.

[92] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Sprawozdanie z działalności Naczelnego Komitetu, 18 VII 1938 r., k. 148.
[93] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 17.
[94] *Wystawa rzeźb Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 15 VII 1936, nr 192.
[95] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Sprawozdanie z działalności Naczelnego Komitetu, 18 VII 1938 r., k. 151 i n.
[96] *Ibidem*, Uchwała dotycząca inicjatywy sekcji kulturalno-oświatowej, 5 VII 1938 r., k. 70.

Tab. 2. Pomniki i tablice w ewidencji Naczelnego Komitetu do 1 października 1937 r.

Województwo	Pomniki		Tablice	
	Wykonane	Realizowane	Wykonane	Realizowane
tarnopolskie	8	–	17	–
stanisławowskie	9	–	6	3
poleskie	2	–	–	–
nowogródzkie	13	2	5	1
łódzkie	15	2	21	1
białostockie	1	3	1	–
kieleckie	11	5	13	6
wołyńskie	–	–	1	–
lubelskie	–	–	–	–
śląskie	7	1	11	3
warszawskie	17	6	5	2
poznańskie	14	2	10	5
lwowskie	3	8	8	–
wileńskie	12	1	4	2
pomorskie	1	1	1	–
krakowskie	4	2	5	3
SUMA	**117**	**33**	**108**	**26**

Źródło: *Sprawozdanie z działalności…*, s. 18.

Zgodnie z wiedzą komitetu do 1 października 1937 r. przygotowano łącznie 117 pomników, a kolejne 33 były w trakcie projektowania. Podobnie jak przy żywych pomnikach nie była to z pewnością kompletna lista, albowiem nie ujęto na niej jakiegokolwiek monumentu z woj. lubelskiego czy woj. wołyńskiego. Komitet miał wiedzę także o 108 tablicach wykonanych oraz 26 w trakcie powstawania. Ponownie trudno uwierzyć, aby w woj. wołyńskim, gdzie prowadzone były walki w czasie wojny polsko-bolszewickiej, przez niemal 20 lat niepodległości wykonano tylko jedną tablicę. W przypadku innych województw również niełatwo ocenić rzetelność zestawienia, gdyż dla samego woj. wileńskiego badania wykazały co najmniej 31 upamiętnień przy 19 zliczonych przez Naczelny Komitet. Niestety nic nie wskazuje na to, że w kolejnych latach pracowano nad poprawieniem szczegółowości ewidencji; najprawdopodobniej bazowano na nadsyłanych do sekcji prośbach o opinię.

Heidi Hein-Kircher, pisząc o działalności związanej ze stawianiem pomników, podnosi, że komitet „czuwał nad wszelkimi akcjami związanymi z upamiętnieniem Marszałka na

wszystkich szczeblach państwa”[97]. To z kolei miało doprowadzić do pełnego zinstytucjonalizowania oddawania czci Piłsudskiemu. Wydaje się, że można się zgodzić z tym stwierdzeniem jedynie częściowo, ponieważ o ile rzeczywiście tak było na poziomie centralnym i być może wokół dużych ośrodków miejskich, o tyle lokalne inicjatywy wciąż nie były w pełni kontrolowane przez władze. Było to spowodowane nieprzykładaniem się do rzetelnego wykonywania zadania przez licznych wojewodów i starostów, szczególnie w pierwszych dwóch latach po śmierci Marszałka. Z tego powodu sekcja nie opiniowała wielu inicjatyw upamiętniających, a często także nie była o nich informowana już po realizacji przedsięwzięć.

3.3.4. Sekcja głazów pamiątkowych

W momencie tworzenia komitetu podkreślano pragnienie upamiętnienia Piłsudskiego w miejscach z nim związanych, w czym miała pomóc sekcja głazów pamiątkowych. Jej pierwszym kierownikiem został Stpiczyński, a po jego śmierci przewodniczącym został Siedlecki. W sekcji zasiadali również Jastrzębowski, szef Wojskowego Biura Historycznego (dalej: WBH) płk Bronisław Kuc-Rakowski oraz poseł Starzak.

Celem sekcji było utrwalenie pamięci o Marszałku za pomocą odpowiednich głazów, obelisków czy tablic. Forma ta miała wiele zalet, albowiem była trwała i w razie potrzeby mogła być monumentalna, realizowana na masową wręcz skalę oraz – co bardzo istotne – była stosunkowo tania w produkcji. Mimo że projekt traktowany był jako ogólnopolski, ze względu na jego charakter możliwe było przynajmniej częściowe jego realizowanie przy współpracy z komitetami wojewódzkimi[98].

Zgodnie z zasadami opracowanymi w czasie posiedzeń upamiętnione miały być miejsca, w których Komendant, krótko mówiąc, był. Bez względu na to, czy podejmował tam ważne decyzje, dowodził wojskami, czy tylko zatrzymał się w nich na chwilę. Po zakończeniu przedsięwzięcia zachowana miała być pamięć o wysiłku polskiego żołnierza po odzyskaniu niepodległości. W celu lepszej organizacji całość inicjatywy podzielono na trzy etapy, którym wyznaczono konkretne terminy realizacji.

Najistotniejsze, ale również najbardziej czasochłonne z punktu widzenia sekcji było przygotowanie listy odpowiednich miejsc historycznych. Nie mogło się to odbyć bez

[97] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 90.
[98] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 18.

zaangażowania komitetów wojewódzkich, które zostały poproszone o wytypowanie takich punktów na swoim terenie. Liczono również na zaangażowanie społeczne, dlatego w sierpniu 1935 r. w prasie zaczęły pojawiać się obszerne artykuły dotyczące zasad akcji utrwalania miejsc pobytu Marszałka. Przede wszystkim pozwolono społeczeństwu zgłaszać propozycje miejsc do wojewódzkich komitetów za pomocą specjalnego formularza[99]. To spowodowało, że do sekcji zgłaszały się pojedyncze osoby, które towarzyszyły Piłsudskiemu w czasie jego podróży przede wszystkim w okresie wojny polsko-bolszewickiej[100]. Mimo to pod koniec 1935 r. na jednym z posiedzeń komitetu poruszono kwestię słabego udziału społeczeństwa w pracach nad miejscami pamięci. Przewodniczący sekcji doszukiwał się tutaj winy nie ludności, ale Naczelnego Komitetu, który przez pół roku od powstania ograniczył się jedynie do rozesłania instrukcji oraz zorganizowania konferencji z niektórymi organizacjami[101]. Nie przeszkodziło to jednak komitetowi w wypaczeniu stanu faktycznego i wskazaniu w „Sprawozdaniu z działalności…", że odzew obywateli był zadowalający[102].

Ze względu na charakter przedsięwzięcia sekcja podjęła ścisłą współpracę z WBH, które razem z Naczelnym Komitetem miało odwiedzać miejsca, w których Piłsudski przebywał. Zakończenie tego etapu prac początkowo ustalono na 11 listopada 1935 r.[103], jednakże termin okazał się za krótki, aby w tym czasie sfinalizować tworzenie listy wszystkich miejsc, szczególnie że nie rozpoczęto jeszcze nawet wizytacji w terenie. Nie przeszkodziło to jednak w stworzeniu pod koniec lutego 1936 r. zestawienia dla całego kraju[104], pomimo że wciąż trwały prace nad listą. O jej niekompletności świadczy choćby to, że starostowie w woj. wileńskim o ewidencję ze swojego powiatu zostali poproszeni dopiero 28 lutego 1936 r.[105]

Nie chcąc całkowicie wstrzymywać prac do momentu skomponowania pełnej listy, w marcu 1936 r. przyjęto wniosek, aby wyznaczyć dziesięć miejsc historycznych, w których

[99] *Zasady akcji utrwalania w kamieniu pracy historycznej Marszałka i Żołnierza Polskiego*, „Kurier Wileński" 12 VIII 1935, nr 219.
[100] Do komitetu zgłosił się adiutant Piłsudskiego z lat 1919–1920, który dość szczegółowo wymienił odwiedzone miejscowości w województwach białostockim oraz wołyńskim. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 25, Pismo dyrektora Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Pińsku Czesława Kadencego do Naczelnego Komitetu w sprawie miejsc pobytu Józefa Piłsudskiego w latach 1919–1920, 25 II 1936 r., k. 8–11.
[101] *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z konferencji dot. organizacji sekcji i sekretariatu, 18 XI 1935 r., k. 13.
[102] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 19.
[103] *Utrwalenie pracy historycznej Marszałka Piłsudskiego i Żołnierza Polskiego*, „Gazeta Polska" 11 VIII 1935, nr 221; *Uczczenia miejsc historycznych związanych z pracą Marszałka*, „Kurier Wileński" 27 VIII 1935, nr 234.
[104] *Utrwalenie drogi Marszałka Piłsudskiego. Odezwa Naczelnego Komitetu*, „Gazeta Polska" 23 II 1936, nr 54.
[105] LCVA, Komitet Obywatelski Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (dalej: KO w Wilnie), sygn. 376-1-1, Pismo do starostów w sprawie miejsc, w których przebywał Józef Piłsudski, 28 II 1936 r., k. 41.

miały zostać ustawione pierwsze głazy. Upamiętnienia te zaplanowano jako wzory do tworzenia dla następnych punktów[106]. Jak wskazano w „Sprawozdaniu z działalności…", do połowy 1937 r. udało się dzięki temu upamiętnić jedynie trzy miejsca, cztery kolejne były w trakcie realizacji, a jeszcze dziesięć czekało na swoją kolej[107].

Chcąc przyspieszyć prace, w lipcu 1937 r. dyskutowano nad wynajęciem architekta mającego odpowiadać za kwestie techniczne upamiętnień. Ostatecznie zdecydowano się na zatrudnienie dobrze znanego komitetowi Oskara Jurkiewicza, który sprawdził się w czasie robót na Rossie. Wtedy też postanowiono, że w celu lepszej organizacji miejsca pamięci będą realizowane nie w całym kraju jednocześnie, a poszczególnymi województwami[108].

Aby zweryfikować znane punkty lub ustalić nowe, zaplanowane były wizyty przedstawicieli WBH oraz Naczelnego Komitetu w poszczególnych regionach. W pierwszym zespole, działającym od drugiej połowy 1938 r., byli kpt. Hugon Zieliński[109] oraz reprezentujący sekcję Jurkiewicz. Przez osiem tygodni udało im się przygotować ok. 100 miejsc w województwach krakowskim oraz kieleckim, którymi zajęto się w pierwszej kolejności, ponieważ władze komitetu oczekiwały, że na 25. rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej przygotowane zostaną odpowiednie głazy pamięci[110]. W późniejszym okresie WBH wydelegowało jeszcze jedną osobę, a komitet swojego lokalnego przedstawiciela, dzięki czemu w maju 1939 r. wyruszyły dwa zespoły, aby wyznaczyć miejsca w województwach białostockim, nowogródzkim oraz wileńskim, a także warszawskim, lubelskim, poleskim, wołyńskim, tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim[111]. Niestety zachowała się dokumentacja stworzona jedynie przez pierwszy zespół, obejmująca pierwsze z trzech wymienionych województw[112].

---

[106] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Protokół z 29. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 31 III 1936 r., k. 79.

[107] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 19 i n.

[108] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Protokół z 51. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 2 VII 1937 r., k. 54.

[109] L. Michalska-Bracha, *Władysław Dziadosz (1893–1980) – wojewoda kielecki i „strażnik pamięci legionowej"*, „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, nr 7, s. 127.

[110] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Protokół z 72. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 X 1938 r., k. 48.

[111] *Ibidem*, sygn. 32, Pismo WBH w sprawie wydelegowania pracowników do prac w sekcji głazów pamiątkowych, 1 V 1939 r., k. 15.

[112] Odnośnie do prac w tych województwach zachowały się jedynie zestawienia wydatków w trakcie wyjazdów; *ibidem*, sygn. 33, Zestawienie wydatków związanych z badaniami terenowymi sekcji głazów pamiątkowych w woj. wołyńskim, 15 VII 1939 r., k. 176; *ibidem*, Zestawienie wydatków związanych z badaniami terenowymi sekcji głazów pamiątkowych w woj. lubelskim, 4 VII 1939 r., k. 181.

W czasie wizyt najpierw dokładnie określano miejsce pobytu Piłsudskiego, sprawdzano kwestie własności terenu oraz atrakcyjność położenia, a następnie podejmowano decyzję o formie upamiętnienia. Ostatnim krokiem było podjęcie współpracy z lokalnymi urzędami i instytucjami, które miały pomóc w realizacji projektu. Samo logistyczne zgranie, aby odwiedzić jak najwięcej miejsc w jak najkrótszym czasie, wymagało planowania, dlatego wychodząc naprzeciw potrzebom sekcji, w oględzinach udział brali lokalni urzędnicy oraz świadkowie obecności Marszałka[113].

Po ustaleniu listy miejsc z danego województwa musiały one zostać zaakceptowane przez komitet. Początkowo zajmował się tym Wydział Wykonawczy, jednak w grudniu 1938 r. scedowano to na sekcję głazów pamiątkowych, aby przyspieszyć prace[114]. W województwach kieleckim oraz krakowskim punkty zostały zaakceptowane 25 października 1938 r., mimo to już po uzyskaniu aprobaty pojawiły się głosy podważające zasadność upamiętnienia niektórych miejsc. Choć postanowiono, że zostaną przeprowadzone dokładniejsze badania, i tak na tym samym posiedzeniu wskazane lokalizacje zostały zatwierdzone[115]. Poddaje to w wątpliwość obiektywność i skrupulatność oceny każdego z miejsc, co może budzić podejrzenia, że nie chodziło o rzetelne ustalenie odpowiednich punktów, a wskazanie ich jak największej liczby. Takie podejście do sprawy spowodowało, że ze względu na brak wiedzy o obecności Piłsudskiego w danym miejscu zaczęły pojawiać się trudności w przygotowaniu tekstów historycznych[116].

Kolejny etap, który pierwotnie planowano zamknąć do 19 marca 1936 r., polegał na przygotowaniu upamiętnień. Za najlepszą formę uznano: głazy, które proponowano, aby stawały w polu lub parku; proste obeliski sugerowano usytuować w przestrzeni miejskiej, a tablice granitowe lub brązowe miały być montowane na budynkach[117]. Treści na upamiętnieniach miały mieć jednakowy schemat i były opracowywane przez sekcję plastyczną[118]. Składały się z odpowiedniego cytatu wskazanego przez Sujkowską, daty oraz okoliczności przebywania Józefa Piłsudskiego lub Legionów w danym miejscu. Tekst główny przygotowywany był często przez poetę Kazimierza Wierzyńskiego, posła Konrada Libickiego

[113] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 72. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 X 1938 r., k. 48 i n.
[114] *Ibidem*, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 16.
[115] *Ibidem*, Protokół z 72. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 X 1938 r., k. 49.
[116] *Ibidem*, sygn. 49, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 27.
[117] *Ibidem*, sygn. 14, Protokół z 51. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 2 VII 1937 r., k. 54.
[118] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 18 i n.

lub pracowników Wojskowe Biuro Historyczne[119]. Przykładowy tekst z Michałowic brzmiał: „W tym miejscu na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego 1 Kompanja Kadrowa dnia 6 sierpnia 1914 r., idąc w bój o honor i wolność Ojczyzny, obaliła słupy graniczne byłych państw zaborczych". Cytat natomiast: „Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów ważących się pod naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło polskiej szabli"[120].

Pod koniec 1938 r. opracowano treści dla województw krakowskiego i kieleckiego, dla kolejnych pięciu miały one zostać przygotowane do maja 1939 r., a pozostałe do końca sierpnia 1939 r.[121] W trakcie posiedzenia 5 lipca 1938 r. zakładano, że ten etap zostanie wykonany w ciągu dwóch kolejnych lat[122], co przy tempie pracy z okresu sprzed wybuchu wojny nie wydaje się niemożliwe. Można bowiem zauważyć przyspieszenie poczynań sekcji nie tylko w terenie, ale również na polu organizacyjnym, co potwierdza procedowanie każdego z województw na pojedynczym posiedzeniu sekcji[123].

Koszt głazów pokrywał Naczelny Komitet, dlatego zgodnie z podjętą uchwałą kwota przeznaczona na jedno upamiętnienie nie mogła przekraczać 10 tys. zł[124]. Członkowie Wydziału Wykonawczego liczyli, że średni wydatek będzie wynosił ok. 5 tys. zł, zakładano więc, że całkowity koszt zamknie się w przedziale 1,5–2 mln zł[125]. Realnie jednak kwoty te były mocno zróżnicowane i zależały nie tylko od materiałów, ale również od nakładów na transport głazu do miejsca docelowego. Dla przykładu można wskazać, że na kamienie w Basiówce czy Michałowicach przeznaczono po ok. 850 zł, w Wawrze 1801 zł, a w Ostrowie Wielkopolskim prawie 2,2 tys. zł[126]. Jeśli przybliżony koszt miał być prawdopodobny, oznaczało to, że znaczną część pieniędzy, którą Naczelnemu Komitetowi udało się zebrać, należałoby spożytkować na pamiątkowe głazy rozsiane po całym kraju.

Ostatnim etapem było odpowiednie przygotowanie najbliższego otoczenia, gdzie miały stanąć głazy. Nie było to łatwe zadanie, gdyż wskazywano na duże trudności przy ich

[119] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 28, Odpis pisma kierownika sekcji do Kazimierza Wierzyńskiego, b.d., k. 46; *ibidem*, sygn. 29, Tekst napisu na obelisku, 6 V 1939 r., k. 35, 42, 44; *ibidem*, Tekst napisu na obelisku, 6 V 1939 r., k. 52.
[120] *Ibidem*, sygn. 05, Sprawozdanie z działalności komitetu, 18 VII 1938 r., k. 124.
[121] *Ibidem*, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 49.
[122] *Ibidem*, Uchwała z posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 5 VII 1938 r., k. 66.
[123] *Ibidem*, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 16.
[124] *Ibidem*, Uchwała z posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 5 VII 1938 r., k 67.
[125] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego za okres od 2 VI 1938 r. do 1 III 1939 r., b.d., k. 89.
[126] *Ibidem*, sygn. 10, Zestawienie sum wypłaconych przez sekcję finansową z polecenia sekcji głazów pamiątkowych, b.d., k. 69–76.

umiejscawianiu ze względu na zły stan dróg. Z tego powodu pojawiła się propozycja, aby głazy zastąpić bazaltowymi słupami, które były łatwiejsze w transporcie[127].

Po zakończeniu prac zaplanowane były uroczyste odsłonięcia, przy których liczono na pomoc lokalnych władz oraz organizacji młodzieżowych, mających wziąć upamiętnienie pod swoją opiekę[128]. Początkowo przewidziano na te prace równo rok, od 12 maja 1936 r. do kolejnej rocznicy śmierci Piłsudskiego, jednak ze względu na wcześniejsze opóźnienia był to termin niemożliwy do dotrzymania. Bardziej realny wydawał się 1943 r., czyli trzy lata po zakończeniu opracowywania miejsc i tekstów na upamiętnienia, tak jak szacowano przy województwach krakowskim i kieleckim.

Po wykonaniu całego planu, a więc upamiętnieniu każdego miejsca związanego z Piłsudskim, zamierzano wydać album z fotografiami pomników oraz opisem wydarzeń, które miały tam miejsce[129]. Taka forma informowania o działalności Naczelnego Komitetu miałaby kilka znaczeń. Przede wszystkim wskazywałaby miejsca upamiętnień usytuowanych w krajobrazie oraz udowadniała, że działalność instytucji opiera się nie tylko na projektach centralnych, ale również mniejszych, o charakterze lokalnym. Byłaby to też forma promocji pracy organizacji, która zachęcałaby do wspierania jej przy realizacji kolejnych przedsięwzięć.

Celu z oczywistych względów nie udało się zrealizować. Nie zmienia to jednak faktu, że było to jedno z głównych zadań, obok żywych pomników, które mogło bardziej zaangażować oraz zaktywizować społeczeństwo. O ile można mówić o słabym odzewie na prośby prasowe, o tyle już w trakcie prac terenowych w woj. białostockim czy woj. wileńskim dzięki pomocy lokalnej ludności udało się wyznaczyć dodatkowe miejsca, o których komitet nie miał wcześniej wiedzy, co świadczy o społecznej potrzebie takich upamiętnień.

3.3.5. Sekcja informacyjna

Zgodnie z oczekiwaniami władz działalność komitetu musiała zostać odpowiednio wypromowana, w związku z czym powstała sekcja informacyjna (pierwotnie redakcyjno-

[127] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 16.
[128] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 18 i n.
[129] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Uchwała z posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 5 VII 1938 r., k. 67.

informacyjna[130]), która miała za to odpowiadać. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 15 czerwca 1935 r.; powołani wówczas zostali jej członkowie[131]. Początkowo kierownikiem sekcji został Stpiczyński, po którego śmieci stanowisko to tymczasowo objął dotychczasowy zastępca płk Mieczysław Ścieżyński, a następnie od 18 czerwca 1937 r. dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej Konrad Libicki. W składzie znaleźli się również: Juliusz Kaden-Bandrowski, dziennikarz i literat Karol Lilienfeld-Krzewski, dziennikarz, pisarz i polityk Wincenty Rzymowski oraz polityk i szef biura prasowego sejmu Tadeusz Święcicki.

W celu lepszej organizacji pracy na posiedzeniu 2 lipca 1935 r. sekcja została podzielona na trzy działy: prasowy, którym zajmował się płk Ścieżyński; filmu, za który odpowiadał Libicki; oraz radiowy, zarządzany przez Lilienfeld-Krzewskiego. Wydaje się to uzasadnione, jeśli weźmiemy pod uwagę rozpiętość obowiązków, jakie miała realizować sekcja.

Komórka nie spotykała się regularnie, jednak na potrzeby Wydziału Wykonawczego co dwa tygodnie przygotowywała sprawozdania z działalności informacyjnej, przede wszystkim o komitetach wojewódzkich oraz zbiórce pieniędzy. Szczególnie duży nacisk na promocję działalności Naczelny Komitet kładł w pierwszych dwóch latach funkcjonowania, gdy w mediach często poświęcano miejsce na prasowych szpaltach i czas antenowy promocji podejmowanych przedsięwzięć. W późniejszym okresie coraz rzadziej pojawiały się wiadomości związane z pracą na polu upamiętniania Piłsudskiego, co można wiązać ze zmianą podejścia władz do kultu Komendanta.

Sekcja informacyjna była przede wszystkim odpowiedzialna za tworzenie akcji promujących działalność komitetu, przygotowywanie dla gazet gotowych artykułów do wykorzystania, a także zajmowała się publikowaniem w czasopismach wywiadów z przewodniczącym Wydziału Wykonawczego oraz innymi pracownikami – zarówno o konkretnych projektach, jak i ogólnym charakterze działalności Naczelnego Komitetu[132]. Sekcja miała również reagować na dyfamacje dotyczące funkcjonowania instytucji oraz

[130] W niektórych protokołach pojawia się również jako sekcja prasowo-propagandowa, choć takie nazewnictwo wynika raczej z błędu, ewentualnie była to nazwa potoczna. *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji, 18 XI 1935 r., k. 383.
[131] *Ibidem*, Protokół z I posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 15 VI 1935 r., k. 390.
[132] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 27 VI 1935 r., k. 388.

wydatkowania funduszy na główne cele[133], a także tworzyć treści ostrzegające przed nadużyciami w celu wyłudzenia pieniędzy[134]. W najpopularniejszych pismach miała się też pojawić tzw. wkładka dotycząca funkcjonowania komitetu oraz stanu realizacji projektów[135], choć w toku kwerend prasowych nie zauważono wyraźnego zaakcentowania tego tematu w największych czasopismach. Poprzez wskazane praktyki starano się w miarę na bieżąco informować społeczeństwo o działalności komitetu oraz postępach prac nad projektami ogólnonarodowymi.

Sekcja odpowiadała również za organizację medialną, czyli przygotowywanie odezw, komunikatów oraz relacji[136] z obchodów rocznic śmierci oraz imienin[137], złożenia serca Józefa Piłsudskiego oraz szczątków w grobowcu na Rossie, odzyskania niepodległości[138], konkursów organizowanych przez Naczelny Komitet czy wystaw prac związanych z Marszałkiem. Co oczywiste, informacje na temat działalności organizacji pojawiały się głównie w prasie sprzyjającej obozowi rządzącemu. Prasa lokalna związana z władzą udostępniała miejsce na swoich łamach komitetowi nawet bezpłatnie[139], ale mimo to zdarzało się, że nie korzystano z tego przywileju. Komórka miała ponadto gromadzić wycinki prasowe dotyczące pogrzebu Piłsudskiego (z których miało powstać archiwum), jego czynów oraz działalności komitetu. Było to na tyle ważne zadanie, że do zmotywowania do gromadzenia artykułów przez wojewodów oraz konsulów zaangażowano MSW i MSZ, które wydały odpowiednie dyspozycje[140].

Kolejnym zadaniem, jakiego podjęła się sekcja, była kwestia stworzenia filmu bądź filmów propagandowych o życiu i działalności Piłsudskiego. Jak zaznaczono w „Sprawozdaniu

[133] Reakcja komitetu widoczna była m.in. w czerwcu 1937 r., gdy „Ilustrowany Kurier Codzienny" zarzucił mu złe wydatkowanie funduszy na remont krypty na Wawelu. Zob. *Sprawa emblematów dekoracyjnych krypty Marszałka Piłsudskiego. Oświadczenie gen. B. Wieniawy-Długoszowskiego*, „Gazeta Polska" 23 VI 1937, nr 172.
[134] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: AP By), Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w Toruniu (dalej: WKUPMJP w Toruniu), sygn. 23, Maszynopis artykułu *Niegodne metody*, b.d., k. 293.
[135] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 27 VI 1935 r., k. 388.
[136] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 23 i n.
[137] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 54, Pismo Naczelnego Komitetu do komitetów wojewódzkich w sprawie imienin Józefa Piłsudskiego, 9 III 1937 r., k. 14.
[138] *Ibidem*, Pismo Naczelnego Komitetu do komitetów wojewódzkich w sprawie rocznicy odzyskania Niepodległości, 6 XI 1936 r., k. 11.
[139] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 48.
[140] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 27 VI 1935 r., k. 388.

z działalności…”[141], udział komitetu przy realizacji tego przedsięwzięcia ograniczał się jedynie do wydawania opinii na temat istniejących już filmów oraz wskazówek przy tworzeniu kolejnych materiałów przez Polską Agencję Telegraficzną, która przygotowywała filmy z obchodów imienin oraz rocznic śmierci[142]. Jest to jak najbardziej uzasadnione, szczególnie że komitet nie miał możliwości technicznej ani ludzi do realizowania takich zadań. Na początku funkcjonowania sekcji pojawił się pomysł realizacji krótkometrażowego filmu dotyczącego sypania kopca na Sowińcu. Przedsięwzięcie to miało dużą moc propagandową, gdyż jego tworzenie w znacznym stopniu odbywało się czynem społecznym, a więc była możliwość wykorzystania go do celów pogłębiających kult Piłsudskiego. Takowy niedługi materiał powstał w 1935 r. i przedstawiał przede wszystkim wojskowych i dzieci biorące udział w pracach. Ukazanie tych dwóch grup nie jestem dziełem przypadku, gdyż to one znajdowały się w największym zainteresowaniu rządzących[143]. Szerzej cały proces sypania przedstawiał cykl filmów Szczęsnego Mysłowicza, który emitowano w krakowskim kinie „Wanda”[144].

Sekcja informacyjna odpowiadała również za przygotowanie koncepcji pracy propagandowo-informacyjnej na poziomie wojewódzkim i niższym. Sugerowano wojewodom i starostom nawiązanie kontaktu z rozgłośniami radiowymi oraz Syndykatem Dziennikarzy, co miało ułatwić organizację konferencji prasowych[145]. Zgodnie z instrukcją w każdym województwie i powiecie powinny zostać wyznaczone osoby odpowiedzialne za współpracę z sekcją oraz kierowanie akcją prasową, pamiętając o charakterze regionów[146]. Dość szybko okazało się, że trzeba było wyręczać wielu administratorów, gdyż nie działali z oczekiwanym przez komitet zaangażowaniem, przez co obowiązek ten spadł na sekcję.

W celu lepszego wypromowania działalności Naczelnego Komitetu pracownicy komórki ściśle współpracowali także z sekcją organizacyjną odpowiadającą za kontakt ze związkami i stowarzyszeniami społecznymi mającymi wyznaczonych łączników do kooperacji

[141] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 23.
[142] Filmoteka Narodowa (dalej: FN), sygn. PAT MF.25, Imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego, http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/9968, dostęp: 6 V 2025; *ibidem*, sygn. PAT MF.648, Rocznica 12 maja dniem żałoby w całej Polsce, http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4252, dostęp: 6 V 2025.
[143] *Ibidem*, sygn. PAT MF.517, Budowa kopca Piłsudskiego, http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/10053, dostęp: 6 V 2025.
[144] W. Lipowski, *Szczęsny Mysłowicz, filmowy dokumentalista międzywojennego Krakowa*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2018, R. LXIII, s. 344.
[145] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 06, Pismo w sprawie materiałów propagandowych komitetu, b.d., k. 143; *ibidem*, Wzór pisma przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do wojewodów w sprawie działalności informacyjnej dot. Naczelnego Komitetu, b.d., k. 12.
[146] *Ibidem*, sygn. 06, Wtórnik pisma w sprawie materiałów propagandowych komitetu, b.d., k. 147.

z komitetem w sprawach propagandowo-informacyjnych[147]. Przedstawiciele sekcji zostali też zaangażowani w wygłaszanie pogadanek w stowarzyszeniach i związkach, aby zachęcać członków do udziału w pracach organizacji[148].

Ostatnim zadaniem postawionym przed sekcją informacyjną była kontrola upamiętnień Piłsudskiego w formie piśmienniczej. Na jednym z posiedzeń Stpiczyński podkreślał, że „nie wolno bez porozumienia się z Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wydawać żadnych publikacji o Marszałku natury propagandowo-reklamowej"[149]. Mało prawdopodobne jest, aby przewodniczący nie miał świadomości, że jest to niemożliwe do zrealizowania. Duża liczba tego typu prac w połączeniu ze słabą kontrolą terenu powodowały, że nie byłoby osób do pilnowania tego procederu. Nawet realizacja tego zagadnienia *post factum* to wysiłek dla kilkunastu osób zajmujących się wyłącznie tym problemem, dlatego tym bardziej mogą dziwić słowa przewodniczącego komórki.

W opinii Wydziału Wykonawczego po śmierci Stpiczyńskiego praca sekcji nie przebiegała w odpowiedni sposób. Dość powiedzieć, że w „Sprawozdaniu z działalności…" wprost mówiono o jej małej wydajności, czego skutkiem była nieefektywna akcja informacyjna[150], co spowodowało, że część obywateli nie miała świadomości o zbiórce, a inni nie wiedzieli, w jaki sposób wesprzeć Naczelny Komitet. Niemałym problemem w pierwszych miesiącach istnienia instytucji okazał się również niewielki udział wojskowych w zbieraniu funduszy. Sami wojskowi woleli przeznaczać pieniądze na budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka. Pojawił się nawet pomysł, aby stało się to jednym z głównych celów komitetu[151], jednak z uwagi na zbyt wysoki koszt względem możliwości organizacji projekt ten porzucono i przystąpiono do zbierania składek od początku 1936 r.[152] Pokłosiem początkowego małego zaangażowania żołnierzy w zbiórkę było włączenie w skład sekcji ppłk. Adama Rudnickiego, który odpowiadał za propagandę w wojsku[153], choć w „Sprawozdaniu z działalności…" brakuje jakiejkolwiek informacji na ten temat[154].

[147] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 23.
[148] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 09, Sprawozdanie z działalności komitetu wojewódzkiego w Stanisławowie, 22 II 1936 r., k. 62.
[149] *Ibidem*, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 27 VI 1935 r., k. 388.
[150] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 23.
[151] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 25 XI 1935 r., k. 380.
[152] *Ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej, 14 I 1936 r., k. 205.
[153] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 25 XI 1935 r., k. 380 i n.
[154] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 23.

Winą za niedoinformowanie społeczeństwa obarczano też wojewodów, którzy nie przekazywali wiadomości o akcjach komitetu na niższe szczeble. Próbowano temu zaradzić, urządzając spotkania z członkami organizacji społecznych i dziennikarzami, a także proponowano rozesłanie do redakcji gazet fotografii z prac nad projektami[155]. Miało to wzbudzić zainteresowanie społeczeństwa oraz udowodnić, że prowadzone są działania nad upamiętnianiem Piłsudskiego.

Mimo świadomości tych wszystkich bolączek komitetu oraz prób rozwiązania niektórych problemów przez cały okres funkcjonowania organizacji nie udało się osiągnąć zakładanego poziomu propagandy. Świadczy o tym mniejsza liczba wpłat, co koniec końców doprowadziło do zaprzestania prowadzenia zbiórki. Od 1937 r. uwidocznia się to też w mniejszej liczbie artykułów dotyczących upamiętniania Marszałka.

3.3.6. Sekcja finansowa

Trudno sobie wyobrazić wielotorowe i zakrojone na szeroką skalę działania Naczelnego Komitetu bez odpowiedniego finansowania. Fakt, że w jego strukturach zasiadało wielu polityków oraz urzędników najwyższego szczebla mających wpływy w bankach i różnych przedsiębiorstwach, istotnie wpływał na zbiórkę. O znaczącej roli, jaką sekcja odgrywała w strukturze komitetu, świadczy także, że większość osób znajdujących się w składzie komórki miała wykształcenie ekonomiczne lub posiadała wieloletnie doświadczenie w podobnej pracy.

Przewodniczącym sekcji został gen. Górecki[156], który zasadniczo przyczynił się do wyjścia Polski z kryzysu gospodarczego w latach 20. XX w., a na jego zastępcę został wybrany prezydent Warszawy Starzyński, z wykształcenia ekonomista. Oprócz nich w sekcji zasiadali: wiceminister skarbu płk Adam Koc, zastępca szefa Administracji Wojskowej płk Ulrych, wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, prezes Pocztowej Kasy Oszczędności dr Henryk Gruber, Wacław Fajans, Henryk Strassburger, dr Bronisław Bughardt oraz dr Marian Dudkowski[157].

[155] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Protokół z posiedzenia sekcji redakcyjno-informacyjnej, 25 XI 1935 r., k. 379–381.
[156] W okresie międzywojennym przez ponad dziesięć lat był prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.
[157] *Ibidem*, sygn. 51, Regulamin sekcji finansowej, b.d., k. 2.

Sekcja finansowa nie miała własnego, oddzielnego biura, w związku z czym ulokowano ją w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego (dalej: BGK)[158], co niewątpliwe było dobrym rozwiązaniem, gdyż część członków mogła dzięki temu wykonywać prace związane z komitetem w swoim głównym miejscu zatrudnienia. Wszelkie koszty kancelaryjne również pokrywał BGK, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwolniło komitet z opłat za korespondencję zwyczajną, Polska Wytwórnia Papierów wartościowych wydrukowała bez obciążania opłatami 80 tys. egzemplarzy list składkowych i deklaracji zbiórkowych na specjalnym papierze, który utrudniał jego podrobienie, a Bank PKO przekazał 1 mln blankietów nadawczych oraz nie obciążał konta instytucji opłatami manipulacyjnymi[159]. Sekcja często współpracowała też z Ministerstwem Komunikacji, aby członkowie Wydziału Wykonawczego mogli bezpłatnie korzystać z kolei na potrzeby funkcjonowania organizacji. Wszystkie te dogodności, które państwo zorganizowało komitetowi, pozwalały zaoszczędzić fundusze na sprawach organizacyjnych, a gromadzone pieniądze wydatkować zgodnie z obranymi celami.

Początkowo członkowie sekcji spotykali się dość regularnie, aby ustalić m.in. regulaminy, wysokość składek, formy wpłat oraz wzory dokumentów. Sprawne przygotowanie pracy pozwoliło przede wszystkim na ruszenie ze zbiórką funduszy na upamiętnienia Piłsudskiego. Było to o tyle ważne, że smutek wciąż był żywy w społeczeństwie, co należało w jak największym stopniu wykorzystać przy gromadzeniu pieniędzy. W późniejszym czasie, gdy sekcja ustaliła już sposób funkcjonowania, a zbiórka w znacznej mierze została zakończona, spotkania organizowano rzadziej, skupiając się na codziennej pracy oraz składaniu regularnych sprawozdań z wydatków i stanu konta komitetu.

Choć listę zadań, jakie postawiono przed sekcją, zamknięto w czterech punktach, można mówić w zasadzie o dwóch celach. Pierwszy i główny (poświęcono mu trzy obowiązki) związany jest ze wszystkim, co dotyczyło zbiórki pieniędzy, drugi zaś jest ogólny i mówi o realizacji innych poleceń wydawanych przez władze komitetu. Sekcja zajmowała się więc prowadzeniem „ksiąg buchalteryjnych", pracowała nad skoordynowaniem zbiórki wśród obywateli, zaopatrzeniem wojewodów i współpracujących z Naczelnym Komitetem organizacji w przygotowane listy zbiórkowe, a także popularyzacją całego przedsięwzięcia w społeczeństwie. W komitecie liczono, że przez sentyment do Marszałka z całą akcją uda się dotrzeć nawet do najniżej położonych warstw społecznych narodu, w związku z czym część

[158] *Ibidem*.

[159] *Ibidem*, sygn. 04, Pismo Wydziału Wykonawczego do Ministerstwa Komunikacji w sprawie bezpłatnych biletów dla członków sekcji finansowej, 30 VII 1935 r., k. 275.

obowiązków skierowano niżej w hierarchii, angażując przede wszystkim wojewodów oraz starostów, którzy mieli prowadzić gromadzenie pieniędzy na swoim terenie[160].

Komitet nie czekał z promocją zbiórki, dlatego pierwsze odezwy zachęcające do wpłat pojawiły się już w czerwcu 1935 r., choć wiedziano, że okres wakacyjny oraz organizowane wtedy wybory parlamentarne spowodują pewną bierność w gromadzeniu funduszy[161]. W celu mobilizowania do wpłat w całej Polsce organizowane były odczyty propagandowe, a komórki wojewódzkie miały współpracować z organizacjami oraz instytucjami, aby wśród ich pracowników lub członków takowe przemówienia doszły do skutku. Zgodnie z przewidzianym programem opowiadano o okolicznościach powstania komitetu, jego strukturze, celach, a przede wszystkim o zbiórce środków na jego przedsięwzięcia. W pracy na tym polu pomóc miały materiały przygotowane przez sekcję finansową, w tym przemówienia przewodniczącego Wydziału Wykonawczego gen. Wieniawy-Długoszowskiego oraz instrukcje dotyczące tworzenia list składkowych[162].

Naczelny Komitet przewidywał dwie drogi gromadzenia funduszy na własne potrzeby. Pierwsza zakładała wsparcie ze strony dużych państwowych przedsiębiorstw – znaczną kwotę, bo aż 500 tys. zł, jednorazowo przekazał Bank Polski, a BGK, którego prezes zasiadał w Komisji Rewizyjnej, dotował 300 tys. zł[163]. Około 1 mln zł uzyskano zaś w spadku po Instytucji Czci i Chleba, o czym szerzej będzie mowa w dalszej części pracy. Drugą część stanowiły wpłaty dokonywane w różnej formie przez społeczeństwo.

Ważną grupą z punktu widzenia Naczelnego Komitetu, wśród której zbierano pieniądze, byli pracownicy administracji publicznej, dlatego zainteresowanym umożliwiono dokonywanie regularnych, miesięcznych wpłat, co miało dać instytucji sposobność swobodnego działania w kolejnych latach pracy nad upamiętnianiem Piłsudskiego. W związku z tym, że urzędników w kraju były tysiące, przygotowane zostały dla nich specjalne wzory deklaracji składkowych[164]. Jeżeli więc funkcjonowała, wielokrotnie podkreślana zarówno w prasie, jak i wypowiedziach członków komitetu, dobrowolność składek, to w jakim celu tworzono oddzielne listy? Wydaje

[160] *Ibidem*, sygn. 51, Regulamin sekcji finansowej, b.d., k. 2 i n.
[161] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Odezwa do obywateli w sprawie zbiórki, czerwiec 1935 r., k. 67; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej, 22 X 1935 r., k. 267.
[162] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Plan i program odczytów dla program dla propagandy akcji Naczelnego Komitetu, b.d., k. 316–318.
[163] *Bank Polski ofiarował 500 000 zł na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 7 II 1936, nr 37; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej, 17 III 1936 r., k. 169.
[164] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 10, Wzór deklaracji wpłat składki na działalność Naczelnego Komitetu, b.d., k. 32.

się, że zasada ta nie zawsze była stosowana, albowiem z jednej strony dano możliwość zadecydowania o wsparciu, z drugiej natomiast nakładano presję społeczną. Przy trwającej wówczas walce politycznej niewykluczone jest, że wobec osób niechętnie podchodzących do akcji mogły być wyciągane konsekwencje. Zasadne jest zatem twierdzenie, że wspominana często dobrowolność dotyczyła wysokości składek, a nie samego udzielenia wsparcia.

Formalnie nie określono wielkości opodatkowania się na rzecz komitetu, zachowała się jednak sugestia wojewody śląskiego dotycząca tego zagadnienia. Wynika z niej, że osoby zarabiające poniżej 400 zł netto miały przekazywać 0,25%, natomiast najbogatsi, otrzymujący pensje powyżej 6 tys. zł, nawet 4% miesięcznej wypłaty[165]. Stanowiło to połowę tego, co było wcześniej ustalone na pomoc dla bezrobotnych. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy podanie takiego zestawienia przez Michała Grażyńskiego było jego inicjatywą, czy przekazywał w ten sposób ustne instrukcje komitetu. Co prawda był mocno zaangażowany w budowanie kultu Piłsudskiego na Śląsku, więc mógł to być jego pomysł, możliwe jednak, że władze Naczelnego Komitetu, nie chcąc oficjalnie zmuszać obywateli do przekazywania pieniędzy z pensji, zrzuciły tę odpowiedzialność na wojewodów.

W kontekście zbierania pieniędzy wśród zatrudnionych w aparacie państwowym należy wspomnieć, że ukonstytuowały się co najmniej dwa duże komitety pracownicze. Były to Zrzeszenie Związków Kolejarzy oraz Główny Komitet Pocztowy Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego[166]. Z zachowanego komentarza do jednego z okólników wynika, że decyzję opodatkowania się tych grup podjęto na spotkaniach, które zaaranżowały komitety lokalne, a następnie wniosek trafił do władz centralnych[167], które przychyliły się do pomysłu. Na ile rzeczywiście była to inicjatywa oddolna, a na ile zaaranżowana przez kierownictwo instytucji, trudno określić; nie zmienia to jednak faktu, że zarówno kolejarze, jak i pocztowcy opodatkowali się na połowę miesięcznej pensji, ale kwota ta została rozłożona na dwa lata[168]. Składka była dobrowolna, zbierana przez dwa lata przez pobieranie wraz z opłatą za używanie

[165] Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Ka), Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach (dalej: UWŚ w Katowicach), sygn. 17, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności wojewódzkiego komitetu, marzec 1936 r., k. 29, 33.

[166] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 25; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 53, Odezwa do pocztowców w sprawie upamiętnienia Piłsudskiego, 6 VII 1935 r., k. 9; *Pocztowcy w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu*, „Gazeta Polska" 9 VII 1935, nr 188.

[167] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Komentarz do okólnika opodatkowującego pocztowców na rzecz Naczelnego Komitetu, b.d., k. 21.

[168] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 10, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do dowódców w sprawie zbiórki na Naczelny Komitet, 16 XII 1935 r., k. 80–82.

mieszkania kolejowego[169]. W ten sposób chciano zamanifestować jedność „rodziny kolejarskiej", aczkolwiek ustalenie takich kryteriów godziło w sytuację najgorzej zarabiających kolejarzy oraz wielodzietnych rodzin, gdyż musieli się oni dopasować do zamożniejszych współpracowników.

Niedługo po powołaniu Naczelnego Komitetu reprezentacja pracowników kolei odbyła spotkanie z wiceministrem komunikacji Julianem Piaseckim, na którym został on poinformowany, że planowane jest przekazanie w ciągu dwóch lat łącznie 4 mln zł[170]. Ostatecznie takiej kwoty nie udało się uzbierać, jednak i tak zaangażowanie finansowe kolejarzy było znaczące względem pozostałych grup zawodowych.

Nieco inaczej sytuacja wyglądała przy wojskowych, gdyż dla nich wprost w piśmie przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do dowódców Dowództw Okręgów Korpusów (dalej: DOK) oraz Inspektorów Armii zaproponowano wysokość składki oraz długość wspierania komitetu. Choć podkreślono, że kwota ma być dobrowolna, sugerowano opodatkowanie się do 30% miesięcznej pensji rozłożonej na dwa lata. Niższy procent względem kolejarzy i pocztowców wynikał z faktu, że uwzględniono zbieranie przez żołnierzy funduszy na wspomnianą wcześniej łódź podwodną[171]. Ze względu na późniejsze dołączenie do zbiórki ta wśród wojskowych trwała jeszcze przez kilka miesięcy po oficjalnym zakończeniu zbierania wpłat zorganizowanych.

Jak pokazuje przypadek żołnierzy 40 Pułku Piechoty, można było uniknąć płacenia składek na Naczelny Komitet, jednakże dopiero za zgodą MSWojsk. oraz po wyznaczeniu innego celu, w tym przypadku na pomnik Piłsudskiego we Lwowie[172]. Świadczy to o elastyczności komitetu, który nie chciał hamować zaangażowania w upamiętnianie Marszałka. Ze względu na liczebność żołnierzy w skali całego kraju ich wsparcie okazało się ważne, co widać po wpłatach dokonanych w 1936 r.

Za zbieranie pieniędzy w poszczególnych regionach odpowiadały komitety wojewódzkie, dlatego wojewodowie musieli sporządzić listy wszystkich urzędów, organizacji społecznych oraz firm, które działały w województwie. Następnie na podstawie tych zestawień

[169] Chociaż kolei to nie dotyczyło, właśnie w taki sposób miały być zbierane datki na pomoc zimową dla bezrobotnych. Zob. *Pomoc zimowa*, „Inżynier Kolejowy" 1936, nr 11, s. 413 i n.
[170] *Z NKUPMJP*, „Przegląd Tygodniowy" 28 VII 1935, nr 81.
[171] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 10, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do dowódców w sprawie zbiórki na Naczelnego Komitetu, 16 XII 1935 r., k. 80–82.
[172] *Ibidem*, sygn. 36, Pismo MSWojsk. do Naczelnego Komitetu w sprawie składek opłacanych przez 40 Pułk Piechoty, 27 VII 1937 r., k. 164.

tworzone były księgi ewidencyjne[173]. Po tych czynnościach najpierw zwracano się o pomoc finansową do większych zakładów; te, które zatrudniały mniej niż 15 osób, miały otrzymać listy składkowe w drugiej turze[174]. Maksymalny czas, przez jaki można było wysyłać miesięczne wpłaty, określono na trzy lata[175], ale fakt, że zbiórka trwała niecałe dwa lata, świadczy o tym, że nie było zainteresowanych pomocą w tak długim okresie, szczególnie że nawet wojewoda śląski zakładał prowadzenie zbiórki maksymalnie do października 1937 r.[176]

Istotnym źródłem finansowania komitetu była zbiórka prowadzona wśród społeczeństwa w formie indywidualnych wpłat. Nie we wszystkich województwach komitety zaczęły pracę w tym samym czasie, albowiem o ile województwa kieleckie, lubelskie, łódzkie, warszawskie, nowogródzkie, poleskie, wileńskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie oraz Warszawa według sekcji finansowej zaczęły prowadzić zbiórkę na zadowalającym poziomie dopiero w kwietniu 1936 r., województwa poznańskie oraz śląskie miały rozpocząć gromadzenie funduszy w maju, o tyle w przypadku białostockiego, wołyńskiego oraz pomorskiego członkowie komórki nie mieli z nimi kontaktu, więc niemożliwe było ustalenie ich zaangażowania w pierwszym okresie sprawozdawczym[177]. Z czasem okazało się, że zbierały one środki na własne potrzeby upamiętnienia Piłsudskiego, nie angażując się szczególnie w pracę na rzecz Naczelnego Komitetu.

Zgodnie z przyjętymi zasadami każdy wspierający inicjatywę obywatel mógł określić konkretny cel ogólnonarodowy, na który miały zostać przeznaczone jego pieniądze[178]. Pojedyncze osoby raczej nie korzystały z tej możliwości zbyt często, chętniej prawdopodobnie robiono to w obrębie zakładu pracy, ustalając jeden wspólny cel. Najpowszechniejsze jednak było pozostawienie do decyzji Wydziału Wykonawczego rozdysponowania funduszy między projektami. Było to najlepsze rozwiązanie dla komitetu, gdyż sam mógł decydować, na co przeznaczyć fundusze.

Komitet chcąc, aby zbiórka w terenie była prowadzona w odpowiedni sposób, zaangażował tzw. mężów zaufania, którzy mieli być zarejestrowani w urzędach wojewódzkich, a wcześniej – zgodnie z nieoficjalną instrukcją dla wojewodów – zostać zaakceptowani przez

[173] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Instrukcja w sprawie deklaracji zbiorowych, b.d., k. 225, 227.
[174] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 10, Instrukcja w sprawie deklaracji zbiorowych, b.d., k. 40 i n.
[175] *Komunikat WW NKUPMJP*, „Przegląd Tygodniowy" 30 VI 1935, nr 76a.
[176] Tak długie prowadzenie zbiórki wynikało najprawdopodobniej z tego, że zbieranie funduszy rozpoczęto dopiero wiosną 1936 r.
[177] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej, 5 V 1936 r., k. 158.
[178] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Pouczenie w sprawie zbiórki na listy składek, czerwiec 1935 r., k. 69.

starostów[179]. Otrzymywali oni dokładne wytyczne dotyczące tworzenia list, wpłat pieniędzy, zarządzania dokumentacją oraz tego, jak zachować się w sytuacji zgubienia lub kradzieży formularzy[180]. Mieli także za zadanie rozkolportować listy składkowe w parafiach, szkołach, na uczelniach wyższych i wśród lokalnych organizacji oraz instytucji. Najprawdopodobniej każda taka osoba odpowiadała za inny teren, aby nie dochodziło do konfliktów[181]. Z jednej z nielicznych zachowanych list mężów zaufania dla pow. opatowskiego wynika, że najliczniej reprezentowani byli: grupa kierowników szkół, ziemianie oraz rolnicy[182]. W innych regionach zdarzało się jednak, że wśród wytypowanych były np. biedne wdowy czy osoby w podeszłym wieku, które trudno uznać za wzbudzające zaufanie społeczne. Wydaje się, że w większych miastach przynajmniej częściowo starano się rozesłać listy do zarządców m.in. kamienic, aby ci w administrowanych przez siebie budynkach przeprowadzili zbiórkę[183]. Bodaj jedyną grupą zawodową, która nie mogła pomagać, byli policjanci[184], gdyż mogło to zostać źle odebrane przez społeczeństwo[185].

W komitecie zdawano sobie także sprawę, że znajdą się oszuści, którzy będą się podszywać pod przedstawicieli Naczelnego Komitetu, dlatego w prasie publikowano komunikaty mające uczulić społeczeństwo na takie zachowania[186]. Pomóc w przeciwdziałaniu miały również specjalnie drukowane listy składkowe, których podrobienie było utrudnione.

Niestety nie wiadomo, ilu mężów zaufania było w poszczególnych miastach czy regionach, brakuje również danych dla całego kraju. Z zachowanego okólnika komitetu powiatowego w Opatowie wynika, że w powiecie powołano takich osób łącznie 30[187]. Jak na

[179] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 53, Notatka dotycząca nieoficjalnych instrukcji dla wojewodów jako delegatów NKUPMJP, b.d., k. 5.
[180] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Instrukcja w sprawie zbiórki na listy składek NKUPMJP i związanymi z tym manipulacjami, b.d., k. 267–272.
[181] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Okólnik nr 2 Komitetu Powiatowego w Opatowie, 2 III 1936 r., k. 207.
[182] *Ibidem*, Wykaz mężów zaufania komitetu powiatowego w Opatowie, b.d., k. 221.
[183] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Odpowiedź Leji Bernsztejn w sprawie listy składkowej, b.d., k. 118; *ibidem*, Odpowiedź w sprawie listy składkowej, 26 X 1936 r., k. 163.
[184] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 53, Notatka dotycząca nieoficjalnych instrukcji dla wojewodów jako delegatów NKUPMJP, b.d., k. 5.
[185] Nie oznacza to jednak, że w strukturach mundurowych nie starano się upamiętniać Piłsudskiego, o czym świadczą tworzone komitety obchodów jego imienin. AAN, Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie, sygn. 564, Rozkaz nr 523 Komendanta Głównego Policji Państwowej w sprawie uczczenia imienin Józefa Piłsudskiego, 20 II 1931 r., k. 426.
[186] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 40.
[187] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Okólnik nr 1 komitetu powiatowego w Opatowie, 1 III 1936 r., k. 204.

ok. 200-tysięczny region taka liczba nie jest duża, co z pewnością spowalniało zbiórkę, tym bardziej że takim osobom nie zwracano kosztów podróży. Najtrudniej było zbierać pieniądze na terenach wiejskich, w związku z czym skupiano się na ważnych społecznie miejscach, przyciągających ludzi. W miastach było łatwiej o chętnych do pomocy, jednak i tak wymagało to od mężów zaufania znacznego nakładu czasu.

Wpłaty na komitet rejestrowano za pomocą odpowiednich list składkowych, które musiały być skrupulatnie wypełniane przez osoby za nie odpowiedzialne. Trudno dokładnie określić, kiedy sekcja finansowa przesłała do wojewodów puste blankiety po raz pierwszy; być może było to na początku jesieni, albowiem wskazywano, że tylko pięć komitetów wojewódzkich rozpoczęło zbiórkę w 1935 r., i to dopiero w listopadzie[188]. W Poznaniu, gdzie komitet powstał w maju 1936 r., wojewoda miał rozesłać formularze niemal trzy i pół miesiąca po ukonstytuowaniu się struktur[189]. Takie opóźnienie w rozpoczęciu zbiórki rzeczywiście może sugerować, że do sprawniejszego gromadzenia pieniędzy w kraju mogło dojść dopiero na wiosnę 1936 r., o czym już wspominano. Do tego czasu zbiórka prowadzona zgodnie z zasadami przyjętymi przez sekcję była mocno utrudniona, a przez to mniej efektywna.

W zbiórce funduszy nie ograniczano się jedynie do Polski, liczono również na zaangażowanie zagranicy, w związku z czym rozesłane zostały listy składkowe do placówek dyplomatycznych, które miały gromadzić pieniądze[190]. W ten sposób do 21 listopada 1935 r. Polonia we Florencji zebrała 497,50 lirów, jednak po odliczeniu kosztów zamówienia mszy, druku zaproszeń, znaczków, opłat za kwiaty i fotografa do dyspozycji komitetu zostało jedynie 200 zł. Znaczące jest, że choć ostatnia wpłata została zrealizowana 21 listopada, to poprzedniej dokonano 20 lipca, co świadczy o dość szybkim zakończeniu całego przedsięwzięcia[191]. Warto wspomnieć, że pomimo niechętnego przyjmowania takich form wpłat Klub Polski w Pradze przekazał na upamiętnienie Piłsudskiego obligacje Pożyczki Narodowej[192].

---

[188] *Ibidem*, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej za 1935 r., b.d., k. 219.

[189] Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: AP Po), Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu (dalej: SP w Nowym Tomyślu), sygn. 13, Pismo Wojewody Poznańskiego do komitetu powiatowego w Nowym Tomyślu, 13 V 1933 r., k. 89.

[190] AAN, Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Biuro w Warszawie (dalej: ŚZPzZ. Biuro w Warszawie), sygn. 324, Okólnik Światowego Związku Polaków z Zagranicy do centralnych organizacji terenowych w sprawie akcji zbiórkowej, 31 VII 1937 r., k. 12.

[191] AAN, Konsulat Honorowy RP we Florencji (dalej: KH RP we Florencji), sygn. 69, Zestawienie kasowe ze zbiórki wśród polonii florenckiej na rzecz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, 21 XI 1935 r., k. 43; *ibidem*, Lista składek złożonych przez polonie florencką na rzecz KUPMJP we Florencji, 21 XI 1935 r., k. 44.

[192] AAN, ŚZPzZ. Biuro w Warszawie, sygn. 324, Komunikat Konsulatu RP w Pradze do Świątpolu w sprawie datku na upamiętnienie Piłsudskiego, 6 X 1937 r., k. 6 i n.

Na potrzeby „Sprawozdania z działalności…" sekcja finansowa przygotowała zestawienia wpłat dokonywanych przez społeczeństwo z podziałem na województwa, co miało wykazać hojność Polaków oraz ich zaangażowanie w upamiętnianie.

Tab. 3. Zestawienie wszystkich składek na Naczelny Komitet z podziałem na województwa

Województwo	**Składki na Naczelny Komitet do 31 grudnia 1936 r.**			
	Komitety wojewódzkie	**Akcja centralna**	**Akcje poza komitetem**	**SUMA**
tarnopolskie	20 293,09 zł	160 067,77 zł	620,00 zł	**180 980,86 zł**
stanisławowskie	27 662,20 zł	153 830,38 zł	–	**181 492,58 zł**
poleskie	12 337,61 zł	169 674,40 zł	–	**182 012,01 zł**
nowogródzkie	28 070,02 zł	164 412,01 zł	525,08 zł	**193 007,11 zł**
łódzkie	42 649,18 zł	171 098,90 zł	14 320,29 zł	**228 068,37 zł**
białostockie	–	201 310,51 zł	61 003,55 zł*	**262 314,06 zł**
kieleckie	54 808,21 zł	197 775,22 zł	17 545,68 zł	**270 129,11 zł**
wołyńskie	–	189 066,84 zł	107 403,81 zł*	**296 470,65 zł**
lubelskie	50 093,99 zł	265 928,86 zł	–	**316 022,85 zł**
śląskie	71 903,94 zł	191 038,19 zł	65 000,00 zł*	**327 942,13 zł**
warszawskie	93 991,58 zł	243 312,29 zł	1144,49 zł	**338 448,36 zł**
poznańskie	18 841,37 zł	341 483,65 zł	5192,20 zł	**365 517,22 zł**
lwowskie	33 804,34 zł	282 167,69 zł	168 908,92 zł*	**484 880,95 zł**
wileńskie	–	132 037,19 zł	390 092,48 zł*	**522 129,67 zł**
pomorskie	–	223 652,06 zł	504 909,75 zł*	**728 561,81 zł**
krakowskie	51 225,73 zł	215 827,08 zł	873 891,58 zł*	**1 140 944,39 zł**
Warszawa	108 167,29 zł	1 669 668,28 zł	2 351 196,51 zł*	**4 129 032,08 zł**
SUMA	**613 848,55 zł**	**4 972 351,32 zł**	**4 561 754,34 zł**	**10 147 954,21 zł**

Źródło: *Sprawozdanie z działalności…*, s. 33–40; obliczenia własne.

* Województwa, które prowadziły zbiórkę na lokalny cel.

Analiza danych zawartych w tab. 3 wskazuje, że niemal połowa zgromadzonej do końca 1936 r. kwoty pochodziła z akcji centralnej Naczelnego Komitetu. Na sumę tę składają się wpłaty m.in. wspomnianych już wojska, kolejarzy i pocztowców. Wydawałoby się, że nieco więcej udało się uzyskać dzięki pracy komitetów wojewódzkich oraz akcjom prowadzonym poza komitetem, jednak całość odbioru zaburzają Warszawa oraz woj. krakowskie. W pierwszym przypadku tak znacząca kwota spowodowana jest deklaracjami miasta oraz przemysłowców (wpłaty po 1 mln zł na pomnik Piłsudskiego), w drugim zaś mowa o znacznej sumie zbieranej nie tylko na terenie województwa, ale całego kraju, albowiem akcja promocji sypania kopca na Sowińcu była intensywnie prowadzona już od śmierci Marszałka, co przyniosło znaczące fundusze na realizację tego celu.

Należy również zwrócić uwagę, że w ośmiu regionach, gdzie prowadzono akcję poza Naczelnym Komitetem, zebrano największe kwoty bez koordynacji sekcji finansowej,

a ponadto w połowie takich przypadków jednocześnie nie odbywała się akcja zbiórkowa realizowana przez komitety wojewódzkie. Można z tego wnioskować, że mieszkańcy danego regionu, co nie dziwi, nie byli zainteresowani przedkładaniem celów ogólnonarodowych nad lokalne. W dużo mniejszym stopniu zależało im na takich projektach jak pomniki Marszałka w Warszawie i Wilnie, jeśli mogli przez całe swoje życie ani razu nie być w tych miastach.

Sekcja finansowa opracowała także dla każdego województwa wielkości wpłat dokonanych do 30 czerwca 1937 r.

Tab. 4. Porównanie kwot zebranych do 31 grudnia 1936 oraz do 30 czerwca 1937 r. na rzecz Naczelnego Komitetu

Województwo	**Zbiórka na NK do 31 grudnia 1936 r.***	**Zbiórka na NK do 30 czerwca 1937 r.**	**Różnica**
tarnopolskie	180 360,86 zł	208 779,78 zł	28 418,92 zł
stanisławowskie	181 492,58 zł	199 881,55 zł	18 388,97 zł
poleskie	182 012,01 zł	219 774,51 zł	37 762,50 zł
nowogródzkie	192 482,03 zł	223 605,72 zł	31 123,69 zł
łódzkie	213 748,08 zł	247 929,72 zł	34 181,64 zł
białostockie	201 310,51 zł	249 916,18 zł	48 605,67 zł
kieleckie	252 583,43 zł	293 935,18 zł	41 351,75 zł
wołyńskie	189 066,84 zł	228 458,99 zł	39 392,15 zł
lubelskie	316 022,85 zł	369 172,69 zł	53 149,84 zł
śląskie	262 942,13 zł	345 783,73 zł	82 841,60 zł
warszawskie	337 303,87 zł	388 431,28 zł	51 127,41 zł
poznańskie	360 325,02 zł	468 990,23 zł	108 665,21 zł
lwowskie	315 972,03 zł	385 300,29 zł	69 328,26 zł
wileńskie	132 037,19 zł	183 016,42 zł	50 979,23 zł
pomorskie	223 652,06 zł	286 423,12 zł	62 771,06 zł
krakowskie	267 052,81 zł	328 511,32 zł	61 458,51 zł
Warszawa	1 777 835,57 zł	2 137 590,40 zł	359 754,83 zł
Zagranica	–	47 670,65 zł	47 670,65 zł
SUMA	**5 586 199,87 zł**	**6 813 171,76 zł**	**1 226 971,89 zł**

Źródło: *Sprawozdanie z działalności…*, s. 33–40; obliczenia własne.

* Kwoty nie obejmują zbiórki realizowanej poza Naczelnym Komitetem.

Zestawienie z tab. 4 wskazuje, że w ostatnim półroczu zbierania funduszy na Naczelny Komitet zgromadził on niemal 1 230 000 zł, co łącznie do połowy 1937 r. daje 11 374 926,10 zł. Choć widoczny jest spadek zaangażowania społecznego w zbiórkę, trudno mówić o jego całkowitym braku. Niemniej jeśli wziąć pod uwagę, że według instytucji akcję rozpoczęto w listopadzie 1935 r., a od połowy 1936 r. jej intensywność znacząco spadała, można wywnioskować, że najbardziej owocny okres trwał ok. 8–9 miesięcy. Był to z całą

pewnością sukces organizacji, jednakże jednocześnie za porażkę można uznać tak szybki spadek aktywności społeczeństwa w gromadzeniu funduszy.

Kolejne przygotowane zestawienie dotyczy podziału wpłat ze względu na grupę wspierającą. W tym przypadku przygotowano wykaz jedynie do końca 1936 r.

Tab. 5. Zestawienie wpłaconych składek do 1 stycznia 1937 r. z podziałem na lata

Kto?	**1935 r.**	**1936 r.**	**SUMA**
Prezydent RP	1500,00 zł	–	**1500,00 zł**
Biuro senatu	–	297,65 zł	**297,65 zł**
Urzędnicy państwowi	65 092,05 zł	111 857,68 zł	**176 949,73 zł**
Urzędnicy samorządowi	3257,36 zł	32 284,03 zł	**35 541,39 zł**
Pracownicy banków	33 314,25 zł	1836,78 zł	**35 151,03 zł**
Pracownicy w przedsiębiorstwach prywatnych	37 329,33 zł	49 492,37 zł	**86 821,70 zł**
Komitet kolejarzy	358 782,39 zł	1 590 263,77 zł	**1 949 046,16 zł**
Komitet pocztowców	138 099,60 zł	271 006,27 zł	**409 105,87 zł**
Wojsko	7479,05 zł	957 318,48 zł	**964 797,53 zł**
Koła byłych formacji legionowych	–	128 849,95 zł	**128 849,95 zł**
Związki byłych wojskowych	5039,87 zł	8731,94 zł	**13 771,81 zł**
Organizacje społeczne	14 726,93 zł	6647,37 zł	**21 374,30 zł**
Nauczyciele	4356,20 zł	83 493,05 zł	**87 849,25 zł**
Szkoły	3325,87 zł	32 739,36 zł	**36 065,23 zł**
Banki i instytucje finansowe	5015,23 zł	868 015,36 zł	**873 030,59 zł**
Spółdzielnie	5542,55 zł	2408,00 zł	**7950,55 zł**
Przemysł wojskowy	22 359,37 zł	37 960,36 zł	**60 319,73 zł**
Przemysł prywatny	47 447,48 zł	60 568,03 zł	**108 015,51 zł**
Handel	12 834,82 zł	12 817,20 zł	**25 652,02 zł**
Rzemiosło	359,45 zł	837,05 zł	**1196,50 zł**
Sądownictwo	33 768,59 zł	29 022,48 zł	**62 791,07 zł**
Policja	–	104 842,19 zł	**104 842,19 zł**
Adwokatura	5240,00 zł	1194,00 zł	**6434,00 zł**
Notariat	7440,00 zł	46 889,67 zł	**54 329,67 zł**
Lekarze	8840,07 zł	9103,85 zł	**17 943,92 zł**
Leśnictwo	9294,46 zł	7908,87 zł	**17 203,33 zł**
Ziemiaństwo	5395,90 zł	14 063,27 zł	**19 459,17 zł**
Kler	158,50 zł	1963,81 zł	**2122,31 zł**
Komitety powiatowe (ludność miejska i wiejska)	16 928,01 zł	229 436,49 zł	**246 364,50 zł**
Różni	3800,84 zł	15 858,54 zł	**19 659,38 zł**
Składki za pośrednictwem prasy	10 727,56 zł	1036,27 zł	**11 763,83 zł**
Placówki zagraniczne	23 233,55 zł	22 045,95 zł	**45 279,50 zł**
SUMA	**890 689,28 zł**	**4 740 790,09 zł**	**5 631 479,37 zł***

Źródło: AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Podział sum ze składek na rzecz Funduszu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego według poszczególnych kategorii społeczeństwa, wpłaconych do dnia 1 stycznia 1937 r., b.d., k. 133.

* Kwota ta jest większa niż w tab. 3–4, gdyż zawiera sumę zebraną za granicą do 1936 r.

Zestawienie to jasno potwierdza, że najintensywniejsza zbiórka była prowadzona w 1936 r., a najhojniejszymi grupami okazali się kolejarze oraz wojskowi, którzy wpłacili ponad połowę zebranej kwoty. Wydawałoby się, że stosunkowo niewiele zebrano od weteranów oraz organizacji społecznych, należy jednak pamiętać o finansowaniu przez ZLP oraz ZR niektórych celów ogólnonarodowych przyjętych przez Naczelny Komitet. Największe zdziwienie może budzić brak większego zaangażowania Związku Strzeleckiego, ten jednak borykał się z problemami finansowymi i pomimo dofinansowań Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego nie był w stanie zapewnić nawet pensji komendantom powiatowym[193]. Najprawdopodobniej z tego wynikała też wspomniana już deklaracja „rąk do pracy", a nie pieniędzy na upamiętnienie Piłsudskiego. Zdaje się, że niesatysfakcjonującą komitet kwotę wpłacili również urzędnicy, którym mimo specjalnych przygotowań sekcji finansowej do prowadzenia zbiórki wśród nich zebrali połowę tego, co zgromadzili pocztowcy. Warto zauważyć, że skromną sumę wpłacili księża, co częściowo można wiązać z odmiennymi poglądami wielu duchownych.

Z zachowanego podsumowania akcji zbiórkowej wynika, że rozesłano 27 921 egzemplarzy list składkowych i 18 752 deklaracje zbiorowe (każda miała zawierać 50 nazwisk)[194]. Oprócz tego rozpowszechniono 67 050 deklaracji indywidualnych[195]. Do 11 czerwca 1938 r. nie zwrócono ok. 6% list składkowych oraz aż 38% deklaracji zbiorowych[196]. Z pewnością dużym problemem było niedostarczanie blankietów do adresatów, co odkryto dopiero po zakończeniu zbiórki. Przy próbach odzyskania formularzy często otrzymywano bowiem wiadomość zwrotną, w której informowano, że lista nigdy nie dotarła do adresatów, wobec czego zbiórka nie była prowadzona. Trudno ustalić, z czego wynikało, że tak wielu dokumentów nie dostarczono, jednak problem ten był ogólnopolski, gdyż w kilku regionach sygnalizowano to samo. Gdyby adres był nieprawidłowy, nastąpiłby zwrot listy i komitet miałby wiedzę, że nie zbierano pieniędzy, niełatwo także uwierzyć, że zgubiłoby się tyle przesyłek. Najbardziej prawdopodobne jest, że niektóre osoby, do których wysłano formularze, nie były zainteresowane braniem udziału w akcji, więc szukały usprawiedliwień,

[193] M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki*…, s. 282 i n.
[194] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Podsumowanie zbiórki funduszy, 11 VI 1938 r., k. 42 i n.
[195] W sprawozdaniu do 1 stycznia 1937 r. wskazano inne liczby: 27 804 listy składkowe, 18 992 deklaracje zbiorowe oraz 113,7 tys. indywidualnych. Prawdopodobnie z jakiegoś powodu nie uwzględniono niektórych województw, np. wileńskiego, które miało otrzymać 3 tys. list składkowych. *Ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej do 1 I 1937 r., 2 III 1937 r., k. 122.
[196] Obliczenia własne na podstawie danych z podsumowań sekcji finansowej. *Ibidem*, Podsumowanie zbiórki funduszy, 11 VI 1938 r., k. 43.

których nie dało się wówczas zweryfikować. Ponadto część osób przeprowadziła się i nie poinformowała o tym komitetu, nie zwracając także kart do sekcji finansowej.

Sama akcja zbiórkowa borykała się z problemami, które znacząco wpływały na efektywność gromadzenia pieniędzy. Jednym z powodów była za mała kontrola komitetów wojewódzkich nad powiatowymi[197], gdzie choć pracowały osoby znane w środowisku lokalnym, to nie były one na tyle kompetentne, aby działać odpowiednio w strukturach komitetu. Problem ten nie dotyczył wyłącznie zbiórki, o czym mowa będzie w kolejnym rozdziale. Inne utrudnienie, jakie napotkała sekcja finansowa, było związane z działalnością organizacji, tym razem na poziomie centralnym, albowiem nieumiejętność komórki informacyjnej odpowiedniego spopularyzowania całej akcji wśród społeczeństwa polskiego uniemożliwiała dotarcie do wszystkich obywateli. Mieszkańcy wiedzieli, jeśli planowano lub przeprowadzano jakieś lokalne upamiętnienie, niekoniecznie orientując się w pracy i potrzebach Naczelnego Komitetu. Sekcja miała również kłopot ze ściągalnością składek przetrzymywanych przez niektóre instytucje i związki na własnych kontach. Chodziło o ZUS, ZNP czy Związek Ziemian, a więc organizacje, które miały licznych członków, a przez to możliwość zbiórki większej ilości funduszy. Na przestrzeni kilku miesięcy przewodniczący gen. Górecki zwracał się do władz Wydziału Wykonawczego o interwencję w tej sprawie, jednak nie było reakcji na jego prośby[198].

Ostatecznie decyzją z 6 kwietnia 1937 r. zaprzestano „dalszej zbiórki pieniężnej, powstałej na zasadzie uchwał zbiorowych /z wyjątkiem wojska, które przystąpiło do akcji znacznie później/ i wycofać za pośrednictwem Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych listy składek i deklaracje zbiorowe, a pozostawić jedynie możliwość zbierania ofiar indywidualnych”[199]. Powodów zatrzymania akcji składania darowizn na rzecz komitetu było kilka. Oficjalnie w komunikacie wskazywano, że dzięki ofiarności społeczeństwa udało się uzbierać odpowiednią kwotę na realizację projektów[200]. W rzeczywistości jednak, na jednym ze spotkań zarządu Fundacji Stypendialnej Śliwiński podnosił, że składki na Naczelny Komitet

[197] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej Naczelnego Komitetu na dzień 1 I 1937 r., b.d., k. 126.
[198] *Ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej, 16 VI 1936 r., k. 154; *ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej, 5 V 1936 r., k. 158; *ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej, 17 III 1936 r., k. 169.
[199] *Ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej Naczelnego Komitetu, 1 VII 1937, k. 82 i n.
[200] *Ibidem*, sygn. 10, Komunikat Wydziału Wykonawczego w sprawie zakończenia zbiórki, b.d., k. 116; *Zamknięcie zbiórki na cele uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska” 22 IV 1937, nr 110.

spływają w mniejszym stopniu, niż się spodziewano[201]. Trudno więc się zgodzić ze stwierdzeniem o wystarczających pieniądzach, szczególnie że zaplanowane były przedsięwzięcia mające pochłonąć znaczące sumy, które w momencie końca zbiórki miały jeszcze nieokreślony koszt.

Z pewnością kolejnym problemem dla społeczeństwa było istnienie innych ogólnopolskich akcji opartych na podobnym systemie, takich jak Fundusz Obrony Narodowej[202] czy Fundusz Zimowy, a obciążenie następną składką również nie pomagało. Wydział Wykonawczy starał się ograniczyć działanie niektórych z lokalnych zbiórek, tak jak było w przypadku pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, jednak ich skala była na tyle niewielka, że nie mogła pomóc Naczelnemu Komitetowi[203]. Natłok różnych kwest spowodował także, że zwracano się do instytucji z prośbami o możliwość zawieszenia składek na jej rzecz[204].

Kolejnym z czynników, który doprowadził do decyzji o zaprzestaniu zbiórki, była rosnąca niechęć społeczeństwa wobec sanacji, co także odbijało się na organizacjach związanych z rządzącym stronnictwem. Dodatkowo trwał proces w pewnym stopniu zastępowania zmarłego i tworzenia nowego bohatera narodowego w postaci gen. Rydza-Śmigłego, co również było nie bez znaczenia.

Komitet miał problemy nie tylko z prowadzeniem zbiórki, ale też z jej zakończeniem – przykładowo komitet wojewódzki w Łodzi o zakończeniu akcji miał się dowiedzieć z prasy[205]. Sprawne zaprzestanie gromadzenia pieniędzy w województwach najwyraźniej nie miało miejsca, albowiem jeszcze w lutym 1938 r. premier zwrócił się do wojewodów z prośbą o rozwiązanie tego problemu oraz rozliczenie z otrzymanych list zbiórkowych i deklaracji zbiorowych. Ta opieszałość była spowodowana wymogiem otrzymania zwrotów formularzy przez Naczelny Komitet, a przez brak sumienności zaangażowanych osób nie było to możliwe do zrealizowania w krótkim czasie[206].

[201] WBH-CAW, Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego (dalej: FS), sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 22 XII 1936 r., k. 72.
[202] Został on utworzony dekretem prezydenta RP niemal rok przed zakończeniem zbierania pieniędzy przez komitet.
[203] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 45.
[204] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Uchwała w sprawie zamknięcia składek, 6 IV 1937 r., k. 76.
[205] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo Wojewódzkiej Rady Obywatelskiej w Kielcach do Wydziału Wykonawczego w sprawie zamknięcia zbiórki, 24 V 1937 r., k. 133.
[206] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-30, Pismo wojewody poznańskiego do Premiera w sprawie list zbiórkowych, 31 III 1938 r., k. 110 i n.

Sekcja finansowa pełniła funkcję nie tylko organizacyjną w zakresie zbierania środków, lecz z czasem rozszerzyła swoje kompetencje również na działania ograniczające możliwość zarabiania na wizerunku Piłsudskiego. Już 1 lipca 1935 r. do Naczelnego Komitetu zgłosił się Gustaw Rogalski – artysta z Krakowa, który zadeklarował, że z każdej sprzedanej plakiety „Śpiący Wódz" przeznaczy na komitet pewną kwotę. Przystano na to, choć zaznaczono, że nie może prowadzić sprzedaży, wykorzystując do tego komitet, a dodatkowo zaangażowano wojewodę krakowskiego, aby zbadał działalność twórcy. Prawdopodobnie dostrzeżono, że udzielenie zgody na takie działanie może się przyczynić do masowego charakteru przedsięwzięcia, wobec czego wojewoda został wkrótce zobligowany do jego wstrzymania jako naruszającego dobre imię Komendanta[207].

Sytuacja ta wskazuje, że początkowo komitet nie miał w tej kwestii żelaznych ustaleń lub jego członkowie nie do końca znali zasady, jakimi należało się kierować przy tego typu wnioskach. Szybko jednak zreflektowano się i jeszcze w lipcu 1935 r. w prasie pojawiły się artykuły zwracające uwagę na te kwestie (w szczególności zakazywano używania podobizny i inicjałów Marszałka na przedmiotach codziennego użytku). W kolejnych miesiącach i latach problem ten się powtarzał, jednak dość szybko interweniowano, gdy do Wydziału Wykonawczego dotarła informacja o działalności złotnika w Poznaniu, który przygotowywał zwykłe przedmioty z podobizną Piłsudskiego[208]. W woj. białostockim Związek b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Białymstoku zwrócił się z prośbą o możliwość sprzedaży pocztówek z wizerunkiem Komendanta oraz widokiem na kopiec na Sowińcu[209]. Również w tym przypadku komitet kategorycznie stwierdził, że nie można czerpać zysków z tego typu działalności.

Negatywnie odnoszono się ponadto do propozycji organizacji imprez handlowych, z których część zysków miała być przeznaczona na komitet[210]. Przeciwdziałając tego typu

[207] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 36, Odpis pisma Wydziału Wykonawczego do Gustawa Rogalskiego w sprawie plakiety, 1935 r., k. 51; *ibidem*, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody krakowskiego w sprawie dystrybucji plakiet Gustawa Rogalskiego, 31 VIII 1935 r., k. 61 i n.

[208] *Ibidem*, sygn. 37, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody poznańskiego w sprawie złotnika wykorzystującego wizerunek Piłsudskiego, 18 IX 1935 r., k. 105.

[209] *Ibidem*, sygn. 34, Odpowiedź Naczelnego Komitetu na pismo Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Białymstoku w sprawie wykorzystania wizerunku Józefa Piłsudskiego, 24 IX 1937 r., k. 239.

[210] *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego nie patronuje imprezom handlowym*, „Gazeta Polska" 20 VII 1935, nr 199; *Walka z nadużywaniem podobizn Marszałka Piłsudskiego do celów handlowych*, „Gazeta Polska" 30 IX 1935, nr 271.

przedsięwzięciom, jesienią 1935 r. MWRiOP na prośbę komitetu wystosował okólnik do urzędów i szkół, aby otrzymane tego typu oferty zgłaszać i odrzucać[211].

Niestety dla dwóch ostatnich lat działalności nie zachowało się podsumowanie tak szczegółowe jak w „Sprawozdaniu z działalności…". Jednakże dzięki zachowanemu raportowi kasowemu z 18 kwietnia 1939 r. wiemy, że nie licząc omówionej akcji, poza Naczelnym Komitetem łącznie udało się zebrać 8 948 793,84 zł[212]. W kolejnych dwóch latach funkcjonowania organizacji kwota wzrosła więc o ok. 3,3 mln zł względem zestawienia z połowy 1937 r., co oznacza, że przez okres działania organizacji zebrano ok. 15 mln zł. Niestety brakuje wiedzy na temat tego, skąd dokładnie pochodziły środki; być może wojsko znacząco się przyczyniło do powiększenia tej kwoty lub zbiórka wśród kolejarzy była kontynuowana, niemniej trzeba zaznaczyć, że stanowi to ponad 35% sumy, co nie jest małą częścią, biorąc pod uwagę inne, ważniejsze społecznie cele.

Nieuchronnie zbliżające się zagrożenie konfliktem wojennym spowodowało, że w 1939 r. debatowano, czy części wpłat na rzecz upamiętniania Piłsudskiego nie przetransferować na inne, dużo istotniejsze cele. Tak było m.in. z kwotą zebraną przez ZUS – zaproponowano bowiem, aby 120 tys. ze 185 838,34 zł przeznaczyć na potrzeby Funduszy Obrony Narodowej. Reszta kwoty miała zostać przekazana na budowę szkoły powszechnej w Starym Korczynie, na którą pierwotnie zbierano pieniądze. Było to niezgodne z zasadami komitetu, wobec czego postanowiono poprosić o prawne ustalenie tej kwestii przez sekcję finansową[213]. Sytuacja ta pokazuje, że choć cały czas pracowano nad upamiętnianiem Komendanta, to członkowie komitetu zdawali sobie sprawę z priorytetów, które należało obrać w 1939 r.

Po wnikliwej analizie archiwaliów należy stwierdzić, że chociaż pojawiły się pewne kłopoty w trakcie pracy, działalność sekcji finansowej nie budziła większych kontrowersji. Z zachowanych dokumentów wynika, że dość skrupulatnie prowadzono księgowość, co z pewnością można łączyć z dużymi kompetencjami osób będących członkami komórki. W dokumentach Naczelnego Komitetu nie zachowały się żadne skargi związane z kwestiami finansowymi, nie zanotowano również uwag względem opieszałości wypłat rozdysponowywanych kwot na obrane cele.

---

[211] *Nie kupować tandety wyobrażającej Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 21 VII 1935, nr 197.
[212] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Raport Kasowy, 18 IV 1939 r., k. 46.
[213] *Ibidem*, sygn. 49, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 28 i n.

3.3.7. Sekretariat

Trudno wyobrazić sobie sprawne funkcjonowanie tak dużej organizacji jak Naczelny Komitet bez odpowiedniego wsparcia technicznego ze strony sekretariatu. Nie może więc dziwić, że w dużej mierze od jego działania zależała sprawność realizacji zadań postawionych przed Wydziałem Wykonawczym.

Początkowo sekretariatem kierował Siedlecki, jednakże w obliczu jego rezygnacji ze stanowiska w Radzie Ministrów na jego miejsce 29 października 1935 r. powołany został Brzęk-Osiński. Sekretariat nie dysponował rozbudowaną kadrą, ponieważ w pierwszym okresie, gdy swoją siedzibę miał w Prezydium Rady Ministrów, jej pracownicy za darmo pomagali w obiegu dokumentów, co miało pozwolić na spokojne zorganizowanie funkcjonowania komórki. Następnie zatrudniono dwóch pracowników, którzy byli finansowani przez Związek Legionistów Polskich, jednakże po przenosinach do budynku OZN oraz uporządkowaniu pracy jedna osoba została zwolniona, a koszt utrzymania finansowego sekretariatu spoczął na komitecie. We wrześniu 1936 r. komórkę ponownie przeniesiono, tym razem na ul. Chopina 1[214].

Oprócz zarządzania obiegiem dokumentacji całej instytucji na poziomie centralnym sekretariat odpowiadał za organizację posiedzeń oraz tworzenie z nich protokołów, wydawanie okólników dotyczących obchodów śmierci Marszałka[215], kontakt z wojewódzkimi i powiatowymi komitetami, obsługę petentów, prowadził archiwum oraz ewidencję wszelkich miejsc związanych z Piłsudskim. Organizował również wspólny dla wszystkich sekcji plan działania, szczególnie w kontekście projektów, które musiały być realizowane przez więcej niż jedną sekcję.

Wyjątkowo wymagającym zadaniem była praca z komitetami lokalnymi, które nie dość, że często były opieszałe w sprawozdawczości i trzeba było upominać się o nadesłanie wymaganych informacji[216], to występowały także m.in. o opinie w sprawie form upamiętnień, co wymagało odpowiedniego dekretowania do poszczególnych sekcji.

Tak szeroki zakres obowiązków, które od 1936 r. były realizowane przez jedną osobę, mógł sprawiać problem w intensywniejszych okresach pracy, dlatego nie może dziwić, że

[214] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-23, Upoważnienie do przejęcia akt i pieczęci Naczelnego Komitetu od kancelarii Prezydium Rady Ministrów, 23 XI 1935 r., k. 1; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Regulamin Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 1; *Sprawozdanie z działalności…*, s. 13.
[215] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Regulamin sekretariatu, b.d., k. 5.
[216] *Ibidem*, sygn. 04, Sprawozdanie za czas od dn. 30 VI 1935 r. do 23 II 1936 r., b.d., k. 6.

pojawiały się skargi na funkcjonowanie sekretariatu ze strony lokalnych komitetów[217]. Zarazem jednak, jak odnotowano w sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1936 r., średnio dziennie przychodziło trzech–czterech interesantów, przy czym rozmów telefonicznych realizowano osiem–dziesięć[218]. Zdecydowanie więcej było pism, których do połowy 1937 r. otrzymano 2202, natomiast wysłano 3011. Można więc wysnuć wniosek, że o ile na co dzień nie było znacznego obciążenia sekretariatu, o tyle wokół obchodów uroczystości związanych z Piłsudskim jedna osoba mogła nie podołać sprawnemu załatwianiu spraw z nadsyłanych pism oraz udzielaniu informacji telefonicznych. Prawdopodobnie ze względów ekonomicznych uznano, że te czasowe niedogodności nie są wystarczającym powodem, aby utrzymywać większą liczbę pracowników.

3.4. Podsumowanie

Z trzech powołanych ciał w ramach Naczelnego Komitetu najrzadziej spotykało się Prezydium, które decydowało jedynie o najważniejszych sprawach oraz kierunkach upamiętniania Piłsudskiego. Organ odpowiedzialny za kontrolę pracy organizacji również był istotny, albowiem nie ograniczał się do formalnego akceptowania sprawozdań z działalności komitetu, ale rzetelnie podchodził do swego zadania, co zaowocowało wskazaniem problemów, z jakimi mierzono się przede wszystkim w dwóch latach od powstania instytucji. Najbardziej zróżnicowaną działalność prowadził Wydział Wykonawczy, który – podzielony na sekcje – odpowiadał za wszystkie aspekty działalności komitetu.

Pracy poszczególnych sekcji nie można ocenić jednakowo – każda z nich miała inny charakter działań, a także różne zaangażowanie członków w wykonywanie obowiązków. Analiza zachowanych materiałów pozwala stwierdzić, że praca, jaką wykonywały poszczególne sekcje, poprawiała się z każdym rokiem. Z wieloma kłopotami spowodowanymi „chorobą wieku dziecięcego" udało się poradzić, co pozytywnie wpływało na funkcjonowanie instytucji. Dzięki temu, że w poszczególnych komórkach zasiadały osoby będące również na innych, eksponowanych stanowiskach (co generowało również problemy) wiele zadań można było zrealizować sprawniej.

[217] *Ibidem*, Protokół z konferencji, 18 XI 1935 r., k. 6; P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 48.
[218] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekretariatu Wydziału Wykonawczego za pierwsze półrocze 1936 r., b.d., k. 10.

Pod względem funkcjonowania należy wyróżnić sekcję finansową, która miała w swoich szeregach wielu kompetentnych członków z wieloletnim stażem w bankach, co ułatwiło jej rozliczenie zbiórki na poziomie centralnym. Po początkowych problemach coraz sprawniej działała także sekcja głazów pamiątkowych, która od 1938 r. zintensyfikowała swoje prace nad ustaleniem listy miejsc, w których przebywał Piłsudski. Dzięki temu prognozowane terminy realizacji całego przedsięwzięcia wydawały się realne do osiągnięcia.

Bolączką, która łączyła wszystkie komórki, były trudności w kontakcie z komitetami regionalnymi, czego z pewnością władze się nie spodziewały. W wypadku większości postawionych przed sekcjami zadań, które udało się zrealizować tylko częściowo lub których nie udało się ukończyć, powodem były problemy we współpracy z lokalnymi władzami. Podejmowano próby poprawy sytuacji, m.in. zwołując zebrania z wojewodami czy terenowymi organizacjami pozarządowymi, jednak nie przyniosły one oczekiwanych rezultatów. Sam komitet nie miał narzędzi do dyscyplinowania bierności, dlatego niektóre sekcje musiały wziąć większy ciężar pracy na siebie, co z kolei powodowało opóźnienia przy realizacji innych obowiązków.

Wydziałowi Wykonawczemu nie pomagało także to, że po śmierci Marszałka wśród piłsudczyków rozgorzała walka o wpływy. Każda z walczących grup w większym lub mniejszym stopniu działała bowiem w Naczelnym Komitecie, choć ludzie związani ze Sławkiem byli marginalizowani. Ten miał odmienną, głównie od gen. Rydza-Śmigłego, wizję pracy i formy korzystania z kultu Piłsudskiego, dlatego odsunięcie od władzy jednego z najbliższych współpracowników Komendanta umożliwiło zmianę kierunku w tej kwestii. To w ostatnich latach przed wybuchem wojny objawiało się mniejszym zaangażowaniem rządzących w eksponowanie Marszałka na rzecz budowy kultu jego następcy.

Rozdział 4. Komitety regionalne

Zgodnie z przyjętym założeniem działalność Naczelnego Komitetu nie ograniczała się jedynie do aktywności ogólnonarodowych, znaczną bowiem odpowiedzialność za pracę w terenie miały przyjąć komitety wojewódzkie. Powodów takiej decyzji było co najmniej kilka. Po pierwsze, niemożliwe było prowadzenie zorganizowanej działalności w całym kraju bez komórek lokalnych; po drugie, administracja regionalna miała większe rozeznanie w potrzebach i możliwościach społeczeństwa. Lokalni urzędnicy wiedzieli, a przynajmniej powinni wiedzieć, jakie upamiętnienia zostały już zrealizowane i miały za patrona Józefa Piłsudskiego, co w istotny sposób ułatwiłoby pracę komitetowi, który dopiero rozpoczynał działania w kierunku stworzenia takiej listy. Nieliczna kadra Wydziału Wykonawczego nie była także w stanie prowadzić zbiórki w terenie, dlatego potrzebne były osoby, które podejmą się tego zadania w swoim regionie. Dlatego też lokalni przedstawiciele byli nieodzowni do realizacji dwóch ważnych celów, które postawiła przed sobą instytucja na początku czerwca 1935 r.

4.1. Struktura

Przedstawicielami Naczelnego Komitetu na szczeblu regionalnym zostali wojewodowie, którym w pierwszych miesiącach działania pomogło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wydając zarządzenia ułatwiające i usprawniające ich działalność jako delegatów komitetu. Wskazanie ich jako osób odpowiedzialnych za wojewódzkie komitety miało również podnieść lokalny prestiż jednostek administracyjnych.

Wojewodowie zostali zobligowani do zwołania zebrań, na których miały powstać Wojewódzkie Rady Obywatelskie (dalej: WRO) w ok. 10-osobowym składzie. Nie we wszystkich regionach były one powoływane w tym samym czasie co komitety wojewódzkie, o czym świadczy chociażby przykład woj. lubelskiego, gdzie WRO została wyznaczona

dopiero 7 października 1935 r., czyli ponad cztery miesiące po ciele wojewódzkim[1]. Interesujące jest, że jeszcze później WRO zawiązała się w Gdańsku, gdzie doszło do tego 6 maja 1936 r.[2]

Zgodnie z sugestią gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego wojewodowie mieli nie piastować stanowisk prezesów WRO[3], a członkowie komitetu lokalnego powinni reprezentować różne grupy społeczne, co było powieleniem modelu przyjętego na poziomie centralnym[4]. Miało to pomóc dotrzeć z podejmowanymi przez Naczelny Komitet inicjatywami do jak najszerszego grona oraz zaktywizować niektóre społeczności do większego zaangażowania.

Według zaplanowanej struktury w każdym województwie miały powstać Plenum Rady, Wydział Wykonawczy oraz Komisja Rewizyjna kontrolująca działalność placówki lokalnej. Ponadto powołane miały zostać sekcje: organizacyjna, odpowiadająca za pomoc w ukształtowaniu się komitetów na niższych szczeblach, finansowa – mająca za zadanie gromadzenie i przechowywanie środków zebranych w trakcie działalności w regionie, „komórki inicjatyw i projektów" – ich rolą było zbieranie oraz opracowywanie wniosków o upamiętnienia, a następnie przedkładanie przed Wydział Wykonawczy WRO tych, które były odpowiednie do realizacji. Z kolei sekcja łączności, czyli sekretariat, przyjmował i rozdzielał korespondencję oraz udzielał informacji zainteresowanym działalnością komitetu[5]. Choć każda rada miała dysponować sekcją redakcyjno-informacyjną (zdarzały się inne nazwy, np. w Łodzi istniała sekcja propagandowo-prasowa[6]), nie każde województwo wykształciło taką komórkę, co w Lublinie argumentowano tym, że lokalna prasa drukowana jest głównie w Warszawie, przez co i tak umieszczone są w niej wszelkie komunikaty Naczelnego Komitetu[7].

Do zadań Wojewódzkich Rad Obywatelskich należało powołanie lub zatwierdzenie oddolnych komitetów lokalnych, do tego odpowiadały one za wydawanie opinii na temat projektów, które planowano zrealizować na poziomie lokalnym. Odbywać się to powinno

[1] S. Kalinowski, *Rola administracji w propagowaniu legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w latach 1918–1939*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny" 2016, R. 14, s. 184.
[2] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 09, Pismo przewodniczącego komitetu w Gdańsku do Naczelnego Komitetu w sprawie zawiązania się organizacji, 13 V 1936 r., k. 4.
[3] *Ibidem*, sygn. 04, Pismo w sprawie powołania wojewodów na delegatów Naczelnego Komitetu, lipiec 1935 r., k. 18.
[4] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 41.
[5] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 03, Projekt instrukcji organizacji Rad Obywatelskich, b.d., k. 98 i n.
[6] *Ibidem*, sygn. 07, Sprawozdanie WRO w Łodzi za II p. 1936 r., b.d., k. 13 i n.
[7] *Ibidem*, Sprawozdanie komitetu wojewódzkiego w Lublinie, 1 VII 1936 r., k. 105.

zgodnie z instrukcjami przekazanymi przez Naczelny Komitet, aby projekty miały odpowiednie cechy. Jeśli propozycja spełniała warunki i nadawała się do przedłożenia wyższym strukturom, przedstawiana była odpowiedniej sekcji lub Wydziałowi Wykonawczemu w celu zaopiniowania, czy projekt zostanie zrealizowany[8]. Z czasem, aby usprawnić przebieg całego procesu, zanim projekt trafiał do Warszawy, najważniejszą decyzję podejmował wojewoda, od którego zależała realizacja pomysłu. Jeśli ten wyraził aprobatę, było duże prawdopodobieństwo, że komitet wesprze przedsięwzięcie.

Kolejnym, równie istotnym, obowiązkiem, jaki postawiono przed WRO, było kontrolowanie, aby nie powstawały inicjatywy upamiętniające Piłsudskiego bez wiedzy władz centralnych. Było to szczególnie wymagające zadanie, gdyż wymagało dobrego rozeznania w działalności mieszkańców, urzędów oraz organizacji działających na terenie województw.

Obowiązek stworzenia komitetów wojewódzkich także spadł na wojewodów, którzy byli członkami Naczelnego Komitetu oraz jego delegatami w swoich regionach. Ponadto mieli dobrać grupy osób, które pomogłaby w odpowiednim prowadzeniu prac w terenie. Z zachowanej dokumentacji wynika, że organy od razu podległe Naczelnemu Komitetowi powstawały od lipca 1935 r., tak było m.in. w Łodzi[9]. Na Śląsku komórka została powołana 17 sierpnia, a w Tarnopolu – 4 listopada 1935 r., dopiero po zakończeniu budowy pomnika w mieście, wcześniej bowiem istniał jedynie lokalny Komitet Budowy Pomnika[10]. Do końca 1935 r. zgodnie ze sprawozdaniem sekcji finansowej za 1935 r. istniało 10 komitetów wojewódzkich[11]. W Poznaniu spotkanie inauguracyjne odbyło się dopiero 8 lutego 1936 r.[12]

W części województw organizacje, które powstały przed 6 czerwca 1935 r., zostały podporządkowane Wydziałowi Wykonawczemu lub zgodnie z wypracowanymi porozumieniami ściśle z nim współpracowały. W maju 1935 r. powstał komitet w Lublinie, który już pod koniec czerwca zgłosił swój akces do działania jako część komitetu centralnego.

[8] *Ibidem*, sygn. 04, Instrukcja dla delegatów Wojewódzkich Komitetów Wykonawczych i Wojewódzkich Rad Obywatelskich Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 17.

[9] *Ibidem*, sygn. 07, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu wojewódzkiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku, 3 XII 1938 r., k. 246; *ibidem*, sygn. 03, Pismo wojewody łódzkiego do Wydziału Wykonawczego w sprawie WRO, 6 XI 1935 r., k. 4.

[10] *Ibidem*, sygn. 04, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody śląskiego w sprawie sprawozdania z działalności, 18 XII 1935 r., k. 209; *Uczczenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Przegląd Tygodniowy" 1 IX 1935, nr 85; P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 41; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 03, Pismo wojewody tarnopolskiego do Wydziału Wykonawczego w sprawie WRO, 5 XI 1935 r., k. 5–7.

[11] *Ibidem*, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej za 1935 r., b.d., k. 213.

[12] NAC, IKC – AI, sygn. 290, Fotografia spotkania inauguracyjnego wojewódzkiego komitetu w Poznaniu, 8 II 1936 r.

Ponadto do grona takich organizacji zaliczyć należy komitety w Wilnie, Białymstoku, Lwowie, Katowicach, Bydgoszczy czy Poznaniu[13].

Naczelny Komitet starał się wspierać wojewodów przy trudnościach organizacyjnych, dlatego MSW zorganizowało zjazd 26 listopada 1935 r., którego celem było nakreślenie kierunku działania instytucji oraz zapoznanie wojewodów z odpowiednimi wytycznymi oraz instrukcjami. Mimo to jeszcze w grudniu pojawiały się problemy z dokończeniem organizacji komitetów w województwach. Wobec tego na dopełnienie tych obowiązków dano wojewodom czas do 1 lutego 1936 r.[14] Terminu nie udało się dotrzymać w Wielkopolsce, jednak opóźnienie nie było znaczące.

Głównym zadaniem postawionym przed komitetami regionalnymi było prowadzenie akcji zbiórkowej, dlatego oczekiwano, że stworzone zostaną zestawienia urzędów oraz biur znajdujących się na terenie każdego województwa. Na tej podstawie wydawano bowiem listy składkowe, a także formularze na listy mężów zaufania, blankiety do wpłat na konto Naczelnego Komitetu oraz druki deklaracji indywidualnych przygotowane przez sekcję finansową, które należało odsyłać do Warszawy. Komitety wojewódzkie odpowiadały również za akcje plakatowe oraz kolportaż odezw do składania ofiar na rzecz upamiętniania Piłsudskiego[15].

Komitety wojewódzkie skupiały się także na organizacji oraz prowadzeniu akcji informacyjnej o swojej działalności wśród społeczeństwa, a wspierać w tych pracach mieli je mężowie zaufania[16]. Organizowano więc konferencje prasowe, przy których należało skorzystać z pomocy referatów prasowych Urzędów Wojewódzkich. Ułatwiając pracę wojewodom, przygotowano nawet program konferencji, według którego takie spotkania powinny się odbywać, a wszelkie potrzebne informacje i materiały do ich realizacji przekazywała sekcja finansowa[17]. Przede wszystkim w trakcie trwania zbiórki korzystano również z prasy, w której publikowano komunikaty Naczelnego Komitetu mające umożliwić mieszkańcom być na bieżąco z prowadzonymi pracami.

[13] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Pismo Prezydium wojewódzkiego komitetu w Lublinie do Wydziału Wykonawczego w sprawie założenia lokalnych organów komitetu, 21 VI 1935 r., k. 130; *Sprawozdanie z działalności…*, s. 15.
[14] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 50, Sprawozdanie z posiedzenia sekcji, 9 XII 1935 r., k. 12.
[15] *Ibidem*, sygn. 10, Instrukcja dla wojewódzkich delegatów Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 19–24.
[16] *Ibidem*, sygn. 07, Okólnik nr 4 komitetu powiatowego w Opatowie, 5 V 1936 r., k. 211.
[17] *Ibidem*, sygn. 10, Plan i program przeprowadzenia konferencji prasowych przez komitet wojewódzki, b.d., k. 26 i n.

Komitety wojewódzkie rozpatrywały ponadto projekty upamiętnień z terenu i w razie potrzeby udzielały pomocy technicznej. Dużo wniosków dotyczyło szkół, dlatego też wojewodowie w kwestii nadawania patronów zostali zobligowani do ścisłej współpracy z MWRiOP[18], aby nie dochodziło do dwutorowości procedur oraz uhonorowania zbyt wielu placówek edukacyjnych Marszałkiem jako patronem. Oprócz tego lokalne komitety starały się przeciwdziałać nieskoordynowanym akcjom zbiórkowym oraz pozostawały w stałym kontakcie z komitetami niższego rzędu (powiatowymi), informując je o najważniejszych kwestiach związanych z pracami organizacji, a także kontrolowały ich funkcjonowanie[19].

Pod komitety wojewódzkie bezpośrednio podlegały te działające na terenach powiatów – tych łącznie w całym kraju powstało 248. Najsłabiej akcja wypadła w woj. poznańskim, gdzie w ośmiu powiatach nie utworzono ani jednej takiej placówki[20]. Należy jednak pamiętać, że tam komitet wojewódzki powstał późno, dlatego komórki niższego szczebla też były powoływane lub podporządkowywały się z pewnym opóźnieniem.

We wskazówkach dla delegatów wojewódzkich podkreślano, że niższe struktury powinny mieć charakter wyłącznie społeczny[21]. Sugerowano, aby szefami komitetów powiatowych nie byli starostowie, jednak w wielu regionach nie zastosowano się do tej sugestii. Zdecydowana większość komórek zarządzana była bowiem właśnie przez nich, rzadziej byli to ich zastępcy, dyrektorzy szkół, nauczyciele czy urzędnicy. Ze względu na zaistniałą sytuację wojewoda lubelski zwrócił się do starostów o zrzeczenie się tych stanowisk z zachowaniem jednocześnie funkcji szefów Powiatowych Rad Obywatelskich[22]. Problem miał charakter ogólnopolski i powodował, że w obliczu obowiązków wielu z nich nie miał wystarczająco czasu, aby rzetelnie zająć się zadaniami związanymi z działalnością komitetu.

Komitety powiatowe były zatwierdzane przez wojewodów jako przedstawicieli Naczelnego Komitetu, choć dochodziło do tego z dużym opóźnieniem. W Tarnopolu zaakceptowano komitet powiatowy trzy miesiące po otrzymaniu wniosku o jego zawiązanie,

[18] *Ibidem*, sygn. 49, Okólnik Naczelnego Komitetu w sprawie nadawania szkołom za patrona Józefa Piłsudskiego, 27 VIII 1938 r., k. 19.
[19] AP Po, SP w Nowym Tomyślu, sygn. 13, Pismo Naczelnego Komitetu do komitetów wojewódzkich, 9 VII 1936 r., k. 97–99.
[20] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 42.
[21] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 03, Wskazówki dla delegatów wojewódzkich Regionalnej Rady Obywatelskiej, b.d., k. 100.
[22] S. Kalinowski, *Rola administracji*…, s. 185.

choć brak zgody nie przeszkadzał w funkcjonowaniu placówki oraz organizacji rocznic[23]. Na Śląsku komitety połączyły się z komórkami Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach, choć na poziomie wojewódzkim obie organizacje działały oddzielnie, co z pewnością bardzo utrudniało kontakt i ocenę ich funkcjonowania przez centralę[24].

Zadaniem powiatowych komórek w głównej mierze było łatwiejsze przeprowadzenie zbiórki, a także wyznaczenie lub zaproszenie osób, które miały czuwać nad poprawnością akcji zbiórkowej, tj. nad sprawnym wypełnieniem, zwrotem rozesłanych formularzy oraz wpłatą zgromadzonych składek[25]. Komitety borykały się jednak z utrudnieniami, albowiem – jak wskazywano w jednym z pism WRO w Lublinie – dużym ograniczeniem w poprawnym działaniu była „nieumiejętność zorganizowania pracy"[26], co mogło być spowodowane niewykształconą kadrą lub niechęcią wobec całej akcji, szczególnie że na tym poziomie dużo bardziej oczekiwano pomocy od „zwykłych" obywateli[27]. Choć miało obyć się bez nieuzasadnionej biurokratyzacji, kłóci się to z oczekiwaniami Wydziału Wykonawczego co do częstych sprawozdań z każdego powiatu, które miały być przygotowywane na podstawie zestawień sporządzanych przez komórki jeszcze niższego szczebla[28].

Problemem okazały się także zmiany kadrowe, o czym w drugiej połowie 1936 r. informował komitet powiatowy w Częstochowie, który ze względu na nowe osoby na stanowiskach prezydenta miasta, starosty oraz dowódcy dywizji nie był w stanie poprawnie funkcjonować[29]. Sytuacja ta nie była jednostkowa i dotyczyła całego kraju. Zmiany wojewodów czy starostów były częste i przerzucanie urzędników w inne, mniej rozpoznane regiony negatywnie wpływało na poprawne działanie urzędów, szczególnie że sprawa

[23] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 09, Pismo wojewody tarnopolskiego do powiatowego komitetu w Kopczyńcach w sprawie akceptacji składu komitetu, 5 V 1936 r., k. 156.
[24] AP Ka, UWŚ w Katowicach, sygn. 17, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności wojewódzkiego komitetu, marzec 1936 r., k. 14 i n., 20.
[25] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 10, Instrukcja dla wojewódzkich delegatów Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 42.
[26] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo WRO do Wydziału Wykonawczego w sprawie założenia lokalnych organów komitetu, 17 II 1936 r., k. 119–121.
[27] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 42.
[28] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 03, Wskazówki dla delegatów wojewódzkich Regionalnej Rady Obywatelskiej, b.d., k. 100.
[29] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo Komitetu Powiatowego w Częstochowie do wojewódzkiego komitetu w Kielcach, 14 IV 1937 r., k. 142.

upamiętniania Piłsudskiego, choć istotna, nie była konieczna do odpowiedniego sprawowania władzy w regionach.

Najniżej w całej drabinie znajdowały się komitety powoływane w gminach, miastach czy wsiach. Niestety nie zachowała się pełna liczba komitetów ulokowanych poniżej powiatowych dla całego kraju, a i dla poszczególnych województw wydaje się to trudne do ustalenia ze względu na nieprecyzyjność sprawozdań. Zgodnie ze wskazaną liczbą w „Sprawozdaniu z działalności…" liczba komórek lokalnych w woj. białostockim miała wynosić jedynie cztery[30]. Jednakże analiza zachowanych dokumentów wskazuje, że powinno być ich 75. W woj. wileńskim z kolei, w pow. wilejskim, w pierwszej połowie 1936 r. podano, że komitety istniały, ale pół roku później podkreślono ich brak. Wątpliwości co do precyzji posiadanych przez Naczelny Komitet danych dotyczą przede wszystkim województw, z którymi był utrudniony kontakt lub które utworzyły oddzielne struktury.

Zasadniczo rola komitetów miejskich oraz wiejskich była identyczna jak powiatowych, a jedynie skala ich działań była mniejsza. Na tym poziomie liczono przede wszystkim na oddolne inicjatywy, co miało realnie pokazywać zaangażowanie społeczeństwa. Najczęściej z inicjatywami utworzenia komitetów na najniższym szczeblu wychodzili dyrektorzy szkół, nauczyciele lub wojskowi. Należy odnotować również próby powołania takich komórek ze strony organizacji społecznych czy kombatanckich, częściej jednak ich członkowie brali udział w pracach komitetu jako reprezentanci związków lub stowarzyszeń[31].

Zdarzało się, że powstawały także komitety, które trudno zakwalifikować do którejś grupy z przedstawionej struktury. Niektóre z nich, o czym była już mowa, zostały utworzone w celu lepszego zorganizowania zbiórki, tak było m.in. wśród kolejarzy czy pocztowców. Tym bardziej interesujące wydaje się powstanie Młodzieżowego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego. Został on zawiązany dość późno, bo 19 kwietnia 1936 r., i skupiał przedstawicieli wielu organizacji młodzieżowych i studenckich, m.in. Legionu Młodych, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Organizacji Młodzieży Pracującej, Centralnego Związku Młodej Wsi oraz Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga"[32]. Choć sam Naczelny Komitet nie angażował się w jego działania, a o jego pracy wiadomo tylko tyle, że organizował jedynie akademie żałobne dla młodzieży w związku z rocznicą śmierci

[30] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 16.
[31] P. Wrona, *Armia Komendanta*…, s. 240.
[32] *Komitet Młodzieży Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 20 IV 1936, nr 110.

Piłsudskiego[33], trzeba przyznać, że powstanie takiego podkomitetu jest interesującym zagadnieniem. Wydawałoby się, że część wychowawczą wśród uczniów i studentów pozostawiono MWRiOP, jednak najwyraźniej stwierdzono, że posiadanie takiego ciała zaktywizuje młodych do lepszego działania.

Hierarchię wewnątrz Naczelnego Komitetu pokazuje zachowany schemat przygotowany na potrzeby komitetu na Śląsku[34].

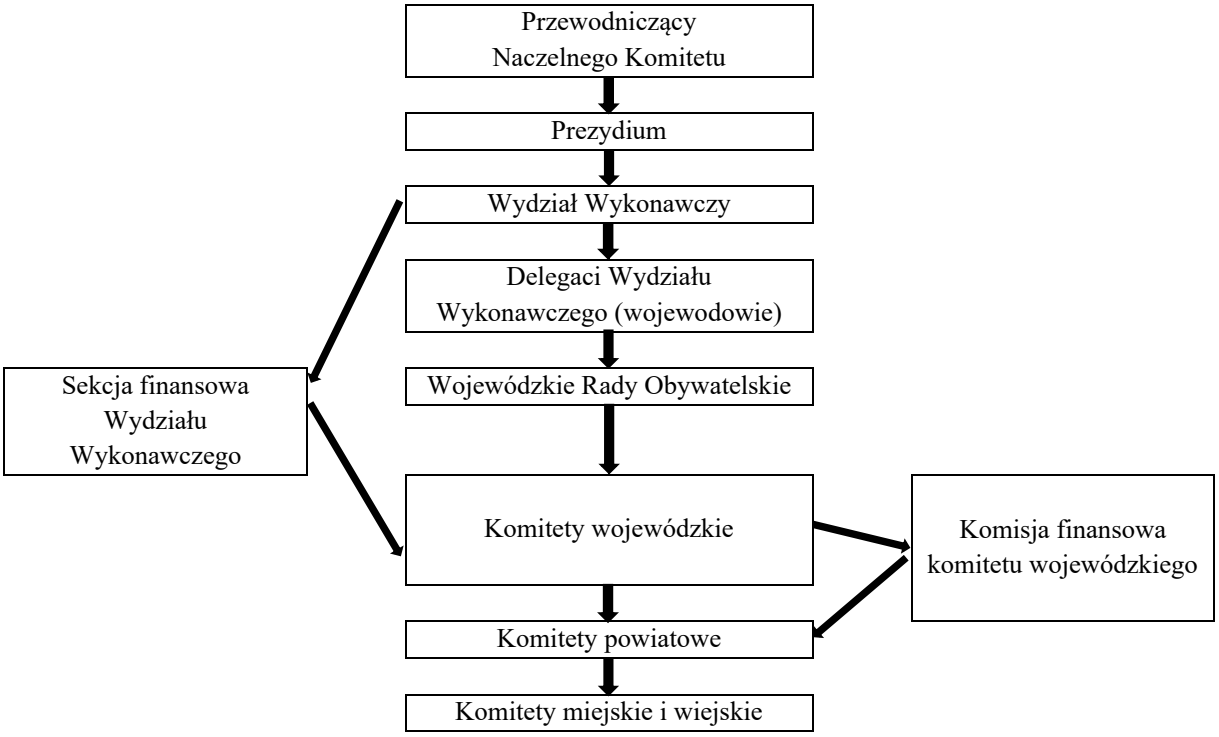

Przedstawiony schemat jasno wskazuje, że Naczelnemu Komitetowi zależało na jak najlepszym dotarciu do społeczeństwa przez lokalne komórki, w czym miało pomóc stworzenie wielopoziomowej struktury. Jednakże to także komplikowało realizację zadań, albowiem niektóre z nich należało konsultować z komitetami wojewódzkimi, inne z WRO, a kwestie zbiórki z sekcją finansową. To powodowało kłopoty w sprawnym realizowaniu przedsięwzięć oraz rozciągało w czasie wszelkie prace nad upamiętnianiem Piłsudskiego, szczególnie, że nie zawsze wiadomo było, do kogo należy się zwrócić z daną kwestią.

W kontekście działania komitetów regionalnych podkreślano, że rolą organizacji jest, aby chęci upamiętnienia Marszałka przez społeczeństwo ukierunkować na odpowiednie tory,

[33] *Młodzieżowy Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 8 V 1936, nr 128.
[34] AP Ka, UWŚ w Katowicach, sygn. 17, Schemat struktury Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 39.

przystosowane do możliwości lokalnego środowiska. Szczególnie zaznaczano, że każdy zaproponowany pomysł powinien mieć odzew, bez względu na to, czy pozytywny, czy negatywny. Komitet mimo chęci posiadania struktur na każdym szczeblu nie miał jednak możliwości realizacji zaakceptowanych przedsięwzięć, dlatego wskazywał, że wszelkie inicjatywy godne wykonania powinny być powierzane jednostkom, które doprowadzą je do końca[35]. W ten sposób Naczelny Komitet wyraźnie komunikował, że lokalne upamiętnienia należało wykonywać dzięki wsparciu, głównie finansowemu, innych organizacji, a jedynie za zgodą komitetu. Było to o tyle ważne, że rozdrobnienie gromadzonych funduszy mogło zablokować wykonanie zadań centralnych, a do tego z pewnością by nie dopuszczono. W związku z tym podkreślano, aby w pierwszej kolejności uświadamiać społeczeństwo o randze całej akcji, a dopiero potem przystąpić do akcji zbiórkowej[36].

4.2. Zbiórka w terenie

Jak wspomniano, na komitetach regionalnych spoczął ciężar zbiórki w terenie. Nie we wszystkich województwach działały one w przyjęty sposób, gdyż powstało aż siedem oddziałów, które gromadziły fundusze na cele lokalne za zgodą Naczelnego Komitetu: Stołeczny Komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Towarzystwo Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku, Wołyński Komitet Budowy Pomnika Ślubowania Ziemi Wołyńskiej w Łucku, Pomorski Komitet Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu, poznański komitet wojewódzki prowadził zbiórkę na budowę Domu Żołnierza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu, śląski komitet wojewódzki na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach, a komitet wojewódzki w Wilnie na posąg w mieście[37]. W pozostałych województwach zbiórka była prowadzona w sposób przewidziany przez Naczelny Komitet.

Pieniądze zbierane w województwach miały być dzielone z instytucją centralną, która miała świadomość, że nie może podchodzić rygorystycznie do tej kwestii, albowiem mogłoby się to spotkać z dużą niechęcią społeczeństwa. Nie było więc sztywno ustalonego odsetka, ile pieniędzy mogło zostać w regionie, w związku z czym niektóre komitety lokalne starały się

[35] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 03, Wskazówki dla delegatów wojewódzkich Regionalnej Rady Obywatelskiej, b.d., k. 100.
[36] AP Po, SP w Nowym Tomyślu, sygn. 13, Pismo wojewody poznańskiego do starostów i prezydentów miast wydzielonych, 16 VIII 1935 r., k. 2.
[37] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 10, Projekt pisma przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do gen. Jakuba Krzemieńskiego w sprawie kontroli Komisji Rewizyjnej Naczelnego Komitetu, b.d., k. 97.

negocjować tę kwestię. Po konsultacji z premierem osiągnięto porozumienie z poznańską komórką, że 70% zgromadzonej kwoty będzie pozostawać w regionie, aby tam można było realizować upamiętnienia[38]. W woj. białostockim chciano, aby 25% trafiało do Warszawy, z kolei w Wilnie wydano zgodę na dzielenie zgromadzonych pieniędzy po połowie; podobnie w Katowicach, ale doszło do tego dopiero pod koniec 1937 r., gdy zbiórka w województwie w zasadniczy sposób została zakończona[39]. Tak późne zaaprobowanie wniosku prawdopodobnie było konsekwencją rozpisania konkursu na pomnik bez zgody Wydziału Wykonawczego, za co skrytykowano wojewodę Michała Grażyńskiego[40].

Naczelny Komitet starał się regularnie tworzyć zestawienia na temat nie tylko działalności, ale także skuteczności przebiegu zbiórki, dlatego podjęto decyzję, aby jednostki wojewódzkie i powiatowe co pół roku sporządzały odpowiednie sprawozdania. Miało to też pomóc w kontroli komórek terenowych i zapobiegać nadużyciom.

Oczekując na zestawienia za 1935 r., 23 stycznia 1936 r. Wydział Wykonawczy wysłał do wszystkich wojewodów pismo z prośbą o nadsyłanie sprawozdań, a na zwrot dokumentacji dano czas do 5 lutego, co wydaje się krótkim terminem realizacji, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że wojewodowie musieli przekazać otrzymane polecenia niżej[41]. Z tego też powodu wielu starostów miało problem z dotrzymaniem terminów, co spowodowało, że niektóre z podsumowań dosyłano jeszcze w maju 1936 r. Przy kolejnym sprawozdaniu nie popełniono już tego błędu – wydłużono okres do miesiąca, w którym należało nadesłać sprawozdanie; dodatkowo Wydział Wykonawczy bezpośrednio rozesłał pismo do wszystkich komitetów powiatowych, aby przyspieszyć cały proces[42]. Brak śladów sprawozdań z kolejnych lat działalności w terenie może przy tym świadczyć, że porzucono pomysł takiej formy kontrolowania komórek regionalnych. W 1937 r. zakończono zbiórkę, więc nie było potrzeby kontroli jej przebiegu w terenie, a dodatkowo najwyraźniej stwierdzono, że dotychczasowy

[38] *Ibidem*, sygn. 04, Odpis pisma sekretarza sekcji finansowej, 14 VI 1938 r., k. 56.
[39] AP Ka, UWŚ w Katowicach, sygn. 17, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności wojewódzkiego komitetu, marzec 1936 r., k. 15 i n.; *Wyniki zbiórki Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 12 XII 1936, nr 346; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Rozliczenie ze śląskim komitetem wojewódzkim, 1 XI 1937 r., k. 73.
[40] H. Hein-Kircher, *Uwagi wstępne o formach i funkcjach kultu Józefa Piłsudskiego w województwie śląskim*, „Niepodległość" 1997, t. 49, s. 29.
[41] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Pismo Naczelnego Komitetu do wojewodów w sprawie sprawozdań, 23 I 1936 r., k. 4 i n.
[42] *Ibidem*, Pismo Naczelnego Komitetu do komitetów powiatowych w sprawie sprawozdań, 20 III 1937 r., k. 8.

brak skrupulatności przy wypełnianiu dokumentów obniżał ich wiarygodność oraz uniemożliwiał ich wykorzystanie zgodnie z potrzebami Naczelnego Komitetu.

4.3. Problemy w działaniu komitetów regionalnych

Na przestrzeni całego okresu pracy komitetów napotkano liczne problemy, z którymi nie potrafiono sobie poradzić. Nie pomagała skomplikowana struktura organizacyjna, a zależności, które zostały ustanowione, mogły wprowadzać zdezorientowanie, szczególnie na niższych szczeblach, wśród osób słabiej zorientowanych. O kłopotach dla samych członków w rozgraniczeniu działalności komitetów wojewódzkich od Wojewódzkich Rad Obywatelskich świadczy to, że niektóre województwa uzupełniały sprawozdania jako komitety, a inne jako WRO na tych samych schematach[43]. Nie może to dziwić, gdyż struktura choć na pozór jasna to już zależności między komórkami były bardziej skomplikowane, a w dodatku w niektórych organach obowiązki się pokrywały. Z pewnością nie pomagało również to, że ci sami członkowie nierzadko zasiadali w obu ciałach instytucji. Sytuacji nie mogły poprawić nawet komunikaty Naczelnego Komitetu publikowane w prasie, opisujące działanie organizacji i zachęcające do jej wsparcia[44].

Na złe funkcjonowanie lokalnych komitetów zwracała uwagę Komisja Rewizyjna już przy pierwszej kontroli. Wskazywała, że nie zbierano funduszy na główne cele, wykorzystywano do tego własne arkusze, nie realizowano poleceń Wydziału Wykonawczego i nie dotrzymywano terminów nadsyłania sprawozdań. Sugerowano, aby to komitety wojewódzkie wymogły na niższych strukturach dostosowanie się do obowiązujących regulaminów[45], jednak i na tym poziomie były znaczne problemy, albowiem sekcja finansowa alarmowała, że aż dziesięć województw nie odpowiada na jej pisma[46].

W 1936 r. problemy nakreślano precyzyjniej: podkreślano brak kontaktu z woj. kieleckim od roku, a z lubelskim od sześciu miesięcy. Z czterema innymi komitetami, które zbierały fundusze wyłączenie na swoje cele, kontakt także był utrudniony. W Warszawie nie chciano podać sekcji finansowej informacji o stanie oddzielnie prowadzonego konta,

[43] Jako komitet wojewódzki rozliczył się m.in. Lublin, natomiast jako WRO – Łódź.
[44] *Zbiórka na fundusz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 29 XI 1935, nr 331; *Zbiórka na fundusz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 24 XII 1935, nr 356.
[45] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Pismo przewodniczącego Komisji Rewizyjnej do Wydziału Wykonawczego w sprawie funkcjonowania lokalnych komitetów, 7 III 1936 r., k. 298 i n.
[46] *Ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej, 22 X 1935 r., k. 267.

podobna sytuacja dotyczyła komitetu budowy kopca na Sowińcu. Komisja Rewizyjna podkreślała przede wszystkim brak kontroli, co doprowadziło do rozluźnienia działań realizowanych przez poszczególne komórki lokalne[47].

Nie były to jedyne utrudnienia, jakie napotykano, albowiem Wojewódzka Rada Obywatelska w Kielcach zwracała uwagę, że w regionie jeszcze za życia Piłsudskiego istniały komitety mające na celu upamiętnić jego osobę, które niechętnie podchodziły do kwestii podporządkowania się Naczelnemu Komitetowi[48]. Był to kłopot, który przy uporze założycieli, aby zostać niezależnymi, stawał się trudny do rozwikłania. Nie można było użyć rozwiązania siłowego, zmuszając do zaprzestania działalności, gdyż negatywnie wpłynęłoby to na zaangażowanie społeczne. Jedyne, co komitet mógł i starał się robić, to nawiązanie współpracy z takimi organizacjami, aby w przyszłości spróbować wchłonąć je w swoje struktury.

Kłopotliwe było też zaangażowanie poszczególnych członków komórek regionalnych. Widać to przede wszystkim w skrupulatności w wypełnianiu półrocznych sprawozdań powiatowych. Skrajnym przypadkiem wydaje się ten z Podbrodzia na Wileńszczyźnie, gdzie przewodniczący lokalnego komitetu ani razu nie uczestniczył w posiedzeniu. Wskazywano również na odpływ członków prezydium ze względu na apatię organizacji, a także wyjazd niektórych osób z samej miejscowości, co doprowadziło do całkowitego paraliżu ciała[49]. W całym kraju takich przypadków, kiedy lokalna jednostka nie funkcjonowała, z pewnością było więcej, co odbijało się na chęci społeczeństwa do współpracy z Naczelnym Komitetem.

Rozwiązaniem niektórych problemów miało być przeprowadzenie 3-etapowego programu naprawczego w potrzebujących komórkach. W pierwszej kolejności kontaktowano się z nimi listownie; jeśli to nie zadziałało, planowano zorganizować inspekcje w komitetach, w których braki były największe. Ostatni etap zakładał „organizowanie właściwych odpraw", czyli przygotowanie instrukcji, którymi należało się kierować przy prowadzeniu organizacji[50]. Pozytywnie na rozmowę i pismo zareagował wojewoda wołyński, który mocniej zaangażował się w prace jednostki oraz kontrolę podległych mu komórek[51].

[47] *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Komisji Rewizyjnej do Wydziału Wykonawczego dotyczące kontroli lokalnych komitetów, 4 V 1937 r., k. 294–296.
[48] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo WRO w Kielcach do Wydziału Wykonawczego w sprawie funkcjonowania komitetu wojewódzkiego w Kielcach, 8 II 1936 r., k. 240.
[49] B. Kisielski, *Podbrodzie. Bezczynny komitet*, „Kurier Wileński" 22 X 1935, nr 290.
[50] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Protokół posiedzenia 31. Wydziału Wykonawczego, 7 IV 1936 r., k. 74.
[51] *Ibidem*, Protokół posiedzenia 29. Wydziału Wykonawczego, 31 III 1936 r., k. 78.

W prace komitetów powiatowych czy wojewódzkich nierzadko zaangażowane były osoby bezpośrednio związane z obozem rządzącym, np. w pow. dziśnieńskim Komitet Obchodu Uroczystości Żałobnych powstał z inicjatywy lokalnej komórki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a pod koniec maja 1935 r. zmienił nazwę, dodając część o upamiętnianiu Piłsudskiego. i zajął się takimi właśnie przedsięwzięciami[52]. Z tego powodu zmiany, które dotknęły ugrupowanie, mogły mieć wpływ na funkcjonowanie komitetów, szczególnie że powołanie komórek OZN w różnych regionach przebiegało niejednolicie i było rozciągnięte w czasie. W woj. białostockim struktura została rozwiązana w listopadzie 1935 r., ale np. w pow. łomżyńskim doszło do tego dopiero w lutym 1936 r. W ich miejsce w okresie przejściowym powstały kluby społeczne, aby w połowie 1937 r. zacząć powoływać komórki OZN, jednak proces ich tworzenia nie zakończył się w regionie aż do września 1939 r.[53] Dlatego chaos, który spowodował reorganizację ugrupowania rządzącego, negatywnie wpływał również na struktury komitetu.

Trudno także określić, czy władze wojewódzkie dążyły do wykorzystania funkcjonowania całej organizacji do własnych potrzeb politycznych. O ile w Wilnie skupiono się na realizacji posągu i konsekwentnie w tym kierunku dążono, a w części województw komitety działały słabo, o tyle wojewoda śląski Grażyński wysunął pomysł budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego, aby zjednoczyć Związek Powstańców Śląskich, który był zapleczem władz sanacyjnych[54].

Wschodnie województwa, które charakteryzowały się licznymi grupami mniejszości narodowych, musiały w swej działalności jako komitety wojewódzkie oprzeć się w pewnym stopniu na osadnikach wojskowych, co też utrudniało funkcjonowanie tych jednostek. Nie cieszyli się oni tak dużym uznaniem i zaufaniem, stąd tak duża liczba inicjatyw, które nie były w żaden sposób konsultowane z Naczelnym Komitetem. Miejscowi, wliczając w to również ziemian, niekoniecznie chcieli integrować się z nowo przybyłymi żołnierzami, walczącymi czy to w Legionach, czy w innych oddziałach w czasie toczonych konfliktów[55].

Istotną rolę, nie tylko ze względu na kompetencje, odgrywali wojewodowie. To ich zaangażowanie zarówno wyznaczało tempo prac nad projektami, jak i wskazywało, w jakim

[52] H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 304 i n.
[53] H. Majecki, *Obóz sanacyjny na Białostocczyźnie w latach 1926–1939*, „Studia Podlaskie" 1993, t. 4, s. 81–83.
[54] H. Rechowicz, *Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa–Kraków 1988, s. 146.
[55] K.K. Kuźma, *Społeczne znaczenie osadnictwa wojskowego na ziemiach wschodnich II Rzeczpospolitej*, „Nowa Polityka Wschodnia" 2020, nr 1, s. 166 i n.

kierunku powinny one iść. Dlatego też jednym z aktywniejszych województw, chociażby ze względu na historię legionową, było woj. kieleckie z Władysławem Dziadoszem na czele. Sprzyjająca koniunktura oraz wsparcie ze strony prezydenta Kielc Stefana Artwińskiego zaowocowały projektami realizowanymi z dużym rozmachem[56]. Nie każdy wojewoda był jednak tak zaangażowany czy miał inicjujące upamiętnianie zaplecze za sobą, dlatego przykład kielecki należy uznać za jeden z bardziej pozytywnych.

Zbliżone problemy jak te na poziomie wojewódzkim widać w komitetach powiatowych i niższych. Tam kontrola była mniejsza, a Wydział Wykonawczy nie miał w zasadzie narzędzi do wyciągania konsekwencji. Dlatego też nawet w komitetach wojewódzkich, które dobrze działały, zdarzały się komórki odstające od oczekiwanego poziomu. Pomimo że Komisja Rewizyjna zwracała uwagę, że problemy z wypełnianiem sprawozdań na etapie powiatowym mogą wynikać z braków wykształcenia, nie odnajduje to odzwierciedlenia w danych statystycznych, albowiem zgodnie z zestawieniem z czerwca 1935 r. ponad 71% starostów posiadało wykształcenie wyższe[57]. Powodów marazmu urzędników można się doszukiwać m.in. w przewrocie majowym oraz uszczupleniu przez Piłsudskiego kadry oficerskiej zajmującej się administracją w wojsku, co spowodowało wymianę części kadry administracji publicznej. Choć część żołnierzy trafiła do starostw, mogli się czuć niedocenieni przez obóz rządzący. Co równie istotne, bezczynność w lokalnych strukturach BBWR była widoczna już wcześniej, a to one miały pozytywnie wpływać na kadry komitetów[58]. Zasadnicze zdają się więc niskie zaangażowanie oraz braki finansowe na realizację upamiętnień. Stworzone błędne koło wymagało interwencji wyższych struktur, które same często borykały się z kłopotami, co tylko potęgowało problemy.

4.4. Województwo wileńskie

Wileńszczyzna była nierozerwalnie związana z Józefem Piłsudskim, wobec czego na władzach nie tylko wojewódzkich, ale również powiatowych, gminnych oraz miejskich ciążyła duża odpowiedzialność, aby odpowiednio zachować pamięć o Marszałku. Na terenie woj. wileńskiego miały powstać dwa duże upamiętnienia, a dodatkowo zgodnie z wolą

[56] R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego*…, s. 53–55.
[57] J. Mierzwa, *Starostowie Polski Międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 96.
[58] Do końca 1934 r. zwolniono ze służby prawie 6,7 tys. żołnierzy. *Ibidem*, s. 141, 481.

zmarłego rok po śmierci w grobowcu na Rossie miało złożone zostać jego serce oraz szczątki Marii Piłsudskiej.

Województwo wileńskie leżało w północno-wschodniej części Polski i zgodnie ze spisem powszechnym z 1931 r. było mniej liczne niż białostockie – liczyło prawie 1,3 mln mieszkańców, z czego ok. 60% stanowili Polacy. Znaczna część to tereny Litwy Środkowej, która została przyłączona do II RP w 1922 r. Zdecydowanie największym miastem w regionie było Wilno, mające nieco ponad 195 tys. mieszkańców, druga w kolejności Nowa Wilejka liczyła niecałe 8,7 tys. osób[59].

4.4.1. Organizacja

Władze wojewódzkie bardzo szybko po śmierci Komendanta powołały do życia Komitet Obywatelski Uroczystości Pogrzebowych i Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego[60] – doszło do tego już 14 maja 1935 r. Na czele inicjatywy stanęli prezydent Wilna Wiktor Maleszewski, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Witold Staniewicz oraz dowódca 1 Dywizji Piechoty Legionów (dalej: 1 DPLeg.) stacjonującej w mieście gen. Stanisław Skwarczyński, dzięki czemu reprezentowane były świat polityki, nauki oraz wojska, czyli główne ośrodki kreowania legendy zmarłego.

Na uroczystość powołującą do życia organizację zaproszono ok. 200 osób, w tym reprezentantów duchowieństwa różnych wyznań, władz wojewódzkich, powiatowych, miejskich i stowarzyszeń – nie tylko kombatanckich, ale też pozostałych organizacji o charakterze społecznym. Wszystkiemu przyglądała się lokalna prasa. Oprócz zaproszonych udział w pracach komitetu zadeklarowało wiele instytucji, prośbę o przyjęcie złożył m.in. lokalny oddział Związku Harcerstwa Polskiego[61]. W czasie spotkania podkreślono, że Wilno bardziej niż inne miasta przeżywa śmierć Marszałka, dlatego wszelkie kolejne zebrania żałobne powinny mieć charakter zamknięty, nienastawiony na nadmierne epatowanie przeżywanego smutku[62].

[59] *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo wileńskie bez miasta Wilna*, Warszawa 1936, s. 10; *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Wilno*, Warszawa 1937, s. 11.
[60] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-10, Zaproszenie na zebranie komitetu, 14 V 1935 r., k. 2.
[61] *Ibidem*, sygn. F 376-1-4, Pismo Oddziału Wileńskiego ZHP do komitetu wileńskiego, 22 V 1935 r., k. 1.
[62] *W Wilnie*, „Gazeta Polska" 15 V 1935, nr 133.

Spotkanie założycielskie rozpoczął Maleszewski, który zawnioskował, aby wszyscy zebrani zostali uznani za członków komitetu – tak też się stało. Dalej wyznaczono członków Wydziału Wykonawczego organizacji; w sumie były to 23 osoby, które reprezentowały różne zawody i grupy – znalazło się miejsce dla wojskowych, duchownych, polityków, w tym wicewojewody białostockiego Mariana Jankowskiego, przedstawicieli kolejarzy, dziennikarzy i sędziów, ponadto byli tam ludzie nauki, szkolnictwa oraz harcerstwa. Na przestrzeni następnego miesiąca do grupy dołączyli przedstawiciele ziemiaństwa, przemysłowców, rolników, kupców, artystów, lekarzy, gminy żydowskiej oraz kolejne osoby, które reprezentowały wymienione wcześniej społeczności. Na spotkaniu inauguracyjnym zapadła także decyzja o oddelegowaniu wiceprezydenta miasta Teodora Nagurskiego do Warszawy w celu ustalenia maksymalnej liczebności delegacji na pogrzeb w Krakowie[63].

Priorytetem na pierwszym spotkaniu członków Wydziału Wykonawczego, które odbyło się 15 maja, była kwestia obecności wojewódzkich przedstawicieli na uroczystościach pogrzebowych w Warszawie, a następnie w Krakowie. Wtedy też podjęto decyzję, że grupa wytypowanych oficjeli będzie liczyć 150 osób. Mieli oni również przekazać urnę z ziemią z regionu, która miała zostać wykorzystana do sypania kopca na Sowińcu. Nie chcąc ograniczać społeczności Wileńszczyzny możliwości uczestniczenia w ostatniej drodze Marszałka, wydano zgodę na udział maksymalnie 650 reprezentantów organizacji społecznych z regionu, którzy mieli zostać przetransportowani do Krakowa dwoma specjalnymi pociągami[64].

Jeszcze w tym samym dniu zorganizowane zostało kolejne spotkanie. Tym razem głównym zagadnieniem, nad którym dyskutowano, były uroczystości pogrzebowe w Wilnie. W ramach żałoby na budynkach prywatnych oraz użyteczności publicznej zostały wywieszone flagi państwowe przepasane czarnymi wstęgami. Wstrzymano wszelkie wydarzenia kulturalne, w szkołach i urzędach odbywały się akademie ku czci zmarłego, a w kościołach odprawiane były nabożeństwa żałobne[65].

W dniu pogrzebu abp Romuald Jałbrzykowski w kościele św. Jana odprawił mszę, a następnie jeszcze jedną, tym razem polową, na pl. Łukiskim. Po jej zakończeniu odbył się przemarsz wojskowych, przedstawicieli organizacji oraz okolicznej ludności przed katafalkiem

[63] *Udział Wilna w pogrzebie Marszałka. Organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych*, „Kurier Wileński" 15 V 1935, nr 133; H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 280 i n.
[64] LCVA, Wileńskie Starostwo Grodzkie (dalej: WSG), sygn. F 53-23-3150, Protokół z 1. posiedzenia Wydziału Wykonawczego komitetu wileńskiego, 15 V 1935 r., k. 378.
[65] H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 283.

ustawionym w miejscu, gdzie Komendant odbierał defilady[66]. Na koniec dnia na placu odsłuchano relacji z pogrzebu w Krakowie[67].

Zakończenie uroczystości pogrzebowych Marszałka pozwoliło zająć się spokojną organizacją władz komitetu wileńskiego. Na pierwszym po pogrzebie zebraniu, 20 maja 1935 r., wybrane zostało Prezydium Wydziału Wykonawczego, w którego skład wchodzili: wojewoda Władysław Jaszczołt, bp Kazimierz Michalkiewicz, prezydent Maleszewski, Staniewicz, gen. Skwarczyński, poseł Alfred Birkenmayer, prezes Syndykatu Dziennikarzy[68] Marian Szydłowski oraz będący wtedy na stanowisku dyrektora Dyrekcji Okręgowej PKP w Wilnie inż. Wacław Głazek[69]. W lipcu 1935 r. dołączył do nich również Kazimierz Falkowski[70] reprezentujący kolejarzy[71]. Na przewodniczącego wybrano Jaszczołta, którego zastąpiono 16 stycznia 1936 r. nowym wojewodą Ludwikiem Bociańskim. Dyrektorem biura został pracownik Urzędu Wojewódzkiego Michał Pawlikowski, a skarbnikiem Jan Brzozowski – dyrektor Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie. Powołano też sekcję pogrzebową (przewodniczący gen. Skwarczyński), w ramach której powstało kolejne siedem podsekcji: programowa (zarządzana przez dr. Stanisława Lorentza), porządkowa (Tadeusz Wielowieyski), artystyczno-dekoracyjna (Ludwik Sokołowski), kwaterunkowa (płk Lipkowski), informacyjna (mjr Eugeniusz Kozłowski), wyżywienia (Kazimierz Grodzicki) oraz sanitarna (płk Antoni Kiakszto)[72]. Równie istotna była sekcja trwałego uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego (Staniewicz), którą podzielono na następujące komórki: budowy pomnika (Staniewicz), scentralizowania inicjatyw społecznych w kierunku uczczenia pamięci Marszałka (Kazimierz Sylweriusz Szelągowski[73]) oraz organizowania pielgrzymek (Falkowski)[74]. Powstała ponadto sekcja finansowa (Maleszewski) do organizacji zbiórki oraz zarządzania funduszami[75].

[66] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 16 V 1935 r., k. 367.
[67] H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 283.
[68] P. Dąbrowski, *Wileńska działalność społeczno-kulturalna i oświatowa Stanisława Węsławskiego (1896–1942) – przyczynek do biografii*, „Res Historica" 2015, nr 39, s. 199.
[69] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 20 V 1935 r., k. 369 i n.
[70] P. Dąbrowski, *Wileńska działalność*…, s. 199.
[71] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Sprawozdanie z posiedzenia komitetu wileńskiego, 5 VII 1935 r., k. 45.
[72] *Ibidem*, sygn. F 376-1-3, Sprawozdanie z posiedzenia sekcji pogrzebowej, 23 V 1935 r., k. 98.
[73] Pismo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do p. Kazimierza Szelągowskiego Kuratora Okręgu Szkolnego Wołyńskiego o mianowaniu go Kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Dz.U. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, 1 III 1931 r., s. 39.
[74] *Trwałe uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Uchwały Sekcji Obywatelskiego Komitetu Wileńskiego*, „Kurier Wileński" 23 V 1935, nr 139.
[75] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 20 V 1935 r., k. 369.

Zaraz po śmierci Piłsudskiego priorytetowym zadaniem okazało się przygotowanie odpowiedniego pochówku na Rossie, jednakże komitet za główny cel, do którego realizacji należało dążyć, uznał wybudowanie pomnika Komendanta w Wilnie. Komórka miała również pozostałe obowiązki, podobne do tych, jakie powierzono innym województwom, czyli prowadzenie zbiórki na rzecz Naczelnego Komitetu oraz kontrola i zachęcanie do oddolnych inicjatyw upamiętniania polityka na terenie Wileńszczyzny.

Powstanie komitetu wileńskiego jeszcze przed utworzeniem Naczelnego Komitetu nastręczało pewnych problemów władzom w Warszawie, szczególnie pod względem zbiórki funduszy w województwie. Mimo wszystko komitety współpracowały ze sobą, choć Wilno zachowało pewną autonomię. W wyniku wypracowanego wstępnego porozumienia Naczelny Komitet dał zgodę na funkcjonowanie komórki lokalnej w takiej formie, w jakiej powstała, choć pod pewnymi warunkami[76]. Dalej jednak prowadzono rozmowy na temat stosunku jednostki wileńskiej względem centrali, które trwały na przełomie 1935 i 1936 r. Z zachowanego protokołu posiedzenia wileńskiego Prezydium wynika, że inicjatywa dyskusji na ten temat z premierem Marianem Zyndram-Kościałkowskim, ministrami Jaszczołtem oraz Krzysztofem Siedleckim wyszła z Wilna[77]. Z pewnością pomagał fakt, że premierem był były prezydent niedalekiego Białegostoku, a Jaszczołt jeszcze do niedawna piastował funkcję wojewody wileńskiego. Dlatego też na spotkaniu 12 lutego wydano uchwałę, która – choć nie wprost – mówiła, że komitet wojewódzki może współpracować ściślej z Naczelnym Komitetem wyłącznie po oficjalnym zaakceptowaniu budowy pomnika w Wilnie jako projektu ogólnopolskiego. W innym razie, jak stwierdzono, „Wilno i Ziemia Wileńska, pomimo swych szczupłych możliwości finansowych, potrafiłyby w ostateczności wznieść pomnik własnymi siłami, bez pomocy z zewnątrz”[78].

Chcąc rozwiązać zaistniały problem, 12 marca 1936 r. do miasta przybyła delegacja z Warszawy, na czele której stał gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Tego dnia zorganizowane zostały dwa posiedzenia – poranne oraz popołudniowe. Na pierwszym próbowano dojść do konsensusu w sprawie działalności komitetu wileńskiego. Prawdopodobnie ze względu na zbliżające się uroczystości na Rossie przedstawicielom Naczelnego Komitetu zależało, aby zostały one zorganizowane nie przez władze wojewódzkie,

[76] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody wileńskiego, 26 VIII 1935 r., k. 143 i n.
[77] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 16 I 1936 r., k. 361.
[78] *Z Komitetu Wileńskiego Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Kurier Wileński” 14 II 1936, nr 44.

a centralne. Poranne ustalenia finał miały na spotkaniu w Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego; wtedy też na wniosek wojewody wileńskiego Wydział Wykonawczy uznał komórkę wileńską Wojewódzkim Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ze względów regulaminowych powołano oraz wskazano członków Komisji Rewizyjnej: Zenona Mikulskiego, Jana Oskwarka-Sierosławskiego, Ludwika Szwykowskiego, Ludwika Maculewicza oraz Saula Trockiego. Działająca do tej pory sekcja uwiecznienia pamięci została odłączona i przemianowana na Komitet Budowy Pomnika Marszałka w Wilnie. Co wyjątkowo istotne, zebrane do tej pory fundusze miały trafić do nowo powstałej organizacji[79].

W kontekście wspomnianych trudnych negocjacji interesujący wydaje się wywiad, którego w maju 1936 r., już po zakończeniu uroczystości na Rossie, udzielił wojewoda Bociański. Opowiadał w nim o planach komitetu wojewódzkiego na przyszłość, choć ciekawsze zdają się stwierdzenia, jakoby już od powstania Naczelnego Komitetu w czerwcu 1935 r. komórka wileńska stała się organem wojewódzkim podporządkowanym władzom centralnym. Ponadto polityk podkreślił, że budowa pomnika w Wilnie była od początku objęta patronatem komitetu w Warszawie, choć jeszcze w lutym 1936 r. władze wileńskie tak tego nie postrzegały[80].

Po pierwszych zmianach, a raczej dołączeniu nowych członków, przez dłuższy czas skład ciała pozostawał bez zmian. Dopiero we wrześniu 1938 r. na posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika Marszałka w Wilnie jednym z punktów stała się kwestia reorganizacji jednostki wileńskiej. Powodem zmian było to, że dotychczasowa struktura powodowała istnienie „komitetu w komitecie”[81]; dodatkowo zebrano odpowiednią kwotę na wykonanie pomnika, co również uznano za powód do reorganizacji. Kierownik biura Prezydium Pawlikowski otrzymał wobec tego zadanie przygotowania nowej listy osób zaangażowanych w prace organizacji[82] z podziałem na trzy grupy: protektorzy, komitet honorowy oraz komitet wykonawczy. Na zebraniu komitetu budowy pomnika postawiony wniosek o zmianach zaakceptowano, w związku z czym postanowiono zwołać posiedzenie plenarne[83].

[79] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Wypis z posiedzenia komitetu wileńskiego, 12 III 1936 r., k. 35 i n.
[80] *Spełnione i bieżące zadania Wileńskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Wywiad z Panem Wojewodą Bociańskim*, „Kurier Wileński” 20 V 1936, nr 138.
[81] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 10 II 1939 r., k. 5v.
[82] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 21 IX 1938 r., k. 14v.
[83] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 6 X 1938 r., k. 24v.

We wniosku do komitetu wileńskiego jako patronów całego projektu wskazano Ignacego Mościckiego, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego oraz Aleksandrę Piłsudską. W komitecie honorowym widziano premiera, członków rządu, abp. Jałbrzykowskiego, Aleksandra Prystora, gen. Lucjana Żeligowskiego, gen. Stefana Dąb-Biernackiego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego oraz gen. Skwarczyńskiego[84]. Skład Prezydium został poszerzony i teraz wyglądał następująco: wojewoda wileński jako przewodniczący, bp Michalkiewicz, dowódca 1 DPLeg., prezydent Wilna, rektor USB oraz Staniewicz[85] jako liczni wiceprzewodniczący, podczas gdy członkami zwyczajnymi zostali dowódca Okręgu Korpusu III, kurator wileński, dyrektor PKP w Wilnie, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, dyrektor Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, Witold Abramowicz, Marian Szydłowski oraz Eugeniusz Dobaczewski[86].

Na spotkaniu Prezydium, do którego doszło 10 lutego 1939 r., uchwalono także przywrócenie nazwy sekcji pomnikowej, z kolei rozwiązaniu uległa sekcja pogrzebowa, która po zakończeniu uroczystości w 1936 r. i uregulowaniu wszelkich kwestii nie prowadziła już aktywnej działalności[87]. Niestety nie można ocenić, czy zmiany miały pozytywny wpływ na funkcjonowanie komórki, gdyż za krótko działała ona w nowej formie przed wybuchem wojny.

Wszystko wskazuje na to, że ostatnie spotkanie komitetu wileńskiego odbyło się 4 sierpnia 1939 r. Poruszono na nim kwestię zlokalizowania zbioru pamiątek po Marszałku w Pałacu Reprezentacyjnym w Wilnie. Swego czasu mieszkał tam Piłsudski, wobec czego planowano doprowadzić pomieszczenia do stanu, który miały, gdy tam przebywał. Ponadto znaleźć miały się tam przedmioty związane z Komendantem i pochodzące z Wileńszczyzny. Co ważne, przewodniczący komitetu – ostatni wojewoda wileński Adam Maruszewski – wskazał, że pomysł ten został zaaprobowany przez Piłsudską oraz premiera. Nie określono, skąd miałyby pochodzić fundusze na ten cel, choć podano, że potrzeby nie byłyby duże[88].

Na podstawie jednego z nielicznych zachowanych sprawozdań półrocznych komitetu wileńskiego wynika, że frekwencja na sześciu spotkaniach wynosiła między 70 a 80%.

[84] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Projekt wniosku komitetu budowy pomnika do komitetu wileńskiego, b.d., k. 143 i n.
[85] Ten przestał pełnić funkcję rektora USB w 1936 r.
[86] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 10 II 1939 r., k. 5 i n.
[87] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Podziękowanie gen. Skwarczyńskiemu za kierowanie pracami sekcji pogrzebowej, 21 II 1939 r., k. 51.
[88] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 4 VIII 1939 r., k. 411 i n.

Obecność należy więc uznać za zadowalającą, szczególnie że każdy z członków pełnił inne, odpowiedzialne i angażujące funkcje. Być może im dłużej istniała organizacja, tym nieobecności były częstsze, niestety brakuje 6-miesięcznych podsumowań za ostatnie lata pracy komórki, co z pewnością pomogłoby zweryfikować tę hipotezę. W sprawozdaniach półrocznych można również znaleźć informację, że nie była prowadzona żadna inna akcja zbiórkowa na terenie województwa niż ta na pomnik[89]. Kłóci się to jednak ze sprawozdaniem pow. brasławskiego, w którym wskazano, że prowadzone były zbiórki wśród lokalnej społeczności na posąg Piłsudskiego w stolicy powiatu[90].

4.4.2. Finanse

Dzięki dobrze zachowanym materiałom źródłowym dotyczącym komitetu wileńskiego jest możliwość odtworzenia sposobu prowadzenia zbiórki w terenie. Cel nie był zbieżny z oczekiwaniami Naczelnego Komitetu, ponieważ od samego początku Wilno planowało gromadzić środki wyłącznie z przeznaczeniem na budowę pomnika Marszałka, ale forma była zbliżona do tego, czego oczekiwano od komórek wojewódzkich.

Jedną z pierwszych i najważniejszych form popularyzowania zbiórki w woj. wileńskim były codziennie pojawiające się w prasie co najmniej dwa lub trzy krótkie komunikaty zachęcające do wpłat na monument. Regularnie podawano również stan konta oraz ostatnie wpłaty na pomnik, co miało zmotywować społeczeństwo do dalszego uczestnictwa w akcji. Pojawiały się więc informacje o przekazaniu na komitet wojewódzki datków na budowę pomnika zarówno przez większe organizacje, jak i ich lokalne komórki (np. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet czy Związku Nauczycielstwa Polskiego)[91]. Dzięki temu społeczeństwo miało świadomość, że ich pomoc ma realny wpływ na możliwość stworzenia monumentu. Trwało to do końca 1935 r., choć z czasem coraz rzadziej informowano o postępach zbiórki, aby pod koniec 1936 r. niemal zaprzestać tej praktyki.

Inną formą promowania gromadzenia funduszy było publikowanie i kolportaż dłuższych odezw. Pierwsze takie komunikaty w sprawie zbiórki pojawiły się w prasie 29 maja

[89] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie komitetu wileńskiego za drugie półrocze 1936 r., b.d., k. 74 i n.
[90] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu brasławskiego, b.d., k. 78.
[91] *Na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 18 VI 1935, nr 164; *Na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 19 VI 1935, nr 165.

1935 r. Jak podkreślano, realizacja projektu miała być wyrazem hołdu dla „Ojca Ojczyzny”[92]. Jeszcze w czerwcu wydano kolejną odezwę, w której zaznaczono rolę Piłsudskiego, ale przede wszystkim informowano o zbiórce pieniędzy na jedyny obrany cel. Deklaracja ta nie była konsultowana z Naczelnym Komitetem, który początkowo nie akceptował takich form działania[93].

Do wpłat zachęcano też przy okazji imienin czy rocznicy śmierci Marszałka, szczególnie w 1936 r., gdy odbywały się uroczystości na Rossie. W pierwszym okresie komitet wileński włożył sporo trudu, aby dotrzeć do jak największego grona mieszkańców Wileńszczyzny, co przyniosło pozytywny efekt.

Zanim na większą skalę zaczęto prowadzić zbiórkę, korzystano z popularnej wówczas metody, czyli zbierania pieniędzy poprzez redakcje gazet. W ten sposób gromadzono fundusze na kopiec na Sowińcu przez „Ilustrowany Kurier Codzienny”. W przypadku Wilna również dochodziło do takich działań, ponieważ przewodniczący sekcji finansowej zwracał się m.in. do redakcji dzienników z prośbą o przekazywanie tych wpłat na odpowiednie konto[94]. Jak najszybciej należało jednak rozpocząć zbiórkę na odpowiednich formularzach, dlatego komitet pod koniec maja 1935 r. zwrócił się z prośbą do różnych banków o możliwość utworzenia kont. Te najważniejsze, czyli w PKO, otwarto na początku czerwca, jednak od 9 lipca 1935 r. na rzecz komitetu uruchomiono aż 11 kolejnych kont[95], co dezorientowało bardziej podejrzliwych ludzi, którzy mogli uznać to za próbę podszywania się pod komitet i wyłudzenia pieniędzy. Nie było też zgody Naczelnego Komitetu, aby posiadać tyle kont, tym bardziej w bankach prywatnych, dlatego wywarto nacisk, aby zostawić tylko jedno konto – w banku krajowym.

Komitetowi wileńskiemu zależało, aby cały wysiłek wspierających był przeznaczony na pomnik Marszałka, dlatego w prasie podkreślano, że wszelkie koszty administracyjne

[92] *Odezwa Wileńskiego Komitetu Obywatelskiego Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Kurier Wileński” 29 V 1935, nr 173.
[93] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Prezydium komitetu wileńskiego, 21 IX 1938 r., k. 13v.
[94] *W sprawie ofiar na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński” 25 VI 1935, nr 171.
[95] *Obrady Komisji Finansowej Komitetu Obywatelskiego Uroczystości Pogrzebowych*, „Kurier Wileński” 28 V 1935, nr 144; *Ofiary na pomnik Marszałka w Wilnie należy składać w PKO konto nr 146111*, „Kurier Wileński” 4 VI 1935, nr 151; *Z Komitetu Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński” 11 VII 1935, nr 187; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-8, Pismo banku do komitetu wileńskiego o założeniu rachunku, 12 VII 1935 r., k. 8; *ibidem*, Pismo komitetu wileńskiego w sprawie założenia konta w Polskim Spółdzielczym Banku Rzemieślniczym, 5 VIII 1935 r., k. 9v; *ibidem*, Pismo komitetu wileńskiego do banków w sprawie otwartych kont, 10 VII 1935 r., k. 10, *ibidem*, Pismo komitetu do banków w sprawie zamknięcia kont, 7 V 1936 r., k. 20 i n.

zostaną pokryte z innych źródeł niż datki. Te nie były wysokie, gdyż do września 1938 r. wyniosły mniej niż 2 tys. zł[96], choć trzeba zaznaczyć, że nie uwzględniono tutaj kosztów udziału delegacji wileńskiej w uroczystościach pogrzebowych na Wawelu[97]. Wydatki administracyjne miały zostać pokryte przez oskładkowanie się członków komórki wileńskiej[98]. Zachowana lista składkowa zawiera 77 nazwisk i przedstawia stan płatności na koniec kwietnia 1936 r. Wynika z niej, że w sumie 29 osób zalegało z opłatami za kilka miesięcy 1935 r. Trudno określić, czy wysyłane prośby o uregulowanie zadłużenia poskutkowały, albowiem zachowała się jedynie lista dłużników na literę W, z której wynika, że osoby, które nie płaciły już w 1935 r., pod koniec 1936 r. wciąż nie uregulowały zaległości[99]. Być może z tego powodu szybko, bo 12 lutego 1936 r. zapadła decyzja, aby zaprzestać pobierania składek członkowskich z dniem 1 stycznia 1936 r.[100]

Początkowo uznano, że najlepiej będzie, gdy pomnik powstanie nie tylko dzięki wysiłkowi mieszkańców Wileńszczyzny, ale również innych wschodnich województw: wołyńskiego[101], nowogródzkiego, białostockiego oraz poleskiego. Z tego powodu doszło do spotkania reprezentantów lokalnych władz, którego efektem miało być przygotowanie odezwy skierowanej do społeczeństwa, która zachęcała do wpłaty jedynie na monument[102]. Niedługo potem zmieniono decyzję dotyczącą zasięgu akcji zbiórkowej i już 24 maja zwrócono się o pomoc również do pozostałych województw[103]. Mimo rozszerzenia przedsięwzięcia wciąż liczono w głównej mierze na ofiarność mieszkańców Wileńszczyzny.

Zgodnie z deklaracją wsparcia przedsięwzięciu chciało udzielić sąsiednie woj. nowogródzkie, które planowało przekazać część swoich funduszy na pomnik Marszałka w Wilnie. Inicjatywa została podjęta jeszcze na przełomie maja i czerwca 1935 r., a potwierdzona 17 czerwca 1935 r., gdy w posiedzeniu komitetu wileńskiego udział wziął wojewoda nowogródzki Stefan Świderski. Jako przedstawiciel komórki nowogródzkiej podał

[96] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 21 IX 1938 r., k. 13v.
[97] Koszty udziału w pogrzebie Piłsudskiego wynosiły 4411,34 zł. LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 11 VI 1935 r., k. 402.
[98] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Wykaz opłat członkowskich komitetu wileńskiego, b.d., k. 39–41.
[99] *Ibidem*, sygn. F 376-1-5, Wykaz osób, które zalegały ze składkami na pomnik w Wilnie, 31 VII 1936 r., k. 3.
[100] *Ibidem*, sygn. F 376-1-12, Odpis protokołu nr 3 z kontroli finansowej komitetu wileńskiego, b.d., k. 55v.
[101] *Ibidem*, sygn. 376-1-6, Odpis pisma do wojewody wołyńskiego w sprawie pomocy przy budowie pomnika w Wilnie, 9 VII 1935 r., k. 66.
[102] *Ibidem*, sygn. F 376-1-1, Pismo przewodniczącego Sekcji Trwałego Upamiętniania Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego do wojewody wileńskiego w związku ze sprawozdaniem, 22 V 1935 r., k. 52.
[103] *Pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński" 24 V 1935, nr 140.

on, że uchwalił przekazanie funduszy na rzecz Wilna w celu prowadzenia wspólnej akcji[104]. W protokole z posiedzenia jednostki wileńskiej z 16 stycznia 1936 r. można znaleźć informację, że wojewoda zwrócił się do Wydziału Wykonawczego z wnioskiem o zezwolenie przekazania 75% zebranych środków na rzecz stolicy Wileńszczyzny[105]. Władze wileńskie wyraziły w związku z tym oczekiwanie, aby Naczelny Komitet dał zgodę, „by przynajmniej część funduszów gromadzonych przez komitet nowogródzki była – zgodnie z życzeniem tamtejszego społeczeństwa – przelewana na konto komitetu wileńskiego"[106]. Ten jednak nie pozwolił na takie przedsięwzięcie, argumentując, że mogłoby to zmylić społeczeństwo, jakoby ziemie północno-wschodnie nie brały udziału w zbiórce na pozostałe cele postawione przed Naczelnym Komitetem[107].

Podobnie jak władze komitetu w Warszawie w Wilnie liczono na wsparcie urzędników przy zbiórce. Z tego powodu na posiedzeniu 5 lipca 1935 r. informowano, że zwrócono się do Naczelnego Komitetu z prośbą o zwrócenie uwagi urzędom w województwie, aby przekazywali zbierane fundusze na pomnik Piłsudskiego w Wilnie[108]. Aprobatę na takie działania ze strony władz centralnego komitetu uzyskano 26 lipca 1935 r.[109], co pozwoliło mocniej zaangażować lokalnych urzędników.

Komitet wileński na początku swej działalności skierował także prośby do wielu różnych instytucji, których charakter sprawiał, że mogły realnie pomóc przy realizacji projektu. Jedną z nich była lokalna Izba Przemysłowo-Handlowa (dalej: IPH), która bardzo szybko wsparła Naczelny Komitet – już w dniu jego powołania organy centralne przekazały 1 mln zł na budowę pomnika w Warszawie. Co ciekawe, 6 czerwca 1935 r. w piśmie do komitetu wileńskiego IPH wskazywała, że na potrzeby monumentu w stolicy zgromadzono wystarczające środki, wobec czego można było zwrócić się do Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów (Lewiatan) o przeznaczenie nadwyżki na posąg w Wilnie[110]. Tak też najprawdopodobniej uczyniono[111], jednak wątpliwe jest, aby przychylono

[104] *Udział Nowogródczyzny w budowie pomnika Marszałka w Wilnie*, „Kurier Wileński" 6 VI 1935, nr 153; LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 17 VI 1935 r., k. 506.
[105] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 16 I 1936 r., k. 361v.
[106] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Dezyderaty komitetu wileńskiego, b.d., k. 140.
[107] *Ibidem*, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody wileńskiego, 26 VIII 1935 r., k. 143 i n.
[108] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Sprawozdanie z posiedzenia komitetu wileńskiego, 5 VII 1935 r., k. 44.
[109] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie komitetu wileńskiego za pierwsze półrocze 1936 r., b.d., k. 97.
[110] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Pismo Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie do komitetu wileńskiego w sprawie dofinansowania pomnika, 6 VI 1935 r., k. 43.
[111] *Ibidem*, Projekt pisma do Lewiatana o fundusze na budowę pomnika w Wilnie, b.d., k. 41.

się do prośby, gdyż koszt realizacji całego przedsięwzięcia w Warszawie okazał się wyższy niż suma, jaką posiadał w tamtym czasie komitet na ten cel.

Pomoc w gromadzeniu pieniędzy deklarowały różne grupy zawodowe. Po ogłoszeniu przez komitet wileński informacji o tym, na jaki cel będzie zbierał fundusze, wojewódzcy pocztowcy postanowili, że 1% ich pensji przez pół roku będzie przeznaczany na ten projekt. Przesłano nawet listy składkowe[112], jednakże pod koniec czerwca, już po powstaniu Naczelnego Komitetu, władze centralne przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon (dalej: PPTiT) opodatkowały się jako całość i pieniądze trafiały bezpośrednio do Warszawy[113]. Trudno wyliczyć, jaką kwotę „straciła" komórka wileńska, można jednak przypuszczać, że było to co najmniej kilkanaście tysięcy złotych. Mołodeccy pocztowcy chcieli wynagrodzić organizacji tę stratę, w związku z czym zorganizowana została zabawa, na której zbierano datki na pomnik w Wilnie[114]. Naczelny Komitet nie pochwalał takich inicjatyw, jednak nie był w stanie ich kontrolować, dlatego też co jakiś czas w różnych miejscach w kraju organizowano podobne przedsięwzięcia.

Znacząco budowę pomnika wsparła również kolej. W lipcu 1936 r. Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych w Wilnie poinformowała o przekazaniu na ten cel 50 tys. zł[115]. Wileńska Izba Rolnicza wsparła projekt kwotą 3 tys. zł[116]. Zgodnie ze specjalną uchwałą podjętą 1 lipca 1935 r. miasto wyasygnowało 100 tys. zł na monument[117]. Wsparcia udzielały również szkoły, gdzie powoływano specjalne komitety, których zadaniem było zgromadzenie środków wśród uczniów i ich rodziców[118]. Zwrócono się też o pomoc do wojska. Podobnie jak w całym kraju chętnie udzieliło ono wsparcia finansowego, o czym świadczy to, że dowódca Inspektoratu Armii gen. Dąb-Biernacki przekazał na cel 1 tys. zł[119]. Nieco inaczej wyglądało to w 1 Dywizji Piechoty, której żołnierze zebrali składki na łączną kwotę 92 tys. zł, jednak prawdopodobnie zgodnie z rozkazem przelano je bezpośrednio na rzecz Naczelnego

[112] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Pismo w sprawie przyłączenia się PPTiT do akcji zbiórkowej na budowę pomnika, 27 V 1935 r., k. 25; *ibidem*, Odpis pisma do dyrektora PPTiT, 17 VI 1935 r., k. 23.
[113] *Ibidem*, Komentarz do okólnika opodatkowującego pocztowców na rzecz Naczelnego Komitetu, k. 21.
[114] *Pocztowcy na budowę pomnika Marszałka w Wilnie*, „Kurier Wileński" 27 VIII 1935, nr 234.
[115] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Pismo w sprawie datku na pomnik w Wilnie, 28 VII 1936 r., k. 200.
[116] *Ibidem*, Pismo w sprawie datku na pomnik w Wilnie, 3 III 1936 r., k. 201.
[117] *Z Rady Miejskiej. 100 000 zł na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 2 VII 1935, nr 178; D. Konstantynów, *Pomnik Józefa*…, s. 224.
[118] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-7, Pismo o przekazaniu przez Państwowe Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Wilnie 300 zł na rzecz komitetu wileńskiego, 10 VII 1935 r., k. 4; *Na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 18 VI 1935, nr 164; *Na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 19 VI 1935, nr 165.
[119] J.S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka*…, s. 42.

Komitetu[120]. W związku z niewyszczególnieniem, że są to fundusze na pomnik w Wilnie, zostały one spożytkowane według uznania Wydziału Wykonawczego.

W celu prowadzenia efektywniejszej zbiórki do dyrektora Izby Skarbowej w Wilnie zwrócono się z prośbą o udostępnienie listy większych właścicieli ziemskich, aby poprosić ich o wsparcie finansowe[121]. W korespondencji komitetu nie zachowała się taka lista, jednak późniejsze podsumowania statystyczne mogą wskazywać, że komitet taki wykaz otrzymał. Uzyskanie dokumentu z pewnością ułatwiło organizację zbiórki wśród tej grupy społeczeństwa zamieszkującej Wileńszczyznę, szczególnie że mogła ona prowadzić akcję wśród swoich pracowników czy mieszkańców okolicznych wsi.

Do społeczeństwa ze zbiórką starano się też docierać za pomocą Kościoła, dlatego zwrócono się do abp. Jałbrzykowskiego z prośbą o zaangażowanie w akcję wszystkich parafii archidiecezji wileńskiej, na co ten przystał[122]. Było to o tyle ważne, że świątynie regularnie skupiały znaczne grupy ludzi, które mogły wspierać komitet. Co prawda nie zachowały się materiały na ten temat, ale można wnioskować, że podobnie uczyniono wobec innych grup wyznaniowych, w szczególności ludności żydowskiej, która miała pozytywny stosunek do Piłsudskiego.

Pojawiały się również różne inicjatywy wspierające gromadzenie pieniędzy, bardziej symboliczne, ale nośne propagandowo. Jak donosił „Kurier Wileński", jedna z solenizantek zamiast kwiatów zażyczyła sobie wpłat na pomnik, dzięki czemu zebrano niemal 73 zł[123]. W przedświątecznym numerze gazeta zachęcała do wpłat na monument z okazji świąt Bożego Narodzenia[124]. Oprócz pieniędzy przekazywano ponadto obligacje Pożyczek Narodowych, najczęściej 50 oraz 100 zł, jednak te były problematyczne, gdyż nie można było przelać tych funduszy na budowę posągu, jako że nie zezwalały na to obowiązujące przepisy[125].

[120] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Odpowiedź w sprawie wpłaconych przez 1 DP składek, 27 II 1939 r., k. 52.
[121] *Ibidem*, sygn. F 376-1-6, Pismo do dyrektora Izby Skarbowej z prośbą o listę właścicieli ziemskich, 7 VIII 1935 r., k. 32.
[122] *Ibidem*, sygn. F 376-1-13, Odpowiedź na sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z marca 1937 r., b.d., k. 111.
[123] *Na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 24 VI 1935, nr 170.
[124] *Zamiast życzeń na uczczenie pamięci Marszałka*, „Kurier Wileński" 21 XII 1935, nr 350.
[125] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-8, Pismo z informacją o przekazaniu obligacji na rzecz budowy pomnika w Wilnie, 7 VIII 1935 r., k. 31; *ibidem*, Pismo z informacją o przekazaniu obligacji przez Floriana Kotowicza na rzecz komitetu wileńskiego, 25 VI 1935 r., k. 33 i n.; 5. Obwieszczenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dnia 8 sierpnia 1934 r. w sprawie przelewów obligacji Pożyczki Narodowej, „Monitor Polski" Nr 191, poz. 251, 22 VIII 1934 r.

W trakcie swego funkcjonowania komitet prowadził dodatkowo działania wymierzone przeciwko innym akcjom zbiórkowym w woj. wileńskim, aby w pierwszej kolejności gromadzono pieniądze na monument[126]. Dotyczyło to przede wszystkim celów, które nie upamiętniały Komendanta. Liczono, że w ten sposób uda się skanalizować zaangażowanie społeczne wyłącznie na posągu w Wilnie, co też w znacznym stopniu się powiodło.

Od końca lipca do października 1935 r. w całym województwie rozesłane zostały listy składkowe[127]. Na zbieranie funduszy przeznaczono około roku, po czym ci, którzy nie odesłali dokumentów, otrzymali pisemne ponaglenia zwrotu. Takie prośby wysyłano co najmniej dwukrotnie, pierwszy raz w lipcu i sierpniu[128], drugi zaś w październiku 1936 r.[129] Najwyraźniej nie poskutkowały, gdyż na początku 1937 r. zapadła decyzja, aby wysłać do prezesa Syndykatu Dziennikarzy prośbę o upublicznienie w prasie lokalnej informacji o konieczności zwrotu list składkowych na pomnik Marszałka[130]. Tak też się stało; dodatkowo pojawił się przynajmniej jeden artykuł, który oprócz nawoływania do zwrotu formularzy podkreślał, że w przypadku niewysłania ich do komitetu w gazetach zaczną pojawiać się nazwiska osób zalegających z odesłaniem blankietów[131]. Nie zachowała się jednak w dokumentach ani prasie żadna informacja, jakoby władze komitetu planowały taką akcję, najwyraźniej miała to być próba wzbudzenia strachu u tych, którzy byli opieszali ze zwrotem list.

W sprawozdaniu za drugą połowę 1936 r. wskazano, że w województwie łącznie wydano 3157 list składkowych, z czego 763 „we wszystkich skupieniach pracowników umysłowych i fizycznych”[132], pozostałe zaś były deklaracjami indywidulanymi. Ponadto zaznaczono, że niezużytych blankietów było 1843, co oznacza, że województwo łącznie przygotowało 5 tys. formularzy. Z wykazu dłużników list, pochodzącego najprawdopodobniej z pierwszej połowy 1937 r., wynika, że wydano ich łącznie przynajmniej 3169 i brakowało

[126] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Sprawozdanie z posiedzenia komitetu wileńskiego, 5 VII 1935 r., k. 44.
[127] *Ibidem*, sygn. F 376-1-6, Pismo komitetu wileńskiego do Berko Kołodzera w sprawie zwrotu listy zbiórkowej, b.d., k. 265; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie komitetu wileńskiego za drugie półrocze 1936 r., b.d., k. 74.
[128] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Odpowiedź na powtórne pismo z prośbą o zwrot listy składek, 27 VII 1936 r., k. 122v.
[129] *Ibidem*, Odpowiedź na powtórne pismo z prośbą o zwrot listy składek, 27 X 1936 r., k. 153.
[130] *Ibidem*, sygn. F 376-1-1, Pismo do prezesa Syndykatu Dziennikarze w sprawie zwrotu list składkowych, 20 I 1937 r., k. 27.
[131] *Listy składek na pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński” 26 I 1937, nr 25; *Co oni z tym robią? Grosz publiczny w niebezpieczeństwie*, „Ostatnie Wiadomości” 25 I 1937, nr 25.
[132] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie komitetu wileńskiego za drugie półrocze 1936 r., b.d., k. 74.

1279 formularzy od osób, firm, instytucji oraz lokalnych władz[133]. Ta niewielka różnica w ogólnej liczbie rozdysponowanych list wskazuje, że na początku 1937 r. zbiórka w województwie niemal całkowicie została zastopowana. Akcja zwrotów również nie przebiegała pomyślnie w 1937 i 1938 r., albowiem z podsumowania z 1 września 1938 r. wynika, że wciąż było 1260 niezwróconych kart, co oznacza, że jedynie 33% braków zostało zniwelowane przez ponad półtora roku po oficjalnym zakończeniu zbiórki[134].

Tak znaczący odsetek niezwróconych formularzy nie mógł wynikać wyłącznie z niechęci współpracy z komitetem oraz oszustw. Bardzo prawdopodobne jest, że do części adresatów karty nie dotarły, niektórzy otrzymali je, ale ich nie zwracali, gdyż nigdzie nie zaznaczono, że podlegają zwrotom[135]. Jeszcze inni podkreślali, że oczekiwano od nich zwrotu list o innym numerze, niż otrzymali, lub że w ogóle nie zajmowali się zbiórką[136]. Część blankietów wróciła pusta, gdyż składane ofiary były zapisywane na innych listach, co najczęściej miało miejsce w szkołach, a rodzice uczniów przekazywali datki w swoich zakładach pracy[137]. Byli również tacy, którzy sygnalizowali, że odesłali listy, jednak te najwyraźniej nie dotarły pod właściwy adres[138]. Komitet nie był w stanie zweryfikować wszelkich uzasadnień braku zwrotu lub odesłania pustych list. Liczył, że osoby wyznaczone do zbiórki będą rzetelnie podchodzić do swoich obowiązków, ale – jak się okazało – było to błędne myślenie.

Komitet na własne potrzeby przygotowywał zestawienie dotyczące tego, jak w poszczególnych grupach wyglądał zwrot list, dzięki czemu wiadomo, że najmniej rzetelnie do zwrotu podchodzili właściciele nieruchomości w Wilnie, albowiem 52% z nich nie oddała formularzy. Nieco lepiej sytuacja wyglądała wśród właścicieli ziemskich oraz największej grupy, czyli „różnych" osób w stolicy regionu, gdyż w tych przypadkach brakowało 41% formularzy. Z gmin nie wróciło 34%, z parafii 28%, a z zakładów naukowych nie zwrócono 24% list składkowych. Należy jednak zaznaczyć, że dwie ostatnie wymienione grupy były

[133] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-5, Wykaz osób, które nie zwróciły list zbiórkowych na pomnik w Wilnie, b.d., k. 4–23.
[134] *Ibidem*, sygn. F 376-1-13, Odpowiedź na sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, marzec 1937 r., k. 111.
[135] *Ibidem*, sygn. F 376-1-7, Pismo Państwowego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie do komitetu wileńskiego, 4 VIII 1936 r., k. 15.
[136] *Ibidem*, sygn. F 376-1-6, Odpowiedź na pismo w sprawie zwrotu listy składkowej, 10 IX 1936 r., k. 74; *ibidem*, Odpowiedź Feliksa Żebrowskiego na pismo w sprawie zwrotu listy składkowej, 10 IX 1936 r., k. 78.
[137] *Ibidem*, sygn. F 376-1-7, Pismo Szkoły Powszechnej nr 33 w Wilnie do komitetu wileńskiego w sprawie zbiórki, 14 I 1937 r., k. 14.
[138] *Ibidem*, sygn. F 376-1-6, Odpowiedź w sprawie zwrotu listy składkowej, 1 X 1936 r., k. 158a.

najmniej liczne[139]. Tak duże odsetki braków wskazują, że osoby odpowiadające za te karty nie były na tyle zmotywowane, aby wykonywać swoje obowiązki skrupulatnie. Był to spory problem, którego – jak wcześniej przedstawiono – komitet nie był w stanie rozwiązać.

Podobnie jak w całej Polsce, chcąc ułatwić gromadzenie składek na cele instytucji, wyznaczani zostali mężowie zaufania, których zadaniem było przyjmowanie oraz kwitowanie wpłat[140]. W dokumentach Naczelnego Komitetu nie pojawia się takowa informacja, ale z zachowanego pisma z lipca 1935 r. wynika, że w woj. wileńskim mieli oni otrzymywać 10% z każdej zgromadzonej kwoty[141]. Jest to interesująca kwestia, albowiem w Warszawie najprawdopodobniej nie zakładano takiego rozwiązania, gdyż liczono na zaangażowanie z powodu sentymentu do Piłsudskiego, a nie kierując się własnym interesem. Odsetek pustych list składkowych w województwie może natomiast wskazywać, że albo mężowie zaufania ostatecznie robili to bezpłatnie, albo ich „zarobek" był niewspółmierny do wysiłku, jaki należało włożyć, aby uzyskać satysfakcjonującą kwotę.

Jedną z ważniejszych kwestii dla komitetu wileńskiego był podział finansów gromadzonych w województwie bezpośrednio na konto Naczelnego Komitetu. Nie znamy początkowego rozdysponowania pieniędzy, wiadomo jednak, że fundusze zebrane od 1 kwietnia 1936 r. miały być dzielone w proporcji: 40% dla komitetu wojewódzkiego i 60% dla Naczelnego Komitetu, a od 13 października 1936 r. w Wilnie miała zostawać połowa kwoty[142].

Wpłaty na konto w Warszawie wypadały jednak w wileńskim najsłabiej w kraju, dlatego w marcu 1936 r. na zebraniu komitetu wojewódzkiego, na którym obecny był gen. Wieniawa-Długoszowski, ponownie podkreślił on[143], że region nie może zapomnieć o akcji ogólnonarodowej prowadzonej przez władze centralne, a także wskazywał, że zrobiono wyjątek dla miasta bliskiego Piłsudskiemu, włączając pomnik na listę ogólnokrajową i dając w ten sposób do zrozumienia, że oczekuje się od lokalnej społeczności wyrazu wdzięczności za wspomnianą akceptację. Nie poprawiło to jednak zbiórki na rzecz Naczelnego Komitetu na

[139] *Ibidem*, sygn. F 376-1-13, Odpowiedź na sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, marzec 1937 r., k. 111.
[140] *Ibidem*, sygn. F 376-1-9, Upoważnienie dla Danuty Krukowskiej do zbierania składek, 30 VII 1935 r., k. 6.
[141] *Ibidem*, Pismo o przyjęcie Danuty Krukowskiej do pracy jako inkasentki, 30 VII 1935 r., k. 7.
[142] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Notatka sekretariatu na temat pomnika w Wilnie, b.d., k. 127.
[143] Pierwszy raz zrobił to w czasie spotkania z reprezentantem komitetu wileńskiego w połowie lipca 1935 r. LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Sprawozdanie ze spotkania M. Pawlikowskiego i gen. B. Wieniawy-Długoszowskiego, 18 VII 1935 r., k. 46.

Wileńszczyźnie, która do samego końca pozostawała ostatnia na liście pod względem zebranej kwoty.

W trakcie akcji zbiórkowej do 1 lutego 1936 r. udało się zebrać 118 464,02 zł i były to przede wszystkim datki od społeczeństwa Wileńszczyzny, zdarzały się jednak również wpłaty z innych regionów Polski[144]. Kolejne 100 tys. zł pochodziło od miasta, choć w pierwszych zestawieniach nie ujmowano tej sumy[145], gdyż nie została ona przekazana bezpośrednio komitetowi, a była zablokowana w budżecie miasta do momentu rozpoczęcia budowy pomnika. Zgromadzone fundusze musiały satysfakcjonować komitet wileński, gdyż na spotkaniu 12 lutego 1936 r. stwierdzono, że są to wystarczające pieniądze do realizacji projektu oraz zagospodarowania terenu wokół niego bez pomocy finansowej z Warszawy[146].

Ten przesadny optymizm nie spowodował zamknięcia zbiórki, co spowodowało, że do 1 września udało się zebrać łącznie 280 738,82 zł[147]. Na początku października 1936 r. komórka wileńska zwróciła się do Naczelnego Komitetu o przekazanie swojej części z kwot zebranych z województwa na konto władz centralnych, wątpliwe jednak, by trafił one do Wilna, szczególnie że – jak podkreślano – na kwotę ponad 112 tys. zł „złożyły się wpłaty spowodowane nie działalnością komitetu wileńskiego, lecz centralną akcją Naczelnego Komitetu”[148].

W kolejnych miesiącach nie zwolniono tempa zbiórki i już 1 grudnia 1936 r. jej efekt wynosił 369 305,21 zł[149]. Ostatnie zachowane zestawienie rachunkowe wskazuje, że na koniec 1938 r. komitet łącznie posiadał ponad 458 tys. zł[150], co wydaje się kwotą znaczącą i umożliwiającą realizację przynajmniej pomnika. Niemniej komórka wileńska wciąż szukała dodatkowych środków, dlatego w lutym 1939 r. zwróciła się do Naczelnego Komitetu z prośbą o informację, ile środków, które trafiły na konta centralnej jednostki, zostanie przeznaczone na posąg w Wilnie[151]. Z raportu kasowego sekcji finansowej Wydziału Wykonawczego

[144] LCVA, KO w Wilnie, sygn. 376-1-13, Zestawienie rachunkowe komitetu wileńskiego, 1 II 1936 r., k. 94; *ibidem*, sygn. F 376-1-1, Wypis z posiedzenia komitetu wileńskiego, 12 II 1936 r., k. 31 i n.; *ibidem*, Odpis potwierdzenia wpłaty na pomnik w Wilnie w siedzibie, b.d., k. 51.
[145] *Ibidem*, sygn. 376-1-13, Zestawienie rachunkowe komitetu wileńskiego, 1 II 1936 r., k. 94.
[146] *Ibidem*, sygn. F 376-1-1, Wypis z posiedzenia komitetu wileńskiego, 12 II 1936 r., k. 31 i n.
[147] *Ibidem*, sygn. 376-1-13, Zestawienie rachunkowe komitetu wileńskiego, 1 IX 1936 r., k. 107.
[148] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej, 13 X 1936 r., k. 146.
[149] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-13, Bilans finansowy komitetu wileńskiego, 1 XII 1936 r., k. 106.
[150] *Ibidem*, Zestawienie rachunkowe komitetu wileńskiego, 1 IX 1936 r., k. 129.
[151] *Ibidem*, sygn. F 376-1-15, Pismo z prośbą o określenie kwoty wpłaconej na pomnik w Wilnie na konto Naczelnego Komitetu, 20 II 1939 r., k. 54.

z 18 kwietnia 1939 r. wynika, że nie było jakichkolwiek funduszy na ten cel[152], przez co wojewodzie nie udało się uzyskać dodatkowych pieniędzy.

Najprawdopodobniej komitet wileński nie przygotowywał zestawień wpłacanych datków z podziałem na konkretne grupy zawodowe czy społeczne, w związku z czym nie jesteśmy w stanie określić ich zaangażowania. Biorąc jednak pod uwagę odsetek nieodesłanych formularzy, można wnioskować, że oprócz kolejarzy najwięcej zebrano na indywidualnych listach składkowych.

Akcję komórki wileńskiej należy uznać za sukces. Choć miała ona negatywny wpływ na liczbę upamiętnień w województwie, trzymano się jednak konsekwentnie obranego w maju 1935 r. celu. Z pewnością pomagało to, że Wilno było miastem emocjonalnie bliższym Piłsudskiemu niż inne, dlatego też Naczelny Komitet w wielu kwestiach poszedł na ustępstwa, na które nie mogły liczyć pozostałe województwa w Polsce. Pewną formą podreperowania statystyk upamiętnień było – zgodne z decyzją Rady Ministrów z 11 maja 1936 r.[153] – powstanie w województwie łącznie 100 szkół powszechnych imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego; za organizację pracy nad tym przedsięwzięciem odpowiadał wojewoda. W październiku 1937 r. w Bezdanach doszło do symbolicznego poświęcenia tych placówek przez prezydenta RP, a całkowite zakończenie prac przewidziano na 1939 r., kiedy to gminy miały wyasygnować fundusze na wykończenie wnętrz i wyposażenie szkół[154].

Ogólna sprawna działalność komitetu nie oznaczała jednak, że nie pojawiały się pewne problemy. Ze względu na podporządkowanie się Naczelnemu Komitetowi w pierwszej połowie marca 1937 r. kontroli finansowej komórki wileńskiej dokonała Komisja Rewizyjna, która miała kilka zastrzeżeń. Zwrócono szczególną uwagę, że w prasie wciąż pojawiały się informacje o możliwości wpłacania pieniędzy do wszystkich banków wileńskich, mimo że rachunki w niektórych z nich zostały już zamknięte. Ponadto zaproponowano, aby zabrać zgromadzone środki z banków prywatnych, gdyż nie dają one takiej samej gwarancji jak te państwowe. Wątpliwości Komisji budziła także kwestia najmu usług księgowego, gdyż zastanawiano się, czy odprowadza on podatek oraz składki. Wskazano również, że czasami nie stosowano się do zasady, że na zleceniach gotówkowych potrzebne są przynajmniej dwa

[152] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Raport kasowy, 18 IV 1939 r., k. 46.
[153] Uchwała Rady Ministrów z dnia 11 maja 1936 r. w sprawie uczczenia pamięci pierwszej rocznicy zgonu Józefa Piłsudskiego, „Monitor Polski" Nr 111, poz. 197, 12 V 1936 r.
[154] *100 szkół na Wileńszczyźnie żywym pomnikiem wzniesionym w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego" 1937, nr 11, s. 324–335; *Realizacja budowy 100 szkół im. Marszałka na Wileńszczyźnie*, „Kurier Wileński" 24 V 1936, nr 142.

podpisy osób upoważnionych, co mogło prowadzić do nadużyć finansowych[155]. Po kontroli starano się odnieść do tych uwag i wprowadzić odpowiednie zmiany – zgodnie z zaleceniami wyprowadzono fundusze z banku prywatnego i przekazano je do BGK, a dodatkowo wyjaśniono sprawę z księgowym.

Pojawiły się też problemy natury administracyjnej i kontrolnej, albowiem – jak wskazywała Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Wileńskiego – jeszcze w marcu 1939 r. komitet nie uregulował pełnej kwoty za maszty dekoracyjne wykorzystane w maju 1936 r., które przygotowało jedno z nadleśnictw. Tłumaczono się brakiem środków na ten cel, choć kwota była niska – wynosiła jedynie 30 zł[156].

Pewnym zarzutem można ponadto nazwać niedopatrzenie i samowolne postawienie przez społeczeństwo „brzydkiego pomniczka" w Tumiłowiczach. Co ciekawe, inicjatorem miał być lokalny komitet, który powstał po tym, jak jego poprzednik został rozwiązany ze względu na bezczynność. Prawdopodobnie pierwotni członkowie komitetu donieśli 9 listopada 1937 r. do Wydziału Wykonawczego o tym fakcie, dlatego następnego dnia skontaktowano się z wojewodą, który miał zablokować uroczyste odsłonięcie posągu, zaplanowane na 11 listopada. Dopiero w grudniu oficjalnie zwrócono się do Wydziału Wykonawczego z prośbą o akceptację upamiętnienia, na co ostatecznie wydano zgodę[157].

4.4.3. Komitety powiatowe

W wielu powiatach woj. wileńskiego komitety powstały samodzielnie zaraz po śmierci Marszałka, dlatego nie od początku współpracowały z wojewódzką komórką. Z tego powodu 13 czerwca 1935 r. za pośrednictwem prasy zwrócono się do nich, aby podporządkowały się wyższemu organowi, a także przyłączyły do zbiórki na pomnik[158]. Choć skala

[155] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Odpis protokołu nr 3 z kontroli finansowej komitetu wileńskiego, b.d., k. 55 i n.
[156] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 35, Pismo Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Wileńskiego w sprawie uregulowania długu, 2 III 1939 r., k. 245.
[157] *Ibidem*, sygn. 35, Wiadomość mieszkańców powiatu dziśnieńskiego do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie pomnika w Tumiłowiczach, 9 XI 1937 r., k. 230; *ibidem*, Pismo Wydziału Wykonawczego do wileńskiego komitetu ze zgodą na odsłonięcie kamienia upamiętniającego Piłsudskiego, 12 II 1938 r., k. 215.
[158] *Z Komitetu Obywatelskiego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński" 13 VI 1935, nr 161.

niepodporządkowania nie jest znana, można założyć, że nie była mała, skoro wystosowano apel za pomocą gazet.

Działalność komórek powiatowych w woj. wileńskim należy oceniać inaczej aniżeli tych w woj. białostockim, nie mogły bowiem liczyć na żadną pomoc komitetu wojewódzkiego. Mimo wszystko prowadziły prace, nierzadko bardzo aktywnie. Dzięki temu, że przygotowały sprawozdania za drugie półrocze 1936 r., które są jednymi z nielicznych zachowanych materiałów dotyczących ich pracy, możemy przynajmniej częściowo ocenić ich aktywność, szczególnie w pierwszych latach funkcjonowania.

4.4.3.1. Powiat brasławski

Dzięki zachowanemu sprawozdaniu możemy się dowiedzieć, że powiatowy komitet powstał już 14 maja 1935 r., przy czym dopiero 23 maja wyznaczono jego przewodniczącego oraz pozostałych członków[159]. Wskazano także, że w pow. brasławskim istniało 15 komórek gminnych. Otrzymane od komitetu wojewódzkiego listy rozpowszechniono, nie wiadomo jednak, ile wynosiła zebrana dzięki nim kwota. Jak podkreślono w podsumowaniu prac, nie było sensu prowadzenia dalszej zbiórki na rzecz komitetu w 1937 r., gdyż powiat miał charakter rolniczy, a mieszkańcy byli ubodzy[160].

W ramach upamiętniania Piłsudskiego w Brasławiu postawiony został pomnik Marszałka przy wydatnej pomocy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, który co roku obozował latem w mieście[161]. Dzięki skrupulatnie przygotowanej ewidencji miejsc pamięci w powiecie dowiadujemy się, jaki był koszt umieszczenia monumentu oraz uporządkowania placu wokół niego – wynosił on 12 tys. zł, z czego 3 tys. zł na ten cel przekazały samorządy powiatowy oraz gminne, 1 tys. zł lokalny Komitet Funduszu Pracy, a pozostałą kwotę zebrano w trakcie zbiórek wśród lokalnych mieszkańców i organizacji[162]. Komitet powiatowy poważnie podchodził do tego przedsięwzięcia, o czym

[159] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-2, Pismo w sprawie powstania komitetu powiatowego w Brasławiu, 13 VI 1935 r., k. 11.
[160] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu brasławskiego, b.d., k. 78.
[161] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pismo starosty brasławskiego do komitetu wileńskiego w sprawie miejsc pamięci, 16 IV 1936 r., k. 20.
[162] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Ewidencja miejsc upamiętnionych imieniem bądź pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w powiecie brasławskim, b.d., k. 81.

świadczy powołanie specjalnej sekcji technicznej, która odpowiadała za nadzorowanie projektu[163].

Oprócz tego w konstrukcji było 15 szkół powstających w ramach projektu budowy 100 szkół w województwie[164]. Każda gmina miała posiadać przynajmniej jedną taką szkołę. W powiecie były też trzy miejscowości, w których znajdowały się pomniki Komendanta: Słobodka, Leonpol oraz Dryświaty[165]. W Turmoncie natomiast we wrześniu 1937 r. nadano Domowi Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego imię Marszałka[166]. W Drui znajdował się Dom Strzelecki im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w Brasławiu nazwano szkołę powszechną imieniem Marszałka, a w Wiacie w gm. Leonpol 24 czerwca 1937 r. poświęcono dzwon imienia Piłsudskiego[167].

W sprawozdaniu nie wspomniano o planach upamiętnienia Komendanta w miejscowościach, w których przebywał, a był m.in. w Turmoncie. Wynikało to z faktu, że w piśmie starosty[168] informowano, że w powiecie nie było miejsc, które odwiedził Marszałek. Mimo tego niedociągnięcia należy przyznać, że zestawienie zostało przygotowane dość skrupulatnie, co w porównaniu do niektórych powiatów woj. białostockiego jest pozytywną oznaką zaangażowania.

4.4.3.2. Powiat dziśnieński

Podobnie jak w Brasławiu w tym powiecie komitet także powstał 14 maja 1935 r.[169], a jego przewodniczącym został starosta mający do dyspozycji dziewięcioro członków

[163] H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 302.
[164] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu brasławskiego, k. 77.
[165] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pismo starosty brasławskiego do komitetu wileńskiego w sprawie miejsc pamięci, 16 IV 1936 r., k. 20.
[166] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 35, Pismo Wydziału Wykonawczego do Zarządu Głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w sprawie domu w Turmoncie, 13 IX 1937 r., k. 231.
[167] *Został już ostatecznie ustalony termin poświęcenia Domu Strzeleckiego*, „Kurier Wileński" 13 IX 1936, nr 251; *Uroczyste poświęcenie gmachu szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego w Brasławiu*, „Kurier Wileński" 4 X 1936, nr 272; *Dzwon im. J. Piłsudskiego u styku 3-ch granic*, „Kurier Wileński" 22 VI 1937, nr 169.
[168] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pismo starosty brasławskiego do komitetu wileńskiego w sprawie miejsc pamięci, 16 IV 1936 r., k. 20.
[169] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu dziśnieńskiego, b.d., k. 104.

prezydium, w tym troje szefów sekcji[170]. Powołano do życia też 14 komitetów gminnych, które miały współpracować z komórką dziśnieńską.

W odróżnieniu od pozostałych powiatów starosta Wiktor Suszyński podał dokładną zebraną kwotę z wyłączeniem wpłat dokonywanych w Wilnie. Do zakończenia oficjalnej zbiórki na rzecz Naczelnego Komitetu, czyli 31 marca 1937 r., zgromadzono łącznie 3110,54 zł, z czego 1629,68 zł trafiło do komitetu wileńskiego, kolejne 1350,34 zł miało zostać rozdysponowane zgodnie z decyzją władz centralnych lub wojewódzkich. Pozostała kwota, czyli 123,52 zł, trafiła do Naczelnego Komitetu i Komitetu Budowy Kopca na Sowińcu w Krakowie[171]. Nie była to duża suma, trzeba jednak pamiętać, że najzamożniejsze grupy przekazywały datki w stolicy w województwa.

W samym powiecie nie było ani nie planowano wielu upamiętnień, choć w stolicy powiatu miał się znaleźć pamiątkowy głaz[172]. W Głębokiem stał cementowy pomnik oraz znajdował się plac imienia Komendanta, a w gm. Prozoroki ludność oddolnie postanowiła upamiętnić Marszałka, sypiąc kopiec na jego cześć w Zahaciu[173]. W Jodach postanowiono wybudować dom ludowy, dlatego lokalna społeczność zapoczątkowała we wrześniu 1935 r. akcję zbiórkową na ten cel[174]. W Dokszycach zaplanowano postawienie posągu na placu imienia Marszałka, a w Bezdanach w 1937 r. rozpoczęto prace nad budową domu ludowego[175]. Na posiedzeniu 4 czerwca 1935 r. postanowiono, aby dotychczasowy Trakt Batorego nosił imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ze względu na braki finansowe na trwałe upamiętnienia starano się zachować pamięć w inny sposób, organizowano więc odczyty, wycieczki do grobu Piłsudskiego i realizowano sztuki teatralne[176].

Według starosty na terenie powiatu Komendant przebywał jedynie w majątku Boryskowicze, ukrywając się po akcji pod Bezdanami. Wskazano jednak siedem miejsc,

[170] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-2, Pismo w sprawie powstania komitetu dziśnieńskiego, 29 VI 1935 r., k. 16.
[171] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu dziśnieńskiego, b.d., k. 104.
[172] M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka*…, s. 407.
[173] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 28, Sprawozdanie z prac w województwie wileńskim, 10 VI 1939 r., k. 42; *W Dziśnieńszczyźnie*, „Kurier Wileński" 19 V 1936, nr 137; *Żywe pomniki im. Marszałka*, „Kurier Wileński" 23 VI 1935, nr 169.
[174] *Jody. Celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 11 IX 1935, nr 249.
[175] *W Dokszycach stanie pomnik Marszałka*, „Kurier Wileński" 31 V–1 VI 1936, nr 149; *Pamięci Marszałka w Bezdanach. Dom ludowy, szkoła powszechna i kościół*, „Kurier Wileński" 19 I 1937, nr 18.
[176] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-2, Sprawozdanie komitetu dziśnieńskiego, 4 VI 1935 r., k. 25v–26.

w których toczono walki w 1919 i 1920 r.[177] Komitet wileński nie uznawał jednak takowych lokalizacji za godne upamiętnienia w pierwszej kolejności, te dopiero w późniejszym czasie miały się doczekać monumentu czy głazu.

4.4.3.3. Powiat mołodecki

Komitet powiatowy w Mołodecznie dość sprawnie działał, czego jednym z dowodów jest powołanie gminnych komórek organizacji. W sprawozdaniu stwierdzono, że w ramach ogólnopolskiej akcji nie prowadzono działań w celu upamiętnienia Józefa Piłsudskiego. Wskazano także, że nie otrzymano żadnych list składkowych, ale mimo to urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego opodatkowali się na rzecz budowy pomnika w Wilnie na rok[178].

Pomimo braku pomocy finansowej z komitetu wileńskiego starano się upamiętnić Marszałka. Choć dość szybko pojawił się pomysł, aby w stolicy powiatu powstał park jego imienia, ostatecznie pomysł nie został zrealizowany[179]. W mieście postawiono jednak posąg, a szkoła powszechna nosiła imię Komendanta. Chcąc pomóc w doraźny sposób, przyznawano również stypendium o wysokości 200 zł. W Rakowie na etapie organizacyjnym była budowa domu ludowego, a oprócz tego lokalna ludność, realizując uchwałę rady miejskiej, wykonała[180] drogę z miasta do Leonówki. Co należy zaznaczyć, gdyż była to rzadkość, oba projekty nie zostały zaakceptowane przez wojewodę wileńskiego. W tej samej miejscowości powstała też szkoła powszechna, której koszt budowy wynosił prawie 32 tys. zł. W Kraśnem natomiast rozbudowano budynek szkolny. W trakcie realizacji były projekty placówek dydaktycznych w Dubrowie, Chożowie, Karniutkach, Lebiedziewie, Nosiłowie, Ukropowie oraz Chatuciczach[181]. Wszystkie te miejsca miały nosić imię Marszałka. Sam formularz sprawozdania nie został tak precyzyjnie uzupełniony jak w Brasławiu, jednakże ewidencja miejsc została sporządzona drobiazgowo, łącznie z wskazaniem kosztów poszczególnych projektów, co nie było powszechne.

---

[177] LCVA, F 376-1-4, Pismo starosty dziśnieńskiego do komitetu wileńskiego w sprawie miejsc pamięci, 21 IV 1936 r., k. 24.

[178] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu mołodeckiego, b.d., k. 82.

[179] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-2, Pismo w sprawie zbiórki pieniędzy w powiecie mołodeckim, 13 VII 1935 r., k. 33.

[180] Najprawdopodobniej chodziło o poprawę jakości drogi.

[181] *8 tys. zł na budowę szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w Mołodecznie*, „Kurier Wileński" 9 VI 1935, nr 156; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Ewidencja miejsc upamiętnionych imieniem bądź pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w powiecie mołodeckim, b.d., k. 83.

Według władz komitetu powiatowego Piłsudski na terenie powiatu przebywał w trzech miejscowościach: Mołodecznie, Radoszkowicach oraz stacji Zalesie. W miejscach tych w ramach projektu realizowanego przez Naczelny Komitet miały powstać głazy pamięci. Poza tym wskazano dwie lokalizacje, gdzie trwały walki w czasie wojny polsko-bolszewickiej[182].

4.4.3.4. Powiat oszmiański

W tym powiecie nie powstały lokalne komitety, a listy składkowe sporządzono swoje, gdyż – jak twierdził starosta – Naczelny Komitet własnych nie nadesłał[183]. Mimo przychylności ludności oraz organizacji społecznych w regionie komórka nie realizowała projektów upamiętnienia Piłsudskiego, a także nie planowała żadnych przedsięwzięć. Jak napisano, „dotychczasowa praca komitetu już została zlikwidowana"[184], co może dziwić, gdyż w przyszłości mogły się pojawić projekty potrzebujące pomocy jednostki w kwestiach organizacyjno-finansowych. Powzięta uchwała budowy dziewięciu szkół powszechnych imienia Piłsudskiego nie spowodowała zmiany decyzji; co więcej, wszystkie te projekty zostały zatwierdzone przez komitet powiatowy na posiedzeniu likwidacyjnym, co było wbrew regulaminowi, gdyż tego typu przedsięwzięcia musiały być opiniowane przez wojewodę. Według komitetu powiatowego pieniądze na te cele miały pochodzić ze zbiórek na listy oraz oprocentowania wkładu na koncie, jednakże były to placówki stawiane w ramach inicjatywy stworzenia 100 szkół dla woj. wileńskiego[185], co świadczy, że komórka oszmiańska niemal wcale nie zaangażowała się w upamiętnianie Piłsudskiego.

Odnośnie do pobytu Komendanta w regionie to komitet powiatowy wystosował pismo w sprawie wizyty w Smorgoniach w 1919 r., podając, że zachowało się zdjęcie z obecności Marszałka oraz listy pisane z tej miejscowości[186]. Dzięki temu została ona ujęta na liście przygotowanej przez WBH, aczkolwiek zabrakło czasu na realizację projektu upamiętnienia.

---

[182] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pismo w sprawie obecności Piłsudskiego w powiecie mołodeckim, 15 IV 1936 r., k. 21.
[183] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu oszmiańskiego, b.d., k. 111.
[184] *Ibidem*, k. 84.
[185] *Ibidem*, Ewidencja miejsc upamiętnionych imieniem bądź pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w powiecie oszmiańskim, b.d., k. 86.
[186] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pismo w sprawie obecności Piłsudskiego w Smorgoniach, 18 IV 1936 r., k. 18.

4.4.3.5. Powiat postawski

Sprawozdanie z pow. postawskiego nie zostało wypełnione w tak skrupulatny sposób, jak powinno, w związku z czym nie znamy dokładnej daty powstania komitetu. Wiadomo jedynie, że doszło do tego w maju 1935 r. Podobnie jak w innych komórkach powiatowych na przewodniczącego wybrano starostę[187]. W pow. postawskim nie istniały jednostki na poziomie lokalnym, co miało odzwierciedlenie w niemalże braku realizowanych upamiętnień w regionie.

W pierwszych latach po utworzeniu komitetu postanowiono wykupić dom w Postawach, w którym przebywał Piłsudski, zaznaczono jednak, że komitet powiatowy nie rozpoczął zbiórki na wykupienie budynku, gdyż gromadzono datki na inne cele, niezwiązane z upamiętnieniem Marszałka[188]. Ze względu na brak funduszy, jedynym projektem, który został zrealizowany, było umieszczenie tablicy na wspomnianym domu, co odbyło się bez zgody komitetu wileńskiego[189].

Odnośnie do zbiórki na tym terenie należy zauważyć, że wszelkie gromadzone składki wysyłane były przez urzędy od razu do Wilna, gdyż – jak wskazywano – nie otrzymano żadnych list, nawet pomimo próśb[190].

Brak większego zaangażowania komitetu postawskiego w tworzenie upamiętnień w porównaniu do pozostałych regionów Wileńszczyzny może dziwić, należy jednak pamiętać, że wynikało to ze zubożenia społeczeństwa oraz skupienia uwagi na istotniejszych z perspektywy mieszkańców potrzebach.

4.4.3.6. Powiat święciański

Komitet w tym powiecie powstał późno, gdyż doszło do tego dopiero na spotkaniu członków lokalnych organizacji 17 marca 1936 r., którzy najprawdopodobniej zebrali się, aby omówić kwestię organizacji uroczystości imieninowych Piłsudskiego. Późny start spowodował, że działała tylko jedna komórka lokalna – w Powiewiórce. Jak wskazywano, nie otrzymano od komitetu wileńskiego żadnych list i formularzy, czego efektem było niezbieranie

[187] *Ibidem*, sygn. F 376-1-2, Pismo w sprawie powstania komitetu powiatowego w Postawach, 13 VI 1935 r., k. 36.
[188] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu postawskiego, b.d., k. 87.
[189] *Ibidem*, Ewidencja miejsc upamiętnionych imieniem bądź pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w powiecie postawskim, b.d., k. 88.
[190] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu postawskiego, b.d., k. 114.

składek. Był to już kolejny powiat, w którym podkreślano nienadesłanie potrzebnych blankietów, co z pewnością nie świadczy dobrze o władzach wojewódzkich.

Pomimo braku komitetów lokalnych w powiecie podjęto kilka inicjatyw w celu upamiętnienia Marszałka. W Święcianach planowano wybudować pomnik, a we wspomnianej Powiewiórce oraz Krykiańce odsłonić tablicę. W Nowych Święcianach postawiono z kolei cementowy „posąg" ku czci Józefa Piłsudskiego, który – jak wspomniano w jednym ze sprawozdań – był „jednym z brzydszych"[191]. W miejscowości znajdowała się ponadto tablica na dworcu kolejowym[192]. Powołany został także specjalny komitet[193], mający odpowiadać za budowę 14 szkół imienia Komendanta w: Jankiszkach, Kluszczanach, Twereczu, Mielegianach, Rubelnikach, Strunojciach, Pożemiszkach, Grykopelach, Górnice, Pietruciach, Swirankach, Kućkach, Purwieniszkach oraz Ignalinie. Całkowity koszt realizacji tego projektu wynosił nieco ponad 301 tys. zł, z czego 120 tys. zł dołożył Skarb Państwa, reszta pochodziła z budżetów samorządowych[194].

Dodatkowo parafia, w której ochrzczony został Józef Piłsudski, zwróciła się do komitetu wojewódzkiego z prośbą o dofinansowanie remontu kościoła, jednakże propozycja współpracy została odrzucona[195]. Nie planowano angażować się w tego typu przedsięwzięcia, szczególnie że zbierano fundusze na posąg. W Święcianach zaś zapoczątkowano ideę stypendium dla jednego uzdolnionego ucznia pochodzącego z biednej rodziny[196], a w 1939 r. wyrażono zgodę, aby Obóz Ćwiczeń Pohulanka zmienił nazwę na Zułowski Obóz Ćwiczeń im. Marszałka Józefa Piłsudskiego[197].

Ponadto, chcąc upamiętnić miejsce, gdzie Komendant przebywał w 1885 r., w folwarku Krykianka władze powiatowe planowały wmurować tablicę w odpowiednim domu[198].

[191] WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 20 V 1935 r., k. 369v.
[192] J. Rećko, *Józef Piłsudski*…, s. 52.
[193] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu święciańskiego, b.d., k. 89.
[194] *Ibidem*, Ewidencja miejsc upamiętnionych imieniem bądź pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w powiecie święciańskim, b.d., k. 90 i n.
[195] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Sprawozdanie ze spotkania radnych gromady powiewiórkiej oraz zułowskiej w sprawie kościoła, 2 VI 1935 r., k. 6; *ibidem*, Odpowiedź w sprawie współpracy z Komitetem Konserwacji Kościoła Sorokpolskiego, 21 XI 1935 r., k. 4.
[196] H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 306.
[197] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 35, Pismo Wydziały Wykonawczego do Szefa Departamentu Dowództwa Ogólnego w MSWojsk. w sprawie nazwy obozu ćwiczeń, 6 III 1939 r., k. 247.
[198] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Wykaz miejsc związanych z życiem Marszałka na terenie powiatu święciańskiego, b.d., k. 11.

W Zułowie 4 lipca 1937 r. odsłonięto tablicę ku czci Marszałka[199], a w majątku należącym niegdyś do jego rodziny odrestaurowano część zabudowań, o czym będzie jeszcze mowa.

Jako miejsca w powiecie, gdzie przebywał polityk, starosta oprócz Zułowa wskazał Powiewiórkę, Podbrodzie, folwark Krykiankę, Nowe Święciany oraz Święciany[200]. Zabrakło jednak czasu na realizację tam upamiętnień przez Naczelny Komitet przed wybuchem II wojny światowej.

4.4.3.7. Powiat wilejski

W sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1936 r. wskazano, że komitety gminne w tym powiecie istniały, choć ograniczały się jedynie do obchodzenia rocznic związanych z Piłsudskim[201]. Co ciekawe, w podsumowaniu za kolejne sześć miesięcy zaznaczono, że komórek lokalnych nie było. Być może różnica ta wynika z oceny przygotowującego raport, gdyż w pierwszym okresie był to starosta, w drugim zaś pełniący obowiązki wicestarosty urzędnik, który mógł się nie orientować w działalności komitetu lub uznać, że były to doraźne jednostki mające na celu zorganizowanie obchodów rocznicowych.

Zbiórka w powiecie była realizowana zgodnie z oczekiwaniami komitetu wileńskiego, czyli z przeznaczeniem na budowę pomnika w Wilnie, a nie na Naczelny Komitet[202]. W tym przypadku pół roku później również podano odmienne informacje, wskazując, że funduszy wcale nie gromadzono.

Komórka powiatowa nie prowadziła działań w celu upamiętnienia Piłsudskiego, a mimo to w regionie powstawało 12 szkół. Na terenie pow. wilejskiego zrealizowano również liczne przedsięwzięcia, część jeszcze za życia Marszałka[203]. W Wilejce, Budsławie, Zajelnikach, Rabce, Dworcu, Bućkach, Nowej Ilii, Kościeniewiczach, Wiazyniu, Wiszniewie oraz Żodziszkach istniały pomniki, które w zdecydowanej większości zostały ufundowane ze środków społeczności. W Kołowiczach, Dołhiniowie odsłonięto tablice, a Krzywicze oraz Kołowicze posiadały własne biblioteki imienia Piłsudskiego.

---

[199] *Poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 12 VI 1937, nr 159.
[200] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Wykaz miejsc związanych z życiem Marszałka na terenie powiatu święciańskiego, b.d., k. 11.
[201] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 08, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu wilejskiego, 22 VII 1936 r., k. 118.
[202] *Ibidem.*
[203] Niestety nie można określić, które z nich powstały przed śmiercią Piłsudskiego, a które już po 12 maja 1935 r. *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu wilejskiego, 26 IV 1937 r., k. 92.

Warto też odnotować, że w Chocieńczycach jako formę upamiętnienia wskazano budowę kościoła, na który z dobrowolnych składek zebrano ok. 38 tys. zł[204]. Trudno jednoznacznie określić, w jaki sposób projekt ten miał upamiętniać Komendanta, niemniej inicjatywa czekała na akceptację ze strony Urzędu Wojewódzkiego. Natomiast w Dołhinowie już w 1932 r. otrzymano zgodę, aby budowany Dom Ludowy nosił imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, chociaż ostatecznie do zakończenia prac doszło dopiero w 1936 r.[205]

Pomimo że w sprawozdaniu z pierwszej połowy 1936 r. wskazano, że prace nad ustaleniem miejsc, gdzie przebywał Komendant na terenie powiatu, trwają, takowa lista nie została przesłana ani do Naczelnego Komitetu, ani komórki wileńskiej. Z prac WBH wiadomo jednak, że był on m.in. w Wilejce. Mimo przedstawionych rozbieżności w sprawozdaniach dzięki dokładnej liście miejsc upamiętniających Marszałka można stwierdzić, że społeczeństwo pow. wilejskiego z wielkim zaangażowaniem oraz poświęceniem starało się zachować pamięć o zmarłym.

4.4.3.8. Powiat wileńsko-trocki

Niestety nie zachowały się sprawozdania z pow. wileńsko-trockiego, wobec czego nie ma możliwości określenia, kiedy powstał tutaj komitet oraz jak wyglądała jego praca. Na terenie powiatu prowadzono jednak działalność w kierunku upamiętnienia Józefa Piłsudskiego pomimo dużych projektów realizowanych w stolicy województwa.

W pow. wileńsko-trockim z pewnością planowano nadać imię placówkom dydaktycznym powstającym w ramach projektu budowy 100 szkół na Wileńszczyźnie. W Wilnie peowiacy dzięki pomocy komitetu wileńskiego chcieli też ufundować dzwon „Józef Piłsudski" na Rossie, który miał zawisnąć do końca 1939 r. Wniosek został zaakceptowany, z zastrzeżeniem jednak, że to samo muszą zrobić Naczelny Komitet oraz Aleksandra Piłsudska[206]. Ponadto w stolicy województwa Związek Strzelecki wykupił dom, w którym mieszkał Komendant[207], a na przestrzeni całego okresu międzywojennego odsłonięto pięć

[204] *Ibidem*, Ewidencja miejsc upamiętnionych imieniem bądź pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w powiecie wilejskim, 26 IV 1937 r., k. 93 i n.
[205] *Ibidem*, sygn. 35, Pismo Wydziału Wykonawczego do Zarządu Koła Związku Rezerwistów w Dołhinowie ze zgodą na nazwanie domu ludowego im. Marszałka, 18 VI 1936 r., k. 203.
[206] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 10 II 1939 r., k. 5v.
[207] *Peowiacy proponują ufundować w Wilnie*, „Kurier Wileński" 14 V 1937, nr 131; K. Leczycki, *Dzwon Marszałka Piłsudskiego w Wilnie*, „Gazeta Polska" 20 IV 1939, nr 108; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 35, Pismo Okręgu Wileńskiego Związku Peowiaków w sprawie ufundowania dzwonu „Józef Piłsudski", 24 I 1939 r., k. 240 i n.; *Piękna inicjatywa Związku Strzeleckiego. Wykupienie domu, w którym mieszał Marszałek*

tablic[208]. W Wilnie istniała również Państwowa Szkoła Techniczna z Marszałkiem jako patronem, od 18 marca 1938 r. za swojego patrona Komendanta miały również 1, 5, 6 Pułki Piechoty oraz 1 Pułk Artylerii Lekkiej stacjonujące w mieście, a w lipcu 1939 r. Szpital Obszaru Warownego Wilno otrzymał nazwę Szpital Legionów Józefa Piłsudskiego w Wilnie[209].

Zaraz po śmierci Marszałka komitet miał otrzymać od Teresy Zan 15 ha lasu z jeziorem pod budowę domu wypoczynkowego imienia Józefa Piłsudskiego dla peowiaków oraz legionistów. W prasie zwrócono jednak uwagę, że przez kolejne miesiące nic z tym nie zrobiono, albowiem nie doszło do notarialnego przekazania terenów[210]. Mieszkańcy wileńskiego Belmontu zadeklarowali za to ufundowanie wiecznego ognia na cześć Komendanta, a Wornianach znalazł się pomnik Marszałka przed budynkiem gminnym[211]. W Olkienikach zaś zaplanowano budowę świetlicy Związku Strzeleckiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego[212], a w Świętnikach odsłonięta została tablica pamiątkowa[213]. Nie ograniczano się przy tym jedynie do trwałych upamiętnień, gdyż na USB założono Fundusz im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którym wspierano wybranych studentów, a od 1936 r. organizowano także marsz narciarski „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego Zułów–Wilno”[214].

Na terenie powiatu było co najmniej kilka miejsc, w których przebywał Marszałek: okolice jeziora Balzis, Jaszuny, Landwarów czy Niemenczyn. Miejscowości te znalazły się na liście przygotowanej przez WBH do umiejscowienia w nich głazów pamięci.

Piłsudski, „Kurier Wileński” 2 III 1938, nr 60; *Wykupienie domu Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Gazeta Polska” 8 III 1939, nr 67.

[208] J. Rećko, *Józef Piłsudski*…, s. 58.

[209] M. Jabłonowski, P. Stawecki, *Następca Komendanta Edward Śmigły-Rydz. Materiały do biografii*, Pułtusk–Warszawa 2013, s. 250; AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie (dalej: MWRiOP w Warszawie), sygn. 222, Wykaz szkół i liceów techniczno-przemysłowych w roku szkolnym 1937/1938, b.d., k. 8; S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka*…, s. 162.

[210] *Dukszty. Co się stało z darowizną?*, „Kurier Wileński” 30 VIII 1935, nr 237.

[211] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 28, Sprawozdanie z prac w województwie wileńskim, 10 VI 1939 r., k. 40; LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia komitetu wileńskiego, 20 V 1935 r., k. 369v.

[212] *Komitet budowy świetlicy ZS im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Olkienikach*, „Kurier Wileński” 8 VII 1935, nr 194.

[213] *Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego w Świętnikach*, „Kurier Wileński” 15 VII 1936, nr 192.

[214] *Nagrody i zasiłki z funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Kurier Wileński”, 19 III 1936 r.; *Marsz Zułów-Wilno*, „Polska Zbrojna” 27 II 1937, nr 58.

4.4.4. Głazy pamięci planowane przez Naczelny Komitet

Pierwsze próby stworzenia listy z miejscami, gdzie przebywał Piłsudski na terenie woj. wileńskiego, były podejmowane już w 1936 r., gdy w prasie pojawiła się lista pierwotnie wytypowanych miejsc, licząca jednak tylko 13 pozycji, w dodatku z błędnie przypisanymi miejscowościami[215]. Widać więc, że prace były dopiero na początkowym etapie i potrzebne było więcej czasu, aby ustalić ostateczne zestawienie.

Bardziej całościowy wypis próbował stworzyć w 1937 r. Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński. Wskazał on jednak, że w województwie były takie miejscowości jak Skrzybowce, Woronów, Bieniakonie, Łazduny, w których miał przebywać Marszałek[216], wszystkie jednak zostały mylnie przypisane do woj. wileńskiego zamiast nowogródzkiego. Podobna sytuacja wystąpiła przy liście miejsc, w których toczyły się walki w czasie wojny polsko-bolszewickiej[217].

Przedstawiciel WBH kpt. Stanisław Dobrski oraz architekt z Wilna Kazimierz Biszewski prowadzili prace w regionie od 18 maja do 8 czerwca 1939 r.[218] Doraźnego wsparcia udzielali im przedstawiciele władz lokalnych, pomagając ustalić szczegóły związane z konkretnymi lokalizacjami. W ten sposób ustalone zostało kilkanaście punktów, gdzie Piłsudski był, dzięki czemu mogły tam stanąć upamiętnienia. Niestety ze względu na wybuch wojny z początkiem września sekcja głazów prawdopodobnie nie zdążyła obradować w kwestii ich realizacji.

Początkowo na podstawie zgromadzonych materiałów planowano odwiedzić 30 miejsc, choć ostatecznie było ich o dwa więcej. Co ciekawe, lista nie pokrywała się z zestawieniem[219] przygotowanym przez sekretariat sekcji głazów w piśmie do wojewody wileńskiego. Tam bowiem wskazano 23 lokalizacje, które były częściowo rozbieżne względem zestawienia posiadanego przez kpt. Dobrskiego, gdyż na liście znalazły się m.in. Boryskowicze czy Pikieliszki. Pierwszą miejscowość negatywnie zweryfikowano, gdyż nie potwierdzono

[215] *Wykaz miejscowości w województwie wileńskim i nowogródzkim związanych z pobytem Marszałka J. Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 23 II 1936, nr 53.
[216] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 24, Odpis listy historycznych miejsc pracy i walki Marszałka Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 15 i n.
[217] *Ibidem*, Ewidencja miejscowości historycznych związanych z życiem, pracą lub pobytem Józefa Piłsudskiego na terenie powiatów dziśnieńskiego i mołodeckiego, b.d., k. 189–191.
[218] *Ibidem*, sygn. 33, Zestawienie wydatków na badania w województwie wileńskim, 1 VII 1939 r., k. 14.
[219] *Ibidem*, sygn. 28, Pismo Sekcji Głazów do wojewody wileńskiego, 17 V 1939 r., k. 50 i n.

informacji podanych przez komitet powiatowy w Głębokim, gdzie wskazano obecność Piłsudskiego „przez kilka dni po akcji bezdańskiej”[220]. Odnośnie do Pikieliszek także nie znaleziono dowodów, jakoby Komendant przyjeżdżał tam w ostatnich latach życia[221]. Ponadto, jak wspominał w sprawozdaniu kpt. Dobrski, w kwestii trzech miejsc miał wątpliwości co do rzetelności materiałów i relacji potwierdzających obecność Marszałka w tych miejscowościach[222].

Ostateczna lista lokalizacji przedstawionych do upamiętnienia w woj. wileńskim była następująca:

1. okolice jeziora Balzis – między jeziorem a drogą;
2. Bezdany – w ogrodzie kolejowym;
3. Kniarinin – tablica na dworcu;
4. Głębokie – na pl. 3 Maja;
5. Gudogaje – w ogródku kolejowym;
6. Jaszuny – w ogrodzie kolejowym;
7. Jedlina – przy krzyżu lub w lesie;
8. Karoliszki – na skrzyżowaniu drogi z aleją lipową;
9. Krasne nad Uszą – na skrzyżowaniu głównego traktu i drogi prowadzącej do stacji;
10. Krykianka – przy drodze do majątku;
11. Landwarów – tablica na dworcu;
12. Mołodeczno – pomnik przed starostwem;
13. Niemenczyn – na placu po zniszczonej cerkiewce;
14. Nowo Święciany – na placu, gdzie znajdował się stary posąg;
15. Nowa Wilejka – na placu wojskowym;
16. Parafianowo – przy drodze z miasta do majątku;
17. Przewoźniki – na górze za wioską;
18. Podbrodzie – na górze przy szkole;
19. Ponary – na górze przy drodze;
20. Powiewiórka – na rozwidleniu dróg do Zułowa i Piórek;

[220] *Ibidem*, sygn. 24, Wykaz miejscowości historycznych związanych z życiem, pracą lub pobytem Józefa Piłsudskiego na terenie województwa wileńskiego, b.d., k. 182–184.
[221] Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJPwA), Archiwum Józefa Piłsudskiego (dalej: AJP), sygn. 701/001/078/001, Dokument dotyczący obecności Piłsudskiego w Pikieliszkach, b.d., k. 16.
[222] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 28, Sprawozdanie z prac w województwie wileńskim, 10 VI 1939 r., k. 37–43.

21. Postawy – na rynku lub rozwidleniu dróg;
22. Radoszkowice – na rogu rynku lub między gminą wiejską i miejską;
23. Świętniki – niedaleko drogi prowadzącej do dworu przeznaczonego na szkołę;
24. Smorgonie – na rozwidleniu głównych dróg;
25. Święciany – na skwerze miejskim;
26. Sunkieły – na rozwidleniu dróg;
27. Troki – na dziedzińcu zamku;
28. Turmont – w ogródku kolejowym;
29. Wilejka – na skrzyżowaniu przed kościołem;
30. Worniany – na skrzyżowaniu dróg przy szkole;
31. Zagóryszki – niedaleko zniszczonego mostu;
32. Zalesie – w ogródku kolejowym.

Tam, gdzie upamiętnienia miały stanąć w przestrzeni zurbanizowanej, zgodnie z odgórnymi wytycznymi zamierzano umieścić przede wszystkim obeliski, które lepiej wpisywały się w krajobraz i były bardziej wyeksponowane. W woj. wileńskim taką formę przewidziano w 19 miejscach. W pozostałych lokacjach planowano postawić pamiątkowy głaz lub zawiesić tablicę. W niektórych miejscach lokalne władze niezwykle szybko podjęły decyzje o realizacji upamiętnień, dzięki czemu zdążyły otrzymać zgodę od Naczelnego Komitetu na wykonanie obelisków jeszcze przed wybuchem wojny[223]. W większości przypadków na takie działania nie wystarczyło jednak czasu.

Na komitecie wileńskim ciążyła duża odpowiedzialność, miał on bowiem poczucie obowiązku, aby w jak najlepszy sposób zadbać o pamięć o Marszałku. Z tego powodu znaczącą rolę odgrywały władze administracyjne, których zaangażowanie było istotne przy realizacji wszelkich przedsięwzięć.

Po śmierci Piłsudskiego województwo miało trzech wojewodów stałych oraz jednego tymczasowego. O ile Jaszczołt miał znaczący wpływ na powstanie komitetu, o tyle Marian Styczniawski oraz Artur Maruszewski sprawowali władzę zbyt krótko, aby można było ocenić ich pracę, szczególnie że wszyscy rządzili łącznie mniej niż rok – między 1935 a 1939. Zdecydowanie najdłużej wojewodą był Bociański, który dał się poznać jako osoba wierna

[223] *Upamiętnienie miejsc pobytu Wielkiego Marszałka w Wilejce i Kniazininie*, „Gazeta Polska" 20 VII 1939, nr 199.

odgórnej polityce[224], mocno zaangażowana w upamiętnianie Marszałka, a także kontynuująca działalność Jaszczołta w tej materii.

Komitet wileński nie miał stworzonej przez Naczelny Komitet struktury, albowiem nie ukonstytuowała się WRO, co nie wpłynęło jednak w żaden negatywny sposób na instytucję, być może nawet ułatwiło jej funkcjonowanie dzięki uproszczonej budowie. Nawet zmiany strukturalne, które miały miejsce na poziomie wojewódzkim, nie wpłynęły negatywnie na realizowane przedsięwzięcia, co dobrze świadczy o organizacji pracy w komitecie. Komórki powiatowe, z pewnymi wyjątkami, także działały dobrze i w miarę możliwości starały się upamiętniać Marszałka na swoim terenie, co jest wynikiem zaangażowania nie tylko społeczeństwa, ale również władz powiatowych.

Za istotne ograniczenie działalności komitetu można uznać jego koncentrację na stolicy województwa przy jednoczesnym zaniedbaniu innych obszarów Wileńszczyzny. W większości powiatów poradzono sobie z tym jednak, samodzielnie odpowiadając za finansowanie upamiętnień lub szukając alternatywnych źródeł pieniędzy. Również w czynie społecznym starano się zadbać o imię Piłsudskiego, o czym świadczą przywoływane już przykłady. Mniejsze zaangażowanie komórki wojewódzkiej wynikało z faktu, że w czasie pracy skupiła się ona na dwóch inicjatywach, które wymagały dużo uwagi od osób zasiadających w strukturach organizacji.

Pierwszym zadaniem, na którego realizację władze miały niespełna rok, było przygotowanie Mauzoleum na Rossie oraz zorganizowanie uroczystego pochówku serca Piłsudskiego i szczątków jego matki Marii. Drugim, niestety nierealizowanym, projektem była budowa pomnika Marszałka w Wilnie. Dzięki ofiarności zarówno różnych instytucji czy władz, jak i – a raczej przede wszystkim – społeczeństwa, głównie Wileńszczyzny, udało się zebrać odpowiednią kwotę na wykonanie posągu. Niestety ze względu na wyższy priorytet prac przy monumencie w Warszawie projekt wileński został odłożony w czasie i w takiej formie zastał go wybuch II wojny światowej.

Prace komitetu wileńskiego należy ocenić pozytywnie, albowiem nie tylko skutecznie przeprowadzono zbiórkę w regionie, lecz także pokazano, że jednostka była w stanie funkcjonować niemal bez żadnej pomocy Naczelnego Komitetu, co nie było tak oczywiste, jeśli

[224] *Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów – województwo wileńskie*, wstęp i oprac. W. Śleszyński, M. Szarejko, Białystok 2016, s. 17 i n.

spojrzeć na inne województwa, które regularnie zgłaszały się o wsparcie finansowe do Wydziału Wykonawczego.

4.5. Województwo białostockie

Tereny położone w woj. białostockim nie były tak mocno związane emocjonalnie z Piłsudskim jak regiony wileńskie czy kieleckie. Co prawda Marszałek bywał zarówno w Białymstoku, jak i innych miejscowościach nawet jeszcze w trakcie swej działalności konspiracyjnej, jednak jego kult zaczął tam rosnąć w większym stopniu dopiero po odzyskaniu niepodległości. Choć na ogół stosunek do Komendanta był pozytywny, niektóre powiaty, jak łomżyński, utożsamiane były z ostoją ruchu endeckiego. Niemniej ze względu na działania władz piłsudczykowskich i tam powstawały upamiętnienia Piłsudskiego po jego śmierci lub przynajmniej je planowano.

Województwo białostockie leżało w centralnej części ówczesnej Polski. Zgodnie ze spisem powszechnym z 1931 r. liczyło prawie 1,64 mln mieszkańców, z czego ok. 72% stanowili Polacy. Charakter województwa był typowo rolniczy, co przekładało się również na to, że największe miasto – Białystok – miało ponad 91 tys. mieszkańców, a drugie w kolejności Grodno niecałe 50 tys.[225]

Przedstawiając działalność komitetu na terenie woj. białostockiego, nie można pominąć jednej bardzo ważnej kwestii. Mowa o zmianach terytorialnych, które miały miejsce, gdy od 1 kwietnia 1939 r. powiaty łomżyński, ostrołęcki oraz ostrowski zostały przyłączone do woj. warszawskiego. Ze względu jednak na to, że w czasie funkcjonowania Naczelnego Komitetu dłużej wchodziły w skład woj. białostockiego, upamiętnienia w tych regionach zostaną zaprezentowane w tej części. Za takim rozwiązaniem przemawia również fakt, że większość danych statystycznych, które się zachowały, pochodzi sprzed początku 1939 r., wobec czego obejmują one wspomniane powiaty. Ujęcie tego zagadnienia w ten sposób pozwoli w łatwiejszy sposób ocenić działalność komitetu wojewódzkiego.

[225] *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938, s. 23, 27.

4.5.1. Organizacja

Istotnym dokumentem przy omawianiu komitetu białostockiego jest sprawozdanie przygotowane przez Najwyższą Izbę Kontroli[226] w ramach przeprowadzonego 25 listopada 1938 r. audytu. Autor pisma – Henryk Kondracki – w dość szczegółowy sposób opisał w nim działalność komórki od początku jej powstania do momentu swojej wizyty w Białymstoku. Prawdopodobnym powodem podjęcia takich czynności była chęć ostatecznego rozwiązania kwestii związanej z Towarzystwem Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (dalej: TBDiŚL), o czym będzie jeszcze mowa.

Sposób powstania komórki białostockiej różnił się od instytucji z innych województw. Choć komitet organizacji uroczystości żałobnych powstał już 14 maja[227], zasadniczą rolę odgrywało tutaj wspomniane już towarzystwo, które założono 24 maja, a zarejestrowano w Urzędzie Wojewódzkim 23 listopada[228]. Organizacja miała przede wszystkim koordynować realizację projektów związanych z domami ludowymi, udzielać pomocy technicznej, a dodatkowo współpracować z lokalnymi komórkami towarzystwa na płaszczyźnie kulturalnej. W tym celu miała nie tylko prowadzić akcję informacyjną, ale również organizować odczyty w całym województwie.

Jak wskazywała nazwa towarzystwa, planowano skupić się przede wszystkim na upamiętnianiu Piłsudskiego w formie żywych pomników. Udzielano też wsparcia finansowego w postaci pożyczek – do 25 listopada 1938 r. było to łącznie siedem kredytów, głównie na domy ludowe. Składane wnioski nie podlegały przy tym głębszej ocenie, choćby pod względem prawdopodobieństwa realizacji, o czym świadczy fakt, że w pow. łomżyńskim udzielono pomocy aż sześciu miejscowościom chcącym upamiętnić Marszałka. Takie rozproszenie funduszy przy jednoczesnym braku kontroli spowodowało, że część pożyczek nie została spłacona w terminie, a towarzystwo nie upomniało się o ich zwrot[229].

W skład towarzystwa na różnych, nieokreślonych stanowiskach wchodzili: Alfons Zgrzebniok, Stanisław Bac, Józef Zdzienicki, Filip Echeński[230], Stanisław Kaczyński,

[226] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 244–257.
[227] *Województwo białostockie*, „Gazeta Polska" 15 V 1935, nr 133.
[228] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 245.
[229] *Ibidem*, k. 248–251.
[230] Kierownik Biblioteki Miejskiej.

Aleksander Topolewski[231], Roman Zdanowicz, Wincenty Narbutt, Kazimierz Lenczewski, Stanisław Matlak[232], Henryk Widmański, Kazimierz Łaszkiewicz, Adam Matwieczyk, Bronisław Szczotkowski oraz Jan Tabęcki[233]. Wszyscy byli urzędnikami, w większości pracującymi w Urzędzie Wojewódzkim, co nie świadczy dobrze o samej organizacji, albowiem nie włączono w jej prace żadnych reprezentantów innych grup społecznych, m.in. wojskowych czy członków związków i stowarzyszeń. Brak zaangażowania był najprawdopodobniej spowodowany tym, że dzień wcześniej zapowiedziano w prasie powstanie Naczelnego Komitetu, dlatego przedstawiciele innych grup woleli poczekać do ukonstytuowania się struktur centralnych, które zadecydują o dalszych działaniach.

W celu lepszej organizacji w ramach towarzystwa powołano trzy organy. Walne Zebranie, w którego skład wchodzili członkowie rzeczywiści, ustalało budżet i składki członkowskie oraz wybierało władze, a także udzielało pożyczek. Zarząd – w osobie prezesa, wiceprezesa, pięciu członków oraz trzech zastępców powoływanych na rok – opracowywał budżet, zarządzał majątkiem, przyjmował i skreślał członków oraz zawierał umowy w imieniu organizacji. Prezes ponadto reprezentował towarzystwo na zewnątrz oraz miał prawo podjęcia samodzielnie decyzji w imieniu całej instytucji, gdyby zwłoka czasowa powodowała straty finansowe. Powołana została również Komisja Rewizyjna, która miała odpowiadać za kontrolę działań całego TBDiŚL.

Zgodnie ze statutem instytucji w każdym powiecie miały powstać delegatury, w których skład miało wchodzić przynajmniej trzech członków: delegat, jego zastępca oraz skarbnik. Tak zbudowana struktura świadczy, że realizacja przedsięwzięć miała być oddolna, a organizacja miała się ograniczać jedynie do wsparcia materialnego. Jest to wbrew temu, czego oczekiwał Naczelny Komitet, albowiem taka forma mogła prowadzić do nadużyć oraz wyłudzeń[234].

Niewiele wiadomo o powiatowych komórkach towarzystwa. Nie udało się bowiem odnaleźć dokumentacji choćby z jednego powiatu, a jedyną wskazówką o ich istnieniu jest wzmianka w jednym ze sprawozdań pow. ostrołęckiego, z której wiadomo, że przynajmniej częściowo działały. Poszukiwania w prasie regionalnej również nie dały pozytywnych efektów; można więc przypuszczać, że poziom funkcjonowania powiatowych delegatur nie odbiegał od tego na szczeblu wojewódzkim.

[231] Kierownik Oddziału Biura Gospodarki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.
[232] Kierownik w Starostwie Powiatowym w Białymstoku.
[233] Byli oni sygnatariuszami pod statutem TBDiŚL. *Ibidem*, Statut TBDiŚL, b.d., k. 298–304.
[234] *Ibidem*.

Dla władz Naczelnego Komitetu powstanie przed 6 czerwca 1935 r. towarzystwa, którego cel, choć częściowo zbieżny, to strukturalnie i funkcjonalnie różniący się od tego, czego oczekiwał Wydział Wykonawczy, okazało się problemem choćby w sprawnym utworzeniu własnych struktur w woj. białostockim oraz ich kontroli. To także spowodowało, że określenie, kiedy powstawały odpowiednie organa w Białostockim, było trudne nawet dla kontrolera z NIK. W jednym z pism do Naczelnego Komitetu wojewoda białostocki wskazywał, że komitet wojewódzki został powołany w pierwszej połowie 1935 r., a następnie „przeistoczył się" w towarzystwo, które miało odpowiadać za zgromadzone w trakcie zbiórki fundusze znajdujące się na koncie bankowym[235]. Podana kolejność powstawania jednostek oznaczałaby, że komórkę wojewódzką utworzono przed 24 maja, a więc prawie dwa tygodnie przed powołaniem do życia Naczelnego Komitetu[236]. Wszystko wskazuje na to, że wojewoda pomylił organizację z komitetem uroczystości pogrzebowych. W jego składzie zasiadali reprezentanci wojska, duchowieństwa, organizacji kombatanckich, związków i stowarzyszeń, dlatego ich brak w towarzystwie oznacza, że po zakończeniu pogrzebu komitet został rozwiązany, a TBDiŚL powstało bez udziału większości grup.

Wersja wojewody kłóci się również ze wspomnianym sprawozdaniem NIK, w którym stwierdzono, że na zebraniu towarzystwa, do którego doszło 12 lipca 1935 r., wicewojewoda Zgrzebniok zawnioskował (na podstawie pisma Wydziału Wykonawczego z 9 lipca 1935 r.), aby organizacja uznała się Wojewódzką Radą Obywatelską. Skład nowo powstałego ciała był następujący: wspomniany Zgrzebniok, poseł Włodzimierz Bzowski, prezydent Białegostoku Seweryn Nowakowski, inż. Jan Kurant, insp. Józef Zdzienicki, Filip Echeński oraz nieznany z imienia Zasada[237]. Z pisma wojewody do Naczelnego Komitetu wynika jednak, że zespół miał być nieco inny i składać się z: Włodzimierza Bzowskiego, Aleksandry Pasławskiej, Jerzego Jabłońskiego, Seweryna Nowakowskiego, Adama Piaseckiego, ks. Stanisława Hałko, Józefa Zaleskiego, Józefa Zdzienickiego, Jana Kuranta, Filipa Echeńskiego oraz Aleksandra Topolewskiego[238]. Widać zatem, że skład ten był bardziej rozbudowany od podanego przez kontrolera NIK i spełniał sugestie władz centralnych o ok. 10-osobowym składzie. To zaś może oznaczać, że ostatecznie towarzystwo nie stało się WRO, a więc istniały trzy ciała, których członkami były częściowo te same osoby. Można przypuszczać, że nawet sami organizatorzy

[235] *Ibidem*, Pismo wojewody do Naczelnego Komitetu w sprawie TBDiŚL, 26 VII 1938 r., k. 261.
[236] Potwierdza to sprawozdanie z działalności Towarzystwa. *Ibidem*, Sprawozdanie TBDiŚL, 23 III 1937 r., k. 262.
[237] *Ibidem*, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 244, 246.
[238] *Ibidem*, Pismo wojewody białostockiego do Naczelnego Komitetu w sprawie powstania WRO, 28 VII 1935 r., k. 313.

w pewnym momencie mieli trudności z rozdzieleniem jako kto występują w sprawach formalnych.

Z pewnością chaos spowodowany istnieniem dwóch organizacji nie pomagał przy rozwiązywaniu problemów, dlatego trudno jednoznacznie określić, kiedy komórka wojewódzka jako ciało podlegające Naczelnemu Komitetowi powstała. Najprawdopodobniej było to między 6 a 13 czerwca 1935 r., albowiem 14 czerwca założono dla niego konto do wpłat. Co ciekawe, sekcja finansowa Wydziału Wykonawczego informowała, że do powstania komórki nie doszło przynajmniej do końca 1935 r., a w połowie stycznia 1936 r. twierdziła, że komitet powstał, jednak nie ma z nim kontaktu[239]. Problemów organizacyjnych związanych z komitetem oraz towarzystwem nie udało się rozwiązać w 1935 r., dlatego w kolejnym roku kontynuowano rozmowy mające wyjaśnić sytuację.

Przez kolejne miesiące najwyraźniej trwały rozmowy dotyczące podporządkowania się towarzystwa Naczelnemu Komitetowi, gdyż zarząd TBDiŚL 28 lutego 1936 r. postanowił dostosować się całkowicie do instrukcji i zarządzeń wydawanych przez Wydział Wykonawczy[240], jednocześnie wciąż funkcjonując jako towarzystwo i rozgraniczając swoją działalność od komitetu białostockiego. Wciąż nie spowodowało to rozwiązania wszystkich problemów, gdyż w połowie 1937 r. powołany został kurator towarzystwa. Wyznaczony do tego senator Józef Ryszka miał za zadanie doprowadzić do likwidacji organizacji, ponieważ w obliczu pracy pod auspicjami Naczelnego Komitetu nie było potrzeby jej działania w dotychczasowej formie.

Wniosek o zakończenie działalności został złożony 29 października 1937 r., jednakże nie przyjęto go, gdyż wojewoda oczekiwał bardziej szczegółowego uzasadnienia zakończenia działalności TBDiŚL. Niedługo po złożeniu wniosku Ryszka zrezygnował ze sprawowanego stanowiska, a na jego miejsce powołano Konstantego Terlikowskiego, który do momentu sporządzenia raportu nie rozwiązał tej kwestii. Powodem przeciągania się w czasie całego procesu były zobowiązania finansowe towarzystwa[241]. Dofinansowania udzielone na cele realizowane w województwie nie mogły być zamknięte, ponieważ pożyczkobiorców nie stać było na ich spłatę w tak krótkim czasie, w związku z czym czekano, aż długi zostaną uregulowane.

[239] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej za 1935 r., b.d., k. 213; *ibidem*, Sprawozdanie sekcji finansowej, 14 I 1936 r., k. 204.
[240] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo TBDiŚL w sprawie składek, 23 IV 1936 r., k. 295 i n.
[241] *Ibidem*, Pismo wojewody do Naczelnego Komitetu w sprawie TBDiŚL, 26 VII 1938 r., k. 261.

Jak wskazywał pracownik NIK, który dokonywał kontroli wspomnianych organizacji, istnienie dwóch ciał mających ten sam skład, konto bankowe i cel spowodowało chaos, który w znaczący sposób utrudniał rozdzielenie podejmowanej działalności między komitetem a towarzystwem. Próby rozgraniczenia nie przyniosły pożądanego efektu, co miało doprowadzić do tego, że komitet do momentu kontroli miał nie przekazać na rzecz Naczelnego Komitetu ani złotówki[242].

Choć województwo w żaden sposób nie określiło głównego celu działania, mimo wszystko władze Białegostoku i województwa położyły duży nacisk na stworzenie domu ludowego w mieście. Uchwałę o jego budowie podjęto jeszcze w 1928 r., jednak ze względu na brak pożyczki na ten cel[243] oraz kryzys gospodarczy, który ogarnął cały świat, w tym Polskę, do projektu wrócono dopiero w 1933 r. dzięki inicjatywie ówczesnego wojewody Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

W celu lepszej organizacji przedsięwzięcia powstał nawet specjalny Obywatelski Komitet Budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, który liczył 100 członków. Autorem projektu był architekt Jarosław Giryn, według którego obok gmachu miał również stanąć pomnik Komendanta, do czego ze względu na wybuch wojny nie doszło[244]. Większość kosztów miał ponieść Fundusz Pracy, aczkolwiek samo miasto także wspierało projekt – w 1935 r. subwencja wynosiła 2 tys. zł, rok później 500 zł, a w 1938 r. jedynie 200 zł. W tym samym roku wpłynęła dotacja ze wspomnianego funduszu oraz 23,6 tys. zł zgromadzone na dom ludowy ze zbiórki wśród społeczeństwa[245]. Pieniądze zbierano m.in. poprzez organizację koncertów, takich jak ten 24 października 1935 r., kiedy w Białymstoku śpiewali Hanka Ordonówna oraz Igo Sym[246].

Choć w 1936 r. prace postępowały, po drodze pojawiły się problemy nie tylko finansowe, ale również spowodowane podmokłym terenem, który spowalniał działania[247]. Te negatywne czynniki sprawiły, że prace kontynuowano jeszcze w kolejnym roku, co wymusiło wzięcie pożyczki na ten cel i choć całość miała zakończyć się najpierw w sierpniu,

[242] *Ibidem*, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 247.
[243] B. Samarski, *Teatr miejski w Białymstoku. Od idei do realizacji*, „Rocznik Białostocki" 2016, R. 20, s. 143.
[244] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna*…, s. 65.
[245] Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: AP Bi), Urząd Wojewódzki Białostocki (dalej: UWB), sygn. 313, Budżet m. Białegostoku za rok 1937/1938, b.d., b. p.
[246] J. Szczygieł-Rogowska, D. Boćkowski, *Zdarzyło się dnia*…, s. 175.
[247] Więcej o kolejnych etapach prac pisze Bartłomiej Samarski, *Teatr miejski w Białymstoku*…, s. 147–149.

a potem listopadzie 1937 r., okazało się to niemożliwe[248]. Dopiero 18 grudnia 1937 r. ze względu na końcowy etap prac budowlanych podjęto decyzję o rozwiązaniu komitetu, a pracę miał dokończyć Białystok. W kwietniu 1938 r. przekazano budynek miastu, a jego wartość oszacowano na 457 028,73 zł[249]. Całość została zbudowana dużym wysiłkiem, co również wpłynęło na działalność komitetu wojewódzkiego, a przede wszystkim na zbiórkę w mieście.

Warto wspomnieć, że w kontekście nadania imienia Piłsudskiego temu budynkowi użyteczności publicznej doszło do interesującego zdarzenia. Jak już wzmiankowano, pierwotnie miał to być dom ludowy z patronem w osobie Pierwszego Marszałka Polski. Po zakończeniu budowy w 1938 r. postanowiono jednak, że gmach zostanie przeznaczony na teatr. Wobec tego zwrócono się do Naczelnego Komitetu z prośbą o możliwość nadania mu nazwy „Teatr miejski im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku". Zapytanie było uzasadnione, albowiem Wydział Wykonawczy wykazywał obiekcje wobec pomysłu uznania Komendanta za patrona teatrów. Wobec tego przedstawiciel władz centralnych zwrócił się do wojewody białostockiego o wyrażenie opinii[250]. Co nie dziwi, ten zajął przychylne stanowisko, dlatego też Naczelny Komitet wydał ostateczną zgodę[251]. W ten sposób pierwsze przedstawienie w Teatrze miejskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku mogło odbyć się 27 grudnia 1938 r.

W stolicy województwa nie ograniczono się do prac nad domem ludowym, dlatego 12 października 1936 r. Szkoła Powszechna nr 16 uzyskała zgodę od Naczelnego Komitetu, aby nosić imię Marszałka[252]. Była to już druga taka placówka, gdyż już od lat 20. Państwowym Gimnazjum „opiekował się" Komendant. Sytuacja ta pokazuje, jak ważne było posiadanie pełnej listy żywych pomników przez sekcję kulturalno-oświatową, aby trzymać się zasady o jednym upamiętnieniu danego typu w mieście. Innym przykładem żywego pomnika było Stowarzyszenie „Dom Prawosławny", które na początku czerwca 1935 r. podjęło decyzję

[248] *Budowa Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 29 XI 1936, nr 333; *11 listopada stanie Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 25 II 1937, nr 56.
[249] J. Szczygieł-Rogowska, D. Boćkowski, *Zdarzyło się dnia…*, s. 200; B. Samarski, *Teatr miejski w Białymstoku…*, s. 150.
[250] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 34, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody białostockiego z prośbą o opinię w sprawie nadania imienia Piłsudskiego teatrowi w Białymstoku, 8 IX 1938 r., k. 238.
[251] *Ibidem*, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody białostockiego z prośbą o opinię w sprawie nadania imienia Piłsudskiego teatrowi w Białymstoku, 10 X 1938 r., k. 226.
[252] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo w sprawie nadania imienia Piłsudskiego szkole w Białymstoku, 12 X 1936 r., k. 242.

o zmianie nazwy na „Stowarzyszenie Polski Dom Prawosławia im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”[253].

4.5.2. Finanse

Województwo białostockie nie miało jednego konkretnego celu, na który można by zbierać pieniądze, co z jednej strony było atutem, albowiem każdy region mógł liczyć na pomoc finansową przy realizacji lokalnych projektów, z drugiej jednak jasno określone przedsięwzięcia dawały większą motywację do gromadzenia pieniędzy.

W celu efektywniejszej zbiórki na rzecz komitetu starano się prowadzić akcję jej promowania na kilku płaszczyznach. W powiatach miało się odbywać przynamniej po jednym odczycie lub zebraniu, w czasie których dyskutowano nie tylko o ideach i roli Piłsudskiego, ale także formach jego upamiętnienia. W prasie pojawiały się również artykuły, w których informowano o zbiórce oraz pracy organizacji, w praktyce jednak nie był to poziom zaangażowania, jakim charakteryzował się komitet wileński, dlatego częstotliwość publikowania komunikatów z numerem konta do wpłat była mniejsza. Zgodnie z okólnikiem wojewody białostockiego starostowie mieli też wykorzystać radio oraz kina do wypromowania działalności komitetu[254], jednak ze względu na infrastrukturę było to mało prawdopodobne. Radioodbiornik nie był jeszcze tak popularny w woj. białostockim, aby odegrać większą rolę, a ponadto nie było lokalnej rozgłośni, w związku z czym opierano się na warszawskiej oraz wileńskiej w zależności od powiatu. Te z kolei zachęcały raczej do wpłat na pomniki w stolicach swoich województw aniżeli na cele wyznaczone w Białymstoku.

W czasie akcji zbiórkowej towarzystwo dwukrotnie wysyłało listy, aby zintensyfikować zbiórkę, co według kontrolera NIK dało pozytywny efekt. Na 672 listy składkowe rozesłane po całym województwie nie zwrócono 128 formularzy[255], co oznacza, że po zakończeniu zbiórki brakowało 19% kart. Choć procentowo wypada to lepiej niż w woj. wileńskim, to jednak ogólna liczba kart w woj. białostockim jest o wiele mniejsza aniżeli w sąsiednim województwie. Można więc wnioskować, że rozesłano blankiety nie do wszystkich organizacji,

[253] J. Szczygieł-Rogowska, D. Boćkowski, *Zdarzyło się dnia*…, s. 169.
[254] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Pismo wojewody do starostów w sprawie form promowania zbiórki, 31 VII 1936 r., k. 319 i n.
[255] *Ibidem*, Sprawozdanie TBDiŚL w Białymstoku do 20 III 1937 r., 20 III 1937 r., k. 262 i n.; *ibidem*, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 242, 254.

przedsiębiorstw czy urzędów, a tylko do tych, które były pewniejszymi źródłami pomocy finansowej.

Gromadzenie funduszy na upamiętnienie Piłsudskiego w woj. białostockim oficjalnie zaczęto 20 maja 1935 r., gdy założono rachunek „Fundusz Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego". Niedługo po powstaniu Naczelnego Komitetu zgromadzone pieniądze przelano na utworzony 14 czerwca rachunek komitetu wojewódzkiego, co miało ułatwić społeczeństwu wpłacanie środków, ale również rozliczanie się przez władze wojewódzkie.

Jako sposób gromadzenia pieniędzy w statucie towarzystwa oprócz zbiórki wśród społeczności podano także składki członkowskie. Dla członków rzeczywistych będących gminami wynosiły one 100 zł rocznie. Choć zgodnie z deklaracją z 16 maja 1935 r. stolica województwa wpłaciła 2 tys. zł, w kolejnych dwóch latach zastosowano się do ustaleń i wyasygnowano po 100 zł, co było najniższą kwotą przeznaczoną przez miasto na różnego rodzaju organizacje i stowarzyszenia. Dla porównania Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej od Państwa otrzymała 600 zł, a Fundusz Obrony Morskiej 400 zł[256].

Ze wzmianki w planie budżetowym Łomży na rok 1937/1938 wynika, że Zarząd Miejski na upamiętnianie Komendanta przeznaczał rocznie 100 zł, identycznie jak na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa oraz Fundusz Obrony Morskiej[257], a więc nie faworyzowano żadnej większej zbiórki. Dużo więcej zgromadziło Grodno, które pierwotnie chciało przekazać środki na kopiec na Sowińcu, ostatecznie jednak już w czerwcu 1935 r. oddało 5 tys. zł na rzecz towarzystwa[258].

Członkami TBDiŚL mogły być również osoby prawne, których składkę wyznaczono na 20 zł, oraz członkowie wspierający, przekazujący 10 lub 20 zł rocznie. Zwykli obywatele mogli włączyć się w działania towarzystwa, wpłacając 2,40 zł rocznie. Co prawda przynależność do organizacji była dobrowolna, ale za zaleganie z opłatami groziło wydalenie ze struktur. Widać więc, że działała ona odmiennie od tego, jak funkcjonowały komórki wojewódzkie, które podporządkowały się Naczelnemu Komitetowi – tam bowiem nie było formalnie narzuconej

[256] *W województwie Białostockim*, „Gazeta Polska" 17 V 1935, nr 135; AP Bi, UWB, sygn. 313, Budżet m. Białegostoku za rok 1937/1938, b.d., b. p.; *ibidem*, sygn. 312, Budżet m. Białegostoku za rok 1936/1937, b.d., k. 27.
[257] Archiwum Państwowe w Łomży, Akta miasta Łomży, sygn. 10, Budżet Łomży na 1937/1938, b.d., k. 53.
[258] *Domy ludowe im. Marszałka w białostockim*, „Kurier Wileński" 26 VI 1935, nr 172.

kwoty wsparcia. Przyjęty zatem przez towarzystwo model był zbliżony do istniejących już systemów działających w innych organizacjach, m.in. Lidze Morskiej i Kolonialnej[259].

Podporządkowanie się towarzystwa Naczelnemu Komitetowi spowodowało, że w kwietniu 1936 r. zwróciło się ono do sekcji finansowej w Warszawie z prośbą o możliwość zbierania funduszy na upamiętnianie Piłsudskiego w woj. białostockim, deklarując przy tym, że 25% zebranych funduszy zostanie przekazane na potrzeby władz centralnych[260]. Trudno określić, jaka była decyzja komitetu, gdyż odpowiedź się nie zachowała; biorąc jednak pod uwagę zaistniałą sytuację w województwie, mało prawdopodobne jest, aby wyrażono na to zgodę.

W ramach podjętej zbiórki do 26 maja 1935 r. udało się zebrać 20 tys. zł[261], w kolejnych miesiącach tempo wsparcia spadło, ponieważ do 25 listopada w sumie zgromadzono 32 172,22 zł[262]. Przez kolejny, 1936 r. uzyskano jeszcze mniej, gdyż łączna kwota wskazana w „Sprawozdaniu z działalności…" wynosiła 57 285,98 zł.

Akcja towarzystwa nie była jedyną samowolną zbiórką, gdyż odnotowano, że w Augustowie, Grodnie oraz Ostrowi Mazowieckiej również były takowe, prowadzone z przeznaczeniem wyłącznie na cele lokalne, a kwota zebrana na nie wynosiła 3717,57 zł[263]. Dało to więc 61 003,55 zł zgromadzonych poza komitetem i biorąc pod uwagę wszystkie województwa, była to najwyższa suma zebrana bez jednego, konkretnie wskazanego projektu w regionie.

W woj. białostockim prowadzona była też zbiórka bezpośrednio na rzecz Naczelnego Komitetu. Mimo że region był głównie rolniczy, udało się zebrać 201 310,51 zł. Nie jest to kwota mała, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że zachowane zestawienie list

[259] M. Marszałek, *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Liga Morska i Kolonialna jako czynnik oddziaływania władz II Rzeczypospolitej na społeczeństwo województwa śląskiego*, praca doktorska obroniona na Uniwersytecie Śląskim, Katowice 2012, s. 99 i n., https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/5370/1/Marszalek_Liga_Obrony_Powietrznej.pdf, dostęp: 9 I 2025.
[260] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Pismo TBDiŚL do Naczelnego Komitetu w sprawie składek, 23 IV 1936 r., k. 295 i n.
[261] *Fundusz Budowy Domów i Świetlic im. Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 26 V 1935, nr 144.
[262] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 244–246.
[263] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 39.

składkowych pobranych przez komitet wojewódzki wskazuje, że w woj. białostockim nie było akcji zbiórkowej prowadzonej przez komórki powiatowe, a jedynie przez akcję centralną[264].

Łącznie w woj. białostockim zgromadzono więc 262 314,06 zł, co uplasowało je na 11. miejscu pod względem zbiórki w kraju[265]. Porównując zebraną w województwie kwotę na upamiętnianie Piłsudskiego do zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej z lat 1934–1938, w wypadku której uzyskano 155 510,97 zł[266], należy uznać zaangażowanie mieszkańców białostockiego za dobre. Choć nie plasowało się ono wysoko pod kątem zamożności ludności, włożony wysiłek ukazuje potencjał, który mógłby zostać dobrze spożytkowany, gdyby lokalne struktury komitetu były lepiej zarządzane.

Kwota uzyskana w woj. białostockim wskazuje, że problem nie leżał w niechęci społeczeństwa do finansowania upamiętnień, a raczej w złej organizacji komórek wojewódzkich. Świadczy o tym również fakt, że nie wszystko zostało poprawnie rozliczone, albowiem kwoty z kilku list nie zostały wpłacone na odpowiednie konto. Ponadto mimo próby kontroli ze strony Naczelnego Komitetu w woj. białostockim różne podmioty wyłamały się i same przygotowały listy niezgodne z instrukcją władz centralnych. Tak było m.in. w Grodnie, Łomży, Suwałkach, Knyszynie, Sokółce, Zabłudowie oraz Białowieży. Zjawisko to było zatem powszechniejsze, co niewątpliwie utrudniało działania sekcji finansowej Wydziału Wykonawczego. Problemem okazało się także zmotywowanie niektórych organizacji do terminowych wpłat składek, które zadeklarowano na początku gromadzenia pieniędzy. Władze towarzystwa i komitetu nie interweniowały w tej sprawie, co miało przynieść stratę co najmniej 2 tys. zł. Wszystkie te trudności nie mogły zostać rozwiązane, tak jak stało się w woj. wileńskim po kontroli ze strony Wydziału Wykonawczego, ponieważ nie istniały odpowiednie struktury oraz nie było zaangażowania, aby do tego doprowadzić[267].

Ostatnie zachowane zestawienie finansowe z woj. białostockiego pochodzi z dnia kontroli NIK, czyli 25 listopada 1938 r., i wskazuje, że komitet miał na swoim koncie

[264] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-30, Zestawienie list składkowych Naczelnego Komitetu pobranych i zwróconych przez komitety wojewódzkie, b.d., k. 124.

[265] W zestawieniu przygotowanym przez Naczelny Komitet brakuje informacji o zbiórkach poza jego strukturami w województwach stanisławowskim, poleskim i lubelskim. Obliczenia na podstawie: *Sprawozdanie z działalności…*, s. 34–40.

[266] F. Gończyński-Jussis, *Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej na terenie województwa lubelskiego (1933–1939)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny" 2016, R. 14, s. 209.

[267] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie TBDiŚL w Białymstoku do 20 III 1937 r., 20 III 1937 r., k. 262; *ibidem*, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu białostockiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 253.

31 186,25 zł. Dotychczasowe koszty były wyłącznie administracyjne, wynosiły niecałe 1 tys. zł i odmiennie od woj. wileńskiego pokryto je z budżetu komitetu.

4.5.3. Komitety powiatowe

W ramach komitetu białostockiego do czerwca 1937 r. powstało 12 jednostek powiatowych oraz co najmniej 75 lokalnych komórek[268]. Z jedynego zachowanego sprawozdania z 1936 r. oraz częściowo z pisma z 1937 r. wynika, że w niektórych powiatach zostały utworzone struktury gminne, ale były również regiony, gdzie nie stwierdzono ich istnienia.

Do końca marca 1937 r. wszystkie komitety powiatowe miały złożyć sprawozdania z dotychczasowej aktywności. Jak jednak wynika z korespondencji między Naczelnym Komitetem a jednostką wojewódzką, część miała tego nie zrealizować w wyznaczonym terminie, tłumacząc się tym, że nie otrzymała odpowiedniego schematu. Problem z korespondencją rzeczywiście pojawiał się również w woj. wileńskim, więc niewykluczone, że dotknęło to też woj. białostockiego, choć nie w całości. Schemat sprawozdania musiał zostać dostarczony przynajmniej do pow. szczuczyńskiego zgodnie z deklaracją władz centralnych, albowiem starosta przesłał je do Wydziału Wykonawczego we wskazanym w piśmie terminie[269].

Nie były to jedyne problemy, które się pojawiły, ponieważ w protokołach zebrań starostów podnoszono, że władze powiatowe mają słabo wykwalifikowaną kadrę, której brakowało wykształcenia, skrupulatności i zaangażowania. Przekładało się to na kłopoty ze sprawozdawczością, której również doświadczono w komitecie białostockim[270]. W związku z zaistniałą sytuacją polecono, aby pozostałe sprawozdania zostały nadesłane do 15 kwietnia 1937 r., ale i od tej daty było opóźnienie, gdyż dokonano tego do początku maja tego roku[271].

[268] Obliczenia własne na podstawie sprawozdań komitetów powiatowych przesłanych do Naczelnego Komitetu. Określenie konkretnej liczby komórek lokalnych jest niemożliwe ze względu na niski poziom szczegółowości niektórych sprawozdań.
[269] *Ibidem*, Pismo sekretariatu Wydziału Wykonawczego do TBDiŚL, 30 IV 1937 r., k. 268.
[270] AP Bi, Protokoły zjazdów starostów województwa białostockiego, sygn. 6, Protokół zjazdu, 26 V 1936 r., k. 35.
[271] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Pismo prezydenta Białegostoku do Naczelnego Komitetu w sprawie sprawozdań powiatowych, 19 IV 1937 r., k. 269.

4.5.3.1. Powiat augustowski

W pow. augustowskim starosta Stefan Eichler w sprawozdaniu wskazał, że nie powstały żadne komitety lokalne, a ponadto podkreślił, że nie prowadzono żadnej działalności w celu upamiętnienia Piłsudskiego. Dzięki zbiórce udało się uzyskać niemal 1,3 tys. zł, ale – jak podano – nie zrobiono tego z wykorzystaniem list składkowych przygotowanych przez komitet, albowiem tych nigdy nie nadesłano[272].

Pomimo problemów organizacyjnych, mieszkańcy powiatu podejmowali próby upamiętnienia Marszałka. Do momentu złożenia sprawozdania z pewnością w Białobrzegach znajdował się dom ludowy imienia Józefa Piłsudskiego[273]. Pomimo braku informacji na temat tego, kiedy powstał, wszystko wskazuje na to, że doszło do tego już po śmierci Komendanta. Świadczy o tym fakt, że wcześniej w regionie nie stosowano tej formy upamiętnienia, tj. nadawania jego imienia domom ludowym. Podobny budynek użyteczności publicznej miał powstać w Wólce Rządowej, na który TBDiŚL przyznało pożyczkę w lutym 1936 r.[274]

W sprawozdaniu stwierdzono, że w regionie nie było miejsca, w którym przebywał Marszałek. Opracowana przez WBH lista mówiła jednak o Augustowie, Lipsku, Lipszczanach oraz Łabnie-Ogrodnikach jako miejscowościach, gdzie był Piłsudski. Sposób wypełnienia schematu pozostawiał wiele do życzenia, co może świadczyć o braku zainteresowania kwestią upamiętnienia Komendanta przez starostę[275].

4.5.3.2. Powiat białostocki

Komitet powiatowy w Białymstoku, mimo że posiadał lokalne komórki w każdej gminie, to – podobnie jak w pow. augustowskim – według starosty Karola Szagana nie prowadził żadnej działalności na rzecz upamiętnienia Piłsudskiego. Zbiórka odbywała się natomiast na listach przygotowanych przez towarzystwo, aczkolwiek nie określono jej skuteczności[276].

[272] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu augustowskiego, b.d., k. 277.
[273] *Pojezierze Augustowsko-Suwalskie: przewodnik krajoznawczy i turystyczno-letniskowy*, Suwałki 1937, s. 150.
[274] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Wykaz stanu organizacyjnego TBDiŚL na dzień 1 I 1936 r., 12 II 1936 r., k. 306.
[275] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu augustowskiego, b.d., k. 277.
[276] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu białostockiego, 26 VII 1946 r., k. 278.

Na niekorzyść komitetu wskazującą na niekompetencję przemawia fakt, iż w Gródku miał powstać pomnik, którego realizację zapoczątkowano najpóźniej 17 marca 1936 r.[277], jednak starosta nie wiedział o tym. Jeszcze 25 maja 1936 r. Naczelny Komitet oznajmił władzom komórki wojewódzkiej, że jeśli miejscowość zostanie wpisana na listę miejsc historycznych, powstanie tam pamiątkowy głaz. Trudno określić, dlaczego nie poinformowano o trwającym procesie stworzenia upamiętnienia w Gródku w sprawozdaniu; być może starosta nie przyłożył się do polecenia wojewody lub uznano, że projekt jest jeszcze na zbyt wczesnym etapie, aby wpisywać go na listę do realizacji. Ostatecznie posąg nie powstał, a w jego miejsce powieszono jedynie tablicę na budynku, z którego przemawiał Piłsudski[278].

Gródek to nie jedyna miejscowość, która planowała upamiętnić Marszałka, a o której nie wspomniano w sprawozdaniu. Nad podobną inicjatywą pracował specjalnie powołany komitet w Łapach[279], planowano lub otwarto także szkoły w Krypnie, Michałowie, Krynickich, Zabłudowie, Rynkach, Długołęce oraz Goniądzu[280]. W tej ostatniej miejscowości imieniem Piłsudskiego nazwano również ulicę. Po śmierci Komendanta zaplanowano ponadto powstanie domów ludowych w Krypnie i Trzciannem, a w 1937 r. w Sokole i Kalinówce działały podobne placówki[281]. W tej ostatniej miejscowości umieszczono także pomnik[282] oraz nazwano ulicę imieniem Piłsudskiego[283].

Jedyną miejscowością wskazaną w sprawozdaniu przez starostę jako miejsce pobytu Komendanta był wspomniany Gródek[284], dlatego tym bardziej dziwi, że mimo wiedzy o takim wydarzeniu władze powiatowe nie starały się upamiętnić wydarzenia z sierpnia 1920 r.

4.5.3.3. Powiat bielski

Na podstawie sprawozdania można stwierdzić, że pow. bielski był jednym z aktywniej działających na polu upamiętnienia Marszałka. Na jego terenie działały w sumie 22 komitety

[277] *Ibidem*, Wyciąg z protokołu obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gminy Gródek, 17 III 1936 r., k. 88.
[278] Nie wspomniano o nim w trakcie wizytacji WBH w lipcu 1939 r. w Gródku.
[279] *Ibidem*, sygn. 53, Wyciąg z protokołu nr 8/99 z posiedzenia Rady Miejskiej Łap, 29 V 1935 r., k. 34.
[280] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna*…, s. 71, 94 i n., 105.
[281] *Ibidem*, s. 105.
[282] J. Rećko, *Józef Piłsudski*…, s. 41.
[283] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna*…, s. 105.
[284] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu białostockiego, b.d., k. 278.

lokalne, a zbiórka była prowadzona na rzecz towarzystwa wyłącznie za pomocą odpowiednich list składkowych[285].

Starosta wykazywał, że w Bielsku Podlaskim wybudowano dom pracy społecznej, w Białowieży dom rezerwisty[286], w Nowoberezowie odsłonięto obelisk, a w 1. rocznicę śmierci Komendanta nadano jego imię miejscowej szkole[287], w Narwi zamierzano odsłonić pomnik lub wmurować tablicę pamiątkową, w Milejczycach oraz Wyszkach chciano uruchomić biblioteki, a w Narewce, Hajnówce i Drohiczynie projektowano budowę „domów wolności"[288]. Oprócz wspomnianych upamiętnień w maju 1936 r. odsłonięty został posąg w Krzemieniu[289], a w 1938 r. nadano patrona szkole powszechnej II stopnia w Falkach[290]. Ponadto planowano i realizowano inne formy upamiętnienia Piłsudskiego w powiecie. W Kuzawie w maju 1936 r. wybudowano kapliczkę prawosławną[291], w gm. Brańsk planowano stawiać jeden most rocznie, a w Boćkach urządzić plac rynkowy oraz skwer[292]. Już przygotowanie takiego zestawienia świadczy o tym, że autor sprawozdania dołożył wszelkich starań, aby jak najdokładniej przedstawić działalność komitetu powiatowego, co niestety nie było normą.

Starosta Żelisław Januszkiewicz nie wskazał przy tym żadnego miejsca, gdzie na terenie powiatu miał przebywać Piłsudski, jednakże w toku późniejszych prac WBH ustalono dwie takie miejscowości we wschodniej części regionu. Pomimo tego niedopatrzenia i tak należy uznać pracę władz powiatowych za najrzetelniejszą ze wszystkich w całym woj. białostockim.

4.5.3.4. Powiat grodzieński

W pow. grodzieńskim nie powstał żaden lokalny komitet, a także nie prowadzono akcji na rzecz upamiętnienia Marszałka, choć stwierdzono życzliwość innych organizacji wobec

[285] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu bielskiego, b.d., k. 280.
[286] W sprawozdaniu budynek pojawia się jako dom rezerwisty, jednakże w piśmie Naczelnego Komitetu do Zarządu Koła Rezerwistów podano, że to „Dom Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białowieży". *Ibidem*, sygn. 34, Pismo Naczelnego Komitetu do Zarządu Koła nr 2 Związku Rezerwistów w sprawie nadania patrona nowemu budynkowi, 18 VI 1936 r., k. 275.
[287] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna*…, s. 85.
[288] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu bielskiego, b.d., k. 280–282.
[289] J. Rećko, *Józef Piłsudski*…, s. 42.
[290] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 34, Odpowiedź Naczelnego Komitetu na pismo MWRiOP w sprawie nadania szkole w Falkach imienia Józefa Piłsudskiego, 28 X 1938 r., k. 253.
[291] M. Kalina, *Polonizacja Cerkwi prawosławnej w województwie białostockim (1918–1939)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne" 1995, z. 2, s. 95 i n.
[292] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu bielskiego, b.d., k. 280–282.

Naczelnego Komitetu. W trakcie zbiórki udało się przekazać 1945,45 zł oraz 100 zł obligacji pożyczki narodowej[293]. Najwyraźniej oddane w czerwcu 1935 r. 5 tys. zł na rzecz towarzystwa nie było w dyspozycji komórki powiatowej, albowiem kwota nie została w żaden sposób ujęta w przygotowanym sprawozdaniu.

Pomimo braku wskazań przez starostę na realizowane upamiętnienia nie oznacza to, że nie podjęto lub nie planowano zachować pamięci o Piłsudskim. Dla stolicy powiatu w grudniu 1938 r. Naczelny Komitet wydał zgodę na nadanie imienia Komendanta szkole powszechnej nr 8[294], a w lipcu 1937 r. nadano tego patrona wybudowanemu domowi wypoczynkowemu w Druskiennikach[295]. Oprócz tego 30 maja 1937 r. w miejscowości pojawiła się tablica, na której umieszczono daty, kiedy przebywał tam Piłsudski. Co ważne z punktu widzenia Naczelnego Komitetu, Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego w Druskiennikach zwracał się z prośbą o zatwierdzenie jej przez komitet, co nie było jednak praktyką stosowaną przez wszystkich[296].

W miejscowości Willa Nowa (Wilanowo) pojawiła się tablica upamiętniająca Marszałka[297], a towarzystwo udzieliło Zarządowi Świetlicy Czwartaków pożyczki na postawienie nowego budynku[298]. W Wiercieliszkach dzięki kredytowi od TBDiŚL wybudowano dom ludowy[299], a w Skidlu uchwalono stypendium im. Komendanta[300]. Ponadto w powiecie istniała osada Piłsudy, która swoją nazwę wywodziła od nazwiska Józefa Piłsudskiego[301].

Powstające w powiecie upamiętnienia wskazują, że społeczeństwo w celu upamiętnienia Marszałka współpracowało z towarzystwem, tyle że nie odbywało się to zgodnie z przygotowanymi regulacjami.

---

[293] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności komitetu grodzieńskiego, b.d., k. 283.
[294] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo Naczelnego Komitetu do MWRiOP w sprawie nadania szkole imienia im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2 XII 1938 r., k. 259.
[295] *Ibidem*, Pismo NKUPMJP do Fundacji imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego – Domy Wypoczynkowe Urzędników Administracji Wojskowej w sprawie nadania imienia domowi wypoczynkowemu im. Marszałka Piłsudskiego, 2 VII 1937 r., k. 250.
[296] *Ibidem*, Pismo ze zgodą na wmurowanie tablicy w domku Marszałka Piłsudskiego w Druskiennikach, 25 V 1937 r., k. 82.
[297] *Tablica ku czci Marszałka w osadzie „czwartaków”*, „Kurier Wileński” 10 VIII 1935, nr 217.
[298] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu wojewódzkiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 250.
[299] *Ibidem*, Sprawozdanie TBDiŚL, 23 III 1937 r., k. 265.
[300] *Ibidem*, sygn. 53, Wniosek burmistrza Skidla o wskazówki odnośnie uchwalenia stypendium, 31 VIII 1935 r., k. 10.
[301] J.J. Milewski, *Osadnicy wojskowi na Kresach*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 12, s. 44.

Jako miejsce, gdzie przebywał Piłsudski w powiecie, podano jedynie Druskienniki, co może dziwić, gdyż w samym Grodnie Komendant był co najmniej kilka razy. Ponadto nie wspomniano o Rokitnie, gdzie 6 października 1921 r. położył kamień węgielny pod osadę wojskową[302]. Wiedzę na ten temat miał Naczelny Komitet, co źle świadczy o władzach powiatowych ze starostą Bolesławem Żurakowskim na czele.

4.5.3.5. Powiat łomżyński

Odtworzenie działalności komitetu powiatowego w regionie łomżyńskim jest niestety niemożliwe, ponieważ nie zachowały się materiały dotyczące tej komórki. Można jedynie zakładać, że na jej czele stał starosta Stanisław Kaucki, tak jak było w przypadku komitetu obchodów 1. rocznicy śmierci Marszałka[303].

Dzięki ogólnemu sprawozdaniu towarzystwa wiadomo, że planowano budowę domów ludowych w Łomżycy, Pniewie, Górkach Sypniewie, Porytem oraz Pęchratce, gdyż na te cele udzielono pożyczek[304]. Z kolei w Wysokim Zalesiu, Wygodzie, Konopkach Chudych i Zaskrodzie[305] wybudowano lub planowano zorganizować szkoły noszące imię Komendanta. W Kolnie znajdował się rynek Marszałka Piłsudskiego[306], a w Zambrowie była ulica jego imienia oraz budowano szkołę, której miał się stać patronem. W mieście działała też Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty, która zaplanowała postawienie pomnika. Plany były zaawansowane, o czym świadczy przygotowany projekt monumentu, jednak nie doszło do ukończenia projektu przed wybuchem wojny[307]. W stolicy powiatu również znalazło się kilka

[302] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 58, Fotografia tablicy ku czci Józefa Piłsudskiego w Rokitnie, b.d., k. 23.
[303] W składzie byli ponadto: prezydent miasta Jan Janicki, Konstanty Józiński, kpt. Rafalski, Stefan Woyczyński, nieznany z imienia dr Rogowski oraz Witold Raganowicz, czyli przedstawiciele władz administracyjnych, wojska i reprezentanci społeczeństwa łomżyńskiego. Zob. R. Wnorowski, *Pamięć o Józefie Piłsudskim w latach 1935–1939 na północno-wschodnim Mazowszu*, „Studia Łomżyńskie" 2023, t. 33, s. 19.
[304] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności TBDiŚL, 12 II 1936 r., k. 306.
[305] *Ibidem*, Pismo Naczelnego Komitetu do MWRiOP w sprawie szkoły powszechnej w Wysokim Zalesiu, 23 VI 1938 r., k. 201; *Uroczyste poświęcenie szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wygodzie*, „Przegląd Łomżyński" 15 XI 1936, nr 46; *Poświęcenie nowej szkoły w Konopkach Chudych*, „Przegląd Łomżyński" 6 X 1935, nr 40; *Budujące chwile…*, „Przegląd Łomżyński" 20 X 1935, nr 42.
[306] *Z Kolna*, „Przegląd Łomżyński" 9 VI 1935, nr 23.
[307] Pomysł budowy pomnika pojawił się już po śmierci Marszałka. Zob. *Z dni żałoby*, „Przegląd Łomżyński" 26 V 1935, nr 21.

form upamiętnienia, albowiem oprócz ulicy oraz szkoły imienia Piłsudskiego w mieście działało Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie z Marszałkiem jako patronem[308].

4.5.3.6. Powiat ostrołęcki

Komitetowi ostrołęckiemu przewodniczył Kazimierz Gawroński, który był też szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego w powiecie[309]. Jak zaznaczono w sprawozdaniu: „obowiązki komitetu sprawuje Delegatura Powiatowa Wojewódzkiego Towarzystwa Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego"[310]. Jest to interesująca informacja, albowiem wskazuje, że nie było tam dwóch oddzielnych ciał mających zbieżny cel. Taka sytuacja z jednej strony nie ułatwiała pracy komitetowi wojewódzkiemu i władzom centralnym, z drugiej jednak nie powodowało to jeszcze większego chaosu, niż gdyby istniały dwie oddzielne komórki. Zdarzyło się jednak, że powiatowe towarzystwo występowało w 1. rocznicę śmierci Marszałka jako komitet ostrołęcki, co musiało być dla społeczności dezorientujące. Z powodu przyjętej struktury jest oczywiste, że na terenie powiatu nie powstały żadne lokalne komitety.

Podobnie jak w innych regionach zbiórka prowadzona była na konto TBDiŚL. W prasie podawano, że organizowane były różne wydarzenia, które miały pomóc w gromadzeniu funduszy. Tak było m.in. w Ostrołęce, gdzie odbyła się rewia, której celem było zbieranie pieniędzy na dom ludowy imienia Marszałka Piłsudskiego[311].

Wypełniający formularz zaznaczył także, że nie prowadzono żadnych działań w celu upamiętnienia Komendanta, choć wykazano, że postawiono dom ludowy imienia Marszałka w Zbójnej[312]. Z innych form zachowania pamięci w regionie można wspomnieć organizację zabaw dla najbiedniejszych dzieci w Ostrołęce[313]. Mało prawdopodobne jest, aby wskazana

[308] *Łomża europeizuje się*, „Przegląd Łomżyński" 8 XII 1935, nr 49; AAN, MWRiOP w Warszawie, sygn. 222, Wykaz szkół i liceów techniczno-przemysłowych w roku szkolnym 1937/1938, b.d., k. 5; Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 lipca 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w sprawie wykonania art. 63 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, Dz.U. Nr 58, poz. 433, 10 VII 1936 r.

[309] J. Gołota, *Mieszkańcy powiatu ostrołęckiego wobec problemów politycznych lat trzydziestych*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 1995, z. 9, s. 211.

[310] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu ostrołęckiego, b.d., k. 284.

[311] *Rewia*, „Przegląd Łomżyński" 1 III 1936, nr 9.

[312] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu ostrołęckiego, b.d., k. 284.

[313] *Dzień radości*, „Przegląd Łomżyński" 13 XII 1936, nr 50.

inicjatywa spotkała się z przychylnością Naczelnego Komitetu, gdyż właśnie takie sposoby „zachowania pamięci" starano się ograniczyć.

Na terenie powiatu nie wskazano żadnej miejscowości, w której miał przebywać Piłsudski, mimo że WBH opracowując swoje zestawienie, otrzymało materiały dokumentujące, że polityk zatrzymał się przynajmniej raz w 1919 r. w Ostrołęce, a lokalni mieszkańcy twierdzili, że był tam również w 1920 r.[314]

4.5.3.7. Powiat ostrowski

Tutaj komitetowi powiatowemu przewodniczył nie starosta a dyrektor gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej Kazimierz Warchalski, co nie było częstą praktyką. W regionie nie było komórek lokalnych, stwierdzono natomiast, że „w akcji brały udział wszystkie organizacje społeczne"[315]. Prawdopodobnie chodziło o zbiórkę funduszy, jednak nie wymieniono organizacji, które miały być w to zaangażowane. W sprawozdaniu podano, że zebrano 131,15 zł z list składkowych oraz „z imprez" kolejne 228,29 zł[316]. Intrygujące wydają się te ostatnie, gdyż w żadnym innym sprawozdaniu z województwa nie stwierdzono, aby były przeprowadzane kwesty w trakcie uroczystości. Co ciekawe, nie zbierano przy tym pieniędzy na deklaracje indywidualne, gdyż nigdy nie otrzymano formularzy do takowych wpłat. Źle o komórce powiatowej świadczy to, że nie upomniała się w żadnym momencie swej działalności o takie karty, szczególnie że w wielu regionach stanowiły one główne źródło finansowania.

Komitet nie wskazywał, jakoby planowano jakąkolwiek formę upamiętnienia Marszałka[317], mimo że towarzystwo udzieliło pożyczki na kontynuowanie budowy domu ludowego w Białychbłotach[318]. W Komorowie oraz Porębie Naczelny Komitet wyraził zgodę na nazwanie szkół powszechnych imieniem Józefa Piłsudskiego, w Łysych planowano wybudować pomnik oraz szkołę, w Ostrowi Mazowieckiej w ramach rocznicy odzyskania niepodległości przemianowano ulicę Warszawską na Piłsudskiego, a w Broku po 12 maja 1935 r. placowi szkolnemu nadano imię Marszałka[319].

---

[314] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 61, Sprawozdanie z wizyty w potencjalnym miejscu budowy obiektu upamiętniającego Józefa Piłsudskiego, 9 VIII 1939 r., k. 37.
[315] *Ibidem*, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu ostrowskiego, b.d., k. 286.
[316] *Ibidem*,
[317] *Ibidem*.
[318] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności TBDiŚL, b.d., k. 306.
[319] *Ibidem*, sygn. 34, Pismo Naczelnego Komitetu do MWRiOP w sprawie szkoły w Ostrowi Mazowieckiej, 6 III 1939 r., k. 145; *ibidem*, sygn. 49, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 31;

Jako jedyne miejsce, gdzie przebywał Komendant, podano Paproć Dużą, w której zawarł ślub w kościele ewangelicko-augsburskim w 1899 r. Nie wymieniono w sprawozdaniu samej stolicy powiatu, w której polityk przebywał 23 grudnia 1918 r., gdy zatrzymał się na postój w czasie podróży do Zambrowa[320].

4.5.3.8. Powiat suwalski

W Suwałkach nie zawiązały się komórki lokalne, podkreślono jednak, że w skład komitetu powiatowego wchodziły organizacje społeczne nieprowadzące akcji zbiórkowej. W sprawozdaniu zaznaczono, że gromadzenie funduszy realizowano na potrzeby towarzystwa, a listy składkowe przesłane przez Wydział Wykonawczy nie były wykorzystywane[321].

W ramach komitetu powiatowego prowadzone były prace nad wzniesieniem pomnika na Górze Cisowej w Suwałkach. Ostatecznie do tego nie doszło, podobnie zresztą jak do zmiany nazwy wzniesienia na Górę Piłsudskiego.

Choć wiele upamiętnień po śmierci Komendanta nie zostało zrealizowane, należy podkreślić, że społeczność regionu starała się aktywnie działać na tym polu jeszcze za życia polityka, czego efektem były liczne pomniki, tablice, ulice i place jego imienia. Już po śmierci Piłsudskiego zgodnie z informacjami prasowymi zaplanowano, aby przy granicy z Prusami Wschodnimi powstało 100 szkół, których większość zamierzano wybudować w pow. suwalskim. Całość przedsięwzięcia miała zostać ukończona do 1941 r.[322]

Jako miejsca pobytu Marszałka w regionie wskazano Suwałki oraz okolice jeziora Wigry. Co zastanawiające, nie wymieniono Sejn, które były odwiedzane przez Piłsudskiego zaraz po powstaniu, które miało miejsce w 1919 r.

4.5.3.9. Powiat szczuczyński

Komitet szczuczyński zarządzany był przez starostę Stefana Świechowskiego i w każdej gminie posiadał lokalne komórki. W powiecie prowadzona była zbiórka funduszy, w czasie

Żałobny poszum borów kurpiowskich, „Przegląd Łomżyński" 16 VI 1935, nr 24; *Żałoba w mieście Broku nad Bugiem*, „Przegląd Łomżyński" 26 V 1935, nr 21.

[320] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 61, Sprawozdanie z wizyty w potencjalnym miejscu budowy obiektu upamiętniającego Józefa Piłsudskiego, 9 VIII 1939 r., k. 51.

[321] *Ibidem*, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu suwalskiego, b.d., k. 288 i n.

[322] *Ibidem*, sygn. 41, Wycinek prasowy dotyczący upamiętnienia Piłsudskiego, b.d., k. 38.

której wykorzystano wszystkie listy składkowe, jednak jej intensywność szybko spadała – jako powód podano prowadzenie kwest na inne cele, głównie na pomoc bezrobotnym[323].

Choć społeczność miała być przychylna organizacji, nie prowadzono żadnych prac nad upamiętnieniem Marszałka. Wspierano inne inicjatywy realizowane przez Naczelny Komitet, m.in. kopiec na Sowińcu, na który Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Grajewie w lipcu 1936 r. przekazał 36,50 zł, a stacjonujący w mieście 9 Pułk Strzelców Konnych w pierwszych miesiącach po śmierci Piłsudskiego zebrał 281,91 zł. Dowódca pułku także włączył się w zbiórkę i na początku 1936 r. wpłacił 367,06 zł na rzecz komitetu[324], co zostało zaliczone jako wpłata na cele ogólne.

Według starosty do 12 kwietnia 1937 r. w powiecie zrealizowano dwa upamiętnienia: w Grajewie nadano szkole imię Piłsudskiego[325], a w Szczuczynie umieszczona została tablica, również na placówce dydaktycznej[326]. Ponadto w 1935 r. w Rajgrodzie imię Marszałka otrzymały ulica oraz świetlica harcerska[327], a w 1936 r. w Białaszewie został odsłonięty pomnik[328]. Oddolną inicjatywą był też projekt budowy domu ludowego w Woźnej Wsi[329].

Schemat, na którym starosta wypełnił sprawozdanie, nie zawierał informacji o miejscach przebywania Piłsudskiego w powiecie, dlatego nie uwzględniono tego w przygotowanym dokumencie. Z prac WBH wiadomo jednak, że odwiedził on przynajmniej trzy miejscowości w regionie.

4.5.3.10. Powiat wołkowyski

W powiecie komitet, którego przewodniczącym był burmistrz Wołkowyska Władysław Kaszubski, działał dość sprawnie, a jego struktura również wyglądała dobrze, gdyż istniały komórki lokalne w miastach i gminach wiejskich. Większość zebranych w trakcie zbiórki

[323] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu szczuczyńskiego, 12 IV 1937 r., k. 272 i n.
[324] *Na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i kopca w Krakowie*, „Gazeta Polska" 7 VII 1936, nr 186; *Grajewo*, „Przegląd Łomżyński" 7 VII 1935, nr 27; T. Dudziński, *9. Pułk Strzelców Konnych im. Generała Kazimierza Pułaskiego*, Grajewo 2018, s. 355.
[325] Zgodnie z ustaleniami dr. Tomasza Dudzińskiego w okresie międzywojennym nie nadano szkole w Grajewie imienia Józefa Piłsudskiego.
[326] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu szczuczyńskiego, 12 IV 1937 r., k. 272 i n.
[327] *Sprostowanie artykułu „Fiasko biurokracji w Rajgrodzie"*, „Przegląd Łomżyński" 1 XII 1935, nr 48.
[328] *Z Białaszewa*, „Przegląd Łomżyński" 6 XII 1936, nr 49.
[329] „*Młoda Wieś",* „Przegląd Łomżyński" 26 I 1936, nr 4.

pieniędzy została przekazana na konto towarzystwa, część jednak z inicjatywy samych pracowników przedsiębiorstw miała trafić do Naczelnego Komitetu.

W dość skrupulatnie wypełnionym sprawozdaniu wymieniono liczne upamiętnienia realizowane w powiecie. W Wołkowysku planowano budowę domu ludowego, ukonstytuował się nawet specjalny komitet. Co istotne, zamiary konstrukcji pojawiły się już w 1928 r., a do końca 1934 r. zebrano na ten cel blisko 5 tys. zł. Miejsc, gdzie planowano upamiętnić Piłsudskiego w powiecie, było więcej. W Świsłoczy, Porozowie, Jatwiesku, Piaskach oraz Zelwie również miały powstać domy ludowe, w Jałówce pomnik z tablicą, w Nowosadach-Zaleszanach szkoła, a w Międzyrzeczu miało zostać uruchomione stypendium dla najlepszych uczniów[330].

Komitet powiatowy realnie podchodził do tych planów, o czym świadczy fakt, że w sprawozdaniu zaznaczano, które projekty są możliwe do ukończenia. Ponadto warta odnotowania jest rzetelność realizującego sprawozdanie, gdyż zaznaczył on, że większość inicjatyw nie została skonsultowana z komitetem powiatowym, a jedynie na temat domu ludowego w Wołkowysku podjęto takie rozmowy. Na wymienione cele fundusze zbierano raczej we własnym zakresie; lokalna ludność przekazywała także drewno na budowę lub w inny sposób wspierała realizację projektów.

Oprócz wspomnianych inicjatyw godnym odnotowania upamiętnieniem jest zmiana nazwy osady Rohoźnica Mała na Wola Marszałka. Sprawa ta została rozpoczęta w 1936 r., a swój finał miała w roku kolejnym, gdy w Dzienniku Urzędowym Województwa Białostockiego pojawił się komunikat w tej kwestii[331]. Procesem zajmowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które konsultowało się z Naczelnym Komitetem, i dopiero jego akceptacja inicjatywy dała jej zielone światło do działania[332].

Ludność ze wsi Mozole zwróciła się także z prośbą o opinię w sprawie postawienia krzyża-pomnika ku czci Piłsudskiego[333]. Niestety nie zachowała się dalsza dokumentacja na ten temat, aczkolwiek na podstawie innych, podobnych przypadków można założyć, że nie spotkało się to z przychylnością komitetu. Ciekawą inicjatywą upamiętniającą Komendanta

[330] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Sprawozdanie z działalności komitetu wołkowyskiego, b.d., k. 291 i n.
[331] Dz.U. Województwa Białostockiego Nr 17, poz. 24, 9 XI 1937 r., s. 606.
[332] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 07, Pismo Naczelnego Komitetu do MSW w sprawie zmiany nazwy osady Rohoźnica Mała, 20 I 1937 r., k. 267.
[333] *Ibidem*, sygn. 34, Pismo Naczelnego Komitetu do komitetu wojewódzkiego w sprawie krzyża-pomnika w Mozolach, 30 XII 1936 r., k. 266.

było ponadto powołanie do życia Uniwersytetu Ludowego w Żernej, który miał go za patrona[334].

W sprawozdaniu podano, że nie było miejscowości na terenie powiatu, w której Marszałek przebywał za życia. Nie była to prawda, albowiem takie miejsca były co najmniej cztery, z Wołkowyskiem na czele.

Podobnie jak dla pow. łomżyńskiego nie zachowały się również sprawozdania dla powiatów sokólskiego oraz wysokomazowieckiego. O upamiętnieniach w tych regionach wiadomo niewiele, gdyż mamy jedynie informacje, że w Sokółce znajdowała się ulica Marszałka[335], w kantynie 3 Dywizjonu Taborów stało popiersie Piłsudskiego[336], a w Korobczycach nadano jego imię jednej z ulic. Na terenie powiatu było również sześć miejscowości, w których przebywał Komendant. Z kolei w pow. wysokomazowieckim Piłsudski był w dwóch miejscowościach – stolicy powiatu oraz Łapach.

4.5.4. Głazy pamięci planowane przez Naczelny Komitet

Pracę nad ustaleniem miejsc, gdzie można ustawić głazy na terenie całego kraju, zaczęto niedługo po powstaniu centralnych komórek komitetu. Województwo białostockie doczekało się stworzenia ostatecznej listy tuż przed wybuchem wojny. Pierwotnie w zestawieniu, z którym zespół ruszył do prac terenowych, były 22 punkty[337], należy jednak przyznać, że nie było ono najrzetelniej przygotowane, przede wszystkim ze względu na nieznajomość terenu przez autorów listy. Przykładowo w wykazie podano miejscowość Lebioda z pow. szczuczyńskiego jako miejsce przebywania tam Piłsudskiego 29 września 1920 r.[338] Była to jednak wieś położona w pow. szczuczyńskim[339], ale w woj. nowogródzkim. To oznacza, że wypis miejscowości tworzony był przez osoby niezwiązane z regionem białostockim lub nieznające jeszcze dobrze topografii województwa.

---

[334] *Ibidem*, sygn. 07, Pismo UWB do Naczelnego Komitetu w sprawie finansów TBDiŚL, 26 VII 1938 r., k. 261; *W dniu urodzin Piłsudskiego. Otwarcie pierwszego Uniwersytetu Wiejskiego w woj. Białostockim*, „Gazeta Polska" 7 XII 1937, nr 339.

[335] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna*…, s. 107.

[336] J. Rećko, *Józef Piłsudski*…, s. 45.

[337] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 27, Sprawozdanie z odbytej podróży po miejscach pamięci w województwie białostockim, 28 VII 1939 r., k. 1–2.

[338] *Ibidem*, sygn. 23, Wykaz miejsc historycznych związanych z życiem, pracą lub pobytem Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie woj. białostockiego znajdujących się w ewidencji Wydziału Wykonawczego, b.d., k. 78.

[339] Mowa o Szczuczynie Litewskim.

Na kolejnej wersji listy wysłanej do wojewody białostockiego, z 30 czerwca 1939 r., widnieją 24 miejscowości. Wynika to z faktu, że znalazły się na niej takie miejsca jak Paproć Duża oraz Łomża. Może dziwić, że po trzech miesiącach od zmian administracyjnych powodujących, że powiaty łomżyński, ostrołęcki i ostrowski przyłączone zostały do woj. warszawskiego, komitet w postaci przewodniczącego sekcją głazów pamiątkowych Krzysztofa Siedleckiego się o tym nie zorientował[340].

Dopiero więc gdy w lipcu 1939 r. sekcja głazów pracowała na terenie woj. białostockiego, zespół składający się z kpt. Dobrskiego oraz inż. Zygmunta Radwańskiego odwiedził w sumie 30 miejscowości, w których przebywał Piłsudski. W trakcie podróży udało się wyznaczyć dodatkowe miejsca, gdzie Marszałek był za życia. Pozyskane informacje i materiały o nowych punktach pochodziły od lokalnej społeczności.

Ostatecznie, głównie dzięki badaniom przedwojennego WBH[341], wytypowano następujące miejsca[342]:

1. Andrzejewicze – na skwerku przy stacji kolejowej;
2. Augustów – na bulwarze przy ul. 11 listopada;
3. Białowieża – między dębami przed pałacem;
4. Białystok – w parku miejskim;
5. Dąbrowa – na rozwidleniu dróg Osowiec–Grodno i Dąbrowa–Lipsk;
6. Druskienniki – na skrzyżowaniu ul. Topolowej oraz Rotniczańskiej;
7. Grajewo – na pl. Kilińskiego;
8. Grodno – na Placu Wolności;
9. Gródek – na placu rynkowym;
10. Hajnówka – na skwerze u zbiegu ulic Józefa Piłsudskiego oraz 3 maja i Warszawskiej;
11. Korobczyce – na skrzyżowaniu „Traktu Marszałka" i drogi do Gniewieńszczyzny;
12. Kuźnica – na placu przykościelnym;
13. Niemiesze – przy ul. Wiejskiej w pobliżu szkoły;
14. Lipsk – na placu na skrzyżowaniu ul. Kościelnej z drogą na Augustów;
15. Lipszczany – na placu na skrzyżowaniu ul. Wioskowej i drogą na Chorożowice;

[340] *Ibidem*, sygn. 27, Pismo Wydziału Wykonawczego do wojewody w sprawie miejsc pamięci, 30 VI 1939 r., k. 9 i n.
[341] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 56, 57, 58, 61.
[342] Do listy przygotowanej w ówczesnym woj. białostockim dołączono miejsca z powiatów przyłączonych do tego województwa w 1939 r.

16. Łabno-Ogrodniki – przy skrzyżowaniu drogi fortecznej z drogą na Grodno;
17. Łapy – na placu rynkowym przy stacji kolejowej;
18. Łomża – przy Alei Legionów lub na placu im. Tadeusza Kościuszki;
19. Rajgród – na rynku przy ul. Józefa Piłsudskiego;
20. Rokitno – przy skrzyżowaniu drogi Grodno–Wilno oraz drogi gminnej Rokitna;
21. Ostrołęka – na placu przy ul. Tadeusza Kościuszki;
22. Ostrów Mazowiecka – na placu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego;
23. Paproć Duża – tablica na kościele;
24. Sidra – na rozwidleniu dróg do Kuźnicy i Sokółki;
25. Sejny – na placu im. Marszałka Piłsudskiego;
26. Skidel – na placu przy skrzyżowaniu Traktu Napoleona z drogą Grodno–Lida;
27. Sokółka – na skwerze na skrzyżowaniu ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Grodzieńskiej;
28. Suwałki – na pl. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Kościuszki;
29. Szczuczyn – przy skrzyżowaniu ul. Kilińskiego oraz „Szlaku Kowieńskiego";
30. Świsłocz – w parku miejskim;
31. Wołkowysk – na placu cerkiewnym od strony ul. Kościuszki;
32. Wysokie Mazowieckie – na placu przy Szkole Powszechnej;
33. Willa Nowa – na skrzyżowaniu drogi Kamczatka–Wilanów oraz alei prowadzącej do nieistniejącego dworu;
34. Zambrów – przy skrzyżowaniu ul. Bronisława Pierackiego i ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego lub przy budowanej szkole powszechnej imienia Piłsudskiego;
35. Zelwa – w pobliżu przejazdu kolejowego w kierunku Baranowicz.

Smutną konstatacją Kondrackiego dotyczącą organizacji upamiętnień Piłsudskiego w woj. białostockim było stwierdzenie, że TBDiŚL i komitet wojewódzki nie przejawiają żadnej działalności, a WRO i komitety powiatowe nie funkcjonują od dłuższego czasu. Wobec tego sugerował likwidację wymienionych podmiotów, podczas gdy zgromadzone fundusze miały zostać częściowo przekazane do Naczelnego Komitetu, a kwota, na którą towarzystwo udzieliło pożyczek na realizację projektów różnym instytucjom, miała pozostać w dyspozycji TBDiŚL[343]. Towarzystwo miało zobowiązania finansowe wobec byłych pracowników, które

[343] *Ibidem*, sygn. 07, Odpis sprawozdania z kontroli komitetu wojewódzkiego oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XIII 1938 r., k. 257.

nie były regulowane, a sama likwidacja również wymagała funduszy[344], dlatego proponowano, aby kwoty te zostały pokryte ze składek zebranych przez komitet wojewódzki[345]. Można się jedynie domyślać, że gdyby miało do tego dojść, wszelkie prowadzone działania zostałyby scentralizowane albo – co bardziej prawdopodobne – podjęto by próbę utworzenia komórki na nowo, z innymi członkami, którzy realizowaliby wolę Naczelnego Komitetu.

Sugestia Kondrackiego nie mogła jednak zostać zrealizowana i komitet białostocki nie mógł zaprzestać działalności nawet mimo stwierdzonego braku aktywności. Nie ukończono bowiem zadań postawionych przed sekcją głazów pamiątkowych, a lokalne komitety okazywały się przydatne przy potwierdzaniu, a przede wszystkim poszerzaniu list miejsc opracowanych przez Wojskowe Biuro Historyczne. Ponadto to one miały współpracować z organizacjami, które po zakończeniu realizacji przedsięwzięć miały wziąć w opiekę odsłonięte upamiętnienia.

Należy również przyznać, że na działalność komitetu miały też wpływ czynniki niezależne od niego. W trakcie funkcjonowania komórki woj. białostockie miało trzech wojewodów, co z pewnością nie ułatwiało jej działalności. Każda nowa osoba na tym stanowisku potrzebowała wszak czasu do przystosowania się i zapoznania z warunkami pracy. Stefan Pasławski całe życie spędził w wojsku, dowodził co prawda Białostockim Pułkiem Strzelców, natomiast nie miał żadnego doświadczenia jako urzędnik[346]. Stefan Kirtiklis – urzędnik z wieloletnim stażem – na stanowisku był nieco ponad rok, po czym zrezygnował z urzędu wojewody[347]. Henryk Ostaszewski, niezwiązany wcześniej w żaden sposób z regionem, zaangażował się w rozwój gospodarczy i oświatowy województwa[348]. Ogólnie okres ten pod kątem administracyjnym w województwie charakteryzował się pewną niestabilnością zarówno gospodarczą, jak i polityczną, co nie wpływało pozytywnie na działalność komitetu białostockiego.

Przy analizie szczątkowo zachowanych materiałów Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku dotyczących działalności różnego rodzaju organizacji nasuwa się także kilka wniosków, które choć są bardziej globalne, to dotyczą także komitetu wojewódzkiego. Raporty

[344] *Ibidem*, Pismo UWB do Naczelnego Komitetu w sprawie likwidacji TBDiŚL, 24 X 1938 r., k. 259.
[345] *Ibidem*, Pismo Naczelnego Komitetu do wojewody białostockiego w sprawie zobowiązań TBDiŚL, 10 IX 1938 r., k. 260.
[346] U. Kraśnicka-Zajdler, *Stefan Wiktor Pasławski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 108–124.
[347] D. Maksimiuk, *Stefan Seweryn Kirtiklis*, w: *Wojewodowie*…, s. 125–149.
[348] K. Sychowicz, *Henryk Kazimierz Ostaszewski*, w: *Wojewodowie*…, s. 150–162.

traktujące o funkcjonowaniu organizacji pozarządowych wskazują bowiem, że w ocenie władz działały one słabo albo wcale. Zwracano też uwagę, że młodzież wojewódzka nie angażowała się w szersze inicjatywy związane z upamiętnianiem kogokolwiek. Ta bierność cechowała więc całe regiony, aczkolwiek należy zaznaczyć, że były pewne wyjątki, jak powiaty wołkowyski i bielski, które przykładały się do swoich obowiązków względem komitetu. Łomżyńskie również, biorąc pod uwagę liczbę podjętych inicjatyw, należy uznać za jedno z aktywniejszych i to mimo posiadania łatki „bastionu endecji".

Całość okoliczności sprawia, że prace w województwie w wielu aspektach nie przebiegały dostatecznie płynnie, co spowodowało, że niektórych projektów nie udało się zrealizować. Nie można jednak powiedzieć, że nic nie działo się w kierunku upamiętniania Piłsudskiego w Białostockim. Wręcz przeciwnie, województwo starało się bardziej samodzielnie realizować politykę przyjętą przez Naczelny Komitet, w charakterystyczny dla siebie sposób budując przede wszystkim domy ludowe. Nie zmienia to jednak faktu, że oprócz miejsc wskazanych przez komitet w całym województwie powstawały mniejsze lub większe upamiętnienia realizowane na miarę potrzeb oraz finansowych możliwości.

4.6. Wnioski

Ukazane województwa znacząco różniły się od siebie nie tylko w kwestii organizacji, ale również charakteru działalności. Na podstawie zachowanych materiałów pracę komitetu w Wilnie należy ocenić dobrze. Pojawiły się pewne problemy, o których była już mowa, jednak nie wszystkie wynikały z winy władz. Inne nie wpływały w tak znaczący sposób, aby uznać je za hamujące działania komórek lokalnych. Z kolei struktury białostockie niemal od początku miały poważne kłopoty organizacyjne, co było spowodowane działaniem w tym samym czasie oddzielnych organizacji mających na celu upamiętnianie Piłsudskiego. To rozwarstwienie spowodowało, że ani TBDiŚL, ani komitet wojewódzki nie mogły funkcjonować w regionie z pełnym zaangażowaniem.

Różnice w przedstawianych województwach przejawiały się również w celach, jakie obrano. Wilno skupiło się na realizacji jednego przedsięwzięcia, jakim było postawienie pomnika w mieście, z kolei Białystok swoje wysiłki rozproszył na wiele ośrodków, co prawda dotyczyło to jedynie domów ludowych i świetlic, ale i tak było to dogodniejsze dla Naczelnego Komitetu. O ile miasto nad Wilią posuwało się w pracach, choć w pewnym momencie musiało się wstrzymać ze względu na konkurs w Warszawie, o tyle w Białostockim z powodu

problemów o charakterze organizacyjnym prace nie mogły być inicjowane lub prowadzone w odpowiedni sposób. Do realizacji upamiętnienia, oprócz zaangażowania i pracy społeczeństwa, niezbędne było także aktywne uczestnictwo władz, jednak często odnotowywano brak znaczącego udziału wojewodów i starostów. Mimo pewnych wyjątków osoby te rzadko angażowały się w tę działalność, co przejawiało się również w niewystarczającej dokładności sporządzanych sprawozdań.

Analiza niepełnych archiwaliów pokazuje, że problem ten nie dotyczył jedynie woj. białostockiego, ale też innych regionów, co potwierdza tezę, że zasadnicze było zaangażowanie na niższym szczeblu. Kwestia ta była tymczasem niezależna od Naczelnego Komitetu i znacząco utrudniała jego funkcjonowanie w pierwszych latach po powstaniu w czerwcu 1935 r. Z czasem sytuacja poprawiała się, ale być może bardziej zdecydowane działania nastawione na uregulowanie pracy komórek wojewódzkich w całym kraju przyspieszyłoby ten proces. Jednakże ze względu na wybuch wojny niedane było władzom centralnym zamknąć etapu ukształtowania się w zaplanowanych na początku ramach.

Cechą wspólną obu analizowanych województw było przeprowadzanie licznych inicjatyw oddolnych niekoniecznie konsultowanych z władzami komitetu. Z pewnością nie można powiedzieć, że mieszkańcy nie starali się upamiętniać Piłsudskiego, otwartą kwestią pozostawało jedynie, czy wnioskowali o zgodę i ewentualne wsparcie finansowe do Naczelnego Komitetu, czy jednak starali się postawić władze przed faktem dokonanym. Dotyczyło to przede wszystkim pomników oraz tablic, albowiem żywe pomniki wymagały uzyskania zgody na budowę od władz wojewódzkich, a w przypadku szkół również od MWRiOP.

Podsumowując, należy podkreślić, że choć w różny sposób, to w terenie również starano się upamiętniać Marszałka. Część lokalnych władz wkładała w to więcej wysiłku i zaangażowania, inni ograniczali się do minimum, dlatego lukę swoimi inicjatywami starało się wypełniać społeczeństwo. Komitet nie wypracował sobie żadnych narzędzi do wyciągania konsekwencji wobec niechętnie działających, dlatego jedyną możliwą formą interwencji były prośby, upomnienia listowne lub odgórne narzucenie realizacji pewnych inicjatyw. Jakakolwiek forma kary za brak działań nie tylko postawiłaby w złym świetle rządzących, ale też ucierpiałaby na tym pamięć o Komendancie, w związku z czym temat ten nie był poruszany na zebraniach Wydziału Wykonawczego.

Rozdział 5. Projekty zrealizowane

Naczelny Komitet w toku swego istnienia wytypował łącznie siedem dużych projektów, które uznał za ogólnonarodowe, dlatego też roztoczył nad nimi swoją specjalną opiekę. Niektóre jak Mauzoleum na Rossie, kopiec na Sowińcu oraz restaurację Zułowa udało się ukończyć przed wybuchem wojny. Pomimo realizacji tych przedsięwzięć w pierwotnym kształcie, w dalszym ciągu trwały prace, które miały nie tylko uatrakcyjnić wspomniane miejsca i otoczenie, ale przede wszystkim podnieść ich rangę jako miejsc związanych z kultem Józefa Piłsudskiego. Specyficznym „celem" okazało się prowadzenie fundacji stypendialnej, która wsparła paręset potrzebujących dzieci z całej Polski. Z tego powodu, że komitet zabezpieczył jej przyszły byt to można go uznać za zrealizowany.

5.1. Mauzoleum na Rossie

Zgodnie z wolą Piłsudskiego, po jego śmierci serce powinno zostać pochowane w Wilnie. Natomiast odnośnie do sprowadzenia szczątek Marii Piłsudskiej, Aleksandra Piłsudska wspominała: „Gdy mąż mój czuł się osłabiony i myślał o śmierci, powtarzał niejednokrotnie w rozmowie ze mną: Pamiętaj, jeżeli ja odejdę przed tobą, a przed śmiercią nie zdążę sprowadzić z Litwy do Polski zwłok swojej matki, musicie wy to zrobić. Chcę, aby spoczęła w Wilnie. Serce złóżcie u jej stóp"[1]. Nie był on jednak ani pierwszy, którego serce zostało pochowane w mieście nad Wilią, ani nie stworzył precedensu w kwestii pochowania tego organu z matką. W pierwszym przypadku, taką osobą był w 1648 r. król Władysław IV[2], w drugim zaś w 1926 r. złożono w grobie hr. Weroniki Korwin-Milewskiej serce jej syna Ignacego Karola[3]. Nie wykluczone, że z tych przypadków Piłsudski czerpał swą inspirację.

[1] A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 348.
[2] Serce Władysława IV odkryto w czasie prac w 1931 r.
[3] E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie*…, s. 46.

Decyzja o realizacji Mauzoleum zapadła w Prezydium Rady Ministrów jeszcze przed powołaniem do życia Naczelnego Komitetu[4], najprawdopodobniej w ostatnim tygodniu maja. Świadczy o tym fakt, że prasa wileńska wcześniej podawała, że brane pod uwagę są trzy potencjalne miejsca: kaplica św. Kazimierza w Katedrze, cmentarz na Rossie oraz w Ostrej Bramie z prawej strony pod kaplicą z obrazem[5]. Ostatecznie zdecydowano się umieścić całość na Rossie, prawdopodobnie ze względu na większą możliwość aranżacji, dostępność dla znaczniejszej ilości osób oraz pochówek żołnierzy, którzy zginęli w czasie walk o miasto w latach 1919–1920. Bez względu jednak, gdzie planowano realizację projektu, wymagał on udziału wielu czynników, włącznie z władzami państwowymi, choć podkreślić należy, że najwięcej pracy do wykonania miała Wileńszczyzna a przede wszystkim stolica regionu.

W celu lepszej organizacji pracy, już w maju 1935 r. w ramach komitetu wileńskiego powstała sekcja pogrzebowa. Podzielona została na kilka podsekcji, które miały odpowiadać za różnego rodzaju zagadnienia w trakcie przygotowań do uroczystości na Rossie. Zanim jednak rozpoczęto w szerszym zakresie organizować obchody złożenia szczątek Matki oraz serca Syna, ostatniego dnia marca 1936 r. nastąpiły zmiany personalne, powołano nowe władze oraz członków poszczególnych organów. Szefem całej sekcji został gen. Stanisław Skwarczyński, przewodniczącymi podsekcji zostali: kwaterunkowej ppłk Kazimierz Burczak, wyżywienia Kazimierz Grodzicki, sanitarnej ppłk Antoni Kiakszto, informacyjnej Eugeniusz Kozłowski, programowej Marian Morelowski, porządkowej Tadeusz Wielowieyski, a artystycznej Ludwik Sokołowski[6]. Przy organizacji sekcji korzystano z doświadczenia zdobytego wcześniej przez woj. krakowskie, gdyż podobny podział można było zauważyć w trakcie organizacji uroczystości pogrzebowych w Krakowie na Wawelu w 1935 r.[7] Zanim jednak rozpoczęto w Wilnie prace przed 12 maja 1936 r. należało odpowiednio przygotować miejsce na Rossie.

[4] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Informacja dotycząca grobowca na Rossie, b.d., k. 250.
[5] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne*…, s. 68.
[6] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 31 III 1936 r., k. 19 i n.
[7] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Sprawozdania z organizacji uroczystości pogrzebowych na Wawelu, b.d., k. 117–118v.

5.1.1. Budowa Mauzoleum

Cmentarz na Rossie był jednym z najstarszych w regionie[8], gdyż powstać miał już w 1801 r.[9] Często go reorganizowano, szczególnie po odzyskaniu niepodległości, albowiem w styczniu 1919 r. pochowano na nekropolii wojskowej członków Samoobrony Wileńskiej, a w kolejnym roku pogrzebano uczestników wojny polsko-bolszewickiej[10]. Ostatnia przebudowa cmentarzyka przed 1935 r. miała miejsce w 1926 r. według projektu Juliusza Kłosa, gdy pobudowano m.in. kapliczkę z rzeźbami orłów. Wtedy też 162 drewniane mogiły zamienione zostały na betonowe nagrobki żołnierzy z lat 1919–1920, a całość została ogrodzona. W 1929 r. cmentarzyk został uporządkowany, a rok później wzniesiono kolumnę[11].

Opracowanie projektu Mauzoleum po śmierci Piłsudskiego powierzono cenionemu w kręgach piłsudczykowskich Wojciechowi Jastrzębowskiemu, który sprawdził się jako osoba odpowiedzialna za oprawę plastyczną uroczystości pogrzebowych zarówno w Warszawie jak i Krakowie. Kierownikiem budowy został architekt Oskar Jurkiewicz, choć Stanisław Lorentz wskazuje, że to on odpowiadał za ich prowadzenie, czego pilnował nawet po zaprzestaniu pracy jako wojewódzki konserwator[12]. Roboty budowlane na cmentarzu nadzorował szef oddziału budowlanego Urzędu Wojewódzkiego inż. Wilhelm Markiewicz, elektryczne Julian Glatman, drogowe Stanisław Wątorski, a wodociągowe Henryk Jensz[13]. Zgodnie z założeniem pomysłodawcy powstałym i zaakceptowanym jeszcze przed 6 czerwca 1935 r. m.in. przez Piłsudską, projekt zakładał zagospodarowanie 0,2 ha[14], budowę grobowca na serce i szczątki Marii Piłsudskiej oraz cmentarza ze 163 grobami żołnierzy[15]. Nie wszystkim projekt się spodobał, gdyż podniesione zostały głosy, jakoby całość była za mało monumentalna względem osoby, którą planowano upamiętnić. Projektant kontrując zarzut podkreślał, że zależało mu na spójności z grobami poległych, które otaczały grobowiec, a w swoim założeniu łączył także prostotę z monumentalnością, co większości opinii publicznej miało przypaść do

[8] Jerzy Surwiło za rok założenia cmentarza podaje 1790, natomiast Juliusz Kłos wskazał 1769 r. J. Surwiło, *Cmentarz Rossa w Wilnie*, Wilno 2002, s. 3; J. Kłos, *Wilno: przewodnik krajoznawczy*, Wilno 1937, s. 229.
[9] V. Girininkiene, *Wileńska Rossa. Na styku kultur*, [w:] *Cmentarz na Rossie w Wilnie. Historia, sztuka, przyroda*, Warszawa 2020, s. 334.
[10] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 40.
[11] E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie*…, s. 395 i n.; B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 40, 67.
[12] S. Lorentz, *Album wileńskie,* Warszawa 1986, s. 198 i n.
[13] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 83; *Sprawozdanie z działalności…*, s. 41.
[14] P. Cichoracki, *Pogrzeb Serca Marszałka*…, s. 46; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie*…, s. 108.
[15] W kosztorysie zaznaczono, że takich grobów było 168, w rzucie (rysunku) cmentarza wskazano 164, a w piśmie informującym o projekcie mowa o 163 grobach. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Kosztorys budowy grobowca i cmentarza na Rossie, b.d., k. 316; *ibidem*, Informacja dotycząca grobowca na Rossie, b.d., k. 250, *ibidem*, sygn. 22, Rzut na cmentarz z zaznaczonymi grobami poległych żołnierzy, b.d., k. 15.

gustu[16]. Zarzut „braku monumentalności" dotyczył również innych projektów, m.in. krypty na Wawelu czy sarkofagu, trzeba jednak zaznaczyć, że problemy tej natury napotkane przy Rossie były zdecydowanie mniejsze i nie niosły za sobą negatywnych działań.

Sam pomysł w trakcie realizacji ewoluował, a zasadnicze zmiany dotyczyły grobów poległych. Początkowo miały być trzy rzędy, natomiast dość szybko zmodyfikowano na cztery. Zwiększyła się również ich ostateczna liczba, ze względu na uschnięcie jednego z drzew pojawiło się dodatkowe miejsce na ostatni, 164 grób[17]. Z perspektywy realizatorów na szczęście obyło się bez opóźnień, o których nie mogło być mowy, ze względu na ustalenia dotyczące pogrzebu serca.

Początkowo w prasie pojawiły się informacje, jakoby prace miały zakończyć się już we wrześniu 1935 r.[18] Termin ten był nie tyle co mało prawdopodobny, a nierealny. Szybko zdano sobie sprawę, że powyższy termin jest niemożliwy do osiągnięcia, ponieważ już we wrześniu w gazetach wskazywano, że same prace konstruktorskie zakończą się 15 listopada wraz z zamknięciem sezonu budowalnego[19].

Pierwsze prace rozpoczęto 9 sierpnia 1935 r, wtedy też zapoczątkowano usuwanie, m.in. krzyży żołnierskich, natomiast dzień później podjęto działania regulacyjne ulic przy cmentarzu. Już 14 sierpnia przystąpiono do ekshumacji poległych, które wykonano do końca miesiąca. Tydzień dłużej potrwały inne prace rozbiórkowe. Następnie zaczęto budowę nowego muru oraz częściowo zagospodarowano tereny zielone. W międzyczasie przywieziono z Tatr podest oraz cokoły pod płytę główną, gdyż rozpoczęte 22 sierpnia poszukiwania odpowiedniego materiału na Wołyniu nie dały satysfakcjonujących efektów[20]. Wyrównano także teren i wyłożono ścieżki kamieniem wileńskim, a całość tych prac zrealizowano do końca sezonu budowlanego[21].

We wrześniu oględzin miejsca budowy dokonał wojewoda wileński. Stwierdzono wtedy wykup dwóch posesji przy cmentarzu, a także uznano postęp prac za zadowalający, chociaż zwrócono uwagę, że należy zintensyfikować działania nad znalezieniem odpowiednich

[16] *Grobowiec na Rossie. Wywiad u prof. Wojciecha Jastrzębowskiego*, „Gazeta Polska" 7 VII 1935, nr 186; B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 73.
[17] *Ibidem*, s. 76.
[18] *Termin przeniesienia urny na Rossę*, „Gazeta Polska" 7 VII 1935, nr 186.
[19] *Przygotowania do budowy mauzoleum na Rossie. Roboty regulacyjne będą już dzisiaj rozpoczęte*, „Kurier Wileński" 10 VIII 1935, nr 217; B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 78.
[20] *Ibidem*, s. 85, 106.
[21] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo konserwatora do Krzysztofa Siedleckiego w sprawie prac na Rossie, 10 VIII 1935 r., k. 308.

kamieni. Kilka dni później wizytę na budowie odbył również minister Marian Zyndram-Kościałkowski, który także uznał progres za satysfakcjonujący i dający realną szansę na ukończenie projektu w terminie[22].

Przez jesień oraz zimę montowano groby żołnierskie, które wykonano z szarego granitu wołyńskiego. Na wiosnę posadzono 4 sosny i 30 lip, z Sulejówka przywieziono azalie oraz postawiono ogrodzenie oraz dwie bramy z kutego ręcznie żelaza[23]. Wykonana także została granitowa kapliczka Matki Boskiej Ostrobramskiej autorstwa Antoniego Lenara[24]. Całość prac na Rossie miała zostać zakończona do 1 maja 1936 r.[25], a więc niemal na dwa tygodnie przed uroczystościami, jednakże ze względu na przeciągające się rozliczenia z Jurkiewiczem przyjęcie prac nastąpiło dopiero 13 maja[26]. Być może było to zarzewiem konfliktu z inżynierem, który zgodnie z pismem Jastrzębowskiego przez pięć miesięcy po zakończeniu uroczystości pierwszej rocznicy śmierci Piłsudskiego utrzymywał porządek i opiekował się Rossą na własny koszt[27].

Podczas prac sporym problem okazało się znalezienie odpowiedniego materiału na płytę nagrobną. Po dwunastu nieudanych próbach wyszukania odpowiedniego kamienia na Wileńszczyźnie i w Tatrach, w końcu udało się znaleźć takowy w okolicach wsi Bronisławka na Wołyniu. Wybrany głaz narzutowy ważył początkowo 19 ton, a po obróbce zmniejszył się niemal o połowę do 10 ton[28]. Do szybszego wykucia kamienia wypożyczono z Korpusu Ochrony Pogranicza w Łucku trzy kuźnie. Dużym wyzwaniem dla robotników jak i samego Jurkiewicza było dostarczenie kamienia na stację kolejową, gdyż teren był podmokły. Paradoksalnie pomocne okazały się niskie temperatury, które utwardziły ziemię, z drugiej jednak strony utrudniały pracę robotnikom wspieranym przez KOP. Sprowadzenie granitów głównie z Wołynia wymagało pomocy PKP, w związku z czym zwrócono się z prośbą o użyczenie placu przy stacji kolejowej Tomaszgród, skąd kamień wyruszyć miał do

[22] *Budowa cmentarza-grobowca na Rossie*, „Kurier Wileński" 25 IX 1935, nr 263; *Min. Kościałkowski zlustrował roboty na Rossie,* „Kurier Wileński" 29 IX 1935, nr 267.
[23] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Program robót kamieniarskich przy budowie cmentarza i grobowca, 10 VIII 1935 r., k. 301; *ibidem*, Kosztorys budowy grobowca i cmentarza na Rossie, b.d., k. 313–317.
[24] A. Srebrakowski, *Elementy pamięci o Józefie Piłsudskim w Wilnie w latach 1935–1939,* „Regiony i Pogranicza" 2019, nr 6–7, s. 146.
[25] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Program robót kamieniarskich przy budowie cmentarza i grobowca, 10 VIII 1935 r., k. 301.
[26] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 95.
[27] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Załącznik pisma przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Prezydium Rady Ministrów o odznaczenie pracowników biorących udział w budowie mauzoleum, 22 IX 1937 r., k. 253 i n.
[28] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 110.

Warszawy[29]. Pod koniec lutego 1936 r. kamień trafił do stolicy kraju, gdzie w zakładzie Bolesława Sypniewskiego był polerowany na trzy zmiany, aby zdążyć w ustalonym terminie. Odkuto także napis „Matka i Serce Syna". W trakcie transportu na stację odłupał się kawałek granitu, co spowodowało, że musiał wrócić do warsztatu na ponowne szlifowane, nie wpłynęło to jednak znacząco na terminowość. Ostatecznie kamień do Wilna trafił 1 maja, a 7 maja na prośbę wojska, płyta została osadzona wyłącznie przez żołnierzy[30].

W połowie sierpnia 1935 r. zgodnie z umową zawartą z Jurkiewiczem planowano, że prace kamieniarskie nie pochłoną więcej niż 80 tys. zł[31]. Jeszcze w ostatnich dniach tego miesiąca w sprawozdaniu z inspekcji robót granitowych[32] wspomniano, że ze względu na zmiany w projekcie budżet może zamknąć się w 100 tys. zł. Już w trakcie realizacji prac szacowano, że wyniesie on prawie 104 tys. zł oraz dodatkowe 24 tys. zł na prace związane z przygotowaniem terenu, łącznie 128 133 zł. Na pozostałe prace wydano kolejne 100 tys. zł, dlatego ostateczny całkowity koszt zamknął się w kwocie 228 252,98 zł i pokryty został z budżetu państwa[33]. Władze liczyły się ze znaczniejszymi wydatkami niż końcowa kwota, albowiem nie przewidywano pomocy organizacji, firm i instytucji, które w prowadzonych pracach bezpłatnie udzieliły wsparcia przy realizacji tego projektu[34].

Nie był to jedyny wydatek, który należało ponieść, ponieważ jak się wydaje sporo środków poświęcono na wykup pobliskich terenów i budynków. W sierpniu 1935 r. szacowano, że będzie to koszt 124 tys. zł, a w październiku już 350 tys. zł. W niedatowanym kosztorysie wskazano, że na ten cel przeznaczyć należało aż 1 554 187,50 zł. Kwota ta wydaje się mało realna, szczególnie, że w grudniu 1936 r. informowano, że Urząd Wojewódzki udzielił miastu pożyczki „jedynie" na 36 tys. zł na wykup domów i posesji[35]. Ponadto, gdyby nie udało się dojść do porozumienia z właścicielami placów, planowano takie osoby wywłaszczyć[36], a wykorzystując ten fakt, można było nie generować dodatkowych sporych kosztów

[29] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Dyspozycja konserwatora województwa wileńskiego i nowogródzkiego dla Oskara Jurkiewicza, b.d., k. 310.
[30] *Prace nad mauzoleum na Rossie,* „Kurier Wileński" 27 III 1936, nr 86, A. Srebrakowski, *Elementy pamięci*…, s. 147; B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 114, 117.
[31] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Warunki realizacji robót kamieniarskich przy budowie cmentarza i mauzoleum, 10 VIII 1935 r., k. 299 i n.
[32] *Ibidem*, Sprawozdanie z inspekcji robót granitowych, 27 VII 1935 r., k. 286 i n.
[33] *Ibidem*, Kosztorys budowy grobowca i cmentarza na Rossie, b.d., k. 313–317.
[34] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 41 i n.
[35] *Domki koło Mauzoleum na Rossie zostały wykupione*, „Kurier Wileński" 4 XII 1936, nr 333.
[36] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Kosztorys budowy mauzoleum na Rossie, sierpień 1935 r., k. 309; *ibidem*, Kosztorys budowy mauzoleum na Rossie, październik 1935 r., k. 305; *ibidem*, Kosztorys budowy grobowca i cmentarza na Rossie, b.d., k. 316.

spowodowanych windowaniem cen. Na wyburzenie znajdujących się na działkach budynków wydano kolejne 12 368 zł, co było uzasadnionym wydatkiem, albowiem rozpadające się domy faktycznie szpeciły najbliższą okolicę Rossy.

Projekt reorganizacji najbliższej okolicy cmentarza powierzono Stanisławowi Filipkowskiemu, który przygotował plan w porozumieniu z Jastrzębowskim. Za regulację dróg od Ostrej Bramy do Rossy odpowiadali Antoni Forkiewicz i Tadeusz Jasiński[37] i prace te pochłonęły 150 120 zł, a do tego doliczyć należy koszt oświetlenia, instalacji wodno-kanalizacyjnej oraz uporządkowanie terenu zasiewając trawę oraz sadząc drzewa[38].

Ani miasto, ani województwo nie posiadało środków na ten cel, albowiem nie przewidziano tych wydatków w planie budżetowym na 1935 r., w związku z tym, wojewoda wileński już 9 lipca 1935 r. zwrócił się do ministra Krzysztofa Siedleckiego o zaliczkę na wstępne koszty. Pojawiła się także informacja, że planowano przyznać kredyt na realizację całego przedsięwzięcia, aby prace mogły przebiegać w szybszym tempie[39], a z zachowanej dokumentacji wynika, że kredytu udzielić miało m.in. Ministerstwo Spraw Wojskowych, które w lipcu przekazało również wspomnianą zaliczkę[40]. Zwrócono się jednocześnie do Walerego Sławka jako prezesa Związku Legionistów Polskich o interwencję, aby cała kwota została pokryta z budżetu państwa[41].

W „Sprawozdaniu z działalności…" nie podano dokładnych kosztów całej budowy, albowiem ograniczono się do kwot związanych z realizacją grobowca oraz reorganizacją cmentarza żołnierskiego. Wspomniano jedynie, że resztę wydatków pokryły rząd, Fundusz Pracy oraz Zarząd Miejski w Wilnie[42]. W październiku 1935 r. szacowano, że całkowity koszt wyniesie 920 tys. zł, natomiast w przytaczanym już szczegółowym kosztorysie, kwota ta wynieść miała niemalże 1,84 mln zł[43]. Bartłomiej Gutowski wskazuje, że wzniesienie grobowca oraz zagospodarowanie terenów będących w najbliższym otoczeniu Mauzoleum choć trudne do dokładnego oszacowania, pochłonąć miało ponad 560,5 tys. zł, przy czym

[37] M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka*…, s. 394 i n.
[38] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Kosztorys budowy grobowca i cmentarza na Rossie, b.d., k. 313–317.
[39] *Ibidem*, Pismo do Krzysztofa Siedleckiego w sprawie zaliczki na prace wokół Rossy, 9 VII 1935 r., k. 318.
[40] *Ibidem*, Pismo Ministerstwa Skarbu do MSWojsk. w sprawie zaliczki na mauzoleum na Rossie, 20 VII 1935 r., k. 312.
[41] *Ibidem*, Pismo w sprawie dofinansowania budowy Mauzoleum na Rossie, 20 X 1935, k. 303.
[42] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 41.
[43] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Kosztorys budowy grobowca i cmentarza na Rossie, b.d., k. 313–317.

planowano wydać dodatkowe 54 tys. zł na wykup kolejnych terenów[44]. Z tego wynika więc, że na wykup i uporządkowanie terenów wokół cmentarza wydano ponad 332 tys. zł, co wydaje się kwotą prawdopodobną.

Równie trudno określić, jaki był podział kosztów między finansującymi całe przedsięwzięcie. Co prawda Fundusz Pracy wyciągnął pomocną dłoń do miasta i przekazał łącznie 100 tys. zł na Rossę oraz prace wokół niej[45], co znacząco pozwoliło ograniczyć wydatki Wilna na ten cel, to wciąż jednak pozostawało sporo do zapłaty, co było dużym wysiłkiem budżetowym dla miasta szczególnie przy problemach finansowych miasta.

Zaskakującym jest, że najmniej problematyczna okazała się kwestia terminowości, a należy pamiętać, że całość musiała zostać wykonana w niecały rok, gdyż uroczystości zaplanowano na 12 maja 1936 r. W związku z tym wymagało to pracy na trzy zmiany, również zimą, nie obyło się także bez wsparcia różnych organizacji i przedsiębiorców, pomagały lokalne firmy na Wołyniu, Wileńszczyźnie oraz w Tatrach, które udostępniały narzędzia oraz wspierały w transporcie kamienia na stacje kolejowe[46]. Dzięki temu udało się dotrzymać oczekiwanego przez władze państwowe terminu, a przy tym ograniczyć w pewnym stopniu koszty.

Podczas wszystkich prac, na Wołyniu, w Tatrach, Warszawie i Wilnie łącznie udział wzięło ok. 1,1 tys. osób[47]. Po zakończeniu prac Jastrzębowski wystąpił z propozycją, aby za wykonanie jej w terminie odznaczyć osoby, które znacząco przyczyniły się do tego. Z tego powodu Naczelny Komitet wystosował wnioski do Rady Ministrów o uhonorowanie Brązowym Krzyżem Zasługi czterech najstarszych robotników oraz całe kierownictwo budowy, a głównego kierownika prac Jurkiewicza Złotym Krzyżem Zasługi m.in. za duże zaangażowanie w trakcie poszukiwań odpowiedniego kamienia na główną płytę, zorganizowanie muzeum pamiątek oraz oszczędności, jakie zostały poczynione dzięki przedstawionej niskiej ofercie[48].

Sam Jurkiewicz zwrócił się z kolei do Naczelnego Komitetu z prośbą o dofinansowanie szkoły w Bronisławce na Wołyniu, gdyż tamtejsza ludność polska aktywnie pomagała w trakcie

[44] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 101.
[45] *Dodatkowo 100 000 zł na budowę mauzoleum i regulację dzielnicy Rossa*, „Kurier Wileński" 8 IV 1936, nr 98.
[46] *Sprawozdanie z działalności*…, s. 42.
[47] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo Jurkiewicza do Naczelnego Komitetu w sprawie odznaczenia robotników, 3 XI 1936 r., k. 255.
[48] *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Prezydium Rady Ministrów o odznaczenie pracowników biorących udział w budowie mauzoleum, 22 IX 1937 r., k. 252–254.

prac poszukiwawczych nie otrzymując za to żadnych wynagrodzeń[49]. Brakuje informacji, w jaki sposób odniósł się do tego komitet, spodziewać się można jednak, że wniosek ten przekazano do komitetu wołyńskiego, aby wygospodarować kwotę, która mogłaby pomóc w realizacji projektu.

5.1.2. Przygotowania do uroczystości

Tuż po śmierci Piłsudskiego serce złożono w ofiarowaną przez Nowogródczyznę szklaną urnę, tę natomiast zamknięto w srebrnej puszce zaprojektowanej przez Jastrzębowskiego[50]. W międzyczasie, zanim nastąpiło uroczyste złożenie serca Piłsudskiego na Rossie, Rada Ministrów debatowała nad tymczasowym miejscem przechowania urny, albowiem brano pod uwagę m.in. Belweder oraz kaplicę na Zamku Królewskim obok serca Tadeusza Kościuszki[51]. Ostatecznie zdecydowano się jednak na Wilno i kościół św. Teresy, dlatego 30 maja 1935 r. w Belwederze podpisano uroczysty akt złożenia serca[52], a następnie Piłsudska ustawiła w oknie specjalnego pociągu urnę, która z Dworca Wschodniego w Warszawie wyruszyła do miasta nad Wilią[53]. Następnego dnia na przybycie pociągu ok. godz. 7:20 czekał m.in. Zyndram-Kościałkowski, Aleksander Prystor oraz generałowie: Jakub Krzemieński, Lucjan Żeligowski, Stefan Dąb-Biernacki oraz Eugeniusz Godziejewski[54]. Po wyniesieniu urny z wagonu, ze stacji kolejowej do kaplicy Ostrobramskiej za przybyłym sercem Józefa Piłsudskiego oraz rodziną Piłsudskich udział w orszaku wzięli przedstawiciele komitetu wileńskiego, asysta wojskowa, przedstawiciele lokalnych władz, organizacji społecznych oraz dzieci. Kondukt zamykała delegacja oficerów i podoficerów z garnizonu miasta. Na całej trasie ustawione były szpalery wojskowych, członków organizacji o charakterze wojskowym oraz młodzież. Z okazji przybycia serca wydano specjalną odezwę, która podkreślała, że uroczystość ma mieć charakter rodzinny, dlatego mieszkańcy mogli

[49] *Ibidem*, Pismo Jurkiewicza do Naczelnego Komitetu w sprawie odznaczenia robotników, 3 XI 1936 r., k. 259 i n.
[50] *Puszka z sercem*, „Gazeta Polska" 15 V 1935, nr 133.
[51] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 65.
[52] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 69.
[53] *Serce Marszałka w urnie ofiarowanej przez Nowogródczyznę*, „Kurier Wileński" 15 V 1935, nr 131; *Przewiezienie urny z sercem Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 31 V 1935, nr 149; M. Gałęzowski, A. Przewoźnik, *Gdy wódz odchodził w wieczność… Uroczystości żałobne po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego 12–18 maja 1935 r.*, Warszawa 2005, s. 296.
[54] *Złożenie serca Marszałka Piłsudskiego w Ostrej Bramie*, „Gazeta Polska" 1 VI 1935, nr 150.

jedynie przyglądać się drodze serca Marszałka do świątyni[55]. Wilnianie spełnili swój obowiązek, gdyż tłumnie uczestniczyli w wydarzeniu.

Dalej w kaplicy bp Kazimierz Michalkiewicz o godz. 8:00 odprawił mszę, a następnie serce w urnie przeniesiono do kościoła św. Teresy i wdowa po Marszałku złożyła je w przygotowanym miejscu. Specjalnie dostosowana wnęka została zasłonięta żelazną płytą, opieczętowana i na koniec zamurowana. Dodatkowo ustawiono wartę honorową, po czym od godz. 11:00 udostępniono miejsce dla zwiedzających[56].

Kolejną sprawą, którą należało się zająć przed uroczystościami było sprowadzenie szczątek Marii Piłsudskiej do kraju, dlatego polska delegacja na Litwę z ostatnim adiutantem Piłsudskiego kpt. Mieczysławem Lepeckim oraz wnukiem Marii – Czesławem Kadencym, po wcześniejszej akceptacji ze strony rządu litewskiego wyjechała do Kowna 28 maja 1935 r. Po dopełnieniu wszelkich formalności przed południem 1 czerwca ekshumowano szczątki na cmentarzu w Sugintach, a wydarzenie te miało przyciągnąć kilkuset Polaków, którzy mieszkali na terenie ówczesnej Litwy. Prochy, jak zaznaczył Lepecki w swym pamiętniku, złożone zostały w tej samej trumnie, którą transportowano ciało Marszałka ze stolicy do Krakowa[57]. Następnie w godzinach popołudniowych przewieziono prochy do Polski, gdzie na granicy czekała rodzina, delegacja z komitetu wileńskiego i znaczna grupa wojskowych[58]. Dalej udano się do Wilna, gdzie w procesji przez miasto uczestniczyli również mieszkańcy. Po nabożeństwie szczątki zostały tymczasowo złożone w podziemiach kościoła św. Teresy, gdzie oczekiwały na pochówek na Rossie.

Ostateczna decyzja o terminie uroczystości złożenia serca Syna oraz szczątek Matki została przekazana członkom komitetu wileńskiego na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego 12 marca 1936 r.[59] W teorii na przygotowania było równo dwa miesiące, jednak należy pamiętać, że pod koniec miesiąca nastąpiły zmiany kadrowe, co z pewnością nie ułatwiło zaangażowanym w pracę osobom.

W czasie organizacji uroczystości starano się wykorzystać doświadczenie zdobyte przez woj. krakowskie rok wcześniej, gdy żegnano Piłsudskiego na Wawelu. Świadczą o tym

[55] *Serce Marszałka Piłsudskiego przybywa jutro do Wilna,* „Kurier Wileński" 30 V 1935, nr 146.
[56] *Serce Marszałka w Ostrej Bramie,* „Kurier Wileński" 1 VI 1935, nr 147.
[57] M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Wrocław 1987, s. 341 i n.
[58] *Delegacja po zwłoki matki ś.p. Marszałka wyjechała dziś do Kowna,* „Kurier Wileński" 28 V 1935, nr 144; *Z Sugint do Wilna*, „Kurier Wileński" 3 VI 1935, nr 150; A. Srebrakowski, *Elementy pamięci*…, s. 144.
[59] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Wydziału Wykonawczego komitetu wileńskiego, 12 III 1936 r., k. 374.

zachowane w materiałach związanych z komitetem wileńskim sprawozdania po pogrzebie Marszałka, które zostały przygotowane przez starostę grodzkiego krakowskiego Władysława Pałosza. Analizując je znaleźć można wiele analogii do organizacji pracy między uroczystościami w Krakowie a tymi w Wilnie[60].

Przygotowanie tak dużych uroczystości nie mogło obyć się bez komplikacji. Drobne problemy napotkano już przy ustalaniu trasy, która przebiegać miała ul. Ostrobramską, Wielką, Zamkową, przez pl. Katedralny, a następnie ul. Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką i Piwną aż do cmentarza na Rossie. Na jednym z zebrań podnoszono, że ul. Niemiecka i Wileńska nie przystają jako część trasy konduktu. Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała w najbliższej okolicy Rossy, gdzie, jak napisano „znajduje się grupa bezładnych i ohydnych w kształcie i kolorze domostw"[61]. W związku z tym proponowano je przynajmniej odmalować, a także zamaskować niedoskonałości, które pojawiały się na drodze konduktu.

Komitet wileński w trakcie prac przygotowawczych miał również inny problem, gdyż nie był w stanie zdecydować, gdzie spocząć miało serce w stosunku do szczątek Matki. Z tego powodu zwrócił się do Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu o podjęcie decyzji. Ten uchwalił, najprawdopodobniej po ustaleniach z wdową po Marszałku, że spocząć ma u stóp Marii Piłsudskiej[62].

W ramach przygotowań do uroczystości, na kilka dni przed pierwszą rocznicą śmierci Marszałka złożony został wniosek przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, aby pl. Łukiski został przemianowany na Piłsudskiego. Pomysł został zaakceptowany i dlatego 7 maja 1936 r. Rada Miejska Wilna jednogłośnie zmieniła nazwę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego[63]. Realizacja pomysłu przed uroczystościami z pewnością nie była przypadkowa, w ten sposób chciano pokazać jeszcze większe przywiązanie miasta do zmarłego Komendanta. Z drugiej jednak strony wzbudziła sporo kontrowersji i niezadowolenia niektórych osób, albowiem na placu tym wieszano uczestników polskich powstań w XIX w., co jednoznacznie połączyło plac z polską martyrologią. Pomysłodawca zdawał sobie z tego sprawę, dlatego

[60] *Ibidem*, Sprawozdania z organizacji uroczystości pogrzebowych na Wawelu, b.d., k. 116–139.
[61] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 18.
[62] Koresponduje to ze słowami, które przekazać miał swej żonie Piłsudski. A. Piłsudska, *Wspomnienia*…, s. 348; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Protokół z 31. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 7 IV 1936 r., k. 72.
[63] W prasie propozycja taka pojawiła się niemal rok wcześniej. *Inicjatywa Szkoły Powszechnej nr 16,* „Kurier Wileński" 17 V 1935, nr 133; *Z Rady Miejskiej. Przemianowanie placu Łukiskiego na Plac im. Marszałka Józefa Piłsudskiego,* „Kurier Wileński" 8 V 1936, nr 126.

oczekiwał mocnego uargumentowania ze strony oficera przygotowującego pismo do władz Wilna.

Organizatorom bardzo zależało na obecności dzieci i młodzieży, dlatego zgodnie z pismem Ministra WRiOP Wojciecha Świętosławskiego, 12 maja był dniem wolnym od szkoły, a dla przyjezdnych również 11 maja. O ile z okręgu wileńskiego nie wskazywano ograniczeń co do liczby uczniów mogących wziąć udział w uroczystościach to odnośnie do pozostałych zaznaczono, że liczba nie może przekraczać 30 osób z każdego okręgu. Podkreślono jednak, że dobrze byłoby, aby wśród nich byli również ci o pochodzeniu niepolskim. Miało to zamanifestować przywiązanie do Piłsudskiego nie tylko Polaków, ale również mniejszości narodowych. Ci, którym nie dane było wziąć w udziału w uroczystościach, po zakończeniu nabożeństw uczestniczyli w akademiach organizowanych we własnych szkołach[64].

Istotną rolę w organizacji uroczystości odegrała podsekcja porządkowa, która miała za zadanie opracować wytyczne dla osób dbających o spokój w czasie przejścia konduktu, ustalić ilość delegacji oraz miejsca, gdzie mają stanąć na trasie. Ze względu na fakt, iż spodziewano się kilkudziesięciotysięcznego tłumu potrzebny był element, który pomoże odróżnić uczestników od organizatorów i prasy. Ci drudzy posiadali więc specjalne opaski identyfikacyjne w różnych kolorach, w zależności od tego, za co odpowiadali. Przedstawiciele komitetu oraz sekcji porządkowej otrzymali biało-czerwone i było ich co najmniej 341. Osoby odpowiedzialne za pomoc przyjezdnym posiadały białe opaski z napisem „Informator". Ponadto wykonano 170 opasek dla prasy polskiej i 30 dla zagranicznej. Chcąc uniknąć podszywania się pod organizatorów lub media, każda z nich była ostemplowana[65].

Na dzień uroczystości, podsekcja została podzielona na dwie części. Jedna odpowiadała za zorganizowanie oraz ustalenie miejsca zbiórki konduktu żałobnego składającego się z delegacji, utrzymanie porządku oraz sprawne wyjście z cmentarza po zakończeniu całości. Druga zaś miała za zadanie ustawić wzdłuż trasy organizacje nie biorące udziału w pochodzie, stworzyć biuro podsekcji a przede wszystkim zająć się przygotowaniem straży porządkowej[66].

[64] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 54, Pismo Ministra WRiOP odnośnie uroczystości 12 V 1936 r., 23 IV 1936 r., k. 3.

[65] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Ewidencje opasek biało-czerwonych, k. 86 i n.; *ibidem*, Ustalenia z posiedzenia sekcji porządkowej, 7 V 1936 r., k. 199, LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 25 IV 1936 r., k. 11v; AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-24 I, Lista dziennikarzy zagranicznych na uroczystości 12 V 1936 r., b.d., k. 247.

[66] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Zadania podsekcji porządkowej, b.d., k. 115.

Zanim uformowano ostateczny kształt konduktu, sprawdzano, jakie są możliwości jego maksymalnej liczebności. Na jego potrzeby Związek Strzelecki mógł wyznaczyć ok. 2 tys. osób, straż ogniowa 3 tys. osób, a Związek Rezerwistów 2,6 tys. osób[67]. Wydaje się, że powyższe 8,6 tys. osób miało pochodzić jedynie z regionu wileńskiego, o czym świadczyć może fakt, że informację o pociągach oraz decyzje jakie grupy mogą przyjechać z każdego województwa podjęto już po ustaleniu powyższych liczb.

Ze względów bezpieczeństwa, ale również potrzeby zachowania miejsc dla najważniejszych osób w kraju, uczestnicy, którzy chcieli brać udział w kondukcie żałobnym musieli wcześniej otrzymać specjalne przepustki. Z zachowanego wypisu ze sprawozdania z 7 maja 1936 r. wynika, że kart wstępu przygotowano 1500, ale wydano ich 1224[68]. Największą grupę stanowili przedstawiciele kościołów różnych wyznań, gdyż otrzymali łącznie 273 karty. Reprezentantów rządu, sejmu i senatu było 235. Kolejne 150 wejściówek przeznaczone były na potrzeby stolicy. Sto kart otrzymała „II grupa" rodziny Piłsudskiego. Resztę stanowili reprezentanci władz lokalnych, wojewódzkich, organizacji pozarządowych oraz instytucji użytku publicznego[69].

Chcąc utrzymać większy porządek na trasie, a przede wszystkim umożliwić przybyłym po raz ostatni pożegnać Marszałka, postanowiono wybudować także trybuny w wyznaczonych miejscach. Z zachowanej listy wynika, że na pierwszej z nich zasiadać miało ok. 2 tys., a na drugiej niemalże 1,2 tys. kobiet. Na dwóch pozostałych, o wiele mniejszych od poprzednich łącznie zasiąść miało 400 włościan w strojach ludowych oraz przedstawicieli organizacji społecznych[70]. Zgodnie z wytycznymi w uroczystościach wziąć mieli udział również przedstawiciele wszystkich powiatów, łącznie niemal 1,4 tys. osób[71]. Dodatkowo wojewodowie dostali łącznie do dyspozycji 9,5 tys. kart uczestnictwa uroczystości w Wilnie[72].

Przed uroczystościami miejskiemu architektowi zlecono także sprawdzenie trasy, czy znajdują się na niej nieodpowiednie szyldy (jeśli tak to miały zniknąć), a także uporządkowanie

[67] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12v.
[68] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Wykaz przepustek i opasek wydanych na czas uroczystości 11 i 12 V 1936 r., b.d., k. 274.
[69] *Ibidem*, Ewidencja kart wstępu do orszaku żałobnego, b.d., k. 72 i n.
[70] *Ibidem*, Ewidencje kart wstępu na I trybunę, b.d., k. 82–83v; *ibidem*, Ewidencje kart wstępu na II trybunę, b.d., k. 84–85v; *ibidem*, Wykaz przepustek i opasek wydanych w czasie uroczystości 11 i 12 V 1936 r., b.d., k. 274, LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16v i n.
[71] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-24 I, Pismo MSW do wojewodów w sprawie 12 V 1936 r., 2 V 1936 r., k. 30.
[72] *Ibidem*, Załącznik do zarządzenia w sprawie 12 V 1936 r., 2 VI 1936 r., k. 32.

widocznych części domów i posesji. Ponadto oczekiwano, że wszystkie balkony na trasie zostaną skontrolowane, a te które stwarzają zagrożenie zapieczętowane, aby nie doszło do ich zerwania[73]. Organizatorom zależało, aby trasa była jak najbardziej atrakcyjna wizualnie oraz była wizytówką Wilna w czasie uroczystości, dlatego na całej drodze ustawiono również maszty z flagami w kolorach orderu Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, część obiektów udekorowano czarnymi tkaninami, a budynki publiczne przybrano biało-czerwonymi flagami. Sklepy miały natomiast w witrynach powiesić wcześniej rozkolportowany wizerunek Marszałka. Od wieczora 11 do końca 12 maja zatrzymano również życie kulturalne i towarzyskie w mieście, aby zachować odpowiednią powagę wydarzenia[74]. Nad grobem na Rossie umieszczono baldachim z wyhaftowanym orłem białym oraz czuwała drużyna wartownicza[75].

Zorganizowana podsekcja łączności otrzymała za zadanie przygotowania sieci, która umożliwiłaby dowódcy całego konduktu kierowanie ruchem oraz tempem marszu. Dodatkowo uruchomiono łączność na potrzeby władz porządkowych, wojskowych organów bezpieczeństwa oraz pomocy medycznej, a także stworzono oddzielną sieć, która została wykorzystana podczas ostatniego etapu, czyli po dotarciu żałobników na cmentarz na Rossie[76]. Zabieg ten miał usprawnić przejście wszystkich delegacji, które pragnęły oddać hołd przed sercem Syna i szczątkami Matki oraz zminimalizować ryzyko chaosu spowodowanego tym wydarzeniem.

Zgodnie z założonymi planami, wszyscy przyjezdni musieli zostać zakwaterowani oraz wyżywieni, dlatego wojsko przeznaczyło na ten cel 2,9 tys. miejsc w koszarach, a Wileńskie Kuratorium Oświaty 4 tys. miejsc w placówkach oświatowych. Choć na miesiąc przed uroczystościami zapewniono ok. 8,2 tys. miejsc noclegowych to ostateczna liczba wynosiła najprawdopodobniej ok. 10,5 tys., co jak na spodziewaną liczbę przyjezdnych było niewystarczające[77]. Organizatorzy próbowali również skorzystać z gościnności mieszkańców

[73] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 25 IV 1936 r., k. 11v; LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Pismo prezydenta miasta do miejskiego architekta, 29 IV 1936 r., k. 324.
[74] *Dekoracja trasy pochodu żałobnego,* „Kurier Wileński" 5 V 1936, nr 123; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16.
[75] E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie*…, s. 397.
[76] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Zadania podsekcji łączności, b.d., k. 304.
[77] W zachowanej broszurze z programem uroczystości jest informacja o ok. 7,5 tys. miejsc, nie wliczając w to miejsc dla żołnierzy. LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12; *ibidem*, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 7 IV 1936 r., k. 13; *ibidem*, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 16 IV 1936 r., k. 22; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Program uroczystości żałobnych w Wilnie 11–12 V 1936, b.d., k. 186 i n.

Wilna, ponieważ publikowano informacje w prasie, a nawet wysyłano harcerzy, którzy mieli chodzić po domach i pytać o możliwość przenocowania gości. Jak wskazywano, pomimo odpłatności noclegów, opcja ta nie cieszyła się dużą popularnością[78]. Z tego powodu, część przyjezdnych chcąc zmniejszyć koszty spała w pociągach, a niektórzy uczestnicy przyjechali oraz odjechali jeszcze tego samego dnia.

W toku prac komitetu oszacowano, że lokale restauracyjne w Wilnie mogły wyżywić nawet 15 tys. osób. Wykoncypowano także, aby konkretne grupy zostały przypisane do odpowiednich lokali, aby uniknąć chaosu oraz dezorientacji na ulicach miasta. Organizacje paramilitarne i kombatanckie miały być żywione w wojskowych punktach, przy czym wcześniej miały dokonać opłaty za zapewnienie prowiantu. W wyznaczonych trzech miejscach planowano także otworzyć punkty z bezpłatnymi śniadaniami oraz kolacjami dla prawdopodobnie ok. 5 tys. osób[79]. Ułatwieniem dla odwiedzających były także z góry ustalone ceny, które zostały podane do wiadomości w prasie. Dodatkowo podsekcja wyżywienia odpowiadała za to, aby ceny były utrzymane na poziomie rynkowym i przyjezdni nie przepłacali w lokalach[80]. Wydaje się więc, że kwestię wyżywienia uczestników udało się zapewnić w wystarczającym stopniu.

Zadbano również o opiekę medyczną w czasie uroczystości, a całość zorganizowała podsekcja sanitarna dzięki pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie. Na całej trasie co 200 m ustawione miało być 40 czteroosobowych patroli. Każde sześć patroli stanowiło drużynę sanitarno-ratowniczą, której kierownikiem był lekarz. Na całej trasie przewidziano także punkty sanitarne, których pierwotnie planowano 14, jednak liczbę zwiększono o dodatkowe dwa miejsca, aby jeszcze lepiej zapewnić opiekę medyczną idącym w kondukcie[81]. W czasie całego dnia do dyspozycji w razie potrzeby znajdowało się również 10 samochodów sanitarnych oraz dwa motocykle z koszami, aby szybciej docierać do potrzebujących pomocy[82].

---

[78] *O lokale dla przyjezdnych na uroczystości,* „Kurier Wileński" 10 IV 1936, nr 100; *Mieszkania dla przyjezdnych na przeniesienie Serca Marszałka,* „Kurier Wileński" 28 III 1936, nr 87; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12.

[79] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 7 IV 1936 r., k. 13; *ibidem*, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12.

[80] *Wyżywienie osób przybywających na uroczystości pogrzebowych,* „Kurier Wileński" 4 V 1936, nr 122; LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Zadania podsekcji wyżywienia, b.d., k. 302.

[81]

[82] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Plan organizacji pomocy sanitarnej przez Oddział PCK w dniu 12 maja 1936 r., b.d., k. 25–27; *ibidem*, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 16 IV 1936 r., k. 22; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Program uroczystości żałobnych w Wilnie 11–12 V 1936, b.d., k. 191.

W celu uniknięcia chaosu organizacyjnego związanego z przyjezdnymi zaplanowano specjalne transporty do Wilna, a każde województwo otrzymało do dyspozycji jeden pociąg, aby rozdysponować wśród swojej społeczności 600 wolnych miejsc. Jeszcze pod koniec kwietnia ich liczbę ustalono na 17, co daje łącznie ponad 10 tys. potencjalnych miejsc[83]. Jednakże program pociągów nadzwyczajnych wskazuje, że było ich 20, z czego dwa z woj. wileńskiego oraz po jednym z Polakami z zagranicy oraz z wojskowymi pocztami sztandarowymi, łącznie dla ok. 9 tys. osób[84]. Dodatkowo do Wilna przyjechać miały trzy pociągi turystyczne (ok. 3 tys. osób), kolejne cztery przywiozły polityków[85]. Chcąc uniknąć zatorów kolejowych postanowiono, że 12 maja po godz. 5:00 pociągi nie mogły już wjeżdżać do miasta, poza tymi, które przywieźć miały najważniejsze osobistości[86]. W celu łatwiejszej orientacji podsekcja komunikacyjna wydrukowała ulotki z odjazdami pociągów oraz rozstawiła punkty informacyjne na dworcu oraz wokół niego. Ponadto przygotowała specjalne punkty zborne i parkingowe dla przyjezdnych własnymi pojazdami. Zorganizowano również straż komunikacyjną, która miała regulować ruch oraz pomagać docierać w konkretne miejsca[87].

W trakcie przygotowań pojawiły się zarzuty względem podsekcji informacyjnej o brak zaangażowania. Na niemal miesiąc przed uroczystościami nie rozpoczęła ona prac, co miało świadczyć o niskim zaangażowaniu szczególnie przewodniczącego Kozłowskiego. Z tego powodu odgórnie polecono, aby przygotowano przewodnik po Wilnie oraz tablice informacyjne, które miały zostać rozmieszczone w sześciu najważniejszych punktach miasta. Ponadto zatrudniono przewodników, którzy mieli służyć pomocą przyjezdnym oraz rozdawać druki planów z oznaczoną trasą konduktu[88]. Wszystkie te kwestie ostatecznie w pewnym stopniu udało się zrealizować, choć ze względu na brak czasu ich jakość nie była satysfakcjonująca komitet.

[83] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 25 IV 1936 r., k. 11.
[84] Dokładne określenie liczby osób nie jest możliwe, gdyż przy ostatnim pociągu ze sztandarami jej nie podano. LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Program pociągów nadzwyczajnych na uroczystości wileńskie, b.d., k. 331.
[85] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 25 IV 1936 r., k. 11; *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[86] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 18.
[87] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Zadania podsekcji komunikacyjnej, b.d., k. 301.
[88] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 16 IV 1936 r., k. 22 i n.; AAN, PRM w Warszawie 147-24/I, Broszura „Uroczystości żałobne w Wilnie 11–12 V 1936 r.", k. 117.

5.1.3. Uroczystości na Rossie i zakończenie prac

Zgodnie z planem, uroczystości rozpoczęły się dzień przed rocznicą śmierci, gdy o godz. 18:00 dokonano otwarcia wystawy „Marszałek Piłsudski a Wilno" w Bibliotece Uniwersytetu Stefana Batorego. W tym celu, aby uatrakcyjnić całość sprowadzono eksponaty z Warszawy, a także zwrócono się do Wilnian o udostępnienie intersujących pamiątek[89], m.in. druki ulotne, dyplomy honorowego obywatelstwa otrzymane przez Piłsudskiego, fotografie ukazujące najważniejsze wydarzenia z nim związane czy akty powołujące do życia instytucje z Marszałkiem jako patronem[90]. Inauguracji dokonać miała Piłsudska, która wcześniej na dworcu została przywitana przez wojskowych komendantów garnizonu oraz miasta, dowódców pułków oraz swego ordynansa na czas pobytu w mieście[91]. Wdowa po Marszałku nie wzięła jednak udziału w odsłonięciu ekspozycji, gdyż otwarcia dokonał wojewoda Ludwik Bociański oraz dyrektor biblioteki Adam Łysakowski[92]. Ostatecznie Aleksandra odwiedziła wystawę dzień po zakończonych uroczystościach na Rossie, wtedy też razem z towarzyszącymi jej członkiniami Rodziny Wojskowej złożyła na rzecz USB 51 406 zł, które miały zostać przeznaczone na upamiętnianie jej męża[93].

Kontynuując uroczystości, tuż przed godz. 20:00 w centrum Wilna na pl. Marszałka Piłsudskiego przemówienie wygłosił płk Wincenty Kowalski oraz zagrano minutę werbli. O równej godzinie odbył się apel oraz odebranie raportu, w którym uczestniczyli żołnierze oraz oddziały organizacji wojskowych[94]. Dalej o godz. 20:20 odczytano apel poległych na Wileńszczyźnie w trakcie powstania styczniowego oraz żołnierzy pochowanych na Rossie[95]. Na etapie planowania, podkreślono, że ze względu na swoją rolę, jako ostatniego należało wymienić Józefa Piłsudskiego, aby wyartykułować go jako najważniejszą postać. Dalej o godz. 20:45 wystrzelona została salwa honorowa i zaczęto bić w dzwony kościelne, w tym

[89] *Wystawa ku czci Marszałka Piłsudskiego,* „Kurier Wileński" 26 IV 1936, nr 114; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 18.

[90] *Wystawa "Marszałek Józef Piłsudski a Wilno" 11.V.–14.VI. 1936 w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie*, „Ateneum Wileńskie" 1936, s. 841–880.

[91] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 27 IV 1936 r., k. 2 i n.; J.S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka*…, s. 112.

[92] *Otwarcie wystawy „Marszałek Józef Piłsudski a Wilno" w Bibliotece Uniwersyteckiej*, „Słowo" 12 V 1936, nr 130.

[93] H. Ilgiewicz, *Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1924–1939),* „Folia Bibliologica" 2019, nr 61, s. 24 i n.

[94] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Projekt rozkazu do uroczystości pogrzebowych serca Marszałka Piłsudskiego i prochów matki, kwiecień 1936 r., k. 337 i n.

[95] *Symbolika fragmentów uroczystości pogrzebowych w Wilnie. Wywiad z prezesem sekcji uroczystości pogrzebowych Wileńskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Skwarczyńskim*, „Kurier Wileński" 9 V 1936, nr 127.

samym czasie rozpoczęto iluminację doświetlając najważniejsze budynki światłami dekoracyjnymi. W ten sposób potraktowano Górę Zamkową, ul. Trzykrzyską, Ostrą Bramę, Ratusz, wieżę Kościoła św. Janów, bok Katedry od ul. Magdaleny, dziedziniec Piotra Skargi oraz kościoły: św. Teresy, św. Anny, św. Katarzyny[96]. Za całość przedsięwzięcia odpowiadał przewodniczący sekcji artystycznej Sokołowski[97].

Wystrzelona salwa honorowa była również sygnałem do wniesienia przez wojskowych trumny ze szczątkami Matki Marszałka do nawy głównej, a także odmurowania i ustawienia przez ostatnich adiutantów serca Piłsudskiego na przygotowanej lektyce[98]. Następnie odbyło się nabożeństwo przy asyście pocztu sztandarowego 1 Pułku Legionów. W związku z tym, że w kościele zmieścić się mogło jedynie 700 osób[99], wydano karty wstępu dla najważniejszych przedstawicieli władz krajowych, kościoła i wszystkich dowódców wielkich jednostek wojskowych[100]. Po zakończeniu uroczystości do zamknięcia kościoła ok. godz. 22:00 czuwała warta honorowa a jej ponowne ustawienie zaplanowano na następny dzień na godz. 6:00, aż do wyniesienia trumny oraz urny z kościoła[101]. W ten sposób zamknięto dzień, który był jedynie preludium przed jednym z najważniejszych wydarzeń w międzywojennej historii Wilna.

Dzień pierwszej rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego rozpoczął się od nocnych przyjazdów pociągów z chętnymi do uczestniczenia w uroczystościach. Po zamknięciu ruchu kolejowego dla obywateli, o godz. 8:05 do Wilna przyjechał prezydent RP. Choć pierwotnie planowano, że czekać na gości będzie kompania honorowa oraz prezydent miasta ze współpracownikami to zmieniono decyzję i na Mościckiego oczekiwali premier, ministrowie, a także generałowie z Rydzem-Śmigłym na czele. Najwyżsi oficjele przeszli w ciszy przed kompanią honorową, aby udać się do samochodów, którymi ruszyli do kościoła św. Teresy[102].

[96] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16.
[97] *Ibidem*, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 27 IV 1936 r., k. 2 i n.
[98] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Program uroczystości żałobnych w Wilnie 11-12 V 1936, b.d., k. 175 i n.; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 27 IV 1936 r., k. 2 i n.
[99] Liczba ta nie zgadza się z ustaleniami z posiedzenia 7 V 1936 r., które mówi o maksymalnie 500 osobach. LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Ustalenia z posiedzenia sekcji porządkowej, 7 V 1936 r., k. 199; *ibidem*, Ewidencja kart wstępu do kościoła św. Teresy, b.d., k. 313.
[100] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 27 IV 1936 r., k. 2v.
[101] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Projekt rozkazu do uroczystości pogrzebowych serca Marszałka Piłsudskiego i prochów matki, kwiecień 1936 r., k. 343.
[102] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16 i n.

W tym czasie do świątyni przybyła wdowa po Marszałku z córkami. Po przywitaniu ich przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego zostały wprowadzone przy częściowo obecnych już delegacjach i zajęły miejsce w pobliżu trumny ze szczątkami Piłsudskiej. Niedługo potem do kościoła przyjechali również najwyżsi oficjele, którzy zajęli miejsca po prawej stronie prezbiterium. Pozostali goście, czyli członkowie rządu, podsekretarze stanu, przedstawiciele sejmu i senatu, władze wojskowe oraz cywilne, rektorzy uczelni wyższych, członkowie Korpusu Dyplomatycznego zasiedli w nawie głównej[103].

Główną mszę świętą o godz. 8:15 celebrował abp Romuald Jałbrzykowski, a w kaplicy Ostrobramskiej nabożeństwo żałobne odprawiał bp Józef Gawlina. W tym samym czasie odbywały się także liturgie we wszystkich świątyniach każdego z wyznań. Następnie odprawione zostały egzekwie przez abp. Jałbrzykowskiego oraz bp. Gawlinę, a po ich zakończeniu, na ul. Ostrobramskiej ustawił się kondukt żałobny[104].

Zorganizowanie odpowiednio dużego, zdyscyplinowanego konduktu to jedno z wyzwań, przed którym stanął komitet. Jeszcze 21 kwietnia na posiedzeniu w związku z pogrzebem konstatowano, że niedaleko Ostrej Bramy może dojść do zatrzymania ruchu. Przewidywano, że cały orszak powinien liczyć co najmniej 8,6 tys. osób[105] a jego maksymalna liczba uczestników szacowana była na ok. 40 tys. osób i takiej też liczby spodziewano się. Zasadniczym ograniczeniem, którego nie dało się rozwiązać była długość trasy, która wynosiła 4,3 km[106].

Całość konduktu podzielona została na trzy części i prowadzona była przez Inspektora Armii w Wilnie gen. Dąb-Biernackiego, który za zadanie miał kontrolowanie odpowiedniego tempa oraz utrzymanie stałego kontaktu z pozostałymi członami konduktu[107].

Pierwszą część stanowił kondukt wojskowy[108], który otwierało zgrupowanie żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów. Najpierw szedł batalion i orkiestra, a następnie poczty: chorągwiane pułków piechoty, saperów i szkół podchorążych; sztandarowe pułków kawalerii oraz szkoły podchorążych; trąbkowe 1, 9, 14, 19 pułki artylerii lekkiej, l, 3, 7, 9 pułki artylerii ciężkiej, 1 i 4 dywizjony artylerii konnej. Za nimi podążały dwa bataliony zbiorowe piechoty

[103] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[104] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[105] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12v.
[106] *Ibidem*, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 16 IV 1936 r., k. 23.
[107] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Część trzecia uroczystości 12 V 1936 r., b.d., k. 165.
[108] Szczegółowy wykaz grup spoza Wilna biorących udział w uroczystościach zob. J.S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka*…, s. 97 i n.

oraz innych wojsk pieszych, a także kompania KOP. Dalej były łącznie cztery szwadrony kawalerii z orkiestrą i trzy baterie artylerii. Udział wzięło również lotnictwo w liczbie czterech eskadr, które zrobiły dwa naloty w czasie uroczystości: w trakcie wynoszenia lektyki z sercem Marszałka oraz w momencie składania go do mauzoleum. Następnie maszerowały chorągwie Związku Legionistów, Związku POW oraz Związku Strzeleckiego, a także kompania Strzelców z Wilna, oddziały orląt oraz zuchów[109]. Przewidywano, że długość tej części konduktu ze względu na dość duże odległości między poszczególnymi grupami, które miały wynosić od 10 do 25 m[110], liczyć będzie ok. 1,6 km. Podkreślono również, że za tym członem wymagana jest 20 minutowa przerwa w pochodzie, aby uprzątnąć trasę po kawalerii[111].

Za wojskowymi niesiono wieńce od najwyższych władz, a za nimi podążali abp Jałbrzykowski i bp Gawlina oraz duchowieństwo, które nie brało udziału w uroczystościach w kościele św. Teresy. Grupa ta została ustawiona od wspomnianej świątyni, ul. Ostrobramskiej i Wielkiej już w trakcie nabożeństwa, aby później nie wprowadzać niepotrzebnego chaosu organizacyjnego[112].

Za tą grupą lektykę z urną nieśli starzy bojowcy PPS: gen. Mieczysław Dąbkowski, płk Stefan Dąbkowski, płk Mieczysław Piątkowski oraz senator Marian Malinowski[113]; strzelcy sprzed 1914 r.[114], legioniści, peowiacy, organizacje kombatanckie, wojsko, mieszkańcy Wileńszczyzny z każdej grupy społecznej. Na koniec drogi przejęli ją: dowódca 1 DP, wojewoda wileński, prezydent miasta oraz rektor USB. Dalej na lawecie prowadzonej przez sześć koni była trumna ze szczątkami Piłsudskiej przykryta czerwonym materiałem z wyszytym białym orłem. Następnie szła wdowa z córkami prowadzonymi przez gen. Sosnkowskiego i gen. Rydza-Śmigłego oraz najbliższa rodzina Piłsudskiego. Za nimi podążał prezydent RP, premier, marszałkowie sejmu i senatu, ministrowie oraz byli premierzy, podsekretarze stanu, posłowie i senatorzy, wyżsi urzędnicy, generalicja, przedstawiciele instytucji nauki i kultury,

[109] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia sekcji porządkowej, 4 V 1936 r., k. 189.
[110] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 43, Rozkaz DOK III dotyczący udziału wojska w uroczystościach żałobnych w Wilnie w dniach 11 i 12 V 1936 r., 6 V 1936 r., k. 109.
[111] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Schemat konduktu wojskowego, b.d., k. 173.
[112] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 27 IV 1936 r., k. 2 i n.; *ibidem*, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej z 2–7 IV 1936 r., k. 16v.
[113] Pomysł niesienia urny zaproponowało Towarzystwo Przyjaciół Weteranów z 1863 r. Na liście przygotowanej przez Naczelny Komitet widnieli ponadto Jan Klępiński, Wincenty Jastrzębski, Rajmund Jaworowski oraz Wacław Zbrowski. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Pismo Naczelnego Komitetu do Premiera w sprawie bojowców mających nieść urnę, 8 V 1936 r., k. 204 i n.
[114] J.S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka…*, s. 113.

miast i Wileńszczyzny, organizacji wojskowych oraz pozostali delegaci. Tę część konduktu zamykali oficerowie, którzy nie zostali wyznaczeni do pierwszej części[115].

Ostatnia i najliczniejsza grupa to członkowie wszelkich organizacji związanych z Józefem Piłsudskim i odzyskiwaniem niepodległości, młodzież szkolna, harcerze, urzędnicy państwowi oraz samorządowi, reprezentanci grup społecznych, przedstawiciele różnych instytucji oraz organizacji[116]. Ta część została podzielona na 12 mniejszych grup i ustawiła się w bocznych ulicach głównej trasy, aby po przejściu konduktu żałobnego dołączyć we wcześniej wyznaczonych momentach[117].

Gdy cały orszak ruszył ok. godz. 9:30, rozbrzmiały dzwony w całym mieście, szczególnie na trasie konduktu. Wzdłuż całej drogi po obu stronach ustawione zostały szpalery złożone z żołnierzy, członków organizacji kombatanckich, Strzelców oraz strażaków, którzy musieli być w mundurach. Do ich zadań należało zabezpieczanie całości przed oglądającymi wydarzenie mieszkańcami Wilna oraz przyjezdnymi z całej Polski[118]. Ponadto, w momencie zbliżania się czoła konduktu na odległość 100 m, poszczególni dowódcy kompani wydawali rozkaz prezentowania broni[119].

Na miejscu docelowym, pierwsza część orszaku przeszła dalej, zostały jedynie poczty sztandarowe, które stanęły w górnej części Rossy. Za nimi ustawiło się duchowieństwo, z prawej strony od miejsca pochówku ulokowały się orkiestry, a za nimi skonstruowany został parking dla aut najważniejszych uczestników uroczystości. Po drugiej stronie zbudowano trybunę, głównie na potrzeby prasy. Na wzniesieniu naprzeciw grobu ulokowana została przede wszystkim młodzież szkolna, ale przeznaczono także miejsce dla niezorganizowanych w grupy osób. W prasie podano, że było to prawie 6 tys. uczestników[120]. Przy parkanie od frontu delegacje złożyły wieńce i dalej udały się w kierunku ul. Listopadowej, gdzie po podziale na dwie części dotarły do wyznaczonych miejsc, po czym rozwiązały się[121].

---

[115] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 27 IV 1936 r., k. 2v i n.
[116] *Ibidem*, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16v.
[117] *Skład III części konduktu żałobnego,* „Kurier Wileński" 11 V 1936, nr 129; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16 i n.
[118] *Ibidem*, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 16v i n.
[119] J.S. Wojciechowski, *Serce Pierwszego Marszałka*…, s. 110.
[120] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[121] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrań podsekcji pogrzebowej, 2–7 IV 1936 r., k. 17 i n.

Po dotarciu na Rossę, główna część konduktu składająca się z 50 osób weszła na cmentarzyk, gdzie kontynuowano uroczystość. Pozostali przedstawiciele sejmu i senatu oraz korpusu dyplomatycznego ulokowani zostali przy wejściu do Mauzoleum, a oficerowie zamykający tę część orszaku zablokowali drogę ostatniej, najliczniejszej grupie, która przeszła dalej dopiero po zakończonych uroczystościach[122].

Po dotarciu wszystkich na wyznaczone miejsca, ok. godz. 10:20 rozpoczęła się część główna obchodów pierwszej rocznicy śmierci Piłsudskiego. Najpierw modlitwę odmówili duchowni katoliccy, a następnie w trakcie trzyminutowej ciszy wdowa zdjęła z lektyki urnę i podała ją córce Jadwidze, która przekazała ją dalej swojej siostrze Wandzie. To właśnie ona złożyła serce Syna u stóp Matki. W tym samym czasie w całej Polsce przez megafony podano komunikat o zachowaniu trzyminutowej ciszy oraz zaprzestanie pracy, po czym zgodnie z planem oddano 101 strzałów artyleryjskich na cześć Marii Piłsudskiej, odegrano „Mazurka Dąbrowskiego" oraz „Pierwszą Brygadę"[123]. Po wszystkim głos zabrał prezydent Mościcki. W swoim przemówieniu podkreślił rolę Piłsudskiego w odzyskanie niepodległości oraz przypomniał, że uroczystość jest wypełnieniem woli Marszałka[124].

Na koniec głównych uroczystości jeszcze raz najważniejsi uczestnicy wydarzenia przeszli przed mauzoleum oddając hołd Marszałkowi oraz jego Matce. Gdy cmentarzyk opuścili już oficjele, dopiero wtedy przed grobowcem przemaszerowały tłumy ludzi, które zgromadziły się w trzeciej części konduktu[125].

Tego samego dnia, o godz. 15:30 pociąg z prezydentem oraz Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych odjechał do Warszawy. Następnie do stolicy wrócili pozostali wyżsi oficjele i dostojnicy[126]. Powoli z miasta wyjeżdżali również inni przyjezdni, którzy uczestniczyli w uroczystościach.

Nie był to jednak koniec wydarzeń zaplanowanych na 12 maja, ponieważ wieczorem w mieście ponownie zaprezentowano iluminacje świetlne, a ulicami w akompaniamencie orkiestr przemaszerowali żołnierze. Przy grobowcu, Piłsudska z córkami, najbliższą rodziną, gen. Tokarzewskim-Karaszewiczem, gen. Skwarczyńskim, wojewodą wileńskim Bociańskim

[122] *Ibidem*.
[123] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[124] *Lwie serce – pełne słodyczy. Przemówienie Pana Prezydenta wygłoszone na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[125] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[126] *Odjazd P. Prezydenta Rzplitej, gen. Rydza-Śmigłego i Rządu*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.

oraz kilkoma oficjelami oddali hołd pochowanym. O godz. 20:45 kompania chorągwiana pochyliła sztandary w kierunku grobowca i rozległo się 101 strzałów armatnich, tym razem tylko dla Piłsudskiego[127]. Wartę przy grobie od momentu złożenia w Mauzoleum do 28 sierpnia 1939 r. pełniło wojsko. Po tym dniu ze względu na zbliżającą się nieuchronnie wojnę, żołnierze zostali zastąpieni przez członków Związku Strzeleckiego[128].

Na tym zakończyły się oficjalne uroczystości związane z pochowaniem na Rossie serca Piłsudskiego oraz szczątek jego Matki. Jak wskazywano, całość przebiegła spokojnie, nie informowano także o żadnych ekscesach. W prasie podkreślano, że społeczeństwo polskie oraz Wilno stanęło na wysokości zadania realizując testament Marszałka.

Dla tych, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w uroczystościach w Wilnie pomocną dłoń wyciągnęła nie tylko prasa, ale również radio. Już od 11 maja pojawiały się relacje z wydarzeń towarzyszących. W głównym dniu uroczystości całość obchodów była relacjonowana, a także odbywały się koncerty, transmitowano wystąpienie prezydenta. Przygotowano również fragmenty wypowiedzi Marszałka a także utwory poetyckie i muzyczne, które szczególnie wpisywały się w nastrój lub nawiązywały do ulubionych utworów zmarłego. Po południu 12 maja każda rozgłośnia nadawała również relacje z lokalnych uroczystości. Całość zamknęła audycja „W godzinę śmierci" o ostatnich chwilach Piłsudskiego[129].

Trudno oszacować jaka była realna liczba osób biorących udział w uroczystościach na Rossie. Na początku kwietnia 1936 r. gen. Wieniawa-Długoszowski określał możliwości Wilna na maksymalnie 30 tys. przyjezdnych[130]. Prasa warszawska spodziewała się przybycia 20 tys. osób, a dziennikarze wileńscy liczyli na 30 tys. chętnych do zobaczenia ostatniej drogi serca Marszałka[131]. W sprawozdaniu likwidacyjnym sekcji pogrzebowej zaznaczono, że w uroczystościach udział wzięło ponad 25 tys. osób. Na spotkaniu sekcji stwierdzono, że „nikt publiczności we wzięciu udziału w uroczystościach nie przeszkadzał, tylko, że publiczność nie przyszła"[132]. Najwyraźniej więc, komitet wileński nie był zadowolony z liczby osób, która brała

[127] *Matka i serce Syna spoczęły na Rossie*, „Kurier Wileński" 13 V 1936, nr 131.
[128] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 134.
[129] *Dzień żałoby w Polskiem Radio. Uroczyste audycje w bolesną rocznicę*, „Kurier Wileński" 6 V 1936, nr 124.
[130] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Protokół z 30. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 3 IV 1936 r., k. 75.
[131] *Program przeniesienia Serca Marszałka i prochów Jego Matki na Rossę*, „Kurier Wileński" 9 IV 1936, nr 99; M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka*…, s. 395.
[132] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 43, Uroczystości pogrzebowe Serca Marszałka w Wilnie. Rozkazy i instrukcje, b.d., k. 229.

udział w wydarzeniu, szczególnie, że jak już wspominano, przed 12 maja 1936 r. liczono na obecność maksymalnej możliwej liczby, czyli ok. 40 tys. osób. Dla porównania rok wcześniej, pogrzeb 18 maja 1935 r. przyciągnąć miał do Krakowa 250 tys. żałobników[133].

Jak zaznacza Piotr Cichoracki, już po zakończeniu obchodów, pojawiły się również słowa krytyki. Do takich z pewnością zaliczyć należy tekst Zofii Kossak, w którym zwróciła uwagę, że trzecia część konduktu przed mauzoleum znalazła się w zasadzie już po zakończeniu uroczystości. Problem ten wynikał raczej z ograniczeń infrastrukturalnych, ponieważ w całym pochodzie na Rossę nie mogły wziąć wszystkie przybyłe osoby. Pisarka zwróciła również uwagę, że w rok od śmierci Marszałka zmieniła się atmosfera obchodów związanych z Piłsudskim[134]. Potwierdzać to może mniejsza niż oczekiwana liczba biorących udział w uroczystościach, ale także fakt, że liczba artykułów w prasie o Komendancie także zmalała na przestrzeni dwunastu miesięcy, co świadczy o mniejszym zainteresowaniu postacią Marszałka ze strony gazet. Swoją wymowę ma również fakt, że najwyższe władze państwowe nie wzięły udziału w zaplanowanych po południu 12 maja wydarzeniach.

Dzień po uroczystościach, 13 maja o godz. 23:00 w obecności Piłsudskiej, Bociańskiego, Jastrzębowskiego, Wandy Pawłowskiej, gen. Skwarczyńskiego, gen. Krzemieńskiego, płk. Kazimierza Janickiego, gen. Stanisława Roupperta, mjr. Mariana Pacholskiego, Wiktora Maleszewskiego oraz Witolda Staniewicza dokonano zamknięcia grobu oraz sporządzono akty potwierdzające ten fakt. Jeden wmurowano do grobowca, kolejny otrzymała wdowa po Marszałku, następny przeznaczono do Muzeum w Belwederze, a ostatni przekazano Archiwum Miejskiemu w Wilnie[135]. Na tym zakończyła się część oficjalna związana z pochówkiem. Dla komitetu wileńskiego nie oznaczało to jednak całkowitego zamknięcia sprawy.

Tak wymagająca organizacyjnie uroczystość nie mogła odbyć się bez znacznych nakładów finansowych. Trudno oszacować, ile wynosił łączny koszt, ale z zachowanej dokumentacji wynika, że pokryć miał go Naczelny Komitet. Już w kwietniu 1936 r. na jednym z posiedzeń uchwalono zwrócenie się z prośbą o zaliczkę w wysokości 50 tys. zł, czyli połowę

[133] W. Polak, *Ostatnia droga Marszałka Józefa Piłsudskiego w świetle relacji i współczesnej prasy*, [w:] *Marszałek Józef Piłsudski w pamięci Polaków*, red. P. Michalak, B. Polak i inni, Koszalin 2016, s. 32.
[134] P. Cichoracki, *Pogrzeb Serca Marszałka*…, s. 54.
[135] *Akt zamurowania grobowca na Rossie,* „Kurier Wileński" 15 V 1936, nr 133; *Ostateczne zamurowanie grobowca na Rossie*, „Słowo" 15 V 1936, nr 130.

tego, co przewidział na uroczystości na Rossie komitet[136]. W sprawozdaniu z 21 kwietnia 1936 r. zaznaczono, że podsekcje wskazały łącznie kwotę ok. 64 tys. zł jakich będą potrzebowały na sprawy związane z ich rolą przy wydarzeniu[137]. Zostało więc 36 tys. zł przeznaczonych przez Naczelny Komitet, które można było spożytkować na nieuwzględnione w momencie szacowania kosztów wydatki. Było to uzasadnione, gdyż z zachowanego podsumowania wydatków podsekcji porządkowej wynika, że wydała ona niecałe 489 zł[138], co było kwotą wyższą niż planowane jeszcze w kwietniu 1936 r. 300 zł. Komitet zabezpieczył się i na taką ewentualność, albowiem akurat na potrzeby tej komórki przekazał 600 zł[139]. Z ogólnej kwoty 100 tys. zł pokryte zostały również wydatki poniesione przez saperów w trakcie budowy konstrukcji[140], dlatego całkowity koszt mógł być zbliżony do sumy wyasygnowanej przez Naczelny Komitet. Należy przyznać, że nie szczędzono funduszy na uroczystości państwowe, aby dotrzymać wskazanego terminu oraz zorganizować godne Piłsudskiego uroczystości na Rossie.

W trakcie prac na Rossie nie tylko Naczelny Komitet poniósł koszty, ponieważ zdecydowanie mniejsze, ale pewne wydatki pokrył również sam komitet wileński. Z zachowanego wyciągu rachunków wynika, że wydał on niemal 3 tys. zł. Były to głównie opłaty za dekoracje oraz wydruki, które otrzymywali przybyli na pogrzeb goście[141].

5.1.4. Po zakończonych uroczystościach

Pomimo zakończenia zasadniczej części prac na Rossie w maju 1936 r. to końcowy odbiór prac nad Mauzoleum nastąpił dopiero w ostatnim kwartale 1937 r.[142] Sprawa ta toczyła się od dłuższego czasu, gdyż przygotowane przez Wydział Budowlany Urzędu Wojewódzkiego rysunki techniczne zostały zakwestionowane przez Jurkiewicza[143]. Wojewoda odpowiedzialność zrzucał na kierownika budowy, twierdząc, że ten po ich zatwierdzeniu chciał

[136] AAN, PRM w Warszawie 147-24/I, Wniosek wojewody wileńskiego o dofinansowanie na pogrzeb na Rossie, 15 IV 1936 r., k. 9.
[137] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12v.
[138] LCVA, WGS, sygn. F 53-23-3150, Sprawozdanie wydatków podsekcji porządkowej w dniu 12 maja 1936 r., b.d., k. 215 i n.
[139] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-12, Protokół z zebrania podsekcji pogrzebowej, 21 IV 1936 r., k. 12.
[140] *Ibidem*, sygn. F 376-1-13, Zestawienie wydatków poniesionych przez saperów, b.d., k. 79.
[141] *Ibidem*, Wyciąg z zestawienia rachunków związanych z żałobnymi uroczystościami w Wilnie, k. 77 i n.
[142] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 137.
[143] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do wojewody wileńskiego w sprawie odbioru budowy Mauzoleum na Rossie, 27 VIII 1937 r., k. 264 i n.

wprowadzić poprawki[144]. Ten natomiast podnosił, że nie odpowiadały stanowi faktycznemu, przez co ani on ani Jastrzębowski nie chcieli podpisać się pod rysunkami[145]. Choć sprawę rozwiązano w najoczywistszy sposób, tzn. Jurkiewicz miał przygotować nowe schematy grobowca oraz dostarczyć do konkretnych osób oraz instytucji, to ze względu na spór całość odwlekła się w czasie.

Bartłomiej Gutowski wskazuje, że dopiero po tym wydarzeniu przystąpiono do realizacji przedsięwzięcia jakim było rozstrzygnięcie, kto będzie odpowiadał za zarządzanie cmentarzykiem oraz dbał o niego. Sprawy tej nie udało się rozstrzygnąć w tym samym roku, prawdopodobnie ze względu na fakt, że MSW nie chciało odpuścić opieki nad tak ważnym miejscem[146]. Wileński Urząd Wojewódzki czynił starania na tym polu już w połowie czerwca 1937 r., o czym świadczy wypracowanie porozumienia z MSW oraz MSWojsk., po którym zwrócono się do władz miasta z prośbą o przejęcie obowiązku dbania o Rossę[147].

Sprawnemu rozwiązaniu sprawy nie pomógł z pewnością fakt, że niedługo potem pojawiły się oskarżenia ze strony Jurkiewicza, który twierdził, że zarówno wojewoda jak i prezydent Wilna nie dbają w należyty sposób o Rossę. Wskazywał, że miejscem opiekował się jedynie dozorca, który samowolnie zamieszkał z rodziną w budynku, który przeznaczony był na muzeum pamiątek z uroczystości 12 maja. Interweniować w tej sprawie miał Wydział Wykonawczy oraz kierownictwo budowy, jednak nie przyniosło to efektu[148]. Prawdopodobnie uznano, że najlepszym zabezpieczeniem całości będzie oficjalne przekazanie władzom Wilna opieki nad miejscem spoczynku Matki i serca Syna za pomocą specjalnego aktu, do czego ostatecznie doszło 19 marca 1938 r.[149]

Zgodnie z planem wszelkie przedmioty związane ze złożeniem serca Piłsudskiego oraz szczątek jego Matki miały zostać przekazane władzom miasta i po wybudowaniu muzeum

[144] *Ibidem*, Pismo wojewody wileńskiego do Naczelnego Komitetu w sprawie odbioru budowy Mauzoleum na Rossie, 2 IX 1937 r., k. 263.
[145] Oskar Jurkiewicz odniósł się do nich w formie odręcznych notatek na piśmie przesłanym przez wojewodę wileńskiego. Nie był to jedyny konflikt architekta z reprezentantem komitetu, albowiem przewodniczący sekcji głazów pamiątkowych Krzysztof Siedlecki zarzucił, że ten wykorzystywał darmowe przesyłki przysługujące Naczelnemu Komitetowi na własny użytek. *Ibidem*, Pismo Wojewody Wileńskiego do Naczelnego Komitetu w sprawie odbioru budowy Mauzoleum na Rossie, 2 IX 1937 r., k. 263.
[146] B. Gutowski, *Dwudziestowieczne dzieje*…, s. 138 i n.
[147] *Zarząd miejski objął opiekę nad mauzoleum Serca Marszałka*, „Kurier Wileński" 25 VI 1937, nr 143.
[148] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo Jurkiewicza w sprawie stanu utrzymania Mauzoleum oraz muzeum na Rossie, 16 IX 1937 r., k. 261 i n.
[149] *Wilno przyjmuje na wieczystą opiekę serce Wielkiego Marszałka*, „Kurier Wileński" 20 III 1938, nr 78.

pamiątek na Rossie trafić na ekspozycję[150]. Jak wskazano w protokole ich przekazania, jego zalążek został założony przez Jurkiewicza, a wśród eksponatów znalazła się m.in. lektyka od urny, tablica z katafalku Piłsudskiej, pasy użyte do spuszczenia trumny, drabinka sosnowa, deski pod trumnę, sznur konopny, czarne sukno, szklany cylinder przeznaczony do aktu erekcyjnego, wieko dębowe, krzyż, zdjęcia z uroczystości, czapka żołnierska 13 Pułku Ułanów Wileńskich, program uroczystości i wieńce mające wartość muzealną[151].

W prasie podawano, że na początku stycznia 1937 r. miasto planowało zakupić murowany dom niedaleko Rossy z przeznaczeniem na muzeum, a nieco ponad rok później powołano specjalną komisję, która miała przeprowadzić inwentaryzację zgromadzonych pamiątek przed remontem budynku[152]. W lipcu 1938 r. podjęto decyzję[153], a we wrześniu ruszyły prace nad renowacją budynku, dlatego Wilno wyasygnowało na ten cel 15 tys. zł[154]. Całkowity koszt miał wynosić niewiele więcej, ponieważ niemal 20 tys. zł[155], jednakże ostatecznie władze miejskie stwierdziły, że budynek jest w tak złym stanie, że nadaje się jedynie do rozbiórki, w związku z czym pamiątki przeniesiono do Muzeum Miejskiego[156].

W międzyczasie, w prasie pojawiały się głosy, które sugerowały, że wszystkie pamiątki miały zostać złożone w pałacu Słuszków, który planowano wyremontować. Według przygotowanej dla tego pomysłu koncepcji, całość miała być poświęcona Legionom, a na Piłsudskiego przewidziano kilka sal tematycznych[157]. Szacowany koszt restauracji pałacu wynieść miał ponad 1 mln zł, w związku z tym miasto musiałoby zaciągnąć kolejną pożyczkę. Innym debatowanym rozwiązaniem była budowa nowego gmachu na pamiątki. Pod koniec października 1938 r. w prasie pojawiła się informacja, która mówiła, że zdecydowano się powołać specjalną komisję, która oceniłaby, które rozwiązanie z dwóch powyższych jest

[150] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Pismo do wojewody wileńskiego w sprawie organizacji komisji przekazania pamiątek, 2 IV 1938 r., k. 140.
[151] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z przekazania eksponatów do muzeum pamiątek na Rossie, 26 IX 1936 r., k. 269–271.
[152] *Muzeum pamiątek po Marszałku na Rossie*, „Kurier Wileński" 5 I 1937, nr 5; *Pamiątki po Marszałku Piłsudskim,* „Kurier Wileński" 24 II 1938, nr 54.
[153] *Muzeum Marszałka Piłsudskiego na Rossie*, „Gazeta Polska" 22 VII 1938, nr 199.
[154] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Sprawozdanie za okres od 5 VII do 21 VIII 1938 r., k. 14; *Przygotowania do urządzenia muzeum pamiątek po Marszałka Piłsudskim*¸ „Kurier Wileński" 18 IX 1938, nr 256.
[155] *Sprawa budżety Muzeum Pamiątek pośmiertnych Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 10 IX 1938, nr 247.
[156] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 28.
[157] *Przygotowania do urządzenia muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim*, „Kurier Wileński" 23 IV 1938, nr 110.

najlepsze[158]. Biorąc jednak pod uwagę szacowany koszt restauracji pałacu mało prawdopodobne jest, aby miało do tego dojść.

W prasie pojawiła się również informacja, że swoje muzeum planował przygotować Uniwersytet Stefana Batorego, który w połowie 1938 r. na jego organizację przeznaczyć miał 50 tys. zł[159]. Z pewnością miałoby skromniejszy charakter od planowanego przez komitet wileński, dlatego raczej władze organizacji nie zamierzały brać udziału w pracach nad jego realizacją.

Mauzoleum na Rossie stało się jednym z najistotniejszych miejsc kultu Piłsudskiego na mapie Polski, zaraz obok Wawelu. Z tego też powodu Naczelny Komitet przy współpracy z Ligą Popierania Turystyki oraz PKP organizował wycieczki do tych miejscowości[160]. Dla przykładu, z woj. poznańskiego w 1936 r. pociągów do Wilna odjechało trzy, natomiast do Krakowa pięć. Istniała jednak możliwość przygotowania dodatkowego transportu w innym terminie, o ile było zainteresowanie ze strony organizacji czy szkół. Część środków ze sprzedawanych biletów na Wawel przeznaczona była na kopiec na Sowińcu, co miało przyspieszyć realizację tego projektu[161]. W Wilnie, jeśli zbierano fundusze to przede wszystkim na pomnik, który planowano postawić na pl. Katedralnym.

Całkowity koszt organizacji Mauzoleum na Rossie, terenów wokół niego, przygotowanie uroczystości w pierwszą rocznicę śmierci oraz dalsze prace, m.in. nad muzeum do sierpnia 1939 r. oszacować można na ok. 700 tys. zł. Kwota ta, choć na ówczesne warunki znacząca, była porównywalna do tej wydanej w czasie prac na Wawelu.

Budowa Mauzoleum na Rossie oraz organizacja uroczystości 12 maja 1936 r. to z pewnością duży sukces nie tylko Komitetu Naczelnego i wileńskiego, ale również samego miasta. W ciągu niecałego roku wykonano szereg działań, które były dużym wyzwaniem nie tylko logistycznym, ale i organizatorskim. Pomimo problemów, które pojawiły się w trakcie prac, udało się dotrzymać terminów oraz zrealizować główne założenia. Ponadto wykorzystano polskie materiały do budowy cmentarza oraz grobowca, co miało swój wydźwięk propagandowy. Naczelny Komitet, którego udział w pracach nad tym projektem polegał

[158] *Sprawa muzeum miejskiego. W pałacu Słuszków czy w nowym gmachu? Specjalna komisja przyśpieszy organizację*, „Kurier Wileński" 29 X 1938, nr 297.
[159] *Muzeum im. Marszałka Piłsudskiego w USB*, „Gazeta Polska" 9 VI 1938, nr 156.
[160] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Pismo Naczelnego Wydziału do wojewodów w sprawie współpracy z Ligą Popierania Turystyki, 17 VI 1936 r., k. 6.
[161] AP Po, SP w Nowym Tomyślu, sygn. 13, Odpis rozkładu pociągów do Wilna i Krakowa organizowanych przez Ligę Popierania Turystyki w 1936 r., b.d., k. 94 i n.

w głównej mierze na wsparciu w podejmowaniu najważniejszych decyzji, miał również istotny udział finansowy przy organizacji pochówków. Zdecydowana jednak większość prac organizacyjnych spadła na komitet wileński, który dobrze poradził sobie z postawionym zadaniem. Duże znaczenie miało zaangażowanie zarówno wojewody wileńskiego jak i prezydenta miasta, dobrze należy ocenić także współpracę z wojskiem, o czym świadczy fakt, że sekcją pogrzebową zarządzał gen. Skwarczyński. Przy organizacji uroczystości współdziałano z różnymi grupami społecznymi oraz instytucjami, co jest również dowodem na wciąż żywy sentyment do Piłsudskiego w woj. wileńskim.

5.2. Kopiec na Sowińcu

Kolejnym z celów, jaki wziął pod swoją opiekę komitet było usypanie kopca na Sowińcu w Krakowie. Pomysł ten nie był jego autorstwa, gdyż sama idea powstała jeszcze za życia Marszałka. W tym więc przypadku rola Naczelnego Komitetu była inna niż przy innych projektach, ponieważ głównie przyczynił się do większego wypromowania inicjatywy oraz zajął się prowadzeniem korespondencji m.in. z ambasadami i organizacjami polonijnymi, a za większość kwestii odpowiadał specjalny komitet współpracujący z Wydziałem Wykonawczym. Inicjatywa zakładała, że do usypania kopca zostanie użyta ziemia z miejsc m.in. w których Polacy brali udział w walkach od 1794 do 1921 r., a także związanych z życiem i pracą Józefa Piłsudskiego.

5.2.1. Idea sypania kopca oraz początek prac

Pierwsze wzmianki o pomyśle stworzenia kopca w Krakowie pojawiły się już w 1928 r. za sprawą jednego z listów skierowanego do Związku Strzeleckiego. Józef Dańda proponował, aby na dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości usypano kopiec właśnie[162]. Pomysł ten nie znalazł wówczas uznania w oczach władz organizacji, skupiono się bowiem na budowie Domu Legionistów im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, który stał się głównym ośrodkiem dla krakowskich legionistów, nawet pomimo faktu, że nie udało się go przed wybuchem wojny w pełni zrealizować[163].

[162] J. T. Nowak, *Urny na kopiec Marszałka*…, s. 18.
[163] J. Mierzwa, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie,* „Sowiniec" 2014, nr 45, s. 101.

Dzisiaj za pomysłodawcę uznaje się Franciszka Supergana, który w 1933 r. rozpoczął starania w kierunku powołania specjalnego komitetu będącego w stanie zorganizować prace. Swój pomysł realizacji przedsięwzięcia proponował przynajmniej trzem miastom. Wiele wskazuje na to, że początkowo kopiec powstać miał w Wilnie, ale miasto zrzekło się realizacji tego projektu na rzecz Krakowa. Z zachowanego opisu projektu wynika także, że „Kopiec Wolności" mógł stanąć w Warszawie, jednak nie zdecydowano się na jego wykonanie. Ostatecznie koncepcja ta spotkała się z entuzjazmem Związku Legionistów Polskich oraz władz Krakowa, które postanowiły zaangażować się w projekt[164]. W swoich planach Supergan nie ograniczał się do jednego miasta, gdyż chcąc zniwelować problemy z bezrobociem wysunął ideę sypania kopców w każdej miejscowości. W ten sposób zadbany miał być również kult żołnierzy walczących o granice po odzyskaniu niepodległości[165]. Pomysł w takim kształcie oczywiście nie mógł zostać zrealizowany, jednak sama forma znalazła uznanie wśród rządzących.

Zachowane w materiałach Związku Legionistów Polskich opisy pomysłów dla stolicy i Krakowa są odmienne i mają inne wymiary, choć koncepcje są podobne. Jak się wydaje, projekty były bardzo przemyślane, ponieważ w ich budowę autor wpisał wiele symbolicznych dat oraz liczb, które odnosiły się nie tylko do najnowszej historii Polski, ale również całej ludzkości. Miały one określać wielkość, wysokość oraz kształt kopca.

Odnośnie do warszawskiego pomysłu autor wskazywał: *Ten okres wykreślenia Rzeczypospolitej z karty Europy przez 129*[166] *lat przedstawmy wysokością kopca 129 m, wzniesionego na powierzchni koła o promieniu 155 m (obszar przedrozbiorowy)*[167]. Prace nad całością głównie realizować mieli bezrobotni, którzy zostaliby opłaceni z zysków ze sprzedawanych odznak. Supergan wyliczył, że łączny koszt usypania kopca wyniósłby 10,26 mln zł, a impulsem dla społeczeństwa do zbiórki tak dużej kwoty miała być nie tylko rywalizacja między różnymi grupami społecznymi, ale również możliwość umieszczenia swego nazwiska w specjalnie wyznaczonym miejscu na kopcu po uiszczeniu odpowiednio wysokiej wpłaty[168].

[164] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 22.
[165] Szczegóły wyliczeń Supergan umieścił w tabelach. AAN, ZLP KN, sygn. 63, Opis projektu budowy kopca autorstwa Supergana, maj 1933 r., k. 5–7.
[166] Supergan okres zaborów liczył od 1793 do 1922 r.
[167] *Ibidem*, k. 3.
[168] *Ibidem*, k. 5–7.

Kraków także doczekał się swoistych wyliczeń, choć należy przyznać, że nie są one tak precyzyjne jak w przypadku Warszawy. Wysokość kopca wynosić miała 1934 cale, czyli 49,12 m a promień koła obliczono na 436 cali co dało 11,04 m. Co interesujące, według projektu prace wokół kopca miały być realizowane głównie przez młodzież, żołnierzy oraz przybywające wycieczki, w tym więc aspekcie projekt ten wykorzystano przy realizacji przedsięwzięcia. Dodatkowo składane datki na kopiec miały zostać przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych, co miało przyspieszyć prace[169]. W przygotowanym zestawieniu brak jest kosztorysu oraz dodatkowych pomysłów na zniwelowanie bezrobocia w kraju, co może oznaczać, że autor koncepcji uznał te aspekty za zniechęcające do realizacji już na początku prac.

Supergan nie był ostatnim, który wysunął podobny pomysł, ponieważ 2 sierpnia 1933 r. legionista Józef Lewartowski zwrócił się do prezydenta Mościckiego z propozycją, aby na kolejnym Zjeździe Legionistów uchwalono usypanie kopca wskazując krakowski Sikornik jako najlepsze miejsce do tego[170]. Choć był już usypany na tym wzgórzu monument Tadeusza Kościuszki to realizacja kolejnego podobnego przedsięwzięcia miała, według autora listu, wskazywać na rolę jaką dwaj bohaterowie odegrali w historii Polski.

Niedługo potem, bo 6 sierpnia odbywał się kolejny, XII Zjazd Legionistów Polskich. W związku z nim, trzej członkowie organizacji przygotowali propozycję przemówienia, które miało zostać wygłoszone w czasie walnego zgromadzenia. W nim również przedstawiono pomysł usypania Kopca Wolności imienia Marszałka Piłsudskiego. Według koncepcji, usytuowano go w praskiej części Warszawy, a całość liczyć miała „sześćdziesiąt pięter" wysokości. Uroczysty początek prac zaplanowano na 15 sierpnia 1933 r., kiedy to powołana miała zostać Rada Główna składająca się z najważniejszych osób w państwie. Czasu na realizację przewidziano mało, albowiem liczono, że wielkiego otwarcia uda się dokonać w 20. rocznicę wymarszu I Kadrowej, czyli 6 sierpnia 1934 r.[171] Sam pomysł oczywiście nie doczekał się realizacji, ale coraz większa liczba podobnych propozycji z pewnością pozytywnie wpłynęła na rozpoczęcie prac.

Na konkretne rozstrzygnięcia dotyczące kopca trzeba było poczekać do kolejnego roku, ponieważ wstępne decyzje podjęto w lutym 1934 r. Wtedy to na polecenie prezydenta Krakowa

[169] *Ibidem*, Broszura „Dzieje Polski w wymiarach pomnika-kopca imienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie", k. 22–37.
[170] *Ibidem*, Pismo Józefa Lewartowskiego do Prezydenta RP w sprawie kopca w Krakowie, 2 VIII 1933 r., k. 13 i n.
[171] *Ibidem*, Projekt odezwy na XII Zjazd Legionistów, 6 VIII 1933 r., k. 17 i n.

Mieczysława Kaplickiego, Witold Friedberg – dyrektor Zarządu Parku Miejskiego „Las Wolski" skontaktował się z Adolfem Bohuszem-Szyszko w sprawie miejsca na kopiec Piłsudskiego. Ten już 6 marca 1934 r. obejrzał dwa proponowane miejsca: Sowiniec oraz polanę Wobra, z których wybrał tę pierwszą przestrzeń.

Zanim doszło do wskazania ostatecznego miejsca, w połowie kwietnia 1934 r. prawdopodobny punkt usypania kopca obejrzeli legioniści, którym przewodził poseł Władysław Starzak. Oni również potwierdzili, że Sowiniec jest najodpowiedniejszy na realizację przedsięwzięcia. W tym samym czasie powstać miał pierwszy schemat kopca autorstwa Bohusza-Szyszki, który najprawdopodobniej został zaakceptowany, ponieważ 2 maja rozpoczęto badania geologiczne terenu[172].

Wobec zbliżającego się XIII Zjazdu Legionistów 25 czerwca 1934 r. odbyło się spotkanie, na którym podjęto decyzję, że prace symbolicznie rozpoczną się 6 sierpnia[173]. Na początku lipca stwierdzono także, że całość zostanie usypana nie na najwyższym punkcie Sowińca a na działce należącej do wojska, albowiem to ona umożliwiała sprawniejsze dowożenie ziemi, była mniej skalista, a przede wszystkim ograniczała możliwość osuwania się ziemi. Dzięki temu, po parumiesięcznych pracach, Rada Miasta Krakowa mogła 5 lipca 1934 r. podjąć uchwałę o usypaniu kopca oraz wyznaczeniu dokładnego miejsca[174].

Początkowo, w lipcu 1934 r. powołano specjalną sekcję sypania kopca Marszałka Piłsudskiego, której przewodniczył płk Tadeusz Tomaszewski[175]. Na pierwszym zebraniu 16 lipca określono przebieg uroczystości, kwestie transportu uczestników oraz bezpieczeństwa na wydarzeniu zaplanowanym na 5 sierpnia. Podjęto również pierwsze decyzje dotyczące wycinki drzew, aby w odpowiedni sposób przygotować miejsce. Dwa tygodnie później spotkano się po raz kolejny, wtedy też zapadły decyzje dotyczące szczegółów początku prac na Sowińcu[176].

[172] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 22 i n.
[173] *Ibidem*, s. 23.
[174] J. T. Nowak, *Urny na kopiec Marszałka*…, s. 11.
[175] W materiałach archiwalnych ZLP znajduje się odpowiedź z 12 VII 1934 r. na pismo Supergana, w którym informowano go o istnieniu „specjalnego Komitetu Narodowego", który działał przy Zarządzie Okręgu ZLP w Krakowie, co może oznaczać, że jeszcze wtedy nie nadano ostatecznego kształtu komitetowi. AAN, ZLP KN, sygn. 63, Odpowiedź ZLP na pismo Supergana w sprawie kopca, 12 VII 1934 r., k. 19.
[176] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 28 i n.

Pomimo trudności związanych z powodzią, która dotknęła region, udało się rozpocząć pierwsze symboliczne prace zgodnie z planem, czyli 6 sierpnia 1934 r.[177] Udział w wydarzeniu wzięły najwyższe władze ZLP w osobach Walerego Sławka i Starzaka, a także posłowie i senatorowie, przedstawiciele wojska, organizacji, instytucji z całego kraju, ci, którzy w 1914 r. towarzyszyli Piłsudskiemu oraz władze i mieszkańcy Krakowa. Uroczystości o godz. 10:00 rozpoczęły się złożeniem raportu obecnemu na wydarzeniu dowódcy DOK V Kraków gen. Aleksandrowi Narbut-Łuczyńskiemu, odśpiewaniem hymnu, a następnie przemówienie wygłosił Sławek. W dalszej części chór odśpiewał pieśń, a następnie wypuszczono kilka tysięcy gołębi, które miały powiadomić całym kraj o podjętym przedsięwzięciu. Dokonano również poświęcenia miejsca[178] pod usypanie kopca, a następnie podpisano uroczysty meldunek do Marszałka oraz odegrano „Pierwszą Brygadę"[179]. Na tym zakończono uroczystości na Sowińcu, które oficjalnie rozpoczęły realizację projektu.

Całość nie była tak imponująca jak planowano, ponieważ ze względu na panujące warunki odwołano część inicjatyw, do skutku nie doszły m.in. ogólnopolski zjazd legionistów oraz Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej z Krakowa do Kielc. W zasadzie ograniczono się jedynie do odsłonięcia trwałych upamiętnień, ponieważ poświęcono Dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach oraz cztery tablice związane z działalnością legionową[180].

Choć wstępne prace na Sowińcu rozpoczęto już wcześniej to pierwszy, realny projekt najprawdopodobniej powstał 3 września 1934 r. Jego autorem był Franciszek Mączyński, który kontynuował prace rozpoczęte przez Bohusza-Szyszkę, wykonawcami zaś byli najpierw kpt. inż. Stanisław Kuźmiński a następnie Kasper Marchewka[181]. Pomiary oraz zdjęcia terenowe nieodpłatnie wykonał Edward Malinowski. Początkowo zakładano, że kopiec będzie miał 36 m wysokości oraz 107,20 m średnicy. Do połowy wysokości miał być obłożony kamieniami, a od strony miasta na szczyt zaplanowano schody[182]. W maju 1935 r. kolejną koncepcję przedstawił Supergan, który tym razem promień koła wyznaczył na 74,60 m a wysokość na 51 m. Na szczycie znajdować się miał pomnik Marszałka, u którego stóp autor

[177] *Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" (dalej IKC) 10 VI 1934, nr 159.
[178] E. Kossewska, *Związek Legionistów Polski 1922–1939,* Warszawa 2003, s. 52.
[179] *W 20-tą rocznicę wymarszu Kadrówki. Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie,* „Kurier Poranny" 7 VIII 1934, nr 217.
[180] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 29 i n.
[181] R. Solewski, *Franciszek Mączyński (1874–1947) krakowski architekt*, Kraków 2005, s. 153.
[182] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 31.

umiejscowił mozaikę przedstawiającą Polskę[183]. Pomysł ten nie mógł w żaden sposób zostać zrealizowany, gdyż prace były zbyt zaawansowane, aby zmieniać plan. Nie zakończyło to dyskusji nad wielkością kopca, ponieważ w kolejnych miesiącach w prasie podawano, że miał mieć u podstawy 120 m, a wysokość obliczono na 35 m. Od strony północnej oraz wschodniej (w kierunku centrum Krakowa) zaplanowano dwa place oraz dojścia z każdej strony, aby odwiedzający mieli ułatwiony dostęp. Na szczycie znaleźć się miało mauzoleum, gdzie składane miały być urny po przywożonej ziemi[184].

Pomimo podawania w „Kurierze Porannym", że planowany termin zakończenia prac to listopad 1935 r., a następnie jesień 1936 r. były one nierealne ze względu na to, że ziemia potrzebowała co najmniej kilku miesięcy, aby osiąść i dopiero wtedy można było dokończyć prace[185]. Planowaną datą zakończenia sypania ziemi był 1937 r., a całość razem z czynnościami architektonicznymi miała zostać zrealizowana w 1938 r., aby zdążyć przed jedną z rocznic związanych z Piłsudskim[186].

We wrześniu 1934 r. oznaczono trasy dla pieszych oraz samochodów, a wojewoda krakowski wydał zgodę na wycinkę drzew na terenach, które tego wymagały[187]. Po zakończeniu tego etapu, prace prowadziło na stałe ok. 100 ludzi, z czasem liczba ta wzrosła do 250 osób. Już na początku stycznia 1935 r. w prasie informowano o realizacji projektu w 20%, z czego najtrudniejsze działania zakończono, albowiem przygotowane zostały fundamenty oraz drenaż[188]. W marcu 1935 r. przed sezonem wiosennym i letnim postanowiono wybudować baraki nie tylko na potrzeby kierownictwa budowy, ale również dla przybywających, którzy brali udział w sypaniu kopca, ponieważ jeden z nich został przeznaczony na sprzedaż napojów[189].

[183] AAN, ZLP KN, sygn. 63, Pismo Supergana do ZLP w sprawie koncepcji kopca na Sowińcu, 29 V 1935 r., k. 76.
[184] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 46, Plan kopca na Sowińcu, k. 22; *Cały Naród wzniesie kopiec Marszałkowi Piłsudskiemu na Sowińcu pod Krakowem*, „Tempo Dnia" 17 V 1935, nr 134.
[185] *Kopiec Marszałka Piłsudskiego rośnie*, „Kurier Poranny" 4 I 1935, nr 4, *Kopiec Marszałka Piłsudskiego skończony będzie do jesieni 1936 roku*, „Kurier Poranny" 16 VI 1935, nr 165.
[186] Aneks do artykułu I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 45; *Kopiec Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 29 V 1935, nr 147.
[187] Więcej na temat całego procesu wykarczowania lasu zob. I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 32.
[188] *Kopiec Marszałka Piłsudskiego rośnie*, „Kurier Poranny" 4 I 1935, nr 4.
[189] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 34.

5.2.2. Powstanie Komitetu Budowy Kopca oraz prace na Sowińcu

W celu lepszej koordynacji działań oraz możliwości prowadzenia zbiórki na Sowiniec postanowiono stworzyć organizację, która mogłaby pokierować dalszymi pracami, a jednocześnie odciążyć miasto z tego obowiązku. Plany stworzenia takiej organizacji były od co najmniej września 1934 r., o czym świadczy podziękowanie z 26 września skierowane do jednego z darczyńców na rzecz kopca. Informowano w nim, że przekazany 1 tys. zł trafi do Komitetu Narodowego Budowy Kopca, który „w najbliższych dniach zostanie zorganizowany”[190].

Sprawa ta przeciągnęła się przez cały październik i ostatecznie do powstania doszło w listopadzie 1934 r. Na jednym z pierwszych zebrań przede wszystkim zadecydowano o wybraniu nowych władz w powstałym Komitecie Budowy Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Na przewodniczącego wybrano Aleksandra Prystora, w Prezydium prezesem został Sławek, zaś jego zastępcami wspomniany Prystor, gen. Edward Rydz-Śmigły, gen. Kazimierz Sosnkowski, skarbnikiem został gen. Ferdynand Zarzycki, a sekretarzem ppłk Leopold Toruń[191].

Choć komitet powstał pod koniec 1934 r. to dopiero 5 marca 1935 r. w Warszawie oficjalnie wpisano go do rejestru stowarzyszeń i związków. Zgodnie z broszurą ustalony został statut komitetu. Jako członków–założycieli oprócz wymienionych już wskazano: Leona Kozłowskiego, Kazimierza Świtalskiego, gen. Tadeusza Kasprzyckiego, Stanisława Cara, gen. Felicjana Sławoj Składkowskiego, Janusza Jędrzejewicza, gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, Emila Kalińskiego oraz Stefana Hubickiego. Członkami zwykłymi było 44 innych osób związanych z obozem piłsudczykowskim[192]. W ramach struktury wyłoniono Prezydium Komitetu, Wydział Wykonawczy w Krakowie oraz Komisję Rewizyjną[193]. W skład ukonstytuowanego w Krakowie organu wchodził wojewoda małopolski, płk Mikołaj Kwaśniewski, gen. A. Narbutt-Łuczyński, prezydent miasta Kaplicki oraz płk Tomaszewski[194].

---

[190] AAN, ZLP KN, sygn. 63, Podziękowanie ZLP dla Bronisława Wielgórskiego za dar na rzecz kopca, 26 IX 1934 r., k. 57.

[191] Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP w Londynie), Kolekcja Józefa Piłsudskiego (dalej: KJP), sygn. 709-001-020, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie, 18 XI 1934 r., k. 21–22.

[192] AP Ka, UWŚ w Katowicach, sygn. 17, Statut Stowarzyszenia pod nazwą „Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego”, 5 III 1935 r., k. 3, 6.

[193] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Statut stowarzyszenia pod nazwą „Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego”, 5 III 1935 r., k. 78 i n.

[194] AP Ka, UWŚ w Katowicach, sygn. 17, Pismo Sławka do wojewody śląskiego w sprawie budowy kopca, 25 II 1935 r., k. 1.

Po zamknięciu etapu prac, komitet miał zostać rozwiązany, a nadwyżka funduszy przeznaczona na wybrany przez zebranie wszystkich członków cel[195]. Interesującym jest, że jeszcze wtedy nie planowano przeznaczyć ich na konserwację kopca po zakończeniu sypania.

Powstały również struktury terenowe, które odpowiadały za zbiórkę pieniędzy. Pierwotnie w województwach delegatami zostali głównie przedstawiciele urzędów miasta z prezydentami na czele. W Katowicach musiało dojść do zmiany, gdyż w lipcu 1935 r. przewodniczył już wojewoda Michał Grażyński, który zastąpił na tym stanowisku Kazimierza Niecia[196]. Jak zaznaczono w jednym z okólników, należało ograniczyć do minimum liczbę stanowisk, a te powinny być obsadzone przez ludzi nie związanych z władzami[197]. Ich zadaniem było przeciwdziałanie innym zbiórkom na rzecz upamiętnienia Piłsudskiego, nakłanianie do wpłat, czego efektem były informacje w prasie lokalnej, a ponadto wojewódzki delegat odpowiadał za organizację wyjazdów z regionu do sypania kopca. Sprawozdawczość prowadzona miała być kwartalnie przez każde województwo, ale na podstawie wcześniej otrzymanych materiałów z niższych szczebli[198]. Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy pomimo powołania delegatów komitetu te aktywnie działały w poszczególnych województwach. Z pewnością, tam gdzie rządzący byli zainteresowani udziałem w przedsięwzięciu mogły powstać, w innych, co pokazały komitety działające po śmierci Piłsudskiego, podchodziły do swoich obowiązków z rezerwą.

Zdarzało się, że do życia powoływano również specjalne komitety, które za cel obrały zebranie i przekazanie ziem z danego regionu na kopiec. Z pewnością takowy powstał w Poznaniu i miał za zadanie skoordynować działania w województwie[199]. Należy jednak zaznaczyć, że nie było to zasadą, większość instytucji, organizacji czy władz lokalnych decydowała się na dostarczenie ziemi we własnym zakresie, bez szerszej akcji wysyłając swoich reprezentantów do Krakowa.

---

[195] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Statut stowarzyszenia pod nazwą „Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego", 5 III 1935 r., k. 78 i n.

[196] AAN, ZLP KN, sygn. 63, Lista delegatów wojewódzkich Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego, k. 67; *Komitet sypania kopca im. Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 12 VII 1934, nr 191.

[197] W woj. pomorskim wojewoda zaproponował trzy osoby, po czym otrzymał informację, że na jego wniosek powołany na delegata został m.in. poseł Zygmunt Tebinka, który nie był asygnowany przez wojewodę Stefana Kirtiklisa. Być może był to wpływ Sławka, którego Tebinka był bliskim współpracownikiem.

[198] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Okólnik Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego nr 234/35, 27 V 1935 r., k. 84 i n.

[199] AP Po, Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 1162, Pismo Komitetu Wykonawczego dla przewiezienia ziemi z pobojowisk Wielkopolski do Krakowa pod kopiec I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do wojewody poznańskiego w sprawie przeprowadzenia całego przedsięwzięcia, 22 II 1935 r., k. 1 i n.

Nieco ponad miesiąc od powstania Naczelnego Komitetu, 8 lipca na kolejnym posiedzeniu Wydziału Wykonawczego pojawił się wniosek, aby prace nad kopcem zostały zaliczone do celów ogólnonarodowych[200]. Należy pamiętać, że projekt ten od początku traktowano w ten sposób o czym gen. Wieniawa-Długoszowski poinformował już na spotkaniu założycielskim. Z pewnością formalne objęcie tego przedsięwzięcia swoją opieką było wygodne dla komitetu, gdyż prace nad nim ruszyły, powstały struktury, które kontrolowały przebieg prac, a ponadto prowadzona była dość intensywnie zbiórka na rzeczy sypania kopca, co dawało gwarancję realizacji.

Budowa kopca została zaplanowana w taki sposób, że miała być wzniesiona nie tylko pracą osób wynajętych do tego, ale przede wszystkim dzięki zaangażowaniu całego społeczeństwa. Faktycznie tak było, szczególnie po śmierci Piłsudskiego, choć jak wskazuje Iwona Fischer codziennie było ok. 2 tys. wolontariuszy[201], bywały dni, kiedy przychodzić miało nawet 15 tys. osób[202]. Z całej Polski ruszały wycieczki różnych grup społecznych, które oprócz chęci złożenia hołdu przed zmarłym na Wawelu, brały udział chociażby symbolicznie w sypaniu kopca na Sowińcu. Szczególnie aktywnymi grupami na tym polu byli wojskowi oraz uczniowie. Ci, którzy nie mogli przybyć i osobiście budować często starali się organizować zbiórkę pieniędzy na ten cel, co czyniły także dzieci[203]. Pracowali również bezrobotni, którym w dotarciu do Krakowa pomagały różne stowarzyszenia[204].

Do prac w miarę możliwości przyłączała się również Polonia. Odwiedzające Polskę grupy miały wpisane w program odwiedziny grobu Piłsudskiego oraz sypanie kopca na Sowińcu. Była to również dobra okazja do przekazania symbolicznej ilości ziemi przywiezionej z zagranicy. W lipcu 1935 r. odbywał się zlot polskiej młodzieży z zagranicy, dlatego jego uczestnicy w liczbie ok. 1,4 tys. osób również wzięli udział w budowie kopca. Najwięcej młodzieży przyjechało z Niemiec, Czechosłowacji, ale również byli przedstawiciele ze Stanów Zjednoczonych czy Brazylii[205].

---

[200] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 43.

[201] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II…*, s. 62.

[202] *15 000 osób wzięło wczoraj udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 10 VI 1935, nr 159.

[203] M. Zaborski, *„Byłeś dla nas posągiem ze stali..." – Józef Piłsudski: żałoba i pamięć na łamach czasopisma „Płomyk" (1935–1936)*, „Historia i polityka" 2022, nr 39, s. 23; G. Gołębiewski, *Płock i płocczanie wobec śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Upamiętnienie zmarłego w 1935 r.*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 2012, nr 1, s. 37.

[204] AAN, ZLP KN, sygn. 63, Pismo Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą w sprawie pomocy w sypaniu kopca, 31 X 1934 r., k. 60.

[205] *Młodzież z zagranicy w Krakowie*, „Gazeta Polska" 16 VII 1935, nr 195.

Nie do końca wiadomo, kiedy narodził się pomysł złożenia symbolicznych ilości ziem na kopcu Piłsudskiego, nie była to jednak zupełnie nowa idea, ponieważ już na pobliskim kopcu Kościuszki postąpiono podobnie, choć na wiele mniejszą skalę[206]. Napływające urny już od początku były problematyczne dla komitetu, ponieważ organizatorzy nie planowali całego przedsięwzięcia, a na pewno nie w tak dużej skali. Dość szybko okazało się, że na Sowińcu brakuje miejsca do przechowywania nadsyłanych pojemników, dlatego ostatecznie przychylono się do pomysłu płk. Tomaszewskiego, który proponował na przechowalnię Dom Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach[207].

Symboliczne ilości ziemi przesyłano lub dostarczano w urnach z całej Polski, a w niektórych przypadkach organizowano specjalne uroczystości. Tak było 30 maja 1935 r., kiedy w pochodzie z Oleandrów ZLP podzielony pułkami przeniósł urny gromadzone dotychczas w jednym z gmachów. Do specjalnie przygotowanego dołu wsypywano ziemię przy odczytywaniu listy miejsc, z których pochodziła. Po zakończeniu tego przedsięwzięcia pozostawiono tymczasowo odsłonięty dół, aby inni również mogli wziąć udział w wydarzeniu. Ostatnim punktem było spalenie na miejscu wieńców z pogrzebu Piłsudskiego[208]. Niecały miesiąc później, 23 czerwca 1935 r. na Sowiniec przybyli przedstawicieli najwyższych władz państwowych, którzy na zakończenie okresu żałoby po śmierci Marszałka wzięli udział w sypaniu kopca[209]. Niedługo po zgonie Marszałka kopiec wizytowała Piłsudska z córkami[210]. Nawet prezydent Rzeczpospolitej Ignacy Mościcki przyjechał w 1935 r., aby 12 sierpnia wziąć udział w pracach[211]. Na przestrzeni paru lat regularnie przez wielki plac budowy przewijały się osobistości ze sfer politycznych i wojskowych różnego szczebla, które w ten sposób manifestowały jedność ze społeczeństwem.

Znaczącymi wydarzeniami były również momenty pobrania ziemi z ważnych lokalnych miejsc. W prasie niemalże całego kraju szeroko informowano o wydarzeniach, w czasie których pobierano grudki z punktów, które uznano za istotne dla historii Polski. W wielu inicjatywach uczestniczyli mieszkańcy lub członkowie organizacji społecznych. W lipcu 1935 r. wydarzeniem, które zgromadziło ok. 2 tys. osób było pobranie ziemi z grobu płk. Berka

[206] J. T. Nowak, *Urny na kopiec Marszałka*…, s. 17.
[207] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I*…, s. 35.
[208] *Ziemia z miejsc pamiątkowych na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu*, „IKC" 1 VI 1935, nr 150.
[209] *Członkowie rządu na kopiec Marszałka*, „Kurier Wileński" 23 VI 1935, nr 169.
[210] *Pani Marszałkowa Piłsudska na Sowińcu*, „Tempo Dnia" 20 V 1935, nr 137.
[211] *Pan Prezydent Rzplitej osobiście wziął udział w sypaniu kopca Wodza narodu*, „Express Poranny" 13 VIII 1935, nr 223.

Joselewicza, który był symbolem udziału Żydów w walkach o Polskę[212]. Przykładów tego rodzaju idei można mnożyć, ponieważ miały one istotne znaczenie lokalne i nie wymagały poważnych nakładów finansowych.

Urny przywożono również z zagranicy i tak 29 września 1935 r. odbyły się uroczystości sypania ziemi z Madery w obecności oficjeli miejskich, wojewódzkich, wojskowych oraz reprezentantów Portugalii w osobie charge d'affaires w Warszawie dr Vaza Sarafana[213]. Kolejne podobne przedsięwzięcia dotyczyły ziemi ze Stanów Zjednoczonych czy Włoch[214]. W sumie do 1939 r. zwieziono ziemię z 3,6 tys. miejsc. Miejsce, w którym najczęściej symbolicznie sypano ziemię zostało na zakończenie prac przykryte płytą z krzyżem legionowym. W celach popularyzacji przedsięwzięcia, ale również podkreślającą wkład społeczeństwa, o wielu wydarzeniach czy też nowych urnach z ziemią informował na bieżąco „Ilustrowany Kurier Codzienny".

O przebiegu prac informowano także w lokalnej prasie całego kraju, gdzie uczestnicy zdawali relacje z pobytu w Krakowie. Organizowane były także relacje radiowe, konferencje prasowe, a w czerwcu 1935 r. zaproszono także dziennikarzy, którzy mogli zapoznać się z postępem prac[215]. Miała to być odpowiedź na zarzuty niektórych korespondentów zarzucających złą organizację całego przedsięwzięcia.

Prace postępowały z miesiąca na miesiąc, a śmierć Piłsudskiego spowodowała, że społeczeństwo jeszcze intensywniej zaangażowała się w sypanie kopca, co znacząco przyspieszyło postępy. Pod koniec maja 1935 r. w celu lepszej koordynacji przyjeżdżających grup w pałacu hrabiostwa Wołodkowiczów niedaleko dworca głównego założono biuro informacyjne[216]. Dzięki inicjatywie Ligi Popierania Turystyki, która specjalnie z okazji sypania kopca założyła swoją delegaturę w Krakowie[217], od czerwca jeździły pociągi do Krakowa, których bilety dla chętnych wesprzeć przedsięwzięcie były tańsze od standardowych[218]. Zorganizowano również punkt kwaterunkowy, w którym mogło nocować 1,6 tys. osób za dość

[212] S. Kalinowski, *Organizacje społeczne i prasa*…, s. 35.
[213] AAN, MSZ w Warszawie, sygn. 287, Sprawozdanie z uroczystości złożenia ziemi portugalskiej na kopcu na Sowińcu, 21 X 1935 r., k. 16–18.
[214] *Ibidem*, Program uroczystości złożenia ziemi ze Stanów Zjednoczonych na Sowińcu, 12 XI 1935 r., k. 44–46; *ibidem*, Program pobytu delegacji Italii w Polsce, b.d., k. 66–68.
[215] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II*…, s. 59.
[216] *Biuro Komitetu Sypania Kopca Marszałkowi Piłsudskiemu*, „Tempo dnia" 26 V 1935, nr 143.
[217] *Gdzie należy kierować zgłoszenia masowych wycieczek do Krakowa?*, „IKC" 3 VI 1935, nr 152.
[218] *Ulgi kolejowe dla uczestników sypania kopca*, „Głos Narodu" 23 V 1935, nr 140.

niską cenę[219]. Chcąc lepiej zorganizować pobyty grup z całego kraju, zadecydowano także, że każda zorganizowana wycieczka musiała zgłosić się do punktu informacyjnego, aby móc odwiedzić kryptę.

Prace postępowały, dlatego pod koniec maja 1935 r., na placu budowy spotkali się członkowie specjalnie powołanej komisji, która zadecydować miała, m.in. którędy przebiegać będą drogi prowadzące na szczyt. I choć żadna ostateczna decyzja wtedy nie zapadła[220] to spotkanie świadczy o intensywnych działaniach, gdyż już na początku czerwca 1935 r. wskazywano wysokość kopca na siedem metrów[221], a po zakończeniu prac w 1935 r. na 12,5 m[222].

W okresie zimowym postęp był wolniejszy, starano się jednak organizować zadania, które mogły zostać wykonane w chłodniejsze miesiące[223]. Powoli myślano o kolejnych etapach prac, dlatego pod koniec stycznia 1936 r. Komitet Budowy Kopca postanowił ogłosić konkurs na projekt aranżacji najbliższego otoczenia wokół realizowanego przedsięwzięcia. Na prace czekano do 25 kwietnia[224], a ostateczną decyzję miało podjąć jury złożone z krakowskich przedstawicieli komitetu, ppłk Toruń będący delegatem Komitetu Budowy Kopca z Warszawy, gen. Wieniawa-Długoszowski jako reprezentant Naczelnego Komitetu oraz architekci i inżynierowie, którzy reprezentowali środowisko ekspertów. Za pierwsze trzy miejsca przewidziano nagrody: 8 tys., 4 tys. i 2 tys. zł[225]. Komisja konkursowa zobowiązana została również do zakupu pięciu innych wyróżnionych projektów[226]. Łącznie nadesłano 34 projekty, z czego pierwszą nagrodę choć nie bez negatywnych uwag otrzymał pomysł wileńskiego architekta Romualda Gutta oraz Aliny Scholtzównej. Na kolejnych miejscach znaleźli się Jerzy Woyzbun i Czesław Wegner, a także Ludwik Gardowski *ex equo* z Adamem Stalony-Dobrzańskim i Adamem Zurzyckim[227].

W lutym 1936 r. laboratorium budowlano-drogowe z Politechniki Lwowskiej na zlecenie Szefostwa Fortyfikacji w Krakowie dokonało analizy ziemi wykorzystywanej do

[219] *1600 tanich łóżek dla wycieczek w Krakowie*, „IKC" 6 VI 1935, nr 155.
[220] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II*…, s. 64.
[221] *Kopiec na Sowińcu rośnie*, „Czas" 3 VI 1935, nr 151.
[222] WBH-CAW, Departament Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej DB MSWojsk.), I.300.63.230, Opis prac pomiarowych na Sowińcu, b.d., b. p.
[223] *Budowa Kopca marsz. Piłsudskiego na Sowińcu. Kopiec na Sowińcu rośnie,* „IKC" 19 XII 1935, nr 351.
[224] *Konkurs na projekt otoczenia kopca na Sowińcu*, „Gazeta Polska" 23 I 1936, nr 23.
[225] *Konkurs,* „Gazeta Polska" 26 I 1936, nr 26.
[226] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II*…, s. 65.
[227] *Rozstrzygnięcie konkursu na otoczenia kopca na Sowińcu,* „Kurier Wileński" 28 V 1936, nr 146; I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część III*…, s. 19 i n.

sypania kopca, co nie tylko miało pomóc w ocenie czy w przyszłości nie dojdzie do tworzenia się osuwisk, ale również określić maksymalny kąt nachylenia kopca oraz skalę osiadania kopca[228]. Pozytywne wyniki tych badań pozwoliły kontynuować prace w połowie kwietnia 1936 r.

Jak przy każdym projekcie opartym o zaangażowanie społeczne, tak i przy sypaniu kopca po początkowym entuzjastycznym udziale, liczba wycieczek na Sowiniec spadła. Z tego powodu w 1936 r., aby kontynuować prace trzeba było zatrudnić ok. 600 pracowników. Nie pomagała również słaba pogoda, gdyż częste deszcze uniemożliwiały prowadzenie regularnych działań. Pomimo tych trudności kopiec rósł, dlatego udało się zamknąć budowę parkingu, a także na prośby odwiedzających lepiej oznaczono teren[229]. W prasie podawano, że do 24 maja usypano kopiec na wysokość 17 m, a we wrześniu, że ma już 26 m[230]. Choć zgodnie z planem budowa miała zakończyć się do końca 1936 r., prace należało kontynuować w następnym roku.

W dalszym ciągu prowadzono prace ziemne na kopcu i wokół niego, które potrwały całe pierwsze półrocze 1937 r. Jeszcze w czerwcu 1937 r., z prośbą o możliwość przeprowadzenia badań archeologicznych na terenie Sowińca zgłosił się Stefan Krukowski[231]. Zwrócił się on o pomoc finansową do wojska, które odrzuciło wniosek, gdyż koszt prac wynieść miał ponad 30 tys. zł[232].

Zgodnie z początkowymi planami ustalono, że społeczeństwo ziemię będzie mogło zwozić do 1 lipca[233], gdyż uznano, że kontynuowanie akcji mogłoby w przyszłości negatywnie wpłynąć nie tylko na wygląd monumentu, ale również podnosić ryzyko osuwisk. Chcąc zapobiec temu potrzeba było kilku miesięcy, aby całość osiadła. Ostatecznie w dalszym ciągu zwożono ziemię[234], choć zdarzało się to już rzadziej i najprawdopodobniej dochodziło do tego na obrzeżach wzniesienia, aby nie naruszać całej konstrukcji.

---

[228] WBH-CAW, DB MSWojsk., I.300.63.230, Wyniki badań laboratorium budowlano-drogowego Politechniki Lwowskiej, b.d., b. p.

[229] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część III*…, s. 17 i n.

[230] *Kopiec na Sowińcu osiągnął 17 m wysokości*, „Kurier Wileński" 24 V 1936, nr 142.

[231] Stefan Krukowski – archeolog, profesor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, znawca epoki kamienia; https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Krukowski-Stefan;3927786.html, dostęp: 21 XI 2023.

[232] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 38, Pismo MSWojsk. do Komitetu Budowy Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego, 5 VII 1937 r., k. 41; *ibidem*, Wniosek o dotowanie badań prehistorycznych koło Sowińca, 28 V 1937 r., k. 54.

[233] *Ostatnie dni sypania kopca na Sowińcu,* „Gazeta Polska" 24 VI 1937, nr 173.

[234] *Dziś złożenie ziemi z Zułowa na Sowińcu*, „Gazeta Polska" 29 VIII 1937, nr 239; *Ziemia z wyspy Graziosy na Kopiec Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 3 IV 1938, nr 92; *Ziemia z pola bitwy nad Yzerą na kopiec*

Zasadnicza część budowy zakończyła się 9 lipca 1937 r.[235], a informację o zamknięciu tego etapu prac podano w kolejną rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej. Ostatecznie wysokość kopca wynosiła 35 metrów, średnica zaś 111 metrów. Na szczycie umieszczony został głaz z legionowym krzyżem. Zgodnie z planem dalsze prace przerwano, aby kopiec mógł osiąść. Na początku października przyjechali inżynierowie ze Lwowa i Warszawy, którzy przeprowadzili badania nad stanem kopca[236], nie stwierdzając większych problemów. Choć na samym monumencie czynności zakończono, w dalszym ciągu prowadzone były prace wokół niego. Skupiono się przede wszystkim na doprowadzeniu dróg oraz aranżacji jego najbliższego otoczenia[237].

W pierwszych miesiącach 1938 r. członkowie komitetu spotkali się, aby przed rozpoczęciem sezonu budowlanego omówić oczekiwania względem zagospodarowania otoczenia wokół kopca[238]. Działania zmierzające do całkowitego zaaranżowania wznowiono na wiosnę 1938 r., kiedy to podstawą dalszych prac miała być zwycięska koncepcja Gutta[239]. W tym czasie komitet spotykał się kilkukrotnie sprawdzając stan poczynionych działań, o czym informowała prasa[240]. Jesienią 1938 r. kończono tworzenie drogi wokół kopca, a także prowadzono budowę nowego budynku administracyjnego[241].

Po wyłonieniu zwycięskiego projektu na aranżację przestrzeni wokół kopca, jeszcze w kwietniu 1939 r. liczono, że całkowite zamknięcie prac nastąpi w 1940 r.[242], a uroczyste otwarcie planowano najprawdopodobniej na 6 sierpnia. Niestety nie obyło się bez problemów, gdyż w pewien sposób pracę komitetu zdezorganizowało samobójstwo Sławka, które spowodowało, że należało wybrać nowe władze. Z tego powodu, w maju odbyło się posiedzenie, na którym wybrano przedstawicieli kontynuujących działania poprzedników, a od

Marszałka Piłsudskiego, „Gazeta Polska" 28 VI 1938, nr 175; *Ziemia z Jawy na kopiec Marszałka* Piłsudskiego, „Gazeta Polska" 6 IV 1939, nr 96.

[235] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część III*…, s. 18.

[236] *Badania kopca na Sowińcu*, „Kurier Wileński" 2 X 1937, nr 271.

[237] *Budowa dróg do kopca na Sowińcu*, „Kurier Wileński" 24 VII 1937, nr 201.

[238] *Posiedzenie komitetu budowy kopca na Sowińcu*, „Gazeta Polska" 20 II 1938, nr 50.

[239] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 43.

[240] *Komitet budowy kopca na Sowińcu,* „Kurier Wileński" 2 IX 1938, nr 241; *Zebranie wydziału wykonawczego komitetu budowy kopca na Sowińcu,* „Gazeta Polska" 2 IX 1938, nr 240.

[241] *Prace nad urządzeniem otoczenia kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu,* „Gazeta Polska" 25 IX 1938, nr 263.

[242] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego, kwiecień 1939 r., k. 17.

czerwca ruszono z dalszymi pracami[243]. Ostatecznie, nigdy nie doszło do oficjalnego „otwarcia" kopca, a jedyną formą uroczystości było zakończenie prac przez robotników, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich, wojewódzkich oraz wojskowych.

W trakcie robót zrodził się pomysł, aby wybudować muzeum, w którym planowano umieścić urny po przywiezionej ziemi. Dzień po zakończeniu prac nad pierwszym etapem, 10 lipca 1937 r. odbyło się posiedzenie komitetu, w czasie którego debatowano nad tą kwestią. Koszt jego realizacji oszacowano na 160 tys. zł, co nie było uwzględnione w początkowym planie, dlatego liczono na pomoc ze strony Naczelnego Komitetu. Będący na tym spotkaniu Tadeusz Brzęk-Osiński postulował, aby wesprzeć pomysł, dlatego postanowiono, że zostanie wyasygnowana odpowiednia kwota po wcześniejszym zbadaniu ewentualnego kosztorysu przez Jastrzębowskiego. Zdecydowano się na przekazanie pieniędzy, gdyż nie chciano brać pod opiekę kolejnego przedsięwzięcia do organizacji, stąd Komitet Budowy Kopca w Krakowie odpowiadać miał ze wszelkie formalności związane z budową oraz organizacją muzeum[244]. Pierwsze plany architektoniczne powstawały na początku 1938 r., a prace budowlane rozpoczęto w sierpniu 1938 r., jednak z powodu wybuchu wojny nie udało się ukończyć tego projektu[245].

Jak przy każdym większym przedsięwzięciu, tak i przy sypaniu kopca pojawiały się pewne problemy. Prasa donosiła, że na miejscu w letnie dni brakowało wody dla osób, które angażowały się w prace[246]. Nie obyło się także bez zarzutów, że przez biurokratyzację całego procesu oraz dodatkowe koszty, najuboższa część społeczeństwa miała utrudnioną możliwość oddania hołdu zmarłemu[247]. Wydaje się jednak, że nie dało się zorganizować tego w inny sposób, szczególnie, że organizatorom mocno zależało na kontroli ilości przybywających osób.

[243] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-7, Zaproszenie dla Premiera RP od Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego na walne posiedzenie organizacji, 16 V 1939 r., k. 14; *Posiedzenie komitetu budowy kopca J. Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 21 V 1939, nr 140; *Posiedzenie Komitetu Budowy Kopca na Sowińcu*, „Gazeta Polska" 24 V 1939, nr 143.

[244] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Wyciąg z protokołu 56. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 21 IX 1937 r., k. 75.

[245] *Prace nad urządzeniem otoczenia kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu*, „Gazeta Polska" 25 IX 1938, nr 263; *Rozpoczęcie prac przy budowie muzeum urn na Sowińcu,* „Gazeta Polska" 3 VIII 1938, nr 211; J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne*…, s. 288.

[246] *Brak wody na Sowińcu*, „IKC" 14 VI 1935, nr 163.

[247] I. Fischer, *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II*…, s. 64.

5.2.3. Popularyzacja oraz finansowanie kopca

Osoby zaangażowane w realizację przedsięwzięcia włożyły sporo wysiłku w popularyzowanie idei, m.in. głównie poprzez informowanie o inicjatywach dostarczania ziem z całego świata za pomocą prasy oraz radia. Starano się jednak urozmaicić ten arsenał w mniej sztampowe sposoby, dlatego do udziału zachęcali również artyści. Prozaiczka, poetka, a także osobista sekretarz Piłsudskiego Kazimiera Iłłakowiczówna mobilizując do przyjazdu na Sowiniec i sypaniu kopca pisała:

„[…]
Śpi pan Marszałek w Wawelskiej krypcie,
Ejże kto żyje mogiłę sypcie!
Ubijcie twardo, niechaj wystrzeli,
by pamiętali… aby wiedzieli
[…]”[248]

Z kolei Związek Legionistów Polskich ogłosił konkurs na hymn o kopcu i choć nadesłano 59 prac to żadna z nich nie miała odpowiedniego poziomu artystycznego, aby została wykorzystana[249]. Zorganizowana została również wystawa *1000 urn z Kopca J. Piłsudskiego*, która z oczywistych względów prezentowała jedynie wybór najciekawszych i najładniejszych urn. Otwarto ją w pierwsze po śmierci imieniny Marszałka, a bilety ze wstępu miały dostarczyć dodatkowych funduszy[250]. Jak donosił IKC powstał również film z początkowych etapów prac, który miał być wyświetlany w kinach[251]. Ogłoszony został także konkurs na projekt modelu kopca, który został rozstrzygnięty 2 kwietnia 1936 r. Z ponad 40 prac najlepszą okazała się ta autorstwa Jerzego Bandury[252].

Pieniądze zbierano także w formie dobrowolnych datków od społeczeństwa, a duży udział miał przy tym IKC, za pośrednictwem, którego również można była przesyłać pieniądze. Sama akcja gromadzenia funduszy była mocno promowana nie tylko w regionie i największych dziennikach ogólnopolskich, ale również w lokalnych czasopismach całego kraju. Regularnie pojawiały się komunikaty zachęcające do realizowania wpłat no kopiec. W listopadzie 1934 r. na jednym z posiedzeń komitetu płk Tomaszewski szacował, że uda się zebrać ok. 250 tys. zł

[248] K. Iłłakowiczówna, *Kopiec*, [w:] *W blasku legendy*, oprac. K. A. Jeżewski, Paryż 1988, s. 365.
[249] *Konkurs na hymn o kopcu Marsz. Piłsudskiego w Krakowie*, „Głos Narodu” 6 II 1935, nr 36.
[250] J. T. Nowak, *Urny na kopiec Marszałka*…, s. 25.
[251] *Podkopy biurokracji pod kopiec na Sowińcu*, „IKC” 6 XII 1935, nr 338.
[252] *Rozstrzygnięcie konkursu na projektu modelu kopca Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska” 3 IV 1936, nr 94.

w ciągu dwóch lat[253]. Najwięcej wpłat dokonano tuż po śmierci, gdy zamiast wieńców na trumnę Marszałka składano znaczne kwoty, m.in. rząd przekazał 5,5 tys. zł[254], Bank Polski 10 tys. zł[255], a Liga Popierania Turystyki za każdym razem dotowała, gdy zebrano 10 tys. zł ze składek pielgrzymów na Wawel[256]. Kwota oczekiwana przez płk. Tomaszewskiego była znacząco niedoszacowana, o czym świadczy fakt, że 3 sierpnia 1935 r. Sławek wydał zgodę na rozdysponowanie łącznie 474 tys. zł, z czego 74 tys. miały trafić od razu do dyspozycji komitetu, reszta zaś przelana została na konto oszczędnościowe na przyszłe wydatki[257].

Znaczną pomoc okazywała również Polonia przekazując datki na kopiec, zarówno jako pojedynczy darczyńcy i poprzez szerszą zbiórkę w ośrodkach polonijnych. Działania te zintensyfikowano już po śmierci Marszałka i trwały przez kolejne kilkanaście miesięcy, trzeba jednak zaznaczyć, że cel zbiórki został odgórnie narzucony[258]. Istotną rolę odegrało tutaj Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które regularnie przesyłało zagraniczne przekazy komitetowi. Pojawiły się jednak zarzuty, że oficjalne pismo Konsulatu w Kanadzie miało charakter wymuszenia na Polonii wsparcia zbiórki na kopiec, co było sprzeczne z zasadami, które opracował Naczelny Komitet i mogło negatywnie wpłynąć na wizerunek nie tylko komitetu, ale również władz państwowych. Z tego powodu interweniować musiał MSZ, który oczekiwał wycofania się przez Konsula ze swojego stanowiska[259].

Odmiennie od Naczelnego Komitetu, w statucie zaznaczono, że pieniądze planowano pozyskiwać ze sprzedaży specjalnych znaczków i nalepek, a także urządzania różnego rodzaju wydarzeń okolicznościowych[260]. Jak podawano, jednego dnia, kiedy w sypaniu kopca uczestniczyć miało ok. 8 tys. osób, wysłano 12 tys. listów i kartek oraz zakupiono 20 tys. znaczków[261]. Było to możliwe dzięki zorganizowaniu w pobliżu kopca specjalnego punktu

[253] IJP w Londynie, KJP, sygn. 709-001-020, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie, 18 XI 1934 r., k. 8.
[254] *Na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie*, „Kurier Wileński" 14 V 1935, nr 130.
[255] *Ofiary na Kopiec Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 15 V 1935, nr 133.
[256] *30 000 zł na budowę Kopca im. Marszałka Piłsudskiego,* „Nowy Dziennik" 9 X 1935, nr 276.
[257] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-7, Pismo Premiera RP do skarbnika Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w sprawie dofinansowania, 3 VIII 1935 r., k. 15.
[258] AAN, KG RP w NJ, sygn. 273, Pismo w sprawie przekazywania funduszy przez urzędników pracujących poza Polską, 22 V 1935 r., k. 16; *ibidem*, Pismo Konsulatu Generalnego w sprawie wpłaty na kopiec na Sowińcu, 27 I 1936 r., k. 8.
[259] AAN, MSZ w Warszawie, sygn. 11349, Pismo MSZ do konsula w Kanadzie w sprawie zbiórki funduszy, 8 VII 1935 r., k. 13 i n.
[260] AP By, WKUPMJP w Toruniu, sygn. 23, Pouczenie w sprawie zbiórki na listy składek, b.d., k. 69.
[261] *Tysiączne tłumy były w niedzielę na Sowińcu*, „IKC" 4 VI 1935, nr 154.

pocztowego, który miał ułatwić kupno i wysyłanie pocztówek[262]. Każdy kto brał udział w sypaniu lub przysłał ziemię na kopiec mógł nabyć imienny dowód złożenia ziemi w formie dyplomu lub numerowany brązowy medal pamiątkowy. Dodatkowo do nabycia były również miniaturowe taczki czy łopatki, które miały symbolizować pracę na Sowińcu[263].

Do października 1937 r. łącznie zebrano 873 891,58 zł, co było znaczącą kwotą, należy jednak podkreślić, że władze Komitetu Budowy Kopca włożyły wiele wysiłku w popularyzację przedsięwzięcia, co jak widać przyniosło pozytywne efekty. Była to też wystarczająca suma na realizację całego projektu, szczególnie, że koszt budowy kopca szacowany przez jednego z wykonawców Kuźmińskiego wynieść miał „jedynie" 437 383 zł[264]. Nie była to ostateczna kwota, gdyż sumarycznie na budowę wydano 547 369,47 zł. Kolejne 50 tys. zł planowano wydać na naprawy w razie uszkodzenia masywu, a kolejne 250 tys. zł na wykonanie prac wokół kopca[265].

Kopiec przetrwał wojnę, pomimo niemieckich planów zniszczenia, a także próby peerelowskich władz zmierzających do „schowania" kopca przez zalesienie okolicy. W kolejnych latach zdemontowano płytę, co doprowadziło do obsuwania się ziemi. Dzięki staraniu, m.in. płk. Józefa Herzoga powstrzymano niszczenie, a w latach osiemdziesiątych po powstaniu Komitetu Odbudowy Kopca zintensyfikowano prace nad jego restauracją. Zwieńczeniem tych prac było ponownie ułożenie głazu z krzyżem legionowym na szczycie wzniesienia[266].

Z pewnością usypanie kopca na Sowińcu należy uznać za zrealizowany cel, jaki wziął pod swoją opiekę Naczelny Komitet. Nie odbyło się to co prawda dzięki jego większemu zaangażowaniu, należy jednak zaznaczyć, że od czerwca 1935 r. członkowie komitetu regularnie starali się kontrolować postęp prac oraz finanse projektu. Co więcej, planowano inwestycję w budowę muzeum na urny co oznacza, że nie chciano porzucać całego projektu, szczególnie że był to wyraz przywiązania społeczeństwa do zmarłego. Będąc jednym z nielicznych projektów ogólnopolskich, w którym obywatele mogli pomóc w sposób

[262] *Agencja pocztowa na Sowińcu*, „Głos Narodu" 28 V 1935, nr 145.
[263] *Pamiątka historyczna z epoki budowy Kopca Marszałka,* „Kurier Wileński" 23 VI 1936, nr 171; *Medal budowy kopca Piłsudskiego na Sowińcu,* „Gazeta Polska" 25 X 1938, nr 293; J. T. Nowak, *Urny na kopiec Marszałka*…, s. 16.
[264] K. A. Waksmundzki, *Kopiec Józefa Piłsudskiego – Kopiec Niepodległości*, „Rocznik Krakowski" 1986, t. 52, s. 125.
[265] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 44.
[266] J. Bukowski, R. Hnatowicz, W. Pęgiel, *Historia kopca*…, s. 7–13.

bezpośredni stał się symbolem ich znaczącego udziału w budowaniu pośmiertnego kultu Marszałka w kraju i za granicą. O tym, że ten sposób upamiętnienia musiał odpowiadać społeczeństwu, świadczy fakt, że w wielu miejscach zbudowano bądź planowano usypać kopce na cześć Piłsudskiego. Atutem tych przedsięwzięć było to, że nie wymagały one wielkiego nakładu finansowego.

5.3. Restauracja majątku Zułów

Kolejnym z projektów, nad którym pracę rozpoczęto jeszcze za życia Marszałka, a Naczelny Komitet bardziej zainteresował się nim po jego śmierci była restauracja Zułowa. Jak podkreśla Heidi Hein-Kircher większą uwagę komitetu przedsięwzięcie wzbudziło dopiero na przełomie 1937 i 1938 r.[267], czyli *de facto* już po uroczystym wkopaniu pamiątkowego dębu w odbudowane fundamenty. Prace wokół majątku trwały jednak dalej, dlatego zapadła decyzja o wsparciu wysiłku pomysłodawców, którym brakowało środków na kontynuowanie robót i zapewnienie samowystarczalności odbudowanego miejsca. Decyzja Naczelnego Komitetu o objęciu Zułowa opieką jako przedsięwzięcia o znaczeniu ogólnonarodowym mogła być uwarunkowana zakończeniem głównych prac, niskimi kosztami dalszej realizacji oraz rosnącym napływem wycieczek do miejsca narodzin Piłsudskiego.

Inicjatorem, który najintensywniej zabiegał o odrestaurowanie dawnego majątku Piłsudskich był Odo Bujwid, także związany z Zułowem, tam bowiem spędził swoje młodzieńcze lata. Jak pisał: „Od chwili uzyskania Niepodległości marzyłem o sposobach przysposobienia w Zułowie miejsca odpoczynku dla Człowieka, który dokonał czynu wiekopomnego wywalczenia Niepodległości Zjednoczonej Polski”[268]. Musiał jednak poczekać kolejnych kilkanaście lat zanim udało się w tej kwestii coś zrobić.

Ze swoją propozycją upamiętnienia Piłsudskiego w Zułowie wyszli również żołnierze 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich, którzy 19 marca 1933 r. na spotkaniu w pobliskim Podbrodziu z okazji imienin postanowili ufundować tablicę w miejscu urodzin Marszałka. Inicjatywa, choć przyjęta z entuzjazmem lokalnej społeczności, najprawdopodobniej nie została zrealizowana[269]. Stała się jednak zaczątkiem inicjatywy, która została podjęta w roku następnym.

[267] H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 178.
[268] O. Bujwid, *Wspomnienia zułowskie,* Kraków 2021, s. 24.
[269] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 182.

Po niemal 16 latach od odzyskania niepodległości w końcu udało się Bujwidowi znaleźć kogoś, kto był zainteresowany jego propozycją. Namówił prezesa Związku Rezerwistów Mariana Zyndram-Kościałkowskiego do odbudowy, co nie było trudne, albowiem ten był przychylny upamiętnianiu Marszałka a jako wojewoda białostocki bardzo aktywnie działał na tym polu jeszcze za życia Piłsudskiego.

Zanim przystąpiono do oficjalnych działań, 21 lipca 1934 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie sprawdzono formalno-prawną możliwość realizacji przedsięwzięcia[270]. Po uzyskaniu zgody, na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Rezerwistów, który odbył się 30 lipca 1934 r. w Warszawie podjęto uchwałę o wykupieniu dawnego majątku należącego do rodu Piłsudskich, a następnie jego odbudowę na podstawie relacji rodziny Marszałka oraz żyjących świadków[271].

W związku z tym wydarzeniem, 8 sierpnia 1934 r. powołany został Komitet Odbudowy Zułowa (KOZ)[272], którego przewodniczącym został Zyndram-Kościałkowski, wiceprzewodniczącymi Bujwid oraz Medard Downarowicz[273], sekretarzem Jerzy Szumowski, skarbnikiem Juliusz Zagrodzki, a członkami Aleksander Bobkowski, Aleksander Zubelewicz, Jerzy Budzyński, Wacław Wyszyński oraz Jan Walewski. W skład Komisji Rewizyjnej powołano Stefana Starzyńskiego, Wacława Makowskiego, Jerzego Barańskiego oraz Kazimierza Stamirowskiego. Ze względu na fakt, że pierwszy z wymienionych był wówczas ministrem i urzędował w Warszawie, drugi zaś w Krakowie, potrzebni byli przedstawiciele w Wilnie, którzy mogliby wspierać działania na miejscu. W ten sposób powstała komórka, której prace koordynował Wacław Wyszyński a do pomocy miał Mariana Jankowskiego, Wandę Pełczyńską, Aleksandra Zubelewicza, Kazimierza Maculewicza. W 1936 r. przewodniczącym wileńskiej komórki został Kazimierz Sławiński, a na nowych członków powołano Eugeniusza Dobaczewskiego oraz Wacława Głazka, którzy dołączyli 1 lipca 1937 r.[274] W ramach KOZ działały również sekcja techniczna (przewodniczący Bobkowski), propagandowa (Walewski) oraz finansowa (Zagrodzki)[275]. W 1938 r. Komitet Odbudowy

[270] *Ibidem*, s. 183.
[271] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Sprawozdanie Komitetu Odbudowy Zułowa, 20 X 1937 r., k. 3.
[272] WBH-CAW, Związek Rezerwistów (dalej ZR), sygn. 1, Okólnik nr 2 Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w sprawie odbudowy Zułowa, 1 IX 1934 r., k. 2.
[273] Zmarł 16 X 1934 r., a na jego stanowisko nie powoływano nowego wiceprzewodniczącego.
[274] W późniejszym czasie Zubelewicza oraz Wyszyńskiego zastąpili Zofia Berbecka i Marian Malicki. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Sprawozdanie Komitetu Odbudowy Zułowa, 20 X 1937 r., k. 3 i n.
[275] WBH-CAW, ZR, sygn. 1, Okólnik nr 2 Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w sprawie odbudowy Zułowa, 1 IX 1934 r., k. 3.

Zułowa został zastąpiony Komisją Gospodarczą (szefem został Dobaczewski), która dbać miała o dalszy proces rewitalizacji po zakończeniu głównych prac[276].

Marian Zyndram-Kościałkowski wraz ze zgromadzonymi na zebraniu zadecydowali, że odbudowa odbędzie się wyłącznie dzięki składkom członkowskim, więc 1 września 1934 r. wydano odezwę skierowaną do Związku Rezerwistów oraz Rodzin Rezerwistów. Składki miały być zbierane w czasie wszelkich zgrupowań członków, a pilnować całości mieli prezesi i komendanci na każdym szczeblu organizacji. Co interesujące, z góry założono, że do 10 listopada ma zostać zebrana kwota na wykup Zułowa, aby dzień później poinformować Marszałka o nabyciu terenów, które stanowiły najbliższe otoczenie pozostałości dawnego dworu. Cel zrealizowano, jednak po 11 listopada zbiórkę na odbudowę posiadłości oraz jej urządzenie kontynuowano. Swego rodzaju motywacją miało być otrzymanie dyplomu, gdy członkowie kół wpłacili średnio ponad 1 zł na osobę[277]. Ta forma zachęty nie nadawała jednak wyjątkowości darczyńcom, którym udało się osiągnąć ten cel, ponieważ zgodnie z uchwałą ZR, każde koło miało obowiązek zdobycia takiego dyplomu. Do 1 grudnia 1938 r., czyli momentu, kiedy przeprowadzono już największe prace takich dyplomów wydano 1258[278]. Komitet Odbudowy Zułowa odmiennie od Naczelnego Komitetu nie ograniczał się do gromadzenia funduszy jedynie w sposób „godny" zmarłego. Formą zbierania pieniędzy, która z pewnością nie znalazłaby aprobaty sekcji finansowej Wydziału Wykonawczego była organizacja zabawy tanecznej przez ZR[279]. Ostatecznie, dzięki ofiarności zrzeszonych przez cztery lata zebrano ok. 150 tys. zł[280]. Po oficjalnych uroczystościach w październiku 1937 r. w dalszym ciągu zbierano fundusze, nie ograniczano się jednak już tylko do wpłat członków ZR, gdyż projekt wspierał m.in. Fundusz Pracy oraz Bujwid, który przekazywał część zysków ze swojej książki na rzecz Zułowa[281].

Zanim przystąpiono do rewitalizacji, należało uregulować kwestię pozyskania pozostałości po majątku. Tereny, które ZR chciał nabyć początkowo były własnością wojska, jednakże dość szybko zostały zwrócone Urzędowi Wojewódzkiemu w Wilnie, aby można było je odsprzedać. Po niemal dwumiesięcznej zbiórce, 29 października 1934 r. skontaktowano się

[276] *Ibidem*, sygn. 4, Protokół z posiedzenia Komisji Gospodarczej KOZ, 15 XI 1938 r., k. 5.
[277] *Ibidem*, sygn. 1, Okólnik nr 2 Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w sprawie odbudowy Zułowa, 1 IX 1934 r., k. 3.
[278] Okólnik nr 10/38 – dodatek, „Rezerwista" 1 XII 1938, nr 1, s. 2.
[279] *Na fundusz odbudowy Zułowa*, „Kurier Wileński" 5 II 1937, nr 45.
[280] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 220.
[281] WBH, ZR, sygn. 4, Protokół z posiedzenia Komisji Gospodarczej Komitetu Odbudowy Zułowa, 21 VI 1939 r., k. 1.

z wojewodą wileńskim z chęcią zakupu niemal 65 ha majątku Zułów. Wyraził on zgodę na sprzedaż całości, którą wyceniono na 28 830 zł, Chcąc uniknąć zarzutów o zaniżenie ceny kwota ta była nawet wyższa od wartości całego terenu. Ostateczna kwota była nieznacznie wyższa bowiem razem z opłatami wydano 29 292,68 zł[282]. Po domknięciu wszelkich formalności, do zakupu doszło 8 listopada 1934 r. Najbardziej problematyczne dla nowego właściciela mogły okazać się umowy dzierżawy części terenów, gdyż wojewoda zobligował nabywcę do ich dochowania. Najdłuższa umowa była podpisana do 1940 r. na dzierżawę „osady młyńskiej Zułowo"[283], jednak udało się za porozumieniem stron rozwiązać dotychczasowy kontrakt i podpisano nowy z inną osobą.

Zgodnie z wykazem budynków w majątku Zułowo, na ogólną liczbę 23 budynków uznano, że 18 jest zniszczona w co najmniej 50%. W najlepszym stanie były nowobudowana stodoła, murowana piwnica oraz jedna z lodowni[284]. Całość więc wymagała gruntownej naprawy lub wyburzenia i postawienia od nowa. Dotyczyło to nie tylko samego dworu i najbliższej okolicy, ale również zabudowań, które miały być źródłem dochodów na utrzymanie całości.

Początkowo liczono, że rodzina Piłsudskich pomoże w odbudowie zabudowań zgodnie z tym, jak wyglądały przed zniszczeniem, dlatego Odo Bujwid konsultował się z rodzeństwem Marszałka, czego efektem było stworzenie jednego z projektów rewitalizacji. Do współpracy zaproszono również Zyndram-Kościałkowskiego, dzięki któremu powstał drugi schemat, został on jednak odrzucony przez samego Piłsudskiego[285].

Na wykonawcę projektów wraz z kosztorysami oraz prowadzącego budowę wyznaczono architekta z Wilna Jana Borowskiego. Zgodnie z ustaleniami ZR z pierwszej połowy 1935 r. odbudowana miała zostać oficyna mieszkalna oraz budynek dawnej piekarni. W kolejnych latach zaplanowano remont szkoły i wędzarni oraz zburzenie budynków gospodarczych, które nie posiadały walorów estetycznych[286]. Całość miała zostać zaprojektowana tak, aby były odpowiednie warunki do zamieszkania, jeśli nie przez

[282] *Ibidem*, sygn. 1, Pismo ZR do wojewody wileńskiego w sprawie nabycia majątku Zułów, 29 X 1934 r., k. 12; M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 188.
[283] WBH, ZR, sygn. 1, Orzeczenie wojewody wileńskiego w sprawie przeniesienia praw własności majątku Zułowo, 8 XI 1934 r., k. 44.
[284] *Ibidem*, sygn. 2, Wykaz budynków w majątku Zułowo, 25 IX 1934 r., k. 275.
[285] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 185.
[286] WBH, ZR, sygn. 1, Pismo Komitetu Odbudowy Zułowa do Jana Borowskiego w sprawie projektu odbudowy Zułowa, 2 IV 1935 r., k. 7 i n.

Piłsudskiego to być może przez jedną z jego córek. Plany przebudowy w późniejszym czasie zostały skorygowane, jak się wydaje na plus całego przedsięwzięcia.

Realizację projektu znacząco utrudniła śmierć Piłsudskiego, co zmusiło ZR do zrewidowania dotychczasowych planów. Konsultowano założenia z wdową, która do niektórych pomysłów odniosła się krytycznie, a w szczególności do zamieszkania w Zułowie jednej z córek[287]. W sferze mglistego pomysłu pozostała również idea budowy szkoły rolniczej[288]. Wtedy też ukierunkowano swoje wysiłki na stworzenie miejsca będącego pamiątką po zmarłym, choć spotkało się to ze sprzeciwem pomysłodawcy całego przedsięwzięcia[289].

Ostatecznie postanowiono zorganizować zamknięty konkurs na najlepszą koncepcję restauracji budynków i aranżacji przestrzeni zułowskiej. Zgodnie z regulaminem zachowane i odbudowane miały zostać wędzarnia, piekarnia, dom administracyjny, w którym wówczas była szkoła oraz lodownia w kształcie rotundy. Miejsce, w którym stał niegdyś dwór miało górować nad pozostałymi, jednakże odbyć się to miało jak najniższym kosztem. Proponowano umieszczenie pamiątkowej tablicy wśród pozostałości ścian budowli. Nie przewidywano również wznoszenia nowych budynków ani miejsc przeznaczonych dla odwiedzających turystów w najbliższej okolicy dworu, nie zamykano się jednak na ich budowę w dalszej odległości. Sporo uwagi poświęcono również zagospodarowaniu terenów zielonych wokół dworu, które miały możliwie najwierniej oddawać wygląd z czasów młodości Piłsudskiego[290].

W celu możliwie jak najlepszego przygotowania projektu zainteresowani udziałem otrzymali pełną dokumentację dotyczącą majątku oraz dla uczestników konkursu 15 lipca 1935 r. zorganizowana została podróż do Zułowa, aby architekci mogli jak najlepiej ocenić stan zachowania budynków oraz zapoznać się z okolicą. Wkrótce potem, 19 lipca, majątek odwiedził sąd konkursowy, który miał dokonać bezpośrednich oględzin pozostałości istniejących tam niegdyś zabudowań. Na miejscu przewodnikiem był Bujwid oraz Borowski, którzy byli najlepiej zaznajomieni z tym, jak pierwotnie wyglądał Zułów[291].

Konkurs miał charakter częściowo zamknięty, ponieważ można było w nim wziąć jedynie mając zaproszenie. Wśród wybranych architektów oraz ogrodników byli: Tadeusz

[287] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 39, M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 203.
[288] W. Dobaczewska*, Odradzający się Zułów*, „Kurier Wileński" 17 IV 1937, nr 104.
[289] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 203.
[290] *Konkurs na odbudowę Zułowa*, „Kurier Wileński" 22 VII 1935, nr 198, M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 204.
[291] *Konkurs na odbudowę Zułowa,* „Gazeta Polska" 21 VII 1935, nr 200, *Konkurs na rozplanowanie Zułowa,* „Kurier Wileński" 21 VII 1935, nr 197, M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 206.

Nowakowski, Stanisław i Barbara Brukalscy, Gutt, Jan Borowski, Władysław Borawski, Aleksander i Anna Kodelscy, Jerzy Renke, Kazimierz Skórewicz, Franciszek Krzywda-Polkowski, Irena Lepecka, Irena Kęsicka-Dworakowska, Alfons Zielonko[292]. Na prace, których nadesłano łącznie 10[293], organizatorzy czekali do 1 października, a nagroda wynosiła 1 tys. zł. W sądzie konkursowym zasiedli: Zyndram-Kościałkowski, Bujwid, Bobkowski, Jastrzębowski, Aleksander Bojemski, Karol Tichy, Ludwik Danielewicz oraz Jan Szumowski. W styczniu 1936 r. za akceptacją Piłsudskiej wyłonił on zwycięzcę, którym został zespół Gutt oraz Alicja Scholtzówna[294]. Zgodnie z ustaleniami pracami na miejscu kierowali Borowski, Aleksander Zublewicz oraz Roman Krauss.

Zwycięski projekt przewidywał wybudowanie schroniska dla turystów na skrzyżowaniu dróg niedaleko odnowionej stacji kolejowej oraz parkingu na samochody. Fundamenty dworu Piłsudskich miały zostać podwyższone i obłożone granitowymi płytami, a najwyższa ze ścian posiadać wykuty odpowiedni napis. W miejscu sypialni rodziców Marszałka zaplanowano zasadzenie dębu, a za całością znajdować się miało miejsce na ołtarz. Renowacji ulec miała również zachowana wędzarnia. Całości dopełniać miała zieleń uwypuklająca zabudowania[295]. Z kolei plac przed fundamentami planowano otoczyć murem postawionym w okrąg, a wzdłuż głównej drogi posadzić aleję drzew[296]. W ten sposób wyglądać miała najbliższa okolica dawnego dworu, choć należy zaznaczyć, że ostatecznie nie tylko to uległo odnowieniu.

Zgodnie z kosztorysem prac wyremontowano także młyn, piekarnię, w której powstało małe muzeum, odrestaurowano szkołę, lodownię, wędzarnię, budynek przy gorzelni, poprawiono piwnice, wybudowano oficynę (z przeznaczeniem na świetlicę ZR oraz mieszkanie kustosza), postawiono nowy mostek, a także sporo wysiłku włożono w wykonanie jazów na rzece. W celu organizacji przestrzeni rozebrano starą mleczarnię, budynek mieszkalny, pobliską szopę oraz przybudówkę wędzarni. Prace trwały niemal do uroczystości, choć dzięki zaangażowaniu lokalnej ludności i członków ZR niektóre roboty zostały wykonane jeszcze w 1935 r. W czasie wizytacji członków KOZ w Zułowie 23 września 1936 r. zdecydowano, że zaawansowanie prac remontowo-budowlanych jest na tyle duże, że można przystąpić do prac

[292] *Konkurs na odbudowę Zułowa,* „Gazeta Polska" 21 VII 1935, nr 200.
[293] Z wymienionych w konkursie udziału nie wzięli Tadeusz Nowakowski, Jerzy Renke, Franciszek Krzywda-Polkowski.
[294] *Wynik konkursu na odbudowę Zułowa*, „Kurier Wileński" 18 I 1936, nr 17.
[295] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 209–211.
[296] J. Hulewicz, *Gniazdo rodzinne pomnikiem Wielkiego Marszałka*, „Kurier Poranny" 6 X 1937, nr 277.

ziemnych. Te musiały być rozciągnięte w czasie, gdyż drzewa, krzewy i kwiaty mogły być sadzone jedynie w określonych miesiącach[297].

W maju 1937 r. delegacja KOZ odbyła kolejną inspekcję w Zułowie, oceniono wtedy, że prace są na ukończeniu i zostały jedynie te ogrodnicze. Na posiedzeniu, do którego doszło po zakończeniu oględzin zdecydowano, że do uroczystego posadzenia dębu powinno dojść w najbliższą rocznicę odzyskania niepodległości. Ponadto planowano wykonać dwa modele, które przedstawiać miały majątek Zułów przed zniszczeniem, a także po restauracji i aranżacji zrealizowanej przez ZR[298].

Ustalenie zasadniczych ram odbudowy Zułowa nie zamykało jednak możliwości prowadzenia dalszych prac. W lipcu 1937 r. na jednym ze spotkań debatowano nad projektem budowy szkoły powszechnej 7-klasowej w Zułowie lub powiększenia już istniejącej. Pomóc w realizacji tego przedsięwzięcia miało wzięcie placówki im. Marii Piłsudskiej z d. Billewicz pod opiekę przez Stowarzyszenie Peowiaczek, na co w styczniu 1938 r., wyrażono zgodę. Przykład ten świadczy przede wszystkim o chęci dalszej rewitalizacji majątku, nie tylko na potrzeby ZR, ale również lokalnej społeczności[299]. Pomimo wskazanych dyskusji, w prasie pojawiały się artykuły twierdzące, że nie planowano dalszych prac, ponieważ „nie chciano fałszować historii"[300].

W związku końcowymi pracami, we wrześniu 1937 r. przedstawiciele Komitetu Odbudowy Zułowa spotkali się z Piłsudską, aby oficjalnie zaprosić ją na uroczystości zaplanowane na 10 października[301]. Wtedy też najprawdopodobniej została zapoznana z przebiegiem robót oraz szczegółowym programem wydarzenia.

Władzom KOZ zależało na jak najlepszym wykonaniu całego przedsięwzięcia, gdyż w miarę jak zbliżała się zaplanowana uroczystość coraz częściej odwiedzali miejsce prac. Ostatnia wizyta przedstawicieli komitetu przed uroczystościami w Zułowie miała miejsce 2 października, gdy delegacja z Zyndram-Kościałkowskim na czele osobiście skontrolowała

[297] *Zułów*, „Kurier Wileński" 5 XI 1935, nr 304; *Upamiętnienie miejsc związanych z nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 23 IX 1936, nr 322; WBH, ZR, sygn. 1, Kosztorys prac przeprowadzonych w majątku Zułów w 1935 r., 12 XI 1935 r., k. 13–42.
[298] *Zułów Marszałka J. Piłsudskiego*, „Kurier Wileński" 28 V 1937, nr 144.
[299] WBH, ZR, sygn. 5, Odpowiedź ZR na pismo Stowarzyszenia Peowiaczek w sprawie opieki nad szkołą w Zułowie, 29 I 1938 r., k. 1; *ibidem*, sygn. 3, Protokół z posiedzenia podkomitetu odbudowy Zułowa w Wilnie, 1 VII 1937 r., k. 1.
[300] *Wzrośnie potężny dąb tam, gdzie urodził się Józef Piłsudski. Zułów staje się skarbnicą pamiątek po Wodzu*, „Express Poranny" 6 X 1937, 308.
[301] *Prezydium komitetu odbudowy Zułowa u p. Marszałkowej Piłsudskiej*, „Gazeta Polska" 24 IX 1937, 265.

postęp ostatnich robót w majątku. Te były zadowalające, dlatego po zakończeniu 5 października zaplanowanych działań, skupiono się na organizacji uroczystego otwarcia odrestaurowanego majątku[302].

Początkowo planowano, że uroczystości w Zułowie odbędą się 11 listopada, jednak ze względu na chęć uczynienia ich wyjątkowymi oraz umożliwić przybycie wszystkim zainteresowanym postanowiono zwrócić się z prośbą o zmianę terminu na 9 października. Ostatecznie jednak, oficjalne otwarcie odrestaurowanego majątku odbyło się 10 października 1937 r. w nowo uchwalonym Dniu Rezerwisty. W wydarzeniu wziął udział prezydent Mościcki, rodzina Piłsudskich, przedstawiciele rządu, ministerstw oraz wojska. Z całej Polski podobnie jak na uroczystości ponad rok wcześniej do Wilna, zjechali reprezentanci różnych organizacji społecznych oraz instytucji. Naczelny Komitet oficjalnie reprezentowali Helena Sujkowska oraz Jastrzębowski[303]. Tak „niska ranga" przedstawicieli komitetu nie wynikała z lekceważącego podejścia do święta, a z faktu, że znaczniejsi członkowie reprezentowali inne grupy i organizacje. Wśród przybyłych, co oczywiste, najliczniejszą grupę stanowili członkowie Związku Rezerwistów i Rodzin Rezerwistów, którzy zaangażowani byli w prace.

W celu odświętnego przygotowania okolicy, na stacji kolejowej wywieszono flagi biało-czerwone, a na drodze do Zułowa ustawione zostały maszty w kolorach, m.in. narodowych, najwyższych odznaczeń państwowych oraz ZR. Przygotowano także trybunę do przemów, udekorowano ołtarz oraz część fundamentów, w których zasadzony miał zostać dąb[304]. Podobnie jak przy innych dużych uroczystościach, pierwsze wydarzenia związane z Zułowem rozpoczęły się dzień wcześniej czyli 9 października, gdy na miejscu oraz w Wilnie odbyły się capstrzyki.

Następnego dnia, o godz. 9:45 pociąg z prezydentem Mościckim przybył na zułowską stację kolejową, po czym nastąpiło jego przywitanie oraz przegląd kompanii honorowej[305]. Odprawiona została także msza święta, którą celebrował abp Jałbrzykowski. Po zakończeniu obrzędów kościelnych przemówienie wygłosił prezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów Zyndram-Kościałkowski, który podkreślał przede wszystkim powody odbudowy majątku oraz wskazywał, że Zułów stał się dzięki temu nowym miejscem nie tylko pamięci

[302] *P. min. Kościałkowski kontroluje prace w Zułowie*, „Kurier Wileński" 3 X 1937, 272; *Co się dzieje w Zułowie?*, „Kurier Wileński" 6 X 1937, nr 275.
[303] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Komitetu Odbudowy Zułowa oraz Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, 8 X 1937 r., k. 5.
[304] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 236.
[305] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Zaproszenie na uroczystości w Zułowie, k. 6.

o Piłsudskim, ale również pielgrzymek zarówno młodzieży jak i organizacji związanych z czynami zmarłego. W dalszej części uroczystości nastąpiło zasadzenie dębu, którego wspólnie dokonał prezydent oraz wdowa po zmarłym. Elementem wieńczącym całość było zwiedzanie Zułowa oraz Muzeum Pamiątek Zułowskich przez najwyższych dostojników oraz rodzinę Piłsudskich. Niedługo potem prezydent odjechał do Bezdan, jednak nie oznaczało to zakończenia święta Rezerwistów, gdyż jeszcze tego samego dnia licznie udali się na Rossę, aby oddać hołd sercu Marszałka. Akcentem kończącym uroczystości był wykład Sławińskiego zorganizowany na Uniwersytecie Stefana Batorego[306].

Wydarzeniem towarzyszącym otwarciu Zułowa było symboliczne poświęcenie 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, które zgodnie z decyzją władz krajowych budowano w woj. wileńskim. Do Bezdan, gdzie odbywała się uroczystość przyjechały delegacje nowopowstałych placówek edukacyjnych, a także władze lokalne oraz przedstawiciele kuratorium. Na miejscu prezydent Mościcki wygłosił przemówienie do zebranych oraz wziął udział w poświęceniu szkoły[307]. Zgodnie z planem prace budowlane zostały zrealizowane do końca roku szkolnego 1936/1937, w większości z nich jednak roboty wykończeniowe trwały w kolejnych latach, a w niektórych miejscowościach nie zakończono ich aż do wybuchu wojny.

Łączny koszt zakupu oraz odbudowy Zułowa do jego otwarcia wyniósł 146 059 zł[308]. W ten sposób do października 1937 r. wydano niemal całą kwotę, którą ZR i RR zebrały do 1939 r. Wynikać z tego może, że najprawdopodobniej skorzystano z dofinansowania Funduszu Pracy, aby zrealizować założone plany. Biorąc pod uwagę charakter prac oraz rangę miejsca w kontekście kultu Piłsudskiego, należy przyznać, że był to dość niski wydatek, kosztowało to jednak sporo wysiłku wielu lokalnych członków ZR, którzy intensywnie pracowali przy prowadzonych robotach. Chcąc utrzymać całość w jak najlepszym stanie potrzebny był stały dochód, dlatego wydzierżawione zostały młyn oraz ok. 20 ha. Dodatkowe fundusze czerpano także z licznych wycieczek, które przyjeżdżały z całej Polski, aby nie tylko złożyć hołd na Rossie, ale również odwiedzić miejsce narodzin Marszałka.

Organizacja uroczystości otwarcia majątku nie spowodowała, że zakończono prace nad odbudową. W 1938 r. kontynuowano prace remontowe szkoły oraz zadbano o część zabytkową piekarni. Kończono również odbudowę młyna oraz wydano zgodę na budowę budynków

[306] *„Dzień Rezerwisty" Uroczystości w Wilnie i Zułowie,* „Kurier Wileński" 8 X 1937, nr 277; *Zułów wykupiony i odbudowany*, „Kurier Wileński" 11 X 1937, nr 280.
[307] *W Zułowie i Bezdanach*, „Kurier Wileński" 10 X 1937, nr 279.
[308] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 47.

gospodarczych przez nowego dzierżawcę. Z pieniędzy uzyskanych przez Bujwida z wydanych kart okolicznościowych planowano odbudować dom ogrodnika w sadzie nad rzeką[309]. Na wspomniane prace już po otwarciu majątku dla zwiedzających wydano ok. 16 tys. zł[310].

W 1939 r. wciąż trwała rewitalizacja terenów zielonych wokół Zułowa, zasadzono drzewa owocowe oraz naprawiono dach na grobowcu Michałowskich. Uzyskano także zgodę na rozbiórkę starej gorzelni oraz budowę obory. Zastanawiano się nad przygotowaniem kaplicy, w której miały być odprawiane msze dla przybywającej młodzieży[311]. Planowano także pobudowanie kiosku oraz zgłoszenie się o pomoc do Towarzystwa Propagandy Turystyki przy zorganizowaniu konkursu na fotografie Zułowa, które mogłyby zostać wykorzystane na pocztówkach sprzedawanych na miejscu. W końcu także na początku roku świetlica koła ZR „Straż Zułowa" mogła rozpocząć swoją działalność we własnej oficynie[312].

Odbudowa Zułowa to jeden z nielicznych projektów ogólnopolskich Naczelnego Komitetu, przy którym nie napotkano większych problemów. Pojawiły się pewne kłopoty prawne przy kwestii piętrzenia wody, a także zarzuty niegospodarności oraz zaniedbań dzierżawcy, nie wynikały one jednak z winy KOZ. Należy mieć jednak na uwadze, że nie było to również tak skomplikowane i kosztowne przedsięwzięcie jak pozostałe, nad którymi pieczę trzymał komitet.

Warto zastanowić się, dlaczego Naczelny Komitet wziął ten projekt pod swoją opiekę, skoro jego udział był znikomy w porównaniu do innych przedsięwzięć? Wydaje się, że w tym przypadku chodziło przede wszystkim o próbę pewnej kontroli potencjalnego miejsca kultu Piłsudskiego. Wszelkie koszty zostały pokryte przez ZR, a z zachowanych materiałów wynika, że sam Komitet Odbudowy Zułowa ograniczył się wyłącznie do zdania relacji z prac przeprowadzonych do otwarcia dla odwiedzających. Jak się okazało duże zaangażowanie ludzi oddanych kultowi Marszałka bez znaczniejszej aktywności władz państwowych dawało większą gwarancję realizacji. Widać tutaj pewną analogię do Rossy czy Sowińca, gdzie ta aktywność przy projektach była niższa aniżeli w pozostałych i również udało się je zrealizować.

[309] WBH, ZR, sygn. 4, Protokół z posiedzenia Komisji Gospodarczej Komitetu Odbudowy Zułowa, 15 XI 1938 r., k. 6–9.
[310] Tadeusz Kubalski podaje, że całkowity koszt zakupu i odbudowy majątku do 1938 r. pochłonął niemal 163 tys. zł, czyli ok. 16 tys. zł po jego otwarciu. T. Kubalski, *Zułów*…, s. 119.
[311] WBH, ZR, sygn. 4, Protokół z posiedzenia Komisji Gospodarczej Komitetu Odbudowy Zułowa, 21 VI 1939 r., k. 1.
[312] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Komisji Gospodarczej Komitetu Odbudowy Zułowa, 22 II 1939 r., k. 11–14.

Trzeba mieć jednak świadomość, że wszystkie te trzy projekty były mniej czasochłonne i skomplikowane od tych, które ostatecznie należy uznać za niezrealizowane.

Projekt odbudowy Zułowa z pewnością był sukcesem przede wszystkim Związku Rezerwistów, gdyż dobrze wpisał się w krajobraz upamiętniania Marszałka. W prasie podkreślano oddolny charakter przedsięwzięcia, a „Gazeta Polska" pisała o „przekazaniu Zułowa społeczeństwu w obecności P. Prezydenta Rzplitej"[313]. W ten sposób informowano, że odpowiedzialność za utrzymanie majątku spoczywa nie na władzach a na obywatelach. O żywym zainteresowaniu miejscem urodzenia Marszałka świadczą liczne wycieczki, które odwiedzały Rossę. Był to też jeden z nielicznych projektów, który choć w pierwotnych ramach ukończony, mógł być kontynuowany, przynajmniej przy częściowym samofinansowaniu.

5.4. Fundacja stypendialna

Prowadzona w latach 1919–1920 wojna polsko-bolszewicka mocno nadwyrężyła nie tylko zasoby finansowe i militarne odrodzonego państwa, ale również ludzkie. Wielu uczestników walk zginęło, a dodatkowo przechodzący front nie oszczędził również kobiet i dzieci. Dość szybko działać zaczęły różne organizacje o charakterze pomocowym, w tym dla sierot po żołnierzach Wojska Polskiego.

Przykładem takowej jest Fundacja Stypendialna założona przez Piłsudskiego jeszcze w 1920 r. To jedna z bardziej interesujących inicjatyw, którymi postanowił zająć się Naczelny Komitet, choć sam fakt jej istnienia jest mało znany, tym bardziej okoliczności powstania i działalności w okresie międzywojennym. Pomimo, że organizacja dłużej działała za życia fundatora niż po jego śmierci to najintensywniejszy etap prac nastąpił już po 1935 r.

5.4.1. Komitet Daru Narodowego

Zanim powstała fundacja, najprawdopodobniej jeszcze przed 13 września 1919 r.[314] powołany do życia został Komitet Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pierwotnym zamysłem inicjatorów powołania organizacji był zakup wsi Mereczowszczyzna, gdzie urodził się Tadeusz Kościuszko. Następnie ziemia przekazana miała

[313] *Przekazanie Zułowa społeczeństwu w obecności P. Prezydenta Rzplitej*, „Gazeta Polska" 11 X 1937, 282.
[314] Świadczyć może o tym list biskupa wileńskiego, który zezwala na prowadzenie przez księży zbiórki na rzecz Komitetu Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. J. Matulewicz, *Listy Polskie,* red. J. Bukowicz, T. Górski, Licheń Stary 2012, s. 342.

zostać Piłsudskiemu, co nie tylko byłoby swego rodzaju połączeniem obu wielkich wodzów, którzy walczyli o niepodległość kraju, ale również kolejną formą kreowania legendy Komendanta[315]. Taki cel składek społeczeństwa może i powinien dziwić, gdyż w tym samym czasie we wschodniej części kraju trwały walki z Armią Czerwoną. W związku z ciągłymi brakami najpotrzebniejszych materiałów wymaganych do działania machiny wojennej, zbieranie pieniędzy na takie przedsięwzięcie mogło wywołać w społeczeństwie niechęć do upamiętnianego. Z drugiej jednak strony, być może miała to być forma inicjatywy jednoczącej naród w obliczu narastającego zagrożenia ze strony bolszewików.

Mariusz Kolmasiak wskazuje, że Tymczasowy Główny Komitet Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego został powołany do życia w pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, a celem jego działalności miał być zakup majątku Zułów[316]. Wspomniana data budzi pewne wątpliwości, gdyż zachował się dokument[317], który zawiadamiał Tadeusza Regera[318] o przyjęciu go w struktury komitetu (nawet już nie tymczasowego) na podstawie głosowania z 10 listopada 1919 r. Wydaje się, że pomimo nieco odmiennej nazwy oraz celów, które mogły zostać zmienione, aby były „bliższe" społeczeństwu, oba wspominane komitety są tym samym tworem. Podobny problem z poprawnym określeniem nazwy komitetu widoczny był po powstaniu Naczelnego Komitetu, gdzie nawet po dwóch latach od założenia używano błędnej tytulatury.

Trudno wyobrazić sobie, aby komitet funkcjonował wyłącznie na poziomie centralnym, dlatego w celu lepszego skoordynowania działań oraz dotarcia do społeczności lokalnych, powstały Komitety Prowincjonalne. W jednym z listów bp Jerzy Matulewicz wskazywał, że nic nie stoi naprzeciwko, aby księża zaangażowali się w tworzenie lokalnych komórek prowadzących zbiórkę na rzecz komitetu. Należy podkreślić, że w całym kraju nie doszło do ich powstawania w tym samym czasie. Wiadomo, że w Warszawie czy Poznaniu utworzony został dopiero w lutym 1920 r.[319], a odnośnie do wschodniej części kraju można spodziewać

[315] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo w sprawie przekazania 1 mln zł na fundację, b.d., k. 8.
[316] M. Kolmasiak, *Zułów*…, s. 166.
[317] Książnica Cieszyńska, Teki Regera, sygn. TR 094.053, Pismo Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego do Tadeusza Regera o zaliczeniu go do członków Komitetu oraz o posiedzeniu w dniu 22 listopada 1919 r., b. p.
[318] Polski działacz na Śląsku Cieszyńskim.
[319] AAN, Akta Artura Śliwińskiego, sygn. 15, Pismo Stefana Dziewulskiego do Artura Śliwińskiego w sprawie Komitetu Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa w Warszawie, 4 II 1920 r., k. 1; Biogram Antoniego Wierusza, https://cyryl.poznan.pl/kolekcja/wierusz-antoni-1883-1945-ze-zbiorow-muzeum-ump/, dostęp: 23 III 2023.

się, że w wielu miejscach ze względu na prowadzone działania wojenne powstały jeszcze później lub nawet wcale.

Jednym ze sposobów propagowania całej akcji było wydawanie odezw skierowanych do społeczeństwa, aby bez względu na religię czy narodowość wspierać komitet. Swoich nazwisk do popularyzacji całej akcji w postaci druków ulotnych „użyczyło" wiele znanych w tamtym okresie osób, które postrzegane były jako autorytety. Trudno jednoznacznie stwierdzić czy wymienione na liście persony wsparły finansowo komitet czy miały być legitymizacją celu dla reszty społeczeństwa, gdyż w toku kwerendy nie udało się odnaleźć list składkowych. Wśród członków Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego znaleźli się m.in. duchowni: abp Aleksander Kakowski, bp Władysław Bandurski, bp Stanisław Gall, czy najwyżsi rangą wojskowi: gen. Rydz-Śmigły oraz gen. Sosnkowski. Oprócz przedstawicieli znanych rodów szlacheckich, m.in. Zdzisława Lubomirskiego, Antoniego Wieniawskiego, byli także najbliżsi współpracownicy Piłsudskiego, np. Artur Śliwiński czy Prystor oraz ludzie kultury tj. Stefan Żeromski, Wacław Sieroszewski. W sumie lista zawiera ponad 110 nazwisk wybitnych osób tamtego okresu[320], które co oczywiste związane były z obozem Piłsudskiego lub sympatyzowały wówczas z Naczelnikiem. W ten sposób starano się wykorzystać wszelkie autorytety do zwiększenia datków społeczeństwa na komitet, tym bardziej, że w innej odezwie wskazywano, że dar „musi być hojny", albowiem jest on wyrazem wdzięczności wobec Komendanta[321]. W obliczu prowadzonej wojny polsko-bolszewickiej wydaje się to pomysłem co najmniej kontrowersyjnym, szczególnie, że wysiłek dotychczas włożony przez Polaków i tak był już znaczny.

Przygotowywane były również odezwy skierowane do konkretnych grup i miejscowości[322]. Z pewnością do takich można zaliczyć tę wysłaną pod koniec listopada 1919 r., m.in. przez gen. Kajetana Olszewskiego – dowódcę Okręgu Generalnego Łódź – do żydowskiej gminy wyznaniowej w Łodzi[323]. W dość standardowym w treści apelu, oprócz dokonań Piłsudskiego, sporo miejsca poświęcono obowiązkowi wynagrodzenia Naczelnikowi

[320] *Lista członków Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego*, https://polona.pl/item/glowny-komitet-daru-narodowego-dla-pilsudskiego,ODAyODM5MzE/0/#info:metadata, dostęp: 11 X 2020.

[321] *Odezwa Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego*, https://polona.pl/preview/b2178b05-bf1e-479a-b8ca-6faedbc99914, dostęp: 27 III 2024.

[322] Były one w zasadzie identycznej treści w całej Polsce, różniły się jedynie możliwym miejscem składania datków w zależności od miejscowości. *Odezwa Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego*, https://polona.pl/item/odezwa-rodacy-inc-narod-w-swoich-wielkich-mezach-czci-samego-siebie,NzE4NDk3ODc/0/#info:metadata, dostęp: 11 X 2020.

[323] Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska, sygn. 273, Odpowiedź na pismo gen. Olszewskiego, b.d., k. 13–15.

jego działań na rzecz państwa polskiego. Zabrakło jednak chyba najważniejszego, czyli sposobu, w jaki obywatele mieliby mu zrekompensować włożony trud. Identyczny problem można zaobserwować ponad piętnaście lat później, gdy swoją działalność rozpoczynał Naczelny Komitet. Być może umyślnie pominięto cel, w obawie przed negatywną reakcją społeczeństwa, co natomiast mogło znaleźć upust w braku większego zaangażowania całego narodu w akcję.

Należy także zauważyć, że w przedsięwzięcie włączały się różne organizacje. Jedną z nich była Straż Kresowa, która prowadziła zbiórkę na dar narodowy wśród społeczności Mińszczyzny[324]. Ponadto za granicą pojawiły się cegiełki, które umożliwiały wsparcie celu, i taką właśnie inicjatywę podjął Komitet Obrony Narodowej w Ameryce[325]. W promowanie całej akcji zaangażowany został również Konsulat Generalny, który rozsyłał wiadomości z poleceniem zorganizowania składki w państwach, w których działały polskie placówki dyplomatyczne[326].

Dobrą okazją do zbierania funduszy były imieniny Naczelnika. Wokół 19 marca 1920 r. organizowano różne wydarzenia, np. w Końskich zorganizowano mszę, następnie kwestowano na rzecz komitetu, a dzień zakończono „wieczornicą muzykalno-wokalną" w remizie straży pożarnej[327]. W trakcie trwania zbiórki powstawały listy składkowe, które miały być dostarczane do komitetu jako dowody wpłat. Najprawdopodobniej nie były one prowadzone na przygotowanych wcześniej formularzach, co mogło utrudniać ewidencję[328].

Zasadniczym problemem, jaki rysuje się przy Komitecie Daru, jest brak informacji o skali, a przede wszystkim skuteczności całego przedsięwzięcia. W późniejszym czasie Komisja Zużytkowania ofiar na cele wojskowe przekazała fundacji 1 687 110,11 mkp, trudno jednak określić czy to jest kwota, którą udało się uzbierać. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że ze względu na toczące się walki we wschodniej oraz środkowej części kraju, mieszkańcy tych terenów, szczególnie ludność wiejska, nie była w stanie wygospodarować jakiekolwiek kwoty na powyższy cel. A i pozostała część kraju próbowała stanąć na nogi po

[324] J. Gierowska-Kałłaur, *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2010, t. 45, s. 103.
[325] IJPwA, AJP, sygn. 701/1/102, Dowód wpłaty na Dar Narodowy Jozefowi Piłsudskiemu, b.d., k. 26.
[326] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 69, Pismo Konsulatu Generalnego do Konsulatu Polskiego we Florencji w sprawie Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, 30 IV 1920 r., k. 8.
[327] AP Ra, Zbiór afiszów, plakatów i druków ulotnych do 1939 r., sygn. 1658, Plakat w sprawie obchodu imienin Józefa Piłsudskiego w Końskich, k. 1.
[328] AAN, Zbiór Korotyńskich, sygn. 1906, Lista wpłat na dar narodowy w dniu imienin Józefa Piłsudskiego, 15 III 1920 r., k. 4.

prowadzonych na terenie Polski starciach w czasie I wojny światowej oraz późniejszych próbach obrony granic. Pod tym względem lepiej to mogło wyglądać poza granicami kraju, np. we Francji czy Stanach Zjednoczonych. O niskiej efektywności zbierania funduszy w Polsce świadczyć może także fakt, iż dopiero w 1936 r. udało się otworzyć skromne muzeum w Mereczowszczyźnie poświęcone Kościuszce. Do restauracji Zułowa również doszło po śmierci Marszałka, o czym była już mowa.

Kolejną, trudną do ustalenia kwestią jest data zakończenia działalności komitetu. Ryszard Stefaniak podaje, że częstochowski oddział prowadził swą aktywność jeszcze w 1923 r.[329] Z kolei w jednym ze sprawozdań sekcji finansowej Wydziału Wykonawczego z 6 maja 1938 r. można znaleźć wzmiankę o piśmie lubelskiego oddziału Banku Handlowego, który prosił o przejęcie depozytu pod nazwą „Komitet Daru im. Piłsudskiego"[330]. Świadczyć to może o zakończeniu pracy komitetu w niezorganizowany, zdecentralizowany sposób.

5.4.2. Powstanie i cel fundacji

W obliczu zaostrzających się walk z bolszewikami, Józef Piłsudski zadecydował, aby wysiłek finansowy społeczeństwa odrodzonego kraju w postaci składek na Komitet Daru, wydany został na zakup najpotrzebniejszych rzeczy dla Wojska Polskiego. Wojna poważnie nadwyrężyła i tak mocno ograniczony budżet państwa polskiego, więc każda kwota odgrywała istotną rolę. Decyzja została podjęta 13 lipca 1920 r.[331], czyli już w trakcie trwania ofensywy bolszewickiej, natomiast przed punktem zwrotnym, jakim bez wątpienia była operacja warszawska z sierpnia 1920 r.

Kwestią trudną do ustalenia jest wskazanie pomysłodawcy oraz dokładnego momentu, kiedy mogła zapaść decyzja o utworzeniu fundacji. Być może inicjatywa wyszła od Śliwińskiego, który został później przewodniczącym organizacji, a także w 1935 r. po śmierci Piłsudskiego prawdopodobnie był inicjatorem powstania Naczelnego Komitetu. Wszystko wskazuje na to, że decyzję podjęto w pierwszej połowie października 1920 r. Możliwe, że ustalenie to zbiegło się, a być może zostało wywołane przesłaniem przez paryski oddział

[329] R. Stefaniak, *Częstochowa i Jasna Góra a Józef Piłsudski i jego idee*, Warszawa 2010, s. 287.
[330] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 04, Sprawozdanie sekcji finansowej, 6 V 1938 r., k. 60.
[331] *Ibidem*, sygn. 21, Pismo w sprawie przekazania 1 mln zł na fundację, k. 9; J. Piłsudski, *List do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego z 13 lipca 1920 r.*, [w:] *Pisma Zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 164.

Komitetu Daru Narodowego 275 249,60 mkp[332]. Do sumy 600 tys. mkp dołożył sam Piłsudski co określiło kapitał organizacji i pozwoliło 19 października 1920 r. specjalnym aktem rejentalnym powołać do życia Fundację stypendialną im. Józefa Piłsudskiego, którą później Naczelny Komitet wziął pod swoją opiekę[333]. Co równie istotne akt założycielski podpisał sam Naczelnik Państwa przy kpt. Andrzeju Nałęcz-Korzeniowskim oraz kpt. Aleksandrze Rutkowskim jako świadkach tego zdarzenia[334]. Data powołania wydaje się nieprzypadkowa. Dzień wcześniej o północy, tj. 18 października 1920 r., zaczęło obowiązywać zawieszenie broni między Polską a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką.

Cel, jaki stał przed fundacją stypendialną to niesienie pomocy w edukowaniu sierot po oficerach i szeregowych, którzy zginęli w obronie państwa polskiego. Jeśli takowych nie było, to planowano wspierać dzieci po żołnierzach i urzędnikach wojskowych, którzy zmarli wskutek nabytych podczas wojny chorób. W sytuacji, gdyby zabrakło odpowiednich kandydatów pieniądze otrzymać miały sieroty (w szczególności pełne) z rodzin żołnierskich, które w innych okolicznościach straciły przynajmniej jedno z rodziców[335]. Wsparcie uzyskać mogli uczniowie szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych oraz kształcący się na nauczycieli[336]. Z tak określonymi zadaniami, władze z Piłsudskim na czele, mogły pochwalić się, że natychmiast po zawieszeniu broni zaczęły troszczyć się o sieroty po polskich żołnierzach poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Ustalony statut miał dziesięć punktów, w których określono, że pomoc będzie wypłacana jedynie z odsetek funduszu wieczystego, uczniowie będą mogli z niego korzystać aż do zakończenia szkoły średniej, o ile będą dobrze się uczyć i zdawać do kolejnych klas. Kapitał wieczysty mógł wzrosnąć w wyniku darowizn, z których maksymalnie połowa mogła zostać przeznaczona na stypendia[337]. W regulaminie przyznawania pomocy zawarto przede wszystkim formalne warunki, gdyż ustalono, że posiedzenia komisji odbywać się będą w październiku, a przed udzieleniem pomocy zasięgnięta zostanie opinia od dyrektorów na temat kandydatów. O ewentualnym wsparciu zadecydować miało głosowanie członków

[332] Powstały 15 III 1920 r. Paryski Komitet łącznie zebrał 331 249,60 mkp, jednak 56 tys. mkp przekazano na Główny Komitet. AAN, PRM w Warszawie, sygn. 21154.20, Komunikat Paryskiego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 3.
[333] WBH-CAW, FS, sygn. 1, Odpis pisma o utworzeniu fundacji, b.d., k. 54; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Pismo w sprawie przekazania 1 mln zł na fundację, b.d., k. 9.
[334] WBH-CAW, FS, sygn. 1, Odpis pisma o utworzeniu fundacji, b.d., k. 37.
[335] *Ibidem*, sygn. 9, Komunikat o konkursie na stypendia im. Józefa Piłsudskiego, b.d., k. 5.
[336] *Ibidem*, sygn. 8, Pismo w sprawie ogłoszenia konkursu na stypendia, listopad 1932 r., k. 8.
[337] *Ibidem*, sygn. 1, Statut Fundacji Stypendialnej, k. 26 i n.

obecnych na spotkaniu[338]. Taka forma miała zapewnić nie tylko transparentność, ale także realnie wspomóc najbardziej potrzebujących.

Do zatwierdzenia organizacji przez Ministra Spraw Wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego doszło dopiero 18 maja 1921 r.[339] Wniosek o wyznaczenie przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej we władzach złożono tego samego dnia, choć odpowiedziano dopiero 17 grudnia 1921 r. wyznaczając z ramienia ministerstwa Zygmunta Dworzańczyka[340]. Janusz Jędrzejewicz został przedstawicielem MSWojsk., Stanisław Okęcki MWRiOP a mjr Henryka Hochstima wskazano na skarbnika. Jak wspomniano, Józef Piłsudski na swego zastępcę i przewodniczącego zarządu fundacji powołał Śliwińskiego tyle, że formalnie doszło do tego dopiero na początku lutego 1923 r.[341] W późniejszym czasie reprezentanci ministerstw zmieniali się, dołączył m.in. Stanisław Seweryn z MWRiOP, gen. Janusz Gąsiorowski, z kolei już po swoim dokooptowaniu przedstawicielki Rodziny Wojskowej zmieniały się niemal co roku. Ze względu na rozwój działalności, w styczniu 1939 r. potrzebne było powołanie Biura Zarządu Fundacji, którym zarządzał Jan Wieluński z Ministerstwa Opieki Społecznej. Do zadań nowego ciała należało prowadzenie księgowości, prace kancelaryjne oraz przygotowywanie sprawozdań[342].

W kontekście organizacyjnym ważnym jest wskazanie, że na pierwszym spotkaniu po śmierci Piłsudskiego podjęta została dyskusja nad tym, kto powinien zostać przewodniczącym fundacji. Zgodnie z zapisem w akcie fundacyjnym powinien to być Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W tamtym momencie był to gen. Wacław Stachiewicz, jednak względy polityczne zadecydowały, że zwrócił się o opinię do gen. Rydza-Śmigłego, który z nich powinien stanowisko zająć. Ten podtrzymał zapis w akcie, jednak nie wyjaśniło to w pełni sytuacji, gdyż nie wiadomo było jak odnieść się do sytuacji z wyznaczeniem zastępców[343]. Ostatecznie doszło do tego dopiero rok później, gdy 22 grudnia 1936 r. na posiedzeniu zarządu zaakceptowano zajmowane przez członków stanowiska[344].

---

[338] *Ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 14 X 1931 r., k. 8 i n.

[339] *Ibidem*, sygn. 1, Pismo gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Józefa Piłsudskiego w sprawie fundacji, 18 V 1921 r., k. 1.

[340] *Ibidem*, Odpowiedź MPiOS do MSWojsk. na pismo w sprawie wyznaczenia przedstawiciela MPiOS w fundacji, 17 XII 1921 r., k. 7; *ibidem*, Pismo MPiOS do MSWojsk. w sprawie reprezentanta w zarządzie fundacji, 17 XII 1921 r., k. 8v.

[341] *Ibidem*, Pismo Józefa Piłsudskiego do Artura Śliwińskiego w sprawie fundacji, 3 II 1923 r., k. 6.

[342] *Ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 21 XII 1938 r., k. 120.

[343] AAN, Ministerstwo Opieki Społecznej (dalej MOS), sygn. 401, Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej, 16 XII 1935 r., k. 47 i n.

[344] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 22 XII 1936 r., k. 68–70.

Przez pierwsze lata istnienia fundacja nie posiadała własnego lokalu. Korzystano z uprzejmości jej prezesa[345], później własne mieszkanie udostępniał mjr Hochstim. Dopiero pod koniec 1935 r. gen. Stachiewicz zadeklarował się znaleźć lokal oraz odpowiedniego pracownika, który mógłby zajmować się sprawami fundacji[346]. Ostatecznie siedzibą stał się lokal Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski przy Alejach Ujazdowskich 1[347].

Na pierwszym posiedzeniu członków zarządu, do którego doszło 28 lutego 1923 r., zapoznano się z finansami fundacji, a także dyskutowano, czy jest możliwość podwyższenia żelaznego kapitału, aby móc część funduszy zainwestować. W toku rozmów zadecydowano, że obecni zwrócą się do Piłsudskiego, aby sprawa ta została uregulowana[348], jednak żadne decyzje w tej sprawie nie zapadły, a głównym powodem była dewaluacja zgromadzonej kwoty.

Kolejne spotkanie odbyło się dopiero 29 października 1929 r., na którym wskazano, że fundacja wystąpi do ministerstw o wsparcie finansowe. Najważniejszym jednak celem było ustosunkowanie się do powstałej podobnej fundacji założonej przez Rodzinę Wojskową, wobec której podjęto decyzję o próbie wchłonięcia bez dawania dodatkowych uprawnień reprezentantkom RW[349]. Było to szczególnie ważne, gdyż fundacja ta posiadała znacznie wyższe fundusze niż FS liczące ok. 10 tys. zł. Sprawa ta ciąg dalszy miała półtora roku później, gdy 11 marca 1931 r. odbyło się kolejne spotkanie, na którym postanowiono zaproponować stanowisko w zarządzie przedstawiciela RW oraz jedno stypendium, które będzie przyznawane z wniosku Rodziny Wojskowej[350]. Propozycja ta była zgodna z oczekiwaniami organizacji, dlatego wydano specjalną uchwałę określającą te oraz inne bieżące kwestie[351]. Doszło do tego 14 września, a miesiąc później 14 października odbyło się spotkanie, w czasie którego przyjęto do zarządu Jadwigę Próchnicką jako przedstawicielkę RW[352]. Dodatkowe fundusze pozwoliły rozpocząć intensywniejsze prace nad regulaminem oraz treścią ogłoszenia na stypendia w nowej rzeczywistości, już po reformie walutowej.

[345] AAN, MOS, sygn. 401, Pismo Artura Śliwińskiego do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy w sprawie Fundacji Stypendialnej, 16 XII 1932 r., k. 15 i n.
[346] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej, 16 XII 1935 r., k. 49.
[347] *Ibidem*, Sprawozdanie z inspekcji w Fundacji Stypendialnej dokonanej przez urzędnik Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, 4 III 1937 r., k. 64.
[348] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z I posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 28 II 1923 r., k. 1 i n.
[349] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 29 X 1929 r., k. 6 i n.
[350] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 11 III 1931 r., k. 14 i n.
[351] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 18 VI 1929 r., k. 16 i n.
[352] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 14 X 1931 r., k. 8 i n.

Należy też wspomnieć o kolejnym, dość istotnym wątku. Z czasem planowano rozszerzenie działalności fundacji, o czym może świadczyć powołanie w 1938 r. specjalnego „funduszu stypendialnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla kształcących się dzieci pracowników i emerytów Polskich Kolei Państwowych (PKP) i Ministerstwa Komunikacji”[353], choć z zachowanego zestawienia wypłat Naczelnego Komitetu wynika, że pierwsza uchwała na ten temat podjęta miała być już 6 kwietnia 1937 r. Ostateczna decyzja zapadła 14 czerwca 1938 r., dlatego 2 listopada 1938 r. na utworzoną organizację przeznaczono z pieniędzy fundacji 215 033,33 zł[354]. Jak wynika z komunikatu prasowego[355], związane to było z ofiarnością, jaka cechowała kolejarzy w trakcie działalności Naczelnego Komitetu, gdyż w połowie 1935 r. utworzono prężnie działający specjalny komitet pracowniczy[356]. Decyzje o wsparciu dzieci kolejarzy musiały zapadać odgórnie, gdyż na spotkaniach zarządu fundacji kwestia ta nie była poruszana wcale. Pominięto więc, jakąkolwiek rolę zarządu i wykorzystano fundację do spłacenia „długu wdzięczności”.

5.4.3. Finanse

Jak już wspomniano, początkowo Piłsudski przekazał fundusze z Daru Narodowego do dyspozycji Komisji Zużytkowania ofiar na cele wojskowe. Z tego powodu, w czerwcu 1921 r. już po zakończeniu walk na spotkaniu członków komisja postanowiła zwrócić łącznie 1 687 110,11 mkp na rzecz istniejącej już fundacji. Akceptacja ze strony Piłsudskiego nastąpiła 2 września 1921 r. i 10 września 1921 r. udało się przekazać pieniądze[357].

Nie były to jedyne fundusze, którymi zarządzała fundacja, gdyż zachowane sprawozdanie kasowe fundacji mówi, że od 10 września 1921 r. do 21 lutego 1923 r. udało się zgromadzić ponad 4 mln mkp. Do tego doliczyć można niewielkie kwoty w walutach obcych. Analogicznie do działań Polskiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami, część kwoty przeznaczono na zakup obligacji. Nabywając 280 zł w 8% pożyczce złotowej wykorzystano

[353] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 41, Fundusz stypendialny im. Marszałka Piłsudskiego dla dzieci kolejarzy, b.d., k. 84.
[354] *Ibidem*, sygn. 10, Zestawienie wypłat rachunku realizacji celów Naczelnego Komitetu od dn. 1 VI 1938 r. do 1 III 1939 r., k. 1 i n.
[355] *Fundusz stypendialny im. Marszałka Piłsudskiego dla dzieci kolejarzy,* „Gazeta Polska” 10 VII 1938, nr 187.
[356] Od X 1936 r. do II 1937 r. zbierane składki były przeznaczane na pomoc zimową bezrobotnym, co odbyło się za zgodą NKUPMJP. *Odezwa o pomoc zimową dla bezrobotnych*, „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe” 1936, nr 18.
[357] WBH-CAW, FS, sygn. 1, Pismo Adiutantury Generalnej do MSWojsk. w sprawie przekazania funduszy na fundację, 8 IX 1921 r., k. 12 i n.; *ibidem*, Sprawozdanie kasowe z funduszu stypendialnego im. Józefa Piłsudskiego, k. 17.

ponad 2,1 mln mkp, co daje nieco ponad 1,9 mln mkp do wykorzystania na cele bieżące[358]. Spadek wartości waluty spowodował, że przez kolejne lata fundacja nastawiła się na zebranie odpowiedniego kapitału. Za niemal 448 879 567 mkp zebranych w latach 1923–1924 (z czego 413,8 mln mkp pochodziło z rautu zorganizowanego na cześć Marszałka[359]) zakupiono dodatkowo 220 zł, 9 obligacji po 5 dolarów oraz 30 bonów złotych. Reszta kwoty, czyli 3 368 650 mkp po waloryzacji wynosiła 1,87 zł[360].

Przez kolejne lata nie przybyły żadne kwoty, a majątek zmieniał się wyłącznie ze względu na wahania ceny posiadanych papierów wartościowych. W październiku 1929 r. fundacja miała ok. 2 tys. zł[361] i w tym też roku po raz pierwszy zwrócono się do ministerstw o pomoc finansową[362]. Dzięki temu pod koniec 1932 r. fundacja określiła majątek na „trzydzieści kilka tysięcy złotych", z czego część to gotówka, a reszta w papierach wartościowych[363]. Do końca 1933 r. udało się zebrać 57 391,07 zł, a dodatkowo otrzymać odsetki z inwestycji w wysokości 7 959 zł. Całkowite wydatki w tym czasie kształtowały się na poziomie 12 609,78 zł, dlatego w ten sposób, na początku 1934 r. fundacja miała 44 895,56 zł, z czego tylko 9 657,86 zł to gotówka, resztę bowiem przeznaczono na zakup papierów wartościowych[364].

Pod koniec 1933 r. zastanawiano się jak jeszcze bardziej poprawić warunki fundacji, dlatego starano się otrzymać pewien procent ze sprzedaży ziemi przez MSWojsk. oraz myślano nad zgłoszeniem się do różnych instytucji o obligacje pożyczki narodowej, które Skarb Państwa wydawał jako spłata długów[365]. Pomysły te, choć najprawdopodobniej nigdy nie wprowadzone w życie nie przeszkodziły w uzyskaniu dofinansowania, m.in. z MOS, MSWojsk., PKO czy Polskiego Banku Komunalnego. Te starały się wspierać różnymi kwotami, co miało dać możliwość sprawniejszej działalności fundacji[366]. Szczególną aktywność prowadzono pod koniec każdego roku, ponieważ jak wskazywano, w różnych ministerstwach i instytucjach

[358] *Ibidem*, Sprawozdanie kasowe fundacji, b.d., k. 17.
[359] Archiwum Polskiej Akademii Nauk (dalej: APAN), Materiały Artura Śliwińskiego (dalej: MAŚ), sygn. 83, Notatka o dofinansowaniu fundacji ze strony Stanisławy Rutelskiej, 20 V 1924 r., k. 2.
[360] AAN, MOS, sygn. 401, Sprawozdanie z dziesięciolecia działalności Zarządu Fundacji Stypendialnej, k. 24 i n.
[361] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 29 X 1929 r., k. 6 i n.
[362] *Ibidem*, sygn. 5, Pismo Fundacji do MPiOS w sprawie dofinansowania, 2 XI 1929 r., k. 1.
[363] AAN, MOS, sygn. 401, Pismo Artura Śliwińskiego do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy w sprawie Fundacji Stypendialnej, 16 XII 1932 r., k. 15 i n.
[364] *Ibidem*, Sprawozdanie z dziesięciolecia działalności Zarządu Fundacji Stypendialnej, k. 24 i n.
[365] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 13 XI 1933 r., k. 37.
[366] AAN, MOS, sygn. 401, Pismo Artura Śliwińskiego do MOS w sprawie pomocy finansowej, 8 V 1934 r., k. 17; *ibidem*, Pismo Artura Śliwińskiego do MOS w sprawie pomocy finansowej, 8 I 1936 r., k. 44.

zostawały pieniądze na cele społeczne, które starano się pozyskać. W tym kontekście nie obyło się bez pewnych incydentów spowodowanych zaniedbaniami fundacji. Pomimo prób przekazania funduszy z MOS za 1936 r. do początku marca 1937 r. nie udało się przekazać tych pieniędzy, gdyż pomimo przypomnień nikt nie odebrał przyznanej kwoty.

Chcąc znacząco dofinansować fundację, prezes Śliwiński w październiku 1933 r. zwrócił się do premiera o przekazanie pieniędzy, które zebrała Instytucja Czci i Chleba. Ta powstała w 1862 r. organizacja, mająca zbieżne cele z fundacją, miała posiadać według Śliwińskiego „jeszcze przed paru laty" ok. milion franków, który trafił do Ambasady Polskiej w Paryżu[367]. Z kolei Kazimierz Adamczyk w swoim artykule wskazuje, że po zakończeniu działalności przekazano w 1932 r. sumę stu kilkudziesięciu tysięcy[368]. Z projektu aktu fundacyjnego[369] fundacji „Instytut Czci i Chleba" z czerwca 1937 r. wynika, że dysponował on co najmniej 226 631,60 franków szwajcarskich oraz 18 822,32 zł co się składało na cztery fundusze oraz gotówkę. Ponadto wyszczególniono kilkadziesiąt różnych papierów wartościowych, których wartości dokładnie nie oszacowano, choć w 1927 r. miała wynosić 750 tys. franków szwajcarskich[370]. Prawdopodobnie w ten sposób wyliczono wspomnianą przez Śliwińskiego kwotę. Pomimo interwencji u kolejnych premierów, sprawa ta została rozwiązana dopiero w listopadzie 1937 r., gdy MOS poddał pod opiekę Fundacji Stypendialnej wszelkie pieniądze i papiery wartościowe należące do instytucji[371]. Nie chcąc komplikować procesu przekazania, szczególnie, że nie wiadomo było czy i ile mogły być warte papiery wartościowe zdecydowano się oddać fundacji pieniądze przez istniejący już Naczelny Komitet.

W międzyczasie, dzięki staraniom Śliwińskiego Wydział Wykonawczy w 1935 r. dofinansował fundację z własnych środków kwotą 15 tys. zł, a kolejna pomoc zależna miała być od skuteczności akcji zbiórkowej[372]. Najwyraźniej nie oceniono jej nad wyraz pozytywnie,

[367] *Ibidem*, Pismo prezesa Fundacji Stypendialnej do Premiera w sprawie funduszy Instytucji Czci i Chleba, 7 X 1933 r., k. 21–23.
[368] K. Adamczyk, *Władysław Zamoyski i Instytut „Czci i chleba"*, [w:] *Rola książki w integracji ziem polskich w XIX w.*, red. B. Kosmanowa, Bydgoszcz 2000, s. 132.
[369] Premier W. Jędrzejewicz proponował przekazanie darowizny *sub modo* Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, jednak w późniejszym czasie rozpatrywano powołanie prawnego spadkobiercy po instytucie oraz włączenie go do fundacji.
[370] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 100-16, Projekt aktu fundacyjnego fundacji „Instytut Czci i Chleba", b. p.; *ibidem*, Notatka dot. Instytutu Czci i Chleba, b. p.
[371] WBH-CAW, FS, sygn. 1, Pismo MOS do Fundacji Stypendialnej w sprawie przejęcia nadzoru nad funduszami Instytucji Czci i Chleba, 19 VI 1937 r., k. 1 i n.; *ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 10 XI 1937 r., k. 77–79.
[372] AAN, MOS, sygn. 401, Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej, 16 XII 1935 r., k. 46 i n.

gdyż w kolejnym roku również przekazano identyczną kwotę[373]. Dodatkowo pod koniec 1936 r. Naczelny Komitet zadeklarować miał przekazanie pół miliona z własnych środków, do czego w tamtym momencie nie doszło[374].

Największą pomoc fundacja otrzymała w 1937 r., gdy na jej pracę postanowiono przekazać milion złotych. Decyzja została podjęta 1 grudnia 1937 r. na zebraniu Prezydium Naczelnego Komitetu z prezydentem RP na czele[375], a kwotę przelano jeszcze przed końcem roku[376]. Było to oczywiście pokłosie wcześniejszych działań, jednak należy zaznaczyć, że kwota była znacząca i nieosiągalna dla innych tego typu organizacji użyteczności publicznej. Pozyskanie tak znaczących funduszy nie spowodowały zaprzestania próśb fundacji o wsparcie, aby dalej pomagać sierotom po polskich żołnierzach. Ani ministerstwa, ani spółki skarbu państwa nie zakończyły pomocy, jeszcze w lipcu 1939 r. warszawska Komunalna Kasa Oszczędności przekazała 5 tys. zł subwencji[377]. Dzięki temu można było zwiększać liczbę stypendiów i zapomóg, których udzielano uczniom.

Bardzo ważne spotkanie dotyczące przyszłości finansowej fundacji odbyło się 9 grudnia 1937 r., gdy przedstawiciele m.in. MSWojsk., Ministerstwa Skarbu, Naczelnego Komitetu, banków BGK, PKO debatowali nad sposobem ulokowania kapitału należącego do fundacji. Zaproponowano trzy pomysły na główne lokaty: nieruchomość, firma należąca do skarbu państwa oraz papiery wartościowe. W trakcie rozmów pojawiła się również koncepcja inwestycji w majątek ziemski jako bardziej pewny niż nieruchomość, jednak była to forma lokaty dużo trudniejsza do utrzymania. Przez ponad półtorej godziny debatowano nad plusami i minusami każdego rozwiązania, jednak ostatecznie nie udało się doprowadzić do konsensusu, dlatego, jak zauważył prowadzący spotkanie Prystor „Zarząd Fundacji będzie miał duży kłopot, jeśli zechce wysunąć wniosek praktyczny”[378].

Rozmowy, choć już w węższym gronie kontynuowano 10 stycznia 1938 r., gdy wskazano, że jako część pewna, która uzyskała największe poparcie to budowa nowego lub

[373] WBH-CAW, FS, sygn. 1, Pismo mjr Henryka Hochstima do Naczelnego Komitetu w sprawie wykorzystania dotacji, 8 V 1936 r., k. 101 i n.
[374] *Ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 22 XII 1936 r., k. 71.
[375] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Odpis sprawozdania ze spotkania Prezydium oraz Wydziału Wykonawczego, 1 XII 1937 r., k. 77 i n.
[376] WBH-CAW, FS, sygn. 4, Załącznik do dokumentu informującego o przelaniu na konto bankowe fundacji pieniędzy przez Naczelny Komitet, k. 66.
[377] *Ibidem*, sygn. 9, Pismo fundacji z podziękowaniami do dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności za przekazanie subwencji, 29 VII 1939 r., k. 115.
[378] *Ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 9 XII 1937 r., k. 86–95.

zakup istniejącego gmachu z części pozyskanych funduszy, a reszta kosztów tego przedsięwzięcia pokryta byłaby dzięki pożyczce z ZUS[379]. Dyskutowano również, na jaki cel miałby zostać przeznaczony budynek, a jednym z pomysłów było wynajęcie go na szkołę. Proponowano także, aby wybudować biurowiec lub lokum dla oficerów, co przynosiłoby stały zysk. Ponownie jednak ostateczna decyzja nie zapadła[380]. Innym pomysłem był zakup lasu, dlatego dyrektor Lasów Państwowych Maciej Loret na kolejnym spotkaniu przedstawił atuty tego rozwiązania. Idea ta choć w dłuższej perspektywie przyniosłaby znaczące zyski to została odrzucona ze względu na znikome wpływy finansowe w pierwszych latach, na czym fundacji zależało, szczególnie, że Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych miała nie posiadać lasów, które odpowiadałyby potrzebom Naczelnego Komitetu[381]. Odrzucono też pomysł zakupu papierów wartościowych, gdyż ich cena była wysoka i mogła nie doprowadzić do oczekiwanego zysku[382].

Do tematu wrócono 21 grudnia 1938 r., gdy kontynuowano rozmowy nad najlepszym rozwiązaniem dotyczącym zakupu ziemi pod budynek. Wśród dyskusji przebijały się dwa pomysły, otrzymanie ziemi za darmo z niższym czynszem dla wynajmującego gmach lub zakup po normalnej cenie, ale z wyższym czynszem dla wojska, które miało wynająć budynek[383]. Tuż przed Bożym Narodzeniem członkowie zostali poinformowani o zgodzie MSWojsk. na sprzedaż 3,6 tys. m^2 za 72 tys. zł (10% wartości ziemi) w pobliżu Alei Niepodległości i ul. Batorego na potrzeby fundacji. Ostatecznie jednak działka miała 4639 m^2, a jej koszt wyniósł 92 784 zł. Budynek za honorarium w wysokości 5 tys. zł zaprojektował Adam Paprocki, a realizację powierzono Funduszowi Kwaterunku Wojskowego. Po zakończeniu budowy miał zostać przeznaczony na cele wojska, gdzie roczny koszt wynajmu to 9% ogólnego wydatku na budowę[384]. Umowa trwać miała 5 lat, z tym że MSWojsk. miało prawo do jej przedłużenia na kolejne 5 lat[385].

Po dopełnieniu wszelkich formalności, można było przystąpić do zakupu ziemi oraz zacząć przygotowania do prac budowlanych, do czego doszło wiosną 1939 r. Zaplanowany

[379] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 21 II 1938 r., k. 138.
[380] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 10 I 1938 r., k. 96.
[381] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 7 IV 1938 r., k. 121–126; *ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 14 X 1938 r., k. 127.
[382] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 21 II 1938 r., k. 138 i n.
[383] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 14 X 1938 r., k. 127–129.
[384] *Ibidem*, sygn. 7, Pismo Fundacji Stypendialnej do Ministra Skarbu w sprawie zakupu ziemi, 31 I 1939 r., 29 i n.; *ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 21 XII 1938 r., k. 116–119.
[385] *Ibidem*, sygn. 7, Pismo MSWojsk. do Fundacji Stypendialnej w sprawie warunków najmu, 8 XI 1938 r., k. 20 i n.

gmach miał ostatecznie składać się z dwóch części połączonych łącznikiem, posiadać sześć kondygnacji, 188 biur, 12 mniejszych sal oraz jedną dużą salę konferencyjną. Maksymalny koszt budowy oszacowano na 1,35 mln zł bez ziemi. Z tego powodu władze fundacji planowały wziąć 600 tys. zł kredytu w ZUS. Przewidywany termin zakończenia prac podany przez ppłk. Torunia, czyli szefa Funduszu Kwaterunku Wojskowego to 1 stycznia 1941 r.[386]

5.4.4. Stypendia

Zgodnie z regulaminem przyznawania stypendiów, kandydat wysyłał wspomnianą wcześniej pełną dokumentację, po czym przekazywana była do przedstawiciela MWRiOP w zarządzie fundacji. Ten spośród nadesłanych zgłoszeń wybierał ich dwa razy większą liczbę niż planowano przyznać stypendiów, z czego przynajmniej dwóch uczniów musiało być z Rodziny Wojskowej. Następnie, na zebraniu zarządu fundacji przedstawiano kandydatury, a następnie odbywało się głosowanie[387]. Ponadto statut organizacji określał, że „uczeń, któremu przyznane będzie stypendium, będzie miał prawo korzystać z niego aż do ukończenia szkoły średniej”[388].

Po przyjęciu zgłoszeń, a przed przyznaniem pomocy zwracano się do dyrekcji szkoły o opinię na temat każdego ucznia. Po udzieleniu wsparcia starano się kontrolować oceny, za co odpowiadało kuratorium. Ono zajmowało się również opiniowaniem uczniów już otrzymujących pomoc, albowiem oceny musiały być pozytywne, aby otrzymać dalsze dofinansowanie. Jeśli uczeń miał problemy, które spowodowane były konkretnym powodem, np. chorobą, przez który uczeń miał trudności z nauką, wtedy warunkowo wypłacano część pieniędzy[389]. Jeśli ten nie spełniał wymogów lub nie nadesłał dokumentacji wstrzymywano wypłaty do wyjaśnienia całej sprawy.

Po reaktywacji fundacji należało ją odpowiednio wypromować, aby informacja o jej funkcjonowaniu dotarła do najszerszego grona potrzebujących. Świadomość tego mieli niektórzy członkowie jej Zarządu, dlatego Dworzańczyk zaproponował, aby z okazji dziesięciolecia istnienia podać publicznie sprawozdanie, co umożliwiłoby zapoznanie się społeczeństwu z fundacją i jej charakterem wsparcia. Celem pośrednim było również

[386] *Ibidem*, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 1 II 1939 r., k. 170 i n.
[387] *Ibidem*, sygn. 9, Regulamin dotyczący przyznawania stypendiów, k. 5.
[388] *Ibidem*, sygn. 1, Statut Fundacji Stypendialnej, im. Józefa Piłsudskiego, k. 26.
[389] AAN, MOS, sygn. 401, Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, 6 III 1934 r., k. 33, 35.

zachęcenie zamożniejszych osób do wspierania finansowo organizacji[390]. Choć pojawiały się artykuły zachęcające do złożenia wniosku o stypendium[391] to nie udało się potwierdzić przeprowadzenia publikacji podsumowania z działalności fundacji. Najwyraźniej uznano, że w tamtym momencie nie było czym się pochwalić przed społeczeństwem.

Wykorzystywano także inne metody, wydaje się, że skuteczniejsze, gdyż docierające bezpośrednio do zainteresowanych. Chcąc poinformować uczniów oraz opiekunów o swej działalności, fundacja przy współpracy z MWRiOP rozsyłała do szkół komunikaty o konkursach na stypendia[392]. Współdziałano również z Polskim Towarzystwem Opieki nad Sierotami po Poległych Wojskowych i Dziećmi Inwalidów, które oprócz działalności informacyjnej, samo przesyłało wnioski do fundacji o pomoc dzieciom.

Od powołania do życia organizacji oraz zakończenia walk z bolszewikami do wypłaty pierwszych stypendiów minęło ponad 11 lat. Zakładając, że niektóre dzieci urodziły się już po śmierci swoich ojców, miały przynajmniej 10–11 lat. To zatem oznacza, że sama fundacja mogła przyznawać wsparcie finansowe przez kolejne 7–8, zamiast 19 lat sierotom po poległych w czasie wojny. W związku z tym, wprowadzono zapis ułatwiający udzielenie pomocy uczniom, których rodzic zmarł w wyniku choroby nabytej w czasie walk. Był on szeroko omawiany w strukturach instytucji, gdyż nie mówił nic o żołnierzach, którzy zachorowali w trakcie konfliktów, ale po ich zakończeniu zwolnieni zostali ze służby wojskowej. Zastanawiano się, czy w takich sytuacjach również należało udzielać pomocy, gdyż znacznie zwiększyłoby to liczbę potencjalnych osób, które mogły otrzymać dofinansowanie. Ostatecznie postanowiono takich osób nie odrzucać, jeśli wnioski spełniały wymogi formalne oraz nie było bardziej potrzebujących uczniów[393].

Zgodnie z zachowanym pismem, w 1931 r. było ponad 150 zgłoszeń, a fundacja przyznać miała trzy stypendia po 1 tys. zł oraz 12 zapomóg[394]. W kolejnym roku chcąc ograniczyć liczbę wniosków postanowiono zwrócić się jedynie do ZLP oraz RW z prośbą

[390] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 13 XI 1933 r., k. 36.
[391] Prośbę o publikację informacji o stypendiach rozsyłano do m.in. „Polski Zbrojnej", „Kuriera Porannego", „Kuriera Warszawskiego", „Ekspresu Polarnego", „Gazety Polskiej", „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". *Ibidem*, sygn. 8, Pismo A. Śliwińskiego do redakcji w sprawie fundacji stypendialnej, 31 XI 1931 r., k. 3 i n.; *Konkurs na stypendium im. Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 5 X 1935, nr 276; *Konkurs na stypendium im. Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 20 XI 1937, nr 322.
[392] WBH-CAW, FS, sygn. 9, Pismo Fundacji do MWRiOP w sprawie komunikatu o konkursie na stypendium, 25 IX 1935 r., k. 1.
[393] *Ibidem*, sygn. 5, Pisma w sprawie udzielania wsparcia sierotom, k. 38–40, 53 i n.
[394] *Ibidem*, sygn. 3, Komunikat w sprawie wsparcia finansowego na rok szkolny 1931/1932, k. 24.

o wytypowanie kandydatów, którzy mogliby otrzymać pomoc[395]. Decyzja ta wydaje się mocno kontrowersyjna, szczególnie, że uniemożliwiła uzyskanie wsparcia przez niektóre osoby niezrzeszone w tych dwóch organizacjach. W pewnej kontrze, członek zarządu Włodzimierz Gałecki zaproponował, aby rozpatrzeć ubiegłoroczne wnioski osób, którym przyznano zapomogi, gdyż ich sytuacja była zła, ale ze względu na liczbę zgłoszeń nie otrzymały stypendiów. Pomysł ten spotkał się z przychylnością, podobnie jak zwiększenie najmniejszej kwoty pomocy ze 100 zł do 250 zł. Ze sprawozdania spotkania z lutego 1933 r. wynika, że przyznano trzy stypendia po 1 tys. zł oraz 9 zapomóg[396].

Pewna nieścisłość widoczna jest w ogólnej kwocie wydatkowanej w tych latach, gdyż w jednym zestawieniu wskazano, że za lata 1931/1932 i 1932/1933 na stypendia wydano 7,75 tys. zł i 4,3 tys. zł na zapomogi[397], gdzie z zachowanych komunikatów wynika, że było to 6 tys. zł oraz 4,3 tys. zł. Z kolei ze sprawozdania za lata 1923–1933 wynika, że do 31 grudnia 1933 r. przyznano 6 stypendiów po 1 tys. zł oraz 15 zapomóg na łączną kwotę 3,6 tys. zł[398]. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobne jest ostatnie zestawienie, gdyż zawiera imienną listę wspartych osób.

Trudno określić, z czego wynika niejednolitość w wyliczeniach, jednakże należy podkreślić, że problemy z odpowiednim zarządzaniem funduszami widoczne są jeszcze w 1934 r., kiedy na jednym ze spotkań trzeba było zrewidować podjętą na wcześniejszym zebraniu uchwałę, gdyż nie wzięto pod uwagę zasad wydatkowania pieniędzy na stypendia i zapomogi przez fundację. Przyznano aż 10 stypendiów, gdzie możliwe było wsparcie jedynie 4 osób, z czego 3 otrzymały pomoc już wcześniej. Z tego powodu poprawiono się i w roku szkolnym 1934/1935 przyznano 4 stypendia i aż 29 zapomóg, gdyż w tym przypadku budżet był pokaźniejszy[399].

W grudniu 1935 r. na spotkaniu debatowano nad przyznaniem kolejnych stypendiów za rok szkolny 1935/1936. Ze 113 podań najpierw wytypowano 39 kandydatów I kategorii (sieroty po poległych) oraz 10 osób II kategorii (sierot po zmarłych w czasie wojny polsko-

[395] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 29 XI 1932 r., k. 28.
[396] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 27 II 1933 r., k. 34v i n.
[397] AAN, MOS, sygn. 401, Sprawozdanie z dziesięciolecia działalności Zarządu Fundacji Stypendialnej, b.d., k. 24.
[398] *Ibidem*, Sprawozdanie z dziesięciolecia działalności Fundacji Stypendialnej wraz z wykazem imiennym wspartych, b.d., k. 29–31.
[399] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, 6 III 1934 r., k. 32–35.

bolszewickiej z powodu chorób zakaźnych nabytych w trakcie służby). Ostatecznie oprócz przyznanych już w ubiegłych latach stypendiów, przyznano jedno na 1 tys. zł, 38 po 500 zł (płatne w dwóch ratach, aby nie przekraczać możliwego progu wydatków) oraz 10 zapomóg po 250 zł[400].

Ze względu na większą wartość złotego względem 1931 r., pod koniec 1936 r. debatowano nad zmniejszeniem najwyższego stypendium. Ostatecznie zaakceptowano ten pomysł podtrzymując stypendia po 1 tys. zł dla dotychczasowych beneficjentów, a także wsparto trzy nowe osoby po 800 zł. Z pozostałej kwoty wyasygnowano cztery zapomogi po 500 zł oraz 21 po 400 zł[401].

Dzięki zachowanemu sprawozdaniu z kontroli fundacji można dowiedzieć się, że w 1936 r. łącznie wypłacono 2 stypendia po 1 tys. zł, 2 po 500 zł oraz 3 po 200 zł. Z kolei zapomóg wydano 6 na kwotę 500 zł, 20 na 400 zł oraz 37 na 250 zł[402]. Łącznie daje to 23 850 zł, co stanowiło ponad połowę wpływów fundacji. Oznacza to, że wciąż nie radzono sobie z dysponowaniem funduszy i przekroczono limit wsparcia, który został ustanowiony w regulaminie.

Od 1937 r. udzielano już wyłącznie stypendiów po 800 zł, wzrosły jednak kwoty zapomóg do 500 i 400 zł[403]. W roku szkolnym 1937/1938 spotkanie odbyło się dopiero w kwietniu w 1938 r. i przyznano wtedy 11 stypendiów dla osób kończących szkołę, 15 uczniom, którzy kontynuowali naukę, a pięciorgu warunkowo wypłacono stypendium. Przyznano także jedną zapomogę oraz dwie pomoce dla dzieci z sierocińca Marszałka Józefa Piłsudskiego[404].

Wspomniane już rozszerzenie działalności fundacji spowodowało, że w roku szkolnym 1938/1939 było ponad 400 zgłoszeń, z czego ponad połowa spełniała warunki formalne. Ustalono, że oprócz już wypłacanych stypendiów, wsparcie otrzyma 32 uczniów, a dodatkowo 26 uczniów otrzyma zapomogi[405]. Odbywało się to jednak stopniowo, gdyż decyzje dotyczące

[400] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej, 16 XII 1935 r., k. 51 i n.
[401] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 22 XII 1936 r., k. 70–72.
[402] AAN, MOS, sygn. 401, Sprawozdanie z inspekcji w Fundacji Stypendialnej dokonanej przez urzędnik Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, 4 III 1937 r., k. 66.
[403] *Ibidem*, Sprawozdanie z inspekcji w Fundacji Stypendialnej dokonanej przez urzędnik Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, 4 III 1937 r., k. 65.
[404] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 1 IV 1938 r., k. 106–108.
[405] *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 21 XII 1938 r., k. 156–161; *ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 13 I 1939 r., k. 168 i n; *ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji

pomocy zapadały na kolejnych spotkaniach zarządu, co świadczyć może o niewystarczających zasobach ludzkich do analizy nadsyłanych zgłoszeń.

Wspominana już fundacja na rzecz dzieci kolejarzy z prezesem Zarządu Głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Władysławem Starzakiem na czele, przyznawać miała ok. 15 stypendiów rocznie dla najbiedniejszych dzieci lub sierot po pracownikach kolei. Biorąc pod uwagę wydzieloną kwotę na potrzeby fundacji kolejowej oraz liczbę pracowników PKP, których miało być nie mniej niż 139 tys., należy uznać, że skala wsparcia była na poziomie symbolicznym[406].

Umieszczając wskazane wyżej kwoty w kontekście ówczesnych zarobków należy zaznaczyć, że w 1935 r. ponad połowa osób zatrudnionych w administracji cywilnej (w tym nauczyciele) zarabiała miesięcznie 160 lub 210 zł. Natomiast większość pracowników kolei miało uposażenie na poziomie 125 lub 150 zł. Ponad 60% policjantów zarabiało wtedy 190 lub 210 zł[407]. Widać więc, że pomimo stosunkowo niewielkiej ilości przyznanej pomocy, szczególnie stypendia mogły okazać się przydatne w kontynuowaniu nauki wśród biedniejszych sierot, gdyż pozwalały na utrzymanie się przez kilka miesięcy.

Interesującym zagadnieniem jest, kto otrzymał pomoc finansową od fundacji. Na podstawie listy uczniów wspartych w pierwszej połowie lat 30., można wywnioskować, że stopień poległego nie miał znaczenia. Największą grupę stanowią ochotnicy oraz niżsi rangą żołnierze Wojska Polskiego, którzy zginęli w 1920 r., choć zdarzały się sieroty po powstańcach śląskich[408]. Było co najmniej kilku abiturientów, którzy otrzymywali dofinansowanie, gdyż rodzic zmarł przed odzyskaniem niepodległości. Interesującym jest, że dzieci żołnierzy zmarłych w szpitalach otrzymały jedynie najniższą, jednorazową pomoc w wysokości 250 zł.

Materiały archiwalne nie wskazują na większe nadużycia ze strony władz fundacji w przyznawaniu pomocy dzieciom. Być może pewną nieuczciwością było przyznanie stypendium córce mjr. Hochstima[409]. Po jego śmierci pod koniec 1938 r., zgodnie ze sprawozdaniem zarządu fundacji z 1 lutego 1939 r. na ręce jego żony Ireny przyznano wsparcie

Stypendialnej, 1 II 1939 r., k. 172–175; *ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia Fundacji Stypendialnej, 17 IV 1939 r., k. 182–185; *Przyznanie 69 stypendiów im. Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 7 II 1939, nr 38.

[406] *Mały rocznik statystyczny 1939 r.*, Warszawa 1939, s. 278.

[407] *Mały rocznik statystyczny 1935 r.,* Warszawa 1935, s. 168 i n.

[408] WBH-CAW, FS, sygn. 9, Zestawienie uczniów ubiegających się o pomoc w roku szkolnym 1934/1935, b.d., k. 39.

[409] *Dziennik rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 5 września 1922 r.,* nr 36, s. 779.

córce Annie do ukończenia szkoły średniej[410], choć jak wynika z zachowanego dokumentu doszło do tego za namową wizytatora z MWRiOP. Wątpliwości może budzić również fakt, że rodzina Hochstimów nie należała do najbiedniejszej grupy, albowiem jak sama wdowa wspominała już po śmierci miała z córką 260 zł emerytury, co było kwotą znacznie wyższą niż zarabiana przez większość społeczeństwa[411]. Ponadto okres składania wniosków minął, tym bardziej więc widać specjalne traktowanie wobec rodziny zmarłego. Była to więc forma podzięki mjr. Hochstimowi za wieloletnią bezpłatną pracę na rzecz fundacji.

Aby mieć świadomość skali pomocy finansowej, należy zauważyć, że w roku szkolnym 1934/1935 zgłosiło się 118 uczniów[412], wsparto 30, co daje 25%. W kolejnym zgłosiło się 113 uczniów[413], dofinansowano 49, a więc ponad 43% uczniów dostało wsparcie. Niestety nie zachowała się informacja o ogólnej liczbie wniosków w roku szkolnym 1935/1937, wiadomo jednak, że w następnym zgłosiło się 134 uczniów[414], a pomoc otrzymało 34 uczniów, co ponownie dało ok. 25%. W ostatnim pełnym roku szkolnym funkcjonowania fundacji, nawet zakładając tylko 400 zgłoszeń to jedynie 14,5% otrzymało wsparcie. Trudno wyciągnąć jednoznaczne wnioski z przedstawionych danych, ponieważ dotyczą zbyt krótkiego okresu, a dodatkowo włączono w działalność pomoc innym grupom niż dzieci weteranów wojennych. Prawdopodobnie liczba wspieranych nowych kandydatów oscylować miała w między 40 a 50, co miało również umożliwić bezpieczne prowadzenie fundacji.

Konflikt z lat 1914–1918 r. oraz walki o obronę granic sprawiły, że w 1921 r. było ok. 115 tys. sierot pełnych[415]. Część z nich zostawała przy rodzinie o ile warunki ekonomiczno-społeczne na to pozwalały, innymi musiały zaopiekować się powołane do tego placówki. Odzyskanie niepodległości oraz znaczne potrzeby spowodowały, że na terenie kraju zaczęły powstawać organizacje, które niosły pomoc przede wszystkim materialną. Polskie Towarzystwo Opieki nad Sierotami po Poległych Wojskowych i Dziećmi Inwalidów

[410] WBH-CAW, FS, sygn. 3, Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego, 1 II 1939 r., k. 179.
[411] AAN, Zbiór zespołów szczątkowych (dalej ZZS), sygn. 299, Notatka Ireny Hochstim na temat okoliczności wnioskowania o stypendium, 14 I 1939 r., k. 3; *ibidem*, Pismo Ireny Hochstim do Fundacji Stypendialnej z prośbą o przyznanie pomocy, 24 I 1939 r., k. 4.
[412] WBH-CAW, FS, sygn. 9, Wykaz podań o stypendia do zapoznania na posiedzeniu, 6 II 1934 r., k. 38–40.
[413] *Ibidem*, Zestawienie uczniów ubiegających się o pomoc w roku szkolnym 1935/1936, b.d., k. 41–45.
[414] *Ibidem*, Wykaz wypłaconych stypendiów w roku szkolnym 1938/1939, b.d., k. 26 i n.
[415] J. Dziura, *Działalność Ochronki i Sejmikowego Domu Sierot w Tomaszowie Lubelskim w latach 1916–1935*, „Rocznik Tomaszowski" 2020, t. 9, s. 89.

prowadziło m.in. sierocińce[416]. Innymi organizacjami, które niosły pomoc było Towarzystwo Gniazd Sierocych czy utworzona w grudniu 1918 r. Narodowa Organizacja Kobiet[417]. Wiele ośrodków opieki stworzonych zostały przez kościół katolicki, wsparcia udzielało m.in. Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami[418]. Wiele dobrego na rzecz dzieci żydowskich zrobiła Centrala Towarzystw Opieki nad Sierotami[419]. Istniały także instytucje, które pomagały konkretnym grupom zawodowym, np. powołane do życia w 1934 r. Stowarzyszenie Rodziny Kolejowej[420]. Spory ciężar odpowiedzialności za sieroty spoczywał na samorządach, które zobligowane zostały do organizacji wsparcia potrzebującym. Oprócz pomocy materialnej część uczniów potrzebowała pieniędzy na utrzymanie się w bursach lub opłatę nauki, dlatego niektóre rady miejskie we własnym zakresie próbowały wspomagać sieroty fundując stypendia ze swoich budżetów. Tak zrobiły choćby Puławy, które zdecydowały się przyznać jednemu z uczniów wsparcie im. Marszałka Piłsudskiego w wysokości 600 zł[421].

Pomoc polskim dzieciom płynęła również spoza granic kraju, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, gdzie powstała Amerykańska Administracja Pomocy – Fundusz dla Dzieci Europy (ARA-REF). Jej zadaniem było przede wszystkim dostarczyć żywność oraz odzież do potrzebujących państw europejskich[422]. Duży udział w działaniu tej organizacji na terenie Polski miała amerykańska Polonia, która przekazywała datki na pomoc rodakom[423]. Sporo dobrego w kraju zrobił Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który pozytywnie wpłynął na poprawę warunków życia części dzieci.

Fundacja Stypendialna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego istniejąc niemalże dwadzieścia lat w skali całego kraju nie odegrała znaczniejszej roli przy pomocy sierotom, gdyż

[416] *W dzień walnego zebrania Koła Warszawskiego „Rodziny Wojskowej" 18 V 1932: zamiast sprawozdania rocznego jednodniówka*, Warszawa 1932, s. 19.
[417] *Wzorowe wioski jako program działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych*, Warszawa 1921, s. 5–7.
[418] AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, sygn. 2001, Pismo towarzystwa do Ignacego Paderewskiego, 27 XII 1932 r., k. 3.
[419] R. Żebrowski, *CENTOS*, https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=17169, dostęp: 6 IV 2023.
[420] A. Supplicka, *Inicjatywy Rodziny Kolejowej w zakresie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Pedagogiczny" 2021, nr. 1, s. 183.
[421] *Ufundowanie wieczystego stypendium im. Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 17 XI 1938, nr 316.
[422] S. Kuźma-Markowska, *„Pomagajcie polskim dzieciom". Humanitarna mobilizacja amerykańskiej opinii publicznej po I wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny" 2018, nr 3, s. 658, 661.
[423] J. Majchrzyk-Mikuła, *Rodzina w polityce społecznej II Rzeczypospolitej. Analiza wybranych kierunków działań,* „Wychowanie w Rodzinie" XVIII, nr 2, 2018, s. 89; S. Kuźma-Markowska, *„Pomagajcie polskim dzieciom"*…, s. 663.

wsparła ok. 200 dzieci polskich żołnierzy. Mając charakter fundacji filantropijnej[424] z różnych względów w pierwszym okresie swego istnienia nie prowadziła statutowej działalności. Oficjalnie wskazywano, że to przez dewaluację ówczesnej polskiej waluty, uniemożliwiającej niesienie pomocy. Z kolei brak większej aktywności zaraz po reformie walutowej spowodowany najprawdopodobniej był założeniem przez członków fundacji, że niemożliwe było uzyskanie państwowego dofinansowania na pracę. Ponadto działanie innych organizacji pomocowych, w pewien sposób „zwolniły" od intensywniejszego działania na rzecz potrzebujących dzieci. Pomimo tego, nie wytłumaczalne jest, że dopiero niemal pięć lat po przejęciu władzy przez obóz sanacyjny ponownie zainteresowano się fundacją oraz jej działalnością.

Problemem związanym z fundacją nie jest sam program stypendialny czy kwota, jaką można było otrzymać, ale fakt, że gdy już zaczęła swą działalność i była gotowa pomóc, znacznej części sierot wsparcie już nie przysługiwało, gdyż zakończyli edukację. Rozszerzenie działalności było dobrym krokiem, jednak nie zdołano tego w pełni zrealizować ze względu na wybuch wojny.

Ta część działalności Naczelnego Komitetu była najmniej rozpoznawalna w społeczeństwie, nie wiązała się bowiem z żadnymi spektakularnymi sukcesami budowy kultu Piłsudskiego, a dodatkowo dotyczyła tylko części społeczeństwa. Z pewnością fundacji nie pomagał również fakt, że miała liczną „konkurencję", stąd opiekunowie woleli zgłaszać się o pomoc do organizacji, w których mieli większą szansę jej otrzymania. Pomimo wskazanych mankamentów, wydaje się, że opracowany system w dłuższej perspektywie mógł sprawnie funkcjonować i realnie pomagać potrzebującym uczniom.

Wojenne losy fundacji można poznać, ze względu na zainteresowanie jej pieniędzmi powojennego Ministerstwa Oświaty. W 1941 r. niemieckie władze okupacyjne zakomunikowały, że w dotychczasowych ramach fundacja nie mogła działać, dlatego proponowali Śliwińskiemu przekazać zgromadzone środki jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej na wybraną przez siebie inną organizację. W obawie przed konfiskatą oraz po uzyskaniu gwarancji ze strony Fundacji im. Stanisława Staszica, że pieniądze zostaną

[424] S. B. Sobieraj, *Działalność Ministerstwa Opieki Społecznej na rzecz dzieci i młodzieży w okresie II Rzeczypospolitej,* doktorat obroniony na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, s. 135.

przeznaczone na pomoc sierotom po żołnierzach, w 1943 r. Śliwiński przekazał całość na rzeczoną organizację[425].

Po wojnie, władzom nie zależało na kontynuowaniu działalności fundacji, ale interesowały ich zgromadzone pieniądze, dlatego w październiku 1947 r. Ministerstwo Oświaty skierowało pismo do Śliwińskiego z prośbą o informacje w tej sprawie. Oznajmiano mu nawet, że budynek, który zaczęto budować przed wojną, po zakończeniu działań wojennych znalazł się w rękach Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a te ukończyło jego wznoszenie na własne potrzeby. Jak wynika z zachowanego oświadczenia, MPiH było zainteresowane realizacją przedwojennych ustaleń, czyli wypłatą pieniędzy za dzierżawę gmachu. Wydaje się jednak, że było to jedynie działanie zmierzające do przejęcia pozostałości gotówki, którą mógł zarządzać jedynie Śliwiński[426]. Choć nie udało się ustalić, jakie było ostateczne rozwiązanie tej kwestii, można zakładać, że nie trafiły one do ministerstwa.

Fundacja stypendialna mogła odegrać jedną z ważniejszych ról nie tylko w działalności dobroczynnej okresu międzywojennego, ale także przy budowania kultu Marszałka. Ze względu jednak na brak zaangażowania Piłsudskiego w działalność, który ograniczał się niemal wyłącznie do przyjęcia do wiadomości ustaleń i uchwał podjętych przez zarząd, jego najbliżsi współpracownicy mieli podobne podejście. Pomimo, że od początku lat 30. widać ożywienie w działalności fundacji, przede wszystkim dzięki działalności Śliwińskiego i Hochstima, to dopiero wzięcie przez Naczelny Komitet organizacji pod swoją opiekę stopniowo rozwijało jej zakres pomocy.

W momencie roztoczenia opieki przez komitet, czyli ponad piętnaście lat od zakończenia wojny realnej pomocy potrzebowało, a raczej mogło uzyskać coraz mniej sierot. Stąd też pojawiły się inicjatywy zaopiekowania się dziećmi żołnierzy zmarłych po 1921 r. oraz z innych grup społecznych, które znacząco przyczyniały się nie tylko do upamiętniania Piłsudskiego, ale również wspierały ówczesne władze.

Środki na pomoc zapewnić miały subsydia i darowizny przekazywane na cele statutowe fundacji. Głównym wspierającym mającym umożliwić dalszą działalność był Naczelny Komitet, który przekazał łącznie ponad 1 mln zł. Dzięki temu poczyniono inwestycje dające regularny roczny dochód umożlwiający wypłatę stypendiów i zapomóg. W ten sposób komitet

[425] APAN, MAŚ, sygn. 83, Pismo Artura Śliwińskiego do Ministerstwa Oświaty w sprawie fundacji, 7 XI 1947 r., k. 22; *ibidem*, Wypis z księgi hipotecznej nr 13188, k. 29–31.
[426] *Ibidem*, Pismo Artura Śliwińskiego do Ministerstwa Oświaty w sprawie fundacji, 7 XI 1947 r., k. 22; *ibidem*, Oświadczenie przewodniczącego zarządu fundacji, b.d., k. 26 i n.

wywiązał się ze swego zobowiązania o zapewnieniu bytu fundacji stypendialnej, dlatego jego cel należy uznać za zrealizowany.

Rozdział 6. Projekty niezrealizowane

Już na początku działania Naczelnego Komitetu podjął się on kilku skomplikowanych, wymagających dużych nakładów finansowych projektów, które potrzebowały znacznie więcej czasu na realizację niż inne, przedstawione w poprzednim rozdziale przedsięwzięcia. Pomnik w Warszawie wpisywać się miał w całą dzielnicę Marszałka, która planowana była jako wizytówka stolicy przyszłości, a monument w Wilnie po części stał się ofiarą ambicji Warszawy, co opóźniło wiele etapów prac. Z kolei na Wawelu o ile prace w krypcie i wokół nich można uznać za zakończone, to jednak zabrakło czasu na ostateczne wykonanie sarkofagu przeznaczonego na ciało Marszałka. Choć z różnych powodów to niestety nie udało się zamknąć zaplanowanych wszystkich etapów prac, dlatego nie można uznać tych projektów za zrealizowane.

6.1. Pomnik w Warszawie

Jednym z zadań, jakiego realizacji podjął się Naczelny Komitet było ukazanie wielkości Józefa Piłsudskiego, a za najlepszą wówczas formę uznano budowę pomnika w stolicy, który miał być także symbolem wdzięczności za zasługi zmarłego. Przedsięwzięcie planowano w taki sposób, aby komponowało się z całą dzielnicą jego imienia, która również została zaprojektowana z rozmachem godnym największych i najbogatszych miast ówczesnego świata. prezydent Warszawy Stefan Starzyński dokładał wszelkich starań, aby ambicja stworzenia stolicy na miarę XX w. urzeczywistniła się za rządów piłsudczyków.

6.1.1. Plac Piłsudskiego

Zanim doszło do konkretniejszej pracy nad dzielnicą na Polach Mokotowskich, jeszcze za życia Marszałka pojawił się pomysł stworzenia pl. Piłsudskiego w Warszawie. Ówczesny komisaryczny prezydent miasta Marian Zyndram-Kościałkowski bez konkursu zamówił projekt u rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego, co spotkało się z krytyką wielu architektów

i artystów. Po tym jak władzę w stolicy przejął Starzyński, zrezygnował on z tego pomysłu i ogłosił konkurs, w którym nie ograniczono się jedynie do placu, ale również oczekiwano przygotowania koncepcji dotyczących ciągów komunikacyjnych oraz spójności z przylegającymi dzielnicami. Dotychczasowe miejsce odbioru defilad przez Marszałka stać się miało swoistym preludium dzielnicy jego imienia, której realizacja zajęłaby co najmniej kilka lat, stąd też organizatorom zależało na uregulowaniu okolicy i usprawnieniu niektórych aspektów życia miasta. Choć plac stać się miał miejscem uroczystości to nie planowano budowy na nim żadnego pomnika. Ta rola została przypisana innemu miejscu[1].

Konkurs zakończył się 27 marca 1935 r., a pierwsze miejsce zajęła praca Kazimierza Tołłoczki oraz Jana Kukulskiego. Zgodnie z oczekiwaniami komisji skupili się oni przede wszystkim na aspekcie komunikacyjnym oraz większym wyartykułowaniu placu względem najbliższej okolicy. Otwarta miała zostać również przestrzeń na Powiśle, połączony pl. Bankowy z ul. Marszałkowską, a także rewolucyjny pomysł przekopania tunelu od pl. Żelaznej Bramy pod Ogrodami Saskimi i pl. Piłsudskiego aż do nowego mostu idącego wzdłuż ul. Karowej. Na pl. Niepodległości stanąć miała także kolumna z boginią Nike a przed nią Piłsudski. Ujednoliceniu miały zostać poddane budynki wokół placu poprzez wyrównanie ich wysokości oraz przygotowanie identycznej elewacji na każdym z nich. Zaplanowano także budowę dwóch wieżowców w pobliżu, co miało lepiej „oznaczyć" tę część miasta. Choć plany przebudowy były ambitne to ostatecznie, jak pisze Jarosław Trybuś, pl. Piłsudskiego doczekał się jedynie wyłożenia piaskowcem oraz zadbania o tereny zielone[2]. Całość wykonanych prac zaplanowano najprawdopodobniej jedynie jako elementy tymczasowe, podobnie jak dwie fontanny, o których prasa informowała pod koniec lipca 1938 r.[3] Oprócz potrzebnych znacznych środków na realizację przygotowanego projektu, o czym pisała „Gazeta Polska"[4], to być może odroczenie planu związane było ze śmiercią Marszałka i potrzebą szybszej realizacji jego upamiętnienia w pełnej skali.

[1] J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 189 i n.
[2] *Ibidem*, s. 190–198, 215.
[3] W prasie podawano, że planowa regulacja nie będzie możliwa przed 1943 r. *Dwie fontanny staną na placu Józefa Piłsudskiego. Plac wyłożony będzie płytami z piaskowca*, „Gazeta Polska" 29 VII 1938, nr 206.
[4] *Plac Józefa Piłsudskiego trzeba obsiać trawą*, „Gazeta Polska" 6 IV 1937, nr 94; *Uporządkowanie placu Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 10 IV 1937, nr 98.

6.1.2. Dzielnica Piłsudskiego

W centrum Warszawy znajdowała się spora przestrzeń, która dotąd w żaden bardziej zorganizowany sposób nie została zagospodarowana. Z tego powodu jeszcze za życia Marszałka zaplanowana została nowa architektoniczna aranżacja Pola Mokotowskiego oraz Rakowca. Zgodnie z planem rozbudowy już w 1929 r. uznano te tereny za przyszłą dzielnicę reprezentacyjną ze względu m.in. na położenie blisko centrum, brak znaczniejszego zabudowania oraz fakt, że teren należał w większości do państwa, więc nie trzeba było wykupować dużych terenów. Znajdujące się tam tor wyścigowy, lotnisko oraz miejsce ćwiczeń żołnierskich mogły bez większych problemów zostać przeniesione. Wykoncypowano również, że przebiegająca przez dzielnicę aleja prowadzić będzie do planowanej Świątyni Opatrzności Bożej[5].

Wiosną, 5 kwietnia 1935 r. ogłoszony został konkurs zorganizowany przez MSW, MSWojsk. i Zarząd Miasta za pośrednictwem Stowarzyszenia Artystów Polskich oraz Towarzystwa Urbanistów Polskich na aranżację wspomnianych dwóch miejsc[6]. Dzielnica miała zostać wykorzystana przede wszystkim na potrzeby uniwersytetu, budynków użyteczności publicznej, urzędów a część miała zostać przeznaczana na budownictwo mieszkalne. Nie zapomniano także o terenach zielonych, które miały stanowić między 30 a 40% całego terenu[7].

Ze względu na nowe okoliczności jakimi niewątpliwie była śmierć Piłsudskiego, 13 maja SARP oraz TUP zwołały wspólne zebranie, na którym zdecydowano, że nowa dzielnica reprezentacyjna będzie nosić imię Marszałka[8], a konkurs z kwietnia został zawieszony dwa tygodnie później – 28 maja. Już po zaangażowaniu się Naczelnego Komitetu w projekt starano się ustalić, jakie plany na budowę gmachów ma Rada Ministrów, aby w przyszłości nie występowały konflikty między nim a rządem odnośnie do koncepcji. Nie było to oczywiste, gdyż premierem był wówczas przywódca grupy pułkowników Walery Sławek walczący z pozostałymi, którzy w głównej mierze zarządzali komitetem[9].

[5] Szerzej na temat koncepcji z 1929 r. oraz Świątyni Opatrzności Bożej zob. J. Trybuś, *Warszawa*…, s. 235–254, 293–304.
[6] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Komunikat pierwszy stołecznego komitetu, k. 112.
[7] J. Trybuś, *Warszawa*…, s. 254.
[8] *Ibidem*, s. 233.
[9] AAN, PRM w Warszawie, sygn. 147-17, Pismo do Premiera RP w sprawie planów budowlanych, 3 VII 1935 r., k. 1.

Latem, 7 czerwca 1935 r., gdy odbywało się pierwsze posiedzenie Stołecznego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, o którym będzie szerzej mowa w dalszej części, Wojciech Jastrzębowski przedstawił swoją propozycję na dzielnicę[10]. Całość składać się miała z trzech elementów. W części, w której znajdował się Belweder planował usunąć Szpital Ujazdowski, odrestaurować Zamek Książąt Mazowieckich, w którym według jednego z pomysłów znajdować się miało muzeum, uporządkować i powiększyć pl. Na Rozdrożu. Ponadto powstać miała nowa Aleja Józefa Piłsudskiego łącząca dzielnicę z „nową Warszawą" i przecinająca ul. Marszałkowską, Polną, pole Mokotowskie do planowanej Świątyni Opatrzności i dalej aż do alei Żwirki i Wigury. Cała arteria miała liczyć między 3 a 4 km[11]. Jako jeszcze jeden pomysł do realizacji proponował postawienie Łuku Triumfalnego niedaleko alei[12]. Ostatnim elementem było odpowiednie powiązanie „dzielnicy Marszałka" z drogą Królewską, co miało być symbolicznym nawiązaniem do króla Jana III Sobieskiego[13].

Potwierdzeniem ambicji władz była obecność prezydenta Stefana Starzyńskiego na posiedzeniu SARP w dniu 19 lipca, podczas którego ponownie przedstawił on plany oraz oczekiwania Naczelnego Komitetu i władz państwowych wobec założeń nowej dzielnicy. Uwzględnienie większej liczby obiektów przeznaczonych dla instytucji wojskowych nadawało projektowi wymiar obronny i zarazem wpisywało się w szerszy proces militaryzacji państwa. To spowodowało, że znaczna część terenów, które otrzymać miały ośrodki naukowe ostatecznie do nich nie trafiły[14]. Ogólny cel, czyli stworzenie Warszawy, która będzie przykładem miasta przyszłości pamiętającym jednocześnie o swej i Marszałka przeszłości nie zmienił się.

Pokłosiem posiedzenia było ogłoszenie 21 lipca w prasie wznowienia konkursu i wydłużenia czasu na projekt zagospodarowania przestrzennego do 12 listopada 1935 r.[15] Pojawiła się więc możliwość powiązania dzielnicy Marszałka z planowanym pomnikiem, który

[10] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 1. posiedzenia stołecznego komitetu, 7 VI 1935 r., k. 67.
[11] *Ibidem*, Komunikat pierwszy stołecznego komitetu, k. 128; *ibidem*, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Ministra Komunikacji w sprawie pomnika w Warszawie, 19 III 1936 r., k. 151.
[12] Realizację takiej inicjatywy już 26 V 1935 r. wnioskował w prasie Juliusz Kaden-Bandrowski. *Łuk Tryumfalny Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 26 V 1935, nr 144.
[13] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 1. posiedzenia stołecznego komitetu, 7 I 1935 r., k. 67–69.
[14] J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 257, 260–262.
[15] *Konkurs na rozplanowanie terenów Mokotowa i Rakowca*, „Gazeta Polska" 21 VII 1935, nr 200; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Komunikat pierwszy stołecznego komitetu, k. 114.

górować miał nad terenami wokół. Dodatkowo zgodnie z oczekiwaniami należało również uwzględnić tereny na defilady i uroczystości państwowe, które planowano organizować[16]. Ze względu na zmianę zamiarów wobec tych terenów podniesiono wysokość nagrody: za pierwsze miejsce 10 tys. zł, drugie 7,5 tys. zł, a trzecie 5 tys. zł[17].

Czasu na nadsyłanie prac nie przedłużano, dlatego sąd konkursowy zebrał się 4 grudnia 1935 r., aby przede wszystkim zająć się sprawami formalnymi, a dopiero 13 stycznia 1936 r., oceniano zakwalifikowane 44 prace[18]. Żadna jednak nie zrobiła na tyle dużego wrażenia, aby oceniający przyznali pierwszą nagrodę. Mimo wszystko postanowiono wyróżnić siedem prac dając autorom równorzędne nagrody. Zakupiono także trzy prace: Eustachego Chmielewskiego oraz dwa projekty Brukalskiego, Szanajca i Lancherty[19]. Z tego powodu, już 20 stycznia powołano pod przewodnictwem Jana Chmielewskiego specjalne biuro urbanistyczne, którego zadaniem było stworzenie jednego planu realizacyjnego.

Biuro Planu Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego dokonało opracowania całości po pięciu posiedzeniach sekcji wykonawczej. Autorom udało się połączyć tradycyjną symbolikę nawiązującą jeszcze do okresu sprzed rozbiorów z nowoczesnym ujęciem rozbudowy miasta opartym o zasady z „Karty Ateńskiej"[20] oraz „Warszawy funkcjonalnej"[21]. Dzięki temu stolica miała być miastem na miarę XX w., czego oczekiwał zresztą Starzyński[22]. Po zakończeniu kreślenia dzielnicy przyszłości, projekt został przekazany do Działu Regulacji i Pomiarów Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawy, a pracownię po wykonaniu swego zadania z dniem 1 lipca 1936 r. rozwiązano[23]. W międzyczasie warszawiacy mieli okazję oglądać projekt nowej dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego na wystawie „Warszawa przyszłości", którą otwarto 28 marca[24].

[16] *Wielki konkurs urbanistyczny*, „Gazeta Polska" 4 VIII 1935, nr 214.
[17] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 2. posiedzenia stołecznego komitetu, 9 VIII 1935 r., k. 63; *Wielki konkurs architektoniczny*, „Gazeta Polska" 4 VIII 1935, nr 214.
[18] *Powstanie dzielnica Marszałka Piłsudskiego. Pierwsze posiedzenie Sądu Konkursowego,* „Gazeta Polska" 6 XII 1935, nr 338; *Sprawozdanie z działalności…*, s. 49.
[19] *Dzielnica Marszałka Piłsudskiego. Zakończenie LI konkursu SARP i TUP*, „Gazeta Polska" 14 I 1936, nr 14.
[20] Zawarto w niej teoretyczne założenia dotyczące budowy i modernizacji miast. C. Wąs, *Karta ateńska – przegląd problematyki i zagadnienie wkładu polskich architektów,* „Quart" 2022, nr 1, s. 65–67.
[21] J. Chmielewski, S. Syrkus, *Warszawa funkcjonalna*, Warszawa 2013.
[22] J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 260–262.
[23] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Sprawozdanie z działalności stołecznego komitetu za okres od początku 1936 r., k. 98.
[24] M.M. Drozdowski, *Starzyński. Legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*, Warszawa 2006, s. 202.

Zgodnie z planem wyścigi z terenu planowanej inwestycji trafić miały na Służewiec. Miasto ze względu na te niedogodności zorganizowało komunikację z nowym miejscem[25], a dodatkowo Naczelny Komitet zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą, aby odnowić drogę od granic Warszawy do Służewca, gdyż tylko wtedy można by realizować dalsze etapy zagospodarowania terenów pod dzielnicę[26]. Prace porządkowe zaczęto w kwietniu 1936 r.[27], gdy przeprowadzono rozbiórkę domu na pl. Na Rozdrożu, a także rozpoczęto roboty ziemne na Polu Mokotowskim[28]. W kolejnych etapach planowane było wyburzenie Kasyna Garnizonowego oraz jednego z budynków MSWojsk., aby poprowadzić główną aleję między ul. Marszałkowską a Alejami Ujazdowskimi. Następny etap zakładał przygotowanie kolejnego odcinka od terenów wyścigowych do Alei Niepodległości[29], co miało nie tylko usprawnić komunikację, ale również poprawić dostępność do niezabudowanych terenów.

Przez kolejne miesiące trwało także skupowanie terenów, o czym w prasie informowano już na początku 1937 r.[30] Proces ten trwał co najmniej do drugiej połowy 1937 r., wtedy też udało się miastu zakupić kolejne ziemie potrzebne do budowy alei Marszałka Piłsudskiego[31]. Od tego momentu, czyli lata 1937 r. za szczegółowe przygotowanie projektu dzielnicy odpowiadał Pniewski[32], autor projektu Świątyni Opatrzności Bożej. W swojej ostatecznej, prawdopodobnie siódmej koncepcji ukończonej w lutym 1938 r. dążył do archaizacji tworzonej dzielnicy[33] i choć całość miała posiadać charakter bardziej militarny niż zakładano pierwotnie to w późniejszym programie konkursu na pomnik przewidywano również konstrukcję nowych budynków instytucji naukowych, ministerstw, kultury i sztuki, wypoczynkowych. Nowe siedziby miały otrzymać m.in. obserwatorium astronomiczne[34], parlament, Polskie Radio, Biblioteka Narodowa, LOPP, ASP, prawdopodobnie także powstał miał meczet. Planowano

[25] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 3. posiedzenia stołecznego komitetu, 28 XI 1935 r., k. 59.
[26] *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Ministra Komunikacji w sprawie pomnika w Warszawie, 19 III 1936 r., k. 151.
[27] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności stołecznego komitetu za okres od początku 1936 r., b.d., k. 98.
[28] *Ibidem*, Protokół z 3. posiedzenia stołecznego komitetu, 28 XI 1935 r., k. 59.
[29] *Ibidem*, Protokół z 5. posiedzenia stołecznego komitetu, 15 III 1938 r., k. 50.
[30] *Wkrótce rozpocznie się zabudowa dzielnicy Marszałka. Miasto przystępuje do budowy Alei Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 1 I 1937, nr 1.
[31] M.M. Drozdowski, *Starzyński*…, s. 242.
[32] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 5. posiedzenia stołecznego komitetu, 15 III 1938 r., k. 49.
[33] G. Piątek, *Niezniszczalny. Bohdan Pniewski. Architekt salonu i władzy*, Warszawa 2021, s. 187; J. Trybuś, *Warszawa*…, s. 315 i n.
[34] I. Grzesiuk-Olszewska, *Świątynia Opatrzności i Dzielnica Piłsudskiego. Konkursy w latach 1929–1939,* Warszawa 1993, s. 76.

również stworzenie zespołu ambasad, rozbudowę kompleksu Politechniki i Uniwersytetu, a jednym z nielicznych projektów, które udało się ukończyć był gmach Urzędu Patentowego[35]. Z reorganizacją terenów wokół miejsca, gdzie stanąć miał pomnik wiązała się również zmiana nazw niektórych ulic i placów, które nie przystawały do okolicy. Z tego powodu Artur Śliwiński na jednym z posiedzeń komitetu zaproponował, aby dotychczasowy pl. Na Rozdrożu otrzymał nazwę pl. Wolności. Jak wskazano wówczas, miejsce zmieni nazwę, ale ze względu na swe nieuporządkowanie do momentu zakończenia prac nie planowano wymieniać tablic[36]. Przez okres projektowania „dzielnicy przyszłości" trwały nie tylko prace porządkowe, ale również wstępne budowy. Do jesieni 1938 r. kontynuowano prace nad kolejnymi odcinkami Alei Marszałka Piłsudskiego, które po przeniesieniu wyścigów konnych na Służewiec planowano połączyć w całość do końca 1939 r.[37]

W koncepcję stworzenia dzielnicy wpisywało się również powołanie do życia muzeum poświęconego Józefowi Piłsudskiemu. Jego działalność została szeroko opisana przez Mariusza Kolmasiaka[38], wystarczy jedynie powiedzieć, że pierwsze głosy o jego powstaniu zaczęły pojawiać się tuż po śmierci Marszałka, a także podkreślić zaangażowanie w prace przygotowawcze Aleksandry Piłsudskiej, która przewodniczyła Tymczasowemu Komitetowi Organizacyjnemu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Jeszcze w 1935 r. część piłsudczyków podnosiła, że placówka powinna się znaleźć pod kuratelą Naczelnego Komitetu, ostatecznie jednak do tego nie doszło. Oficjalnie ustawą sejmu muzeum zostało utworzone 4 stycznia 1936 r., a nadzór sprawować miało nad nim MSWojsk.[39] Uroczyste otwarcie nastąpiło 6 czerwca 1936 r., czyli w pierwszą rocznicę istnienia Naczelnego Komitetu. W muzeum zorganizowano sale tematyczne, które dotyczyły różnych dziedzin i wydarzeń z życia Komendanta. Ponadto stało się ośrodkiem, który organizował wydarzenia związane z rocznicami imienin, zgonu czy odzyskania niepodległości[40].

Swego rodzaju podsumowaniem pracy włożonej w przygotowanie koncepcji dzielnicy była wystawa „Warszawa wczoraj, dziś, jutro" otwarta 13 października 1938 r. w Muzeum Narodowym. Cieszyła się sporym zainteresowaniem nie tylko warszawiaków, ale również

[35] J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 275–290.
[36] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 5. posiedzenia stołecznego komitetu, 15 III 1938 r., k. 49.
[37] *Budowa dalszego odcinka Alei Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 10 IX 1938, nr 248; *W bież. roku ul. Marszałkowska uzyska połączenie z al. Niepodległości,* „Gazeta Polska" 2 III 1939, nr 61.
[38] M. Kolmasiak, *Belweder 1918–2018*, Warszawa 2018.
[39] M.M. Drozdowski, *Starzyński*…, s. 201.
[40] M. Kolmasiak, *Belweder*…, s. 178, 181, 183, 202.

mieszkańców innych miast, o czym świadczy fakt przedłużenia czasu na jej oglądanie z dwóch i pół miesiąca do ponad pół roku oraz liczba zwiedzających, która wynosiła ponad 500 tys. osób[41]. W 24. tematycznych salach ukazano rozwój stolicy na przestrzeni minionych stuleci, stan obecny a także makietę prezentującą całość planów przebudowy[42]. Główną ulicą stała się aleja Piłsudskiego, której podporządkowane zostały pozostałe przecinające ją ulice. Położenie Świątyni Opatrzności Bożej również zostało zmienione i nie została umiejscowiona na wprost alei, ale nieznacznie obok, co wciąż umożliwiało wyeksponowanie jej wielkości, ale nie wpływało na samą główną arterię. Przed kościołem zaplanowano pl. Chwały, wzdłuż którego umieszczone miały zostać kolumny z orłami oraz trybuny dla mieszkańców oglądających defilady oraz uroczystości odbywające się w święta państwowe. Wizualizacja pomysłu w formie trójwymiarowego modelu bardziej trafiała nie tylko do rządzących, ale także do obywateli niemających fachowej wiedzy. Dzięki temu byli sobie w stanie wyobrazić, że projekt jest możliwy do realizacji[43].

Starzyński jako prezydent Warszawy bardzo poważnie podchodził do realizacji dzielnicy Marszałka Piłsudskiego, o czym świadczy fakt, że 13 lutego 1939 r. wymienił projekt przedstawiając tzw. pieciolatkę inwestycyjną Warszawy. Na liście znalazło się również miejsce dla budowy mostu Marszałka Piłsudskiego u wylotu ul. Karowej[44]. Wykonanie tego planu byłoby znaczącym krokiem w rozwoju miasta zarówno wizualnie, komunikacyjnie oraz ekonomicznie.

Nie ma możliwości wskazania, jaki miał być ogólny koszt zagospodarowania dzielnicy, choć wydaje się, że liczyć można go w dziesiątki milionów. Do marca 1938 r. prace terenowe pochłonąć miały ok. 3 mln, które pokryte zostały przez miasto[45]. Oczywiście nie wszystkie wydatki musiałoby opłacać miasto, ponieważ za budowę swoich gmachów częściowo odpowiedzialne byłyby urzędy oraz instytucje użyteczności publicznej czerpiące fundusze bezpośrednio z ministerstw lub wspierając się pomocą Funduszu Pracy.

Pewne wpływy finansowe miały być czerpane z odsprzedaży gruntów firmom prywatnym czy innym państwom (tereny pod ambasady), dlatego Pola Mokotowskie zostały

[41] A. Kotańska, *Dokumentacja fotograficzna wystaw: Warszawa wczoraj, dziś i jutro (1938 r.) i Warszawa oskarża (1945 r.) w zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, „Almanach Muzealny" 1999, nr 2, s. 291, 298.
[42] *Warszawa wczoraj, dziś, jutro. Przewodnik i plan wystawy,* Warszawa 1938, s. 7–44.
[43] J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 262–275.
[44] M.M. Drozdowski, *Starzyński*…, s. 300; *Budowa mostu Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 5 III 1939, nr 64.
[45] *Pomnik Marszałka Piłsudskiego stanie na Placu Wolności. Posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika*, „Gazeta Polska" 18 III 1938, nr 76.

przekazane Funduszowi Obrony Narodowej. Dzięki temu korzystał on finansowo ze sprzedaży budynków w dzielnicy Marszałka Piłsudskiego i mógł przeznaczyć pieniądze na cele obronne kraju oraz zakup sprzętu wojskowego[46].

6.1.3. Pomnik

Trudno jednoznacznie określić, kiedy pojawił się pomysł budowy pomnika Józefa Piłsudskiego w stolicy. Sama idea z pewnością w społeczeństwie funkcjonowała jeszcze za życia samego Marszałka, o czym świadczy m.in. pismo byłego legionisty do prezesa ZLP. Zwracał się on z prośbą o wykorzystanie 1 tys. zł, które przeznaczył na realizację stołecznego pomnika już w 1928 r.[47] Nie wykluczone, że pewne kuluarowe rozmowy na temat takowej inicjatywy były podejmowane jeszcze przed 12 maja 1935 r., wątpliwym jest jednak, aby jakiekolwiek wiążące decyzje zostały wówczas podjęte.

Dopiero więc śmierć Piłsudskiego dała asumpt do poważnego potraktowania tego pomysłu. Być może wcześniejsze rozmowy spowodowały, że Prezydium Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego na nadzwyczajnym posiedzeniu już 13 maja 1935 r. zdecydowała, że zamiast wieńca złoży na ręce premiera Sławka 500 zł na budowę monumentu w stolicy[48]. Trzy dni później, 16 maja Rada Miejska z inicjatywy Starzyńskiego[49] wydała uchwałę, która powoływała do życia Stołeczny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz obligowała do stworzenia konta bankowego na ten cel[50].

Na czele stołecznego komitetu zasiadł Starzyński, członkami zostali, Jastrzębowski, Pniewski, Śliwiński, Henryk Brun, Sławomir Dabulewicz, Zygmunt Gardecki, Stefania Glisczyńska, Tadeusz Garbusiński, Władysław Jaroszewicz, Stefan Laurysiewicz[51], Jan Pohoski, Antoni Snopczyński, Rafał Szereszewski, ks. Jan Mauersberger, gen. Tadeusz Kasprzycki, płk Jan Jur-Gorzechowski, ppłk Leopold Toruń oraz ppłk Anatol Minkowski[52].

[46] J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 260–262.
[47] AAN, ZLP KN, sygn. 62, Pismo Bronisława Wielogórskiego do Walerego Sławka w sprawie pomnika Marszałka w Warszawie, 28 IX 1933 r., k. 4.
[48] *Pogrzeb Marszałka,* wstęp i opracowanie M. Budziarek, Łódź 1989, b. p.
[49] M.M. Drozdowski, *Starzyński*…, s. 192.
[50] *Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, „Gazeta Polska" 21 V 1935, nr 139.
[51] Stefana Laurysiewicza po jego śmierci zastąpił Ludwik Pannenko. AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 5. posiedzenia stołecznego komitetu, 15 III 1938 r., k. 52.
[52] *Ibidem*, Protokół z 1. posiedzenia stołecznego komitetu, 7 VI 1935 r., k. 66.

W ramach komitetu powstała sekcja wykonawcza, której członkami zostali gen. Kasprzycki, Jastrzębowski oraz Pniewski. Jej zadaniem było przede wszystkim współpraca z Zarządem Miasta przy opracowaniu szczegółowego projektu dzielnicy oraz przygotowanie konkursu na projekt pomnika Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Ponadto wyodrębniona została sekcja finansowa, w której zasiadali przewodniczący Garbusiński oraz Laurysiewicz i Szereszewski[53], a od 9 sierpnia 1935 r. również Brun i Glisczyńska[54]. Komórka miała w głównej mierzy w porozumieniu z miastem i Naczelnym Komitetem prowadzić akcję zbiórkową. Dzięki współpracy z wojewodą warszawskim do tej grupy dołączyć miały również inne osoby reprezentujące różne sfery życia społecznego[55]. W listopadzie 1935 r. na wniosek Starzyńskiego powołana została sekcja, której zadaniem było przygotowanie listy miejsc w Warszawie związanych z Piłsudskim, zarówno tam, gdzie przebywał, ale również, gdzie został upamiętniony. Na czele nowopowstałej komórki stanął Śliwiński, a członkami zostali Glisczyńska, Pohoski oraz płk Jur-Gorzechowski[56]. Przez półtora roku zebrano się osiem razy, co świadczyć może o poważnym traktowaniu tego zagadnienia przez władze[57]. W 1938 r. prezydent miasta zaproponował powołanie Komisji Rewizyjnej, jednak pozostali członkowie uznali, że nie ma takiej potrzeby, gdyż takowa istnieje już w Naczelnym Komitecie[58]. Komitet nie wyodrębnił specjalnej sekcji prowadzącej działalność informacyjną, korzystał bowiem z Referatu Prasowego Zarządu Miejskiego[59]. Pozwoliło to przede wszystkim zaoszczędzić fundusze organizacji.

W trakcie zbiórki tymczasowo powstawały również sekcje dzielnicowe. Zasiadali w nich przedstawiciele wojska, urzędów i duchowieństwa, a ich praca skupiona była przede wszystkim na gromadzeniu funduszy na rzecz komitetu. Do nich należało zorganizowanie 1,8 tys. mężów zaufania, którzy kwestowali od 4 do 10 maja 1936 r. Takie komórki powstały w co najmniej czterech dzielnicach i łącznie udało im się uzbierać prawie 29 tys. zł[60]. Najprawdopodobniej po zamknięciu całej akcji zostały rozwiązane.

---

[53] *Ibidem*, k. 69.
[54] *Ibidem*, Protokół z 2. posiedzenia stołecznego komitetu, 9 VIII 1935 r., k. 64.
[55] *Ibidem*, Protokół z 1. posiedzenia stołecznego komitetu, 7 VI 1935 r., k. 69.
[56] *Ibidem*, Protokół z 3. posiedzenia stołecznego komitetu, 28 XI 1935 r., k. 60.
[57] *Sprawozdanie z działalności…*, s. 49.
[58] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 5. posiedzenia stołecznego komitetu, 15 III 1938 r., k. 52.
[59] *Ibidem*, Sprawozdanie za drugie półrocze 1936 r. stołecznego komitetu, k. 95.
[60] *Trzeci podkomitet dzielnicowy Funduszu Uczczenia Pamięci Marszałka*, „Gazeta Polska" 26 III 1936, nr 86; *Zbiórka na budowę pomnika Marszałka od 29 b.m. do 4 maja*, „Gazeta Polska" 18 IV 1936, nr 107; *Zbiorowym*

W obliczu powstania Naczelnego Komitetu, zdecydowano się na podporządkowanie jemu oraz nazwaniu Komitetem Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z jednej strony nazwa zobowiązywała do skupienia się głównie na tym jednym przedsięwzięciu, z drugiej jednak formalnie do jego zadań należało również organizowanie innych upamiętnień na terenie stolicy[61]. Do takowych można zaliczyć odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ogrodzie Saskim[62] czy popiersia w Ministerstwie Skarbu[63]. Pod koniec maja 1935 r., z inicjatywą budowy monumentu wyszli warszawscy członkowie Związku Związków Zawodowych, którzy postanowili, że upamiętnienie stanie na Woli[64]. Choć ostatecznie pomysł ten nie został zrealizowany, prawdopodobnie także przez blokadę pomysłu ze strony władz miejskich, należy podkreślić fakt, że inicjatywy upamiętniające Marszałka w stolicy pojawiały się również oddolnie.

Zgodnie z założeniami rozbudowy dzielnicy Piłsudskiego jego pomnik stanąć miał we wschodniej jej części. W ten sposób całość stanowiłoby zamkniętą strukturę urbanistyczną – od monumentu do Świątyni Opatrzności Bożej. Wybór konkretnego miejsca, nastąpił bardzo szybko, choć początkowo w prasie pojawiały się trzy punkty: Pole Mokotowskie, pl. Na Rozdrożu oraz pl. Niepodległości[65]. Jednak już 22 maja podjęta została uchwała, która wskazywała Pole Mokotowskie jako „miejsce masowych uroczystości o charakterze państwowym"[66], stąd koncepcja ta odpadła.

Ostatecznie w toku dyskusji stwierdzono, że najlepszym miejscem będzie pl. Na Rozdrożu. Aprobatę Naczelnego Komitetu uzyskano szybko, gdyż doszło do tego 11 czerwca 1935 r.[67] Następnie uchwała komitetu dotycząca miejsca została zaakceptowana przez wszystkie organa, włącznie z Piłsudską oraz prezydentem Ignacym Mościckim[68], co ostatecznie wskazało miejsce pod monument i umożliwiło organizację konkursu na pomnik.

---

wysiłkiem – utrwalmy pamięć Marszałka, „Gazeta Polska" 6 V 1936, nr 126; *28 802 zł zebrały dzielnicowe komitety na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 11 X 1936, nr 284.

[61] *Posiedzenie Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 30 XI 1935, nr 332.

[62] *Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego w Ogrodzie Saskim,* „IKC" 7 IX 1938, nr 247.

[63] *Odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w gmachu Min. Skarbu*, „Gazeta Polska" 14 XI 1937, nr 316.

[64] *Obchodu ku uczczeniu pamięci Marszałka w Warszawie*, „Kurier Wileński" 27 V 1935, nr 143.

[65] *Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, „Gazeta Polska" 21 V 1935, nr 139.

[66] Cyt. za: I. Grzesiuk-Olszewska, *Świątynia Opatrzności*…, s. 72.

[67] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Komunikat pierwszy stołecznego komitetu, k. 113.

[68] *Ibidem*, Protokół z 2. posiedzenia stołecznego komitetu, 9 VIII 1935 r., k. 63.

Choć w prasie podawano, że szczegóły konkursu opracowywano już 28 czerwca 1935 r.[69], to dopiero na zebraniu komitetu 28 sierpnia członkowie sekcji wykonawczej przedstawili projekt regulaminu. Nie spotkał się on z pełną akceptacją wszystkich członków, wobec czego został oddany do poprawek[70]. Równocześnie nie zastosowano się do sugestii, które ukazały się w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo" i wskazywały, że zbyt duży monument może miastu zaszkodzić, tak jak to miało miejsce m.in. w Rzymie[71]. Po wprowadzeniu niezbędnych zmian, kolejne spotkanie komitetu stołecznego odbyło się 28 listopada, po czym trafiło do Naczelnego Komitetu[72]. Na przełomie 1935 i 1936 r. odbyło się spotkanie Wydziału Wykonawczego, po czym na zebraniu 1 lutego 1936 r. powiadomiono członków, że zaakceptowano program i warunki konkursu na projekt pomnika. Oprócz poszerzenia składu sądu konkursowego o jedną osobę innych zmian nie było, co pozwoliło ogłosić w prasie konkurs z datą 1 lutego 1936 r.[73]

Zadaniem postawionym przed artystami było przygotowanie projektu rzeźby oraz placu pod pomnik, gdyż całość musiała bardzo ściśle komponować się nie tylko z pl. Na Rozdrożu, ale również całą dzielnicą. Monument Marszałka stać się miał dominującym punktem w okolicy, dlatego w celu lepszego wyeksponowania całości, do wyburzenia przewidziano budynki nie pasujące do otoczenia i nieprzedstawiające większej wartości historycznej, pozostawiono jedynie Zamek Ujazdowski[74]. Jak podkreślono, propozycje nie miały ograniczeń pod względem wielkości oraz wykorzystywanego materiału. Plac, na którym stanąć miał pomnik musiał być jednak tak zaprojektowany, aby mogły odbywać się na nim uroczystości państwowe[75].

[69] *Przygotowania do rozpisania konkursów na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 28 VI 1935, nr 177.
[70] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 4. posiedzenia stołecznego komitetu, 1 II 1936 r., k. 55; *Ustalono program i warunki konkursu na pomnik Marszałka w Warszawie*, „Kurier Wileński" 2 II 1936, nr 32.
[71] J. Trybuś, *Warszawa*…, s. 306.
[72] *Projekt regulaminu konkursu na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 26 XI 1935, nr 328.
[73] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 4. posiedzenia stołecznego komitetu, 1 II 1936 r., k. 55; *Ustalono program i warunki konkursu na pomnik Marszałka w Warszawie*, „Kurier Wileński" 2 II 1936, nr 32.
[74] Marian Morelowski sugerował odnowić Zamek Ujazdowski oraz zagospodarować odpowiednio tereny za nim.
[75] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 72–74; *Czem będzie warszawski pomnik Marszałka dla stolicy i Państwa*, „Kurier Wileński" 18 VIII 1935, nr 225.

Artyści w ramach konkursu na aranżację placu musieli przygotować: plan w skali 1:1000, elewacje[76] oraz widok z lotu ptaka. Elementy dotyczące pomnika, których wymagano to: model całości w skali 1:20 oraz model postaci Józefa Piłsudskiego w skali 1:10. Gdyby skala 1:20 powodowała trudności techniczne ze względu na wielkość proponowano przygotowanie modelu w skali 1:50 lub samej głównej części pomnika wraz z elementami charakterystycznymi otoczenia[77].

Razem z programem oraz warunkami opublikowano również plany orientacyjne oraz najbliższej okolicy placu, widok zamku Książąt Mazowieckich oraz pierwszy komunikat Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie[78]. Wszystko to miało ułatwić potencjalnym uczestnikom przygotowanie lepszego projektu wkomponowanego w okolicę. W miejscu, gdzie stanąć miał pomnik postawiono także specjalną wieżę o wysokości 20 m, która pomóc miała artystom lepszą orientację we wpisaniu monumentu w okolicę[79]. Sam pomnik, według jednego z jurorów, powinien mieć 13 m wysokości, a cokół dwa razy wyższy[80]. Daje to więc niemal czterdzieści metrów wysokości pomnika, który górowałby nad całą dzielnicą.

W wydanej broszurze dotyczącej programu i warunków konkursu wskazano, że udział mogli brać jedynie polscy artyści. Na projekty czekano do 1 października 1936 r., więc w sumie rzeźbiarze mieli dziewięć miesięcy na pracę[81]. W międzyczasie, 28 kwietnia 1936 r. odbyło się spotkanie członków stołecznego komitetu z zainteresowanymi artystami. Nie tylko przedstawiono im plan zagospodarowania nowej dzielnicy, ale również wyjaśniono oczekiwania władz co do pomnika oraz udzielono odpowiedzi na pytania rzeźbiarzy[82]. Ze względu na licznie wysyłane prośby od artystów o przedłużenie terminu złożenia prac, początkowo przesunięto je na 31 marca 1937 r. Dodatkowy czas również okazał się niewystarczający dla rzeźbiarzy, wobec czego przewodniczący sądu konkursowego wydłużył

[76] Mowa tutaj o rzutach prostopadłych względem pomnika.
[77] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 76.
[78] *Ibidem*, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 76.
[79] *Ibidem*, Protokół z 4. posiedzenia stołecznego komitetu, 1 II 1936 r., k. 56.
[80] I. Grzesiuk-Olszewska, *Świątynia Opatrzności*…, s. 94.
[81] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 74 i n.
[82] *Obrady Komitetu Budowy Pomnika Marszałka z rzeźbiarzami*, „Gazeta Polska" 29 IV 1936, nr 119.

termin do końca maja 1937 r.[83] W prasie podano[84] także, że termin jest ostateczny, jednak nawet pomimo tego, nadsyłane były kolejne projekty już po zakończeniu prac nad wyborem najlepszego projektu[85]. Łącznie więc dano artystom 16 miesięcy na prace, co było znacznym udogodnieniem, gdyż inne konkursy nie miały tak długich terminów. Świadczy to o dążeniu władz do uzyskania jak najlepszego efektu, a nie wykonaniu monumentu w jak najszybszym czasie.

Zgodnie z regulaminem, sąd konkursowy wyróżnić miał trzynaście prac, a ich autorzy otrzymać po 1,5 tys. zł. Jak zaznaczono, każdy z wyróżnionych projektów stawał się własnością komitetu, aby móc ewentualnie wykorzystać pomysły przy realizacji innych pomników. Następnie lista ponownie miała zostać zawężona, tym razem do pięciu najlepszych prac, które miały szansę dostać się kolejnego etapu. W kolejnym, zamkniętym (tzw. ścisłym) konkursie wybrani uczestnicy mieliby osiem miesięcy na przygotowanie projektów. Komitet chciał, aby artyści skupili się w tym czasie wyłącznie na tych pracach, dlatego planowano przekazać rzeźbiarzom po 10 tys. zł, z czego połowę przed wykonaniem projektu, drugą cześć po złożeniu swojej propozycji. Z uczestników drugiego konkursu wytypować miano dwie najlepsze prace, a artyści otrzymaliby łącznie 50 tys. zł. Zaznaczono jednak, że jeśli sąd konkursowy uzna, że brak pracy zasługującej na miano najlepszej, przyzna on jedynie drugą nagrodę[86].

O powadze oraz randze przedsięwzięcia świadczy fakt, że w sądzie konkursowym zebrano grono najważniejszych osób w kraju oraz znanych artystów i architektów, którzy zajmowali eksponowane stanowiska związane ze sztuką. Planowano, że przewodniczącym zostanie marsz. Edward Rydz-Śmigły, członkami gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, gen. Kasprzycki, Jastrzębowski, Starzyński, Pohoski, Pruszkowski, Aleksander Bojemski, Jerzy Remer, Stanisław Lorentz, Wojciech Stpiczyński (zastąpiony po jego śmierci przez Śliwińskiego[87]) oraz dwóch artystów, którzy zostali zaproszeni przez stołeczny komitet po

[83] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Sprawozdanie z działalności stołecznego komitetu za okres od początku 1936 r., k. 98.

[84] *Ostateczny termin składania prac na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Warszawie upływa w dn. 31 maja rb.*, „Gazeta Polska" 16 III 1937, nr 75.

[85] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 38, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Teodora Karausza w sprawie projektu pomnika, 15 IX 1937 r., k. 2; *ibidem*, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Henryka Czyżewskiego w sprawie projektu pomnika, 15 IX 1937 r., k. 5; *ibidem*, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Michała Żabińskiego w sprawie projektu pomnika, 15 IX 1937 r., k. 7.

[86] *Ibidem*, sygn. 21, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 74 i n.

[87] *Ibidem*, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Artura Śliwińskiego w sprawie powołania go na członka sądu konkursowego, 2 VI 1937 r., k. 147.

wcześniejszym porozumieniu się w tej sprawie z Radą Naczelną Rzeźbiarzy[88]. W regulaminie zaznaczono, że decyzja sądu konkursowego jest ostateczna i niepodważalna, co powodowało, że artyści nie mogli zgłaszać żadnych zażaleń na podjęte decyzje.

Odmiennie od konkursu na pomnik w Wilnie, komunikaty prasowe pojawiać się miały nie w prasie branżowej, a w tej codziennej, ogólnopolskiej. To „Gazeta Polska" oraz „Kurier Poranny" informować miały społeczeństwo o postępie prac nad największym projektem, jakiego podjął się Naczelny Komitet rękoma stołecznej komórki[89]. W ten sposób chciano pokazać, że ma to być hołd całego społeczeństwa, które pragnęło godnie upamiętnić zmarłego.

Przygotowanie tak dużego projektu wymagało od artystów sporych umiejętności. W końcu pomnik stać się miał nie tylko wizytówką miasta, ale symbolem wielkości Polski. Konkurs cieszył się niemałą popularnością, gdyż łącznie zakwalifikowanych prac nadesłano 60[90]. Posiedzenie sądu konkursowego odbyło się 20 lipca 1937 r. w częściowo zmienionym niż pierwotnie zakładano składzie. W pracach udział wzięli Ksawery Dunikowski, Lorentz, Bojemski, Jastrzębowski, Pruszkowski, Pohoski, Remer, Śliwiński, Starzyński, marsz. Rydz-Śmigły, gen. Kasprzycki i gen. Wieniawa-Długoszowski.

Członkowie z ocenianych prac najpierw wyłonili najlepszych trzynaście pomysłów, a następnie z nich wybrano prace Jana Szczepkowskiego, Henryka Kuny oraz Mariana Wnuka, które zakwalifikowały się do drugiego konkursu. Za najlepszą pracę uznano tę autorstwa pierwszego z wymienionych, która przedstawiała Piłsudskiego stojącego na postumencie. Ponadto autor zaplanował łuk triumfalny, na którym umieszczony miał zostać Marszałek na koniu. Projekt Kuny uznano za mało monumentalny a przy tym o niejasnym znaczeniu, przedstawiał bowiem Piłsudskiego otoczonego czterema postaciami: rolnikiem, żołnierzem, naukowcem oraz robotnikiem, co symbolizować miało polskie społeczeństwo. Pomimo tych uwag, najwyraźniej widziano w nim pewien potencjał, skoro znalazł się kolejnym etapie. Ostatni z pomysłów ukazywał Komendanta na koniu, a całość była sporych rozmiarów, albowiem zaplanowano 30 m wysokości[91]. Podobnie jak przy każdym konkursie, tak i w tym

[88] *Ibidem*, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 77.
[89] *Ibidem*, Program i warunki konkursu na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 1 II 1936 r., k. 76.
[90] Zgodnie z informacjami komisarza pokazu Juliusza Starzyńskiego miało być ich 58. E. Ziembińska, *Ivan Meštrović/Józef Piłsudski. Historia jednego pomnika,* Warszawa 2018, s. 6.
[91] *Projekty na pomnik Marsz. Piłsudskiego wystawione są w Muzeum Narodowym. Sąd konkursowy wybrał trzy prace*, „Czas" 23 VII 1937, nr 199.

przypadku zainteresowani mieszkańcy stolicy mogli zapoznać się z nadesłanymi pracami, gdyż w Muzeum Narodowym udostępniono je społeczeństwu do oglądania[92].

Dalsze decyzje związane z konkursem zapadały ponad pół roku po posiedzeniu sądu. W marcu 1938 r. na posiedzeniu stołecznego komitetu w trakcie dyskusji dotyczącej zasad drugiego konkursu wysuwano różne koncepcje, które nie zawsze spotykały się z ogólną akceptacją. Jednym z takich pomysłów było zaproszenie artystów niebiorących udziału w pierwszym konkursie do przygotowania koncepcji poza drugim konkursem. Całość poddano w wątpliwość, gdyż mogło to budzić zastrzeżenia ze strony wyróżnionych artystów. W związku z tym postanowiono zwrócić się do nich, aby wyrazili swoje zdanie na ten temat. W zależności od wyników rozmów planowano wykonać wspomniany plan lub rozszerzyć o Dunikowskiego, Edwarda Wittiga oraz Tadeusza Breyera drugi, zamknięty konkurs. Gdyby jednak nie udało się wykonać żadnego z tych planów, zamierzano działać zgodnie z aktualnymi warunkami, ale brano także pod uwagę, odłożenie prac w czasie[93].

W związku z poczynionymi ustaleniami, do maja 1938 r. skontaktowano się z wyróżnionymi artystami, aby porozumieć się co do dalszego ich udziału. Ci zgodzili się na drugie rozwiązanie oraz zaproponowane warunki, w związku z tym każdy miał otrzymać po 5 tys. zł. Komitet stołeczny zwrócił się także do wspomnianych trzech „nowych" rzeźbiarzy, aby przygotowali własne propozycje. Oni również zaakceptowali warunki, choć Wittig wyraził chęć stworzenia własnej koncepcji pod warunkiem, że odbyłoby się to poza konkursem. Stwierdził, że „od wielu lat ze względów zasadniczych nie bierze udziału w konkursach", a co za tym idzie nie mógłby otrzymać żadnej nagrody[94]. Nie widziano przeszkód względem tego warunku, dlatego 3 czerwca 1938 r. na posiedzeniu sekcji wykonawczej stołecznego komitetu zaakceptowano propozycję, z tymże Wittig wykonać miał postać w skali 1:10, gdyż metoda obrana przez niego nie pozwalała przygotować większego modelu w ciągu roku[95]. Jak wskazano, na prace przeznaczono rok, dlatego należało zakończyć tworzenie swego projektu do końca maja 1939 r. Na przygotowanie koncepcji każdy z uczestników otrzymać miał po 25 tys. zł w dwóch ratach[96].

---

[92] *Wystawa prac konkursowych na projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, „Kurier Wileński" 23 VII 1937, nr 200.

[93] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 5. posiedzenia stołecznego komitetu, 15 III 1938 r., k. 50–53.

[94] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sekcji wykonawczej stołecznego komitetu, 14 V 1938 r., k. 85.

[95] *Ibidem*, Protokół z sekcji wykonawczej stołecznego komitetu, 3 VI 1938 r., k. 92.

[96] *Ibidem*, Protokół z 6. posiedzenia stołecznego komitetu, 23 VII 1938 r., k. 44 i n.

Po posiedzeniu Wydziału Wykonawczego 28 czerwca 1938 r.[97], na którym ustalono szczegóły, 18 lipca zwrócono się do stołecznego komitetu z zaleceniem, że ze względu na monumentalność oraz złożoność przedsięwzięcia, powinien on skontaktować się z najwybitniejszymi zagranicznymi artystami oraz wysondować chęć przygotowania przez nich projektów poza konkursem. Najwyraźniej więc nie wierzono w umiejętności polskich artystów, gdyż odstąpiono od jednego z ważniejszych punktów wszystkich regulaminów, czyli warunku bycia Polakiem, aby wziąć udział w konkursie. Zmiana tego założenia dawała szansę otrzymać nie tylko szerszy wybór prac, ale również lepszą możliwość stworzenia z przedstawionych projektów jednego, który łączyłby elementy z kilku prac. Początkowo nie poinformowano jednak o tym pomyśle mediów, być może obawiając się reakcji społeczeństwa, że pomnik bohatera narodowego ma zostać zrealizowany przez obcokrajowca[98].

Stołeczny komitet w czasie swego posiedzenia pozytywnie odniósł się do tej propozycji[99], stąd też na maksymalnie trzy zagraniczne projekty wyasygnowano łącznie 150 tys. zł[100]. Jako przykłady światowej sławy rzeźbiarzy wskazano Aristide Maillola, Gustava Vigelanda oraz Ivana Meštrovicia[101]. Wszyscy trzej byli wówczas znanymi artystami o dużym doświadczeniu. W kolejnych miesiącach skontaktowano się z wymienionymi, dlatego 20 grudnia 1938 r. poinformowano członków Wydziału Wykonawczego, że pierwszy z wymienionych wstępnie był zainteresowany o czym świadczyło prowadzenie korespondencji w tej sprawie, po pewnym czasie kontakt jednak urwał się. Drugi nie miał chęci współpracy, dlatego od razu odrzucił propozycję. Jedynie Meštrović bardziej zainteresował się propozycją. W związku z zaistniałą sytuacją przewodniczący Wydziału Wykonawczego zaznaczył, że nie należy zamykać się na jednego rzeźbiarza i dalej szukać innych artystów zagranicznych skłonnych do wzięcia udziału w konkursie[102]. Choć założenie było jak najbardziej słuszne to najprawdopodobniej nie doszło do kontaktu z innymi zagranicznymi twórcami, stąd w 1939 r. skupiono się na konkursie polskim oraz współpracy z jugosłowiańskim rzeźbiarzem[103].

[97] *Ibidem*, sygn. 05, Wyciąg z protokołu 70. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 28 VI 1938 r., k. 74.
[98] Jeszcze na początku września 1938 r. w „Gazecie Polskiej" podawano, że pomnik zostanie zrealizowany na podstawie projektów polskich artystów. *Realizacja Warszawy przyszłości. Dzielnica Marszałka Piłsudskiego – tereny wystawowe – parki sportowe*, „Gazeta Polska" 3 IX 1938, nr 241.
[99] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół 6. posiedzenia stołecznego komitetu, 23 VII 1938 r., k. 46.
[100] *Ibidem*, sygn. 49, Sprawozdanie za okres od 5 VII do 21 VIII 1938 r., k. 15.
[101] *Ibidem*, sygn. 21, Pismo Naczelnego Komitetu do Komitetu Budowy Pomnika w Warszawie, 18 VII 1938 r., k. 87.
[102] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 18.
[103] *Posiedzenie Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego. Program uroczystych obchodów dn. 19 marca*, „Gazeta Polska" 12 III 1939, nr 71.

O nadziejach pokładanych w zagranicznym artyście świadczy przyjęcie go na uroczystym obiedzie zorganizowanym przez prezydenta miasta, w którym uczestniczyli ministrowie, rektor ASP oraz przedstawiciele komitetów zajmujących się budową pomnika[104].

Meštrović zgadzając się przygotować projekt zażyczył sobie również materiały o Piłsudskim, nie tylko ikonograficzne, ale również pisane: cytaty, biografie, opracowania, aby jak najlepiej poznać uwiecznianego. Listem z 3 października 1938 r. informował, że ze względu na terminy wykonania innych projektów, będzie mógł nadesłać koncepcję dopiero wiosną 1939 r. Niedługo potem musiał zmienić decyzję, gdyż na spotkaniu Wydziału Wykonawczego w grudniu 1938 r. wskazywano, że warunkiem Meštrovicia do wzięcia udziału była możliwość opóźnienia nadesłania swego pomysłu zaraz po zakończeniu konkursu polskiego, gdyż chciał być lojalnym wobec pozostałych artystów[105]. Mimo wszystko, artysta dotrzymał pierwotnego słowa i w kwietniu 1939 r. przygotował cztery propozycje. W maju przyjechał do Polski, aby zapoznać się z warunkami miejscowymi, dzięki czemu 20 czerwca została przesłana koncepcja, na której pomnik z brązu ukazywał Marszałka na koniu w ruchu lub statycznie na dość niskim cokole. Monument zwrócono ku zachodowi, a wielkość samej figury określono między 24 a 25 m. W tle miał powstać łuk triumfalny z jednołukową arkadą lub trzema równymi arkadami o wysokości 50 m. Całość w swoim założeniu służyć mogła również jako muzeum Marszałka. Przygotowując projekt nie tylko samej rzeźby, ale całego placu współpracował z Haroldem Bilinciciem, którego znał z poprzednich wykonanych wspólnie koncepcji[106].

Polscy artyści mogli przesyłać swoje prace do końca maja 1939 r., po czym posiedzenie początkowo zaplanowano na 23 czerwca[107], jednak ostatecznie przełożono je na 21 lipca. Tym razem również nie udało się wyłonić projektu, który mógłby zostać zrealizowany. Najlepiej wypadła praca Dunikowskiego, drugi był Kuna[108]. Najgorzej oceniono zwycięzcę pierwszego konkursu Szczepkowskiego[109], jednak mogło to być pokłosiem jego zwycięstwa na wykonanie sarkofagu. Nie chciano, żeby jeden artysta odpowiadał za dwa ważne przedsięwzięcia, co z pewnością negatywnie wpłynęłoby na czas realizacji. Ponownie społeczeństwo mogło

[104] *Rzeźbiarz jugosłowiański Meštrović w Warszawie,* „Gazeta Polska" 10 V 1939, nr 129.
[105] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 18; E. Ziembińska, *Ivan Meštrović*…, s. 9.
[106] J. Trybuś, *Warszawa*…, s. 311–313; E. Ziembińska, *Ivan Meštrović*…, s. 9–10.
[107] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 11, Pismo stołecznego komitetu do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie posiedzenia sądu konkursowego, 13 VI 1939 r., k. 100
[108] *Pomnik Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Wczorajsze posiedzenie sądu konkursowego – bez ostatecznego rezultatu*, „Gazeta Polska" 22 VII 1939, nr 201.
[109] E. Ziembińska, *Ivan Meštrović*…, s. 10.

zapoznać się z przedstawionymi pomysłami, włącznie z tym Meštrovicia, gdyż od 6 sierpnia prace zostały wystawione w salach Muzeum Narodowego[110].

W kolejnych miesiącach zamierzano kontynuować współpracę z jugosłowiańskim artystą, aby dopracować ostateczny kształt całej kompozycji. Trudno jednoznacznie ocenić, co planowano względem pozostałych prac, najbardziej prawdopodobne wydaje się podjęcie kolejnej próby poprawienia koncepcji przygotowanych przez Dunikowskiego i Kunę dostosowując je do uwag komitetu. Wybuch wojny jednak przerwał te ambitne plany.

Działalność stołecznej komórki, podobnie jak innych struktur Naczelnego Komitetu, była przedmiotem krytycznych uwag. Choć na pierwszy rzut oka wydawać się może, że był on jednym z lepiej funkcjonujących, to jednak w marcu 1936 r. w ocenie płk. Mieczysława Ścieżyńskiego działał zbyt powolnie. Z tego też powodu uchwalono, że sekcja organizacyjna Wydziału Wykonawczego pomoże poukładać wszelkie sprawy, które nastręczają problemów[111]. Nie przyczyniło się to najwyraźniej do poprawy sytuacji, albowiem ponad półtora roku później w „Gazecie Polskiej" pojawił się artykuł stwierdzający, że „rozplanowanie i budowa dzielnicy Józefa Piłsudskiego odbywa się w żółwim zaiste tempie"[112]. Tekst ten choć nie wprost krytykujący Starzyńskiego jako prezydenta Warszawy, odkrył przede wszystkim niezadowolenie z postępu prac.

Ze względu na brak wyboru ostatecznego artysty i projektu niemożliwe jest oszacowanie kosztu stworzenia pomnika. Z pewnością nie byłby niski, gdyż zgodnie z informacją prasową dotyczącą monumentu we Lwowie budowa w stolicy Galicji pochłonąć miała ok. 6 mln zł[113]. Nawet jeśli mowa również o odpowiednim zagospodarowaniu terenu wokół pomnika to kwota jest znaczna i nawet jak na możliwości Naczelnego Komitetu potrzebne byłoby dalsze wsparcie zewnętrzne, szczególnie, że pomnik w stolicy stać się miał jednym z ważniejszych symboli narodowych.

[110] *Wystawa projektów pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie*, „Gazeta Polska" 6 VIII 1939, nr 216.
[111] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 12, Protokół z 28. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 17 III 1936 r., k. 87 i n.
[112] *Kiedy zaczniemy realizować Dzielnicę Marszałka?*, „Gazeta Polska" 20 X 1937, nr 291.
[113] *Muzeum i archiwum walk o Niepodległości zamiast pomnika Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 13 I 1937, nr 13.

6.1.4. Zbiórka na pomnik

Początkowo utworzone zostało konto działające wyłącznie na potrzeby pomnika w Warszawie, jednak po powstaniu Naczelnego Komitetu taka sytuacja nie mogła mieć miejsca, dlatego 25 września 1935 r. postanowiono zaprzestać działalności[114]. Wciąż była jednak potrzeba skanalizowania inicjatyw oraz ułatwienia gromadzenia pieniędzy, dlatego powstał Stołeczny Komitet Zbiórki na Fundusz dla Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, który do końca 1935 r. zbierał fundusze wśród organizacji zrzeszających grupy pracownicze, a przez kolejne sześć miesięcy od reszty mieszkańców Warszawy[115]. W trakcie całej akcji pojawiły się osoby, które chciały wykorzystać okazję kwestując w uczęszczanych miejscach oraz kradnąc pieniądze, co opatrzone zostało jedynie artykułem w prasie o takiej praktyce[116]. Ostatecznie z końcem czerwca 1936 r. fundusz zakończył zbiórkę, być może już wtedy uznano, że wyczerpała się hojność mieszkańców stolicy.

Budowa pomnika miała zostać zrealizowana z funduszy zarządzanych przez Naczelny Komitet, a te na monument w stolicy były znaczące. Już na pierwszym posiedzeniu stołecznego komitetu Starzyński poinformował obecnych, że na ten projekt przeznaczył z budżetu miasta 1 mln zł, a dodatkowo identyczną kwotę zadeklarował Centralny Związek Polskiego Przemysłu. Komitet nie posiadał jednak tych sum na swoim koncie od początku, a dopiero w kolejnych latach miały trafić na specjalnie utworzony rachunek[117].

Prowadzono również „standardowe" jak na Naczelny Komitet zbiórki. Już w pierwszych tygodniach urzędnicy miejscy wyasygnowali 65 tys. zł, kolejne 35 tys. zł pochodziło z wpłat społeczeństwa[118], 5 tys. zł wpłaciła warszawska giełda pieniężna[119]. Również Wilno, które samo gromadziło fundusze na własny pomnik wpłaciło 10 tys. zł, być może licząc na rewanż ze strony Warszawy[120]. Pojawiały się również inne formy wsparcia przy

[114] *Komitet zbiórki uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego,* „Gazeta Polska" 27 IX 1935, nr 268; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 3. posiedzenia stołecznego komitetu, 28 XI 1935 r., k. 60.
[115] *Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka,* „Gazeta Polska" 29 IX 1935, nr 270; *Posiedzenie stołecznego komitetu zbiórki na Fundusz uczczenia pamięci Marszałka*, „Gazeta Polska" 7 XI 1935, nr 309.
[116] *Ofiary na pomnik Marszałka Piłsudskiego. Oświadczenie Stołecznego Komitetu Budowy*, „Gazeta Polska" 21 II 1936, nr 52.
[117] Ostatecznie doszło do tego 3 kwietnia 1936 r. *Przedstawiciele przemysłu uroczyście wręczyli Panu Prezydentowi 1 milion zł na budowę pomnika Marszałka w Warszawie,* „Kurier Wileński" 4 IV 1936, nr 94; *Przemysł składa 1 milion zł na pomnik Marszałka*, „Gazeta Polska" 16 V 1935, nr 134; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 1. posiedzenia stołecznego komitetu, 7 VI 1935 r., k. 67.
[118] *Ibidem*.
[119] *Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego przez giełdę pieniężną*, „Gazeta Polska" 22 V 1935, nr 140.
[120] *10 tys. zł na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego wpłaciło Wilno,* „Gazeta Polska" 8 I 1936, nr 8.

budowie pomnika, np. warszawscy kamieniarze zaoferowali 1 tys. godzin prac przy monumencie[121].

Na początku sierpnia 1935 r. łączna kwota wynosiła już 2 167 570,33 zł[122], a do końca listopada zebrano kolejne 57 678,69 zł. Przez kolejny, 1936 r. nie zgromadzono już tak znaczącej kwoty, gdyż sumarycznie było to 2 351 196,51 zł[123]. W następnych latach akcja wyhamowała, o czym świadczy fakt, że w listopadzie 1937 r. było to 2 438 751,56 zł[124], a do końca 1938 r. 2 620 894,10 zł.

Chcąc zachęcić warszawiaków oraz odwiedzających miasto do wpłat na pomnik wykorzystywano różne metody. W „Gazecie Polskiej" w pierwszym okresie po śmierci Marszałka w krótkich notkach informowano kto oraz ile (bez znaczenia na kwotę) wpłacił, co również mogło mobilizować do hojności. Sam Starzyński również aktywnie działał, o czym świadczą jego odczyty o pomniku skierowane do zainteresowanych[125]. Z kolei Jan Kiepura nie dość, że przekazał swoje wynagrodzenie za udział w operze „Rigoletto" w wysokości ponad 5 tys. zł, to dzięki takim działaniom promował samą akcję zbiórkową[126].

Oprócz ogłoszeń w prasie, na posiedzeniu komitetu postanowiono wystawić do wglądu modele projektowanej dzielnicy[127]. W specjalnie skonstruowanym pawilonie umieszczono na pl. Na Rozdrożu dwie makiety. Jedna z nich pokazywała stan obecny całego terenu dzielnicy, druga zaś projekt przygotowany przez komitet. Całość koncepcji objaśniana była przez bezrobotnych rezerwistów zachęcających jednocześnie do wrzucania datków na ten cel do przygotowanych puszek[128].

Komitet planował wydawanie także komunikatów w formie broszurowej. Pierwszy z nich został wydany w 110 tys. egzemplarzach w pierwszej połowie 1936 r. i informował nie tylko o najważniejszych celach, ale również pokazywał, na co gromadzono fundusze.

---

[121] *Kamieniarze ofiarują tysiąc godzin pracy przy wykonaniu pomnika Marszałka*, „Gazeta Polska" 24 V 1935, nr 142.

[122] W prasie mylnie już w czerwcu 1935 r. podawano kwotę ponad 2,2 mln zł. *Przeszło 2 mil. zł na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Warszawie,* „Gazeta Polska" 25 VI 1935, nr 174; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 2. posiedzenia stołecznego komitetu, 9 VIII 1935 r., k. 64.

[123] *Ibidem*, Sprawozdanie za drugie półrocze 1936 r. stołecznego komitetu, b.d., k. 95.

[124] *2 438 751,56 zł na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie,* „Gazeta Polska" 6 XI 1937, nr 308.

[125] *„O pomniku Marszałka Piłsudskiego w Warszawie"*, „Gazeta Polska" 6 VIII 1935, nr 216; *Prezydent miasta o pomniku Marszałka i nowej dzielnicy Warszawy,* „Gazeta Polska" 8 VIII 1935, nr 218.

[126] *Jan Kiepura ofiarował 5 tys. zł na budowę pomnika Marszałka*, „Gazeta Polska" 14 VII 1936, nr 195.

[127] *Dzielnica Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 10 VIII 1935, nr 220.

[128] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 21, Protokół z 3. posiedzenia stołecznego komitetu, 28 XI 1935 r., k. 59.

Opublikowane zostały fotografie modeli zagospodarowania przestrzennego w porównaniu ze stanem obecnym oraz projekt kościoła Opatrzności Bożej[129]. Kolejna tego typu publikacja powstać miała najprawdopodobniej po ustaleniu szczegółów co do ostatecznego kształtu zarówno pomnika jak i całej dzielnicy.

Stworzenie dzielnicy Józefa Piłsudskiego, w ramach której powstać miał również jego pomnik to najambitniejsze przedsięwzięcie, w którym uczestniczył Naczelny Komitet. Oczywiście jego działalność skupiona była przede wszystkim na monumencie, niemniej niektórzy członkowie ze Starzyńskim na czele, byli na bieżąco z oboma projektami, co ułatwić miało ich realizację.

Z pewnością przygotowaniu dzielnicy nie pomógł fakt, że już w trakcie trwania konkursu Marszałek zmarł i postanowiono częściowo zmienić charakter całości na bardziej zmilitaryzowany. To rozwlekło wykonanie planów w czasie i choć określono przeznaczenie niektórych terenów, to jednak była jeszcze długa droga przed wypełnieniem jej przewidzianymi gmachami. Z kolei pomnik dość szybko znalazł swoje miejsce, ale chcąc uzyskać jak najlepsze artystycznie propozycje dano rzeźbiarzom dużo czasu na przedstawienie swoich koncepcji, stąd do końca sierpnia 1939 r. monument nie miał ostatecznego kształtu.

Na niezrealizowanie całości miały wpływ inne czynniki, a jednym z istotniejszych była ambicja ówczesnych elit rządzących w kwestii rozbudowy miasta i upamiętnienia Piłsudskiego. Jednakże nawet pomimo rozmachu w „Gazecie Polskiej" pisano: „Wprawdzie skala tych rozwiązań urbanistycznych jest na warszawskie stosunki imponująca, niemniej jednak nie dorównuje pod względem rozmachu podobnym rozwiązaniom w innych wielkich miastach"[130]. Potrzeba stworzenia dzieła, które będzie dowodem wielkości Polski i przetrwa kolejne dziesięciolecia była tak silna, że nie zwracano uwagi na koszty, czasochłonność oraz znaczny poziom ingerencji w tkankę miejską. To spowodowało, że żaden z projektów pomnika nie spełniał oczekiwań nie tylko prezydenta Starzyńskiego, ale również rządzących krajem. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie wyróżniali się pod tym względem od innych nacjonalistycznych krajów, o czym świadczy wspomniany już Rzym czy choćby Rio de Janeiro i budowa figury Chrystusa[131].

[129] *Ibidem*, Komunikat pierwszy stołecznego komitetu, b.d., k. 154–186.
[130] *Dzielnica Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 28 II 1939, nr 59.
[131] Więcej o nawiązaniach do innych miast zob. J. Trybuś*, Warszawa*…, s. 316–318.

Analizując skalę, jaką pragnęli osiągnąć rządzący w przypadku opisywanego projektu, wydaje się, że mało prawdopodobnym było, aby udało się osiągnąć cel na przestrzeni kilku następnych lat. Niestety, ale skupienie się władz wyłącznie na Warszawie miało negatywne konsekwencje dla pomnika w Wilnie, który można postrzegać jako ofiarę działań w stolicy.

6.2. Pomnik w Wilnie

Budowa monumentu w Wilnie to kolejny z projektów, który pod opiekę wziął Naczelny Komitet, jednak nie oznacza to, że odpowiadał on za wykonanie tego przedsięwzięcia. Wręcz przeciwnie, ponieważ całość nadzorował komitet wileński, który z dużym zaangażowaniem oraz sentymentem do Piłsudskiego realizował kolejne etapy prac. W głównej mierze zaangażowani w inicjatywę byli urzędnicy piastujący stanowiska we władzach wojewódzkich oraz miejskich przy istotnym udziale społeczeństwa Wileńszczyzny. Starano się także nie powtórzyć błędów, które popełniano w czasie budowy monumentu Adama Mickiewicza w mieście[132], ponieważ był to projekt, który okazał się swego rodzaju odpowiednikiem warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej.

Budowa pomnika nie mogła zostać zrealizowana bez odpowiednich struktur czuwających nad pracami, dlatego ich prowadzeniem początkowo zajmowała się Sekcja Trwałego Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego (nazywana sekcją pomnikową) działająca w strukturach komitetu wileńskiego, a następnie powstały na bazie wspomnianej komórki Komitet Budowy Pomnika Marszałka w Wilnie. W 1939 r. ponownie stał się sekcją, o czym była już mowa wcześniej.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych Piłsudskiego dość szybko pojawiły się pierwsze wzmianki o pomniku, gdyż 16 maja 1935 r. opublikowano komunikat o przeznaczeniu przez dyrektora Giełdy Wileńskiej 500 zł na wzniesienie monumentu w mieście. Trudno jednoznacznie ocenić czy już wtedy podjęto kuluarową decyzję o projekcie, niemniej w celu przypieczętowania całości komitet wileński wydał uchwałę, która zobowiązywała go do realizacji monumentu[133].

[132] Proces ten trwał od połowy lat 20., często zmieniano miejsce, koncepcję, artystę co odwlekało jego realizację.
[133] *500 zł na pomnik Marszałka w Wilnie,* „Kurier Wileński" 16 V 1935, nr 132; LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Wydziału Wykonawczego komitetu wileńskiego, 20 V 1935 r., k. 369v.

Nie może więc dziwić fakt, że sekcja pomnikowa już na swoim pierwszym zebraniu 22 maja 1935 r., oficjalnie podjęła decyzję o wybudowaniu pomnika Piłsudskiego w Wilnie[134], jednocześnie podając w prasie, aby od tego momentu ograniczyć wsparcie finansowe sypania kopca na Sowińcu, a skupić się na inicjatywie podjętej w stolicy województwa[135]. Chcąc nadać pomysłowi charakter bardziej ogólnonarodowy, ale również podnieść jego rangę, w lipcu 1935 r. do Warszawy udała się delegacja składająca się z członków komitetu wileńskiego. Jej zadaniem było zwrócenie się do Naczelnego Komitetu z prośbą o włączenie konstrukcji pomnika w Wilnie do listy projektów ogólnokrajowych, co spotkało się z przychylnością gen. Wieniawy-Długoszowskiego, który pomysł ustnie zaakceptował deklarując jednocześnie, że władze centralne wspierają inicjatywę[136]. Być może ze względu na brak oficjalnego ustosunkowania się do realizacji przedsięwzięcia, Prezydium komitetu wileńskiego jeszcze 12 lutego 1936 r., planowało wysłać do Naczelnego Komitetu pismo informujące o budowie pomnika w mieście[137]. Miało to niejako wymusić oficjalne ustosunkowanie się władz centralnych do wykonania pomysłu.

Gromadzenie funduszy przez komitet wileński było ściśle związane ze zbiórką na pomnik i kwestia ta została poruszona w innym rozdziale. Wystarczy jedynie wspomnieć, że z początkiem 1939 r. posiadał on na ten cel ok. 458 tys. zł, dlatego uznano, że jest to kwota wystarczająca do rozpoczęcia realizacji projektu i przystąpiono do dalszych prac[138]. Z zebranej sumy miał być wykonany jedynie pomnik stąd dużym obciążeniem finansowym, które musiało pokryć miasto oraz ewentualnie województwo było przygotowanie miejsca, na którym stanąć miała figura Piłsudskiego.

Same prace nad przedsięwzięciem przebiegały w dwóch głównych etapach. W pierwszym należało najpierw ustalić miejsce, gdzie miał stanąć pomnik. Wiązało się to również z odpowiednim przygotowaniem terenów wokół niego. W drugim zaś trzeba było

[134] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-6, Odpis pisma do wojewody wołyńskiego w sprawie pomocy przy budowie pomnika w Wilnie, 9 VII 1935 r., k. 66.
[135] *Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Wilnie*, „Gazeta Polska" 24 V 1935, nr 142.
[136] *Uzgodnienie prac Wileńskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka z Komitetem Naczelnym,* „Kurier Wileński" 19 VII 1935, nr 195; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Wypis z posiedzenia komitetu wileńskiego, 12 II 1936 r., k. 31 i n.
[137] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Prezydium komitetu wileńskiego, 12 II 1936 r., k. 396.
[138] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Projekt wniosku komitetu budowy pomnika do komitetu wileńskiego, k. 143 i n.

opracować ostateczny wygląd monumentu oraz wybrać artystę, który podjąłby się takiego wyzwania.

6.2.1. Miejsce na pomnik

W komunikacie opublikowanym w prasie 5 czerwca 1935 r. przedstawiono kilka proponowanych miejsc, gdzie mógłby stanąć pomnik. Wspominano m.in. o miejscu między Górą Bekieszową a Trzykrzyską czy między Górą Zamkową a Mostem Zielonym[139]. Inicjatywę wskazania najlepszego miejsca na monument podjęła się także redakcja czasopisma „Słowo", która w połowie czerwca poprosiła kilku miejscowych artystów o wyrażenie opinii na ten temat. Choć same koncepcje różniły się wobec siebie, uznano wtedy, że najlepszy jest pl. Katedralny, który łączył zarówno historię jak i nowoczesność ówczesnego Wilna[140]. Równocześnie pojawiały się głosy, że pomnik nie musi być duży, gdyż miasta nie stać na jego realizację[141]. W pewnej kontrze do tego pomysłu było stanowisko członków wileńskiego SARP, którzy 14 czerwca 1935 r. podjęli uchwałę wskazującą, że przedsięwzięcie nie może ograniczyć się jedynie do monumentu, ale również musi znaleźć odzwierciedlenie w kompozycji urbanistyczno-architektonicznej wpisanej w miasto. Na posiedzeniu stwierdzono także, że żaden z wileńskich placów ze względu na stan zachowania nie nadaje się do realizacji tak doniosłego przedsięwzięcia[142]. Jednakże miasta nie było stać na rozmach podobny jak stolicy kraju, w związku z tym zaproponowany pomysł głębokich zmian musiał pozostać jedynie w sferze koncepcji.

Wciąż szukając odpowiedniego miejsca na pomnik, 25 czerwca 1935 r. odbyło się posiedzenie „Komisji Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego", któremu przewodniczył rektor USB Witold Staniewicz. Dyskusja toczyła się przede wszystkim wokół wyboru najlepszego miejsca na monument. Częściowo zgodzono się z ustaleniami wileńskiego SARP dotyczących założeń urbanistycznych, pojawiła się nawet propozycja stworzenia nowego placu w „części ogrodowej miasta". Spotkanie zakończyło się ustaleniem, że należy przeprowadzić konkurs na miejsce pod pomnik, a dopiero po tym rozpisany zostanie kolejny, tym razem na figurę Marszałka. Komisja spotkała się jeszcze raz 5 grudnia 1935 r., aby potwierdzić decyzję

[139] *Posiedzenie Sekcji pomnikowej Wileńskiego Komitetu Pogrzebowego*, „Słowo" 5 VI 1935, nr 152.
[140] D. Konstantynów, *Pomnik Józefa*…, s. 223 i n.
[141] H. Ilgiewicz, *Niezrealizowany projekt…*, s. 5.
[142] *Architekci wileńscy o pomniku Marszałka w Wilnie,* „Kurier Wileński" 20 VI 1935, nr 166; M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka*…, s. 402.

sprzed niemal pół roku[143]. Choć samo w sobie zebranie nic nie wniosło to dało impuls do kolejnych działań.

Od momentu pojawienia się pierwszych wzmianek o pomyśle budowy pomnika do ogłoszenia konkursu na propozycję miejsca jego realizacji minęło ponad pół roku, ponieważ dopiero 12 stycznia 1936 r. ogłoszony został konkurs, na ustalenie punktu, w którym stanąć miał monument. Informację o nim starano się rozpowszechnić wśród architektów oraz artystów, aby dotarła do jak najszerszych kręgów. Rozesłano także informację do takich czasopism branżowych jak: „Architektura i Budownictwo" czy „Przegląd Budowlany". Nie spieszono się z tym jednak, gdyż zrobiono to dopiero w marcu 1936 r.[144]

W regulaminie podanym do prasy określono warunki, które musiała spełniać przedstawiana propozycja. Oprócz brania pod uwagę aspektów historycznych, należało również zwrócić uwagę na obecną już zabudowę miasta oraz sieć komunikacyjną. Otoczenie wokół monumentu miało być odpowiednio duże, spójne z okolicą oraz w niedalekiej odległości od śródmieścia. Przygotowanie miejsca pod plac i pomnik było tylko początkiem planowanych prac, gdyż jak wskazano „całość wnieść [powinna – przyp. red.] do miasta wybitny akcent plastyczny, który spowodowałby dalszą przebudowę otaczającej dzielnicy"[145], co być może było pewną formą konkurowania z Warszawą. Zgłoszenie swojego pomysłu wymagało spełnienia szeregu formalności, ponieważ do nadsyłanych projektów dołączone miały zostać plany sytuacyjne, rzuty izometryczne przedstawiające okolicę oraz pomnik, a także opis, który argumentował przyjętą koncepcję. Zainteresowani mieli niemal pięć miesięcy na przygotowanie swej propozycji, gdyż konkurs trwał do 2 czerwca 1936 r.[146] Interesującym jest, że za ten etap konkursu nie przewidziano żadnej nagrody. Zakładano, że nazwiska trzech wyróżnionych projektantów znalazłyby się w prasie, a ich projekty w różnej formie reprodukowane[147].

[143] *Posiedzenie Komisji Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie,* „Kurier Wileński" 26 VI 1935, nr 172; *Konkurs na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński" 6 XII 1935, nr 335.
[144] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Pismo do redakcji w sprawie konkursu na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, marzec 1936 r., k. 26.
[145] *Ibidem*, Regulamin konkursu na ustalenie miejsca pod pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, 12 I 1936 r., k. 9.
[146] Termin pierwotnie ustalony to 1 VI, jednak ze względu na przypadające tego dnia święto przesunięto go na 2 czerwca. *Termin konkursu na pomnik Marszałka w Wilnie upływa 2 czerwca*, „Kurier Wileński" 27 V 1936, nr 145.
[147] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-1, Regulamin konkursu na ustalenie miejsca pod pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, 12 I 1936 r., k. 10.

Nadsyłane projekty oceniane miały być przez członków sądu konkursowego, w skład którego wchodzili: przedstawiciel Politechniki Warszawskiej inż. Tadeusz Tołwiński, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych USB Ludomir Sleńdziński, wojewódzki konserwator zabytków Ksawery Piwocki, prezes Wileńskiego Oddziału SARP Ludwik Sokołowski, miejski architekt Stefan Narębski oraz ks. Piotr Śledziewski, który dobrze orientował się w architekturze Wileńszczyzny. Początkowo ten ostatni nie był uwzględniony, dopiero po poprawkach, prawdopodobnie przewodniczącego Prezydium komitetu wileńskiego, dopisano duszpasterza[148].

Pierwsze posiedzenie jury konkursu, na który nadesłano łącznie 13 projektów odbyło się 17 czerwca 1936 r.[149] Zaproponowane koncepcje zakładały, że pomnik stanie na pl. Katedralnym, pl. Józefa Piłsudskiego (wcześniej Łukiski) oraz na Górze Bouffałowej. Niektórzy poszli krok dalej i przygotowali projekt całej dzielnicy, choć jak już wspomniano, miasta nie było stać na tak dużą inwestycję.

Kolejne posiedzenie sądu konkursowego zostało rozłożone aż na trzy dni i odbywało się od 6 do 8 lipca. Postanowiono ograniczyć skład do Romualda Gutta, Narębskiego, Sleńdzińskiego, Tołwińskiego oraz ks. Śledziewskiego, aby w węższym gronie ocenić nadesłane prace. Ostatniego dnia odbyło się plenarne posiedzenie ze wszystkimi szesnastoma członkami sądu, na którym po podsumowaniu uwag postanowiono, że zgodnie z pojawiającymi się najczęściej głosami, pomnik stanie na pl. Katedralnym[150]. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, zwycięzcy, czyli wspólny projekt Kazimierza Biszewskiego oraz Zbigniewa Wysznackiego przy udziale Zenona Sauka otrzymali w sumie 1 tys. zł z budżetu miasta, gdyż zdecydowano się wykupić pomysł[151]. Plan warszawskich architektów zakładał m.in. budowę kolumnady wzdłuż ul. Arsenalskiej oraz Bonifraterskiej łączącej pl. Napoleona z pl. Katedralnym oraz wyburzenie części zabytkowych domów. Nie spotkało się to z całkowitą przychylnością sądu konkursowego, koncepcja łączyła jednak kilka placów, co zostało docenione przez oceniających. Wspomnieć należy, że drugie miejsce zajął Jan Borkowski,

[148] *Ibidem*.

[149] *Gdzie stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie?,* „Kurier Wileński" 18 VI 1936, nr 166.

[150] *Gdzie stanie pomnik Marszałka w Wilnie?,* „Kurier Wileński" 7 VII 1936, nr 184; *Konkurs na szkicowy projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie,* „Architektura i Budownictwo" 1939, nr 4–5, s. 58; P. Śledziewski, *Sprawa dwóch pomników w Wilnie – Marszałka Piłsudskiego i Mickiewicza*, „Kurier Wileński" 21 VIII 1936, nr 229; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Zaświadczenie o zajęciu pierwszego miejsca w konkursie na ustalenie miejsca pomnika w Wilnie, 6 IV 1939 r., k. 38.

[151] *Pomnik Marszałka stanie na Placu Katedralnym*, „Kurier Wileński" 9 VII 1936, nr 186; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Zaświadczenie o zajęciu pierwszego miejsca w konkursie na ustalenie miejsca pomnika w Wilnie, 6 IV 1939 r., k. 38.

a trzecie Franciszek Wojciechowski, nie otrzymali oni jednak żadnych nagród czy rekompensat za poświęcony czas i poniesione koszty. Tydzień po zakończeniu prac sądu konkursowego wszystkie nadesłane pomysły zaprezentowano na wystawie otwartej do 26 lipca w gmachu Wydziału Sztuk Pięknych USB[152].

Przyznanie nagrody jednemu z projektów nie oznaczało jednak, że zostanie on w pełni zrealizowany. Sąd konkursowy zdecydował bowiem, że żadna z propozycji nie nadaje się w całości do wykonania, dlatego też przygotowanie ostatecznej koncepcji zlecono zespołowi pod przewodnictwem Gutta – kierownika Biura Urbanistycznego w Wilnie. Zgodnie z opracowaną niemal rok później (początkowo autor przewidywał nie więcej niż 6 miesięcy) koncepcją, pl. Katedralny miał zostać podwyższony oraz wydłużony z obu stron, tak, że pobliska dzwonnica włączona została w jego przestrzeń. Samo miejsce pod monument również planowano bardziej wyeksponować. Drzewa, które blokowałyby widok na pomnik miały zostać wycięte lub przesadzone, aby wszystko było dostrzegalne z dalszej odległości. Całość zamierzano wyłożyć granitowymi płytami[153]. Tak dalekie zmiany zostały przyjęte niechętnie przez niektórych ekspertów, którzy nieprzychylnie patrzyli na znaczną ingerencję w tkankę miejską. W związku z tymi zarzutami kontrpropozycję zgłosił Sleńdziński, którego projekt pod nazwą „Forum Jagiellonicum" miał wpisywać się lepiej w krajobraz Wilna. Urząd miejski jednak nie zmienił wcześniej podjętej decyzji[154].

Choć wydawać by się mogło, że sprawa usytuowania pomnika została zamknięta, w prasie wciąż pojawiały się artykuły, które przedstawiały różne koncepcje lub odpowiadały na zarzuty stawiane przez sceptyków wybranego miejsca. Jest to o tyle interesujące, że podobne perturbacje z miejscem, Wilno przeżywało od kilkunastu lat z pomnikiem Mickiewicza. W odpowiedzi na ankietę „Słowa" z 1935 r., w 1937 r. w „Kurierze Wileńskim" zrodziła się inicjatywa organizacji na jej łamach dyskusji, w której wypowiedzieć mogli się artyści na temat najlepszej w ich ocenie koncepcji. Od 18 kwietnia swoje zdanie publikowali: Marian Morelowski, Konrad Górski, ks. Śledziewski, Jerzy Hoppen, Jan Bułhak, Wanda Dobaczewska, Mieczysław Limanowski, Jerzy Orda, gen. Stanisław Skwarczyński, Wacław Gizbert-Studnicki oraz Staniewicz[155]. Pierwszy z wymienionych w swoim artykule apelował, aby Rada

[152] *Sprawa dwóch pomników w Wilnie – Marszałka Piłsudskiego i Mickiewicza*, „Kurier Wileński" 21 VII 1936, nr 198; *Pokaz projektów usytuowania pomnika Marszałka w Wilnie*, „Kurier Wileński" 15 VII 1936, nr 192.
[153] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 41, Wycinek prasowy dot. sprawy pomnika Józefa Piłsudskiego w Wilnie, b.d., k. 133; D. Konstantynów*, Pomnik Józefa*…, s. 225.
[154] *Czy wszyscy w Wilnie są urbanistami? (Na marginesie niedzielnych dialogów o Placu Katedralnym),* „Kurier Wileński" 15 IV 1937, nr 102; M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka*…, s. 406.
[155] *Wyniki naszej ankiety urbanistycznej* „Kurier Wileński" 28 V 1937, nr 144.

Miejska przed podjęciem ostatecznej decyzji przynajmniej zechciała pochylić się nad propozycją przygotowaną przez Sleńdzińskiego, która w jego ocenie miała więcej atutów względem koncepcji przygotowanej przez Gutta[156].

Szeroka dyskusja przeniosła się także na posiedzenie Rady Miejskiej, które odbyło się 28 maja 1937 r. Swoje uwagi co do projektu wygłosił m.in. Limanowski, przedstawiciele sekcji Historii i Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie oraz Komisji Urbanistycznej Warszawy. Oczekiwano, że uda się przekonać radnych do powrotu nad stół kreślarski, co pozwoliłoby wprowadzić, według postulujących, kluczowe poprawki. Prezydent Maleszewski wskazywał jednak, że wspomniany już projekt „Forum Jagiellonicum" nigdy w całości nie został zaprezentowany, a sam autor będąc członkiem Biura Urbanistycznego nie zgłaszał uwag do projektu Gutta. Ostatecznie, w czasie głosowania zaakceptowano projekt regulacji pl. Katedralnego autorstwa wileńskiego Biura Urbanistycznego[157].

Społeczna Komisja Urbanistyczna nie zakończyła jednak starań o zmianę przyjętej koncepcji, dlatego 1 czerwca na swoim posiedzeniu oficjalnie zaprezentowała koncepcję Sleńdzińskiego. Jej atutami miał być o wiele niższy koszt realizacji względem przyjętego projektu oraz przywrócenie placu do jego historycznego kształtu[158]. Pomysł w okresie wakacyjnym trafił do władz miejskich, jednak ze względu na wcześniejsze zaakceptowanie projektu Biura Urbanistycznego nie rozpatrywały one tej propozycji. Skierowano jedynie oba wnioski do MSW, które przy takich przedsięwzięciach podejmowało ostateczną decyzję[159].

Dyskusja nad ostatecznym wyglądem pl. Katedralnego nie przeszkodziła władzom miejskim w rozpoczęciu prac wstępnych na zwycięskim placu. Ze względu na swą historyczność, należało najpierw przeprowadzić badania archeologiczne, dlatego już na przełomie 1936 i 1937 r. wileński konserwator zabytków Franciszek Piwocki rozpoczął działania nad odkryciem fundamentów Zamku Dolnego[160]. W kolejnych latach z mniejszą lub

[156] M. Morelowski, *Czy Rada Miejska wie o projekcie-modelu Placu Katedralnego, przygotowywanym przez dziekana Sleńdzińskiego?*, „Kurier Wileński" 23 V 1937, nr 139.
[157] *Dyskusja dokoła projektu regulacji Placu Katedralnego na Radzie Miejskiej*, „Kurier Wileński" 30 V 1937, nr 146.
[158] *Projekt uregulowania Placu Katedralnego według koncepcji prof. Sleńdzińskiego. Komunikat Społecznej Komisji Urbanistycznej,* „Kurier Wileński" 9 VI 1937, nr 156.
[159] *Projekt regulacji placu katedralnego prof. Sleńdzińskiego przesłany będzie do Min. Spraw Wewn.*, „Kurier Wileński" 16 IX 1937, nr 255.
[160] *Wreszcie zbadane będą fundamenty na placu Katedralnym i Cielętniku*, „Kurier Wileński" 8 I 1937, nr 7.

większą intensywnością prowadzone były prace wykopaliskowe, których nie udało się w całości zakończyć.

W 1939 r. w Wilnie zaplanowane były ogólnopolskie obchody 25. rocznicy wymarszu Legionów, dlatego z początkiem roku ruszyć miały prace regulujące pl. Katedralny. Ukończenie tego etapu zaplanowano na 15 sierpnia, natomiast koszt oszacowano na ponad 600 tys. zł, które miasto początkowo w całości otrzymać miało od Funduszu Pracy. Z czasem zmieniono decyzję i część pochodzić miała z banków w formie pożyczek, aby ostatecznie fundusz wycofał się z deklaracji przekazania pieniędzy, co uniemożliwiło jego aranżację w tym samym roku[161].

Przyjęty przez władze miasta plan regulacji pl. Katedralnego z pewnością pochłonąć miał znaczące sumy, choć trudno określić konkretną kwotę. Przeciwnicy projektu Gutta podnosili, że koszt ten miał wynieść ponad 1 mln zł. Wilna, jak się wydaje, nie było stać na taki wydatek, dlatego miasto musiałoby wspierać się kolejną pożyczką od państwa. Nie bez znaczenia jest również fakt, że miasto w 1935 i 1936 r. poniosło część wydatków związanych z przygotowaniem terenów wokół Mauzoleum na Rossie, co również negatywnie oddziaływało na inne projekty.

6.2.2. Pomnik

Prace nad monumentem Józefa Piłsudskiego w Wilnie poprzedzone były akcją gromadzenia funduszy na specjalnie prowadzone konto. Władze komitetu wileńskiego dopiero po zgromadzeniu odpowiedniej kwoty oraz zatwierdzeniu przez władze zagospodarowania placu debatowały nad warunkami konkursu na pomnik. Doszło do tego 21 września 1938 r. na posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie[162].

Przed opublikowaniem informacji o konkursie trwała wewnętrzna dyskusja, czy powinno ograniczać się artystów do konkretnego miejsca na placu, gdzie stanąć miał pomnik, czy jednak dać wolność inwencji twórczej rzeźbiarzy. Ostatecznie zdecydowano się na

[161] *600 000 złotych na regulację Placu Katedralnego*. *Wilno przygotowuje się do sierpniowej uroczystości Legionów*, „Kurier Wileński" 27 XII 1938, nr 355; *Co będzie z placem Katedralnym? Magistrat wyznaczył termin ostateczny*, „Kurier Wileński" 22 II 1939, nr 53; *Co będzie z placem Katedralnym? Regulacja pod znakiem zapytania*, „Kurier Wileński" 2 III 1939, nr 61; *Plac Katedralny nie będzie w tym roku uregulowany*, „Kurier Wileński" 27 IV 1939, nr 115.

[162] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 21 IX 1938 r., k. 13 i n.

zawężenie dostępnej pod monument przestrzeni[163]. Z zachowanego regulaminu konkursu wynika, że stanąć miał na skrzyżowaniu osi pl. Katedralnego oraz ul. Zamkowej[164]. W ten sposób Piłsudski górowałby nad całością będąc centralnym elementem placu. Inną kwestią, nad którą debatowano był to, czy konkurs nie powinien być od początku zamknięty. Za takim rozwiązaniem optował ks. Śledziewski, gdyż według niego przyspieszyłoby to prace nad pomnikiem. Przeciwko byli obecni Witold Kieszkowski, Sleńdziński, Gutt i Malaszewski poddając w wątpliwość, czy byłoby to na korzyść projektu. Ostatecznie postanowiono, że konkurs będzie przebiegał dwuetapowo. Najpierw wszyscy chętni będą mogli zgłaszać swoje propozycje, a następnie z zakupionych modeli wybrany zostanie najlepszy. O drugim etapie jednak nie wspominano w regulaminie[165]. Z późniejszego posiedzenia sądu konkursowego dowiadujemy się, że byłby zamknięty, a do niego zakwalifikowane zostałyby najlepsze monumenty z pierwszego etapu oraz projekty artystów zaproszonych[166]. Takie rozwiązanie choć daje największe szanse na wyłonienie najlepszego pomysłu, z pewnością jest najbardziej czasochłonne, ponieważ można było spodziewać się, że do rozstrzygnięcia drugiego etapu konkursu nie doszłoby co najmniej do 1940 r.

Powszechną zasadą było, że podstawą do oceny projektów był regulamin konkursów architektonicznych stworzony przez SARP. Stąd przy opisie, czym ma się charakteryzować pomnik w Wilnie nie wskazano wielu konkretnych cech. Podobnie jak monument w Warszawie wyróżniać się miał monumentalnością, wpasować w otoczenie oraz odpowiadać wielkości kultu, jakim otaczano Piłsudskiego w mieście. W kwestii stylu czy ujęcia architektonicznego pozostawiono swobodę, nie narzucając ram projektu. Dowolność dano również w materiale wykonania, gdyż określono jedynie, że musi być „najtrwalszy". Konkretniej odniesiono się do wielkości pomnika. Z regulaminu wynika, że figura powinna mieć ok. 6 m wysokości. Świadczy o tym fakt, że wymagano, aby koncepcja wykonana w skali 1:10 liczyła ok. 60 cm. Od artystów oczekiwano również przygotowania głowy Marszałka w skali co najmniej 1:2 oraz planu umieszczenia pomnika na placu w skali 1:500. Nie wymagano opracowania rzutów czy opisów na potrzeby konkursu, co miało nie tylko ułatwić, ale również przyspieszyć cały proces twórczy. Jednym z nielicznych sprecyzowanym warunkiem było ustalenie, że Marszałek powinien być na koniu. W trakcie dyskusji nad regulaminem podkreślono, że jest to wymagane z dwóch głównych powodów. Po pierwsze z sentymentu do wjazdu Piłsudskiego do Wilna

[163] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 6 X 1938 r., k. 24v.
[164] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Regulamin konkursu na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, k. 146.
[165] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 21 IX 1938 r., k. 14.
[166] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 6 X 1938 r., k. 25.

w 1919 r., a po drugie pozwalało odrzucić artystów o niższych umiejętnościach, gdyż projekty z postacią na koniu są trudniejsze do realizacji[167].

Chcąc uniknąć oskarżeń o stronniczość autorzy musieli przygotować projekt oznaczając go jedynie godłem. Swoje imię, nazwisko oraz adres umieszczali w kopercie, która o ile projekt zakwalifikował się do zakupu, była komisyjnie otwierana przez sąd konkursowy, w innym razie była palona. W celu zachęcenia większej liczby artystów, można było otrzymać plan regulacyjny pl. Katedralnego oraz fotografię modelu projektu regulacyjnego. Co istotne z punktu widzenia artystów, koszty przesłania projektów pokrywał komitet. Standardowo również podkreślono, że w konkursie udział wziąć mogli jedynie Polacy, również ci mieszkający za granicą[168].

Przygotowane projekty ze względu na swą wielkość, wagę oraz kruchość musiały zostać w odpowiedni sposób potraktowane, aby nie zarzucono komitetowi, że uszkodzono nadesłane pomysły. Za bezpieczny transport do miejsca docelowego odpowiadała specjalnie powołana komisja, której przewodniczył Staniszewski, a pozostałymi członkami byli Narębski, Kieszkowski oraz Jerzy Kobzakowski[169]. Ich zadaniem było najpierw przyjęcie przesyłek, ustalenie stanu, zabezpieczenie, a następnie przetransportowanie na miejsce prac sądu konkursowego[170].

Odnośnie do nagrody, to przewidziano zakup maksymalnie sześciu najlepszych prac: jedną za 5 tys. zł, jedną za 3 tys. zł oraz cztery za 2 tys. zł. Potencjalne nabycie nie było jednak równoznaczne z realizacją pomysłu. W regulaminie wyartykułowano również, że po nabyciu projekt przechodził na własność komitetu. Co istotne, gdyby dana propozycja wygrała, komitet był zobowiązany zatrudnić zwycięskiego artystę do jego realizacji[171].

Konkurs na pomnik w Wilnie został ogłoszony 6 października 1938 r. Początkowo termin nadsyłania prac planowano ustalić na 15 lutego 1939 r.[172] W ostatecznej jednak wersji regulaminu przesunięto go na 19 marca, aby nadać większego symbolizmu całemu

[167] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Prezydium komitetu wileńskiego, 6 X 1938 r., k. 25; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Regulamin konkursu na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, b.d., k. 146 i n.
[168] *Ibidem*, k. 146v-147v.
[169] R. Antanavičiūtė, *Urban Development in Vilnius during the Second World War,* „Art History Studies" 2012, nr 5, s. 326.
[170] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 15 II 1939 r., k. 21 i n.
[171] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Regulamin konkursu na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, k. 146v.
[172] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 21 IX 1938 r., k. 14v.

przedsięwzięciu. Najwyraźniej część rzeźbiarzy miała problemy z terminowością, gdyż na początku 1939 r. artyści z Wilna i Warszawy zwrócili się z wnioskiem o przedłużenie składania terminu projektów[173]. Został on rozpatrzony negatywnie, gdyż jak podnoszono, „nie należy stwarzać podobnych precedensów na przyszłość i ze względu na zachowanie należytego zaufania do konkursu"[174]. Po zamknięciu przyjmowania prac sąd konkursowy miał czas do 19 kwietnia 1939 r. na wybór najlepszych pomysłów, a odbywać się to miało przez osiągnięcie 2/3 głosów w danym głosowaniu[175].

W czasie trwania konkursu potencjalni uczestnicy napotkali drobne kłopoty, które wynikały z niedociągnięć regulaminowych. Jeszcze na kilka tygodni przed zamknięciem możliwości nadsyłania prac miejscowi artyści zwracali się do komitetu wileńskiego z prośbą o podanie w prasie, gdzie lokalni rzeźbiarze mogą składać swoje propozycje pomników[176], gdyż nie zostało to szczegółowo uregulowane. Dość szybko przychylono się do tego wniosku, dlatego niedługo później pojawiły się artykuły informacyjne w tej sprawie[177].

Sąd konkursowy w składzie: gen. Sosnkowski, Ludwik Bociański, gen. Józef Olszyna-Wilczyński, gen. Wincenty Kowalski, Mieczysław Kotarbiński, Zygmunt Otto, Stanisław Bukowski, Marian Godecki, Maleszewski, Staniewicz, Sleńdziński, ks. Śledziewski, Morelowski, Narębski, Hoppen, Kieszkowski oraz Wittig, debatował nad wyborem projektu w dniach 17–18 kwietnia 1939 r. Posiedzenie rozpoczęło się od zreferowania dotychczasowej działalności Komitetu Budowy Pomnika. Po zapoznaniu się z warunkami konkursu, uczestnicy obrad udali się na pl. Katedralny, aby obejrzeć miejsce, gdzie stanąć miał pomnik[178]. Kolejna część odbyła się już w pawilonie Targów Północnych, gdzie znajdowały się 54 nadesłane prace. Następnie zostały podzielone na te, które spełniały warunki konkursu oraz takie, które im nie sprostały[179]. Tych drugich było łącznie 19, choć gen. Sosnkowski podkreślił na późniejszym

[173] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika, 10 II 1939 r., k. 5v.
[174] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sekcji pomnikowej komitetu wileńskiego, 15 II 1939 r., k. 21.
[175] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Regulamin konkursu na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, b.d., k. 146v i n.
[176] *Ibidem*, Podanie o informację w sprawie składania projektów pomnika, 7 III 1939 r., k. 47 i n.
[177] *Ibidem*, Wycinek prasowy dotyczący terminu składania projektów na pomnik, b.d., k. 46.
[178] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia sądu konkursowego rozstrzygającego konkurs na pomnik, 18 IV 1939 r., k. 437 i n.
[179] *Konkurs na szkicowy projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie,* „Architektura i Budownictwo" 1939, nr 4–5, s. 57–59.

posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu, że wszystkie prace prezentowały bardzo niski poziom[180].

Po kilku głosowaniach zostało wytypowanych szesnaście propozycji, które miały najwyższe walory artystyczne. Po kolejnych pięciu wyborach wskazano dziesięć wyróżniających się prac. Były to: Wyzwolenie, Jasieńczyk, Praca, Antokol, Zułów I, Żar, Zwycięzca, Hetman, Znak oraz Broń. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, tylko sześć prac mogło zostać nagrodzonych, wobec czego w trakcie kolejnego głosowania, odrzucono cztery ostatnie z wymienionych projektów. Końcowym etapem działań sądu było przyznanie konkretnych miejsc[181], dlatego po ich wyborze, otwarto sześć kopert, w których znajdowały się nazwiska zwycięzców. Zgodnie z regulaminem pozostałe koperty zostały komisyjnie spalone przez sekretarza sądu konkursowego Kieszkowskiego oraz gen. Olszynę-Wilczyńskiego. Jednogłośnie stwierdzono, że żadna z prac nie nadaje się do realizacji, a efektem tego była konstatacja, że komitet powinien zaprosić do wykonania projektu autorów sześciu wytypowanych oraz najwybitniejszych rzeźbiarzy, którzy nie brali udziału w konkursie. Na koniec dwudniowych obrad powołano komisję, która zająć się miała opracowaniem warunków planowanego zamówienia pomnika, wytypowaniem nazwisk osób, które miałyby wziąć w dalszych pracach oraz przygotować wskazówki co do dalszych działań[182].

Autorką projektu, któremu przyznano najwyższą wygraną była Janina Reichert i to ona otrzymała 5 tys. zł[183]. Propozycja artystki nieco różniła się od pozostałych, albowiem ze względu na usytuowanie po obu stronach figur żołnierzy w ruchu zajmowała większą powierzchnię. Drugą nagrodę przyznano Stanisławowi Popławskiemu, a kolejne Zygmuntowi Jabłońskiemu, Eugeniuszowi Szparkowskiemu, Konstantemu Danko i Wacławowi Kowalikowi oraz Stanisławowi Horno-Popławskiemu[184]. Łącznie na zakup projektów wydano

[180] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Informacja o zakwalifikowanych pracach konkursowych na pomnik w Wilnie, k. 421; AAN, AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 28.

[181] *Konkurs na szkicowy projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie,* „Architektura i Budownictwo" 1939, nr 4–5, s. 57–59.

[182] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia sądu konkursowego rozstrzygającego konkurs na pomnik, 18 IV 1939 r., k. 439 i n.

[183] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pełnomocnictwo w sprawie wypłacenia nagrody za projekt na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, 24 V 1939 r., k. 27.

[184] *Konkurs na szkicowy projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie,* „Architektura i Budownictwo" 1939, nr 4–5, s. 59; LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-4, Pełnomocnictwo Eugeniusza Szparkowskiego w sprawie wypłacenia nagrody za projekt na pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, 25 V 1939 r., k. 30; *ibidem*, Pismo w sprawie odebrania przez Wacława Kowalika zapłaty za projekt, 24 V 1939 r., k. 34; *ibidem*, Pismo w sprawie odebrania przez Stanisława Horno-Popławskiego zapłaty za projekt, 23 V 1939 r., k. 32.

16 tys. zł[185]. Wszystkie propozycje zgodnie z oczekiwaniem komitetu przedstawiały Marszałka na koniu, a same pomniki zaplanowane były na odpowiednio wysokim cokole.

Jak już wspomniano, rozdzielenie nagród nie oznaczało jednak, że pomysł Reichertowej zostanie zrealizowany, a jako jeden z głównych powodów podano, że żaden z projektów nie był przystosowany do miejsca, gdzie miał stanąć[186]. Być może artystom zabrakło czasu na przygotowanie projektów, szczególnie, że oczekiwana forma była trudna do realizacji w tak krótkim czasie. Należy też wziąć pod uwagę, że ówcześni najlepsi polscy artyści byli zaangażowani w konkurs na pomnik w Warszawie, co uniemożliwiło im wzięcie udziału w wileńskim przedsięwzięciu, stąd w pewnym stopniu można tłumaczyć „niski poziom".

Zgodnie z regulaminem konkursu, komitet rozesłał do redakcji lokalnych gazet oraz czasopism branżowych o charakterze ogólnopolskim fotografie wybranych projektów z protokołem sądu konkursowego[187]. Po pierwsze, zrobiono to, aby ogłosić wyniki, a po drugie, aby poinformować społeczeństwo, nie tylko Wileńszczyzny, o realizacji projektu, na który zbierano fundusze ponad trzy lata. Podkreślono w ten sposób, że prace postępowały pomimo napotkanych trudności i odwleczonej organizacji konkursu na monument.

Po zakończeniu prac sądu konkursowego, na następnym posiedzeniu sekcji pomnikowej, które odbyło się 9 maja 1939 r. zaakceptowano wyniki konkursu oraz postanowiono, że przygotowanie ostatecznej wersji monumentu zostanie zlecone dopiero po ogłoszeniu zwycięskiej koncepcji pomnika Marszałka w Warszawie[188]. Naczelnemu Komitetowi zależało bowiem, aby w głównej mierze to stołeczne upamiętnienie miało możliwość wyboru z szerszej gamy projektów, szczególnie, że nikt nie chciał dopuścić do sytuacji, gdzie powstają dwa podobne pomniki. Ponadto w komitecie wileńskim toczono ożywioną dyskusję czy należy zlecić przygotowanie ostatecznego projektu pomnika jednej osobie czy grupie artystów, co również odwlekało w czasie jakiekolwiek dalsze prace.

Powszechną praktyką było prezentowanie nadesłanych prac na tego typu konkursy mieszkańcom miasta, dlatego od 19 kwietnia 1939 r. społeczeństwo miało okazję zapoznać się ze wszystkimi zgłoszonymi projektami na wystawie, która została zorganizowana w pawilonie

[185] *Ibidem*, sygn. F 376-1-12, Plan budżetowy komitetu wileńskiego na 1939 r., 10 II 1939 r., k. 7.
[186] *Konkurs na szkicowy projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie,* „Architektura i Budownictwo" 1939, nr 4–5, s. 59; H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet*…, s. 295.
[187] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Pisma w sprawie opublikowania w prasie informacji o wynikach konkursu, k. 3, 8.
[188] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia sekcji pomnikowej komitetu wileńskiego, 9 V 1939 r., k. 30.

Targów Północnych[189]. Prace umieszczono w dwóch salach, w taki sposób, aby w razie potrzeby zakryć lub usunąć pomysły, które nie odpowiadały warunkom ekspozycji. Zorganizowane grupy szkolne i wojskowe miały zapewnione bezpłatne wycieczki, dorośli musieli zapłacić 30 gr a grupy pełnoletnich 10 gr od osoby. Powstać miała także publikacja z pracami oraz film przedstawiający otwarcie oraz zamknięcie wystawy[190]. Całość otwarta była ponad miesiąc, do 29 maja 1939 r.[191] i przyciągnęła, co nie dziwi, przede wszystkim młodzież szkolną oraz wojskowych.

Po zamknięciu wystawy autorzy mieli dwa miesiące na odbiór projektów, w innym razie przechodziły one na własność komitetu, ale jak wskazują archiwalia miał on spory problem ze zwrotem prac, które stały się dla niego ciężarem. Po pierwsze ze względu na wielkość, musiały być transportowane pociągami, co już generowało dodatkowe koszty. Zwrócono się więc z prośbą do dyrektora PKP o możliwość bezpłatnej wysyłki do właścicieli[192]. Zgodę pod pewnymi warunkami wydano, jednak projekty często nadawane były nie przez autorów a przez osoby lub firmy zewnętrzne. Nastręczało to kłopotów z ustaleniem osób, którym należało je odesłać, gdyż PKP zastrzegło, że odebrać przesyłkę mogła tylko osoba, która ją nadała do komitetu wileńskiego. Z tego powodu próbowano wydłużyć czas bezpłatnego transportu rzeźb bez terminu końcowego[193], ale nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów, gdyż wszystko wskazuje na to, że do końca sierpnia 1939 r. nie udało się zwrócić wszystkich nadesłanych prac.

Do wybuchu wojny wydatki związane z pomnikiem nie były duże, ponieważ wynosiły 22 553,43 zł i były niższe o niemal 6 tys. zł od tych planowanych. Najwięcej pochłonął wspomniany już zakup projektów. Ponad 6 tys. zł zapłacono za przesyłanie projektów, nadzór oraz transport, a także materiały do przygotowania wystawy oraz koszty robocizny. Zaoszczędzono natomiast na kosztach podróży. Nie poniesiono również niespodziewanych wydatków, co pozwoliło zaoszczędzić kolejne 1 tys. zł[194]. Z planu budżetowego na 1939 r. wynika, że nie planowano rozpoczęcia prac nad pomnikiem wcześniej niż w 1940 r., gdyż większość z przewidzianych kosztów dotyczyło zamknięcia konkursu oraz przyznania nagród

[189] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Pismo w sprawie wystawy projektów pomnika, 6 V 1939 r., k. 33; *Wystawa projektów na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie,* „Gazeta Polska" 20 IV 1939, nr 108.
[190] LCVA, WSG, sygn. F 53-23-3150, Protokół z posiedzenia sekcji pomnikowej komitetu wileńskiego, 27 III i 3 IV 1939 r., k. 18–20.
[191] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sekcji pomnikowej komitetu wileńskiego, 9 V 1939 r., k. 31v.
[192] LCVA, KO w Wilnie, sygn. F 376-1-15, Pismo do dyrektora PKP, 13 V 1939 r., k. 42.
[193] *Ibidem*, Pismo do przewodniczącego komitetu wileńskiego, 16 V 1939 r., k. 41; *ibidem*, Pismo do dyrektora PKP, 8 VIII 1939 r., k. 40 i n.
[194] LCVA, WSG, sygn. F 35-23-3150, Specyfikacje wydatków związanych z konkursem projektu pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, k. 415.

z nim związanych[195]. Władze zarówno komitetu jak i miejskie musiały więc mieć świadomość, że ze względu na sytuację z pl. Katedralnym oraz pomnikiem w Warszawie realny termin ukończenia podjętego przedsięwzięcia to najwcześniej 1941 r.

Objęcie opieką przez Naczelny Komitet projektu budowy pomnika w Wilnie miało *de facto* same korzyści z perspektywy władz w Warszawie. Po pierwsze bez większych kosztów własnych mogli realizować duże upamiętnienie w mieście związanym z życiem Piłsudskiego, a po drugie kontrolowali przebieg prac nad całością, co pozwalało im interweniować, jeśli pojawił się jakiś problem lub nawet wstrzymać działania, o ile pojawiłaby się taka potrzeba.

Komitetowi wileńskiemu zależało na realizacji przedsięwzięcia stąd w korespondencji z Naczelnym Komitetem widać pewną stanowczość i upór, szczególnie przy kwestiach finansowych, aby realizować projekt według własnej koncepcji. Udana próba autonomicznego funkcjonowania Wilna świadczyć może o zaufaniu władz centralnych do działań komórki wojewódzkiej. Z drugiej strony, Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu nie wykazywał wzmożonych działań mających w pełni zapanować nad wojewódzkim komitetem, mając jednak kontrolę nad najważniejszymi kwestiami. Wydaje się, że taki układ odpowiadał każdej ze stron, gdyż projekt powoli był realizowany, a jednocześnie nie wymagał większego zaangażowania Naczelnego Komitetu.

Pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie, choć niezrealizowany z pewnością miał możliwość stania się symbolem przywiązania miasta do swojego bohatera. Zaangażowanie zarówno władz wojewódzkich, miejskich oraz społeczeństwa pozwoliło w trzy i pół roku zebrać wystarczające fundusze, aby wykonać monument. Dużo gorzej wyglądała sytuacja z przystosowaniem pl. Katedralnego, na które miasto nie miało pieniędzy, a władze krajowe niekoniecznie chciały wesprzeć przedsięwzięcie. Prace rozpoczęto, ale ze względu na ich ilość ostateczny termin realizacji był odległy. Mimo wszystko prace nad całością posuwały się do przodu, co było dobrym prognostykiem na kolejne lata, a widmo tego samego losu, który dotknął pomnika Adama Mickiewicza, było mało prawdopodobne.

6.3. Miejsce spoczynku Józefa Piłsudskiego na Wawelu

Wawel od setek lat był miejscem pochówku najpierw władców i ich rodzin, a z czasem również osób zasłużonych dla kraju. Złożenie ciała w jednej z krypt stało się również pewnym

[195] *Ibidem*, Plan budżetu na 1939 r., b.d., k. 3.

gwarantem wielkości zmarłego. Traktowany był więc jako szczególne miejsce w historii Polski wyrażające nie tylko dumę narodową, ale i wielowiekowe dziedzictwo. Z tego powodu urósł do rangi symbolu, który był pielęgnowany przez wiele pokoleń Polaków nawet w okresie zaborów.

6.3.1. Krypta

Nocą 12 maja 1935 r., w kilka godzin po śmierci Piłsudskiego podano do wiadomości informację o planie zorganizowania pogrzebu w Warszawie, serce zaś miało zostać pochowane w Wilnie. Pomimo, że Janusz Jędrzejewicz wspominał o umowie z 1933 r. między Piłsudskim a abp. Adamem Sapiehą dotyczącej pochówku na Wawelu[196] to po zgonie Marszałka ówczesny zarządca był temu przeciwny podnosząc, że zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego takie miejsce zmarłemu nie przysługiwało. Dopiero interwencja ze strony papieża Piusa XI oraz udzielenie dyspensy spowodowały, że sprawa ta została wyjaśniona[197].

Po złożeniu Piłsudskiego na Wawelu bardzo szybko pojawiła się potrzeba odpowiedniego przygotowania jego ostatecznego miejsca spoczynku, dlatego Naczelny Komitet od początku swego istnienia traktował tę kwestię priorytetowo. Zdawał on sobie sprawę z popularności odwiedzin grobu, gdyż tylko w 1935 r. ponad 1,5 tys. grup oddało hołd zmarłemu[198]. Oczywiście należy to łączyć ze specjalnymi wycieczkami do Krakowa, gdzie oprócz oddania hołdu zmarłemu pracowano również na Sowińcu sypiąc kopiec.

Zanim podjęto decyzję co do ostatecznego miejsca złożenia Marszałka na Wawelu pojawiały się różne pomysły i koncepcje, które były konsultowane zarówno wewnątrz komitetu, ale przede wszystkim także z abp. Sapiehą. Pod uwagę brano cztery krypty: św. Leonarda, pod kaplicą Batorego, pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oraz pod Skarbcem Katedralnym. Zarządca Wawelu proponował inną koncepcję czyli budowę mauzoleum między katedrą a Zamkiem[199]. Niezależnie od tego, w której krypcie pochowany zostałby Piłsudski, Jastrzębowski sugerował, aby było to rozwiązanie tymczasowe, a w perspektywie 20–30 lat wybudować oddzielne miejsce na sarkofag. Choć list do gen. Wieniawy-Długoszowskiego wskazuje, że na najwyższym szczeblu dyskutowano nad taką koncepcją, najwyraźniej nie

[196] J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 194.
[197] *Pogrzeb Marszałka*…, s. 4 i n.
[198] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 77.
[199] J. Wolny, *Konflikt Wawelski*, [w:] *Księga Sapieżyńska. T. II*, Kraków 1986, s. 120.

spotkała się ona z przychylnością władz państwowych. Ostatecznie jedynym elementem, który nawiązuje do projektu jest baldachim nad wejściem do przedsionka krypty[200].

Dojście do szybkiego konsensusu w kwestii wyboru najlepszego miejsca złożenia Piłsudskiego utrudniała postawa abp. Sapiehy. Jawna niechęć do złożenia zmarłego na Wawelu oraz antysanacyjne poglądy utrudniały osiągnięcie porozumienia w sprawie pochówku. Oprócz tego blokował możliwość przeprowadzenia niektórych prac przygotowawczych w kryptach, co z przeszkadzało komitetowi realizować poczynione na Zamku Królewskim w Warszawie zobowiązanie[201].

Koncepcja, aby sarkofag pozostał w miejscu, w którym złożono go w czasie pogrzebu, czyli w krypcie św. Leonarda choć pożądana przez Naczelny Komitet nie uzyskała zgody zarządcy Wawelu. Nie chciał on doprowadzić m.in. do przesuwania pozostałych grobowców znajdujących się w krypcie, ponieważ zabraniało tego prawo kościelne. Podobnie sytuacja wyglądała przy propozycji komitetu, aby wykorzystać kryptę pod kaplicą Batorego. Tutaj również postawiono *veto*, tym razem powołując się na zakaz pochówków pod kaplicą, w której znajdował się Najświętszy Sakrament[202].

Chcąc rozwiązać zaistniały problem komitet skorzystał z pomocy Adolfa Bohusza-Szyszki, który od 1916 r. przewodniczył Kierownictwu Odnowienia Zamku na Wawelu oraz bardzo dobrze znał całość zabudowań. Przygotował on i zaprezentował komitetowi 20 lipca 1935 r. dwie alternatywy, gdzie jedna zakładała umieszczenie ciała w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, druga zaś pod Skarbcem Katedralnym[203]. I choć komitet uznał pierwsze miejsce za nienadające się ze względu na niewielkie rozmiary to musiał zostać przy tym pomyśle, albowiem druga propozycja podobnie jak poprzednie także upadła ze względu na brak zgody ze strony kurii[204].

Pomimo, że nie było jeszcze ostatecznej decyzji co do miejsca spoczęcia Piłsudskiego to po 3 miesiącach od jego śmierci, abp. Sapieha zgodził się, aby 30 sierpnia 1935 r. podjęte zostały działania mające na celu ocenę warunków i możliwości pochówku Marszałka w dolnej

[200] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 95, 97; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, List Jastrzębowskiego do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie krypty, 14 XI 1935 r., k. 342 i n.
[201] *Ibidem*, List metropolity krakowskiego do wojewody krakowskiego w sprawie realizacji prac przygotowawczych w krypcie na Wawelu, 16 IX 1935 r., k. 309 i n.
[202] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 90 i n.
[203] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Opisy dwóch koncepcji miejsca spoczęcia Piłsudskiego przygotowanych przez Bohusza-Szyszkę, 20 VII 1935 r., k. 304.
[204] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 93.

części Wieży Srebrnych Dzwonów. Wtedy też przeniesiono w inne miejsca pochowane tam osoby, m.in. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego[205].

Ciągły upór ze strony zarządcy Wawelu nie zniechęcił komitetu i dalej starano się przekonać go do zmiany zdania. Prawdopodobnie w czasie przygotowywania merytorycznej odpowiedzi na koncepcje Bohusza-Szyszki, Jastrzębowski opracował własne propozycje i przedstawił swoje spostrzeżenia na temat tego, gdzie i jak powinno wyglądać miejsce spoczynku Piłsudskiego. W swojej wizji nie zamykał się na Wieżę Srebrnych Dzwonów, proponując kryptę św. Leonarda jako miejsce ostatecznego miejsca pochówku, argumentując lepszą dostępnością dla zwiedzających. Sugerował również, że wystrój powinien być bez ozdób architektonicznych[206], co spowodowałoby, że wyeksponowany zostałby sam sarkofag. Jest to o tyle istotne, że Bohusz-Szyszko proponował odwrotne rozwiązanie[207], co mogło prowadzić do konfliktu między dwoma artystami. W odpowiedzi na propozycje członka Naczelnego Komitetu autor pierwotnej koncepcji podkreślał wolę duchowieństwa dotyczącą zewnętrznego wejścia do miejsca spoczynku Piłsudskiego, co miało nie współgrać z propozycją Jastrzębowskiego[208].

Pomimo przedstawionej koncepcji nie udało się nakłonić zarządcy Wawelu do zmiany decyzji, dlatego komitet nie podejmował już kolejnych prób jego przekonania. Do ostatecznego porozumienia między Naczelnym Komitetem z abp. Sapiehą w sprawie miejsca spoczynku doszło 18 listopada 1935 r. Wtedy też zaakceptowano pomysł złożenia Marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, co ostatecznie zamknęło drogę dla alternatywnych projektów[209]. W kontekście negocjacji między komitetem a zarządcą Wawelu interesujące wydaje się uzasadnienie, które podano do prasy. Pisano w nim, że krypta św. Leonarda była nieodpowiednia ze względów kanonicznych, a krypta pod kaplicą Batorego i skarbcem z przyczyn technicznych[210]. To oznacza, że argumentacja przyjęta przez abp. Sapiehę była uznana za tę oficjalną.

[205] *Ibidem*, s. 114 i n.
[206] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, List Jastrzębowskiego do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie krypty na Wawelu, 14 XI 1935 r., k. 342 i n.
[207] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komisji kontrolnej sprawy krypty na Wawelu, 19 V 1937 r., k. 349.
[208] *Ibidem*, List Bohusza-Szyszki do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie koncepcji oraz planów na kryptę na Wawelu, 23 XI 1935 r., k. 299–302.
[209] *Szczątki Marszałka zostaną złożone w krypcie „Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów”*, „Kurier Wileński” 21 XI 1935, nr 320.
[210] *Sarkofag Józefa Piłsudskiego w krypcie pod wieżą srebrnych dzwonów*, „Gazeta Polska” 21 XI 1935, nr 323.

Paweł Kajzar wskazuje, że niedługo później powołana została komisja, która miała dokonać wyboru wykonawcy robót[211], wydaje się jednak, że jej zadanie było inne. Jak już wspomniano, projekty Bohusz-Szyszki spotkały się z krytyką ze strony Jastrzębowskiego, który zarzucał, że w przesłanych propozycjach wiele sarkofagów miało zostać poprzesuwanych lub przeniesionych do innych pomieszczeń, a ilość miejsca przeznaczonego na Piłsudskiego była stosunkowo niewielka. To natomiast mogło spotkać się z dużym niezadowoleniem społeczeństwa, dlatego zaproponował powołanie komisji, która miałaby opracować ostateczny plan aranżacji[212]. Tak też się stało i 26 listopada 1935 r. została powołana specjalna grupa, w skład której wchodził jako przewodniczący gen. Wieniawa-Długoszowski oraz Bohusz-Szyszko, Pniewski, Bojemski, Stpiczyński, Franciszek Mączyński, Bohdan Treter oraz pomysłodawca, czyli Jastrzębowski. Jej prace skupiały się początkowo na rozwiązaniu problemów natury architektonicznej, aby następnie kontrolować postęp prac[213]. Skład ten zmieniał się w miarę możliwej obecności członków, dodawano również nowe osoby, jak wojewoda krakowski, przewodniczący NIK czy inni przedstawiciele komitetu. Prace jednak odbywały się zawsze w obecności kierownika prac Bohusza-Szyszki, a jedynym wyjątkiem była przeprowadzona kontrola w czasie jego urlopu[214].

Po akceptacji ostatecznego miejsca spoczynku, Bohusz-Szyszko przygotował pierwszą koncepcję, z którą wspomniana komisja zapoznała się w trakcie swego posiedzenia w Krakowie. Zwiedzono wówczas podziemia Wawelu i uznano, że pomysł jest odpowiedni do realizacji[215]. W związku z tą aprobatą, 6 grudnia 1935 r. również członkowie Wydziału Wykonawczego na swoim posiedzeniu zaakceptowali pomysł. Nie obyło się jednak bez poprawek, które należało nanieść na projekt, gdyż podkreślono, aby na tym etapie prac nie realizować żadnych dekoracji. Sugerowano również, o ile było to możliwe, usunięcie dwóch słupów, które dzieliły przedsionek na dwie części. Większe zastrzeżenia miano do zaproponowanego kosztorysu, gdyż ze względu na zaplanowany remont innych pomieszczeń niż Wieża Srebrnych Dzwonów, był za wysoki[216]. Kilka dni później, 12 grudnia oficjalnie powierzono prace Bohusz-Szyszce, który otrzymał do pomocy inż. Henryka Kramkowskiego,

[211] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 98.
[212] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, List Jastrzębowskiego do Wydziału Wykonawczego w sprawie krypty na Wawelu, 26 XI 1935 r., k. 340 i n.
[213] *Ibidem*, List w sprawie powołania specjalnej komisji do spraw Wawelu, 27 XI 1935 r., k. 303.
[214] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 73. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 34.
[215] *Budowa krypty Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 5 XII 1935, nr 337.
[216] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Bohusza-Szyszki, 12 XII 1935 r., k. 297 i n.

Józefa Polkowskiego i Jana Ogłódka, co przesądziło o ostatecznym realizatorze całego projektu[217].

W styczniu 1936 r. Bohusz-Szyszko przygotował kolejną alternatywę realizacji projektu krypty Piłsudskiego. Zgodnie z nią posadzka miała być granitowa w kolorze szarym, na ścianach odkryte do kamienia wapiennego, a sklepienie krzyżowe z płyt z dolomitu lub tufu żółto-szarego. Zaplanowano również dwa okna, jedno ze strony południowej krypty, drugie w zachodniej. Połączenie z Grobami Królewskimi miało zostać wybite we wschodniej ścianie oraz zamontowane tam drzwi w stylu gotyckim. Pod oknem na ścianie południowej miał znajdować się otwór drzwiowy z kutą bramą z herbem Piłsudskich prowadzący do przedsionka. Sklepienie oraz ściany miały zostać wyłożone dolomitem lub tufem. Dodatkowo miały zostać zamontowane dwie pary drzwi, dla wchodzących oraz wychodzących. Planowano również montaż sztucznego oświetlenia. Schody wykonane miały zostać z granitu, a balustrada z dolomitu. Dodatkowo zamknięcie zejścia umożliwić miała stalowa płyta. Na samym cmentarzu wykorzystane miały zostać płyty z piaskowca, ławy z dolomitów, a fasada Wieży Srebrnych Dzwonów przywrócona do pierwotnego wyglądu. Zmniejszył się również koszt, z 400 tys. zł na 231 823,25 zł co jest znaczącą obniżką, nie uwzględniono jednak prac przy kaplicach Potockich i Wazów[218]. Projekt uzyskał zgodę abp. Sapiehy, z którym konsultowano niektóre elementy. Podobnie postąpił komitet, który pomimo tego wciąż oczekiwał jeszcze większej redukcji kosztów. Ponadto poprosił o stworzenie projektu, który zakładałby zejście spoza cmentarza katedralnego[219].

Następne koncepcje przedstawiane przez Bohusza-Szyszkę nie były akceptowane przez komitet. Sprawę komplikowały zalecenia komisji lekarskiej odpowiadającej za poprawne zabezpieczenie ciała Piłsudskiego. Zwróciła się ona bowiem do Naczelnego Komitetu z szeregiem warunków, które miały zostać zachowane w krypcie, aby nie nastąpił rozkład zwłok. Podkreślano, że w pomieszczeniu musi być sucho, dobra wentylacja, stała temperatura oraz światło dzienne[220].

W czerwcu kolejna propozycja uzyskała aprobatę abp. Sapiehy, który był coraz bardziej poirytowany zachowaniem Naczelnego Komitetu przeciągającym całość prac. Wydział

[217] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 100.
[218] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Opis techniczny Krypty Marszałka Polski J. Piłsudskiego w Katedrze na Wawelu, 15 I 1936 r., k. 279 i n.
[219] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 101–106.
[220] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 42, Pismo gen. Roupperta do Naczelnego Komitetu w sprawie warunków panujących w krypcie, 10 VI 1936 r., k. 33 i n.

Wykonawczy jeszcze nie zdawał sobie z tego sprawy, dlatego dopiero na 7 lipca zwołano posiedzenie komisji, aby dokonać oceny stanu budowy, która ostatecznie była pozytywna[221]. Tydzień później odbyło się kolejne spotkanie, w czasie którego debatowano nad dalszym opracowywaniem koncepcji dotyczącym głównie wejścia do krypty i baldachimu nad nim[222]. Z tego powodu Bohusz-Szyszko przygotował kolejną, piątą już alternatywę. Spotkało się to z krytyką ze strony abp. Sapiehy, który po przedłożeniu mu kolejnych poprawek do projektu z lipca 1936 r. odrzucił je. Co więcej, listownie wyraził zaniepokojenie, że niezdecydowanie ze strony Naczelnego Komitetu powoduje opóźnienie w pracach oraz przeniesienia zwłok Piłsudskiego do ustalonego miejsca[223]. Widząc coraz większe zniecierpliwienie ze strony kościelnej, projekt ten zyskał aprobatę Jastrzębowskiego, mającego jedynie drobne uwagi, głównie do elementów ozdobnych[224]. Dlatego po niewielkich poprawkach i uwzględnieniu uwag komisji, szósta propozycja z sierpnia 1936 r. została zaakceptowana przez obie strony[225].

Pierwsze większe prace związane z Wieżą Srebrnych Dzwonów rozpoczęły się 17 lutego 1936 r., gdy wokół ustawiono rusztowania, wybijano zamurowane otwory okienne, oczyszczano tynki zewnętrzne, naprawiano i wymieniano części poszycia dachowego. W tym samym czasie pracowano wewnątrz. Wymieniono elementy drewniane konstrukcji, schody i drzwi. Zdemontowano i wyniesiono cenne elementy wystroju Kaplicy Szafrańców, wyburzono część ścian i sklepienia, a także na ich miejsce wykonano nowe. Zrealizowano obróbki wokół otworów okiennych, zamontowano w nich ramy oraz witraż, a w czasie prac kończących zamontowano kratę wejściową do krypty. Ten etap odnowy zakończono w maju 1936 r.[226] W pierwszą rocznicę śmierci Piłsudskiego, tuż przed objęciem stanowiska premiera, kryptę odwiedził gen. Felicjan Sławoj Składkowski, który swoje refleksje na temat krypty pozostawił we wspomnieniach, gdzie pisał: „Prostota i duża przestrzeń w krypcie zrobiły na

[221] *Ibidem*, sygn. 14, Pismo Brzęk-Osińskiego do Bohusza-Szyszki w sprawie posiedzenia komisji, 1 VII 1936 r., k. 269.
[222] *Posiedzenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 25 VII 1936, nr 206.
[223] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo abp. Sapiehy do Naczelnego Komitetu w sprawie krypty na Wawelu, 20 VII 1936 r., k. 338.
[224] *Ibidem*, List Jastrzębowskiego do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie krypty na Wawelu, 5 VIII 1936 r., k. 336.
[225] *Ibidem*, Pismo Bohusza-Szyszki do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie uwag do pracy komisji, 29 VII 1937 r., k. 251.
[226] *Ibidem*, sygn. 04, Odpis sprawozdania komisji kolaudacyjnej, 30 V 1936 r., k. 309.

mnie kojące wrażenie”[227]. O ile ówczesnym władzom zależało na podobnym odbiorze przez społeczeństwo to wówczas było za wcześnie, aby uznać to za głos narodu.

W kolejnych miesiącach pracowano nad kanalizacją, aby zapewnić jak najlepsze warunki przyszłym zwiedzającym. Odkryto także mozaikę znajdującą się na dziedzińcu nad kryptą, a także wyremontowano mur cmentarny oraz bramę prowadzącą do krypty. Jesienią, 7 października 1936 r. w krypcie wizytowała komisja lekarska, która miała sprawdzić zastosowane rozwiązania oraz warunki panujące w pomieszczeniach. Jej zastrzeżenia dotyczyły potrzeby oddzielenia krypty Piłsudskiego od pozostałych pomieszczeń oraz stworzenia odpowiedniej wentylacji w celu utrzymania wymaganych warunków higroskopijnych i temperaturowych. Sugerowano także przyspieszenie prac, aby przenieść zwłoki na ustalone miejsce, albowiem warunki panujące w krypcie św. Leonarda były niesprzyjające[228]. Prace były na zaawansowanym poziomie, dlatego od połowy grudnia do stycznia 1937 r. prowadzono pomiary pomieszczeń, aby przygotować koncepcję aranżacji całości. Z początkiem roku realizowano również wstępne pomiary i prace na cmentarzu[229].

Jednocześnie część pracowników zajmowała się restaurowaniem i przystosowywaniem Grobów Królewskich. Zamurowano bezpośrednie wejście do krypty, wybijając nowe w lepszym miejscu. Poprawiono przejście do sąsiedniego pomieszczenia, skuto starą i położono nową podłogę, oczyszczono ściany, wykuto otwory okienne oraz zamontowano balustrady. Po zakończeniu prac wstawiono sarkofagi władców, które na czas remontu były wyniesione. Podobny przebieg miały prace prowadzone w sąsiednich kryptach św. Leonarda oraz Wazów.

Znaczne zmiany zaszły również w przedsionku do krypty, w którym złożony miał zostać Piłsudski. Prace rozpoczęto w maju 1936 r. od robót ziemnych, aby przygotować miejsce na klatkę wejściową oraz przedsionek. Po krótkich przestojach kontynuowano roboty murarskie ścian oraz sklepienia, jednak odnośnie do tego ostatniego elementu Wydział Wykonawczy miał zastrzeżenia co do wykorzystanej metody jako nietrwałej. Dalej wybito otwory okienne, aby doświetlić pomieszczenia światłem naturalnym, a także przygotowano miejsce na piec elektryczny. Przejście do krypty oddzielono żelazną, kutą kratą, za którą zamontowano podwójne drewniane drzwi. Na klatce schodowej wykonano stopnie oraz posadzkę z granitu

[227] F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, Łomianki 2003, s. 166.
[228] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, List gen. Roupperta do Naczelnego Komitetu w sprawie kontroli przeprowadzonej przez komisję lekarską w kryptach na Wawelu, 22 X 1936 r., k. 320–322.
[229] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 114 i n.

wołyńskiego, a krawężnik wokół niej zbudowany był z materiałów po rozbiórce pomnika Otto von Bismarcka z Poznania, co miało pewną wartość symboliczną. O ile wykorzystanie takich materiałów oznaczało „sprawiedliwość dziejową", to fakt wykorzystania w znacznej mierze polskich materiałów budowlanych miał stać się wyrazem wolności, samowystarczalności oraz wielkości kraju[230].

Ze względu na nieustaloną szczegółową i ostateczną koncepcję prace postępowały powoli. Zwracał na to uwagę zarówno Bohusz-Szyszko[231] jak i abp. Sapieha. Powodem opóźnień był fakt, że komisji lekarskiej oraz Naczelnemu Komitetowi zależało na tym, aby przyszły sarkofag był zrealizowany z jednego kamienia, co utrudniało jego wniesienie do krypty. Z tego powodu nie można było zabudować stropu planowanego przedsionka i trzeba było ratować się rozwiązaniami tymczasowymi[232]. W związku z tym wciąż istniało ryzyko, że fundamenty oraz krypty ulegną zalaniu ze względu zbliżającą się jesień[233].

Wiele czasu poświęcono na przygotowanie baldachimu nad wejściem do krypty, który pojawił się dopiero w ostatniej zaakceptowanej koncepcji i mógł być realizowany po zakończeniu wyżej wspomnianych prac. Autor koncepcji przygotował dwa projekty, gdyż pierwszy według komisji oceniającej przysłaniał katedralne mury a przede wszystkim był zbyt nowoczesny. Po wstępnej akceptacji ze strony komitetu Bohusz-Szyszko przystąpił do prac, w razie jednak zmiany decyzji można było doprowadzić do rozbiórki baldachimu. Była to o tyle istotna deklaracja, że Naczelny Komitet był zdania, że elementy dekoracyjne powinny być wykonane dopiero po opracowaniu koncepcji na sarkofag Marszałka[234].

Na 22 czerwca 1936 r. zwołana została przez wojewodę krakowskiego okręgowa komisja konserwatorska, która zaznaczyła, że stan sąsiednich krypt jest na tyle zły, że wymagają one odremontowania. Wnioskowano, aby niewykorzystane fundusze wyasygnowane na krypty przeznaczyć na odnowienie najbliższego otoczenia[235]. Naczelny Komitet odniósł się do tego przychylnie, dlatego zaplanowano odnowienie krypty

[230] Szczegółowy opis przeprowadzonych prac zob. P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 121–145.
[231] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo Bohusza-Szyszki do Wydziału Wykonawczego w sprawie ostatecznej koncepcji architektonicznej, 21 VIII 1936 r., k. 265.
[232] *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Bohusza-Szyszki w sprawie konkursu na sarkofag, 15 VII 1936 r., k. 166.
[233] *Ibidem*, Pismo abp. Sapiehy do Wydziału Wykonawczego w sprawie ostatecznej koncepcji architektonicznej i postępu prac, 27 VIII 1936 r., k. 264.
[234] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 146–152.
[235] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo wojewody krakowskiego do Naczelnego Komitetu w sprawie wniosków po kontroli okręgowej komisji konserwatorskiej, 22 VI 1936 r., k. 199 i n.

św. Leonarda, remont Grobów Królewskich, stworzenia nowych zejść do nich oraz połączenie z przedsionkiem[236].

Z tego powodu prowadzono prace wokół kaplicy Potockich, w której wyeksponowano odkryte elementy fasady skuwając tynki, przywrócono zamurowane okno, a także odnowiono elementy dachowe. Zdecydowano się również, pomimo braku uwzględnienia w kosztorysie wyremontować kaplicę Wazów, która stała się wtedy jedynym elementem nieodświeżonym. Oczyszczono więc mury, wymieniono cokół, a także naprawiono dach[237].

Pierwsza kontrola ze strony Naczelnego Komitetu miała miejsce w maju 1937 r. Okazało się wtedy, że wykonane zostały prace dekoracyjne, które były wbrew ustaleniom mówiącym, że żadne takie elementy nie powinny być realizowane do momentu zakończenia konkursu na sarkofag[238], a do takich należało m.in. wykonanie ozdób na drzwiach kratowanych z herbami Piłsudskiego, Polski i Litwy. Zgodnie z odpowiedzią kierownika budowy, w razie braku akceptacji krata miała zostać zdjęta[239]. W trakcie posiedzenia komisji kontrolnej jej członkowie nie odnieśli się do tego, kto zapłaci za przygotowane ozdoby, a w tym przypadku za same drzwi wynosiły one 7 tys. zł[240]. Być może wynikało to z braku decyzyjności w tej kwestii, nie pokuszono się jednak nawet o sugestię rozwiązania tego problemu. Zrobił to dopiero przewodniczący Wydziału Wykonawczego w liście odpierającym zarzuty „Ilustrowanego Kuriera Codziennego", gdzie podkreślił, że komitet tych kosztów ponosić nie będzie[241].

Zagadnieniem poruszanym przez komisję było wskazanie także na uzyskaną oszczędność, która wynikała ze wspomnianej realizacji sklepienia z nieodpowiedniego materiału[242]. Jak podkreślał Jastrzębowski w liście do Wydziału Wykonawczego, kierownik robót nie reagował na wcześniejsze uwagi co do wykonania niektórych elementów, a dodatkowo w pierwszej kolejności konsultował się najpierw z abp. Sapiehą, a dopiero potem z komitetem. W związku z zaistniałą sytuacją, 8 maja 1937 r. sugerował on odsunięcie od prac

[236] *Ibidem*, Pismo Bohusza-Szyszki do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie dodatkowych prac na Wawelu, 26 IV 1938 r., k. 248.
[237] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 153–155.
[238] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Odpis uchwały Wydziału Wykonawczego dotyczących prac w krypcie, 11 V 1937 r., k. 352.
[239] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komisji kontrolnej sprawy krypty na Wawelu, 19 V 1937 r., k. 348.
[240] *Ibidem*, sygn. 16, Kosztorys wykonanych robót przy budowie Krypty Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Katedrze na Wawelu 1936–1937, b.d., k. 20.
[241] *Ibidem*, sygn. 14, List przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do IKC, 22 VI 1937 r., k. 185–187.
[242] *Ibidem*, Protokół z 50. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 VI 1937 r., k. 90.

Bohusza-Szyszkę[243]. Z powodu wątpliwości co do zasadności wykonanych niektórych prac, 19 maja polecono, aby wstrzymać dalsze działania na Wawelu, aż do wyjaśnienia sprawy przez Wydział Wykonawczy[244]. Na kolejnym posiedzeniu 1 czerwca 1937 r. postanowiono usunąć elementy z herbami, witraże, świeczniki oraz poprawić baldachim nad wejściem do krypty, co miało rozwiązać powstałe problemy[245].

Zarzuty zbiegły się również z początkiem konfliktu wawelskiego mającego wpływ na decyzje podejmowane przez komitet względem Bohusza-Szyszki. Pewną formą kulminacji tych wydarzeń było wydanie uchwały Wydziału Wykonawczego, w której zebrano wszelkie dotychczasowe zarzuty wobec kierownika robót. Oskarżono go o przekroczenie kompetencji realizując prace bez akceptacji, umieszczenie swojego herbu w krypcie, namawianie dwóch artystów do niebrania udziału w konkursie na sarkofag, prowadzenie działalności przeciwko komitetowi, współpracę z abp. Sapiehą poprzez pisemną deklarację posłuszeństwa wobec metropolity krakowskiego przy przeniesieniu trumny oraz kłamanie w sprawie zakończenia prac w krypcie. Konstatacją tych wyliczeń był wniosek o odsunięcie Bohusza-Szyszki od dalszych prac nad kryptą oraz prośba do premiera o usunięcie go z zajmowanych stanowisk na Wawelu[246].

Po podjęciu czynności w tym kierunku okazało się, że przeciwnikiem takiego rozwiązania jest sam premier, który jednocześnie odradzał przedstawienie tego pomysłu prezydentowi. W związku z tym, 2 lipca zwołane zostało kolejne posiedzenie, na którym ponownie debatowano, jak rozwiązać sprawę Bohusza-Szyszki. Jedną z propozycji było zorganizowanie spotkania premiera i przedstawicieli Wydziału Wykonawczego z kierownikiem robót, na którym złożyłby swój urząd lub zadeklarował pełną lojalność wobec komitetu. Pomysł ten nie uzyskał jednak akceptacji, ponieważ zdecydowano się powołać komisję techniczną, która miała najpierw dostarczyć odpowiednich argumentów przeciwko kierownikowi budowy. Dyskutowano nie tylko nad jej składem, ale również ewentualnych dalszych działaniach przeciwko szefowi robót na Wawelu. Zaplanowano także pojawienie się w prasie szeregu artykułów nakreślających całą sytuację, które miały zostać przygotowane nie przez komitet, a przez wyznaczone osoby potrafiące nadać odpowiedni ton całej sytuacji. Wśród tych osób znalazł się m.in. Juliusz Kaden-Bandrowski, Wacław Lipiński, Bogusław

[243] *Ibidem*, List Jastrzębowskiego do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie krypty na Wawelu, 8 V 1937 r., k. 329–331.
[244] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komisji kontrolnej sprawy krypty na Wawelu, 19 V 1937 r., k. 348.
[245] *Ibidem*, Uchwała Wydziału Wykonawczego w sprawie prac na Wawelu, 1 VI 1937 r., k. 347.
[246] *Ibidem*, Uchwała Wydziału Wykonawczego w sprawie Bohusza-Szyszki, 25 VI 1937 r., k. 94 i n.

Miedziński, Ignacy Matuszewski i Ferdynand Goetel[247]. Ten ostatni w obszernych artykułach w „Gazecie Polskiej" nie tylko pisał o atmosferze wokół konkursu na sarkofag, wykorzystanych koncepcjach w trakcie remontu krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, ale również trudnościach i nieporozumieniach, które wyniknęły w trakcie prac[248].

Na kolejnym posiedzeniu komitetu ustalona została lista osób, które miały wziąć udział w pracach komisji technicznej. Oprócz trzech przedstawicieli Wydziału Wykonawczego oraz wybranych przez nich ekspertów, zaproszeni zostali przedstawiciele NIK, komisji lekarskiej oraz wojewoda krakowski[249]. W czasie inspekcji komisja miała kilka zastrzeżeń do dotychczasowych prac, wskazywano bowiem na wykonanie sklepienia ze złego materiału czy połączenie z kryptą Wazów w inny sposób niż zakładał plan. Prawie połowa uwag dotyczyła jednak realizacji rzeczy, które nie były ujęte ani w projekcie ani tym bardziej w kosztorysie. Do takich należy zaliczyć m.in. ułożenie płyty granitowej z herbami przykrywającej przedsionek czy połączenie ze sobą krypt Wazów i św. Leonarda. W związku z uchybieniami tego etapu prac nie przyjęto, a kwestię dodatkowych wydatków postanowiono rozwiązać po otrzymaniu szczegółowego kosztorysu[250]. Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego zdecydowano się wstrzymać dalsze finansowanie robót do czasu wyjaśnienia spornych kwestii[251]. Spotkało się to z dużym oporem ze strony Bohusza-Szyszki, który podkreślał, że nie został zaproszony do udziału w pracach komisji w związku z czym jej ustalenia nie mogą być wiążące. Zarzut był trafny, gdyż wszyscy oprócz Bohusza-Szyszki zostali zaproszeni przez Wydział Wykonawczy. Prawdopodobnie było to pokłosie trwającego konfliktu z abp. Sapiehą, szczególnie, że na kolejne posiedzenie kierownik robót został już zaproszony. Polemizując z zarzutami dotyczącymi większych wydatków zwracał uwagę na zmiany, które zaszły między drugim a ostatnim projektem. Podkreślał także, że kosztorys powstał jedynie do pierwotnej wersji, nie uwzględniał wielu elementów, które pojawiły się w dalszych propozycjach i nie może być wiążący w ocenie kosztów[252].

---

[247] *Ibidem*, Protokół z 51. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 2 VII 1937 r., k. 49–53.

[248] Zob. F. Goetel, *Sarkofag i krypta wawelska I,* „Gazeta Polska" 5 VIII 1937, nr 215; *idem*, *Sarkofag i krypta wawelska II,* „Gazeta Polska" 6 VIII 1937, nr 216; *idem*, *Sarkofag i krypta wawelska III,* „Gazeta Polska" 7 VIII 1937, nr 217.

[249] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Protokół z 52. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 6 VII 1937 r., k. 34–36.

[250] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 49, Protokół z posiedzenia komisji do spraw krypty na Wawelu, 9 VII 1937 r., k. 10.

[251] *Ibidem*, sygn. 14, Protokół z 53. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 11 VII 1937 r., k. 30.

[252] *Ibidem*, Pismo Bohusza-Szyszki do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie uwag do pracy komisji, 29 VII 1937 r., k. 251 i n.

Niezadowolenie z wykonanych prac było na tyle duże, że Piłsudska sugerowała, aby Bohusza-Szyszkę odsunąć od dalszych robót[253]. Z drugiej strony, w obronie artysty stanęły anonimowe osoby, które w liście do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego sugerowały, że atak na niego został spowodowany niechęcią Jastrzębowskiego wobec jego osoby[254]. Faktycznie w komitecie bardzo liczono się ze zdaniem rektora ASP w Warszawie, co blokowało niektóre pomysły, a dodatkowo obaj mieli odmienne wizje tego, jak powinna wyglądać krypta Marszałka, co uwidoczniło się już w 1935 r. Była to raczej wiedza niepowszechna, dlatego można wnioskować, że anonimowi obrońcy byli blisko kierownika robót na Wawelu lub przygotowały list z jego lub arcybiskupa inspiracji.

Ostatecznie postanowiono nie rozstrzygać całej sprawy do momentu powrotu z urlopu Bohusza-Szyszki, szczególnie że interweniował również sam prezydent, który chciał wziąć udział w procesie decyzyjnym. Dodatkowo premier sugerował załatwienie tej sprawy dopiero po zakończeniu konfliktu z abp. Sapiehą[255], ponieważ pomimo zbieżności w okresie, podkreślano niełączenie obu spraw. Nawet gdyby tak było, o czym będzie jeszcze mowa, to nie można powiedzieć, że ładunek emocjonalny, który towarzyszył przeniesieniu ciała Marszałka nie wpływał negatywnie na decyzje podejmowane wobec kierownika robót.

Kolejne posiedzenie komisji odbyło się już jesienią, 1 października 1937 r., dlatego dopiero wtedy odniesiono się do uwag poczynionych na ostatnim spotkaniu. Zdecydowano się na usunięcie baldachimu, a odnośnie do połączenia z kryptą Wazów dalej opracowywano rozwiązanie. Zostały jeszcze niektóre kwestie dotyczące m.in. świeczników czy witraży, jednak nie było już zastrzeżeń do robót technicznych oraz konserwatorskich. Mimo tego, ostatecznie uznano, że na podstawie oczekiwań Wydziału Wykonawczego prac nie można uznać za zakończone[256].

W październiku 1937 r. komisja lekarska przypomniała Naczelnemu Komitetowi o swoich wytycznych dotyczących zwłok Piłsudskiego. Tym razem sugerowała jak najszybsze rozpoczęcie prac w krypcie św. Leonarda, aby stworzyć odpowiednie warunki na tymczasowe przechowywanie w niej trumny z Marszałkiem. Po zakończeniu remontu można byłoby wrócić

[253] *Ibidem*, List Sujkowskiej do gen. Sosnkowskiego, 31 VII 1937 r., k. 14.
[254] *Ibidem*, Anonimowy list do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w obronie Bohusza-Szyszki, 16 VII 1937 r., k. 23 i n.
[255] *Ibidem*, Protokół z 52. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 6 VII 1937 r., k. 34.
[256] *Ibidem*, sygn. 49, Protokół z posiedzenia komisji do spraw krypty na Wawelu, 1 X 1937 r., k. 11.

do prac w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oraz montowania ostatecznego sarkofagu bez szkód dla zabalsamowanego ciała[257].

Prace w krypcie św. Leonarda rozpoczęto na początku 1938 r. od tymczasowego przeniesienia złożonych tam osób. Dalej wybito okno, zejście do krypty z katedry oraz dokonano napraw kamieniarskich. Postawiono również ścianę, która stworzyła oddzielną część, gdzie złożono odnalezione szczątki członków rodziny Barzich. Ponadto oczyszczono ściany, poprawiono sklepienia, dźwigarami wzmocniono stropy, a także przygotowano nowe zejście do Grobów Królewskich. Przygotowane zostały wnęki na sztuczne oświetlenie, okratowano okna, osadzono stopnie oraz wyłożono podłogę. Rozmontowano znajdujące się w krypcie groby oraz cokoły, a następnie wybetonowano ich podstawy. Po zakończeniu tych prac sarkofagi złożono wymieniając i naprawiając nakrywę jednego z grobów[258].

Pomimo dalej prowadzonych prac nad wykończeniem podziemi wawelskich, pod koniec kwietnia 1938 r. prasa podawała, że zmierzały one ku końcowi[259]. Wciąż jednak trwały rozmowy nad ostatecznym wyglądem krypty, dlatego jeszcze w grudniu 1938 r. dyskutowano nad kształtem m.in. sklepienia oraz bramy. Zdecydowano wtedy, że wszelkie ewentualne poprawki zostaną naniesione dopiero po ustawieniu w krypcie sarkofagu[260].

Naczelny Komitet postanowił także dofinansować odnowienie Grobów Królewskich, które wymagały remontu. Jak ukazuje album z fotografiami z robót w „grotach królewskich”[261], prace te były konieczne, gdyż stan niektórych pomieszczeń był zły. Kolejnym argumentem za remontem był kontrast, który powstałby po zakończeniu prac związanych z grobem Piłsudskiego. W kryptach podobnie jak w innych pomieszczeniach oczyszczono ściany, naprawiono ubytki kamieniarskie, poprawiono sklepienia oraz nadproża drzwiowe. Krata wejściowa do krypty Stefana Batorego została odnowiona i dostosowana do nowego przejścia. Nad sarkofagiem władcy powieszono także obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który wcześniej znajdował się w krypcie Wazów. W czasie prac wymieniono posadzkę w korytarzu łączącym kryptę Wazów i Zygmunta Starego, zamontowano nową instalację elektryczną oraz system wentylacji.

[257] *Ibidem*, sygn. 14, List gen. Roupperta do Naczelnego Komitetu w sprawie warunków przechowywania zwłok Piłsudskiego, 20 X 1937 r., k. 319.
[258] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 219–227.
[259] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 41, Wycinek prasowy dotyczący krypty na Wawelu, k. 194.
[260] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 15.
[261] AAN, MJP w Belwederze, sygn. 62, Album z fotografiami z robót w grotach królewskich na Wawelu, b.d., b. p.

W kwietniu 1938 r. komitet uzyskał zgodę na przygotowanie nowego zejścia do Grobów Królewskich przez kaplicę Czartoryskich. Obok niej znajdowały się pomieszczenia, które opróżniono, a następnie wzdłuż zewnętrznej ściany kaplicy postawiono klatkę schodową, osadzając strop oraz montując posadzkę. W przygotowanym przedsionku również położono strop, oprawiono wejście do krypty św. Leonarda, a także przygotowano miejsca na płytę nagrobną kanonika Justusa. Następnie pobudowano grobowiec, w którym umieszczono odnalezione w miejscu prac szczątki, a w byłej kaplicy Hińczy z Rogowa odsłonięto odnalezione malowidła, wypełniono ubytki oraz zbudowano sklepienie nad przejściem do kaplicy Czartoryskich.

W toku dalszych prac postawiono ścianę nowego korytarza wykonano strop, posadzkę wyłożono granitem, a także przebito się do Grobów Królewskich oraz przedsionka. Następnie w przygotowanych przejściach zamontowano dwuskrzydłowe drzwi. Dzięki tym pracom pojawiła się możliwość połączenia ich z przedsionkiem do krypty Marszałka, a to z kolei spowodowało, że całość była możliwa do zwiedzania w ramach jednego przejścia[262].

Stan prac w Grobach Królewskich na październik 1938 r. był zadowalający, a kierownik robót przewidywał, że całość uda się zrealizować do 1 grudnia[263]. Terminu jednak nie dotrzymano, a prace zostały zakończone 19 grudnia i krypty mogły zostać udostępnione dla zwiedzających[264]. Już w 1939 r., 2 stycznia abp. Sapieha odprawiając mszę w krypcie św. Leonarda zakończył prace w wawelskich podziemiach[265].

Ze strony komitetu odbiór przeciągnął się w czasie o kilka miesięcy, niemniej chcąc tego dokonać, zaplanowano, że posiedzenie Wydziału Wykonawczego wyjątkowo odbędzie się w Krakowie, aby przewodniczący Wydziału Wykonawczego gen. Sosnkowski wraz z przedstawicielami komitetu, lokalnych władz oraz konserwatorem zabytków ocenili wykonane prace[266]. Na 30 maja 1939 r. zwołano spotkanie komisji kolaudacyjnej, która miała

[262] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 227–236.
[263] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo Bohusza-Szyszki do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego w sprawie postępu prac w grobach królewskich, 14 X 1938 r., k. 246.
[264] *Ibidem*, Pismo Bohusza-Szyszki do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego zakończenia prac w kryptach grobów królewskich oraz św. Leonarda, 21 XII 1938 r., k. 233.
[265] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 236.
[266] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Bohusza-Szyszki w sprawie posiedzenia Wydziału Wykonawczego w Krakowie, 4 V 1939 r., k. 222; *Prace nad ustawieniem sarkofagu Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów*, „Gazeta Polska" 8 V 1939, nr 127.

odebrać całość prac wykonanych w kryptach na Wawelu[267]. Stwierdzono w nim, że prace w krypcie Marszałka trwały do 23 czerwca 1937 r., a odnowienie grobów królewskich rozpoczęto 30 maja 1938 r. i trwały do 22 lutego 1939 r. Data zakończenia prac nie pokrywa się z tymi uznanymi przez zarządcę Wawelu, albowiem jeszcze w grudniu wskazywano, że niektóre drobniejsze elementy wymagały wykończenia lub poprawienia. W maju nie było już tego problemu, a jedynym mankamentem, który wyszczególniono było zawilgocenie jednej ze ścian w przedsionku. Nie miało to jednak żadnego wpływu na ostateczną pozytywną ocenę całości przeprowadzonych prac[268].

Nie był to koniec projektowanych robót, ponieważ w pierwszej połowie 1939 r. rozmawiano nad połączeniem krypt Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza z Grobami Królewskimi. Do tematu wrócono w czerwcu, gdy sondowano podejście do tej sprawy metropolity krakowskiego[269]. Całość prac planowano zakończyć w 1940 r., najprawdopodobniej na piątą rocznicę śmierci Piłsudskiego.

W trakcie prac komitet wypłacał transze z pieniędzmi na pokrycie kosztów związanych z remontem. Fundusze te trafiały do wojewody krakowskiego, który rozdysponowywał je zgodnie z zapotrzebowaniem[270]. Przez pierwsze lata pracowano w krypcie, przedsionku, Wieży Srebrnych Dzwonów, kaplicach Wazów oraz Potockich, kryptach Wazów i św. Leonarda a także przy Grobach Królewskich. Najwięcej pochłonęła budowa przedsionka, gdyż wydano na nią nieco ponad połowę z 213 812,66 zł[271]. Dzięki oszczędności oraz dodatkowemu dofinansowaniu udało się w kolejnych latach kontynuować prace, które głównie dotyczyły remontu krypty św. Leonarda oraz doprowadzenia bezpośredniego zejścia do niej. Do kwietnia 1939 r. pochłonęły one 47 295,18 zł z ogólnie wydanych w latach 1938–1939 na Groby Królewskie 83 657,43 zł[272]. Podsumowując, łącznie wydano 297 470,09 zł na prace na Wawelu.

[267] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 11, Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie do Romana Hubla w sprawie spotkania komisji kolaudacyjnej, 17 V 1939 r., k. 206.
[268] *Ibidem*, sygn. 04, Odpis sprawozdania komisji kolaudacyjnej, 30 V 1936 r., k. 309–311.
[269] *Ibidem*, sygn. 11, Pismo Wydziału Wykonawczego do Bohusza-Szyszki w sprawie ewentualnych dalszych prac na Wawelu, 16 VI 1939 r., k. 116.
[270] *Ibidem*, sygn. 10, Zestawienie wypłat z rachunku realizacji celów Naczelnego Komitetu od 1 VI 1938 r. do 1 III 1939 r., k. 1–3.
[271] Pierwsze zestawienie wpływów i wydatków powstało z datą 9 III 1936 r. *Ibidem*, sygn. 16, Kosztorys wykonanych prac przy budowie Krypty Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Katedrze na Wawelu 1936–1937, k. 2 i n.
[272] *Ibidem*, sygn. 17, Kosztorys wykonanych robót przy budowie Krypty Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Katedrze na Wawelu 1938–1939, b.d., k. 2 i n.

Była to kwota mniejsza niż przewidywano przed ostatecznym zakończeniem robót o prawie 28 tys. zł, które przeznaczono na odnowę fasad remontowanych kaplic i krypt[273].

W czasie prac pojawił się zarzut w prasie, jakoby Naczelny Komitet zaniedbywał Kraków i słabiej dofinansowywał miasto od Warszawy. W sposób szczególny dopominano się budowy drogi do kopca na Sowińcu. Podkreślano również wysiłek finansowy miasta w zbiórce na rzecz komitetu[274]. Sam komitet bardzo szybko zareagował i już następnego dnia, gdy odbywało się posiedzenie Wydziału Wykonawczego sprawa ta została włączona do obrad. Członek sekcji finansowej Bronisław Burghardt wskazał, że na cele krakowskie wypłacono na tamten moment 466 tys. zł, a kwota zebrana przez województwo wynosiła 393 tys. zł. Wobec powyższego postanowiono wykorzystać ten fakt, dlatego Konrad Libicki otrzymał zadanie przygotowania specjalnego komunikatu, który na podstawie dokumentów finansowych wykaże dokładnie te liczby[275]. Pod koniec grudnia 1938 r. takowy pojawić się miał w prasie, ostatecznie jednak najprawdopodobniej do tego nie doszło[276]. Na podobne dyfamacje dotyczące przebiegu prac na Wawelu zwracał uwagę również Jastrzębowski, który sugerował jednocześnie, aby przypomnieć redakcjom gazet o konsultacjach prowadzonych przez Wydział Wykonawczy w sprawach projektów będących pod auspicjami komitetu[277]. Umożliwiało to nie tylko wgląd do aktualnego prac, ale również wyrażenie własnej opinii w bardziej merytoryczny sposób.

W związku z tym, że krypta była otwarta dla zwiedzających, w czasie odwiedzin przewodnicy wygłaszali odpowiednie przemówienia. Początkowo planowano, aby dla różnych grup przygotowane zostały odmienne teksty, jednak jak zaznaczył Adam Koc „nie jest to prawie rzeczą możliwą"[278], aby sporządzić oddzielne dla inteligencji, młodzieży, dzieci, robotników, chłopów i wojska. Treści opowiadane przy trumnie Marszałka nie podobały się przede wszystkim Piłsudskiej, w związku z czym na jednym z posiedzeń zaproponowane zostały także trzy projekty przemówień autorstwa Koca, Lipińskiego oraz Kazimierza Świtalskiego. Żadne z nich nie podobały się przewodniczącemu spotkania

[273] *Ibidem*, sygn. 04, Odpis sprawozdania komisji kolaudacyjnej, 30 V 1939 r., k. 304 i n.
[274] *Nie wolno milczeć… Tak czci się Wielkich w Narodzie! Apel do Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.* „IKC" 28 XI 1938, nr 329.
[275] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Protokół z 73. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 34.
[276] W trakcie kwerendy prasowej nie odnotowano takiego artykułu. *Ibidem*, Uchwały i zlecenia powzięte na 73. posiedzeniu Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 40.
[277] *Ibidem*, sygn. 04, Pismo Jastrzębowskiego do Wydziału Wykonawczego w sprawie nieprawdziwych informacji o pracach na Wawelu, 8 V 1938 r., k. 372.
[278] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 73. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 31.

gen. Sosnkowskiemu, co zaowocowało zwróceniem się do Sujkowskiej, Sławka, Koca, Kazimierza Wierzyńskiego o przygotowanie nowych przemówień[279].

Kwestia „jakości" przewodników miała zostać również poruszona w trakcie rozmowy z metropolitą krakowskim, choć jak wskazywał Tadeusz Brzęk-Osiński, aby ponownie nie doszło do konfliktu sprawę tę starano się załagodzić i rozwiązać w odpowiadający obu stronom sposób[280]. Sam abp. Sapieha, jak zaznaczyć miał prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki, skłonny był do współpracy[281]. Dlatego też na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego zaproponowane zostały dwie alternatywne formy rozwiązania tej sprawy i głównie dotyczyły tego, kto powinien być przewodnikiem. W pierwszej propozycji była to osoba ze służby kościelnej zatrudniona wyłącznie do oprowadzania po krypcie Piłsudskiego, w drugiej zaś taką osobą miał być legionista. Wskazano, że wynagrodzenie wypłacane byłoby przez Naczelny Komitet, kurię lub Związek Legionistów Polskich. Bez względu, która opcja zostałaby uzgodniona z zarządcą Wawelu, postanowiono, że odmiennie od miejsc spoczynku królów, za wizytę w krypcie Piłsudskiego nie będą pobierane opłaty, chyba, że ktoś zdecydowałby się obejrzeć całość dostępnych podziemi. W ten sposób starano się zachęcić społeczeństwo do wizyt przy grobie Marszałka, gdyż nie generowało to dodatkowych kosztów.

Ostatecznie postanowiono, że w trakcie rozmowy z abp. Sapiehą zaproponowane zostaną obie opcje[282]. Z początkiem 1939 r. Piłsudska ponownie przypomniała o tej kwestii, dlatego dyrektor Muzeum w Belwederze ppłk. Adam Borkiewicz wystosował pismo do krakowskiego okręgu ZLP z prośbą o odniesienie się do propozycji powołania honorowych przewodników z ramienia organizacji. W odpowiedzi na zapytanie, już 18 stycznia poinformowano dyrektora, że przystąpiono do powołania odpowiednich osób[283]. W następnych miesiącach w kwestii tej planowano dojść do porozumienia z władzami kościelnymi oraz państwowymi, a wszystko miało być gotowe na jedną z rocznic związanych z Marszałkiem.

Kwestia jakości przewodników nie była jedynym problemem, z którymi musiał mierzyć się komitet. Pojawiały się bowiem skargi, że nie zawsze możliwe było odwiedzenie krypty bez

[279] *Ibidem*, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 14.
[280] *Ibidem*, k. 12 i n.
[281] *Ibidem*, Protokół z 73. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 28.
[282] *Ibidem*, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 12 i n.
[283] AAN, ZLP KN, sygn. 66, Pismo krakowskiego Okręgu ZLP do komendy naczelnej ZLP w sprawie przewodników w krypcie, 18 I 1939 r., k. 5; *ibidem*, Pismo dyrektora Muzeum w Belwederze ppłk. Adama Borkiewicza do prezesa krakowskiego Okręgu ZLP w sprawie przewodników, 9 I 1939 r., k. 7 i n.

zgody władz parafialnych, co utrudniało wizytę szczególnie grupom zorganizowanym[284]. Takie zasady wynikały z wypracowanych ustaleń przez władze kościelne[285], dlatego sprawa ta wymagała dużej delikatności, a jak pokazał konflikt wawelski, abp. Sapieha w wielu kwestiach pozostawał nieugięty. Stąd też nie chciano zaogniać i tak napiętych relacji, dlatego mało prawdopodobnym jest, aby komitet interweniował w tej sprawie.

Złożenie Piłsudskiego na Wawelu spowodowało, że powstał nowy zwyczaj wśród rządzących. Od 1935 r. po każdym wyborze nowego rządu udawał się on do Krakowa, aby oddać hołd zmarłemu. Podobnie czyniły oficjalne delegacje zagraniczne, których po zakończeniu prac w 1937 r. przed grobem Marszałka stanęło łącznie 18[286]. Niestety nie udało się odnaleźć oficjalnych informacji o liczbie osób, które odwiedziły kryptę. Pod koniec 1935 r. w prasie informowano, że od momentu pochówku hołd zmarłemu oddało ok. 690 tys. osób zarówno z kraju jak i zagranicy[287]. Liczba ta jest imponująca, ale należy pamiętać, że w znacznej mierze były to także osoby, które przybywały do Krakowa, aby wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Ponadto był to okres największej żałoby, kiedy pamięć o Marszałku była silna a społeczeństwo dużo bardziej niż później skupione na pozytywnych aspektach jego rządów. O ile w 1936 i 1937 r. tendencja mogła pozostać na podobnym poziomie to kolejne lata nie obfitowały w tyle pielgrzymek.

Rozpoczęcie prac w kryptach Wawelu bez uprzedniego rozstrzygnięcia, w jakim kierunku mają się posuwać świadczy z jednej strony o pośpiechu, z drugiej zaś o braku porozumienia między władzami kościelnymi a komitetem i rządem. Z przebiegu realizacji wynika, że zarówno Naczelny Komitet opóźniał prace, próbując częściowo wykorzystać realizowany projekt do intensywniejszej zbiórki pieniędzy, jak i abp. Sapieha, który w niektórych kwestiach pozostawał nieugięty. Ostatecznie jednak, udało się ukończyć remont krypt oraz przystosować podziemia do zwiększonej liczby odwiedzających groby, co należy uznać zarówno za sukces zarządcy Wawelu jak i komitetu.

6.3.2. Konflikt wawelski

Współpraca między komitetem a abp. Sapiehą w trakcie remontu krypt nie przebiegała pomyślnie, czego efektem był wybuch tzw. konfliktu wawelskiego. Powodem sporu było

[284] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Skarga Heleny Spoczyńskiej, b.d., k. 2–5.
[285] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 241.
[286] *Ibidem*, s. 243–249.
[287] *700 000 pielgrzymów u trumny Marszałka*, „Czas" 18 XII 1935, nr 347.

przeniesienie trumny Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Wszystko to było relacjonowane w prasie oraz radiu a dodatkowo oparło się także o najwyższe władze papieskie i rządowe w kraju.

Jak wskazuje Marek Sioma, aby lepiej zrozumieć, co działo się w lipcu 1937 r., należy wziąć pod uwagę wcześniejsze okoliczności, m.in. związane z pochówkiem Piłsudskiego na Wawelu oraz wyborem konkretnego miejsca, gdzie miał spocząć. Już wtedy pojawiły się nieporozumienia, w które na kilku etapach prac zaangażowane były różne osoby[288]. Sam abp. Sapieha również nie należał do osób związanych z obozem sanacyjnym, stąd nie było mowy o przychylności spowodowanej sympatią wobec rządzących. Już w czerwcu 1935 r. poprzez kapelana prezydenckiego kontaktował się z Mościckim, chcąc doprowadzić do złożenia Marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, nie udało się jednak zdobyć aprobaty głowy państwa w tej kwestii.

Od momentu złożenia ciała Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda było ono pod stałą, regularną kontrolą ze strony specjalnie powołanej komisji lekarskiej. Członkowie mieli sprawdzać warunki panujące zarówno wewnątrz trumny jak i sarkofagu, a te przez odwiedzające tłumy powoli się pogarszały. Pod koniec 1936 r. stwierdzono, że warunki w krypcie są nieodpowiednie, dlatego zasugerowano przeniesienie jej w inne miejsce. W tamtym czasie nie było to możliwe, stąd liczono, że dojdzie do tego w okolicach maja 1937 r.[289]

Wojewoda krakowski już w marcu 1937 r. komunikował, że ze względu na zakończenie prac w krypcie Wieży Srebrnych Dzwonów, przedsionku, a także odpowiednie zabezpieczenie zewnętrznych schodów, według kierownika robót istnieje możliwość przeniesienia trumny z Piłsudskim. W związku z tym, wojewoda wnosił, aby doszło do tego jeszcze w kwietniu, co pozwoliłoby na rozpoczęcie prac w krypcie św. Leonarda[290]. Przyjęto do wiadomości informacje przekazane przez Michała Gnoińskiego, niemniej i tak nie przychylono się do tego pomysłu. Tłumaczono to niechęcią częstego przenoszenia trumny, dlatego miało do tego dojść dopiero po rozstrzygnięciu konkursu na sarkofag[291]. Jak podkreślała komisja lekarska, mogło

[288] Szerzej na temat początków konfliktu wawelskiego zob. M. Sioma, *The First Two Years at the Wawel Castle. The Origin of the Conflict Over Marshal Józef Piłsudski's Coffin (1935–1937),* „Pamięć i Sprawiedliwość" 2021, nr 2, s. 324–332.
[289] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 183 i n.
[290] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo wojewody krakowskiego do Naczelnego Komitetu w sprawie przeniesienia trumny z Piłsudskim, 11 III 1937 r., k. 122 i n.
[291] *Ibidem*, Wyciąg z protokołu posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 6 IV 1937 r., k. 111.

to negatywnie wpłynąć na stan zachowania szczątek zmarłego, szczególnie, że na realizację projektu należałoby poczekać co najmniej kilka miesięcy. Świadomy tego był również abp. Sapieha, który żywo interesował się sprawami związanymi z remontem krypt Wawelu i konkursem na sarkofag.

W dniach 11–14 maja odbyło się posiedzenie Kapituły Katedralnej, w czasie którego stwierdzono, że krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów nadaje się do przeniesienia trumny. Sam wykonawca prac miał to potwierdzić abp. Sapieże, który osobiście wizytował kryptę 16 czerwca[292]. Stąd też dzień później zarządca Wawelu wysłał komitetowi pismo z informacją o planie przeniesienia 22 czerwca trumny z Piłsudskim do docelowego miejsca. Swoją decyzję uzasadniał zbliżającą się wizytą na Wawelu króla rumuńskiego Karola II[293], zakończeniem prac w krypcie Marszałka oraz niesprzyjającymi warunkami w krypcie św. Leonarda. Zapraszał również przedstawiciela Naczelnego Komitetu do wzięcia udziału w przeniesieniu, aby mógł zagwarantować wykonanie czynności w odpowiedni sposób[294]. Być może przeczuwając konflikt, Bohusz-Szyszko odmówił udziału w zaplanowanym przedsięwzięciu.

Reakcja komitetu była szybka i już 19 czerwca zorganizowane zostało nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którym debatowano nad zaistniałą sytuacją. Ostatecznie nie zdecydowano się na zaangażowanie i interwencję prezydenta, a „jedynie" premiera, wojewody krakowskiego oraz wojska, które miało uniemożliwić przeprowadzenie całego procesu. Poproszono także, aby abp. Sapieha wstrzymał się z przeniesieniem aż do ostatecznego przygotowania sarkofagu[295].

W odpowiedzi udzielonej już następnego dnia abp. Sapieha podkreślił, że nie zmieni swej decyzji, bo nie ma pewności, kiedy zakończą się prace nad sarkofagiem. Wyszedł jednocześnie z uprzejmością, jaką było przesunięcie na kolejny dzień relokacji trumny, co miało umożliwić przybycie delegata Naczelnego Komitetu. Trwających tydzień przygotowań do przeniesienia trumny jednak nie przerwał[296].

[292] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 186 i n.
[293] Według abp. Sapiehy, król Karol II nie mógł wejść do katedry, gdyż był prawosławny.
[294] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo abp. Sapiehy do Wydziału Wykonawczego w sprawie przeniesienia trumny z Piłsudskim, 17 VI 1937 r., k. 106.
[295] *Ibidem*, Odpowiedź Wydziału Wykonawczego do abp. Sapiehy, 19 VI 1937 r., k. 115; *ibidem*, Protokół z 48. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 19 VI 1937 r., k. 116 i n.
[296] *Ibidem*, Odpowiedź abp. Sapiehy do Wydziału Wykonawczego w sprawie przeniesienia trumny z Piłsudskim, 20 VI 1937 r., k. 118; M. Sioma, *The First Two Years*…, s. 340.

Opór spowodował, że 21 czerwca u prezydenta zorganizowane zostało spotkanie, w którym wziął udział marsz. Rydz-Śmigły, premier Składkowski, gen. Wieniawa-Długoszowski oraz Eugeniusz Kwiatkowski. Zdecydowano wtedy, że Mościcki zwróci się listownie do abp. Sapiehy o zaniechanie pomysłu przeniesienia[297]. Na prośbę wysłaną 22 czerwca jeszcze tego samego dnia zarządca Wawelu ponownie udzielił odpowiedzi odmownej. Bezsilność prezydenta spowodowała, że oddał tę sprawę sejmowi.

Od rana 23 czerwca pod kierownictwem architekta Mączyńskiego trwały prace przygotowujące do bezpiecznego przetransportowania trumny[298]. Wysłany tego dnia do kontrolowania sytuacji w krypcie mjr Wiktor Kaliciński ok. godz. 9:00 wstrzymał prace przygotowawcze dając dodatkowe godziny rządowi oraz komitetowi na podjęcie działań. Następnie opuścił kryptę, aby skonsultować się z posłem Władysławem Starzakiem, który planował okupację krypty, gdyby zaszła taka potrzeba.

W tym samym czasie w siedzibie wojewody krakowskiego odbyło się spotkanie, w którym uczestniczył Brzęk-Osiński jako reprezentant Naczelnego Komitetu. W toku dyskusji przygotowano trzy propozycje, jak nie dopuścić do przeniesienia trumny. Myślano nad wstrzymaniem prac przez wojewodę i komisję budowlaną, postawieniem warty honorowej lub wykorzystaniem legionistów oraz pielgrzymów, którzy mieliby zablokować proceder. Ostatecznie żadnej decyzji nie podjęto, albowiem kategorycznie zakazał tego premier, który potwierdził również, że całą sprawą zajmie się rząd[299].

Przed godz. 14:00 prace w krypcie wznowiono, dlatego Kaliciński zgodnie z wytycznymi poinformował zarządcę oraz firmę realizującą zlecenie, że odbywa się to wbrew woli najwyższych władz krajowych. Żadne inne czynności utrudniające zakończenie procesu nie zostały podjęte, dlatego tuż przed północą trumna z Piłsudskim została przeniesiona. Następnie w obecności przedstawicieli Kapituły Katedralnej, Szpitala Okręgowego oraz wojskowych mjr Kaliciński dokonał inspekcji ciała, które nie uległo żadnemu uszkodzeniu czy przesunięciu. Na koniec metalowa trumna ponownie została zamknięta i zapieczętowana.

Jeszcze tego samego dnia premier podał się do dymisji, która nie została przyjęta, odbyło się jednak spotkanie prezydenta ze generałami Składkowskim, Wieniawą-

[297] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Protokół z 50. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 VI 1937 r., k. 84 i n.
[298] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 189–191.
[299] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Protokół z 50. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 VI 1937 r., k. 84–90.

Długoszowskim oraz E. Kwiatkowskim i Józefem Beckiem. Swoją naradę zorganizowała także Rada Ministrów, w czasie której ustalono, że dojdzie do specjalnego posiedzenia sejmu w tej sprawie. Po spotkaniach minister spraw zagranicznych spotkał się z nuncjuszem apostolskim wyrażając zdanie rządu na temat zaistniałej sytuacji, dlatego Filippo Cortesi próbował bezskutecznie interweniować u abp. Sapiehy[300]. Zaangażowano również Władysława Skrzyńskiego – polskiego ambasadora przy Watykanie, który zorganizował spotkanie z przedstawicielem państwa kościelnego wyjaśniając okoliczności sporu[301].

Przygotowane zostało również specjalne oświadczenie, w którym komitet za całą sytuację obwiniał metropolitę krakowskiego[302], co zaowocowało przeniesieniem całej sprawy na szpalty gazet. W związku z tym, taką samą formę obrał metropolita krakowski, który podawał, że było to spowodowane m.in. niemożliwością przyjęcia na Wawelu władców o innej wierze chrześcijańskiej oraz złymi warunkami w krypcie św. Leonarda. Dodatkowo, zaakcentował obecność, według niego, delegata Wydziału Wykonawczego mjr Kalicińskiego przy przemieszczeniu trumny, co w jego ocenie miało świadczyć o akceptacji przedsięwzięcia przez komitet[303].

Ponad tydzień po pierwszym piśmie abp. Sapiehy, 25 czerwca doszło do kolejnego posiedzenia Wydziału Wykonawczego, na którym debatowano nad formą komunikatu prasowego. Oprócz tego w gazetach pojawił się wywiad z mjr. Kalicińskim opowiadającym o przebiegu wydarzeń z 23 czerwca 1937 r. Przeprowadzenie akcji wymierzonej w zarządcę Wawelu utrudniała jednak wizyta króla rumuńskiego, dlatego nie chcąc wzbudzać kontrowersji należało przełożyć spór do czasu, gdy jego pobyt zostanie zakończony. Postanowiono też wyciągnąć konsekwencje wobec abp. Sapiehy, któremu planowano odebrać władzę nad Wawelem oraz przyznane odznaczenia[304]. Pojawiły się również zarzuty karne przeciwko niemu, gdyż o obrazę Marszałka oskarżył go jeden z krakowskich harcerzy[305]. Karę ponieść

[300] J. Wolny, *Konflikt…,* s. 149.
[301] *Sprawa przeniesienia zwłok marsz. Piłsudskiego*, „Głos Narodu" 25 VI 1937, nr 172.
[302] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Oświadczenie Wydziału Wykonawczego w sprawie sporu z metropolitą krakowskim, 23 VI 1937 r., k. 98; *Zdumiewające zarządzenie ks. Metropolity Sapiehy. Samowolna decyzja przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego. Nieprzyjęta prośba o dymisję Rządu*, „Gazeta Polska" 24 VI 1937, nr 174.
[303] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Odpowiedź abp. Sapiehy na oświadczenie Wydziału Wykonawczego w sprawie sporu z Naczelnym Komitetem, 25 VI 1937 r., k. 79.
[304] *Ibidem*, Protokół z 50. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 25 VI 1937 r., k. 84–92; *Przedstawiciel Wydziału Wykonawczego nie był obecny przy przenoszeni trumny. Oświadczenie mjr. dr. W. Kalicińskiego*, „Gazeta Polska" 26 VI 1937, nr 175.
[305] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 199.

miały również firmy, które zostały wynajęte do przeniesienia, ponieważ Wydział Wykonawczy uchwalił, że należy zwrócić się do premiera, aby „władza państwowa wysnuła odpowiednie konsekwencje" wobec tychże przedsiębiorstw[306].

Realizując powzięte cele, do prasy przekazano kolejne obszerne oświadczenie, w którym punktowano argumentację metropolity krakowskiego. Szczególnie podkreślono brak zgody na przedsięwzięcie ze strony najwyższych władz krajowych i rodziny Piłsudskich oraz fakt, że komisja lekarska wydała opinię pozytywną na pozostanie trumny w krypcie św. Leonarda. Zaakcentowano także, że żaden przedstawiciel Wydziału Wykonawczego nie był obecny w czasie przenoszenia trumny, a mjr Kaliciński reprezentował jedynie komisję lekarską dbającą o stan ciała Marszałka[307].

Winą za zachowanie metropolity krakowskiego Naczelny Komitet obarczył Bohusza-Szyszkę, który miał świadomie działać przeciwko odpowiedniemu traktowaniu Piłsudskiego i jego dokonań. Nie pokrywa się więc to ze wspomnianymi już twierdzeniami komitetu, które mówiły o niełączeniu obu spraw. Ponadto zarzucano kierownikowi robót, że nie stosował się do uchwał oraz zgłaszanych uwag. Widać więc, że zmieniała się powoli optyka władz komitetu, który ciężar winy przenosił z abp. Sapiehy na Bohusza-Szyszkę. Świadczy o tym również fakt, że w czasie posiedzenia 4 lipca 1937 r. debatowano, jak przedstawić cały konflikt w prasie, ponieważ nie chciano wywoływać ogólnopolskiej dyskusji, która mogłaby pójść w kierunku niechcianym przez komitet[308].

Nie udało się tego osiągnąć i przez rozgłos medialny sprawa poruszyła również ludność w mniejszych ośrodkach. Pierwszy artykuł w „Gazecie Polskiej" nosił bardzo emocjonalny tytuł, co z pewnością miało wpłynąć na odbiór całego konfliktu przez społeczeństwo, szczególnie, że pisano „Niech nikt nie wymaga od nas byśmy się z tym gniewem kryli"[309]. W prasie przez kilkanaście następnych dni informowano o reakcjach społeczeństwa na zachowanie metropolity[310], co również wpływało na obywateli utożsamiających się z rządzącymi. W ramach ochrony godności i czci Piłsudskiego odbywały się wiece, a niektóre społeczności poszły krok dalej skarżąc się do władz Naczelnego Komitetu na księży, którzy

[306] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Protokół z 51. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 2 VII 1937 r., k. 52 i n.
[307] *Ibidem*, Drugie oświadczenie Naczelnego Komitetu w sprawie sporu z abp. Sapiehą, 26 VI 1937 r., k. 71.
[308] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 4 VII 1937 r., k. 38–43.
[309] *Gniew serc*, „Gazeta Polska" 25 VI 1937, nr 174.
[310] *Protest społeczeństwa polskiego przeciw zarządzeniu ks. Metropolity Sapiehy*, „Gazeta Polska" 25 VI 1937, nr 174.

stanęli w obronie arcybiskupa[311]. W niektórych miejscowościach i gminach zwoływano specjalne posiedzenia rad, które podejmowały uchwały protestacyjne względem działań podjętych przez metropolitę[312]. Wysyłano także listy oraz telegramy wspierające działania Naczelnego Komitetu[313]. Swoje oburzenie wyrażały również organizacje publikując stanowiska w prasie ogólnopolskiej[314]. Inni, jak jeden z byłych żołnierzy Komendanta miał pretensje do prezydenta, że zakończył konflikt w sposób niesatysfakcjonujący środowisko legionowe[315]. Po tym, jak częściowo opadły społeczne emocje w komunikacie opublikowanym 10 sierpnia Piłsudska podziękowała za całe wsparcie, którego udzieliło jej i rodzinie społeczeństwo[316]. W ten sposób dała do zrozumienia, że nie została wcześniej poinformowana przez zarządcę Wawelu o jego planach, ale także ukazała jak postrzegała całe zajście.

Z drugiej jednak strony pojawiały się również listy, w których winą obarczano komitet pracujący zbyt wolno, a także dywagowano nad zasadnością złożenia Marszałka na Wawelu[317]. Sytuację próbowali wykorzystać również przeciwnicy polityczni ówczesnej władzy, którzy stanęli w obronie abp. Sapiehy. Prowadzona była akcja prasowa w czasopismach prawicowych, a także wydawano odezwy skierowane do Polaków mające zdyskredytować komitet oraz rządzących[318]. Część obywateli utożsamiających się z zarządcą Wawelu pisało do niego listy wspierające go w walce z sanacją.

Po dwóch tygodniach od eskalacji konfliktu, abp. Sapieha namówiony przez przyjaciela bp. Józefa Teodorowicza oraz nuncjusza apostolskiego Corsiego 6 lipca skierował list do prezydenta, w którym podkreślał swój szacunek do osoby Marszałka oraz informował, że bez zgody Mościckiego nie będzie przenosił szczątek zmarłego do innej krypty. Ton pisma, które

[311] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, List społeczności Łysobyk do Naczelnego Komitetu w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego, 6 VII 1937 r., k. 6–8; *Wielki wiec protestacyjny na pl. Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 26 VI 1937, nr 175.

[312] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Wyciąg z protokołu piątego zebrania Rady Gminnej w Kawęczynie, w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego, 23 VII 1937 r., k. 19; *Rezolucja rady miejskiej Warszawy,* „Gazeta Polska" 24 VI 1937, nr 173.

[313] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Telegram Stanisława Tomickiego do Naczelnego Komitetu w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego, 23 VI 1937 r., k. 22; *ibidem*, List W. Halickiego w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego, 26 VII 1937 r., k. 20 i n.

[314] *Depesza Zw. Legionistów*, „Gazeta Polska" 24 VI 1937, nr 173; *Oświadczenie Unii PZOO*, „Gazeta Polska" 24 VI 1937, nr 173.

[315] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, List Jerzego Cyryla [nazwisko niewyraźne] do Naczelnego Komitetu w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego, 15 VII 1937 r., k. 25 i n.

[316] *Podziękowanie P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej*, „Gazeta Polska" 10 VIII 1937, nr 220.

[317] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Anonimowy list do Naczelnego Komitetu w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego, b.d., k. 9 i n.

[318] *Ibidem*, Odezwa „Narodowców" do społeczeństwa dotycząca ataku na Kościół, k. 16.

de facto w swoim sensie nie odbiegało od poprzednich spowodowało, że głowa państwa poczuła się urażona i nie udzieliła odpowiedzi wysłannikom kościelnym, którzy list dostarczali[319].

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego 11 lipca postanowiono zwołać Prezydium Naczelnego Komitetu, które miało rozstrzygnąć kwestię przeniesienia trumny Marszałka. Stanowisko jakie zajął komitet było oczywiste, żądano powrotu trumny do krypty św. Leonarda, podkreślono jednak, że ostateczne zdanie należeć będzie do Piłsudskiej[320]. Ta sugerowała, aby usunąć abp. Sapiehę z listy członków komitetu oraz przenieść trumnę do pierwotnego miejsca, do czego dojść miało po zakończeniu konfliktu[321]. Pomimo nieustępliwości co do ostatecznego rozwiązania problemu, starano się wstrzymać wydanie broszury przygotowanej przez Mikołaja Kwaśniewskiego dotyczącej konfliktu. Nie chcąc zaogniać sprawy zdecydowano o opublikowaniu jedynie sprostowania, które wyjaśnić miało nieścisłości ukazujące się w prasie[322]. Komitet miał świadomość z rosnących niepokojów związanych z całą sytuacją, ponieważ po artykułach w prasie dotyczących problemów z realizacją projektu przez Bohusza-Szyszkę napięcie szczególnie wśród legionistów rosło. W czasie posiedzenia Brzęk-Osiński sugerował nawet, że „zachodzi obawa, że nerwy nie wytrzymają". Było to uzasadnione, gdyż 25 czerwca oprócz złożenia listu protestacyjnego przez mieszkańców Krakowa, polityków piłsudczykowskich oraz legionistów, powybijano okna w pałacu arcybiskupim.

W trakcie spotkania członkowie komitetu nie wiedzieli jeszcze, że ze względu na brak reakcji ze strony prezydenta, tego samego dnia z Krakowa wysłano kolejny list, w którym podkreślony został szacunek, jakim abp. Sapieha darzy prezydenta. Taka forma „przeprosin" została przyjęta zarówno przez adresata jak i rząd. Biorąc pod uwagę zdanie wdowy można wnioskować, że forma zakończenia konfliktu nie do końca jej odpowiadała[323].

Komitet nie chciał, aby podobna sytuacja kiedykolwiek się powtórzyła, dlatego 1 września został opublikowany komunikat, w którym podano ustalenia między polskim rządem a Watykanem. Zawierał on porozumienie uniemożliwiające ewentualne zmiany

[319] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 199–205.
[320] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Protokół z 53. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 11 VII 1937 r., k. 31.
[321] *Ibidem*, Protokół z 52. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 6 VII 1937 r., k. 35.
[322] *Ibidem*, Protokół z 53. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 11 VII 1937 r., k. 30 i n.
[323] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 199–205.

w kryptach na Wawelu bez zgody prezydenta[324]. Choć można uznać to za pewien sukces rządzących należy mieć świadomość, że abp. Sapieha osiągnął swój cel już wcześniej, więc nie planował dalszych ruchów.

Choć konflikt został zażegnany i wydawałoby się, że sprawa została zamknięta to w październiku 1937 r. komitet próbował rozpoznać nastawienie abp. Sapiehy do pomysłu tymczasowego przeniesienia trumny do krypty św. Leonarda, jednak ten nie zgodził się nawet pomimo oferty jej wyremontowania. Tydzień po pierwszej podjęta została kolejna również nieudolna próba, tym razem wmówienia zarządcy Wawelu, że ktoś chce przeprowadzić zamach na ciało Marszałka, dlatego musi zostać przeniesione. Taka argumentacja nie wpłynęła jednak na zmianę decyzji[325].

Konfliktem rządu i Naczelnego Komitetu z abp. Sapiehą społeczeństwo żyło przez kilka tygodni 1937 r. Obie strony miały odmienny ładunek emocjonalny przy konflikcie. Piłsudczykom, którzy byli bardzo zaangażowani ze względu na sentyment wobec Marszałka przeciwstawiał się abp. Sapieha, który chłodno i stanowczo podchodził do całej sprawy.

Ostatecznie zwycięski okazał się metropolita krakowski, który trwał przy swoim stanowisku aż do końca. Druga strona nie tylko nie osiągnęła swojego celu, ale straciła wizerunkowo przede wszystkim wśród osób wspierających obóz sanacyjny. Wykazano się bowiem brakiem zdecydowania i słabością w walce z duchownym, który nie miał poparcia ze strony władz kościelnych. Częściowo pokłosiem tej walki, było stworzenie ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego w 1938 r., co w przyszłości miało nie tyle zapobiec takim sytuacjom, ale dać rządzącym realną możliwość wyciągnięcia konsekwencji z podobnych wydarzeń jak te z lata 1937 r.

6.3.3. Trumna

Od początku działalności Naczelnego Komitetu zabezpieczenie zwłok Piłsudskiego w odpowiedniej trumnie było istotnym zadaniem, które postawiła przed sobą organizacja. Miało to zapewnić trwałość szczątek Marszałka na długie lata, dlatego dołożono wszelkich starań w tej kwestii zarówno ze strony komitetu jak i innych zaangażowanych stron.

[324] *Groby wawelskie na zawsze zabezpieczone od samowoli*, „Gazeta Polska" 1 IX 1937, nr 242.
[325] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 199–205.

Po śmierci Marszałka zwłoki zostały przetransportowane na Wawel w drewnianej trumnie, a tam zostały przełożone do srebrnej ze szklanymi oknami. Za jej projekt odpowiadał Szczepkowski a wykonania podjęła się firma Piotr Seip i Syn. Składkowski dzieląc się swoją refleksją na temat jej wyglądu, pisał: „trumna z blach srebrnych i z okienkiem do oglądania Oblicza Komendanta wydała mi się czymś małym i nie dość potężnym dla Wielkiego Zmarłego”[326]. Opinię tę musieli podzielać również inni, ponieważ nie była to ostateczna wersja trumny, w której planowano złożyć Piłsudskiego.

Ze względu na fakt, że trumna była wystawiona do oglądania dla obywateli należało ciało odpowiednio zakonserwować, co też mjr. Kaliciński uczynił, regularnie sprawdzając stan zwłok. W prasie podawano[327], że wyniki oględzin, których dokonano 8 czerwca 1935 r. były pozytywne, co miało być gwarantem odpowiedniego zabezpieczenia ciała, niemniej już dwa tygodnie później wskazywano, że trumna jest nieszczelna i wymaga poprawy[328]. Usterki naprawiono, stąd też najpierw do końca sierpnia[329] a potem niemal do końca 1935 r. przedłużono okres otwarcia dla społeczeństwa krypty św. Leonarda, gdzie tymczasowo spoczywał Marszałek[330]. Warunki przechowywania nie były idealne, jednakże w obliczu najpierw ustalania, a następnie rozpoczęcia prac w miejscu docelowym nie było lepszego pomieszczenia.

Choć liczono, że obędzie się bez kolejnych problemów, w dalszym ciągu warunki zachowania ciała musiały się pogarszać, gdyż niedługo potem stwierdzono niespełnianie wymogów higienicznych stawianych przez komisję lekarską. Stąd jesienią 1935 r. podjęto prace nad wykonaniem nowej, tym razem całkowicie szklanej trumny powstałej na podstawie koncepcji opracowanej przez Witolda Wierzchowskiego, a zrealizowanej przez zakład Antoniego Paczki. Ostatecznie szczątki przełożono 21 października[331], trzy dni później zauważono pęknięcie na jednej ze ścian, co ponownie zmusiło komisję lekarską do interwencji i wymianę uszkodzonego elementu, do czego doszło 29 października[332].

[326] F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo*…, s. 166.
[327] *Badanie stanu zakonserwowania zwłok Marszałka*, „Kurier Wileński” 9 VI 1935, nr 156.
[328] *Wódz Narodu spocznie w innej trumnie?*, „Czas” 24 VI 1935, nr 171.
[329] *Krypta św. Leonarda będzie otwarta jeszcze dwa miesiące*, „Gazeta Polska” 26 VI 1935, nr 175.
[330] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 162.
[331] A. Trzos, *Historia pochówku i pierwsza konserwacja mosiężnego sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2023, nr 75, s. 118 i n.
[332] *Naprawa trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska” 31 X 1935, nr 302.

Niedługo potem, 3 listopada 1935 r. abp Sapieha upomniał się u Naczelnego Komitetu o włożenie trumny w sarkofag nie tylko ze względów estetycznych, ale przede wszystkim chodziło o wypełnienie wcześniejszych ustaleń poczynionych z gen. Wieniawą-Długoszowskim[333]. Jeszcze 14 listopada komisja lekarska sprawdziła stan zabalsamowania zwłok[334], jednak dopiero tuż przed świętami Bożego Narodzenia, 22 grudnia 1935 r. doszło do nałożenia zaprojektowanego przez Jastrzębowskiego wieka z brązu, które pomóc miało zachować lepsze warunki[335]. Rozwiązania z końca 1935 r. nie odpowiadały żadnej z zainteresowanych stron, szczególnie, że pod względem nieodpowiedniego eksponowania postaci Marszałka rządzący byli bardzo wyczuleni. Całość więc wymagała z jednej strony jak najszybszego załatwienia, z drugiej jednak oczekiwano dzieła na miarę Piłsudskiego.

Z tego też powodu już w lutym 1936 r.[336] Jastrzębowski projektował srebrną i trzywarstwową trumnę na wzór wcześniej przygotowanego brązowego wieka. Choć prace planowano zakończyć w 1936 r., znacząco się opóźniły[337]. O tym, że komitet spieszył się z przygotowaniem trumny świadczy fakt, że w sierpniu 1936 r. przewodniczący komisji lekarskiej gen. Stanisław Rouppert zwrócił się do Komitetu Budowy Kopca na Sowińcu z prośbą o przesunięcie 50 tys. zł na pokrycie kosztów związanych ze srebrną trumną zewnętrzną oraz przedmiotów, które miały zostać złożone w kryształowej trumnie wewnętrznej[338]. Naczelny Komitet nie miał wolnych funduszy do szybkiej wypłaty, dlatego pożyczono wspomnianą kwotę, którą zwrócono na początku listopada 1936 r.[339] Pierwotny termin złożenia w nowej trumnie czyli 12 maja 1937 r. nie został dotrzymany i ostatecznie trumna została wykonana na początku 1938 r. a odpowiadała za to firma Seipy, z którą już współpracowano[340].

[333] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 163 i n.
[334] *Stan zabalsamowania zwłok Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 15 XI 1935, nr 317.
[335] *Trumna kryształowa Marszałka będzie zasłonięta z dniem 27 b.m.,* „Kurier Wileński" 13 XII 1935, nr 342; M. Sioma, *The First Two Years*…, s. 328.
[336] *Przyspieszenie prac nad przebudową krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów*, „Gazeta Polska" 28 II 1936, nr 59.
[337] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 164 i n.
[338] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo gen. Roupperta do przewodniczącego Komitetu Budowy Kopca na Sowińcu w sprawie funduszy na trumny, 25 VIII 1936 r., k. 209.
[339] *Ibidem*, Pismo sekcji finansowej Wydziału Wykonawczego do Komitetu Budowy Kopca na Sowińcu w sprawie zwrotu pieniędzy, 31 X 1936 r., k. 202.
[340] *Odroczenie terminu złożenia zwłok Marszałka Piłsudskiego do nowej trumny*, „Gazeta Polska" 20 IV 1937, nr 108; AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Naczelnego Komitetu w sprawie zwolnienia od opłat probierczych trumny dla zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego, 5 II 1938 r., k. 171.

W międzyczasie trwały prace nad przygotowaniem „zawartości" trumny. Po wcześniejszych sugestiach komisji lekarskiej, z jakich materiałów należy wykonać elementy stroju czy poduszkę[341], przystąpiono do prac. W większości przedmiotów planowano wykorzystać jedwab, jednak część rzeczy miała zostać wykonana z aksamitu, pomimo, że pojawił się problem z jego zaimpregnowaniem[342]. Guziki i haftki miały być ze srebra, podobnie jak elementy wyhaftowane. Wskazania te były efektem studiów mjr. Kalicińskiego, który przebywając w Rzymie dokonał badań metody balsamowania papieży[343].

Pomimo podjętych działań, nie uniknięto dalszych problemów, albowiem w 1939 r. ponownie zauważono pleśń na mundurze. Z tego powodu trumnę otwarto, zdjęto mundur i owinięto całunem, jednak przed wybuchem wojny nie udało się przywrócić całości do stanu sprzed nieszczelności, dlatego Piłsudski pozostał w takim stanie do dziś[344].

6.3.4. Sarkofag

Kolejną priorytetową dla komitetu kwestią była budowa godnego Marszałka sarkofagu. Projekt ten choć niepozwalający na zbędną zwłokę mógł zostać zrealizowany dopiero po odpowiednich przygotowaniach krypty, w której ciało miało spocząć.

Pierwsze pomysły, jak powinien wyglądać sarkofag Piłsudskiego pojawiły się jeszcze przed powstaniem Naczelnego Komitetu, jednak pozostały one w sferze projektów, które nie były możliwe do zrealizowania. Przedsięwzięcie wymagało bowiem odpowiedniego przygotowania miejsca, potrzebne było również zaangażowanie właściwych osób oraz zgody ze strony władz kościelnych, dlatego nie chciano pochopnie podejmować jakichkolwiek decyzji.

Po ustaleniu ostatecznej uchwały o miejscu złożenia Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, 14 stycznia 1936 r. na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego podjęto decyzję o zorganizowaniu konkursu na sarkofag, a jego pierwsze ogólne warunki

[341] *Ibidem*, sygn. 42, Pismo gen. Roupperta do Naczelnego Komitetu w sprawie warunków panujących w krypcie, 10 VI 1936 r., k. 34.
[342] *Ibidem*, Pismo prezesa spółki „Trójkąt w kole" do mjr. Kalicińskiego w sprawie materiałów do trumny Piłsudskiego, 18 VI 1937 r., k. 10.
[343] *Ibidem*, Pismo gen. Roupperta do Naczelnego Komitetu w sprawie warunków panujących w krypcie, 10 VI 1936 r., k. 34.
[344] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 165.

zaakceptowano na kolejnym spotkaniu 11 lutego[345]. Wciąż wymagane było określenie szczegółowych elementów regulaminu, jednakże ówczesny brak akceptacji projektu wnętrz przez obie strony spowodował, że prace nad zasadami konkursu przeciągnęły się aż do czerwca 1936 r. Wtedy też poproszono Bohusza-Szyszkę o przygotowanie sprawozdania z postępu prac w krypcie[346], aby podjąć dalsze działania w sprawie sarkofagu. Jeszcze tego samego dnia została odesłana odpowiedź[347], co umożliwiło podjęcie kolejnych kroków. Komitetowi zależało na odpowiedniej, a przede wszystkim spójnej kompozycji całości, dlatego kierownik budowy na Wawelu otrzymał warunki konkursu na sarkofag, aby ocenić i nanieść ewentualne poprawki, które ułatwią pracę artystom. Złożono również zapytanie, czy zechciałby on zasiadać w sądzie konkursowym, choć brano pod uwagę, że sam weźmie udział w zapowiadanym konkursie[348].

Do tematu powrócono dopiero jesienią, kiedy kwestie szczegółowych warunków przeprowadzenia konkursu procedowano w trakcie dwóch posiedzeń – 15 i 23 października 1936 r. Wtedy też określono, że sarkofag wykonany ma być głównie z czerwonego granitu, składać się z dwóch części oraz posiadać jeden z trzech zaproponowanych napisów (Józef Piłsudski 1867–1935, Piłsudski lub J.P.). W kwestii wystroju oraz umiejscowienia dano wolną rękę artystom wskazując jednak, jakie elementy powinny zawierać projekty. W opisie zasad wymieniono wymaganą dokumentację, w jakiej skali przesłać model, aby projekt został zakwalifikowany oraz wyszczególniono nagrody: za pierwsze miejsce przewidziano 5 tys. zł, drugie 3 tys. zł, trzecie 2 tys. zł, a czwarte 1 tys. zł. Zaplanowano także nie więcej niż cztery wyróżnienia po 500 zł. Konkurs ogłoszono 1 grudnia, co oznacza, że przez prawie rok udało się ustalić jedynie obowiązujące zasady. Nie świadczyło to dobrze o komitecie, który stracił co najmniej cztery miesiące na bezczynności w sprawie sarkofagu. Oczywiście należy to łączyć z wielomiesięcznym brakiem ustalenia ostatecznej koncepcji na kryptę, jednak i w tym przypadku jak się wydaje znaczną winę ponosił Naczelny Komitet[349].

Na potrzeby zainteresowanych osób udostępniano odpowiednią dokumentację oraz zorganizowano oględziny krypty[350]. Na przygotowanie prac artyści mieli trzy i pół miesiąca,

[345] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 20, Notatka z przeprowadzanych prac nad sarkofagiem, luty 1939 r., k. 384.
[346] *Ibidem*, sygn. 14, Pismo Sekretariatu Wydziału Wykonawczego do Bohusza-Szyszki w sprawie przesłania sprawozdania z postępu prac, 9 VI 1936 r., k. 277.
[347] *Ibidem*, Odpowiedź Bohusza-Szyszki na pismo Wydziału Wykonawczego w sprawie postępu prac, 9 VI 1936 r., k. 273.
[348] *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Bohusza-Szyszki w sprawie konkursu na sarkofag, 15 VII 1936 r., k. 166.
[349] BN, sygn. DŻS XIXA 3b, Konkurs na sarkofag marszałka Piłsudskiego na Wawelu.
[350] P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka*…, s. 171.

do 15 marca 1937 r.[351] Ze względu na prośby artystów czas ten przedłużono o 45 dni do 30 kwietnia[352]. Artyści pracowali do samego końca, gdyż jeszcze 29 kwietnia w prasie informowano, że nadesłano jedynie 12 prac, z czego jedną z Paryża i 11 z Krakowa[353]. Przez kolejne dwa tygodnie spływały projekty, których ostatecznie było 94.

Liczba projektów najwyraźniej zaskoczyła organizatorów, ponieważ nie tylko trzeba było odłożyć o kilka dni później posiedzenie sądu konkursowego, ale również rozdzielić opiniowanie na dwa dni. Oceny w dniach 19–20 maja podjęli się gen. Wieniawa-Długoszowski, Śliwiński, Jastrzębowski, Bohusz-Szyszko, Treter, Bojemski, Józef Czajkowski, Władysław Jarocki, Rudolf Świerczyński, ks. Adam Podwin oraz ks. Tadeusz Kruszyński. Po debatach ostatecznie nie przyznano pierwszej nagrody, jednak za najlepszą i wyróżniającą się względem innych pracę uznano tę autorstwa Mikołaja Kułaka, który w swej koncepcji na górnej części umieścił nie Marszałka a zwykłego żołnierza mającego być „symbolem"[354]. Drugie miejsce zajął Karol Tachorek, natomiast trzecie *eq aequo* Szczepkowski oraz Józef Różyski. Dodatkowo wyróżniono jeszcze cztery prace: Stanisława Repety i Bazylego Wójtowicza, Czesława Wallisa, Mariana Konarskiego oraz Barbary i Stanisława Brukalskich[355]. Ustalono, że artyści dostaną kolejną szansę, dlatego wszyscy wymienieni autorzy mieli udoskonalić swoje prace, aby ostateczne wersje nadesłać do 15 lipca. Zdecydowano również o tym, że zainstalowane w krypcie elementy ozdobne nie muszą komponować się z projektami, gdyż zostaną usunięte[356]. Jest to istotne, ponieważ przestało to ograniczać biorących udział w konkursie artystów.

Podobnie jak przy innych projektach, gdzie ogłaszano otwarte konkursy, z najlepszych przesłanych prac zbudowana została wystawa. Interesującym „skutkiem" ekspozycji są listy, które zostały nadesłane do Naczelnego Komitetu, w których zwracano szczególną uwagę na charakteryzującą projekty prostotę nie przystającą do formatu postaci jaką był Piłsudski. W ten sposób, obywatele bardziej skłaniali się do podejścia Bohusza-Szyszki, który proponował

[351] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 20, Warunki konkursu na sarkofag, k. 411–413.
[352] *Ibidem*, Notatka dotycząca przebiegu konkursu na sarkofag, b.d., 407.
[353] *Nadesłanie projektów na sarkofag Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 29 IV 1937, nr 117.
[354] *Nagrodzony projekt sarkofagu Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 26 V 1937, nr 144.
[355] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 14, Lista autorów nagrodzonych i wyróżnionych projektów na sarkofag Piłsudskiego, b.d., k. 431.
[356] *Ibidem*, Odpis uchwały Wydziału Wykonawczego w sprawie elementów ozdobnych w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, 1 VI 1937 r., k. 114.

„bogaty" wystrój miejsca złożenia oraz sarkofagu. Nie wpłynęło to jednak w żaden sposób na decyzję komitetu, który pozostał w tej kwestii nieugięty.

Kolejne posiedzenie sądu konkursowego odbyło się w trakcie trwania konfliktu wawelskiego 19 lipca 1937 r., dzień przed podjęciem decyzji dotyczącej zwycięskiego projektu na pomnik w Warszawie[357]. Łącznie przygotowano 21 modeli sarkofagu, z czego aż pięć było autorstwa Tachorka, a dodatkowo złożono również dwa projekty dotyczące samej krypty oraz przejścia do Grobów Królewskich. Tego dnia w trakcie nieobecności Bohusza-Szyszki oraz przedstawicieli kościelnych zapadła decyzja, że do kolejnego etapu przejdą projekty Kułaka, Szczepkowskiego oraz wcześniej jedynie wyróżniona Wojtowicza i Repety. Ponownie dano czas na poprawki, tym razem najpierw do 1 stycznia 1938 r.[358], a następnie przedłużono ten czas o miesiąc[359]. Zwrócono się także do Piłsudskiej o wyrażenie opinii na temat prac, które przeszły do kolejnego etapu, co wpisywało się w deklarację konsultacji najważniejszych działań Naczelnego Komitetu z wdową po Marszałku[360]. Podobnie czyniono na kolejnych etapach konkursu.

Na następnym posiedzeniu sądu, do którego doszło 14 lutego 1938 r., w jednej z sal przy ul. Długiej w Warszawie ustawione zostały makiety sarkofagów w skali 1:1, aby dokładniej ocenić każdy z projektów. Jako głos doradczy zaproszono Kunę, Breyera, Dunikowskiego[361]. Wtedy też odrzucona została jedna z prac, przy czym zwrócono się do pozostałych dwóch autorów, czyli Szczepkowskiego oraz Kułaka z prośbą o ponowne dopracowanie przygotowanych projektów na podstawie wskazanych uwag. Pierwotnie termin ustalono na 1 czerwca[362], jednak na prośbę tego drugiego wydłużono czas do 15 czerwca[363]. Obywatele ponownie mogli zapoznać się z przygotowanymi projektami, ponieważ wystawiono je do obejrzenia od 20 do 27 lutego na widok publiczny[364].

---

[357] *Ibidem*, Protokół z 53. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 11 VII 1937 r., k. 32.
[358] *Ibidem*, sygn. 20, Protokół z posiedzenia sądu konkursowego II zamkniętego konkursu na sarkofag, 19 VII 1937 r., k. 417 i n.
[359] *Ibidem*, Pismo Wydziału Wykonawczego do Szczepkowskiego w sprawie przedłużenia terminu nadsyłania projektu na sarkofag, 18 XII 1937 r., k. 345.
[360] *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Piłsudskiej w sprawie oględzin propozycji sarkofagu, 20 VII 1937 r., k. 233.
[361] *Ibidem*, Notatka dotycząca przebiegu konkursu na sarkofag, b.d., 408 i n.
[362] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 3. posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag Piłsudskiego, 14 II 1938 r., k. 8; *Sąd konkursowy na sarkofag Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 15 II 1938, nr 45.
[363] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 20, Pismo Wydziału Wykonawczego do Szczepkowskiego w sprawie przedłużenia terminu nadsyłania projektu na sarkofag, 25 V 1938 r., k. 340.
[364] *Wystawa projektów sarkofagu Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 20 II 1938, nr 50; *Wystawa projektów sarkofagu Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Polska" 26 II 1938, nr 56.

Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu na sarkofag miało miejsce na posiedzeniu sądu konkursowego 22 czerwca 1938 r., któremu przewodniczył gen. Sosnkowski, a członkami byli: Bohusz-Szyszko, Jastrzębowski, Treter, Bojemski, Jarocki, Świerczyński, Breyer, Dunikowski, ks. Kruszyński, Kuna, Czajkowski oraz Śliwiński. Uznano wtedy, że opracowanie modelu z pewnymi zmianami powierzone zostanie Szczepkowskiemu. Wspomniane poprawki dotyczyły głównie postaci Marszałka, gdyż jak zauważyli członkowie komisji, jego płaszcz był „niespokojny", dolna część postaci wyglądała nienaturalnie, a on sam był mało wyeksponowany względem elementów otaczających go. Polecono również usunięcie sztandaru legionowego oraz piskląt, które znajdowały się w rogach sarkofagu, a także przemodelowanie wezgłowia z liści[365]. Ostatecznie wynik konkursu został zaakceptowany 28 czerwca 1938 r. na 70. posiedzeniu Wydziału Wykonawczego, czego efektem było polecenie przygotowania projektu sarkofagu oraz głowy w granicie, która znaleźć się miała w miejscu spoczęcia zmarłego. Na każdym etapie konsultowano się z komisją lekarską, co potwierdza przesłana listownie sugestia gen. Roupperta, aby sarkofag posiadał jak najmniej łączeń[366].

Podobnie jak wcześniej i tym razem przygotowana została wystawa z projektami sarkofagów do obejrzenia przez mieszkańców Warszawy. Tym razem obywatele mieli więcej czasu na zapoznanie się ze zwycięskim pomysłem Szczepkowskiego, gdyż mogli oglądać go od 26 czerwca do 10 lipca. W celu lepszego dostosowania się do potrzeb zwiedzających zmieniono również godziny wejść[367].

Jak zauważył Piotr Cichoracki, przebieg całego konkursu wzbudził kontrowersje, szczególnie, że inne nie były tak skomplikowane[368]. Wydziałowi Wykonawczemu z pewnością nie pomagał fakt, że wyróżniona w pierwszym etapie praca przegrała ostatecznie z tą, która zajęła 3–4 miejsce. Wątpliwości odnośnie braku faworyzowania dodaje fakt, że Szczepkowski uczestniczył w wielu pracach związanych z przygotowaniem granitu, brał bowiem udział w pracach komisji oceniającej wydobyte kamienie oraz też określał wymagane rozmiary[369]. Możliwe, że na ostateczny wybór wpłynęło również to, że to on wykonał maskę pośmiertną Piłsudskiego. Zważając na te okoliczności, należy uznać, że był bliżej piłsudczyków aniżeli

[365] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 05, Protokół z 4. posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag Piłsudskiego, 22 VI 1938 r., k. 4 i n.
[366] *Ibidem*, Notatka dotycząca rozstrzygnięcia konkursu na model sarkofagu, b.d., k. 2 i n.
[367] *Sarkofag Marszałka J. Piłsudskiego na Wawelu. Sąd konkursowy wybrał projekt prof. J. Szczepkowskiego*, „Gazeta Polska" 23 VI 1938, nr 170.
[368] P. Cichoracki, *Naczelny Komitet*…, s. 43.
[369] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 20, Protokół z posiedzenia komisji zbadania bloków granitowych z Czabla, 4 VII 1938 r., k. 129 i n.

jego konkurent. Co więcej, Kułak swą pracownię miał w Poznaniu, natomiast zwycięzca w Milanówku, co umożliwiało częstsze wizyty kontrolne, które mogli odbywać przedstawiciele komitetu. Po rozstrzygnięciu konkursu, u Szczepkowskiego zbudowano model krypty spoczynku Marszałka, który miał ułatwić podejmowanie decyzji dotyczących sarkofagu oraz umożliwić lepszą wizualizację całości założenia[370].

Na ukończenie prac nad modelem autor miał trzy miesiące, za co otrzymać miał 16 tys. zł płatne w trzech miesięcznych ratach. Ze względu na poprawki wysuwane przez Wydział Wykonawczy prace wydłużyły się o dwa miesiące i wygenerowały większe koszty. Wobec tego zdecydowano się przyznać dodatkowe 4 tys. zł na pokrycie części wydatków[371].

Model sarkofagu Marszałka został przygotowany przez Szczepkowskiego pod koniec listopada 1938 r., a następnie oddany do oględzin[372]. W pierwszej kolejności zapoznali się z nim członkowie Wydziału Wykonawczego, wdowa mająca uwagi co do wyglądu rąk oraz nóg, a także członkowie Prezydium Naczelnego Komitetu[373]. Oceny dokonali również Breyer oraz Jastrzębowski, którzy również wchodzili w skład specjalnej komisji do kontaktu z realizatorem projektu[374]. Oględzin przed ostatecznym zaakceptowaniem oprócz wcześniej wymienionych osób dokonali również prezydent Mościcki oraz marsz. Rydz-Śmigły[375].

Grudniowy efekt poprawek był zadowalający dla wszystkich, dlatego 28 lutego 1939 r. na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego uchwalono zwrócić się do Prezydium Naczelnego Komitetu z uznaniem wniosku wykonania sarkofagu według przygotowanego modelu. Ostateczna zgoda na jego wykonanie została podjęta przez prezydenta 23 marca 1939 r. na posiedzeniu Prezydium i niedługo później Szczepkowski przystąpił do prac w granicie, które pierwotnie planowano zakończyć do końca kwietnia 1940 r.[376] W lipcu 1939 r. informował jednak komitet o znacznych opóźnieniach w realizacji projektu spowodowanych późnym

[370] *Ibidem*, sygn. 05, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 15.
[371] *Ibidem*, k. 15 i n.
[372] *Ibidem*, Pismo NKUMPJP do gen. Sosnkowskiego w sprawie sarkofagu, 14 XII 1938 r., k. 1.
[373] *Ibidem*, Protokół z 73. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 29 XI 1938 r., k. 32.
[374] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag Piłsudskiego, 22 VI 1938 r., k. 5.
[375] *Ibidem*, Protokół z 74. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 20 XII 1938 r., k. 14.
[376] *Ibidem*, sygn. 11, Pismo Wydziału Wykonawczego w sprawie powierzenia wykonania sarkofagu przez Szczepkowskiego, 24 V 1939 r., k. 5 i n.; *Budowa sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. Decyzja prezydium Naczelnego Komitetu*, „Gazeta Polska" 24 III 1939, nr 83

dostarczeniem do Milanówka bloków granitowych, dlatego przewidywał, że prace zostaną zakończone z co najmniej miesięcznym opóźnieniem[377].

Prace nad odnalezieniem odpowiedniego kamienia na sarkofag rozpoczęto jeszcze w trakcie trwania konkursu, a Oskar Jurkiewicz, którego zatrudniono do tego zadania odwiedził kilka kopalni na Wołyniu, Wileńszczyźnie i Pomorzu[378]. Ostatecznie zdecydowano się na kamień z okolic Czabla w rejonie sarneńskim, który uzyskał aprobatę specjalnej komisji oraz Szczepkowskiego[379]. W związku z tym, że Wydziałowi Wykonawczemu zależało na jak najwyższej jakości, regularnie kontrolowano stan wykonanych prac, aby nie zostało nic uszkodzone w trakcie wydobycia i transportu. Dzięki działaniom Jurkiewicza pięć bloków zostało wydobytych już pod koniec czerwca 1938 r., a prace nad ich odpowiednim przygotowaniem rozpoczęto na przełomie lutego i marca 1939 r. Po przetransportowaniu ich do Warszawy w czerwcu 1939 r.[380] kontynuowano zadanie, aż do przewiezienia ich najprawdopodobniej na przełomie lipca i sierpnia do Milanówka.

Decyzją podjętą 30 października 1935 r. przez Koła Pułkowe b. Legionistów zbiórka na sarkofag przeprowadzona została wśród ich członków, o czym Naczelny Komitet oficjalnie poinformowano 4 lipca 1936 r. Do 1 stycznia 1939 r. łącznie udało się zebrać 145 837,31 zł, które zostały następnie przekazane komitetowi. Najhojniejszymi ofiarodawcami okazali się członkowie 5 oraz 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich, którzy przekazali odpowiednio 19 979,30 zł oraz 17 tys. zł[381]. Początkowo oczekiwano, za zgodą gen. Wieniawy-Długoszowskiego, że na sarkofagu znajdzie się informacja o fundatorach, jednak pomysł nie uzyskał ostatecznej akceptacji. W związku z tym, Rada Komendancka zwróciła się z prośbą o umożliwienie legionistom posiadającym odpowiednie umiejętności wzięcia udziału w pracach przy budowie sarkofagu, a także wpisanie faktu fundacji w akt budowy[382]. Do tego pomysłu podchodzono sceptycznie, dlatego już w czasie prac nad sarkofagiem pojawiła się idea mająca upamiętnić sfinansowanie go przez legionistów i tak w lipcu 1939 r. Wydział

[377] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 20, List Szczepkowskiego do Wydziału Wykonawczego w sprawie opóźnień w pracach, 9 VII 1939 r., k. 333 i n.
[378] *Ibidem*, List Jurkiewicza do Wydziału Wykonawczego w sprawie granitu na sarkofag, 25 VII 1938 r., k. 138.
[379] *Sarkofag Marszałka J. Piłsudskiego na Wawelu*, „Gazeta Polska" 8 VII 1938, nr 185.
[380] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 11, Sprawozdanie Jurkiewicza o postępie prac związanych z przygotowaniem granitu na sarkofag, 10 V 1939 r., k. 209.
[381] *Ibidem*, sygn. 20, Zestawienie składek zebranych przez poszczególne koła legionowe, 1 I 1939 r., k. 72.
[382] *Ibidem*, sygn. 05, Pismo Naczelnej Komendy ZLP w sprawie sarkofagu, 4 VII 1936 r., k. 7.

Wykonawczy zaakceptował pomysł, aby w wewnętrznej części wieka wykuty został napis „Legioniści Swemu Komendantowi”[383].

Do momentu ostatecznego wybrania artysty całkowity poniesiony koszt wyniósł niemal 78 tys. zł[384]. Kolejne wydatki miały nie przekraczać 115 tys. zł, z czego 50 tys. zł to honorarium dla autora, a 25 tys. zł to koszty dokończenia prac na modelu sarkofagu oraz wynajęcia pracowników. Bezpłatnej pomocy w transporcie udzielić miało wojsko oraz koleje państwowe, co pozwoliłoby obniżyć wydatki. Łączny koszt przygotowania sarkofagu zamknąć się miał więc w 193 tys. zł[385], o ile w międzyczasie nie pojawiłyby się przeciwności w postaci pęknięcia granitu lub przedłużających się prac. Ponad 2/3 tej sumy zostało pokryte przez legionistów, wobec czego, na tę część projektu Naczelny Komitet wydał niecałe 63 tys. zł.

Prace nad wykonaniem sarkofagu były na bardzo zaawansowanym poziomie. Pomimo przeciągającego się konkursu dostarczono niezbędne materiały oraz uzgodniono ostateczny kształt całości, dlatego Szczepkowski wraz ze współpracownikami mógł zacząć wykuwanie. Na ostatnim etapie zabrakło jedynie czasu, który był potrzebny do ukończenia projektu.

Jak niemal przy każdym projekcie, w którym brał udział Naczelny Komitet, nie obyło się bez problemów także w trakcie prac na Wawelu. Konflikt wawelski oraz brak zdecydowania niepotrzebne rozciągnięcie w czasie niektórych etapów robót spowodowały, że prace postępowały powoli. Gdyby nie te trudności wywołane w znacznym stopniu przez komitet, być może całość zostałaby ukończona do sierpnia 1939 r. i można byłoby uznać projekt za ukończony. A tak, choć Marszałek został pochowany na Wawelu w odnowionej krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów w srebrnej trumnie, gdzie hołd oddawali mu obywatele, oficjele oraz goście przybywający do Krakowa, to do pełni sukcesu zabrakło ostatniego elementu. Należy jednak przyznać, że dzięki pochówkowi Piłsudskiego na Wawelu odrestaurowano i przystosowano do najnowszych standardów znaczną część krypt, które nie zawsze były w stanie nadającym się do odwiedzania przez zainteresowanych.

[383] *Ibidem*, sygn. 11, Pismo Wydziału Wykonawczego do Szczepkowskiego w sprawie napisu na wieku sarkofagu, 13 VII 1939 r., k. 31.
[384] *Ibidem*, sygn. 49, Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego, maj 1939 r., k. 17.
[385] *Ibidem*, Protokół z 76. posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 18 IV 1939 r., k. 25 i n.

Zakończenie

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego był największą w Polsce organizacją okresu międzywojennego powołaną w celu upamiętnienia jednej postaci. Dobrze wpisywał się w ostatni etap zinstytucjonalizowanego kultu Komendanta, a fakt, że skupiał się na osobie, która w latach 1914–1939 miała duży wpływ na kraj, powodował, że nie mógł ograniczać się do małoznaczących, symbolicznych działań. To z kolei wpływało na rozmach widoczny w działaniach komitetu.

Oceniając pracę Naczelnego Komitetu, należy mieć świadomość, w jakich okolicznościach funkcjonował. Główne lata pracy komitetu to okres, kiedy ścierały się frakcje wewnątrz obozu władzy, rosło niezadowolenie rolników i robotników, zaczęły uwypuklać się antagonizmy narodowościowe. Poprawnemu działaniu instytucji nie pomagało także to, że w omawianym czasie było wiele innych, dużo bardziej znaczących funduszy, lig czy po prostu celów zbiórki pieniędzy przez społeczeństwo. Z pewnością do takich należy powstały w kwietniu 1936 r., m.in. z inicjatywy prezydenta Ignacego Mościckiego, Fundusz Obrony Narodowej, na który zebrano ponad 50 mln zł[1]. Istniała również Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, o której bardzo często pisano w prasie. Podobnie było z coroczną akcją zbiórki dla bezrobotnych czy Pomocą Zimową. Dodatkowo coraz bardziej napięta sytuacja geopolityczna w Europie oraz rosnące zagrożenie ze strony Rzeszy Niemieckiej powodowały, że przede wszystkim w ostatnich dwóch latach przed wybuchem wojny priorytetem państwowym była obronność, a Piłsudski stał się dla władzy wygodnym narzędziem propagandowym. Marszałek utożsamiany był ze zwycięstwem w wojnie polsko-bolszewickiej, co starano się podkreślać przed zbliżającym się konfliktem.

Okoliczności powstania komitetu wskazują, że początkowo nie było jednomyślności odnośnie do jego kształtu. Jednym z powodów była walka o władzę, a trzy ścierające się ze sobą obozy skupione wokół Mościckiego, Edwarda Rydza-Śmigłego i Walerego Sławka

[1] E. Kwiatkowski, *W takim żyliśmy świecie. Sylwetki polityków*, wstęp A. Romanowski, Kraków 1980, s. 84; A. Niewęgłowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011, s. 60.

z pewnością miały własne wizje realizowania upamiętnień zmarłego i widziały swoich ludzi na najważniejszych stanowiskach, przez co wielu bliskich współpracowników Piłsudskiego nie miało możliwości szerszego zaistnienia w strukturach Naczelnego Komitetu.

Chyba najbardziej odczuł to sam prawdopodobny pomysłodawca stworzenia komitetu, czyli Artur Śliwiński, który choć ulokował własne interesy zgodnie ze swoimi przekonaniami, to z punktu widzenia politycznego źle zrobił, wiążąc się ze zmarginalizowanym Sławkiem. W podzięce za zaangażowanie otrzymał jedynie szefostwo nad sekcją głazów pamiątkowych.

Największa dynamika działania komitetu przypada na lata 1935–1937, co pokrywa się z okresem najbardziej zintensyfikowanego kultu Marszałka w wojsku. Świadczy to o ścisłej współpracy komitetu z władzami państwowymi, m.in. ze względu na stanowiska w Wydziale Wykonawczym zajmowane przez osoby z rządu. Uwidocznia się więc w ten sposób spójny plan, który starano się realizować, albowiem nie chodziło wyłącznie o upamiętnienie Piłsudskiego, ale także o odpowiednie nastawienie społeczeństwa do rządzących.

W ówczesnej sytuacji, gdy istniało wiele ważnych i wpływowych organizacji zrzeszających różne grupy społeczne, komitet nie mógł sam odpowiadać za przygotowywanie upamiętnień w całym kraju. Liczne pomysły czy zrealizowane projekty pozostawały nieuchwytne dla Naczelnego Komitetu, gdyż społeczeństwo nie kontaktowało się z nim, a z organizacjami lepiej obywatelom znanymi. Do takowych z pewnością można zaliczyć m.in. Związek Legionistów Polskich, Związek Rezerwistów, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe czy Rodzinę Wojskową. Miały one budowaną od kilkunastu lat niezbędną strukturę na najniższym szczeblu, której brakowało komitetowi, dlatego tym bardziej dziwić może tak niewielka współpraca z wymienionymi organizacjami.

Stworzona struktura na poziomie centralnym, choć jasna i czytelna, nie pozwoliła uniknąć problemów organizacyjnych. Poszczególni przewodniczący sekcji mieli świadomość, że w pierwszych miesiącach istnienia poszczególne komórki komitetu działały źle, a jedynym wyjątkiem była sekcja finansowa, której zorganizowanie oraz skrupulatność chwalono. Przyczyną złego stanu rzeczy wydaje się ograniczone zaangażowanie wynikające z nadmiernego obciążenia innymi obowiązkami. Szczególnie dotyczyło to szefów sekcji oraz członków Wydziału Wykonawczego, którzy działali w innych urzędach, organizacjach i instytucjach. Ponadto ze względu na przenikanie się wielu obowiązków oraz wymaganą ścisłą współpracę komórek między sobą w znacznym stopniu zależne były one od innych, co negatywnie wpływało na pracę. Z tego powodu pierwotna chęć kontrolowania z poziomu

centralnego każdej nowo utworzonej formy upamiętnienia w dłuższej perspektywie czasowej była niemożliwa do utrzymania, dlatego dość szybko scedowano tego typu obowiązki na podległe Naczelnemu Komitetowi jednostki wojewódzkie. Te z kolei nie zawsze działały w odpowiedni sposób, często nie reagując na próby kontaktu ze strony władz w Warszawie. Nie pomagało nawet to, że przedstawicielami Naczelnego Komitetu byli wojewodowie.

Jeszcze gorzej wyglądała organizacja na niższych szczeblach. Można bowiem rzec, że im niższa była struktura, tym słabiej funkcjonowała. To natomiast piętrzyło problemy, gdyż źle prowadzona działalność na poziomie powiatów negatywnie wpływała na komitety wojewódzkie. Sami wojewodowie również różnie podchodzili do swojego zadania, często nie angażując się nawet w minimalnym stopniu. Widać to chociażby w przygotowywaniu sprawozdań półrocznych, które pozostawiały wiele do życzenia pod względem dokładności. Oczywiście były komitety, zarówno wojewódzkie, powiatowe, jak i lokalne, które rzetelnie pracowały i wypełniały obowiązki zgodnie z oczekiwaniem Naczelnego Komitetu, jednak w skali kraju nie było to wystarczające do sprawnego funkcjonowania instytucji.

Na łamach pracy starano się ukazać współpracę między strukturami centralnymi a tymi działającymi w województwach. Trzeba jednak podkreślić, że już od początku pojawiły się pewne trudności. Nie wszędzie komitety powstawały bowiem zaraz po utworzeniu Naczelnego Komitetu, czego skrajnym przykładem jest woj. poznańskie, gdzie komitet wojewódzki utworzono dopiero w 1936 r. Odnośnie do utrzymywania kontaktów oraz współdziałania, to za pozytywne przykłady można uznać krakowskie czy kieleckie, o czym informowała również Komisja Rewizyjna w swoich raportach. Niektóre, jak woj. wileńskie, początkowo starało się działać autonomicznie, aby ostatecznie podporządkować się władzom centralnym. Po drugiej stronie szali były takie województwa jak lubelskie czy białostockie, które często w ogóle nie reagowały na podejmowane próby utrzymania stałego kontaktu, co w przypadku tego drugiego skończyło się smutnym wnioskiem pokontrolnym sugerującym zakończenie działalności. Jednakże mimo sprawiania przez te komitety władzom centralnym sporych kłopotów nie udało się odnaleźć informacji na temat wyciągania negatywnych konsekwencji za niesubordynację. Kwestia działań na rzecz upamiętniania Piłsudskiego była na tyle delikatna, że nie narzucano siłą własnej woli, gdyż mogło to dać efekt odwrotny do zamierzonego i zniechęcić społeczeństwo.

Mimo wszystko słabe działanie komitetów wojewódzkich oraz powiatowych nie oznaczało, że nie upamiętniano Marszałka, choć warto podkreślić, że często odbywało się to

z inicjatywy lokalnej społeczności działającej na własną rękę. Jak wskazuje analiza materiałów, komitet z czasem zakorzenił się w świadomości społecznej – ludzie wiedzieli, że istnieje i należy się z jego odpowiednimi komórkami kontaktować (nierzadko z pominięciem komitetów regionalnych), aby zrealizować podejmowane przedsięwzięcia. Wydaje się więc, że do sprawniejszego funkcjonowania komitetu jako całości zabrakło zdecydowania w działaniu, zaangażowania przede wszystkim starostów, ale także czasu, aby struktury okrzepły, podobnie jak było w przypadku innych organizacji funkcjonujących w okresie międzywojennym.

Pomimo trudności komitet starał się wypracowywać pewne schematy działania oraz prowadzenia prac nad upamiętnianiem Komendanta. Jedną z istotnych inicjatyw podjętych przez Naczelny Komitet, w kooperacji z lokalnymi władzami oraz Wojskowym Biurem Historycznym, było upamiętnienie Józefa Piłsudskiego w formie głazów pamiątkowych. Mimo niezrealizowania tego przedsięwzięcia w pełni, inicjatywa odzwierciedlała zasadnicze cele komitetu. Projekt wymagał bowiem zaangażowania nie tylko administracji lokalnej, lecz również społeczności zamieszkującej miejscowości, w których Marszałek przebywał za życia. W ten sposób aktywizowano społeczeństwo w proces upamiętniania Piłsudskiego, młodzież zaś – odpowiedzialna za opiekę nad głazami – podlegała jednocześnie edukacji oraz pomagała w umacnianiu kultu zmarłego. Rola komitetu ograniczała się natomiast do finansowego wsparcia przedsięwzięcia oraz określenia treści inskrypcji, co sprzyjało skuteczniejszej realizacji zamierzeń.

Za ważny sukces komitetu, mimo istniejącej już konkurencji, należy uznać szerokie zaangażowanie społeczne w zbiórkę funduszy. Zgromadzenie ponad 11 mln zł pochodzących z różnych źródeł, w tym środków państwowych, świadczyło zarówno o potrzebie, jak i o determinacji społeczeństwa w dążeniu do upamiętniania Józefa Piłsudskiego. Wraz z upływem czasu stopniowo malało zainteresowanie zbiórką, co skutkowało jej zaprzestaniem w połowie 1937 r., niemniej zgromadzone środki umożliwiły funkcjonowanie komitetu oraz zwiększyły prawdopodobieństwo realizacji zaplanowanych inicjatyw.

Komitet, oprócz działalności w terenie, podjął lub włączył się w prace nad dużymi upamiętnieniami Piłsudskiego o charakterze ogólnopolskim. Część z nich można uznać za zakończone sukcesem, inne zaś z różnych powodów nie doczekały się pełnej realizacji.

Z pewnością do sukcesów komitetu należy zaliczyć ukończenie budowy Mauzoleum na Rossie. Udało się dotrzymać terminu wyznaczonego na pochówek serca w Wilnie, co było również wielkim hołdem oddanym zmarłemu w 1. rocznicę jego śmierci. Forma, choć oceniana

przez niektórych za zbyt skromną, dobrze wpisywała się nie tylko w atmosferę samego miasta, ale też pasowała do sposobu bycia Marszałka. Duży ciężar odpowiedzialności za przygotowanie przedsięwzięcia spadł na komitet wojewódzki w Wilnie, który dobrze poradził sobie z postawionym mu zadaniem. W tym przypadku Naczelny Komitet nie partycypował w kosztach, albowiem te związane bezpośrednio z Mauzoleum pokryło państwo, a pozostałe w znacznej mierze sfinansowało miasto. O tym, jakim sukcesem była realizacja tej inicjatywy, świadczy nie tylko tłumny udział społeczeństwa w pogrzebie serca Syna i szczątków Matki, ale także licznie przyjeżdżające aż do wybuchu wojny wycieczki z żołnierzami czy uczniami, przybywającymi, aby oddać im hołd.

Kolejnym zrealizowanym projektem Naczelnego Komitetu był kopiec na Sowińcu, który ze strony Związku Legionistów Polskich wsparcie uzyskał jeszcze za życia Marszałka. Po powstaniu interesującego nas w tej pracy komitetu wziął on na swoje barki obowiązek usypania tego upamiętnienia, choć Komitet Budowy Kopca prowadził akcję zbiórkową funduszy. Przedsięwzięcie to było swego rodzaju dziełem Sławka, którego rola w Naczelnym Komitecie była zmarginalizowana jedynie do zasiadania w Prezydium.

Należy przy tym podkreślić, że był to jedyny projekt, w którego wykonanie zaangażowano społeczeństwo, co miało również swój wydźwięk propagandowy, m.in. dzięki zwożeniu ziemi z całego świata. Dzięki systematycznej pracy tysięcy ludzi do zakończenia zasadniczych prac doszło już w 1937 r. W tym przypadku rola komitetu ograniczyła się do szeroko pojętego kontrolowania działań oraz deklaracji sfinansowania muzeum pamiątek, do czego ze względu na wybuch wojny ostatecznie nie doszło. Przedsięwzięcie to okazało się istotnym potwierdzeniem znaczenia postaci Józefa Piłsudskiego dla szerokich kręgów społeczeństwa. Zaangażowanie żołnierzy, harcerzy, uczniów oraz kombatantów z całego kraju świadczyło o chęci przynajmniej części obywateli do uczestnictwa w procesie upamiętniania Marszałka.

Podobnie sytuacja wyglądała przy restauracji Zułowa, nad którą prace z inicjatywy Odo Bujwida podjęto przed 12 maja 1935 r. Tym razem za sprawą Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w odbudowę włączył się Związek Rezerwistów, który powołał do życia Komitet Odbudowy Zułowa i dość szybko odrestaurował część budynków, wyburzył te nienadające się do odnowy oraz uporządkował teren wokół fundamentów dawnego dworku Piłsudskich. Choć do zrealizowania pierwotnie przewidzianego planu oraz uroczystego

wkopania dębu w miejscu, gdzie urodził się Marszałek, doszło w październiku 1937 r., prace były kontynuowane, a zamiary reorganizacji przestrzeni coraz ambitniejsze.

Trzeba jednak podkreślić, że był to projekt, w którego wykonanie wkład komitetu był najmniejszy ze wszystkich, albowiem włączył go on do swoich celów dopiero po realizacji głównej części prac, a koszty pokrył ZR. Z pewnością Naczelnemu Komitetowi zależało na kontrolowaniu ważnego dla kultu Komendanta miejsca, co tłumaczy zainteresowanie instytucji przedsięwzięciem. Dzięki organizacji licznych wycieczek Zułów prędko zyskał status istotnego miejsca kultu Józefa Piłsudskiego, który wraz z Rossą stał się symbolem więzi zmarłego z Wileńszczyzną.

Ostatnim z projektów, który można uznać za udany, było prowadzenie Fundacji Stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego. Istniejąca od 1920 r. organizacja zasadniczo przez dziesięć lat istnienia nie pomogła nikomu. Dopiero na początku lat 30. rozpoczęto starania o dofinansowania, aby zacząć wspierać dzieci. Dofinansowanie przez komitet 1 mln zł pod koniec 1937 r., choć nie wpłynęło znacząco na liczbę wspartych podopiecznych, zabezpieczyło byt fundacji na kolejne lata i umożliwiło spokojną pomoc potrzebującym. Co prawda ze względu na późne realne rozpoczęcie działalności wielu sierotom nie można już było pomóc, wciąż jednak były dzieci wojskowych, które mogły liczyć na wsparcie ze strony organizacji. Powołanie wewnątrz instytucji komórki odpowiadającej za pomoc dzieciom kolejarzy miało jeszcze bardziej rozszerzyć jej działalność, co świadczy o poważnych planach na przyszłość.

Fundacja w trakcie swej działalności wsparła łącznie ok. 200 uczniów. Liczba ta nie wydaje się zbytnio imponująca, należy jednak podkreślić, że kwoty były stosunkowo wysokie i podobne do stypendiów na uczelniach wyższych. Dzięki temu biedniejsi uczniowie z mniejszych miejscowości mogli m.in. opłacić pokój w internacie lub przeznaczyć środki na leczenie. To, że komitet zaangażował się w funkcjonowanie fundacji i pomoc potrzebującym, było wynikiem pracy w tamtym okresie na tym polu przede wszystkim Artura Śliwińskiego oraz mjr. Henryka Hochstima.

Odmienny przebieg miały działania związane z budową pomnika w Warszawie, których realizacja do wybuchu wojny nie posunęła się znacząco naprzód z uwagi na zakładany rozmach przedsięwzięcia. Z tego powodu przeciwnicy rządzących mogli mówić o megalomanii nie tylko prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego, ale również władz państwowych. Choć zasadnicza część projektu „Dzielnica Józefa Piłsudskiego" nie leżała w gestii komitetu, to brak ostatecznych ustaleń co do autora, formy pomnika Marszałka oraz zagospodarowania

najbliższego otoczenia był pokłosiem tychże planów. Pomimo że obiecująco wyglądały wstępne pomysły jugosłowiańskiego artysty Ivana Meštrovicia, to jednak ze względu na wybuch wojny prace nie zostały zakończone.

Optymistyczna w całym przedsięwzięciu mogła być kwestia finansów, gdyż zabezpieczono znaczną kwotę na ten cel. Niestety bardzo wysokie oczekiwania przy jednoczesnym niskim poziomie artystycznym w pierwszych konkursach odwlekały rozpoczęcie prac, dlatego warszawski pomnik Józefa Piłsudskiego pozostał w sferze niezrealizowanych przedsięwzięć.

Drugi monument, który planowano postawić w Wilnie, również nie doczekał się realizacji. W tym jednak przypadku stał się on swego rodzaju „ofiarą" pomnika w stolicy, gdyż to on miał pierwszeństwo co do wyboru formy. Nie był to oczywiście jedyny powód, przez który nie udało się zrealizować projektu, albowiem dodatkowego czasu na organizację przebudowy i jej przeprowadzenie wymagał pl. Katedralny, na którym miał stanąć posąg. Kolejną przyczyną opóźnień, podobnie jak w Warszawie, była niska jakość propozycji nadesłanych na konkurs lub zbyt duże oczekiwania organizatorów. Z pewnością pozytywem jest natomiast to, że – jak oceniał komitet wileński – udało się zgromadzić wymagane fundusze, co miało pozwolić na szybszy postęp prac w kolejnych latach.

O ile w Wilnie realizowano przedsięwzięcie głównie w porozumieniu z lokalnymi władzami, o tyle budowa krypty na Wawelu wymagała współpracy z jego zarządcą, abp. Adamem Sapiehą. Ten próbował trzymać się własnych przekonań i ustaleń poczynionych jeszcze z Piłsudskim, co generowało napięcia w relacjach z władzami nie tylko komitetu, ale także państwowymi. Choć wywołało to konflikt wawelski i prace się przedłużyły, ostatecznie udało się dojść do konsensusu i przygotować kryptę na spoczęcie zmarłego. Skorzystał na tym również Wawel, albowiem dzięki komitetowi i jego funduszom przeprowadzono liczne prace remontowo-porządkujące w sąsiednich kryptach, czego efekty widoczne są do dzisiaj.

Niestety nie można tak samo pozytywnie wypowiedzieć się o sarkofagu, na którego realizację zabrakło czasu przed wybuchem wojny, choć należy przyznać, że prace były już w toku. Przy projekcie wawelskim większość kosztów pokrywał komitet z zasobów zgromadzonych w trakcie zbiórki, z kolei sarkofag zgodnie z wolą ZLP został ufundowany przez legionistów.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie postawione we wstępie dysertacji, dotyczące skuteczności podejmowanych działań, należy podkreślić, że aktywność Naczelnego Komitetu

w zakresie upamiętniania Marszałka może zostać oceniona jako efektywna i przynosząca wymierne rezultaty. Abstrahując od projektów, o których komitet zwyczajnie nie wiedział, dzięki jego wsparciu oraz zaangażowaniu przy przedsięwzięciach, o których miał wiedzę, udało się część z nich ukończyć lub przyspieszyć ich realizację. Zdarzało się również, że komitet hamował ambicje pomysłodawców i nie wydawał zgody na wykonanie niektórych upamiętnień, które swoim rozmachem mogłyby dorównać projektom ogólnopolskim. Mowa tutaj przede wszystkim o żywych pomnikach, które były planowane niewspółmiernie do potrzeb mieszkańców miejscowości.

Pomimo że komitet podkreślał, licząc na współpracę, znaczenie oddolnej inicjatywy lokalnych społeczności, te – o ile dysponowały odpowiednimi funduszami – preferowały działanie we własnym zakresie, bez narzucania im z góry formy czy charakteru przygotowywanych pomników i tablic. Do komitetu zwracano się przede wszystkim o pomoc i aprobatę w sytuacjach niedoboru środków finansowych na realizację przedsięwzięć. Odmiennie wyglądała sytuacja w przypadku tzw. żywych pomników, które wymagały uzyskania zgody ministerstw, a co za tym idzie musiały się również pogodzić ze współpracą z komitetem i organami państwowymi. W tych więc obszarach Naczelny Komitet miał większe możliwości kontrolne.

Podsumowując, można stwierdzić, że społeczeństwo wykazywało ożywione zainteresowanie kultem Józefa Piłsudskiego, jednocześnie chcąc zachować autonomię w zakresie wyboru form jego upamiętniania. Poczucie osobistego oddania hołdu zmarłemu było też wówczas silniejsze niż w sytuacjach, gdy forma upamiętnienia była odgórnie narzucona.

W początkowym okresie działalności komitet stanął zatem przed dylematem wynikającym z potrzeby równoczesnego wspierania oddolnych inicjatyw lokalnych społeczności oraz zapewnienia wysokiej jakości upamiętnień. Z jednej strony dążył zatem do nieograniczania aktywności obywatelskiej, mając świadomość znaczenia zaangażowania społecznego w proces kultywowania pamięci o Marszałku, z drugiej natomiast zależało mu na zachowaniu standardów gwarantujących trwałość i adekwatność symbolicznego przekazu. Wydaje się, że w dłuższej perspektywie czasowej problem ten mógłby zostać skutecznie zminimalizowany, szczególnie gdyby komitet zdołał wypracować w świadomości społeczeństwa wizerunek instytucji nie tylko kontrolującej, ale przede wszystkim wspierającej i koordynującej lokalne przedsięwzięcia. Taka zmiana jego postrzegania mogłaby sprzyjać

większej akceptacji dla narzucanych standardów, a jednocześnie pozwolić zachować autonomię oddolnych działań, co w efekcie przełożyłoby się na lepszą jakość i spójność upamiętnień poświęconych pamięci Józefa Piłsudskiego.

W przekonaniu autora niniejszej dysertacji cel nadrzędny, czyli „stworzenie pomników, które byłyby godnem uczczeniem pamięci Zmarłego Wodza”[2], został częściowo wykonany. Oczywiście tak sformułowane zadanie dawało komitetowi możliwość nieskończonej ilości realizowanych upamiętnień i dalszego tworzenia kultu Piłsudskiego, jednakże biorąc pod uwagę okoliczności, w tym rosnącą rolę następcy Marszałka, mało prawdopodobne było obranie kolejnych tak ambitnych celów do wykonania jak te przedstawione w pracy. Jednocześnie Naczelnemu Komitetowi, co trzeba podkreślić, nie udało się spełnić innego ważnego celu, jakim było zapanowanie nad upamiętnieniami realizowanymi w kraju i za granicą. Nie oznacza to, że nie działano na tym polu, albowiem instytucja spowodowała, że przynajmniej częściowo ograniczono nadawanie imienia Piłsudskiego żywym pomnikom nieprzystającym takiemu patronowi. Komitet miał jednak świadomość, że były to działania niewystarczające, dlatego starano się wypracować porozumienia z problematycznymi komitetami wojewódzkimi odnośnie do współpracy i kontroli oddolnych inicjatyw. To ambitne organizacyjnie zadanie wymagało dużo pracy nie tylko od niego samego, ale również od administracji samorządowej.

Kolejne z postawionych na wstępie pytań prowadziło do ustalenia, w jakim stopniu władze wykorzystywały działalność Naczelnego Komitetu do realizacji własnych celów politycznych. Działalność na tym polu można podzielić na dwa okresy.

W pierwszym, do 1937 r., za pomocą Naczelnego Komitetu starano się budować obraz naturalnych spadkobierców po zmarłym, w ten sposób legitymizując utrzymanie odpowiednich osób przy władzy, oraz integrować całe społeczeństwo. Podkreślano, że jedynie sanacja upamiętniająca zmarłego mogła kontynuować zapoczątkowane przez niego dzieło. Nie był to najważniejszy wykorzystywany element w całej działalności, ale z pewnością liczono, że będzie wartościowym uzupełnieniem.

Drugi okres, umownie zapoczątkowany powstaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego, skupiał się przede wszystkim na postaci marsz. Rydza-Śmigłego, w związku z czym potrzeby wykorzystania Piłsudskiego malały. Z czasem Komendant stał się osobą, do której odwoływano

[2] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 1, Akt ukonstytuowania się komitetu, 6 VI 1935 r., k. 1.

się w miarę rosnącego zagrożenia ze strony niemieckiej; ten bowiem jako ostatni powstrzymał ataki na Polskę niemalże 20 lat wcześniej.

W ten sposób komitet był wygodnym narzędziem do realizacji tej części założonej polityki ukierunkowanej na sterowanie emocjami społecznymi oraz legitymizowanie sprawowania władzy przez spadkobierców Marszałka.

Ostatnie pytanie postawione we wstępie dotyczyło tego, czy przez pryzmat działalności Naczelnego Komitet można określić nastawienie społeczeństwa do Piłsudskiego oraz upamiętniania jego osoby. Udzielenie na nie odpowiedzi jest o tyle trudne, że część mieszkańców kraju, która była przeciwna rządzącym, najczęściej po prostu ignorowała funkcjonowanie komitetu. Choć nie udało się odnaleźć archiwalnych materiałów, które mówiłyby o masowym niezadowoleniu mieszkańców w związku z podejmowanymi przez komitet inicjatywami, nie oznacza to, że nie pojawiały się formy sprzeciwu wobec kultu Piłsudskiego. Zdarzały się przypadki przeszkadzania w uroczystościach imieninowych oraz niechęci ze strony duchowieństwa w odprawianiu mszy za Marszałka, jednak prasa podporządkowana rządzącym niemalże wcale nie informowała o takich działaniach. Dodatkowo wydawanie państwowych funduszy, w tym na komitet, spotkało się z krytyką ze strony części generałów w stanie spoczynku. W liście do premiera Składkowskiego podkreślali oni, że „nie może być dalej tolerowane subwencjonowanie różnych bezcelowych imprez i bezużytecznych wydawnictw, niepotrzebne, a kosztowne rozjazdy dygnitarzy państwowych na przecinanie wstęg i święcenie sztandarów”[3]. I choć przywołane zdanie jest natury ogólnej, z pewnością może dotyczyć również Naczelnego Komitetu.

Niemniej jednak znaczna część z ponad 11 mln zł zgromadzonych na działalność instytucji pochodziła ze składek społeczeństwa, co – jak wykazano wcześniej – stanowi wyraźny dowód zaangażowania istotnej części obywateli w godne upamiętnienie zmarłego Marszałka. Liczne oddolne inicjatywy, te znane komitetowi oraz takie przez niego niekontrolowane, a mające na celu oddanie hołdu Józefowi Piłsudskiemu, świadczą o pozytywnym nastawieniu szerokich kręgów społeczeństwa do kultywowania jego pamięci. Zjawisko to świadczy zarówno o znacznym zasięgu kultu Komendanta, jak i o silnym poczuciu podmiotowości społecznej, niezależnie od oficjalnych struktur i instytucji państwowych.

Niniejsza praca nie wyczerpuje oczywiście wszystkich pól badawczych związanych z Naczelnym Komitetem oraz kreowaniem kultu Piłsudskiego. Szczególnie interesujące do

[3] Cyt. za: M. Sioma, *Sławoj Felicjan*…, s. 291.

przeprowadzenia wydają się pogłębione studia komparatystyczne[4] nad upamiętnianiem polityków w innych krajach w tym okresie[5]. Dzięki temu można by wskazać zarówno cechy wspólne, jak i charakterystyczne dla poszczególnych państw, które uwzględniają specyfikę danego miejsca. Warto również zastanowić się nad podjęciem dalszych badań nad komitetami w poszczególnych województwach, aby jeszcze lepiej ocenić zaangażowanie społeczne w skali Polski. Określenie stosunku poszczególnych grup społecznych oraz mniejszości narodowościowych do komitetu to także zagadnienie, które wymaga pogłębionych rozważań.

Śmierć Piłsudskiego oraz powołanie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego otworzyły nowy etap w procesie kształtowania kultu polityka. Komitet, będący przykładem piłsudczykowskiej „organizacji afiliowanej”[6], miał odegrać zasadniczą rolę w upamiętnianiu zmarłego. Choć początkowo borykał się z trudnościami typowymi dla nowo powstałych instytucji, z czasem jego działalność nabrała stabilności, a wypracowany model funkcjonowania dostosowywano do przyjętej struktury organizacyjnej. Stwarzało to solidne podstawy do skutecznego działania w kolejnych latach.

Wyszczególnione w dysertacji problemy w pracy tej instytucji nie mogą jednak przesłaniać osiągnięć komitetu. Realizacja ambitnych przedsięwzięć była dowodem potrzeby upamiętnienia Piłsudskiego, odczuwanej nie tylko przez władze państwowe, lecz również przez społeczeństwo, które aktywnie uczestniczyło w realizacji projektów o charakterze zarówno ogólnonarodowym, jak i lokalnym. Niestety dokończenie niektórych planów brutalnie przerwał wybuch II wojny światowej, po której nie było możliwości kontynuowania prac nad upamiętnieniem Marszałka.

[4] Na ten temat krótko pisze Heidi Hein-Kircher, wskazując m.in. na problemy przy szerszym badaniu zagadnienia; zob. H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego*…, s. 281–289.

[5] W swoim artykule Grzegorz Nieć dokonał porównania niektórych elementów kultu Józefa Piłsudskiego i Tomasa Masaryka; zob. G. Nieć, *Piłsudski i Masaryk – kulty równoległe. Rola kultu przywódcy w budowie odrodzonej państwowości i jej zachowania*, „Horyzonty Polityki” 2024, t. 15, nr 53, s. 49–57.

[6] W. Paruch, *„Komendant ma konie i białe, i czarne”. „Zasada cytryny”, czyli o zróżnicowaniu programowym i organizacyjnym sanatorów drugiego planu*, [w:] *Piłsudczycy i sanatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. R. Litwiński, M. Sioma, Lublin 2019, s. 45, 48.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Akt Nowych

- Akta Artura Śliwińskiego
- Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich
- Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego
- Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie (1919–1939)
- Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku (1919–1945)
- Konsulat Honorowy RP we Florencji (1918–1939)
- Ministerstwo Opieki Społecznej (1918–1939)
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie (1918–1939)
- Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie (1917–1939)
- Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze w Warszawie,
- Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy w Warszawie
- Prezydium Rady Ministrów w Warszawie (1917–1939)
- Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Biuro w Warszawie
- Zbiór Korotyńskich
- Zbiór zespołów szczątkowych
- Związek Legionistów Polskich. Komenda Naczelna w Warszawie

Narodowe Archiwum Cyfrowe

- Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji

Archiwum Państwowe w Białymstoku

- Urząd Wojewódzki Białostocki (1918–1939)

Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży

- Akta miasta Łomży (1823–1950)

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w Toruniu

Archiwum Państwowe w Katowicach

Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach (1922–1939)

Archiwum Państwowe w Łodzi

Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu (1919–1939)

Urząd Wojewódzki Poznański (1919–1939)

Archiwum Państwowe w Radomiu

Zbiór afiszów, plakatów i druków ulotnych do 1939 r.

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe

Departament Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych

Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego

Związek Rezerwistów

Archiwum Polskiej Akademii Nauk

Materiały Artura Śliwińskiego

Fundacja gen. Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek

Sujkowska Helena

Biblioteka Narodowa

Druki ulotne

Album fotograficzny

Książnica Cieszyńska

Teki Regera

Muzeum Narodowe w Warszawie

Dzieła Wojciecha Kossaka

Muzeum Narodowe w Krakowie

Dzieła Władysława Skoczylasa

Filmoteka Narodowa

Filmy dokumentalne Polskiej Agencji Telegraficznej

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe (Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas)

Komitet Obywatelski Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Wileńskie Starostwo Grodzkie (1919–1939)

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Archiwum Józefa Piłsudskiego

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie

Kolekcja Józefa Piłsudskiego

Prasa

ABC (1935)

Architektura i Budownictwo (1939)

Chwila: Wydanie poranne (1935)

Czas (1933, 1935, 1937)

Express Poranny (1935, 1937)

Gazeta Polska (1934–1939)

Głos Narodu (1935, 1937)

Goniec Warszawski (1938)

Ilustrowany Kurier Codzienny (1934–1935, 1937–1938)

Inżynier kolejowy (1936)

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (1931, 1936)

Kurier Poranny (1934–1935, 1937)

Kurier Poznański (1935)

Kurier Wileński (1935–1939)

Mucha (1935)

Nasz Przegląd (1935)

Nowy Dziennik (1935)

Piast (1935)

Polska Zbrojna (1937–1938)

Przegląd Łomżyński (1935–1936)

Przegląd Tygodniowy (1935)

Rezerwista (1938)

Słowo (1935–1936)

Słowo Pomorskie (1935)

Tempo Dnia (1935)

Warszawski Dziennik Narodowy (1935)

Zielony Sztandar (1935)

Akty prawne

100 szkół na Wileńszczyźnie żywym pomnikiem wzniesionym w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, „Dziennik urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego", 1937, nr 11.

Dziennik rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 5 września 1922 r., nr 36, s. 779.

Dziennik urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, 1 marca 1931 r.

Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego 17, nr 24, 9 listopada 1937 r.

Obwieszczenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dnia 8 sierpnia 1934 r. w sprawie przelewów obligacji Pożyczki Narodowej, „Monitor Polski", nr 191, poz. 251, 22 sierpnia 1934 r.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 lipca 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w sprawie wykonania art. 63 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, Dz.U. Nr 58, poz. 433, 10 lipca 1936 r.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 11 maja 1936 r. w sprawie uczczenia pamięci pierwszej rocznicy zgonu Józefa Piłsudskiego, „Monitor Polski", nr 111, poz. 197, 12 maja 1936 r.

Ustawa o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego, Dz.U. Nr 55, poz. 424, 16 lipca 1937 r.

Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, Dz.U. Nr 25, poz. 219, 7 kwietnia 1938 r.

Źródła opublikowane

1. Chmielewski J., Syrkus S., *Warszawa funkcjonalna*, Warszawa 2013.
2. *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo wileńskie bez miasta Wilna*, Warszawa 1936.
3. *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9.XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Wilno*, Warszawa 1937.
4. Dybczyński T., *Józef Piłsudski jako publicysta i historyk*, Warszawa 1934.
5. Iłłakowiczówna K., *Kopiec*, [w:] *W blasku legendy*, oprac. K. A. Jeżewski, Paryż 1988.
6. *Józef Piłsudski w opiniach polityków i wojskowych*, wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1985.
7. Kaden-Bandrowski J., *Piłsudc*zycy, Kraków 1915.

8. Kłos J., *Wilno: przewodnik krajoznawczy*, Wilno 1937.
9. Lipecki J. [Pannenkowa I.], *Legenda Piłsudskiego*, Toruń 2008.
10. Mały rocznik statystyczny 1935 r., Warszawa 1935.
11. Mały rocznik statystyczny 1939 r., Warszawa 1939.
12. Musiałek J., *Rok 1914. Przyczynek do dziejów brygady Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1915.
13. *Na dzień imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wskazówki i materiały do obchodu i uczczenia imienin Marszałka*, Katowice 1932.
14. *Pojezierze Augustowsko-Suwalskie: przewodnik krajoznawczy i turystyczno-letniskowy*, Suwałki 1937.
15. *Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów – województwo wileńskie,* wstęp i oprac. W. Śleszyński, M. Szarejko, Białystok 2016.
16. Sieroszewski W., *Józef Piłsudski*, Piotrków 1915.
17. *Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 r. do dnia 1 października 1937 r.*, Warszawa 1937.
18. Szczerbowski H., *Boje o Polskę Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Lwów 1933.
19. *W dzień walnego zebrania Koła Warszawskiego „Rodziny Wojskowej" 18 maja 1932: zamiast sprawozdania rocznego jednodniówka*, Warszawa 1932.
20. *Warszawa wczoraj, dziś, jutro. Przewodnik i plan wystawy,* Warszawa 1938.
21. *Wystawa „Marszałek Józef Piłsudski a Wilno" 11.V.–14.VI. 1936 w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie*, „Ateneum Wileńskie", Wilno 1936.
22. *Wzorowe wioski jako program działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych*, Warszawa 1921.

Wspomnienia

1. Bujwid O., *Wspomnienia zułowskie,* Kraków 2021.
2. Jędrzejewicz J., *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972.
3. Lepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Wrocław 1987.
4. Lepecki M., *W blaskach wojny,* Warszawa 1926.
5. Lipiński W., *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935.
6. Lorentz S., *Album wileńskie,* Warszawa 1986.
7. Matulewicz, *Listy Polskie,* red. J. Bukowicz, T. Górski, Licheń Stary 2012.
8. Piłsudska A., *Wspomnienia,* oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004.
9. Piłsudski J., *Jak stałem się socjalistą*, Warszawa 1926.

10. Piłsudski J., *List do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego z 13 lipca 1920 r.*, [w:] *Pisma Zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937.
11. Składkowski F.S., *Gdzie widziałem Komendanta nim Polskę wywalczył?*, Warszawa 1935.
12. Składkowski F.S., *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, Łomianki 2003.

Opracowania

1. Adamczyk K., *Władysław Zamoyski i Instytut „Czci i chleba”*, [w:] *Rola książki w integracji ziem polskich w XIX w.*, red. B. Kosmanowa, Bydgoszcz 2000.
2. Antanavičiūtė R., *Urban Development in Vilnius during the Second World War,* „Art History Studies” 2012, nr 5, s. 319–348.
3. Augustynowicz P., *Białostocczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*, Białystok 2008.
4. Bukowski J., Hnatowicz R., Pęgiel W., *Historia kopca Józefa Piłsudskiego 1934–1993. Kopca Niepodległości Mogiły Mogił*, Kraków 1994.
5. Chechłowska-Lipińska M., *Rytuały periodyczne jako narzędzie integracji systemu „pomajowego”*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, t. 18, s. 60–77.
6. Chwastyk-Kowalczyk J., *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego na łamach „Bluszczu” w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2016.
7. Cichoracki P., *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005.
8. Cichoracki P., *Legenda Józefa Piłsudskiego w pierwszych miesiącach niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2003, t. 10, nr 19, s. 107–123.
9. Cichoracki P., *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 37–50.
10. Cichoracki P., *Pogrzeb Serca Marszałka – uroczystości wileńskie 12 maja 1936 r.*, „Sowiniec” 2003, nr 22, s. 45–56.
11. Cichoracki P., *Wizerunek Józefa Piłsudskiego wśród mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej (wprowadzenie do tematu)*, „Niepodległość” 2008, t. 58, s. 47–50.
12. Cichoracki P., *Z nami jest on. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001.
13. Czekaj K., *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011.
14. Dawidowicz A., *Rola prasy w rozwoju Narodowej Demokracji (1893–1939)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2016.
15. Dąbrowski P., *Wileńska działalność społeczno-kulturalna i oświatowa Stanisława Węsławskiego (1896–1942) – przyczynek do biografii*, „Res Historica” 2015, nr 39, s. 191–204.

16. Dobek M., *Wychowawcze walory pieśni historycznych jako żywej kroniki dziejów narodu polskiego*, [w:] *Muzyka środkiem wychowania młodych*, red. J. Lach, Z. Nawrocka, M. Popielińska, Bydgoszcz 2001.
17. Dobrowolski P., *Działalność edukacyjno-wychowawcza polskich bibliotek wojskowych w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.
18. Dolistowska M., *Upamiętnić Marszałka. Wilno i kresy północno-wschodnie w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu, monumenty, miejsca i architektoniczne „Pomniki Żywe”*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 12, red. W. Walczak, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2020.
19. Drozdowski M.M., *Starzyński. Legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*, Warszawa 2006.
20. Dudziński T., *9. Pułk Strzelców Konnych im. Generała Kazimierza Pułaskiego*, Grajewo 2018.
21. Dziura J., *Działalność Ochronki i Sejmikowego Domu Sierot w Tomaszowie Lubelskim w latach 1916–1935*, „Rocznik Tomaszowski” 2020, t. 9, s. 87–113.
22. Fischer I., *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część I. Od pomysłu do śmierci patrona*, „Sowiniec” 2002, nr 21, s. 21–52.
23. Fischer I., *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część II. „Żałoba mija – nie mija pamięć”*, „Sowiniec” 2003, nr 22, s. 57–71.
24. Fischer I., *Historia kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Część III., Zakończenie sypania kopca*, „Sowiniec” 2007, nr 31, s. 9–28.
25. Gałęzowski M., Przewoźnik A., *Gdy wódz odchodził w wieczność… Uroczystości żałobne po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego 12–18 maja 1935 r.*, Warszawa 2005.
26. Garlicki A.*, Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017.
27. Garlicki A., Kochanowski J., *Józef Piłsudski w karykaturze,* Warszawa 1991.
28. Gierowska-Kałłaur J., *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, t. 45, s. 91–121.
29. Girininkiene V., *Wileńska Rossa. Na styku kultur*, [w:] *Cmentarz na Rossie w Wilnie. Historia, sztuka, przyroda*, Warszawa 2020.
30. Gołębiewski G., *Płock i płocczanie wobec śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Upamiętnienie zmarłego w 1935 r.*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2012, t. 57, nr 1, s. 30–39.
31. Gołota J., *Mieszkańcy powiatu ostrołęckiego wobec problemów politycznych lat trzydziestych*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1995, z. 9, s. 191–214.
32. Gończyński-Jussis F., *Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej na terenie województwa lubelskiego (1933–1939),* „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2016, t. 14, s. 197–211.
33. Grzelczak P., *Dzień historyczny. Wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego,* Poznań-Warszawa 2021.
34. Grzesiuk-Olszewska I., *Świątynia Opatrzności i Dzielnica Piłsudskiego. Konkursy w latach 1929–1939,* Warszawa 1993.

35. Gutowski B., *Dwudziestowieczne dzieje i sztuka cmentarza na Rossie*, [w:] *Cmentarz na Rossie w Wilnie. Historia, sztuka, przyroda*, Warszawa 2020.
36. Hein-Kircher H., *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2008.
37. Hein-Kircher H., *Uwagi wstępne o formach i funkcjach kultu Józefa Piłsudskiego w województwie śląskim*, „Niepodległość" 1997, t. 49, s. 20–34.
38. Hołda R., *Pomniki w mieście. Pogranicza pamięci i historii,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" 2013, nr 13, s. 57–72.
39. *Honorowy obywatel: wystawa w 100. rocznicę nadania tytułu honorowego obywatela miasta Białegostoku Józefowi Piłsudskiemu*, Białystok 2021.
40. Hrynkiewicz A., *Dziennik adiutanta Marszałka Józefa Piłsudskiego,* „Zeszyty Historyczne" 1988, nr 85, s. 75–138.
41. Ilgiewicz H., *Niezrealizowany projekt budowy pomnika Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Rocznik SNPL" 2020, nr 20, s. 3–24.
42. Ilgiewicz H., *Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1924–1939),* „Folia Bibliologica" 2019, nr 61, s. 13–31.
43. Ilgiewicz H., *Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (1935–1939)*, „Almanach Historyczny" 2022, nr 24, s. 277–314.
44. Jabłonowski M., Stawecki P., *Następca Komendanta Edward Śmigły-Rydz. Materiały do biografii*, Pułtusk-Warszawa 2013.
45. Januszewska-Jurkiewicz J., *Związek Harcerstwa Polskiego (1918–1939) wobec osoby i kultu Józefa* Piłsudskiego, [w:] *Józef Piłsudski – idee, tradycje, nawiązania,* red. S. Pilarski, Łódź-Warszawa 2019.
46. Jasiewicz K., *Dawne fundacje dobroczynne w Drugiej Rzeczypospolitej. Społeczne, Prawno-organizacyjne i ekonomiczne uwarunkowania działalności statutowej*, „Kwartalnik Historyczny" 1990, nr 97, nr 3–4, s. 137–156.
47. Jędruszczak H., Jędruszczak T., *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej 1935–1939,* Warszawa 1970.
48. Jędruszczak T., *Piłsudczycy bez Piłsudskiego,* Warszawa 1963.
49. Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium Życia Józefa Piłsudskiego, Tom I*, Warszawa 1998.
50. Jędrzejewicz W*., Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935. Tom 1*, Warszawa 1989.
51. *Józef Piłsudski w filatelistyce polskiej. Londyn 5–10 XII 1967*, red. J.Z.E. Berek, Londyn 1967.
52. Juśko E., *Wychowanie narodowe i państwowe w szkołach miasta Tarnowa i powiatu tarnowskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie" 2011, t. 18, nr 1, s. 47–59.
53. Kajzar P., *Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Kraków 2018.
54. Kalina M., *Polonizacja Cerkwi prawosławnej w województwie białostockim (1918–1939)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne" 1995, z. 2, s. 74–105.
55. Kalinowski S., *Organizacje społeczne i prasa w akcji promocji legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w okresie II Rzeczypospolitej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny" 2013, t. 11, s. 19–45.

56. Kalinowski S., *Rola administracji w propagowaniu legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w latach 1918–1939*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny" 2016, t. 14, s. 161–195.
57. Kargol T., *Czyn legionowy – krakowskie miejsca pamięci*, [w:] *Z Oleandrów ku Niepodległej – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2024.
58. Kaszuba E., *Państwowotwórcza rola Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej w świetle pisma „Radio"/„Antena",* Wrocław 2019.
59. Kaszuba E., *Rocznice historyczne – symbole wspólnoty Drugiej Rzeczypospolitej w przekazie Polskiego Radia: 1926–1939*, „Metamorfozy społeczne" 2012, nr 4, s. 143–159.
60. Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
61. Kolmasiak M., *Belweder 1918–2018*, Warszawa 2018.
62. Kolmasiak M., *Zułów miejsce urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2018.
63. Konstantynów D., *Pomnik Józefa Piłsudskiego w Wilnie*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1993, nr 2–3, s. 223–233.
64. Kossewska E., *Związek Legionistów Polski 1922–1939,* Warszawa 2003.
65. Kotańska A., *Dokumentacja fotograficzna wystaw: Warszawa wczoraj, dziś i jutro (1938 r.) i Warszawa oskarża (1945 r.) w zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, „Almanach Muzealny" 1999, nr 2, s. 291–313.
66. Kotecki A., *Odzyskana niepodległość medalami utrwalona. Część 1. Lata 1914–1939*, „Niepodległość i Pamięć" 2017, t. 24, nr 2, s. 271–296.
67. Kotowski R., Michalska-Bracha L., *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Między pamięcią a polityką historyczną II Rzeczypospolitej*, Kielce 2018.
68. Kraśnicka-Zajdler U., *Stefan Wiktor Pasławski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019.
69. Kroll B., *Wstęp do inwentarza akt Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy z lat 1935–1939,* mps w AAN, Warszawa 1954.
70. Król M., *Józef Piłsudski: Ewolucja myśli politycznej,* Warszawa 1981.
71. Kubalski T., *Zułów wczoraj i dziś*, Warszawa 1938.
72. Kula M., *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
73. Kuźma K.K., *Społeczne znaczenie osadnictwa wojskowego na ziemiach wschodnich II Rzeczpospolitej*, „Nowa Polityka Wschodnia" 2020, nr 1, s. 154–176.
74. Kuźma-Markowska S., *„Pomagajcie polskim dzieciom". Humanitarna mobilizacja amerykańskiej opinii publicznej po I wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny" 2018, nr 3, s. 657–688.
75. Kwiatkowski E., *W takim żyliśmy świecie. Sylwetki polityków,* wstęp A. Romanowski, Kraków 1980.
76. Kwiatkowski J., *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000.

77. Landau-Czajka A., *Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego*, „Studia Żydowskie. Almanach" 2013, nr 3, s. 39–57.
78. Lewicki J., *Polskie miejsca pamięci – zmiany interpretacji i problemy ochrony XXI wieku*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego" 2018, nr 5, s. 103–113.
79. Lipowski W., *Szczęsny Mysłowicz, filmowy dokumentalista międzywojennego Krakowa,* „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie" 2018, R. LXIII, s. 333–346.
80. Majchrzyk-Mikuła J., *Rodzina w polityce społecznej II Rzeczypospolitej. Analiza wybranych kierunków działań,* „Wychowanie w Rodzinie" 2018, t. 18, nr 2, s. 83–97.
81. Majecki H., *Obóz sanacyjny na Białostocczyźnie w latach 1926–1939,* „Studia Podlaskie" 1993, t. 4, s. 67–90.
82. Majsak D., *Zniknięcie Gazety Warszawskiej z rynku prasowego w 1935 r.,* „Zeszyty Prasoznawcze" 1983, nr 3, s. 41–56.
83. Maksimiuk D., *Stefan Seweryn Kirtiklis*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019.
84. Małachowicz E., *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław 1993.
85. Marszałek M., *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Liga Morska i Kolonialna jako czynnik oddziaływania władz II Rzeczypospolitej na społeczeństwo województwa śląskiego*. Praca doktorska obroniona na Uniwersytecie Śląskim, Katowice 2012.
86. Matusiewicz A., *Upamiętnianie Józefa Piłsudskiego na Suwalszczyźnie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski" 2005, t. 5, s. 141–153.
87. Melbechowska-Luty A., *Posągi i ludzie. Rzeźba polska dwudziestolecia międzywojennego,* Warszawa 2005.
88. Michalska-Bracha L., *Władysław Dziadosz (1893–1980) – wojewoda kielecki i „strażnik pamięci legionowej"*, „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, nr 7, s. 119–128.
89. Mierzwa J., *Starostowie Polski Międzywojennej. Portret zbiorowy,* Kraków 2012.
90. Mierzwa J., *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie,* „Sowiniec" 2014, nr 45, s. 93–102.
91. Milewski J.J., *Osadnicy wojskowi na Kresach*, „Biuletyn IPN" 2004, nr 12, s. 44–50.
92. Miłosz C., *Historia literatury polskiej,* Kraków 1998.
93. Nałęcz D., *"Droga" jako platforma kształtowania się ideologii piłsudczyków*, „Przegląd Historyczny" 1975, t. 66, nr 4, s. 589–606.
94. Nałęcz D., Nałęcz T., *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986.
95. Nałęcz D., Nałęcz T., *Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zmarł 12 maja 1935 r.,* Warszawa 1988.
96. Nałęcz D., Nałęcz T., *Prasowa działalność Piłsudczyków,* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1979, t. 18, nr 4, s. 67–85.
97. Nasiłowska A., *Trzydziestolecie 1914–1944,* Warszawa 1997.
98. Nieć G., *Piłsudski i Masaryk – kulty równoległe. Rola kultu przywódcy w budowie odrodzonej państwowości i jej zachowania*, „Horyzonty Polityki" 2024, vol. 15, nr 53, s. 49–57.
99. Niewęgłowska A., *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011.

100. Notkowski A., *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939: centralne ośrodki dyspozycji (resorty ministerialne: Biuro Propagandy Wewnętrznej),* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1980, nr 4, s. 103–125.
101. Nowak T., *Urny na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków 2008.
102. Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.
103. Orłowski M., *Opowieść o toruńskich pomnikach patriotycznych z lat 1920–1939. Rok po roku*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie" 2018, nr 8, s. 144–184.
104. Osiński Z., *Janusz Jędrzejewicz. Piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951),* Lublin 2008.
105. Osiński Z., *Wkład Janusza Jędrzejewicza w budowanie mitu polskiego bohatera narodowego – Józefa Piłsudskiego,* [w:] *Historia, pamięć, tożsamość. Postaci upamiętniane przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy,* red. M. Kujawska, B. Jewsiewicki, Poznań 2006.
106. Paprocki S., *Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego,* „Sprawy Narodowościowe" 1935, nr 3–4, s. 203–232.
107. Paruch W., *„Komendant ma konie i białe, i czarne": „Zasada cytryny", czyli o zróżnicowaniu programowym i organizacyjnym sanatorów drugiego planu*, [w:] *Piłsudczycy i sanatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, Lublin 2019.
108. Paruch W., *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego w Drugiej Rzeczypospolitej – wybrane aspekty,* [w:] *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, Warszawa 2005.
109. Paruch W., *Legenda Komendanta: rola kultu Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu oficjalnej ideologii państwowej II Rzeczypospolitej*, [w:] *„Ojczyzna obrońcy swemu" Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin-Warszawa 2017.
110. Paruch W., *Między oryginalnością i anachronizmem: model przywództwa autorytarnego w Drugiej Rzeczypospolitej (1926–1939),* [w:] *Model przywództwa. Wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy,* red. A. K. Piasecki, Kraków 2006.
111. Piątek G., *Niezniszczalny. Bohdan Pniewski. Architekt salonu i władzy*, Warszawa 2021.
112. Piotrowski J., *Grupa pułkowników jako zaplecze polityczne rządów autorytarnych w latach 1926–1939*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 2011, nr 33, s. 251–268.
113. Piotrowski J., *Józef Piłsudski w prasie polskiej 1935–1939*, [w:] *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1939*, red. M. Jabłonowski, E. Kossewska, Warszawa 2005.
114. Piotrowski J., *Przyjaciele, „synkowie" czy tylko podkomendni? Próba analizy więzi Józefa Piłsudskiego ze współpracownikami*, „Polish Biographical Studies" 2022, nr 10, s. 81–102.
115. *Pogrzeb Marszałka*, wstęp i opracowanie M. Budziarek, Łódź 1989.
116. Polaczek J., *Kult Józefa Piłsudskiego, a sztuka oficjalna II Rzeczypospolitej*, „Kresy Południowo-wschodnie. Historia i Tradycja" 2003, z. 1, s. 231–238.

117. Polak W., *Ostatnia droga Marszałka Józefa Piłsudskiego w świetle relacji i współczesnej prasy*, [w:] *Marszałek Józef Piłsudski w pamięci Polaków*, red. P. Michalak, B. Polak i inni, Koszalin 2016.
118. *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności,* red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2014.
119. Rechowicz H., *Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński,* Warszawa 1988.
120. Rećko J., *Józef Piłsudski w sztuce i upamiętnianiu. Katalog*, Bydgoszcz–Lubartów 2010.
121. Rogucki K., *Piłsudski w Toruniu*, „Rocznik Toruński" 2008, t. 35, s. 169–184.
122. Różański P., *Śmierć Józefa Piłsudskiego i jej postrzeganie w Stanach Zjednoczonych a zagadnienie żydowskie w Polsce,* „Dzieje Najnowsze" 2008, nr 4, s. 145–156.
123. Ruchała K., *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu w okresie międzywojennym,* „Almanach Sądecki" 2007, nr 3–4, s. 30–50.
124. Samarski B., *Teatr miejski w Białymstoku. Od idei do realizacji*, „Rocznik Białostocki" 2016, nr 20, s. 129–156.
125. Seniów J., *Oblicze ideowe i funkcja kulturalna „Gazety Polskiej" (1929–1939)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 1998, z. 1–2, s. 49–67.
126. Serwatka T., *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886–1962),* Warszawa 2009.
127. Sioma M., *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
128. Sioma M., *The First Two Years at the Wawel Castle. The Origin of the Conflict Over Marshal Józef Piłsudski's Coffin (1935–1937),* „Pamięć i Sprawiedliwość" 2021, nr 2, s. 322–346.
129. Sobieraj M., *Legenda Piłsudskiego w kształtowaniu idei niepodległości na przykładzie Lubelszczyzny w czasach II Rzeczypospolitej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia" 2009, t. 64, s. 157–199.
130. Sobieraj S., *Działalność Ministerstwa Opieki Społecznej na rzecz dzieci i młodzieży w okresie II Rzeczypospolitej,* doktorat obroniony na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2023.
131. Solewski R., *Franciszek Mączyński (1874–1947) krakowski architekt*, Kraków 2005.
132. Sołtysik A., *Żałoba po śmierci Józefa Piłsudskiego w świetle „Chwili"*, „Studia Żydowskie. Almanach" 2020, t. 10, nr 9–10, s. 47–64.
133. Srebrakowski A., *Elementy pamięci o Józefie Piłsudskim w Wilnie w latach 1935–1939,* „Regiony i Pogranicza" 2019, nr 6–7, s. 137–153.
134. Stefaniak R., *Częstochowa i Jasna Góra a Józef Piłsudski i jego idee*, Warszawa 2010.
135. Suplicka A., *Inicjatywy Rodziny Kolejowej w zakresie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Pedagogiczny" 2021, nr 1, s. 179–192.
136. Surwiło J., *Cmentarz Rossa w Wilnie*, Wilno 2002.
137. Sychowicz K., *Henryk Kazimierz Ostaszewski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019.
138. Szczygieł-Rogowska J., Boćkowski D., *Zdarzyło się dnia…*, Białystok 2001.
139. Szulc T., *Przemyśl w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu w XX i XXI wieku*, „Przemyskie Zapiski Historyczne" 2009, R. XVI–XVII, s. 27–37.
140. Trybuś J., *Warszawa niezaistniała*, Warszawa 2016.

141. Trzos A., *Historia pochówku i pierwsza konserwacja mosiężnego sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Wiadomości Konserwatorskie" 2023, nr 75, s. 118–128.
142. Urbanek M., *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988.
143. Urbanowicz B., *Józef Piłsudski w świetle podręczników do nauczania historii z lat 1918–1997,* „Częstochowskie Teki Historyczne" 2010, t. 1, s. 173–183.
144. Waksmundzki K. A., *Kopiec Józefa Piłsudskiego – Kopiec Niepodległości,* „Rocznik Krakowski" 1986, t. 52, s. 124–137.
145. Wąs C., *Karta ateńska – przegląd problematyki i zagadnienie wkładu polskich architektów,* „Quart" 2022, nr 1, s. 53–81.
146. Węsierski A., *Predylekcje polityczne a formy oporu pomorskiego duchowieństwa wobec obchodów imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1933–1935,* „Studia Pelplińskie" 2013, t. 46, s. 251–260.
147. Wiśniewska M., *Związek Strzelecki (1910–1939)*, Warszawa 2010.
148. Wnorowski R., *Fundacja Stypendialna im. Józefa Piłsudskiego 1920–1939*, [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, 2023, t. 5, red. S. Szyc, Warszawa 2023.
149. Wnorowski R., *Pamięć o Józefie Piłsudskim w latach 1935–1939 na północno-wschodnim Mazowszu*, „Studia Łomżyńskie" 2023, t. 33, s. 9–26.
150. Wojciechowski J.S., *Serce Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2019.
151. Wojciechowski J.S., *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków 2006.
152. Wolny J., *Konflikt Wawelski*, [w:] *Księga Sapieżyńska. T. II*, Kraków 1986.
153. Wójcik W., *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej,* Warszawa 1987.
154. Wójcik-Łagan H., *Józef Piłsudski i rok 1914 w narracjach szkolnych z lat trzydziestych XX w.,* „Studia Muzealno-Historyczne" 2015, nr 7, s. 137–152.
155. Wójcik-Łagan H., *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.
156. Wrona P*., Armia Komendanta. Związek Strzelecki na Lubelszczyźnie w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
157. Wyrzycki S., *Józef Piłsudski na dawnej karcie pocztowej i fotografii,* Kielce 2012.
158. Wysocki W., *Józef Piłsudski w malarstwie i grafice*, „Niepodległość i Pamięć" 2005, t. 12, nr 1, s. 131–141.
159. Zaborski M., *„Byłeś dla nas posągiem ze stali..." – Józef Piłsudski: żałoba i pamięć na łamach czasopisma „Płomyk" (1935–1936),* „Historia i polityka" 2022, nr 39, s. 9–28.
160. Zakrzewska A., *Związek Strzelecki 1919–1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Kraków 2007.
161. Załęczny J., *Kult Piłsudskiego przed i po maju,* „Niepodległość i Pamięć" 2016, t. 23, nr 3, s. 55–91.
162. Załęczny J., *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej,* Warszawa 2017.
163. Ziembińska E., *Ivan Meštrović/Józef Piłsudski. Historia jednego pomnika,* Warszawa 2018.

164. Żuławnik M., *Obchody imienin Józefa Piłsudskiego w Płocku w latach 1927–1935 (na podstawie miejscowej prasy)*, „Niepodległość i Pamięć" 2004, t. 11, nr 1, s. 101–108.

Netografia

1. Biogram Antoniego Wierusza, https://cyryl.poznan.pl/kolekcja/wierusz-antoni-1883-1945-ze-zbiorow-muzeum-ump/
2. *Józef Piłsudski na monetach*, https://www.mennica.com.pl/produkty-inwestycyjne/poradnik-inwestora-lista/jozef-pilsudski-na-monetach
3. Stefan Krukowski – archeolog, profesor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, znawca epoki kamienia; https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Krukowski-Stefan;3927786.html
4. Żebrowski, *CENTOS*, https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=17169

Spis tabel

Tab. 1. Żywe pomniki w ewidencji Naczelnego Komitetu do 1 października 1937 r. ……. 77

Tab. 2. Pomniki i tablice w ewidencji Naczelnego Komitetu do 1 października 1937 r. ……. 85

Tab. 3. Zestawienie wszystkich składek na Naczelny Komitet z podziałem na województwa. ……... 104

Tab. 4. Porównanie kwot zebranych do 31 grudnia 1936 r. oraz do 30 czerwca 1937 r. na rzecz Naczelnego Komitetu. ……... 105

Tab. 5. Zestawienie wpłaconych składek do 1 stycznia 1937 r. z podziałem na lata i grupy społeczne. …….. 106

Tytuł pracy w języku angielskim

The Chief Committee for Commemorating of Marshal Józef Piłsudski and its role in shaping memory policy in the years 1935–1939

Streszczenie w języku angielskim

In this dissertation, the author presents the establishment, structure, and activities of the Chief Committee for Commemorating of Marshal Józef Piłsudski, which operated between 1935 and 1939, primarily in the Second Polish Republic. He presents the circumstances surrounding the creation of the organization and its members, and evaluates its central structure. He lists the goals and tasks of individual units operating within the committee and the problems that arose during its activities. It indicates whether the overarching goal of creating monuments worthy of the deceased was achieved and presents conclusions related to the way the committee was used by the state authorities. It describes the structure of provincial committees, the difficulties associated with operating at a lower administrative level, and the functioning of selected provincial committees. The doctoral student also presents conclusions regarding social involvement in commemorating Józef Piłsudski. The author presents the national goals pursued by the Chief Committee for Commemorating of Marshal Józef Piłsudski, both those considered accomplished and those that were not completed before the outbreak of war, and points out the problems that arose during the work.

The structure of the doctoral dissertation is determined by the nature of the research and is also subordinate to its objectives and research problems. The work consists of an introduction, six chapters, a conclusion, a bibliography, and a list of tables.

Chapter I presents the development of the cult and examples of commemorating Józef Piłsudski during his lifetime.

Chapter II shows the attempts to establish a committee after Piłsudski's death and the course of the founding meeting, which took place on June 6, 1935, at the Royal Castle in Warsaw. In addition, the reactions of various national and political circles in the press to the establishment of the organization are presented.

Chapter III describes the structure of the committee, presenting the Presidium, the Audit Committee, and the Executive Department, which consisted of six sections (organizational, cultural and educational, artistic, memorial stones, information, and financial) and a secretariat.

Chapter IV shows the functioning of regional committees operating in the provinces. It presents their structure, the course of fundraising in the field, and the problems that provincial structures had to face during their work. In order to better illustrate the activities of these committees, two provinces were presented: Vilnius and Białystok. Their organization, financial issues, the activities of county committees, and the process of preparing memorial stones in places where Józef Piłsudski stayed are presented. Finally, comparative conclusions for both provinces are presented.

Chapter V presents the main objectives set by the Chief Committee for Commemorating of Marshal Józef Piłsudski, which, from the organization's perspective, can be considered achieved. First, the construction process of the Mausoleum in Rossa and the renovation of the cemetery are described, followed by a detailed account of the committee's activities in preparing the ceremony and the burial of Józef Piłsudski's heart in Rossa. Additional work undertaken after the ceremony is also described. The next subchapter concerned the work on the construction of the Piłsudski's Mound. It presents the history of the idea of building the mound and the beginning of the work while Józef Piłsudski was still alive. It then describes the establishment of a special committee, further work on the monument, and ways of popularizing the idea and financing the construction of the mound. The next part of the chapter concerns the restoration work on the Zułów estate, which belonged to the Piłsudski family in the past. The last subchapter is devoted to the Józef Piłsudski Scholarship Foundation, which was established in 1920. Its origins and objectives, the use of funds, and the scale of assistance in the period of awarding scholarships to students are presented.

Chapter VI describes projects which, in the committee's opinion, could not be considered completed before the outbreak of war in September 1939. The first part shows the monument to Józef Piłsudski in Warsaw, which was to be erected in the planned new district named after him. It presents the work on the square where the monument was initially to be erected, the progress of the work on the district and the monument, and the financing of the entire project. The next subchapter describes the circumstances surrounding the choice of location for the Józef Piłsudski monument in Vilnius and presents the work on the construction of the monument. The last subsection was devoted to the resting place of the deceased at Wawel. The renovation work in the crypt was shown, and the course and effects of the Wawel conflict were presented. Next, the work on the preparation of the coffin and sarcophagus in which Józef Piłsudski was to be laid to rest was described.

The circumstances surrounding the establishment of the committee indicate that initially there was no unanimity regarding its form. Only after several proposals was it possible to work out the best solution, which was acceptable primarily to the President of the Republic of Poland, Ignacy Mościcki, and General Edward Rydz-Śmigły.

The committee was most active between 1935 and 1937, which coincides with the period of the most intense cult of the Marshal in the army. This testifies to the committee's close cooperation with the state authorities and, therefore, the implementation of a larger plan related, among other things, to the legitimization of power.

This is reflected in the ruling authorities' use of the Chief Committee's activities. Until 1937, they tried to build an image of themselves as the natural heirs of Józef Piłsudski. The second period, conventionally marked by the establishment of the Camp of National Unity, focused primarily on Marshal Rydz-Śmigły, and therefore the need to use Piłsudski diminished.

The structure created at the central level did not allow organizational problems to be avoided. It seems that the reasons for this were limited involvement resulting from excessive workload, overlapping responsibilities, and significant interdependence between sections. The organization at lower levels was worse, as committees subordinate to the authorities did not operate everywhere, which caused problems for the central units and made it difficult to coordinate activities throughout the country.

In the opinion of the author of this dissertation, the primary objective has been only partially achieved. This did not mean that the Marshal was not commemorated, although it is worth noting that this was often done on the initiative of local communities acting on their own. It is worth highlighting the initiative to erect memorial stones throughout Poland in all the places where Józef Piłsudski stayed, as well as the significant amount of money that was raised.